

W55H

REDAKCYA
„Myśli Katolickiej”

HISTORIA POLSKA

HISTORIA POLSKA



UNIVERSITY OF CHICAGO



TEKLA WOŁOWSKA

HISTORYA POLSKA

TOM PIERWSZY.

PARYŻ

W DRUKARNI L. MARTINET
ULICA MIGNON, 2.

22 SIERPANIA, 1860 R.

LIBRARY NUMBER

B 88915/

HISTORIA POLSKA



Hist. 10

K 1120/61/68

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN



ROZDZIAŁ I.

NIEPEWNA EPOKA HISTORII POLSKIEJ.

Lech. — Gniazdo orle. — Herb polski. — Dwunastu Wojewodów. —
Wojewoda Krakus. — Zamek na Wawelu. — Smok. — Mogiła. — Synowie
Krakusa. — Córka Wanda. — Rytygier. — Przemysław. — Miasto
Przemysł. — Leszkwie. — Popiel. Stryjowie.

W wielkiej Chrobacyi, ojczyźnie Lecha, między Wisłą i Wartą, Lechowie czyli Polacy, słowiańskiego rodu, rozciągnęli panowanie swoje. Część niepewna historii polskiej sięga 550 roku, w którym mówią, że Lech pierwszym był monarchą polskim; osiadł gdzie teraz jest miasto Gniezno. Miał on znaleźć w lesie gniazdo orle, tam założył stolicę państwa, orła umieścił w herbie polskiego narodu. Od Lecha założyciela, nazywano Polaków Lechami, Lechitami; potomkowie jego zakładali miasta: wznosił się Poznań nad Wartą, Kalisz nad Prosną, i wiele miast innych.

Gruba wisi pomroka nad Lecha następcami aż do ustanowienia w VII wieku rządu dwunastu wojewodów. Sprzykrzyli się oni ludowi, który powtarzał: «Złe jest mieć wielu panów, lepiej jednego a dobrego.» Jeden z tych wojewodów, wojewoda Krakus, po oddanych krajowi usługach, wybrany został do dzierżenia

berła polskiego, i przeniósł stolicę do założonego przez siebie Krakowa.

Zbudował Krakus zamek na skalistej górze Wawel; strzegł granic od nieprzyjaciół, karał przestępných, rząd zaprowadził na owe czasy jak mógł być najlepszy. Za jego panowania zjawił się smok trójgłowy, odstrasający od siedziby nowo obranej; nie dozwalał się nikomu usadowić, napadał na zagrody wiejskie, pożerał ludzi, bydło wyniszczał. Oswobodził Krakus naród od okropnego potworu, zabił smoka przesiadującego w jaskini na Wawelu, dotąd zwanęj: *Smocza jama*.

Gdy umarł Krakus, kochany od wszystkich, na grobie jego wzniesiono mogiłę, i nazwano *Mogilą Krakusa*; po dziś dzień dochował się ten pomnik, przedmiot czci ludu polskiego. Nędznie postradali życie pozostali po Krakusie dwaj synowie; starszego przywiodło bratobójstwo że wygnańcem został i zmarł. Córka Wanda, jedyne założyciela Krakowa pozostałe plemie, z dobrą wyborców otuchą, rządy objęła w VIII stuleciu. Wielu książąt ubiegało się o jej rękę; choć kochała Rytygiera, książęcia niemieckiego, nie chciała go poślubić; gdyż takowy związek nie zgadzał się z dobrem powszechném. Temu przekonaniu najtkliwsze uczucia serca poniosła w ofierze. Niemcy kraj najechali; mniemał ich wódz Rytygier, gdy siłą zbrojną piękną Krakusa córę pokona, iż jego żoną zostanie. Stało się inaczej; Wanda zwyciężyła; rozpaczy Rytygier śmierć sobie zadął.

Kiedy z pokojem panująca dziewica zaprowadziła porządek, chciała zjednać Bogów przychylnością dla oj-

czynny, poświęciła swoje dziewictwo, i w nurtach Wisły zakończyła życie. Piękność, młodość, blask korony, cnotę najczystsza dla pomysłności kraju oddaje; tak szlachetna wola wskazywać będzie w potomności, że obok dobra narodu, osobiste szczęście jest niczém.

Znaleziono jój ciało przy ujściu Dłubni do Wisły, jak gdyby ojczyste rzeki zmówiły się na swych brzegach, złożyć chlubną i drogą ofiarę. Na pamiątkę Wandy, takąż samę jak dla ojca jój Krakusa usypano mogiłę; w tej mogiłe zawarte są więźniczki zwłoki. Oba pomniki rozmaite przetrwały koleje, a zawsze poszanowanie wzbudzają niezmiennie.

Ustawne boje wypleniały ludy, i zaledwie niektóre z nich z nazwisk są znane. Łupieztwa, mordy barbarzyńców, bardzo wiele Polsce szkodziły; nie dopuszczały rządu stałego, wszelki burzyły porządek, ułatwiały nowe najazdy. Nastąpił powtórnie rząd dwunastu wojewodów; z ich liczby Przemysław ukrócił śmiałość, wstrzymał napady Morawców, Węgrów, Niemców, za co w 750 roku został na tron wyniesiony. Umiał on zachować kraj z godnością w pokoju; panował lat 30; założył Przemyśl nad Sanem; umarł bezdzietnie.

Po następnych zamieszaniach, przez cześć jakoby dla pamięci Lecha, kilku monarchów polskich zwało się Leszkami. Jeden z Leszków zmógł najezdnicę, wzbudzając w nim trwogę pozawieszaniem w nocy na pniach i palach wysokich na chłopów mnóstwa zbroi, tarcz i szyszaków, które przysposobił z kory młodocianego drzewa. Udane wojsko, promieńmi wschodzącego słońca oświecone, zwłaszcza że i rycerstwo

wustawnym było ruchu, przeraziło nieprzyjaciela przekonanego o mnogości siły polskiej; jakoż uszedł śpiesznie. Podobnym sposobem pokonał Leszek daleko mocniejszego przeciwnika; pozostawiony obóz stał się zdobyczą Polaków.

Obrany inny Leszek na gonitwach, ustanowionych dla pozyskania berła, przy wyścigach konnych, dopuścił się podstępu. W miejscu gdzie były gonitwy od Krakowa do Prądnika, narzucał żelaznych koleców, tylko jedną od nich wolną zostawiwszy ścieżkę. Kiedy konie współubiegających się poupadały, podstępny Leszek oznaczoną przez siebie ścieżką, wszystkich uprzedził do mety. Odkryło się podejście; inny znowu Leszek, wykazawszy zdradę do mety piechotą wszystkich współzawodników uprzedził, i otrzymał berło. Leszek, który pod koniec VIII wieku zasiadł na tronie, odznaczył się w wojnach przeciw Karolowi W. podjętych; między Elbą i Sałą rozkładał namioty, kiedy Cesarz ten szczęśliwy zdobywca, na saskiej ziemi Witykinda poskramiał. Podania w tym względzie są tylko ustne; dziejów polskich nie było jeszcze pisanych; twierdzą nawet niektórzy jakoby Karol W. posunął się ku północy do granic, gdzie Leszek władał, i znalazł opór.

Po tym Leszku w 815 r. syn jego Popiel I rząd objął. Wyrodził on się we wszystkiém od zaszczytnych ojcowskich obyczajów; z Krakowa do Gniezna przeniósł stolicę, a z tamąd nad jezioro Gopło do Kruszwicy w Kujawach.

Popiel II po tymże nastąpił: równie obadwa niedoleźni, gnuśne wiedli życie; ostatni Niemkę pojął za

żonę. Młode stadło nie tylko zabawy miało na myśli, a lud cierpiał; zbywało mu na pierwszych potrzebach, kraj był w poniewierce. Stryjowie Popiela o to upominali. Nie podobała się takowa nagana, i mąż i żona chcieli się stryjów pozbyć. Niecny monarcha, do tego przez złą kobietę poduszczany, zaprosiwszy stryjów do siebie, podał im trucizną przyprawne trunki. Gdy pomarli, z ciał wrzuconych w jezioro ukazały się myszy, przed którymi w zamku na wyspie jeziora Gopla, musieli szukać schronienia; lecz ich i tam, według powieści bajecznej, myszy znalazły, i wraz z dziećmi zjadły, za otrucie stryjów. Powiastki takowe, chociaż nie są wiary godne, jako podania rodzime zajmują polskie pokolenia. Kiedy prawda nie wyjaśniona, i bajek się słucha.

Ród Lechów mający ducha rycerskiego, nikczemności nie znosi, czci Krakusa, odpycha występnego syna, wielbi Wandę kochającą ojczyznę nad wszystko. Przemysław napady wstrzymuje, kraj po zamieszaniach obiera swych naczelników; piękne oni odnoszą zwycięstwa; ale potem rządy są mniej godne uwagi.

Ostatni z dynastji Leszków nie tylko niedołężny, lecz zbrodniarz; samo niebo nie dozwala aby takie plemie panowało. Opiekuje się Polską, zsyła aniołów, czystość postępów wskazuje narodowi, która w rządzącym Piaście na nowo się poczęła. Zwyczajną było rzeczą u Słowian, iż rolnicy z orężem w ręku, lub przez inne usługi dostępowali znaczenia.

Wytepiony był dom panujących książąt, zebrali się Polacy w Kruszwicy na radę dla wyboru monarchy.

Znany był Piast trudniący się pługiem z szlachetności swojej; kiedy nieużyty zawsze Popiel, podczas powszechnego niedostatku w zbytkach opływał, i rozpu-
stował, enotliwy rolnik żywił potrzebujących.

ROZDZIAŁ II.

DYNASTYA PIASTÓW 842.

Postrzyżyny. — Piast. — Rzepicha. — Anioły. — Ziemowit. — Leszek. —
Ziemonysl. — Pustelnicy w Polsce.

Po wytępionym panujących rodzie, obawa złego wyboru utrudzała monarchy mianowanie. Obchód był oznaczony u Piasta na pierworodnego syna postrzyżyny : wraz z mężem Piastem, Rzepicha z prostotą tej poczciwości znamionującej chęci najszczerze, zajęci byli przygotowaniem biesiady. Zaczęły się gody : w tém wchodzą w progi śmiertelników dwaj precudni młodzianie ; na prośby zasiadają pomiędzy biesiadnikami. Zwiększającym się coraz tłumom wystarcza pokarm i napój, owszem się mnoży ; młodzianie zniknęli po uczcie.

Lud po cudzie tak oczywistym, w kole wyborców, zgodnie z ustanowioną ku temu radą, monarchą Piasta okrzyknął; ale Piast wzbraniał się od takowej godności. Siedząc zakłopotany pod jaworu cieniem, ujrzał już sobie znanych młodzianów, ale opromienionych jako posłanników niebieskich ze skrzydłami. Objawili mu najwyższy rozkaz, żeby państwem polskiém władał, bo dla pokolenia jego wielka przeznaczona przyszłość.

Naród cały jak natchniony, powtarzał głośno : Piast Bogu miły, Piast będzie monarchą polskim! Więcej się już nie przeciwił, a tak z prostego wieśniaka powstaje możny ród królewski. Ogłoszony panującym, dla przykrych wspomnień, przeniósł stolicę z Kruszwicy do Gniezna, i Piast rozpoczął w IX stuleciu szereg rodziny Polską rządzącej. Dokładał on największej usilności ku uszczęśliwieniu narodu; ile mógł, smutek od wszystkich oddalał. Po śmierci Piasta, znaleziono w skrzyni ubiór wieśniaczy, który mu był zawsze miły; nie przepomniął czém był, nim dostąpił tronu. Ilużto oszczędziłoby sobie niepokoju, nie spuszczać z uwagi, jak się zachować należy. Poważał ciągle stan rolniczy, u niego plug stał przy tronie; znał dobrze, jak mówi Niemcewicz, że w mieczu i plugu są Polaków siły.

Po czcigodnym Piaście nastąpił syn jego Ziemowit. Ościenne ludy łupieży chciwe upokorzył, i zwyciężwszy je, pozyskał ich kraje. Pierwszy urządził wojsko, na rotę podzielił; szkoda, że tylko lat pięć władał berlem.

Po Ziemowicie odziedziczył tron syn jego Leszek, 885 roku; naśladował swego poprzednika i godnie go zastąpił. Przez lat 19 rządził sprawiedliwie i dzielnie; w owych czasach mężstwo było największą cnotą.

Ziemomysł, syn Leszka, kończy szereg żyjących w pogaństwie Piastów; od przodków swych nie wyrodny, poddanych dobro zawsze miał na względzie. Trapił się długo, że jego żona była nieplodną; nareszcie po kilku leciach powiła mu syna; lecz jaka żalność? ten syn był niewidomy! Długosz pisze, że najpierw na imię

miał Mieszko, ale przemieniono potem na Mieczysław, jakoby, że z miecza sławę dobrą nabędzie to dziecię. Zachowywano ciągle zwyczaj w stariej Polsce, żeby w siódmym roku pierwszy raz dzieciom obcinać włosy; obchód to był uroczysty w rodzinach. Przy postrzyżynach, przejrzał Mieczysław : już natenczas przesiadywali w Polsce pustelnicy i pielgrzymi, którzy byli świadomi wiary Chrystusa; mówili po przejrzeniu xiążenia : To jest przepowiednią, że Mieczysław się ochrzczi.

Krwawe na Zachodzie toczyły się wojny; prawem przemocy wskrzeszona została godność Cesarów rzymskich, a razem powstało domaganie się panowania nad światem. Znikła z ostatnimi potomkami Karola W. Franków potęga w Germanii, cesarskie władztwo nad Niemcami w dom saski przeszło. Owa Saxonia zawojowana przez Karola W., w której wyniszczył znaczenie narodu ; téjto ziemi władcy zepchnęli właśnie jego potomków, dostąpili cesarskiej dostojności, i Witykind został pomszczony.

Kolój wypadków niedocieczona; nauka przeszłości powinaby powściągnąć dumę zwycięzców. Czemuż nie pomną, że to jedynie jest uszczęśliwiającém, co ludzkość pociesza. Cesarstwo niemieckie zmierzało ku północy od Henryka Ptasznika, aby zniweczyć słowiańską niepodległość; pod pozorem nawracania pogan, ucisk swój Niemcy zaprowadzali. Kiedyż nastąpi chwila wymierzająca karę na wszelkie niesprawiedliwe zapędy?

ROZDZIAŁ III.

EPOKA ZAPROWADZENIA CHRZEŚCIAŃSTWA 965.

Mieczysław. — Dąbrówka. — Kapłani z Włoch i Niemiec. — Święty Wojciech. — Boga-Rodzica. — Bolesław. — Judyta.

Zmarły Ziemomysł, gdy w Gnieźnie został pochowany, Mieczysław z wolą narodu jako Piasta potomek wstąpiwszy na tron, bez przygany panował. Wziął za żonę Dąbrówkę więźniczkę czeską, która mu Luzacyą w posagu wniosła, a największém obdarzyła dobrem, nakłaniając w 965 roku do chrztu świętego przyjęcia. Wspierany radą świętobliwej małżonki, usiłował rozkrzewiać zasady religii katolickiej. Kazał Mieczysław bałwochwalcze poniszczyć zabytki; bałwany poobalać, i w blizkich zatopić wodach. Dochował się ten zwyczaj, że gmin w Polsce w niedzielę Środopostną topi bałwana.

Zaprowadzenie chrześcijaństwa zaczęło rozpraszać ciemnotę barbarzyńską; za przykładem pobożnego monarchy i lud się nawrócił, prawdziwą przyjął wiarę. Święta religia ustalona została w Polsce, nie w skutku przymusu i gwałtów, do serc polskich trafiła drogą przekonania; wszyscy co apostołowali, przyjęci byli bez wstrętu. Dla nauki i czci należnej, pobożni kapłani przybyli z Włoch i Niemiec, aby objąć posady biskupie; po różnych miastach wznosiły się kościoły. Na utrzymanie biskupów miały być oddawane dziesięciny

snopowe z każdego rodzaju ziarna; z tych biskupi część pewną udzielali duchownym i podrzędnym kościelnym sługom.

Roku 967 urodził się Mieczysławowi syn z Dąbrówki, i na chrzcie otrzymał imię Bolesława. Nie zadługo umarła Dąbrówka; pochowano ją w gnieźnieńskim kościele. « Ta zawždy chodziła w wieńcu y w koronie jako dziewczka, głowy nie przykrywała. » (Bielski.)

Połączył się Mieczysław z monarchą węgierskim Geyzą, wydając za niego Adelajdę swą siostrę, Białą Ksieliną od Dytmara nazywaną. Przejęta duchem wiary świętej, przykładem chwalebne go życia, wzbudziła w królu i pośród pogańskiego dworu uczucia prawdziwie pobożne. Jednocześnie prawie dwie niewiasty w dwóch krajach ukazały światło Chrystusa. (Adelajda w Węgrzech Ś. Stefana na świat wydała).

Gdy Bolesław do lat przyszedł, powtórny Mieczysław z Geyzą skojarzył się związkim; ożenił syna z Judytą księżniczką węgierską, którą pierwsza żona księżniczka siedmiogrodzka Soralta, jego szwagrowi urodziła. Stało się u Polaków obyczajem, poczętym za panowania tego pierwszego chrześcijańskiego władcy, żeby podczas ewangelii dobywać w polowie z pochwy miecza, na znak gotowości ku obronie wiary świętej.

Polska pośród pogańskich narodów była umieszczona; kraina tylko czeska prawdziwego wyznawała Boga; Węgry dopiero nawracać się zaczęli. — Ś. Wojciech z Czech przybył do Polski, został przyjęty wdzięcznie, kazał, nauczał i chrzczył. Gdy Robert arcyb. gnieźnieński umarł, w miejscu jego S. Wojciech na arcybiskupstwo

był obrany. Wkrótce z rozkazu papieża Grzegorza V poszedł do Prusów dla nauczania słowa bożego i zaprowadzenia chrześcijaństwa. Tam krwią swoją męczeńską skropił ziemię; zamordowali go bałwochwalecy, poduszczeni przez pogańskich kapłanów, tém oburzonych, że w gaju bogom ich poświęconym, tajemnice mszy świętej odbywał. Kronika Bielskiego mówi «Jakoby Ś. Wojciech złożył pieśń Boga Rodzica, którą przodkowie naszy idąc do potrzeby, zwykli byli śpiewać i szczęściło się im». — Chociaż byli nawróceni Polacy, nie przejęli się dostatecznie duchem chrześcijańskim, ażeby pomiędzy sąsiedniemi barbarzyńskimi narody z poświęceniem wiarę szerzyć, przeto z Czech i Niemiec przybywali kapłani dla apostołowania jój pogańskim ludom.

Prusowie tak nazwani, gdyż przy Rusi zamieszkiwali, mieli swe siedlisko od prawej strony Wisły, nad brzegiem morza Bałtyckiego, byli najbliźsi Mazowsza, Litwy i Podlasia. Przez wieki zachowali się w stanie pierwiastkowej dzikości, zabezpieczeni w swych siedzibach, dla nieprzejranych lasów i topieli bagnistych, niezwycejoną dochowali bałwochwalczą zaciętość. Oświata nie mogła się do nich przedrzeć; poświęcenie duchownych dla przekonania ich o prawdzie świętej religii było daremne.

Pomimo że Mieczysław został chrześcianinem, nie zdołał zyskać należnej monarsze godności; ubliżali mu Niemcy, opłacał też cesarzowi daninę z części ziem swoich; w r. 986 stracił Ruś Czerwoną, inaczej zwaną Czerwoną Chrobacją, gdy ta najechaną została przez

Włodzimierza, xięcia kijowskiego; nie umiał Szlązka i Luzacyi zachować. Panował przeszło lat 30; zakończył życie 999 r., i pochowany został w Poznaniu.

Z Mieczysławem I rozpoczyna się nowa era historii polskiej, i nieco pewniejszy tok wypadków. Nie będziemy już dziejów narodowych dochodzić z powiastek, lub ustnych podań wątpliwych. Wyrwane zapomnieniu karty kroniki, przekazane puścizną potomności, niewiernych może przepisywaczy piórem, kierowanym czasem osobistemi widoki, uległy zmianom, odbiegając od prawdziwego skreślenia wypadków. Przedstawiają się niektóre zapewne w duchu przeciwnym rękopismom pierwotnego badacza. Wieki minęły, nim druk zatałmował świętokradzkie czynów i myśli przeistaczanie. Latopisy (*annaliści*) nawet z imion często nieznani, sami duchowni tylko, nie było bowiem innych badaczy, z zaprowadzoną Chrystusa nauką, opisywali obecne wydarzenia, również zagłębiali się w przeszłości, i składali cokolwiek z pod pióra ich wyszło w zakrystyi kościoła. Zakrystya stała się niejako przybytkiem pamięci, i w niej duchowni usiłowali zakładać archiwa, które w tylu pożarach wojennych w znacznej liczbie zaginęły. Utyskują potomne wieki nad podobną stratą; szczęściem, że panowania Bolesławów dochowały się w kronikach, bo jakkolwiek były świetne i nadzwyczajne, bez tego nieśmiertelnego dowodu piśmiennictwa, możeby policzone zostały pomiędzy bajeczne powieści. Dzięki sztuce pisania, zawsze historia ma żyjących świadków.

ROZDZIAŁ IV.

BOLESŁAW CHROBRY 999.

Urządzenie wojska. — Potęga Polski. — Święty Wojciech męczennik. — Krassota. — Otton III. — Hojność Bolesława. — Otton darzy Bolesława koroną. — Traktat Gnieźnieński. — Słowianie między Elbą i Odrą. — Malżeństwo Mieczysława z Ryxą. — Dary Ottona. — Elektorowie. — Śmierć Ottona. — Cesarz Henryk Bawarski. — Boje Bolesława. — Zjazd w Merzeburgu. — Zdrada. — Danina czeska. — Wojna z Henrykiem II. — Król polski na rycerza pasowany. — Łagodność Bolesława w nawracaniu pogan. — Udalryka czarny postępek. — Mieczysław odzyskuje wolność. — Daremne niemieckie usiłowania przeciw Bolesławowi. — Oblężenie Niemcy. — Bolesław w Wrocławiu. — Pokój w Budyszynie. — Bolesław żeni się z Oddą. — Ruryk. — Włodzimierz W. — Świętopełk żeni się z Bolesława córką. — Jarosław. — Śmierć Włodzimierza W. — Borys. — Chleb. — Niezgodni bracia. — Wyprawa Bolesława do Kijowa. — Zwycięstwo. — Szczerbiec Chrobrego. — Odzyskana Ruś Czerwona i Przemyśl. — Bogactwa Kijowa umieszczone w Katedrze Gnieźnieńskiej. — Spotkanie się Bolesława z Jarosławem nad Bugiem. — Ucieczka Jarosława. — Powrót Chrobrego do Polski. — Król funduje klasztory. — Zamek Chroberz. — Jarosław pobity nad Bugiem dostaje się w niewolę. — Wspaniałość Bolesława. — Bolesław po powrocie do Polski robi urządzenia. — Karność wojska. — Rada z dwunastu członków. — Sprawie łaźnię. — Wicie. — Kasz'elanowie. — Hymn Boga Rodzica. — Duchowieństwo ma kierunek nauk. — Światło wydobywa się z pomroki. — Łacina wprowadzona do religijnych obrządków. — Koronacja Chrobrego. — Arcybiskup Gnieźnieński otrzymuje prawo koronowania królów polskich. — Kanony wskazujące pokrewieństwa. — Zgon Bolesława. — Żalność powszechna.

Następca Mieczysława, Bolesław Chrobry, pierwszym jest monarchą polskim stanowiącym niezaprzeczoną narodu sławę. Losy Polski nie były jeszcze utwierdzone, bo tylko w jedności państw znajduje się ich zabezpieczenie, a Mieczysław Polskę między synów podzielił. Dla dobra powszechnego wywołał on z kraju Władysława, i braci przyrodnych wraz z ich matką Odą,

drugą żoną Mieczysława. W owych wiekach państwo uważane było przez rządzących, jako dziedzictwo dla dzieci, złożone z części należnych do działu rodzinnego. Przewrotność Bolesława, wsparta walecznością, od rozdrobnienia Polskę uchwalała.

Otaczali ją zawsze groźni sąsiedzi, a przy objęciu rządu przez nowego monarchę, dzieć słowiańska : Pomorzanie i Prusowie napadali. Naród złożony ze szlachty niesformnej, ludu w barbarzyństwie zostającego, który jak w innych ówczesnych państwach był ciemniony, narażał Mieczysław przez podział kraju, na rozprzężenie niedostateczną zwierzchnią władzą. Wszystko utrudzało panowanie Bolesława, i wymagało zaprowadzenia wewnętrznego porządku, jako też urzędzenia wojska. Umyślił monarcha polski majestatyczną otoczyć się powagą; nieokrzesa prostota xiążęcego orszaku nie wzbudzała należnego uszanowania, postanawiając około siebie urzędników i służbę wojskową, oznaczył godność dającą wyobrażenie o panującego potędze.

Obowiązaną została szlachta, wedle obrachunku powiatowego, ile rycerstwa ma się stawić z każdego okręgu, oraz nakazano ćwiczenia siły zbrojnej. Miasta urządzały piechotę, i posyłały z żywnością wozy, mając zawsze podwody gotowe dla zwierzchnich rozkazów; zamki pograniczne rolnicy opatrywali. Przywódcami hufców byli rotmistrze, tysięcznicy, setnicy, i mieli pod sobą określoną liczbę żołnierzy. W pracach wojennych dopomagał hetman; sami zaś panujący był wodzem naczelnym. Jazda dzieliła się na ciężką i lekką;

zbroją pierwszją był kirys, drugięj tarcza. Stara kronika pisze : «Polacy z przyrodzenia są cheiwi sławy do bręj, dla nięj za nie sobie zdrowie i żywot swój ważą». — Nigdy Polska większą i potężniejszą jak za Bolesława W. nie była, krańce jęj sięgały od Dniepru do Sali; orzel biały rozpostarł swe skrzydła na Bałtyku, po nad karpackie szczyty i brzegi Dunaju, a wiele bardzo krajów holdowało polskiemu berłu. Stawiał żelazne słupy w Dnieprze, Elbie i Sali; rzeka Ossa ujrzała także znak zwycięzki. Zdobył nazad Szlązk zabrany, po kilkakrotnych szturmach odzyskał Kraków z całą Gór Karpackich okolicą. Ruś Czerwona za poprzedniego panowania przez Włodzimierza W. zdobyta, została zwróconą.

Dowiedziawszy się o morderstwie Ś. Wojciecha, tego prawdziwego apostoła, uważającego za swe powołanie cierpiącą ludzkość pocieszać i wiarę rozkrzewiać; tego męczennika swego apostołstwa, który się był ofiarował na plemion pogańskich nawracanie, i do tak ważnego dzieła przygotowywał się przez całe życie — wykupił Chrobry jego ciało i sprowadził do Gniezna. Wzmagająca się Ruś za Włodzimierza W. zwracała uwagę Bolesława; aby się zająć jęj poskromieniem, tém bardziej, że i o krajowe miał się dopomnieć krzywdy, przez doznane zabory, przedsięwziął wyprawę ku Bugowi.

Szukał wówczas opieki wygnany Władyboj u Bolesława II xiążęcia czeskiego, który korzystając natychmiast z niezgód braterskich, i zajęcia Polaków na Rusi, zachodzi ze swém wojskiem do Szląska, posuwa się

w głąb kraju, i zajmuje Kraków z obrońców огоłocony. Zachowali Czesi Kraków z posiadłościami okolicznemi dla siebie; i przywódcę najazdu Krassotę uczynili tam położonym. Ten wypadek skłonił Bolesława do zawarcia z Włodzimierzem spiesznego przymierza; na późniejsze zaś odłożył czasy odzyskanie Czerwonej Rusi z Przemyślem.

Zaopatrzył się Krassota w Krakowie w potrzebną żywność, i do oporu przygotował się dostatecznego. Kilkakrotnie przypuszczanym szturmem, daremnie usiłował Bolesław Czechów do poddania się zniewolić; nie pokonało długie oblężenie wytrwałej Krassoty odwagi, i daremnemi były wszystkie ze strony polskiej usiłowania. Zaniechał Bolesław oblężenia, aby wojska swego na dotkliwe nie narażać straty; dopiero gdy Bolesław II umarł 999 r., następcą jego Bolesław III nie utrzymując w Krakowie należytej załogi, bacznemu na wszelkie nieprzyjaciół obroty monarsze polskiemu, ułatwił odebranie zajętego miasta. Czechów których zastał w Krakowie Bolesław, pozbył się co prędzej, jako niepotrzebnych gości, i tym sposobem od strony Niemiec wzmocnił swe państwo.

Pobożny Otton III cesarz niemiecki, władcy polskiemu sprzyjający, przedsięwziął u niego odwiedzić zwłoki Ś. Wojciecha męczennika; Bolesław W. przyjmował bardzo wspaniale w swym kraju dostojnego gościa. Od samych granic polskich zeszło się ludu wiele, sam król wyjechał na czele licznego rycerstwa; każdy, jak mógł przybrany był najbogaciej. «Liczniejsze jeszcze były» hufce konnych z dzidami i łukami, lub piechotnych

»z lukami tarczowników, którzy w boju od nieprzyjaciela tarczą swe ciała zaslaniali.» (Lelewel.)

Tak zbrojnego ludu używał król polski na wojnę; bilo w tym ludzie serce na błysk oręża, z niecierpliwości spotkania się z nieprzyjaciół; wszędzie też postrach roznosił żołnierz polski. Znaczną część swego rycerstwa ściągnął Bolesław na drogę, którą cesarz do Gniezna jechał, aby go uczcić należnie. Przytém widział Otton, po błoniach rozległych, migające się liczne pułki, wzdłuż jego pochodu ciągnące; pyszny one przedstawiały widok, a zarazem świadczyły o zamożności Polski.

Gdy już Otton bliżej był grobu Ś. Wojciecha, postępował z pobożnością i skrucą, pieszo i boso z całym orszakiem przechodził pośród polskich szeregów i ciżby mieszkańców; droga usłana była sukniem. Przez trzy dni Bolesław suto Ottona III podejmował; nie pochodziło to z próżności, ale z gościnności Polakom wrodzonej. Każdego dnia po biesiadzie, co było srebrnych i złotych naczyń zastawionych na stole, oddawano panom niemieckim i służbie do podziału. Rozdawał też Bolesław rozmaite, bogate upominki w kosztownych rycerskich ubiorach i pieniądzech; polska hojność od dawnych okazywała się czasów. Pelen szacunku Otton, dla waleczności Bolesława i jego mądrych urzędzeń w kraju, a przytém widząc, jak dalece naród polski jest znamienitym, chciał mieć sprzymierzeńca w Bolesławie, tak potężnym władcy. Sam włożył mu na głowę swoją koronę cesarską w r. 1000 jako znak braterstwa i przyjaźni, uwolnił

od wszelkiej dani i posłuszeństwa, które zwykli byli niektórzy monarchowie chrześcijańscy cesarzom niemieckim czynić.

Z ustanowieniem arcybiskupstwa w Gnieźnie, podał pod nie biskupstwa Krakowa, Wrocławia i Kolobrzegu. Zlał na króla polskiego władzę nad hierarchią duchowną; inwestytury biskupie i nowych biskupstw zakładanie zawisły, odtąd, od woli monarchy w Polsce. Traktat gnieźnieński później papież Sylwester II potwierdził. Królestwo polskie zupełnie staje się udzielnym.

Zasiedleni Słowianie między Elbą i Odrą, nie pomijali żadnej sposobności, aby się wyswobodzić z pod jarzma swych pogromców; sprawiedliwa burzliwość wolność kochających, nie podobną jest prawie do uśmierzenia. Chciał sobie od Słowian cesarz zapewnić spokojność, i nad nimi Bolesławowi zwierzchnictwo nadał, bez żadnej cesarzom niemieckim podległości. Nietylko zostających już w mocy polskiej, lecz upoważnił na dalsze czasy, iż cokolwiek oręż polski zdobędzie z słowiańskich osad, ma być wcielone do Królestwa Polskiego. Upatrywał cesarz własną dogodność przez takowy związek, przesiadując sam często we Włoszech, zabezpieczał się od północy na przyszłość. Cisnęła się najwięcej dobra wola Słowian pod polską opiekę; zawisć państw ościennych germańskiego rodu, zmuszała do krwi rozlewu.

Dla utwierdzenia przyjaźni, ułożyli dwaj mocarze małżeństwo między dwunastoletnim Mieczysławem, Bolesławowym synem i Ryxą, krewną cesarską, córką

jego siostry Matyldy i Ezona wojewody reńskiego, będącą jeszcze dziećciem; we dwanaście lat dopiero mógł ślub nastąpić. Obdarował król polski swego cesarskiego gościa trzystoma najpyszniej uzbrojonymi rycerzami. Po zawartym gnieźnieńskim traktacie, Otton III do swego wróciwszy kraju, przysłał Bolesławowi relikwie, jako to : jeden z gwoździ, którymi przybito Zbawiciela na krzyżu; włócznią Ś. Maurycego, zastępującą berło i oznaczającą królewską dostojność. Nic wówczas nie wyrównywało tym świętym darom. Będąc w Akwizgranie, znalazłszy cesarz w grobie Karola W. krzesło złote, posłał je do Polski dla Bolesława.

Cesarz Otton III postanowił w Niemczech sześciu elektorów, mających prawo wyboru na cesarza rzymskiego. Tymi byli : arcybiskupi koloński, trewirski, moguncki, książę saski, wojewoda reński i margrabia brandeburski. Później cesarz Rudolf dodał siódmego; król czeski był przez niego upoważniony również do wyboru.

Umarł Otton III roku 1002. Życiem władców, kończą się częstokroć przymierza. Tak się też stało i po śmierci Ottona III. Henryk książę bawarski, cesarską zyskawszy koronę, zaczął z Bolesławem boje toczyć. Potężne było państwo niemieckie, zamożne w wojenne zasoby, w ćwiczone wojska ; lecz choć królestwo polskie, świeżo było spojone, Polacy jednak za pomocą Boga, dzielności wodza i żołnierza bitnego, klęski Niemcom zadawali. Zdolności osobiste Bolesława podolały przemagającej sile niemieckiej. Następnie za-

myślał Bolesław, mający prawo dziedziczne do wyższej Luzacyi, danój w posagu matce jego Dąbrówce, kraj ten odzyskać. Jakoż roku 1002 zajął Budyszyn z całą okolicą; ku Elbie się posunął, i opanował Miśnię.

Doświadczył Bolesław niechęci cesarza Henryka II, kiedy jako sprzymierzeniec udał się na zjazd do Merzeburga, gdzie cesarz, po koronacyi odbytej w Moguncyi, przyjmował różnych monarchów. Gdy wychodził z cesarskiego palacu, został na dziedzińcu otoczony; lecz zastłonili go zbrojni jego towarzysze; wielu polskich rycerzy legło na miejscu; on sam zaledwo z życiem uszedł. Cesarz utrzymywał, iż traf szczególniejszy, jemu niewiadomy, zrządził ten wypadek. Łatwo jednak zmiarkować, że zdradą chciał się pozbyć Niemilego sobie króla polskiego, rozciągającego swą władzę ku Elbie, siłą oręża i zadziwiającem męstwem, odzyskującego należne sobie kraje.

Czesi, pomimo związku z Polską, dopuścili się napadu w 1003 r.; zapytał się ich Bolesław, jakim prawem szkody w jego kraju wyrządzają? Mało sobie to wiąże czeski ważył; więc poszedł król polski do Czech rozbijać namioty, pustosząc po drodze ogniem i mieczem. Nieznany był wówczas inny sposób wojowania; ród ludzki, na ustawne krzywdy narażany, cierpiał od obcych, cierpiał i od swoich; uczucie litości w wojnach było przytłumione. Zniewaga czeska na zły wyszła koniec; Bolesław W. będąc już panem Luzacyi i i Miśnii, po zawojowaniu państwa czeskiego, jako zwycięzca wjechał do Pragi. Przychylni mu mieszkańcy bramy stolicy trzymali otworem; zajął także Morawy,

twierdze wszędzie zaopatrzył załogami polskimi, w miastach zaś ufał wiernym Morawcom. Odzyskał Udalryk Czechy, za pośrednictwem cesarza i po zobowiązaniu się, iż on i potomkowie jego królowi polskiemu będą opłacali daninę.

Zazdrośny Henryk II takich Bolesława korzyści, wpadał często do Polski z wielkimi siłami, jednak poradzić nie mógł; pokonywany zawsze, musiał ustępować. Jako zwycięzca dochodził Król Polski do ujścia Elby i Sali; klócił Henrykowi w Niemczech spokojność, ponawiając z nim wojnę kilkokrotnie, przez co przeszkadzał jego działaniom we Włoszech. Dokładał on wszelkiego starania, aby koniecznie zaborców niemieckich wyparować ze Słowiańszczyzny i stać się Słowian wyswobodzicielem. Muczyły się naprzeciw niemu cesarskie wojska, widział Henryk II, ile mu mógł być Bolesław strasznym; obawiał się, ażeby jako naczelnik Niemców, nie postradał swęj przewagi. Zapędy jego Włochy mieszały, gotując się znowu do przejścia Alp; postanowił z Polską się zaspokoić.

W tym celu zaprosił do Magdeburga, w r. 1012, syna królewskiego, przyjął z nadzwyczajną uprzejmością, na rycerza pasował, a udarowawszy go przy odjeździe, z honorami pożegnał, i prosił, aby znowu przybył. Nie uwiodły Bolesława te pozorne głaskania; na uchwalony z obu stron zjazd do Merzeburga, w dzień Zielonych Świątek, nie chciał zawitać, aż póki nie miał sobie danych w zakład kilku najznakomitszych panów, pamiętnym będąc doświadczonej zdrady w r. 1002.

Dopiero po dopełnieniu tego warunku, przybył król polski na zjazd z znacznym orszakiem i w towarzystwie swoich rycerzy.

Wyznaczane bywały miejsca dla cesarzów niemieckich do odprawowania świąt uroczystych : zjeżdżali się xiążęta niemieccy, radzono tam o sprawach krajowych, oraz odprawowano narodowe sądy. Nazywały się te zjazdy i sąd *curia* (dwór), gdyż chodziły za dworem cesarskim. Ugoda Bolesława zawartą w Merzeburgu 1013 r. z cesarzem Henrykiem II, kraje zaodrzańskie, z Polską złączone traktatem gnieźnieńskim, uwolnione znowu zostały od niemieckich przywłaszczeń. Dla wojen domowych i włoskich miały te ludy niejakię odciechnienie od Niemców, którzy plondrowali zawsze w krajach sobie mienaleźnych.

Wróciwszy Bolesław do Polski odesłał zakładników. Odtąd kraj nad morzem Bałtyckim położony, między Wisłą i Odrą, a zbiegiem Noteci i Warty, Polsce ulegał; Pomorze, jeszcze przez Ziemowita w IX stuleciu, wcielone od Mieczysława I także hołd Polakom składało, czego postawiony kościół w Kołobrzegu dowodzi: z tego to powodu Otton III poddał ten kościół pod metropolią Gnieźnieńską. Wdzierali się do kraju tego Saxoni, gdzie wielu jeszcze mieszkańców czciło bałwochwalskie bożyszcza. Pod jesień 1013 r. przedsięwziął Bolesław ludy te ze wspólnego szczepu pochodzące naprowadzić na wiarę Chrystusa łagodem upomnieniem lub siłą oręża. Zniewoleni nakoniec do uległości, zaprzysięgli ją Pomorzanie bez obowiązku płacenia haraczu.

Po zaspokojeniu Pomorza w r. 1014 obrócił swe starania około Prusów: w zaślepieniu swoim zamordowali oni byli Ś. Wojciecha, potem z innymi kapłanami i Brunona. Obok wymierzenia należnej kary za zbrodnie, chciał złagodzić barbarzyńskie ich obyczaje. Wstępny bojem pobrał tam liche mieściny; dla przerażenia roznosił pożogę, z ludem tak dzikim innych nie widząc środków. Zniszczeni, bez ratunku żadnego, tropieni jak zwierzęta, udają się do łaski królewskiej; ofiarują poddaństwo, daninę, i na wiarę przystają bez żadnego obowiązków tych pojęcia. Życząc sobie Bolesław zniewolić szczerze naród ten ciemny, zakazał żołnierstwu rabunku; pragnął oraz, aby ten naród, nowém uderzony światłem, z nauką religijną, udzielaną przez wysłanych kapłanów, i społecznie pojał obowiązki.

Po takim zwycięztwie wracając Bolesław W. do kraju, w rzece Ossa słup żelazny postawił, na pamiątkę chwały narodu polskiego. Między Rogoźnem i Łaszynem umieścił ten znak zaszczytny: bliskie miasteczko Słupia (Stolpe) nazwane, przechowało swe pochodzenie aż do terażniejszych czasów.

Zgoda merzeburska nie zatarła była nieufności; zajścia nie ustawały. Troskliwość zabezpieczenia się od Niemców, posuwa Bolesław aż do zamysłu związania się przymierzem z Czechami. Nie przewidując złej chęci, posyła syna Mieczysława do Udalryka do Pragi, z przełożeniem złączenia broni polskiej i czeskiej przeciw wszelkim nieprzyjaciółom. Zazdrosny Czech królowi polskiemu tylu świetnych powodzeń, mniema zdradą wznieść swoje znaczenie; więzi Mieczysława wraz

z panami polskimi 1014 r., i nie wzdryga się wielu z nich na łup śmierci oddać. Polacy, godnością poselstwa przyodziani, nie spodziewali się życia postradać. Jakaż to była pogarda, w owych wiekach, towarzyskich stósunków!

Trzymając Udalryk syna Bolesława w swęj mocy, czuł się bezpiecznym. Cesarz Henryk, za swoim z Włoch powrotem, naganił tak czarny postępek, i potrafił zniewolić Udalryka, że Mieczysław jemu został powierzony. Henryk szanował tylko pozór, bo sam nie raz dopuścił się potajemnych podstępów. Postanawiając na Święta Wielkanocne cesarz zjazd do Merzeburga, pragnął widzieć Bolesława z Udalrykiem, aby do zgody ich doprowadzić. Daremnie wszelkiemi sposoby domagał się Bolesław, wolności syna; oburzony barbarzyńskiemi postępkami, i daleko baczniejszy, trzymał wojsko swe w pogotowiu, a nad Odrą, w załogi i wszelkie potrzeby miał zaopatrzone twierdze. Nie stawił się więc na zjeździe, i wiadomość o przygotowaniach jego do wojny zatrwożyła merzeburską radę; część pewna wносиła, aby xiążę polski był na wolność wypuszczony za przystawieniem zakładników; inni zaś jej członkowie oparli się utrzymując, że gniew królewski ukoi tylko bezwarunkowe uwolnienie Mieczysława.

Wypuszczony xiążę na wolność napotkał wojsko polskie około Krośna, gotowe na wszelkie spotkanie, i otrzymał nad niem od ojca naczelne dowództwo. Posłał cesarz do króla polskiego z oświadczeniem, iż pragnie pokoju; lecz żąda zwrotu krajów zabranych w Luzacyi i Miśnii. Odrzucił Bolesław takie żądanie, po czém zgro-

madziwszy się Niemcy, przeszli Elbę w Lipcu 1015 r. i dolną Luzacyą ku Polsce postępowali. Stanąwszy przy Odrze zastali Polaków; tu Mieczysławowi przypomniał cesarz, okazaną przyjaźń, kiedy go rycerzem pasował; żądał złożenia broni i zawarcia pokoju. Wymawiał się królewicz, że chociaż najmocniej pamiętny obowiązków wdzięczności dla cesarza, szanując jednak władzę króla i ojca, nie przeciw jego postanowieniom działać nie może.

Cały przeciąg od dalszej Odry przez Bolesława był osadzony, stojąca pod Krośnem cesarska siła składała się z Sasów, pogan Lutyków i różnych Niemców. Przeszli cesarscy Odrę, i uderzyli na Mieczysława: poległo z nich wielu znakomitych; Polska strona straciła kilka set ludzi, nie jednak stanowczego nie zaszło. Część Sasów dla połączenia się płynęła ku dołowi rzeki, ale Bernard, książę saski, nie stawiał się z Sasami w miejscu oznaczonym; spustoszywszy kraj okoliczny, powrócił z łupami. Również i Udalryk mieczem i ogniem pustosząc Luzacyą ze swymi Czechami, i uprowadzając więcej tysięcy mieszkańców, z całą tą zdobyczą udał się do Pragi. W tym czasie stojących nad górną Odrą Polaków margrabia Austrii poraził. Te złe przygody nie zniechęciły króla; miał ciągle na oku płynących Sasów, szedł brzegiem, aby połączenia się nie dopuścić.

Po nadaremnym oczekiwaniu posiłków saskich i czeskich, wracał cesarz między Krośnem i Glogowem; w Szląsku ciągnął przodem wojewoda Reński z margrabią Luzacyi, którzy częścią wojska przywodzili.

Przewidział Bolesław, że cesarscy muszą przechodzić miejscem ciasnym, pomiędzy borami, a przytém i bagnistém, nie odstępując więc brzegów rzecznych, wysłał naprzód cichaczem piechotnych z łukami tarczowników, ażeby się zaczęli. Nie przebyte były bagniska; mostami stawianými naprędce musiał się cesarz przeprawiać. Kiedy téż za topielami w lasach rozumiał się zabezpieczonym, z zasadzek z krzykiem jak zjawisko jakie, wysypali się niespodzianie Polacy, i gromili szyki nieprzyjacielskie z łuków, zwłaszcza jezdźców z końmi. Zmiarkowali się Niemcy, lecz nawet walecznym odporem rozsypce zaradzić nie zdołali; natarczywość polska nie dopuściła ich wojsku zebrać się należycie; ścigała je ciągle, zadając w niém śmiertelne razy. Wojewoda Reński, z Geronem arcybiskupem, mocno ranni, zaledwo uszli z życiem; wielu było pojmanych. Margrabia Luzacyi z doborem rycerzy, zgon znalazł na miejscu. Uchodził cesarz spiesznie z wojskiem pozostałym, z boleścią porzuciwszy bojowisko, bez zabrania poległych. Posłany biskup Miśnieński otrzymał u Bolesława, że nie wzbronil cesarzowi po zadanej klęsce, oddać ostatniej posługi w jego sprawie nieszczęśliwie poległym.

Zaszłe okolo Renu i Burgundyi zamieszania, zmuszały cesarza w r. 1016 udać się ku Zachodowi, i zostawić tylko rozporządzenie wielkiej baczości na obroty krola polskiego. Ze śmiercią zaś Włodzimierza, wzniecone w r. 1015 rozruchy na Rusi powoływały tam Polaków. Odjazd cesarski na Zachód ułatwiał ruską wyprawę; nie zaniechał przecież Bolesław od

Niemiec, zabezpieczyć twierdz załogami, i stosownými rozkazami od złych przygód się zasłonić. Nim się udali monarchowie, jeden na Wschód, drugi na Zachód, ustawne od Henryka poselstwa do pokoju wzywały; nie był temu przeciwny Bolesław, lecz chciał zgody z korzyścią narodową, i bez ujmy swęj godności.

Trzymając się zawsze cesarz sposobów chytrych, nie zaniedbał pobudzać Jarosława, aby od Rusi Polsce dokuczał, a tym czasem sam udał się ku Renowi. Mnie-mał Rusin, że król zajęty niemiecką wojną, nie będzie mógł łatwo sił swoich rozdawiać, i pospieszył na Wo-łyń; Bolesław ze swęj strony przedsięwziął także na-paśdź Ruś niespodzianie; dla tego prawie równocześnie stanęły oba wojska w r. 1017 na przeciw siebie nad Bugiem. Niecierpliwość rozprawy orężnej była wielka z obu stron. Przedział rzeki Polaków nie wstrzymał; przebywają wodną równinę, jak kto podola : albo w bród, albo w pław. Pierwsi Polacy natarli na Rusi-nów, kiedy ci nie byli jeszcze w gotowości do boju. Trwoga pomieszała szyki Rusinów; w ucieczce też szukali ratunku. Sam Jarosław z obawy dostania się w niewolę, zbiegł z placu bitwy, nie dawszy odporu, kiedy obowiązek przywódcy nakazywał obronę. Za uciekającymi pędzili Polacy o mil kilka; z rozkazu króla nie zabijali, ale przystawiali żywych brańców. Nie było też prawie zabitych Rusinów; obóz bardzo zamożny dostał się w całości zwycięzcom.

Przechodził już był Bolesław dawniej tym krajem ; dla tego teraz do wszystkich twierdz niepotrzebował przypuszczać szturm, bo się niektóre dobrowolnie

poddawały; inne, w których napotkał opór zdobywał, i zwyciężkim pochodem do Kijowa doszedł. Oblężenie Kijowa w r. 1017 nie mogło wziąć skutku, dla potrzeby zasłonięcia Polski od napadów niemieckich. Uwiadomiony Bolesław o ruchach nieprzyjacielskich cesarza, spieszył od Dniepru do Odry na nowe boje. Za zbliżaniem się zastępów cesarskich, rozporządził król polski z należytą rozważą swe hufce: poczet bawarski najbliższy jego obozu, pierwszy miał zagrozić zapędowi oręża polskiego, aż do nadejścia reszty wojsk przybywających; lecz morawski hufiec tak napadł na niego niespodzianie, iż Bawarczyk żaden przy życiu nie pozostał. Po tej rozprawie wkroczył książę Miecysław ze znacznym oddziałem wojska polskiego do Czech; lecz nie zastał tam Udalryka, będącego z cesarzem; wróciwszy więc tylko z niemalą zdobyczą i wielu brańcami, przedstawił się ojcu w obozie.

Trzymał się Bolesław przy Głogowie z osobnym wojskiem; spodziewał się, że tam nieprzyjaciel z największą uderzy siłą; na przystępujących Niemców z Czechami i Lutykami, ludem pogańskim z nad Odry, chcąc ich należycie przywitać, posłał z łuku strzelających. — Cesarz nie chciał w czystym polu rozprawy; kazał unikać tych sajdaczych wojowników; wybrał co najlepszych pułków dwanaście, i wysłał do warownego miasta Niemczy, zbudowanego przez dawnych Germanów. Między Niemczą a Głogowem rozciąga się po nad Odrą wysoka góra, uważana w czasach pogańskich za świętą, i zwana Sobótka; dziś ją Niemcy zowią *Zobtenberg*.

Twierdza nie wielką miała załogę, i cesarz spodziewał się opanować ją, przed nadesłaniem pomocy. Umiał król wszystkiemu zaradzić : zaledwie nieprzyjacielskie wojsko tam stanęło, uwiadomili szpiegowie o nadchodzących polskich posiłkach. Cesarscy usilnie bronili przystępu, jednakże wnijsciu tych posiłków do miasta nie mogli przeszkodzić. Sam cesarz przybywszy z swém wojskiem, opasał Niemcę do koła; Polacy, pomimo czat i straży niemieckich, wdzierali się do twierdzy w nocy, i wzmagali siłę obrońców. Wielka moc była w machinach do łamania murów i w rozlicznej strzelbie tyle szkodliwej obłożonym, których używali Niemcy po trzytygodniowém przygotowaniu do oblężenia. Bolesław wszelkich też nie przepominał sposobów ku obronie, a pewnym był swych żołnierzy, iż raczej zginą, niżeliby miasto poddać mieli. Aby wykazać cesarzowi, że pogańskiej używa pomocy, naprzeciw obozowi Lutyków, powiewała chorągiew w Niemczy z krzyżem na murach; ufni byli oblężeni, że im ten znak Zbawiciela zwycięztwo sprowadzi. Pod taką zasłoną wytrzymali Polacy oblężenie w cichości z męstwem nadzwyczajném. Szcześnie powodzenie choć radosne, dumy nie dodawało, a w przeciwności dochowali ducha w pokorze, odnosili się do Boga z nadzieją pomyślniejszych wypadków. Milczenie tak zachowali głębokie, że Niemcy ani zmiarkować mogli, co się u nich dzieje.

Trzy tygodnie upłynęły, jak nie udawały się szturm przy Niemczy; oblężeni rzuconym ogniem spalili cesarskim przystawione wieże pod mury. Z czeskiem

wojskiem, nie nie poradziwszy, oddalił się upokorzony Udalryk; wielkie także od gęstych pocisków ponieśli straty Lutyey. A tak omylony w nadziei cesarz, że miasto niebawem zdobędzie, i zwątpiwszy zupełnie o skutku, przy podobnym oporze, zaniechał oblężenia.

Wszystko Polacy rządnie robili, samego nawet nieprzyjaznego kronikarza Dytmara zyskali pochwały. Powiada on, iż nigdy naród żaden nie okazał w większym stopniu cierpliwości i roztropności naprzeciw nieprzyjaciołom. — Pokonawszy Bawarczyków, Morawianie weszli do Czech; wracając ze zdobyczą do obozu, obskoczeni przez Niemców, przeszło tysiąc ludzi utracili w bitwie. Następnie poskromili Polacy Lutyków, napadających w Luzacyi na posiadłości królewskie.

Król polski przesiadywał podówczas w Wrocławiu i stamtąd wydawał rozkazy. Po odebranej pomyślniej o Niemczy wiadomości, wysłał do Czech kilkuset żołnierzy, dla niszczenia kraju; lecz tak nieznaczącą liczbę mogli łatwo Czesi pokonać i zmusić do odwrotu. Lepiej się powiodło wojsku wysłanemu do Miśni; spotkawszy się z nieprzyjacióły między Elbą i Muldą, poimało tysiąc ludzi, i z znaczną zdobyczą wróciło do króla.

Piękne kraje między Elbą i Odrą przedstawiały w krótkim czasie okropny obraz spustoszenia; zdobytą została przez Polaków Saxonia; zażarta wojna nie-szczęścia sprowadzała srogie; pokój pożądany był wzajemnie od wojujących monarchów. Weszli więc w przedugodne umowy: cesarz i król polski zaczęli od zamiany więźniów, odesłali sobie nawet od dawnego czasu poimanych brańców. Następnie zawartym zo-

stał w Budyszynie 1018 roku, między Saxonią, Czechami, cesarzem i królem polskim pokój, mocą którego Bolesław połączył z Polską Morawy, Miśnię i Luzacyą. Żelaznemi słupy oznaczył granice królestwa polskiego, przy ujściach Elby i Sali. Będąc po Judyście wdowcem, wszedł w powtórne śluby z Odą, córką margrabi Misnii.

Napad czeski do Szlązka i Krakowa, wstrzymał dawniej monarchę polskiego od nieprzyjaznych kroków z Włodzimierzem; późniejsze Jarosława spotkanie, musiało także być zaniechaném, pomimo zwycięstw na Rusi dla niemieckich wojen. Usunięte nakoniec zostały wszelkie przeszkody, i Bolesław mógł z całą siłą możnego narodu, wstępny bojem rozprawić się z Rusią o należne mu kraje, i rozmaite pokrzywdzenia. Niezgoda między Rusinami pozwoliła była roku 862 Waregom osiadłym na wybrzeżach finlandzkich wdać się w ich spory domowe, w skutku czego jeden z tych ostatnich, nazwiskiem Ruryk, został xięciem ruskim. Rozpoczął Ruryk swe panowanie od osadzania ziomków swych Waregów na Rusi. Najdawniejszy kronikarz słowiański Nestor utrzymuje, że Ruryk był po prostu przez niegodnych Rusinów na xięcia wezwany. Po przeszło stuletnim upływie czasu, potomek Ruryka Włodzimierz W. ogromnemi zdobyczami rozprzestrzenił kraj sobie podległy. Jeszcze za życia swego różnemi czasy, podział między dwunastu synów ułożył, zastrzegając jednak, aby każdy ze swojego xięstwa roczną mu wypłacał daninę. Widział rozżalony ojciec, jak bracia się najeżdżali, i do krwawego z sobą przychodzili spotkania.

W X stuleciu Ruś przyjęła wiarę grecką, którą Włodzimierz W. zaprowadziwszy, postanowił był w Kijowie metropolitę dla całej Rusi z uległością carogrodzkiemu patryarsze, jako głowie wschodniego kościoła. Syn Włodzimierza Świętopelk, ożenił się z Bolesława córką : wysłany na Ruś z królowną polską Reinbern, biskup kołobrzeski, nawracał gorliwie będących tam jeszcze pogan. Przez swój związek małżeński, przeszedł Świętopelk na wiarę rzymską; stąd nastąpiło rozdwojenie między ojcem i synem. Włodzimierz w różnych wypadkach okazał się niechętnym dla Świętopelka. Usprawiedliwił Świętopelk ojcowskie uczucia; gdy mu Włodzimierz nie wyznaczył xięstwa kijowskiego, do którego sobie rościł prawo, porwał się na ojca do oręża; z uzbrojonym ludem napadł Kijów, lecz pojmany został osadzonym w więzieniu z żoną i biskupem kołobrzegskim, gdzie aż do śmierci ojca przesiedział. Napotkał Włodzimierz i w innych synach niewdzięczników. I tak uciążliwym się zdawał Jarosławowi obowiązek opłaty rocznej w summie 2,000 grzywien srebrem, z danego mu xięstwa nowogrodzkiego; zebrawszy Waregów około finlandzkiego wybrzeża, chciał się w boju z ojcem rozprawić; ale śmierć Włodzimierza odwróciła ten czyn świętokradzki. Niczem nie naruszone państwo popadło przez wyrodnych synów w wojny domowe i obce. Te tak dotkliwe nieszcześcia Włodzimierzowi życie skróciły.

Ze śmiercią Włodzimierza 1015 r., odzyskał Świętopelk wolność; uszedł zaraz z więzienia, i wpadł do Kijowa. Borys przybywszy także do Kijowa, zastał tam

już Świętopelka, któremu nie bardzo Kijowianie sprzyjali, szczególnie dla różności wyznania. Lud pragnął Borysa na panującego w Kijowie; ale on, chociaż go miłość wszystkich wspierała, i mógł się zastawić wojskiem będącym pod jego władzą, zdał dobrowolnie rządy Świętopelkowi, jako starszemu bratu. Świętopelk, zamiast wdzięczności, czuł tylko w swém sercu zawiść powszechnego przywiązania, oraz ohydłą obawę. Braterskie enoty stały się właśnie powodem do upatrywania w nich niebezpieczeństwa: nie starał się on dobrými postępkami zjednać serc dla siebie; owszem przerażeniem potęgę swą mniemał zabezpieczyć, i został zabójcą naprzód Borysa, a wkrótce potem i Chleba, drugiego brata.

Te gwałty znalazły naśladowcę w Jarosławie książęciu nowogrodzkim; obadwaj książęta nie znali miary w okrucieństwie. Uradowany Jarosław z czynu tak okropnego, przybiera postać mściciela za morderstwo braci, a w duszy zajęty jedynie myślą, jakby już na stolicy Rusi zasiąść, i pod hasłem zemsty za krew braterską, Kijów opanować. Żądza panowania, u dumnych, wszelkie zbrodnie za nie waży. Jarosław też ze swym ludem i przyjaznymi sobie Waregami napada na Świętopelka. Zięć Bolesława, mając także swych ludzi nie mało, a przytém wsparty Pieczyngami i sprzymierzonym z Polski żołnierzem, spodziewa się odeprzeć napastnika.

Oba wojska zbliżyły się nad Dnieprem; zimowa pora utrudza przeprawę, wylew rzeki wstrzymuje siły nie mogące się posunąć naprzód, i tylko grożące sobie na

wzajem. Trzy miesiące niezgodni bracia bezczynnie stawili : zuchwalszy Jarosław na wiosnę przeprowia się niespodzianie, i napada na Świętopelka, obozującego pośród dwóch jezior. Ani wie Świętopelk co począć, a choć jeziora nie były dostatecznie zamarłe, puszcza się przez nie, porzucając obóz, i sam uchodzi szczęśliwie. Ale załom lodów przyprawia o zgubę wielką część jego wojowników, broń nieprzyjazna gładzi ich też nie mało, brańcami pozostaje reszta. Zaledwo w roku 1016 wy dostał się z téj kłeski mąż uwięzionej córki Bolesława, i udał się do Polski, ufny, że go Bolesław jako zięcia wesprze pomocą, i przywróci na księstwo kijowskie, które bez przeszkody dzierzył Jarosław.

Dawno już król polski pałał chęcią poskromienia Rusi, i tylko nie zakończone sprawy z Niemcami nie pozwalały mu dotychczas téj wojny rozpocząć. Lecz teraz tak rozporządził swe wojska, że na wszelkie obroty było przygotowane. Gdy wprawne do zwycięstw rycerstwo polskie stawiło się nad Bugiem, stojący Jarosław ze swemi siłami na przeciwnym brzegu, chciał mu nie dopuścić przeprowy. Świadomém już było Polakom przejście Bugu; nie czeka więc Bolesław na postawienie mostów, i bohaterkim uniesion zapalem, rzuca się na koniu w rzekę; hufce jego za nim również przepływają szczęśliwie; a tak już bez wodnej zapory, staje król gotowy do boju na czele swych wojowników.

Potrwożeni Rusini niespodziewanym napadem, szukają się do rozprawy; kilkogodzinna krwawa bitwa

dowiodła ich odporu dzielnego. Bojowisko jest zasłane trupami, a pozostali przy życiu Rusini, widząc, iż dłuższa z ich strony obrona daremna, poddają się przewadze broni polskiej. Niebawem opuszcza pole bitwy Jarosław, i ucieka do Nowogrodu, skąd niepewny swego panowania w Słowiańszczyźnie, chciał się udać za morze. Obóz jego z wielkim dostatkim, zabiera zwycięzca. Pozbawione ratunku miasta ruskie nie chciały się bronić, i pospieszyły naprzeciw królowi polskiemu, który w swym pochodzie napotykał mieszkańców miast i zamków z wielkimi darami, będącemi oznaką ich uległości.

Dążył Bolesław do wspaniałej stolicy, położonej na wzgórzu nad Dnieprem, toczącym pyszne swe nurty wraz z innemi rzekami, tulącemi się do jego łona. W Kijowie wszystko okazywało zamożny byt tego miasta. Złociste i prawie niebotyczne wznosiły się w niem wieże, było 400 cerkiew, 8 rynków, 150,000 ludności; z niego szły stosunki handlowe do słynnego Carogrodu, i ułatwiały odbyć na wszelkie pożądane przedmioty.

Powolność Bolesława przy zdobywaniu Kijowa, chcącego ten starodawny gród od zniszczenia zachować, w zarozumiałość wprawiała obleżonych; zawarli się mieszkańcy z siłą wojenną w obronném mieście. Rozumiał król, że nie dopuszczając dowozu, głodem przyspieszy poddanie się obleżonych; gdy to owszem zwiększało śmiałość Kijowianów, kazał szturm przypuścić. Patrzył z żalem Bolesław na walące się mury, na pożogi trawiące przedmieścia; lecz tym jedynie spo-

sobem mógł się do miasta dostać. Przekonali się nareszcie obleżeni, pozbawieni żywności, że męztwu polskiemu ustąpić muszą. Naprzeciw wjeżdżającym w tryumfie do Kijowa Bolesławowi i Świętopelkowi wyszedł arcybiskup, na czele całego duchowieństwa, przybrany w cerkiewne szaty z relikwiami świętych i krzyżem w rękę, na znak, że błaga miłosierdzia. Było to d. 14 sierpnia 1018 roku. Otoczony walecznych rycerzy gronem na koniach, przy wjeździe do Kijowa, ciął Bolesław potężnie swym palaszem w tak zwaną Złotą Bramę; wstrzęsło się ostrze żelaza pod ramieniem bohatera, aż szczyrb się ukazał. Odtąd palasz ten Szczerbcem Chrobrego nazwany, przechowywany był w skarbcu królewskim na zamku krakowskim, a przy koronacji królów polskich, przypasywany im był do boku.

Zdumieni Rusini odwagą Bolesława, nazwali go Chrobrym, co znaczy waleczny, a Świętopelka ogłosili xięciem kijowskim, za wolą potężnego jego opiekuna. Wydostawszy król z klasztoru Ś. Zofii macochę i siostry Jarosława, odesłał mu je przez arcybiskupa kijowskiego, z żądaniem wydania sobie w zamian swęj córki, a żony Świętopelka. Pozabierał Chrobry w Kijowie wielkie skarby xiążęce, i rycerstwo swe udarował; a przytém pomścił się niejednokrotnych za ojca swego Mieczysława napadów; powetował dawne straty a mianowicie odzyskał Ruś Czerwoną z Przemyślem. Przez wysłane do Carogrodu poselstwo ofiarował cesarzowi wschodniemu dobre sąsiedztwo i pokój. Zebrane z kościoła i klasztoru Ś. Zofii bogactwa zgromadzone były w Kijowie przez Włodzimierza W. ze złupienia Teo-

doży, stolicy Chersonezu, czyli Krymu terazniejszego. Największe z tych kosztowności, pochodzących z Kijowa, umieszczono w katedrze gnieźnieńskiej.

Kijowskie zbytki, nieznanne od północnych narodów, naśladowane były przez stosunki powinowactwa ze wschodniem cesarstwem : Konstantynopolu przepych, Kijow sobie przyswajał, na czém jednak oświata bynajmniej nie zyskała, nie posunęło to wcale organizacji społecznej. Po większej części pokrewieństwa, szczególnież zaś owa styczność handlowa, błyskotliwą tylko sprowadzały zamożność, która nie przyczyniała się do okrziesania rubasznych obyczajów.

Przywróciwszy Świętopelka do rządu, poumieszczał Chrobry swych żołnierzy po twierdzach i miastach, a widząc Ruś przez wojnę wycieńzoną, i nie chcąc ucisku mieszkańców, znaczną część wojska do kraju odsłał, pozostałą siłę zbrojną umieścił przez zimę na leżach. — Zmuszeni byli Polacy dla braku żywności, i gwałtu czasem użyć: nawykły do niecznych czynów niewdzięczny Świętopelk, cichaczem kazał mordować Polaków; król śmiercią karał tych zabójczych przestawców.

Gdy Bolesław w roku 1019 wracał do Polski, nieulekniony klęskami Jarosław, wiedząc o zmniejszeniu się znacznie wojska polskiego, z nową zebraną ogromną siłą pusił się za Bolesławem. Ruś była liczniejsza, mężniejsi Polacy; spotkano się znowu nad Bugiem : niestrwożony król polski, chociaż na czele nielicznego rycerstwa, jako wódz i żołnierz mnoży swe zabiegi, pierwszy na Rusinów naciera. Zdziwiony a razem zmie-

szany Jarosław potyczką tak niespodzianą, ledwo bój rozpoczął, kiedy już pokonany zostaje; zbity przeważnie do Nowogrodu ucieka. Nieprzyjaciele odbiegli wszystkiego; Polacy dużo nabrali łupów. Sarnicki pisze, że Chrobry, założywszy w Dnieprze słupy zwycięskie, rury w nich tak były urządzone, iż imię Bolesława powtarzały.

Po ustanowieniu w ruskich krajach swoich starostów, gdy Chrobry przybył do Polski: «Nadał kościoły, rozdając upominki według czyich zasług, obdarzał klejnoty rycerskimi... Wnetże inne książęta ruskie postąpiły mu dań, y posłuszeństwo obiecali czynić także stacye dawać na przyjazd królewski» (Bielski).

Arcybiskupstwo gnieźnieńskie wielkimi zaopatrzył skarby; w chęci ułatwienia korzyści naukowych, pomimo ustawnego szczęku oręża, ufundował dwa klasztory Benedyktynów w Sieciechowie i na Łysėj Górze. Mnichy zakonu Ś. Benedykta religijne rozkrzewiając światło, z wiedzą różnych rzeczy oswajali mieszkańców. — Po kijowskiej wyprawie, wystawił Bolesław w Sandomirskiem, na lewym brzegu Nidy zamek, który od przydomku jakim go Rusini uczcili, nazwał Chrobrem.

Gdy Światopelk w roku 1019 umarł, niepamiętny Jarosław zrzeczenia się Kijowa, na objęciu księstwa tego nie poprzestał; zabrał też Nowogrodek Bratysławowi synowcowi, wnukowi Bolesława; potykał się i z bratem Mścislawem, lecz porażony okropnie, po bitwie nieszczęśliwej, wszedł z nim w układy. Zachodnią część Dniepru wziął Jarosław, Mścislaw został panem

na wschodzie położonego kraju. Uwiadomiony Chrobry przez swych starostów o naruszeniu przez Jarosława przymierza, iż zajął Kijów, i z synem Świętopelka obchodził się po nieprzyjacielsku, zebrał wojsko, i na Ruś ciągnął; ze swęj strony gotował się zaraz Jarosław na odparcie Polaków.

Zeszły się zgromadzone siły, przy obeznanym z walczącością polską Bugu : tam było miejsce krwawych rozpraw, między Bolesławem i Jarosławem, tam gromił zawsze Rusinów bohater polski, i teraz ich tam pokonał; jeńców brał w wielkiej liczbie, bił uciekających, i swą sławę z męstwa utwierdził. Pobity Jarosław dostaje się w niewolę z panami ruskimi : gdy przed Bolesławem W. stawieni zostali ci jeńcy obciążeni więzami, oburzony zwycięzca widokiem podobnego upokorzenia, kazał ich uwolnić, mówiąc : « Nikecznością jest ubliżać nieszczęściu, nikt nie wie, jaka go przyszłość czeka ». Poddaly się okoliczne zamki, według woli król daninę otrzymał, ukrócił zuchwałosc, i wrócił do Polski z zabranymi jeńcami i wielkim łupem. Po różnych miejscach Polaków zostawił na załodze, a dla zabezpieczenia się, wziął zakładników.

Jeżeli Bolesław Chrobry w wojnie był straszny, był nie mniej zabiegły i mądry w pokoju : zajmował się wewnętrznem urządzeniem kraju, który na powiaty podzielił, wcielając do niego różne ludy. Ćwiczyli się w wojennych obrotach, wszyscy mieszkańcy do broni zdolni. — Skoro nikt nie wykupił, zabranych jeńców przedawano; postępowano z nimi laskawie; Polska nie

miała ludności dostatecznej, i dla tego Chrobry tysiącami osadzał niewolników na niwach, odlegiem leżących; jako rolnicy wolnymi byli, i uważani za ziemi polskiej mieszkańców. Nawet nie wykupiony jeniec na roli osadzony, otrzymywał wolność, i zostawał kmiotkiem. Na swych gruntach i panowie jeńców osadzali zwykle w miejscach bagnistych i bezdrożnych lasach: gdy ci osadnicy przysposobili rolę do uprawy, stawali się wolnymi i miłowali ziemię, która ich karmiła. Gdzie niegdyś myśliwiec tylko za dzikim uganiał się zwierzem, powstały włości zamieszkałe; ród polski się mnożył, dziewicza ziemia przyjęła pług w swe łono, na niej bujne kolysały się plony.

Dawniej pod rządem gminowładnym w obrębie wsi, własność uważano za wspólną, uprawiano rolę starannie, przy chałupie ogródek był warzywny. Dorobkowy jedynie majątek szedł w puściznie dla dzieci. Te starodawne Słowian zwyczaje, nie wiedzieć dokładnie kiedy się zmieniły. Umieszczał Bolesław rzemieślników dla wygody mieszkańców już osiadłych, i zaspakajania wzrastających potrzeb; ażeby zaprowadzić i dać wzrost rękodzielniom, zwabiał tychże różnemi sposoby z obcych krain. Mile przyjęcie, gościnność bratały przybywających cudzoziemców, a widoki zyskowe zachęcały ich do pracy.

Osady były drewniane, zaledwo gdzie niegdzie przedstawił się murowany domek lub kościół, gdyż i przybytki Najwyższego były drewniane. Odgłosem swoim dzwon ze szpiżu ulany do słuchania mszy świętej powoływał, w innych zaś miejscach skromny tylko

znak drewnianego krzyża wskazywał, że wiara Chrystusa mieszkańców ożywia.

Przy głównych posadach wyobrażających miasta, grody stawiano warowne; opasane one były wałem i oszańcowane; przy takich grodach przesiadywał urząd, mający na czele kasztelana, który w pokoju rządził, i był sędzią, a w wojnie przywoził powiatowym ludem. Te obronne zamki stawały się przytułkiem w czasie wojny lub nieprzyjacielskiego napadu. Gromada zabezpieczała się sama; urządzone były zsypy ziemnych płodów, składy przedmiotów potrzebnych do boju, również jak szarwarki. Świetne Bolesława W. zwycięstwa ustalały się przez czyny mądrości pełne; umiał on w wojsku zachować karność, gdyż bez karności i porządku nie uskutecznić nie można; potrafił o tém przekonać, i od wszystkich był kochany. Pod rozkrzewiającą się religią powolnemi środkami dzikie łagodził umysły; wskazywał korzyści rządowego społeczeństwa; zasadzał swobody krajowe na wymierzaniu każdemu należnej sprawiedliwości. Godność narodową i w trudnych wypadkach szanował; kojarzył wszystko co chwałę i szczęście powszechne stanowi. Ludzki, przystępny, zawsze czynny, dla wszystkich ojciec ukochany, przerażający tylko nieprzyjaciół. W czasie wojny był wodzem, a sędzią w pokoju.

Wyrokował podług zachowanych zwyczajów, sam niektóre wydał postanowienia; przybrał radę złożoną z dwunastu cnotliwych osób, która w sprawach publicznych przodkowała i sądziła, nie folgując nikomu. Powagą swoją patryarchalną godziła ta rada spory,

według najściślejszego przekonania, bo jeszcze nie było żadnych praw pisanych, ani umiano czytać. Nie jeden z panów, co się wykroczenia dopuścił, zaproszony przez króla na ucztę i do łaźni, tam prawdy słuchał, i chłostę odbierał ojcowską. Stąd poszło przysłowie «Sprawić komu łaźnię». Nikt się na to nie oburzał; wiedzano, że bez względu na majątek i dostojność, obchodził się zarówno z każdym : z podobnego postępowania, nie było upokorzenia, dostojność żadnej stąd nie odnosiła hańby; jeszcze nie pojmowano godności osobistej, że w królu chociażby nieomylność była, nieznośną jest samowolność. Lecz na obyczaje nieokrzesane w tych wiekach pamiętać należy, a wtenczas unosić się potrzeba nad rządami Chrobrego. Takie sprawiedliwości zostawił wyobrażenie, że wspomnienie jego panowania, złote niejako przypominało czasy, i było błogosławione.

Każdy mieszkaniec bez wyjątku zdolny bronią władac, stawał w obronie kraju; mieszczanie wprawiali się do wojennych zapasów, a zamożni kmiecie skoro zdobyli się na koń, i wystąpili do boju w potrzebę, zostawali szlachtą, i składali wojsko potężne. Szlachcic bowiem zaopatrywał się za własny pieniądz w konia, tarczę, cały wojenny rynsztunek, z nadanych sobie włości. Sama szlachta składała jazdę pancerną; wojsko chociaż i było rozpuszczone, przybywało na wezwanie w każdej potrzebie.

Beczki ze smołą zapalane po grodach, na wzgórzach i polach otwartych, były znakiem do boju : straż nieustająca udzielała potrzebnych wiadomości; wici zrznię-

te z drzew z umocowanym rozkazem, na wszystkie strony powoływały; podwoły roznosiły zaraz wolę królewską, a z powiatów wiedli kasztelanowie lud zbrojny pod znaki panującego. (Te szczegóły zebrał wielce zasłużony w historii, uczony Lelewel).

Gromadzili się wszyscy ochoczo, gdyż król zasługiwał na ufność, jedną sobie miłość powszechną, i zwykł mawiać : « Wolalbym sam przestać na małym, aby tylko w dostatku było moje rycerstwo ». Nie było wówczas jeszcze stolicy, przemieszkiwał więc w miastach, albo zamkach obronnych. Wydał Bolesław W. rozkaz, żeby przed bitwą śpiewano hymn : *Boga Rodzica*. Uspokoiwszy się na wszystkie strony, odetchnął w domu po tylu trudach. Nadał fundacye kościołom, klasztorom, opactwom, co dowodziło wtenczas żądzy rozprzestrzenienia światła duchowego i umysłowego; w tych wiekach kościoły i klasztory były to akademie, dające przystęp poszukującym oświaty.

Węzeł religijny wszystkich jednoczył przez ustanowione święta, lud odrywał się od pracy, z Bogiem przedstawiał; wypoczynek takowy służy do zebrania ducha, myśl usuwa się na chwilę od zajęcia materyalnego. — Zobaczmy z Lelewelem, na czém się wówczas nauki zasadzały. « Na znajomości języka łacińskiego, na czytaniu i pisaniu tym językiem, na umiejętném w kościele śpiewaniu, czytaniu ewangelii i pisma świętego : pobudzały do szukania innych xiążek, i do pisania krajowych dziejów ». Wprowadzenie łaciny do religijnych obrządków powolnie oswajało z starożytnością rzymską; oswojenie się z tym językiem, ukazało co było za-

dziwiającego w narodzie, który przez wieki panował nad światem; znajomość tego języka zrzuciła zamówienie uczoności w duchowieństwie polskiem. Upowszechnienie dzieł pisanych wymagało cierpliwości i czasu, rękopisma zakonników pozostały po dzień chlubą zbiorów narodowych; dochowały szczegóły wypadków pominiętych przez późniejszych pisarzy. Te pierwotne czasy Polski ukazują wydobywające się z pomroku światło.

Nie mogąc się Chrobry doczekać z Rzymu, dla zmieniających się papieży, pozwolenia przybrania korony obrządkiem chrześcijańskim przez namaszczenie, postanowił swoją koronacją; sam przywdział koronę 25 grudnia 1024 roku, i zajął miejsce pomiędzy monarchami chrześcijańskimi zachodu. Chciał utwierdzić jedność kraju nierozzerwaną; ogłosił tym pierwszym w Polsce obrządkiem niezależność korony polskiej od jakiej bądź władzy. Arcybiskup gnieźnieński Gaudencyusz, odprawował ceremonie kościelne, i zostawił zwyczaj arcybiskupom gnieźnieńskim, koronowania królów polskich. W późniejszych czasach gnieźnieńscy arcybiskupi zawiadowali państwem podczas bezkrólestwa, i ogłaszali króli wybranych. — Zaprowadzone kanony wskazywały stopnie pokrewieństwa; związek małżeński stawał się święty, ulegający prawnym kościelnym przepisom.

Cieszył się Chrobry przez niejaki czas urodzeniem dwóch wnuków Kazimierza i Bolesława, których Mieczysławowi Ryxa powiła; ostatni i roku nie dożył. — Pełen cnoty, wielkości i sławy, dokonał życia Bolesław

Chrobry w roku 1025; miał lat 58, z których 25 królował; umarł w Poznaniu, i tamże go pochowano. Píše Bielski : « A gdy się widział bydz śmiertelnym, » przyjąwszy pańskie świętości, wezwał do siebie w Poznaniu panów tak świeckich iako i duchownych, tam » ie upominał z prośbą, aby zgodliwi byli, strzegli przodkiem Bożey Chwały, a potem dobra Rzeczypospolitey : syna też jego żeby do wszystkich spraw dobrych » wiedli a od wszystkiego złego hamowali, mówiąc : » Że jego dobre, wasze dobre : jego upadek, wasz upadek będzie. Syna też swego z osobna upominał : « Mój » miły synu, jużci ia na ten czas z światem się rozłączam, proszę i upominam oycowskiim upominaniem, » abyś w kaźdey sprawie przodkiem przed oczyma Pana » Stworzyciela swego miał : poddane swoje miłował : zachował sie im tak, iakoby nie z boiazni, ale z serdeczney miłości, Ciebie posłuszni byli, sprawiedliwość » mnoż : roskoszy a próżnowania iako iadu sie strzeż, » masz sie do czego rzucić, domyslay sie sam. Zostawiam ci wszystkiego dosyć, i dawam ci to wszystko » co sam mam, lecz samego szczęścia dać ci nie mogę, » bo to w mocy u samego Boga iest. » To wyrzekłszy umarł nazaiutrz, z wielkim płaczem ludzi, którzy mówili : « Lepiey aby sie był nigdy nie rodził, abo nigdy » nie umierał, czuło podobno serce ich że sie im szczęście po nim odmienić miało » .

Ze wszech stron okazało się największe monarchy zmarłego uczczenie : płacz ludu i powszechna żaloba; najwięcej on miłością lud przynęcał. Poszły z Bolesławem W. do grobu spokój, szczęście, i chwala

Polski. Osierocona ojczyzna długie wytrzymała ciosy; wszystko żałobną przybrało postać; wszystko przedstawiało różność starań, zdolności, zabiegów, poświęcenia i postępów panującego. To bolesne uczucie odzywało się ciągle w słowach : Nie ma Bolesława !

ROZDZIAŁ V.

MIECZYŚLAW II GNUŚNY 1025.

Mieczysław ustwa Radę sędziwych mężów. — Jarosław Ruś Czerwoną zabiera. — Brzetysław, syn Udalryka, zaprzestaje daniny, i wchodzi do Morawii. — Margrabiowie podniecają do buntu za Odrą. — Mieczysław umiera. — Maloletność Kazimierza.

Jak tego często dzieje świata stawiają przykłady, po wielkim ojcu nikczemny syn Mieczysław II, zwany Gnuśny, w roku 35 życia objął panowanie, i znacznie nadweryzył zacne i chwalebne poprzednika dzieło. Koronowany był w Poznaniu roku 1025 wraz z żoną swoją Ryxą. Nie pomniał Mieczysław na przestrogi wiekoponnego rodzica, jak mnożyć sprawiedliwość, poddanych miłować, myśleć, aby się krajowi dobrze działo. Owa dwunastu mężów sędziwych rada, zaszczykana względami Wielkiego Bolesława została usuniętą. Otoczył się nowy król polski zgrają młodzieży lekkomyślniej, pochlebstwo jej szērzyło zarazę najgorszych skłonności; prawda, jeżeli kto śmiał z takową wystąpić, zrażała monarchę, oddanego chuciom niepowściągniętym, bezecnej rozpuszcie. Piękne dziedzictwo Chrobrego zostało bez dozoru, bez obrony. Korzystał Jarosław

z niedoleżnego rządu, w r. 1032 napadł, i zabrał Ruś Czerwoną. Brzetysław syn Udalryka nie pominął pójść za powyższym przykładem : zapowiedział, iż poprzyjęzionej daniny koronie polskiej składać zaprzestaje, i wszedł do Morawii.

Niedbaly Chrobrego następcą, koniecznej nie posłał pomocy obleżonym przez Czechów miastom główniejszym, a załogi polskie dostatecznego nie mogły stawić oporu; zaodrzańskie też kraje Polsce należne, pomimo zwierzchnich rozkazów, nie dały posiłków. Brzetysław czy zdradą czy musiem pozyskał Morawców uległość. — Tylokrotnie dawał Mieczysław dowody mężstwa pod wodzą ojca; zbyt jednak późno zebrał wojsko, wyciągnął za Odrę, nie stawiał się tak silnie, aby powetować swe straty, kraje zabrane odzyskać. Karał wiarołomstwo, nielitościwy nie przepuszczał najstańszym, kraj spustoszył najokropniej. Nie był to sposób skuteczny zjednania sobie umysłów, przywiązanych do swobód. Pogański naród Lutyków Polakom nie sprzyjał, chciał pozostać samodzielnym; dla zapewnienia się w swęj niepodległości, wiązał się ze zdolnymi szkodzić Polakom. — Margrabiowie niemieccy, tytułami tylko zamozni, podniecili do buntów zaodrzańskich mieszkańców, aby wciskając się do ich posiadłości, mogli w burzliwych chwilach sobie naczelne przywłaszczać miejsca. W porozumieniach tajemnych z Niemcami, mającymi tam swe dziedzictwa, i ze starostami strzegącymi granic, polską usuwali zwierzchność. Opieka cesarska służyła ku obronie, coraz nowo powstającym xiążętom, margrabiom i hrabiom; odrywali oni piękne kraje od ko-

rony polskiej, położone między Odrą i Elbą. Mieczysław kłeskom nie umiał radzić, kraje te postradał; póki żył Chrobry, chytre niemieckie zapędy były bezskuteczne, z panowaniem syna upadek zewsząd się objawiał. Moźniejsi w Polsce panowie, żadnej nad sobą nie znali powagi, a królestwo łupiono bezkarnie. Pomorze z Kaszubami bunt podniosło, zdobył się Mieczysław na poskromienie jego; po zwycięztwie 1033 r. otrzymaném, ukarawszy śmiercią naczelników powstania, zaspokoił tam wszystko, i kraj ten przy Polsce pozostał. — Rozpieszczony Mieczysława słaby umysł, wytrwały jedynie do złego, rozwałę odpychał; mówią nawet, że uległ słabości pomieszania zmysłów, gdyż trudno inaczej zmiarkować jego niepojęte postęпки. Krótkie było panowanie następcy Chrobrego, 1034 r. umarł on w Poznaniu. Skazana Polska na cierpienia, długie wytrzymała przygody, okropne skutki bezkrólewia, dla małoletności pozostałego królewicza Kazimierza.

ROZDZIAŁ VI.

BEZKRÓLEWIE 1034.

Ryxa. — Oburzenie. — Ryxa uwozi skarby i korony. — Anarchia. — Poselstwo do Kazimierza. — Świętopietrze. — Rzeź panów. — Poganie wszystko burzą. — Jarosław nad Bugiem wojuje. — Czesi łupią Gnieźnieńską Katedrę. — Zjazd w Gnieźnie.

Znękane państwo i po śmierci Mieczysława II przedstawiało niepokój i nieład. Ryxa królować zachciała; gardząc polskim obyczajem, rodaków swych sadowiła

na pierwsze urzędy. Obojętnymi byli ci Niemcy, coraz bardziej na grożące krajowi nieszczęścia; zawistni oddawna wszystkiemu, co Polskę za Chrobrego wzniosło, pragnęli jęj upokorzenia. Matka młodego Kazimierza wszelkiemi bezprawiami oburzała krajowców; nieprzychylna i zbiorów cheiwa nakładala uciążliwe pobory: robiła jako się jęj podobało. Jak macocha dręczyła, wyrządzała krzywdy, miała w pośmiewisku co narodowe, nadużyła cierpliwości wszystkich Polaków i zrządziła oburzenie.

Przez zdzierstwa przysposobiwszy sobie bogactwa wielkie, myślała o porzuceniu kraju, któremu nie sprzyjała; pobrawszy tajemnie w skarbie co najdroższe i obie korony, męża i swoją, wyjechała do Konrada obranego cesarzem 1024 r., po Henryku II, skarżyć się na Polaków, iż ją wygnali od siebie. Polecila się Konradowi, powierzając mu skarby uwieziane i korony obie. — Ryxa jako córka Ezona wojewody reńskiego, panującego nad Renem, i Matyldy, której ojcem był Otton II cesarz, wielkie miała dziedzictwa w Saxonii za Elbą po matce. Po zejściu całego swego rodzeństwa bardzo znaczne jeszcze później objęła spadki: pominawszy, przeciw wszelkiemu prawu, syna swego Kazimierza, swe dziedzictwa przekazała arcybiskupom kolońskiemu i salefeld-koburgskiemu. Kronikarze nie zgadzają się względem jęj pobytu, po wyjściu z Polski; mówią, że osiadła w klasztorze ufundowanym przez jęj rodziców w Brunewillu; znowu, że w Brunświku i Salefeldzie, mieście w Turynгии nad Sałą położoném.

Kazimierz we Francyi pobierał nauki, w sławnej po

świecie już w owe czasy Lutecyi, to jest w teraźniejszym Paryżu; zaalpejskie zwiedzał też kraje, piękne Włochy. Bezrząd w Polsce najokropniejsze sprowadził skutki, umysły burzliwe wzniecały krwawe mordy, dzielne rycerstwo bez przewodnika okazało się bezsilnym, każdy chciał podnosić głowę; broń, która swobody i sławę narodową wzniosła, użytą została na domowe boje, wszelkie nieszczęścia nawiedziły Polskę.

Osadnicy, ze wszech stron podczas wojen, jako jeńcy powściągani, porwali się na możnych, rzeź panów nastąpiła; nic nie zrówna zgrozie, kiedy do tej przyjdzie bezbożności, że swój swego morduje. Wsie, miasta niszczone, zabijano chrześcian, obalano kościoły, męczono duchownych. Dawnym swym bożyszczom bałwochwalecy stawiali ołtarze; rozpoczęły się pogańskie prześladowania naprzeciw wiernym, jak gdyby zaprzysiężono przeszłości zagładę; fałsz nurtował wiarę aż do gruntu. Ustala wszelka spójność między mieszkańcami, przybliżały ich tylko miecz i ogień ku wzajemnemu zniszczeniu; nikt nie wiedział do czego podobna ostateczność doprowadzi.

Požogi zamieniały w pustynie kraj zamożny, zjadła mezgoda zawzięcie pokonywała wszelkie zaradczki; sąsiedni lupieżcy korzystali z tego, a nie było komu ojczyzny ratować. Rusini, Czesi, szarpali dziedziny Piastów; lud polski ogołocony ze wszystkiego, bez domowego ogniska, stał się lupem nieprzyjaciół, jak niewolnik wystawiany był na sprzedaż. Ileż to niewiast uniosło w swém łonie dzieci, które przychodząc na świat wraz ze światłem niewolę ujrzaly. — Powstali Pomo-

rzanie i Prusowie, rozzuchwaleni poganie, burzyli prawdziwego Boga świątnice, pastwili się nad chrześcianami : okropne to czasy, w których kraje są pobożowiskiem bezbożności, zniszczenia, rzezi, zaborów : przerażające są skutki domowych zawichrzeń.

Korzystał Jarosław z podobnych zamieszkań; w roku 1036 wojował nad Bugiem aż do granic mazowieckich bez odporu; nie znana mu była dawniej w tych stronach taka pomyślność; w krajach przez Chrobrego zajętych zakazał dla Polski posłuszeństwa, i załogi przez poprzedniego zwycięzcę poumieszczane musiały ustąpić. Brzetysław opanował również Szlązk, Łuzacyą, a pierwój Morawią. Pod jego przewodnictwem pustoszyli Czesi Kraków i Gniezno; złupili ową gnieźnieńską katedrę, w najkosztowniejsze uposażoną ozdoby, w skarby zamożną. Zabrali klejnoty, moc złota i srebra : katedra pragska, w Czechach, zaświetniała temi kosztownościami.

Chciwość oślepia; Czesi choć chrześcianie, szukając skarbów, jak dzicy drapieżcy, nawet ciała zmarłych i świętych nie uszanowali : tyle narabował Brzetysław po głównych miastach polskich, iż prowadził do Pragi sto wozów skarbami ladownych. W inszej stronie Polski, na Mazowszu, znalazł się wódz Masław, który od wrogów zasłaniał; lud nieszczęśliwy uciekał do niego, szukając przytulenia. Przez lata ciężko utrapiona Polska, zgody zażądała : obudziły się prawe uczucia na ościenne zabory, na rabunki, na łupieztwa, na mordy domowe. Łódź bez sternika puszczona, pośród rozhu-kanych bałwanów, zupełnem groziła zatoniem.

Ludzie starzy rozważali wszystko zle co wypadło; stąd poszło przysłowie : « Mądry Polak po szkodzie ». Dopiero po tém srogiém utrapieniu, złożyli zjazd Polacy na elekcyą w Gnieźnie, zwróciły się oczy na wnuka Chrobrego, powstała nadzieja, że z Kazimierza przybyciem powróci porządek.

Uradziwszy żeby anarchię władzą monarchy zastąpić, wyprawiono posłów duchownego i świeckiego. Wysłane poselstwo miało zastać Kazimierza w zakonie w Kluniaku. Wyrzekł się on tam światowych stosunków, nie uskarżał się na utratę królewskiego dostojństwa, bolał tylko ciągle nad szerzącą się ojczyznę niedolą. Polaka dusza cierpiała na ujmę narodowej godności, na bezbożne chrześcian postęпки, Bóg wysłuchał jego modłów, i Polska się upamiętała.

Skoro papież Benedykt IX dał mu rozgrzeszenie, aby mógł iść do Polski na królestwo, pospieszył dźwigać berło nie żeby świetnieć, używać, lecz żeby kraj ratować od złej doli, i z mocną wolą powściągnięcia rozpuszczonych wędzidel. Po zwolnieniu papieżkiem od ślubów duchownych, Polacy przyjęli na siebie obowiązek, mówi kronika : « Aby każdy od głowy dał pieniądz na » każdy rok, za który będzie lampa gorzała wiecznie » u świętego Piotra w Rzymie, który to pieniądz ieszcze » zowią Święto-Pietrze. » Teraźniejsze dokumenta wyświadcają, iż Kazimierz nie był mnichem.

ROZDZIAŁ VII.

KAZIMIERZ Iszy MNICH 1041.

Powrót Kazimierza. — Koronacya. — Malżeństwo Kazimierza z Dobrogniewą. — Cesarz Henryk III. — Porządek wraca. — Masław wspierany przez pogaństwo. — Kazimierz zwycięża. — Polska się odradza.

Po całej Polsce Kazimierz radosnemi był witany okrzykami; w nim naród ujrział ocalenie swoje; śpiewali mu: « A witajże, witaj nasz miły gospodynie ». Z najtkliwszą miłością kraj, gdzie się urodził, oglądał. Przerazający, bolesny przedstawił mu się zniszczenia obraz; widział ślady, jak cały naród sobie był wrogiem, widział skutki pożerających się stronnictw, bezprawi anarchicznych, widział spustoszenie od najazdów, widział bezbożnej chciwości i zemsty następstwo od nieprzyjaciół, a co gorsza i od swoich.

Zaraz na wstępie 1041 r. przywrócił Bogu oltarze; religia rzymska już potem bez przerwy w Polsce ustaloną została. Pisze Bielski: «Przywrócon tedy na swoje » królestwo król Kazimierz mając lat 26, w Gnieźnie » koronowan i pomazan na królestwo polskie przez Stefana arcybiskupa gnieźnieńskiego z radością wszystkiego ludu, przy poslech cudzoziemskich, którzy na » to byli przyiechali. Wnet potem wszystek umysł swój » obrócił, aby najpierwey między swemi pokóy domowy uczynił... Umyślił sie obrócić na nieprzyjaciele » swe, którzy w Polsce na ten czas wiele szkód poczynili. Aby sie też mógł poratować powinowactwem

» i jakim, z porady starszych wstąpił w przyjaźń z Jarosławem xiążęciem ruskim, siostrę jego Maryą która » szła z matki cesarzów konstantynopolskich (córka » Włodzimirza W.) pojął sobie za żonę, i po niej wziął » posag nie mały. Przyrowadzona tedy do Krakowa » z wielkim dostatkim i potem do Gniezna, a tam ko- » ronowana zwłaszcza, gdy przystała na wiarę rzymską, » którey imie dano Dobrogniewa ».

Jarosław szwagrowi przyrzekał pomoc przeciw każdemu nieprzyjacielowi. Nie bez trudu Kazimierz pokonał Masława, który zrobił się udziałnym xiążęciem; dumny ufnością w mnogość zbiegłego do Mazowsza ludu, gromadzi wojsko potężne, szlachtę do rokoshu pobudza, gmin uzbraja rolniczy; cisną się około niego dla łotrowstwa i rozbojów. Zarozumiały przywłasciciel, władzy nie chce uznawać nad sobą; Prusowie i Jazwisze, których ziemia była gdzie dziś Drohiczyn i Węgrów na Podlasiu, przyszli Masławowi w pomoc. Siły jego pomnaża dziec zażarta, zwabia ją nie tylko ponęta lupu, ale i zapala nadzieja pogromu chrześcian. Szło im téż o pokonanie króla, aby nie poszukiwał na nich krzywdy Polsce wyrządzonych, najbardziej zaś aby nie zmuszał do wiary. Zebrał król polski co mógł rycerstwa przeciw burzycielowi w r. 1042, poprowadził i niemieckie posiłki; Jarosław także stawił się z Rusinami. Potyczka była zacięta; przechyliło się zwycięztwo na królewską stronę; Masław uciekł do Prusów, a Mazowsze w większej części wróciło do prawej władzy. Jednak nie zaraz wyzwoliła się Polska z pogaństwa i dzikości.

Cesarz Henryk III, następca Konrada w r. 1039 zmarłego, chciał poskromić Czechów, i bronią się z nimi rozprawiał o przekroczenia, których się dopuścili jeszcze za jego poprzednika. Gdy sprowadzony był Kazimierz Mnich do matki królowej Ryxy, kiedy go żądano do Polski, przekładała mu, aby się nie puszczał do zupełnie zniszczonego i anarchicznego kraju, i w Niemczech pozostał; chciała zaraz na niego zlać bogatą spuściznę, przypadłą na nią po matce i wujach. Nie go nie zdołało odwieść od postanowienia ratowania ojczyzny. Widząc że nalegania jej były daremne, oddała Ryxa synowi bogactwa z Polski zabrane, rycerzy przydała z ludźmi orężnymi, i posłała go do cesarza Henryka, aby jako sprzymierzeńca i krewnego wsparł posiłkami. — Przyjął go cesarz jak najlepiej, dał mu kilkaset jazdy, zwrócił powierzone przez Ryxę Piastów korony, i Czecha przyrzekł poskromić. Posłał natychmiast do Brzetysława króla czeskiego, aby królowi polskiemu oddał, co w jego pobrał niebytności, z groźbą, iż, gdyby się okazał opornym, orężem go do innej odpowiedzi nakłoni. Nie chciał uleść Brzetysław woli cesarskiej; zaraz r. 1040 wybuchła wojna; sam cesarz przywodził.

Umyślił Brzetysław, gdy nieprzyjaciel wejdzie do Czech w wąwozy, zasadzić się w górach, i poraził wojsko cesarskie, co tém bardziej jeszcze pobudziło cesarza przeciw Czechom. W rok potem Henryk III zebrawszy wielkie wojska, wkroczył do Czech trzema stronami; po obu brzegach Mołdawy, kraj spustoszył, i niebawem obległ Pragę. Przyciśniony zewsząd król czeski, prosił

o pokój; powetował cesarz doznanych porażek; zmusił Czecha do zwrotu królowi polskiemu pod przysięgą co pobral, a cesarzom niemieckim postąpił Brzetysław daninę po 500 grzywien srebra rocznie. Zostawił cesarz przy Czechach Morawię z prawem lennem; Brzetysław w Ratyżbonie złożył mu przysięgę wierności. Z wielkim oporem przyszło odzyskać straty, wyjednać u Czechów oddanie Wrocławia i miejsce innych na Szląsku. Biskupi i polscy panowie zbrojnymi przywozili hufcami; kraje pomorskie wróciły do posłuszeństwa; drapieżstwa ustały. Powołane rycerstwo stawało pod chorągwiami; wracali do swych zagród rolnicy; każdy myślał o złego naprawie; odżyła sprawiedliwość.

Dobry Kazimierz zajęty niezmordowanie, jak radzić klęskom doznany, wzmógł naród, zapewniwszy sobie pokój, z gotowością do wojny; tym jedynie sposobem zabezpiecza się od nieprzyjaciół. Przejęty gorliwością, która nieci zapal i wytwalość w szlachetnym umyśle, ogłosił zupełne przebaczenie, i zapomnienie przeszłości, największą surowość zapowiadając przeciw nowym burzycielom zaprowadzonego porządku.

Osiadłszy Masław bezpiecznie w kraju Prusów, ciągle pobudzał Mazowsze do powstania; dla zwiększenia wojennych szyków, gromadził barbarzyńskie pogaństwo. Siły jego tak dalece się podniosły, iż pod znakami swými ujrzał 30 pułków, z którymi łatwo mu przyszło Mazowsze odzyskać. O czém Kazimierz uwiadomiony, czasu nie mając dostatecznego, jak najspieszniej ruszył tylko z trzema pułkami naprzeciw buntownikom. Spotkały się wojska nad Wisłą, blisko Płocka

1047 r. ; rycerstwo polskie w poświęceniu się upatruje powinność. Jednak widział król nieprzyjaciół silniejszych daleko od siebie, zatrwożył się, westchnął, i powiedział : « Albowiem bych miał utracić ten szlachetny » lud który przy mnie jest, nigdy bych za to Bogu » liczby nie mógł uczynić. A w tej żalości i rozmyślając » zasnął trochę. Usłyszał głos przez sen : Nie bój się, » wszak masz wodza dobrego, sprawiedliwość. Gdy » ocucił, jął powiadać co mu się śniło. Ztądże wszyscy » wzięli dobre serce. Kazimierz król jeździł po wojsku, » czyniąc dobrą myśl wszystkim.... Gdy się już po- » mieszały z sobą, mieli naszy wiele naprzód iż byli » zbrojni. Siekli mieczmi pogaństwo nagie, asz musieli » naostatek uciekać ; które gonili daleko. Gonił je też » i król sam, i spracował się tak barzo, aż go za mar- » twe jeden rycerski człowiek ledwo do namiotu przy- » wiódł ukrwawionego, którego po tym król opatrzył » dobrze. Padło w tey bitwie nieprzyjacielskiego ludu » 15,000 a 2,000 pojmano. Maslaus uciekł do » Prus, a tam go obiesili mówiąc : Chciałeś bydz » wysoko, bądź że podwyższon... Zaczém było przyłą- » czone Mazowsze ku królestwu polskiemu. Po tym » Prusowie obawiając się czego gorszego, posłali do » króla Kazimierza, prosząc aby ich nie karał o re- » belią, ale aby ie przyjął właskę, chcąc się mu w moc » poddać i podatki wszelkie postąpić. A tak im wszy- » stkie winy odpuścił, i w pokoju zachował i więźnie » wypuścił. » (Bielski).

W ciągłej za Kazimierza Prusowie pozostali poko-
rze; Mazowsze do powinnój wróciło uległości. Zaopa-

trzywszy swe królestwo, wdzięczny Bogu za doznane miłosierdzie, założył klasztor na Tyńcu Ś. Benedykta nad Wisłą, o milę od Krakowa; dochody mu nadał wielkie. — Niewystarczająca była dziesięcina z własności publicznej; uposażył opactwa, kapituły i dyecezye; dawne przywrócił fundacye opactw, biskupstw, klasztorów i szkólek. Za jego staraniem przybyli z nim duchowni z Francyi, sprowadzili różne księgi; Polska zaczęła się z naukami obznajmiać; była to korzyść nabyta z Kazimierza wędrowek po krajach zachodnich, w których gościł. Doświadczył, że nauka jest pokarmem umysłowym; duchową pociechą religia.

Biskupstwa przez cudzoziemców były zajmowane; Polacy niedostateczne jeszcze mieli usposobienia do takich posad. Nastąpiła zmiana szczęśliwa; Kazimierz Mnich najsprawiedliwiej zasłużył na imie odnowiciela Polski, która za jego usilnym staraniem na nowo się odrodziła. Powiadają, że on pierwszy z królów polskich umiał czytać. — Czując się bliskim końca powołał panów radnych; polecił im synów Bolesława i Władysława Hermana, tak nazwanego przez Kazimierza, od imienia wuja Hermana, arcybiskupa kolońskiego, brata Ryxy. Dwaj młodsi: Mieczysław i Otton umarli; została także córka Światochna.

Mówił do radnych panów: «Wybierzcie na króla, którego za najgodniejszego trzymacie; bo od jego postępków, szczęście ludu całego zależy. Boże, któryś wyrwał Polskę z przepaści, spraw aby pomyślność iey trwała, aby wzrastała zawsze ku chwale Twey Świę-

tey, zachowała nieskończenie miłość wiary i oyczyzny; uczuć podobnych przy Twoiey pomocy, niech żadna złość ludzka nie przemoże.» Na czém życie spędził, to też na myśli i w sercu przy zgonie pozostało; Bóg i Polska ostatni zajęli oddech. Kazimierz 1058 r. na wieczny udał się spoczynek; miał 44 lat; panował 18.

ROZDZIAŁ VIII.

BOLESŁAW IIgi ŚMIAŁY 1058.

Koronacya — Zwycięztwa. — Bela. — Andrzej. — Synowie Brzetysława — Bolesław pokonywa Prusów. — Izasław. — Polowcy. — Wszesław. — Kijów się poddaje. — Przemyśl. — Oblężenie. — Gejza. — Salomon. — Pokój w Węgrzech. — Wołyń. — Poddanie się Kijowa. — Rozpusta. — Małgorzata Zębocka. — Biskup Stanisław Szczepanowski. — Piotrowin. — Kościół na Skalce. — Zabójstwo Biskupa. — Grzegorz VII Papież. — Kłatwy. — Cesarz Henryk IV. — Kanuzyum. — Mieczysław.

Zaraz po śmierci ojca, jako syn starszy 17 lat mający, Bolesław na królestwo został wybrany, a koronowany 1077 r. Bolesław II nazwany Śmiały, odważny w boju, wielkich zdolności, wojował idąc w ślady pradziada imiennika swego: wszystkiemu sam chciał radzić, hojny w rozdawnictwie, był zawzięty, podejrzliwy, przytém gwałtowne miał namiętności, burzliwą, a niepowściągniętą porywczosć. Ubezpieczył Kazimierz królestwa polskiego granice; nie było obawy od Niemiec. Po zmarłym cesarzu Henryku III nastąpił syn jego sześćioletni; w r. 1056 Agnieszka Akwitańska jako matka zastępowała w rządach Henryka IV małoletniego.

Niezgodni monarchowie w Czechach, Węgrzech, Rusi podpory żądali Bolesława, i zrzędzali jego zwycięstwa; bywał pośrednikiem, godził i umieszczał na trony. Królestwo węgierskie zostawało w ciągłych zamieszkach: stronnictwa popierały dwóch braci. Andrzej dla połączenia się z cesarzem 1059 r. ożenił mającego 7 lat swego syna Salomona z Judytą, Henryka III córką, siostrą panującego cesarza, ażeby tron po nim objął; co większa, kazał go za swego życia koronować. Sprzyjające zaś drugiemu bratu Beli stronnictwo, obruszone tym postępkim, zachęciło Belę ażeby się udał do Polski z żoną Ryxą, rodzoną siostrą Kazimierza Mnicha i z dziećmi, starał się o pomoc Bolesława krewnego swego, przy której wsparły Węgrów przychylnością, koronę węgierską pozyskać potrafi.

— Zachęcony, rady usłuchał, oddał się opiece króla polskiego. Przybywali codziennie do Polski Beli stronnicy, nawet przysłane od węgierskich panów poselstwo zapewniło że go całą siłą będą utrzymywać, gdyż nie mogą ścierpieć rządu, gdzie schorzały naczelnik, przy monarsze dziecinnego wieku, powierzał krajowe sprawy ludziom nizezemnym. Uczynił zadosyć Bolesław Beli naleganiom, przeciw bratu jego Andrzejowi; uznał za sprawiedliwe kroki nieprzyjacielskie, zgromadził swe rycerstwo, podzielił na trzy hufce, i przelożył nad nimi hetmama Wszebora, zostawując sobie dowództwo najwyższe. Znaczny był czwarty hufiec węgierski, złożony z Węgrów przy Beli będących, i wzmagający się ciągle nowo przybywającymi pod jego chorągwie. Udał się również Andrzej do cesarza Henryka IV aby

popierał Salomona, męża swjej siostry. Zachodem Agnieszki matki Judyty stawilo się niemieckie wojsko z Turynghii, Saxonii, i Bawaryi; Czesi téz obiecali przyłączyć się do strony Andrzeja.

Ciągnął Bolesław Śmiały w towarzystwie Beli przez góry; stanąwszy nad Cissą; przybyło jeszcze z Węgier przyjaznego Polakom żołnierza; oczekiwał już z swém wojskiem Andrzej gotowy do boju, jako téz z wojskiem z Niemców złożoném; Czesi nie przybyli. — Ufny Andrzej w swych silach, piérwszy uderza: z obu stron spotkanie krwawe, ścierają się dzielnie; toczy się bitwa zapalczywa kilkogodzinnna; jaki jej skutek, nie można zmiarkować. Wtém widzi król polski, że na jego skrzydło Węgrzy napierają, po znacznie już poniesionej stracie, grozi niebezpieczeństwo; na tém większe mężstwo Bolesław się zdobywa, pędem gromu potężnie uderza na przywódców głównych; trzyma ich na wodzy, daje czas Polakom wrócić do porządku; oni nową uniesieni odwagą, rażą nieprzyjaciół okropnie. Postrzegają Węgrzy porażkę, na stronę Beli przechodzą, biją i biorą w niewolę ustępujących Niemców; całe wojsko zniesione; Andrzej ucieka z bojowiska ranami okryty, przez Węgrów pojmany w ucieczce 1060 r. z ran umarł. Zostali brańcami biskup Eppon i Wilhelm margrabia Turynghii.

Dzięki waleczności Bolesława, tron węgierski obejmuje Bela 1060 r.; po koronacyi tego nowego monarchy w Bilagrodzie na węgierskie królestwo, chwałę otrzymawszy, i z nie małą korzyścią wrócił Bolesław do ojczystego kraju.

Po śmierci Brzetysława, zaszłej w Czechach 1055 r., pozostałych pięciu synów niespokojność drzęczyła ustawna. Zmarły najstarszego z nich Spicygniewa, mianował swym następcą; dla Wratysława, Konrada, Ottona Morawy przeznaczył; chciał, ażeby najmłodszy Jaromir został duchownym. Tém rozporządzeniem ojcowskiém nie zadowolniony Spicygniew, rozpoczął swe panowanie w Czechach, oczyszczając kraj z Niemców sprzyjających braciom jego, nawet i matkę swoją Judytę że była Niemką, także nie pozostawił, a wojsko poprowadził do Moraw. Przerażony Wratysław najazdem Spicygniewa, udał się do Węgier; niegodnie się obszedł ze swymi braćmi. Ten samolubny, żadnego uczucia nie mający monarcha bez podziału rządził, tylko Jaromira dla jego stanu duchownego nie prześladował. Swými niecnými zabory przez sześć lat cieszył się Spicygniew; śmierć jego 1060 r. wróciła braci na stanowisko rządzących. Po zgonie panującego, zaraz Czesi powołali na monarchę z Węgier Wratysława, który podzielił Morawy między Konrada i Ottona. Bez powołania na duchownego, Jaromir żądał od brata, aby i dla niego część jaką wyznaczył; przekonawszy się iż Wratysław obstaje koniecznie, aby został kapłanem, uszedł Jaromir do Polski, i przy Bolesławie zamieszkał.

Rozgniewany Wratysław o takowy przytułek, wtargnął do Szląska 1062 r., i grasował tam srodze. Odwetu niecierpliwy król polski, jak mógł najspieszniej, tegoż roku do Czech się wyprawił: nabrawszy ludzi, i dobytku co nie miara, pustoszył czeskie kraje; pusto-

szenie była to zwyczajna strategia w średnich wiekach. Na wiosnę 1063 r. zatrwożył na nowo miecz polski; rozpoczął Bolesław wojnę w Morawach; ciągle odnosił korzyści. Upokorzony Wratysław błaga o pokój; przyrzeka wypełnić co Bolesław każe; sklonił się król do zgody, widząc częste napady Prusów na Polskę. Według żądania zwycięzcy, wynagrodzone zostały szkody szląskie, nastąpiła zamiana więźniów; pragnąc Wratysław przyjaznych stosunków i powinowactwa, otrzymał przyzwolenie, i ożenił się z Świątochną, siostrą Bolesława. Wrócił się Jaromir do przeznaczenia duchownego; później w Pradze arcybiskupiej dostąpił godności.

Kiedy Bolesław Śmiały walczył z Czechami, Prusowie wążąc sobie lekko jego młodość, zwykłej odmówili daniny; przeprawiwszy się przez Wisłę grasowali po Polsce. Zaledwie król uspokoił Czechy, spieszy z wojskiem na Prusów 1063 r. Przy rzece Ossa, która wezbrała, nie baczy na samą potęgę nieba; wody nie są dla niego zaporą; żołnierze muszą przepłynąć; zdejmują ciężką zbroję, dla ułatwienia przeprawy. Przepłynęli szczęśliwie. Od tego czasu Polacy jeli się lżej na koń ubierać, zaprzestali używać ciężkiej zbroi. Zuchwałość Prusów ukrócił król polski; porażeni na głowę, zbowiązali się do posłuszeństwa, i oplaty daniny. Zabiegi matki Dobrogniewy około r. 1066 skojarzyły Bolesława małżeństwo z Wisławą jedyną córką xięcia Włodzimirskiego, syna Jarosława, dziedziczką wielu krajów na Rusi. Pojąć nie można iż historia nie robi wzmianki dopominania się Bolesława Śmia-

łego o należne mu posiadłości na Rusi, po matce i żonie. Rozrodzenie się bardzo liczne Włodzimierza W. potomków wielką w dziejach ruskich mieszaninę tworzy.

Wygnany z Kijowa Jarosław ucieka się do Polski o ratunek na przeciw Rusinom; przyjął go Bolesław z uczuciem szczerzej życzliwości, i dzielną przyrzekł pomoc. Przed zgonem 1054 r. Jarosław obszerne swe państwo rozdzielił na synów : najstarszego Jarosława, oddając mu księstwo kijowskie, upoważnił do władzy nad braćmi. Wszesław książę połocki, prawnuk Włodzimierza W., po śmierci Rościslawa książęcia Nowogrodu, Izasława synowca, objął po nim państwo 1063 r. Rozgniewani o to Jarosława synowie, chcieli praw swych poszukiwać, i w Połocku Wszesława napadli; pokonany tenże podstępem, jakoby zgoda miała nastąpić, sprowadzony do Kijowa, do więzienia wtrącony został.

Od r. 1058 zaczęły się za Dnieprem srogie Połowców napady; na Rusi ponawiały się zadawane przez nich klęski; ich drapieżtwa niezgody książąt utrzymywały. Po różnych grasowali miejscach; nie starali się książęta takich barbarzyńców odeprzeć, ażeby na ciągłe niebezpieczeństwa mieszkańcy nie byli wystawiani. Uciśniony gmin przez częste porażki pohańców, zebrał się 1066 r. do Kijowa, więzienie Wszesława odbił, wypuścił go na wolność, i ogłosił książęciem Kijowskim : zaledwo Izasław z synami do Polaków ujsć zdołał.

Ochotnie w Polsce dobywają oręża, aby się za krzywdy domnieć; nastęrczała się sposobność do zwy-

ciężstw, chciwemu chwały młodemu bohaterowi: gotuje się wyprawa na krwawe boje; czas i własnych poszukiwać należności. — Rusza król z Izasławem i synami jego Mścisławem i Świętopelkiem; waleczne wojsko polskie z radością idzie na wojenne trudy. Przybywszy Bolesław na Ruś 1068 r., do swego rycerstwa przemówił: « Królowie pospolicie mają, iż bywają » miłosierdziem poruszeni przeciw każdemu uciśnionemu, i potępiać go do końca możniejszym nie dopuszczają. Co i pradziad mój Chrobry Bolesław często » więc czyniał, który granice nam zamierzył od wschodu słońca Nieprem, od zachodu Sałą i Elbem rzekami, » od południa górami sarmackimi, od północy morzem oceanem niemieckim... ku wieczney pamięci i » sławie polskiego królestwa, postawił żelazne słupy » w rzekach wszędzie. Lecz teraz z jaką sromotą to » cierpiemy, iż nam tych naszych dzierżaw wiele ubyło, » nie chcę wam przypominać, gdyż kto się czuie śniednie obaczy, że się to dzieje nie przeco inszego, iedno » przez nasze niedbalstwo a lenistwo, na co ia wspomniawszy, ledwo mogę lzy w oczach swych zadzierzeć. Bo co mi Dziad, Pradziad i Ociec mój miły » zostawił, a mamże ia to przez jaką niedbalość utracić, » wstydzilbym się potomków swych po mnie będących » tego. A tak wziąwszy P. Boga na pomoc, chciałbym ia dziś y z wami tego co naszy przodkowie utracili » wszystkiego się powetować, a ten upadek y sromotę » które przez ten czas na to królestwo przypadły z siebie otrzeć, z wami pospolu, i ruskie krainy za sie ku » temu królestwu przyłączyć, skróciwszy te xiążatka

» niespokoyne ruskie, którzy słowa ani przysięg nam
» nigdy nie dzierżą. Co mniemam iż mi tego wszyscy
» statecznie pomożecie, gdyż ia z wami równo wszy-
» stkie przygody nieść, y wszystkie prace podejmować
» będę. Chybabyście się iuż (czego Boże zachoway) od
» swoich przodków wyrodzili, czego ia o was nie trzy-
» mam. » (Bielski).

Porządek i do boju gotowość odznaczały wojsko polskie, zawsze niecierpliwe spotkać się z nieprzyjaciół: trzema szlakami było prowadzone; stanął Wszesław blisko Białogrodu Ruskiego; złożone miał wojsko swe z Kijowianów i Pieczyngów; drapieżni Połowcy zwiększali także jego rotę. Wieść się rozniosła o nadwyzwyczajnej Bolesława sile; uwiadomiony o zbliżającej się Mściśława przedniej straży, nie śmie Wszesław dalej postąpić, a na sam odgłos o przybyciu Bolesława, podburzający pierwój Wszesław do huntu, porzuca swój obóz, i uchodzi na Połock. Oburzeni tak nieszczennym postępkim, za okazane tchórzostwo, odstępują go Rusini, i do Bolesława przechodzą.

Kijowianie z obawy zemsty Izasława, za jego wygnanie posłali z prośbą do obozu polskiego, aby im Izasław przebaczył i przybył do nich, zaręczając, że przyjęty będzie wdzięcznie. Zapytany Bolesław przez Izasława jaka jego wola, gdy król zezwolił na ten powrót, odpowiedział Izasław, że chce doświadczyć pokory swego ludu. Nie ufał obietnicom po zdradzie doznanej, dla zabezpieczenia się poszedł Mściśław naprzód, z mocnym wyborowym oddziałem, i do Kijowa został wpuszczony.

Poddał się Kijów Izasławowi; syn jego Mścisław zaopatrzywszy swą siłą miejsca obrotne, głównych burzycieli, którzy pana swego wygnali, karał śmiercią lub wylupieniem oczu; krwawej zemsty 70 osób padło ofiarą. Przechwalał się Mścisław ojcu i królowi, że wszystko zwrócił do porządku; lecz laskawość tylko przynęca serca. — Na przybycie do Kijowa 2 maja 1068 roku króla polskiego, wyszedł lud wszystek, i starzy i młodzi, nawykli plemię polskie szanować; wdzięczny Izasław swego dobroczyńcę przyjmował wspaniale, co trwało kilka miesięcy.

Na wiosnę ruszył Bolesław Śmiały na zdobycie Przemyśla, założonego w VIII stuleciu przez Przemysława polskiego monarchę; chciał koronie polskiej przywrócić należne jej kraje; pomniejsze miasta obejmował bez trudności. Przemyśl został wzmocniony od dawna, opasany murem, groźne w nim wznosiły się wieże. Okoliczne włości ogolone były z mieszkańców; wszyscy szukali obrony w tém mieście obwarowaném. Ukazywała się na górze twierdza, jakby trzymająca straż nad miastem przyległém; jej mury ogromne, jej wzniosłe, sterczące wieże, wszystko należycie przygotowane do obrony, przedstawiało opór, i utrudzało zdobycie. Żywe Przemyśla blonia bystry San oblewa; na rzeki tej wodach przejrzystych ładowne przesuwaly się statki. Zdawało się że San także uzbroił się dla obrońców Przemyśla, wzburzył swe wody, wezbrana rzeka nie dopuszczała przeprawy; przytém na brzegu przeciwnym, przygotowywali Rusini swe pociski. Nic nie zraża króla polskiego, ani rzeki wezbranie, ani

opór miasta, ani moc twierdzy, ani broniących się waleczność : Bolesława Śmiałego niezrównanej odwadze cóż oprzeć się zdoła? Bez mostów i bez łodzi, rzeka niedostępna. Wody nakoniec jakoby ukorzyć się chciały, zaczynają opadać; ucieszony król na ludzkie nie baczy pociski, wplaw każe wojsku na drugą przeprować się stronę, sam naprzód z szablą w ręku przepływa.

Zdziwieni Rusini uchodzą przed zapędem wielkiego wojownika; tak wszystkich przeraził, że o ćwierć mili od miasta namioty swe mógł ukazać bez przeszkody. Trwały utarczki przez czas niejaki; zdawało się iż bitwa nastąpi stanowcza, ale Rusini po doznanej porażce, do miasta się cofnęli, i zawarli się w murach. Napieraniem nie wojsko polskie wskórać nie może, opasuje Bolesław miasto z trzech stron, czwartą zamek osłaniał. Przypuszcza szturm, przez trzy dni żadnego nie daje odetchnienia; bijących się na szanłach Rusinów strzały i broń pociskowa przerzadzały; strona miasta od równiny ukazuje się wolna od Przemyślan, którzy uszli do twierdzy. Wielość obleżonych, moc warowni, ciężkie zapowiada pokonanie.

Pragnie ochronić król swe rycerstwo od zbyt krwawego spotkania, na jakieby wystawiło je wdzieranie się gwałtowne; przedsięwzięcie do poddania się zmusić głodem. Rozstawia kolem swe hufce, niemi twierdzę opasuje, po żywność wysyłając, najsurowiej zakazuje wszelkiego rabunku; ile podobna chciałby złagodzić okropność wojny. Uważa wszystko w tym kraju za polskie, sercem ojcowskiem pragnie ochraniać. Aby

cierpień ukrócić oblężonym, usiłuje przyspieszyć uległość, sam czuwa ze strażą, nie dopuszcza dowozu. Ustał opór, z ukazaniem się morowej zarazy : pod koniec 1069 r. poddała się twierdza ; dozwolił zwycięzca oblężonym udać się gdzie kto chciał, według ich woli, i każdemu unieść z sobą co potrafi. W naprawionej i urządzonej należycie twierdzy przepędził Bolesław zimę ; najmocniej się starał, aby się Przemysłanom nie działa krzywda. Przemógł wszystko ; uległych nie dopuścił nękać, kraju ni łupić, ni pustoszyć. Zmusił do holdu xiążąt Ruskich ; całą Ruś Czerwoną odzyskał, i przyłączył do państwa polskiego.

Dokonawszy chwalebego dzieła, potężny wojownik polski ujrzał w r. 1071 w Przemyśle Gejzę, królewicza węgierskiego, który przybył dla widzenia się z nim, aby uprosić pomoc przeciw Salomonowi, synowi Andrzeja, przez cesarza wspieranego. — Przewpadek zrządził śmierć Beli : gdy 1069 roku jechał przez wieś Demes, gwałtowna powstaje burza ; on schronił się do najbliższego budynku, wir z nawałnicą budowlę wstrząsa, która się obala, przytłacza króla i pozbawia życia. Zgon ten Węgry naraził na nowe niepokoje, dla nieustalonego następstwa. Cesarz Henryk IV korzystał z wydarzonego wypadku, i poparł sprawę swego szwagra, przesiadującego w Niemczech. Wprowadził cesarz Salomona do Węgier z wojskiem niemieckim, kazał koronować powtórnie, i z zaślubioną już dawniej, gdy doszła wieku, siostrą swą Judytą, Salomona połączył.

Jako najstarszy syn, Gejza najbliższym był tronu po Beli, postanowił pospieszyć do Przemyśla, a braci

w Krakowie zostawił. Przybywszy Gejza prosił króla polskiego o pomoc. Złożył Bolesław radę, jak ma postąpić; wielu było zdania, żeby naprzód z Rusią zaspokoić się zupełnie; lecz król pelen chęci jak dawniej ojcu, użyzyć pragnie i synowi pomocy; przekładał że przewłoka utwierdzi Salomona panowanie.

Zaopatrzywszy swymi zamek Przemyśl, idzie Bolesław do Węgier z Gejzą z siłą zbrojną, o czém dowiedziawszy się Salomon, z Budzynia przeniósł się do Mozona, miejsca wielce obronnego. Wdali się biskupi węgierscy, aby nakłonić do pojednania; przedstawiali, że nie powinna się łąć krew bratnia. Mając król polski przed sobą wojnę z Rusią, przyłożył się do ustanowienia pokoju. Zezwolili synowie Beli na zajęcie tronu przez Salomona, sami poprzestali na użytkowaniu trzeciej części kraju, z tytułem książęcym. Wydatki wojenne zostały wynagrodzone królowi polskiemu z węgierskiego skarbu. Wszystkich spornych książąt Bolesław pogodził; radość była z tego powszechna, i okazywali książęta wdzięczność. Gdy wrócił do Przemyśla, dowiedział się Bolesław, że ośmieleni jego oddaleniem, Wszewold z innymi książęty, zebrawszy moc wojska, tak dalece Ruś poburzyli, że Izasława wygnano znowu z Kijowa.

Udał się Izasław z żoną, dziećmi i uwiezionemi skarby do Przemyśla 1073 r., dla otrzymania tam opieki; nie ociągał się król z rozpoczęciem wojny zażartej. Pragnąc znowu Rusinów poskromić, poszedł na Wolyń; żyzne zajął krainy: przez pół roku nie zraził się dobywaniem Łucka nad Styrem, póki swego nie

dopiął, bo chciał z tyłu zabezpieczyć się od nieprzyjaciela. Nie doczekawszy się odsieczy spodziewanej, po kilkakrotnie wytrzymanym szturmie, poddali się Łuczanie, zwłaszcza, gdy Wszewold cofnął się z wojskiem, bo nie śmiał się mierzyć z siłą królewską.

Po zdobyciu tak pięknego kraju, obrócił się Bolesław 1074 r. na Kijów, dla pokonania Wszewolda: napominając rycerstwo aby stawiło się mężnie, dodał: « Niech nieprzyjaciel na nowo dozna co polska broń znaczy; niech odbierze karę swego wiarołomstwa, nie pochłubi się nad nami, otrzymaniem zwycięztwa. » Po czém okrzyk powstał wojenny; zabrzmiały kotły i trąby.

Miał Bolesław Rusinów z Izasława strony; lecz oni swoim przychylniejsi, dla dodania im serca, zaczęli pierzchać. Bystrość wodza polskiego wszystko przemięła; poradził wraz temu, odtąd więcej im nie ufał: Krzyknął na wojowników polskich, uszykował z przodu, którzy zaraz przełamali przeciwników. Nadaremnie Wszewold zachęcał, prosił, dawał z siebie przykład najlepszy, bił się do upadłego; Rusini dotrzymać nie mogli, aż nakoniec i sam Wszewold z pola ustąpił.

Rozpoczął był Wszewold z pomocą xiążąt ruskich bój straszny; z obu stron mężnie stawiły się wojska; zwycięztw nawykli Polacy, przy wodzu tak walecznym, pokonali zupełnie przeciwników; zabitych Rusinów było 6,000; dużo bardzo pojmanych. Po dopełnioném zwycięztwie okazała się strata blisko tysiąca rycerstwa, ranni w obozie znaleźli dozór; wojsko zaś Rusinów porażone z pola bitwy schroniło się do Kijo-

wa. Cisnęły się tam tłumy mieszkańców, każdy się do obrony uzbrajał. Nie zaniechał Bolesław w dalszy udać się pochód; natychmiast podstąpił pod szanice, lecz poniosłszy stratę w ludziach, wytrwaleścią postanowił zmusić do poddania. Rozstawione po wszystkich drogach stráže, oraz położenie samą równinę przedstawiające, niepodobnym zkądbać czyniły dowóz, zwłaszcza że brzegów Dnieprowych sam król dniem i nocą dozierał, azali stanowiska przez niego oznaczone zachowują porządek. Obległszy Bolesław Śmiały Kijów, i obsadziwszy go do koła, chociaż oblężeni bili się dobrze, dotrwać jednak nie mogli dla braku żywności, i poddali się dzielnemu zwycięzcy.

Pod najostrzejszemi karami, zakazał mieszkańcom wyrządzać krzywdy lub przykrości, łaskawością zjednał sobie wszystkich; wywdzięczając się oni dary mu przynosili, które pomiędzy swój lud orężny rozdzielał; sam potrzebną ustanowił opłatę dla strawy i odzieży swych zastępów. Pokonawszy Ruś, przełożył Izasława na Kijowie, a jego trzech synów w Połocku, Nowogrodzie, Wyszogrodzie i Smoleńsku.

Wszystko mu się udawało, mógł był wielkie, niewzruszone ustalić królestwo polskie; ale źle sobie radził, zapomniał co Bogu, własnej winien godności, ojczyźnie kochanej; przeto sprawiedliwa potomność dopomina się zawsze dobrego co nie zdziałał, o złém pamięta. Ażeby na Rusi zapewnić sobie spokojność, postanowił Bolesław osiąść w Kijowie; zależał w tej stolicy zepsucia, zdroźnościom wodze rozpuścił; z rycerstwem wraz oddał się rozwiozłości; upływał czas na rozpuście

i biesiadach. Mówi Naruszewicz : « Zmartwiały przygluszone dosytem uciech waleczne duchy ; rozprzęgła się obozowa karność... wojenne hasła roznosiły niewiasty. » Przez siedm lat nikt nie utrzymywał w kraju w przystojności rodzin polskich ; szlacheckie żony rozłączone wszystko zle broiły : pozostała młódź w domu, oddana lubieżności, na wszeteczne puściła się swawole ; enotliwym niewiastom trudno w przyzwoitości przyszło się zachować.

Żona Mikołaja Żębockiego Malgorzata, jak lilia biała ukazująca się pośród kałuży, oburzona obrzydłą rozpustą, nie mogła znieść bezwstydu, kaźni rzuconej na małżeńską wiarę, gotowa życiem enotę swoją przyplacić ; bo czuła że bez enoty kobieta jest nikczemnym stworzeniem. Schroniła się na wieżę kościoła w Żębocinie z dwiema siostrami, z kąd zeszła dopiero za męzowskim powrotem.

Wiedzieli mężowie o wszystkiém, co się w kraju dzieje a że spokojnie było na Rusi, prosili żeby ich król do Polski puścił. Król zaś odpowiedział : « Ruśby znowu powstała, skorobym ztąd ruszył z rycerstwem. » Nie zważali Polacy na wodza, znaki swe porzucali, uszli potajemnie z obozu. Jak ziemne rozpusta sprowadza skutki ! w małym poczeie puścił się król za zbiegami do Krakowa ; ukazał się krajowi w postaci upokarzającej ów bohater, po tylolicznych zwycięztwach. Nie obsypywał nagrodami swych rycerzy za usługi oddane, zamiast obchodów tryumfalnych, widziała Polska bezwstyd i okrucieństwa. Ściga Bolesław należących do zbiegowstwa, głównych sprawców śmiercią

karze, wyrzuca im, że narazili swego króla na niebezpieczeństwo wśród nieprzyjaciół. Pastwił się nad wszetecznymi żonami, a uciśniony przez niego naród zniechęcił sobie zupełnie.

Strach był na biednych kmieci : kiedy zgromadzili się panowie, łupieztwa popełniały się po wsiach okolicznych, gdzie się wiecowe odbywały zjazdy. Konie tych panów spasały łąki, nie zważali na żniwa, zapasy zabierali, palili budowle. Plakał okoliczny lud na podobne barbarzyńskie zwyczaje, które utrzymywała siła wzrastająca możnych, Bolesław przeciw niej wcale nie powstawał : uczucie ludzkości zostało w nim zagłuszone przez winy, których się dopuszczał. Nie pohamował się w rozpuszcie do Polski wróciwszy, zgroza co się działo; wprawdzie surowo karciał występki, ale sam postępował samowolnie, żony mężom porywał, zniweczył wszelkie o sobie nadzieje.

Stanisław Szczepanowski, biskup krakowski, którego serce napelniały chrześcijańskie cnoty, « Dom jego był dom ubogich i potrzebujących » (Skarga), napominał przestępnego monarchę, ale on znieść tego nie mógł, oburzony był, gdy mąż bogobojujny temi przekładał słowy: « Grzechy panujących cięższe są nad prywatnych przestępstwa, ponieważ się prędzej wydają, obszerniej słyną, więcej naśladowców za sobą ciągną, a kogo Bóg na najwyższej strażnicy za ojca i wodza narodu postawił, winien mu tém bardziej miłość i poszanowanie, poddanym zaś dobry przykład i powód do cnoty. » (Naruszewicz).

Jakaś drażliwość miotala Bolesławem, niebaczny

samochęc w bezdennój przepaści się pograżył; ufal że królom dozwolone są bezprawia; zapaleczywy, chciał poszukiwać zemsty na gorliwym kapłanie. Stanisław Szczepanowski kupił był u Piotrowina wieś Piotrowin na biskupstwo Krakowskie, który już nie żył; krewni nieboszczyka pobudzeni do tego, pozwali przed króla, jakoby wsi biskup nie zapłacił. Stawieni świadkowie nie zeznawali prawdy. Poważa się biskup Stanisław na rzecz niesłuchaną, ale u Boga podobną; duchem świętym natchnięty, wyrzekł te słowa: « Ponieważ u ludzi prawda i bojaźń Boża ginie, uciekę się do umarłych. » (Skarga). Żądał kapłan trzech dni do złożenia dowodu, jak pisze kronika: « A tym czasie kazał pościć wszemu » duchowieństwu, i modlitwy czynić, aby mu Pan Bóg » świadka ożywił, któryby rzecz sprawiedliwą zeznał » przed prawem. Potym wszedł do kościoła Ś. Tomasa w Piotrowinie, kazał odkryć grób Piotrów, tknął » go laską biskupią, a rękę mu podał i rzekł: W imie » Ojca i Syna i Ducha Świętego, Piotrze wstań, a rzecz » sprawiedliwą zeznaj, i wstał Piotr którego biskup » przed sąd królewski przywiódł: tam zeznał Piotr, iż » przedał wieś Piotrowin, i wziął zupełną zapłatę od » niego. » Powrócił świadek do grobu, kapłan gromi króla przez swą świętobliwość, ale ten nie dbał o napominania biskupie za swe bezbożne czyny.

W zaślepieniu swoim gotował okropne ciosy na kraj, którego dobra strzedz był powinien. Chcąc mieć mszą biskup krakowski za Wisłę chodził, gdzie był kościół Ś. Michała na Skalce; poszedł tam za nim król z dworzany, którzy go utrzymywali w złem przedsię-

wzięciu. Kłęczal u ołtarza kapłan głęboko zatopiony w modlitwach; nieszczęśliwych Bogu polecał, błagał o łaskę dla siebie, upamiętanie się króla, miłosierdzie dla przestępných. Daremnie siepacze po dwa kroć porywali się na biskupa, niewidzialna siła odpychała zbrodnię okropną. Nic nie wstrzymuje zapamiętałego Bolesława; jeszcze to bardziej gniew jego rozżarza, sam się porywa i u stóp ołtarza morduje Bogu poświęconego kapłana, d. 8 maja 1073 roku.

To świętokradzkie zabójstwo wszystkich przejęło zgrozą; Polskę pozbawilo monarchy, który mógł był utwierdzić jej losy zdolnością i mężstwem; ale namiętności przemogły, doprowadziły do postradania korony, grób na wygnaniu zgotowały. Co większa ten, którego wola była tyle niecofnioną, że samą przestrogę uważał za obrazę majestatu, popioły jego w takim ukryciu pozostały, iż nawet przychodzić pożałować nie mógł monarchy zaślepionego, widząc jak duma straszny wzięła koniec. Wykłęty przez papieża Grzegorza VII, jako potępieniec, w najpiękniejszej wieku porze, w 38 roku państwo opuścił: zmuszony do tułackiego życia, wraz z synem Mieczysławem w r. 1063 zrodzonym z żony Wisławy, siostrzyczki ruskiej. Umarł Bolesław na obcej ziemi, nieznanym od nikogo. Czcze tylko domysły powieści tworzą rozmaite; zdaje się że król potępieniec pragnął, żeby grób jego był niewiadomy, i najostrzejszej poddał się pokucie.

Postanowiono potem, że w wigilię swęj koronacyi, każdy król szedł z zamku z procesją do kościoła na Skalce, wslawionego S. Stanisława męczeństwem, i

przez krew jego przelaną prosił Boga o szczęście dla polskiego narodu. Za staraniem duchowieństwa zabity biskup ogłoszony został przez papieża w r. 1088 świętym męczennikiem.

Nie chciał był Bolesław Śmiały przypuszczać cudzoziemców do dostojęństw duchownych, i zakazał wybierać ich na biskupów, gdyż miejscowi duchowni, już byli oświeceni. Spór w Polsce z Grzegorzem VII o mianowanie biskupów, a raczej o inwestytury, uważane przez tego papieża za wyłączną atrybucją Stolicy Apostolskiej, jako też opór króla polskiego, przyłożył się do zupełnego jego potępienia, i na skarcenie całej Polski wpłynął.

Rzym chrześcijański chciał również jak i starożytny panować nad światem; nie zwycięzctwy, lecz duchową siłą wywiera swój wpływ Grzegorz VII do spraw wewnętrznych; nie dość że wyklina Bolesława przestępnego, ale i cały naród robi tej kłątwy ofiarą; odsądza papież od władzy królewskiej i od winnego poddanych posłuszeństwa. Nakazuje także, aby odtąd nie poważono się bez woli papieżów koronować królów polskich, przez co przez wieki korona Chrobrego na zamknięcie w Gnieźnieńskim kościele skazaną została. W tych czasach dzikości u panujących szkaradne bywały popełniane mordy, wyłupywania oczu, rozmaite wykonywane męczarnie, bezkarnie uchodziły; jeźli zostały utrzymane siły przewagą, bezprawia były powszechne.

Dopuszczył się Bolesław Śmiały na biskupie zbrodni największej; jako głowa kościoła, papież potępia spr-

wiedliwie, bo przecież na wyuzdaną szaloną samowolność monarchów, mógłby być niejaki hamulec ustanowiony z użytkiem dla ludzkości, pod opieką religii. Po za ten zaś obręb nie godziło się przestępować władzy duchownej, naród na zamieszanie narażać, i cierpienia wielkie.

Jak różność w działaniu odmienne sprowadza skutki! — Tomasz Beket Kantorbery również przez Henryka II króla angielskiego zabity; kareci go chłostą papież Alexander III na grobie zamordowanego biskupa; nakazuje pokuty, ale kraju nie pozbawia rządu panującego, a to się działo w XII wieku, kiedy oświata jeszcze postępu niezrobiła, po czasie, w którym Bolesław Śmiały władał berłem.

Daleki Grzegorz VII od Alexandra III wyrozumiałości, klątwę rozciąga na cały naród. Klątwy sprowadzały zawsze ludom największe plagi: tamowanie pełnienia obowiązków chrześcijańskich przez zawieszanie wszelkich religijnych obrządków; żona żyjącego męża była wdową, dzieci sierotami z nakazem pogardy i zaniedbania ojca będącego w niedoli, zwolnienie poddanych od przysięgi; następował najokropniejszy bezrząd.

Sławny Grzegorz VII urodzony w Toskanii z nieznanych rodziców, zakonnik w Kluniaku we Francyi, głośny już pod imieniem Hildebranda, za życia jeszcze Alexandra II tak jego umysł opanował, że nim rządził. We wszelkich wypadkach okazywał wytrwałość, nieugiętość, żarliwie duchowne popierał prawa. Na wszystkie śmiały zamysły, po śmierci Alexandra II potrafił w Rzymie otrzymać tyraę przez okrzyk ludu, bez przy-

zwolenia cesarza Henryka IV, od którego jednak uzyskawszy potwierdzenie, ciągle później zakłócał mu spokojność. Purpura nawet cesarska nie osłoniła możnego monarchy.

Wyklęciami sypał; cesarzowi Henrykowi IV berłem zabronił władać; poddanych jego zwolnił od przysięgi. Xiążęta niemieccy zazdrośni potęgi cesarskiej, oparli się na papieżkiej buli; ogłosili Henryka za pozbawionego tronu i zostającego pod klątwą, aż póki zgromadzenie Augsburskie, mające papieża na czele biskupów i xiążąt udzielnych, nie wyda postanowienia. Do ostateczności przywiedziony cesarz, sam uświetnił Grzegorza VII tryumf, udając się do Włoch po rozgrzeszenie. Na ten czas papież był w twierdzy Kanuzyum: staje monarcha wslawiony zwycięstwem przed twierdzą bramami, bez orszaku, boso; było to 1077 r. w miesiącu styczniu. Wdziewają na niego pokutnika odzież, przez trzy dni pości; przy takiej pokorze absolucją otrzymuje. Wstępnym zaraz bojem Grzegorz VII godność papieżką oznaczył; przedsięwziął wykazać władzę duchowną, nie zależną od świeckiej, wyższą nad wszelkie inne władze; stał się wzorem dla następców Piotra świętego, jak można poskramiać; wskazał papieżom drogę nieograniczonej potęgi. — Trwożyły wówczas gromy Watykanu; klęski najstraszliwsze dotknęły rodzaj ludzki pod zasłoną wiary. Dowód jak rzeczy najlepsze, najświętsze w rękach człowieka wyrodzić się mogą.

Utracone dla Polski kraje Bolesław był przywrócił; smutna kolej nastąpiła owych świetnych powodzeń.

Już pod koniec swęj władzy Bolesław nie wzbudzał poważania ; jego silne ramię nie powściągnęło należycie burzących się Rusinów ; tém bardziej potomków Włodzimierza W. od Dniestru niszczących, nie było komu zgromić. Opuszczony od wszystkich, musiał kraj porzucić, nie ujrzała go już Polska, zostawił po sobie pamięć nie wygasłą, tkliwą i przerażającą, czei i oburzenia. Wróciwszy z Węgier Mieczysław po rozłączeniu się z ojcem Bolesławem Śmiałym, postępowaniem swoim dowiódł jak niepospolitego był umysłu. Przy wielkich przymiotach i w rycerskiej sztuce godny Bolesławów potomek, zapowiadał czynami, czego się po nim można spodziewać ; ale nie długo było go na świecie.

Osiadł Mieczysław na Rusi gdzie z matki posiadłości miał wielkie ; ożenił się z Eufemią księżniczką kijowską, córką Izasława, rządził tam, czyniąc ile podobna dobrze ludowi, gorliwie prawa jego popierał, stawiał się na przeciw możnym z stałością szlachetną, wielkie okazywał serce. Moźni chcieli się go pozbyć, i syną Bolesława Śmiałego trucizną zgładzili. Zgromadził się lud na jego pogrzebie ; rzewnie płakał, bo w młodym Mieczysławie stracił swego opiekuna. Gdyby rzeczy w naturalnym były poszły porządku, kraj mając w nim enotliwego, walecznego, wzniosłych uczuć następcę, nie byłby uległ wypadkom, które ojczyźnie ciężkie zgotowały przygody.

ROZDZIAŁ XIX.

WŁADYSŁAW I^{sz} HERMAN 1080.

Interdykt co do obrządków religijnych usunięty. — Herman żeni się z Judytą, księżniczką czeską. — Rodzi się syn Bolesław. — Zbigniew. — Judyta umiera. — Najazdy. — Herman zaślubia Judytę, wdowę po Salomonie. — Sieciech. — Wojna z Pomorzanami i Prusami. — Wyprawa do Morawii. — Mały Bolesław. — Hardość Sieciecha. — Zdobyte Międzyrzecza. — Sieciech nienawidzony. — Bunt. — Powstanie w Kruszwicy. — Zburzenie Kruszwicy. — Wojna Krzyżowa. — Powstanie Rusinów. — Santok. — Zwycięstwo Bolesława. — Napad Rusinów. — Bolesław ich gromi. — Zgon Hermana.

Po ustąpieniu z Polski Bolesława Śmiałego, 1080 r., brat jego Władysław Herman został na monarchę wybrany. Żądali Polacy koniecznie, ażeby mając prawo do następstwa zaczął panować: niedbały, niezdolny był do rządów. Wielkie wynikło zamieszanie dla niewiadomości o Bolesława losie, nie śmiał Herman władać państwem; poniżoną była monarsza dostojność, przez co szerząca się anarchia nieszczęścia sprowadzała. Żadnego nie miał uczucia godności, jak obojętny świadek zniósł wkroczenie Węgrów do Polski. Domaganie się Salomona o koronę węgierską, oswobodziło kraj od tych najeźdźców. Zupełną okazał Władysław Herman obojętność na przyspieszony zgon Mieczysława, synowca swego.

Ustawne we Włoszech niepokoje, wynikłe z niezgód Henryka IV z Grzegorzem VII, ustanowienie antypapy

Gwiberta, utrzymywały chrześcijaństwo w takim rozwoju, iż nie jest wyjaśnionem w historyi jak było w Polsce, po rzuconej klątwie na Bolesława Śmiałego, względem królewskiego tytułu. Co do interdyktu dotyczącego się obrządków religijnych, przynajmniej wiadomo z pewnością, że interdykt usunięty został, za poparciem biskupa krakowskiego, wysłanego w tym celu do Rzymu.

Ożenił się Władysław Herman 1083 r. z Judytą córką Władysława, czeskiego monarchy; odbyło się wesele w Krakowie z największą okazałością, w obec stryjów xiężniczki, książąt Morawii, którzy Judytę tam przywieźli. Po dwuletniej nieplodności, porodziła ona 1085 r. syna monarsze polskiemu, któremu nadano imię Bolesława. Z nieprawego łoża, jeszcze nim Herman był ożenionym, miał syna Zbigniewa. Uproszony u Boga Bolesław czwartego dnia stracił matkę, po przyjściu na świat; nie ucieszyła się długo Judyta szczęściem miłości macierzyńskiej, żalowaną była od wszystkich, narodowe miała cnoty, kochała Polskę serdecznie.

Z różnych stron kraj napastowano, nie były szanowane przymierza, każdy upatrywał aby tylko najeżdzać i łupić. W tych wiekach a podobno i zawsze miecz stanowił korzyści i bezpieczeństwo, a pałasz Chrobrego nie przystawał dla Hermana, który ni wpływu, ni powagi nie zjednał sobie u postronnych. Synowie Beli nie dali wysiedzieć na tronie węgierskim Salomonowi; zmusił go 1074 r. Gejza do ucieczki, i berło sam objął. Po śmierci Gejzy 1077 r. nastąpił po nim brat jego Władysław. Tylokrotnie uchodzący i wracający do

Węgier Salomon, dla zajęcia węgierskiego tronu, do Kumanów się udał zasiedlonych w Moldawii; pomimo ich pomocy 1085 r. przegrał bitwę przeciw Władysławowi, zniknął, i nie wiadomo, gdzie się podział. Pozostała po nim wdowa Judyta, siostra Henryka IV cesarza, uszła z Węgier, i mieszkała w Ratyzbonie.

Otton biskup Bamberski, kapelan Władysława Hermana, wraz z radą złożoną z panów polskich, nakłonili monarchę, aby wszedł w ślub małżeński z wdową po Salomonie. Wysłano poselstwo do cesarza, w zamiarze otrzymania dla Hermana siostry jego Judyty, i aby wzmocnić z Polską przymierze; najchętniej Henryk IV na takowy związek przyzwolił. Po ślubie odbytym w Ratyzbonie, odprawił się r. 1087 w Krakowie obchód weselny. Został Otton kapelanem Hermana drugiej żony.

Najeżdżały Polskę narody pobratymcze: kilkakrotnie zrywali się Prusowie, Pomorzanie r. 1091, znowu dopuścili się napadu. Rozdzieliwszy Herman wojsko, połowę zostawił przy sobie, a z drugą połową posłał hetmana Sieciecha, wojewodę Krakowskiego, człowieka niebezpiecznych skłonności, lecz wielce odważnego: waleczność bywa równie właściwą ludziom prawym jak i przewrotnym. Pisze Bielski: « Nieprzy-
» iaciele widząc nasze rozdwojenie, zebrali się na nie,
» wszakże naszy odważywszy sobie, niechcieli im ustą-
» pić, rozumiejąc że lepsza jest pocziwa śmierć, niż
» sromotny żywot. I przeto szyszykowawszy się, spo-
» tkali się z nieprzyjacielem tak okrutnie iż nieucie-
» kano z żadnej strony, iedno się bili poki który mogli

» na nogach stać od rana do wieczora aż ie noc roz-
» wiodła. »

Widząc jednak Prusowie i Pomorzanie wielkie szkody swoje, prosili laski Władysława i poddali się. Monarcha polski kazał sobie wydać tych, co wojny byli przyczyną; gardłem ich ukarał, a wszyscy potem zaprzysięgli wierność jako panu swemu. Wtargnął Brzetysław z Czech do Polski; pustoszył od Elby do Odry, gdyż wówczas Polska aż tam się rozciągała; został on następcą na monarchią czeską po zmarłym Konradzie, stryju swoim; nie panował zaś i ośmiu miesięcy po śmierci Wratysława zaszłej r. 1092; przełożył był nad syna Wratysława, brata Konrada, który wyznaczył Brzetysława do objęcia po nim rządu.

Za radą Sieciecha nie puścił Herman czeskiego najścia bezkarnie, i wyprawił tego hetmana r. 1094 do Morawii. Bolesław mający lat 9 prosił się ojca, aby go posłał na wojnę; Herman jego błaganiom oprzeć się nie mógł, i zezwolił, poleciwszy Sieciechowi najmocniej strzedz go od złego. Okazała się chęć wielka w tém dziecięciu do boju; mały Bolesław sam z innymi jeździł na straż, w nocy nie spał, we dnie mało, jadłem skromném się obehodził: ani zimno, ani gorąco nie były mu przykre. Nad wiek miał rozum; w obejściu się szlachetny, wszystkich uprzejmość jego przyciągała. Sieciech w utarczkach z Czechami wygrywał wszędzie; jak wrócił do kraju, byli radzi wszyscy, słysząc o zachowaniu się małego xiążęcia, o jego odwadze, aż rosło serce ojcowskie.

Usługi Sieciechowe wprawiły go w wielką hardość,

tak dalece że sobie nikogo nie ważył; polegał na nim Herman we wszystkiém, o niczém nie wiedział, jak mówi Bielski « kochał się w Sieciechu. » Wojsko, sądownictwo, rząd cały w jego zostawały rękę; Władysław iniennie tylko był panującym, przemożny Sieciech władzy swęj nadużywał: to rozdawał urzędy, to znowuź odbierał, stąd zbierał bogactwa.

Korzystali Pomorzanie z chwili, kiedy wojsko polskie biło się z Czechami; opanowali zamek Miedzyrzec, z którego wypadając dopuszczali się rozbojów, i wielkie szkody robili. Wyprawił się niebawem z młodym Bolesławem Sieciech na Pomorzanie; przybywszy do Miedzyrzecza, oblężenie zaraz rozpoczęli; tłukli mury taranami, co w ten odbywało się sposób: Włożywszy na dwa koła wielkie drzewo dębowe, zakowali na końcu żelazem, jako u barana dwa rogi zrobili, rogi wyciągały kamienie z muru. Nazywano dowolnie takowe maszyny barany, tarany. Nie mogąc należnego stawić oporu, po uciążliwościach wielu i stratach z obu stron, poddali się oblężency. Polacy w dobywaniu dużo też ucierpieli; wymówili sobie zwyciężeni życie, i wolny powrót.

Należycie opatrzwszy zdobyty zamek, wrócił Sieciech 1095 r. ze swymi i z radośnym Bolesławem do Władysława Hermana. Dumny Sieciech z powodzenia swego pozwolił sobie warowne stawiać zamki, na co jeszcze żaden w Polsce nie poważył się mieszkaniec. Różnych zdzierstw się dopuszczał, obywateli karał dowolnie, wyrządzane krzywdy żadnego nie miały posłuchu. Władysław Herman monarszëj ubliżył powa-

dze podobną Sieciechowi nadaną władzą. — Oburzone umysły o przekroczenia wojewody, pana oskarżały, wicherzenia nastąpiły domowe, stronnictwa zaczęły się wzmacniać.

Powstańcy obrali naczelnikiem Zbigniewa, którego ojciec przeznaczył na duchownego; uprowadzony z klasztoru stał się sprężyną uknowanego przeciw Sieciechowi spisku. Udał się Zbigniew najpierw do Wrocławia, gdzie na zamek wprowadzony, zaopatrzony był we wszystko dostatkiem. Rozgniewał się Władysław, że Wrocławianie wpuścili Zbigniewa, pomimo jego wiedzy; oni odpowiedzieli, iż przyjęli Zbigniewa jedynie jako syna pana swego, któremu chcą zawsze być posłuszni, a proszą za wygnańcami, aby niewinnie cierpiących, z przyczyny Sieciecha, Władysław do łaski swój przywrócił. Przybył monarcha polski do Wrocławia; powstańcomi przebaczył, i wszystko tam uporządkował.

Dowiedziawszy się Zbigniew na trzy dni pierwiej o mającym nastąpić przyjeździe monarchy, uciekł do Kruszwicy, i z pomocą Pomorzan jako też Prusów zbuntował się przeciw ojcu. Przyciągnął Władysław z hufcami swými nad jezioro Gopło, gdzie krwawe nastąpiło spotkanie; miał Zbigniew przy sobie Polaków, Sieciecha nienawidzących. Rzeź była okropna, nikt nie ustępował; nakoniec Herman przemógł; Pomorzan i Prusów pokonał zupełnie; wielu uciekając potonęło w jeziorze; prawie całe miasto Gopło oblewa. Pojmanego Zbigniewa wsadził Herman do więzienia; miasto Kruszwicę 1096 r. dał na łup żołnierstwu, i do

szczętu zburzył, ażeby kamień nie pozostał na kamieniu, gdzie syn przeciw ojcu bunt podniósł, i wraz walczył z nieprzyjaciół. Od tego czasu już nigdy Kruszwica do pierwotnej nie wróciła zamożności. Za wdaniem się arcybiskupa gnieźnieńskiego, Władysław Zbigniewowi przebaczył.

Postronni z zamieszkań Polski szukali korzyści; Brzesław napadł Śląsk 1097 r. brał zamki, kraj niszczył ze swymi Czechami, oddając wszystko na łupież czeską. Łotrowstwa jego wstrzymała wiadomość o pochodzie wojsk na krucyatę, od których stolica Czech doznała gwałtów. Doniósł Kosmas biskup pragski, że Urban II papież 1096 r., na soborze Klermonckim ogłosił wojnę krzyżową dla wyzwolenia Jerozolimy od Saracenów. Ze wszystkich państw gromadziły się ludy pod znakiem krzyża, około szlachetnych wojowników; Piotr pustelnik cudownym objawieniem z Nieba zapalał do tej wyprawy; mnich został hetmanem.

Wysilał się na rozmaite sposoby Sieciech dla wykazania, że jest potrzebny krajowi; roznosił fałszywą trwozę, jako wkraczają nieprzyjaciele. Zgodzili się wszyscy naród kochający, że skutecznie radzić potrzeba, tak silnie powstającej niedoli; bo Sieciech jest niebezpieczny. W umysłach nieokrzesanych wieków największe jednoczyły się sprzeczności; powstańcy znowu obrali Zbigniewa na naczelnika. Od lat najmłodszych Bolesław dzielnie się sprawiał; dowodzili że go również wciągnęli, dowodząc że tylko przeciw Sieciechowi powstanie jest wymierzone. Sklonili nawet i samego Władysława do połączenia się z synami; przekładali,

aby więcéj hetmanowi nie dał rządzić; synowie błagali, mówiąc, że i on sam, i oni nie są pewni od Sieciecha.

Kiedy zdawało się iż Herman go odstąpił, pisze Lelewel: « Taką dla Sieciecha słabość okazał, że się » z obozu wymknął i samotrzeć do zamku gdzie się » był Sieciech zamknął, nocą przez Wisłę przeprowił.» Domowe zamieszania ciągle kraj wyniszczały, nakoniec przyszło do tego, że w r. 1097 Sieciech został wygnany, ale nie wrócił porządek.

Zgon Mieczysława młodego ośmielił był Rusinów do powstania; znaczna część Rusi po żonie jego, matce, i babce zupełnie jemu należna odpadła. Rozrodzili się potomkowie Włodzimierza W. tak licznie, że trudno dojść, gdzie który panował; zwłaszcza przez chciwość, ustawnie sobie kraje wydzierając. Nic u nich nie zna-czyła zdrada; porywali się do oręża; wszelkich używali środków, ażeby sobie przyswoić kraje ruskie od Chrobrego i Bolesława Śmiałego do Polski wcielone. Posłu-żyła im wielce różność wyznania; nie miło było Rusi-nom patrzeć, jak tam Polacy wykonywali łaciński obrządek.

Brak troskliwości Hermana o wypadki nad Dnieprem wydarzone, zachęcał narody uległe Polsce do burzli-wości; Rusini, Pomorzanie, Prusowie uchylali się, jak tylko mogli, od składania hołdu należnego; nie korzy-stał monarcha polski z przedstawiających się tylokro-tnie tak pomyślnych dla siebie okoliczności. Rusini między sobą się szarpali; u xiążąt przychodziło do okrucieństw. Łupili sobie oczy; pokonanych więzili okropnie; wzajemnie się wypędzali. Ostateczność do

tego doprowadziła, że razem dwóch książąt nieprzyjanych sobie Świętopelk książę kijowski, syn Izaslawa, i Dawid książę włodzimirski nad Bugiem, żądali polskiej pomocy. Namyślał się Władysław, któremu miał być przychylniejszy; r. 1097 przedsięwziął pójść z wojskiem do Brześcia nad Bugiem, należącego do Polski i liczną mającego załogę z kasztelanem.

Przybywszy Władysław do Brześcia, nie doprowadził zgody między książętami do skutku; nie wiedzieć dla jakich powodów udał się do Gniezna. Był tam wprawdzie wielki zjazd na pierwszy maja, dla poświęcenia katedralnego kościoła; lecz okazałość tego religijnego obchodu nie wymagała koniecznej obecności monarchy, który dla widoków politycznych może być gdzieindziej potrzebniejszym; nie utrzymał on tej przeważnej godności, tak mu się oczywiście nastęrczającej.

Godzili Pomorzanie na zdobycze: twierdzę Santok, będącą na granicy polskiej objąć usiłowali, albo téż, dla łatwiejszych napadów zniszczyć, gdyż twierdza ta trzymała ich na wodzy. Nie mogąc poradzić, zbudowali na przeciw Santoka zameczek; opasali go wałami i przekopami; nim przyszli Polacy dopomnieć się o takowe zuchwalstwo, wykończyli Pomorzanie swe dzieło. Wysłany przez ojca Zbigniew dla zaradzenia złemu, ujrzawszy moc nieprzyjaciół, powrócił szczęścia nawet nie próbując. Ośmieleni Pomorzanie tym odwrotem Zbigniewa, i przygotowawszy wszystko co było potrzebném do szturm, zaczęli Santoka dobywać. — Bolesław, inaczéj weale od brata usposobiony, chciał zawsze gromić nieprzyjaciół; ruszył na Pomorzan co

żywo, zameczek ich opasał, zburzył niebawem, i tak ich nacisnął, że sami w nocy wszystko spaliwszy, ucieczką się ratowali. Bolesław zyskał od tego czasu niezmierne poważanie u Pomorzan. — Z radością przyjmowany był przez ojca w Płocku 1099 r.; i za tak znamienite usługi pasowany na rycerza; we wszystkich swoich postępках okazywał duch rycerski.

W r. 1101 wtargnęli do Polski ruscy książęta z Nowogrodu, Peresławia i Przemyśla: niszczyli okropnie aż po Wisłę, a nabrawszy co nie miara łupów, dobytku i ludzi, wracali do siebie. Po zebraniu ile mógł rycerstwa, puszcza się Bolesław w trop za nimi; zachęca towarzyszków broni tak dalece, że bez odetchnienia dniem i nocą pędzą za najezdnikami, którzy ubezpieczeni z bogatym uchodzili plonem. Wtém uderzają na nich niespodzianie; lud polski zabrany i powiązany oswobodzeniem moc swą odzyskuje, cieszy się z wolności, a zwłaszcza, że swoim staje się pomocą. Wszystko odebrane, Rusini zupełnie są porażeni; co tylko ich było z obozem dostało się zwycięzcy: «Ledwo sami książęta uciekli» (Bielski).

Po 21 latach panowania, umarł Władysław Herman 1102 r. Za życia wiele złego zrządził dla Polski; po śmierci też nieszczęsną zostawił puściznę, synów i naród w niezgodzie. Przez niepokoje wewnętrzne zawsze Polska narażaną bywała na dotkliwe ciosy.

Prócz dwóch synów zostawił Herman z drugiej żony Judyty trzy córki, których imiona i przeznaczenie nie doszły do pamięci potomnych: musiały zaginąć kroniki opisujące o losie tych księżniczek.

ROZDZIAŁ X.

BOLESŁAW III KRZYWOUSTY 1103.

Pokonani Rusini proszą o pokój. — Bolesław żeni się z Zbislawą, księżniczką kijowską. — Zbigniew nakłania Czechów aby wpadli do Szląska. — Bolesław rozkazuje wojsku wyjść ze Szląska. — Zelisław Morawców pokonywa. — Swatychor. — Niepomyślna Kołobrzaska wyprawa. — Skarbimir. — Oblężenie Białogrodu. — Bolesław upokarza Pomorzan. — Gnieznomir. — Zbigniew naprowadza ciągle nieprzyjaciół. — Zbigniew błaga przebaczenia. — Koloman. — Przymierze. — Judyta zaślubia Stefana. — Spiż dany w posagu na dożywocie ze zwrotem do Polski. — Mutyna. — Wersowiczowie wchodzą z Czech do Polski. — Zbislawa umarła. — Twierdza Uście. — Skarbimir. — Zdobyte Nakła. — Pomorzanie pokonani. — Pomorzanie chrzest przyjmują. — Świętopelk. — Głogów. — Habdank. — Bitwa pod Wrocławiem. — Psie pole. — Pokój w Bambergu. — Gallus. — Świątochna. — Śmierć Zbigniewa. — Duńczycy proszą o pomoc. — Zdrada w Haliczu. — Krzywousty dzieli Polskę. — Śmierć Krzywoustego.

Syn prawy Hermana Bolesław III Krzywousty po nim nastąpił; Zbigniew że starszy wiekiem, chociaż ojciec oznaczył dla niego osobną dzielnicę, dążył do osiągnięcia władzy państwa; stronnictwa podniecał, używał nieprzyjaciół ojczyzny do wspierania swych zamiarów ohydnych. Kraj narażał na drapieżstwa, na cierpienia, a Krzywousty nieustannie toczył walki z przeciwnościami. Tak ojca miłował, że go płakał zawsze; długo przybrany po rodzicu w żałobę, na szyi nosił ciągle jego wizerunek.

Dzierżył Zbigniew Kujawy, Łęczycę i Mazowsze, a państwo całe do Bolesława należało: równy podział nastąpił między braćmi pozostałego po ojcu skarbu. Tyłkrotne dowody mężstwa i duszy przynioty pociągały na-

ród ku stronie Bolesława : usta miał trochę zakrzywione od wrzodu, dla tego zwanego Krzywousty. Żal po stracie ojca nie przytłumił w nim powinnego uczucia, ażeby zaraz na wstępie panowania, Rusi nie okazać swęj mocy; pamiętny był jęj łupieztw nad Wisłą. Wtargnąwszy na Ruś takie tam zadał klęski, iż xiążę kijowski Świętopelk prosił się o pokój. Znane było Rusinom Bolesława mężtwo; nie poważyli się więcęj polskich naruszyć krain; dla tém trwalszych związków, ułożoném zostało małżeństwo między monarchą polskim i Zbislawą, córką kijowskiego xiążęcia, na co papież Paschal II dał zezwolenie, gdyż była Bolesława krewną. Dowód najlepszy, ile szanowano prawa kościelne.

Umiał wszystko pokonać godny Chrobrego potomek : ukrocił niecne braterskie zamysły, Niemców zapędy zaborcze ; uspokoił Ruś i Czechy ; gromił Węgrów ; Duńczykow kojarzył ; aż do wyspy Rugii posunął zwycięztwa przez Lutyków zamieszkałe pobrzeże. Miał Zbigniew przybyć na Bolesława obchód weselny ; w miejscu tego udał się do Czech, aby naklonić Borzywoja, syna Świętochny, który tam rządził po bracie Brześciławie, do opanowania Szląska ; zapewniał, że wyprawa się uda, gdyż Bolesław zajęty weselem. Rad temu Borzywoj, zbiera wojsko i posyła do Świętopelka do Moraw, zachęcając go, aby szedł naprzeciw Polsce ze swoim ludem. Wpadli Czesi do Szląska ; pomiszczone włości i miasta, znamionowały ich najście ; rozpościerali się w głębi kraju. Gdy się o tém Bolesław dowiedział, porzuca weselne gody ; sam dąży na nieprzyjaciół. Nie zaniechał jednakże wysłać do Borzywoja poselstwa,

z przedstawieniem, że będąc mu wujem, nie powinien dla złego człowieka namowy, między narodami pokoju naruszać. Widział Borzywoj, że burzyli się Czesi; to go skłoniło do wydania rozkazu, aby wojska czeskie i morawskie wróciły; urażony był Świętopelk, że on tak samowolnie postąpił.

Wybuchła stąd niechęć między Borzywojem i Świętopelkiem; ostatni popierał Zbigniewa, który się udał na Pomorze, aby i tam przeciw bratu pobudzać. Zebrawszy Krzywousty swe siły zbrojne, posyła co prędzej Zelislawa z wojskiem do Moraw. Przywoził przeciw Morawianom w r. 1104 dzielny Zelisław; uporeczywą z nim wytrzymali Polacy bitwę; stracił ten wódz prawą rękę, lecz pomścił się lewą, zabijając Morawca. Po korzystnym zwycięztwie z wielu jeńcami wrócił Zelisław do Polski; panujący uznał jego zasługi, kazał złotą ulać rękę, i darował mu ją. Kiedy Morawianie Zelislawa zajmowali, w tymże samym roku 1104 udał się Krzywousty w pomorskie kraje; łatwo tam Zbigniew poruszył burzących się zawsze mieszkańców, nie mogących się utrzymać w pokoju. Lesiste, puste bezdroża przejście Polakom utrudniały: idąc prosto do Kołobrzegu (Kołobrzeg dawniej zostające miasto w posiadłości polskiej, utracone w zamęcie bezkrólewia) musieli sobie drogę torować. Nie zraziły trudy wycinania drzew w tych nieprzejrzanym, bezdrożnym puszczach; jako wódz przezorny chciał się przez to Krzywousty zbliżyć ku miastom nadmorskim.

Lutykowie, z którymi się Kazimierz Mniech dawniej potykał, wzmożeni w miasta i twierdze, wskazali swym

pobratymcom sąsiadom Słowianom, pomorskie dziedziny zajmującym, jak pośród kraju, albo nad brzegiem morza zamieszkiwać miejsca przysposobione przez zabudowania. Wzrosł Kołobrzeg w ludność i bogactwa, przez obwarowanie i naturalną swą posadę; trudnym był do zdobycia, zwłaszcza że położenie miał za rzeką Persantą. — Po krótkim wypoczynku w lasach ruszyło wojsko ku miastu; musiało zaraz Persantę wplaw przebyć. Z jednym z trzech oddziałów, na które podzielił wojsko, podstąpił Bolesław pod mury i szturm rozpoczął natychmiast; dwa zaś jako posilkowe pozostały na boku. Widział już wódz bramą wysieczoną wchodzących swych rycerzy do miasta; wejście było dla wszystkich ułatwione; ale żołnierstwo, mimo najmocniejszych zakazów, przestąpiło karność; rozeszło się na przedmieścia dla łupieży, przez co potrzebna chybiła pomoc. Napadnięcie Bolesława było tak raptowne, że nie zaraz Pomorzanie okazali gotowość do boju; z trwogi nieco ochłonawszy, rzucili się do obrony całą siłą; uzbrojony tameczny lud, ile najlepiej można, opór zaczął stawiać; niedostateczną liczbę Polaków nacierających zapędzili za miasto Pomorzanie.

Usunął się Bolesław o podal, i zabezpieczył się szańcami; wielu z łupieżców popadło karze śmierci za dopuszczenie się niesforności podobnej; nic jednak nie mogło wrócić téj straconej chwili, pewnego dla Polaków zwycięstwa. Okazała się chęć największa poprawy; przystąpiono do szturmowania powtórnie: jedni rzucili się do wyłamywania bram, inni dostawszy się do okopów,

straż na murach napierali; byli co i przez kanały miejskie chcieli wtargnąć do twierdzy. Niewczesne usiłowania zastąpić nie mogły mnożącej się coraz siły obleżonych; obawiał się Krzywousty porażki; uznał odwrót pożyteczniejszym jak narażanie się na wątpliwą bitwę. Po niejakiem wypoczynku, puścił wojsko, aby oznaczyło swój pochód pożogą, łupieztwem i zniszczeniem. Okropne skutki wojny, kiedy nawet monarcha taki, jak Krzywousty z najpiękniejszymi przymiotami, moc swego oręża barbarzyńskimi sposoby musiał okazywać. Przez lasy i góry z Kolobrzegu poszedł do Morawii, i tamta wyprawa zakończyła się niszczeniem i uprowadzeniem w powrocie do Polski jeńców i łupu.

Potrzeba ustawnej obrony krajów nadmorskich od Polski oddalonych, oswoiła holdującego od dawna Polakom Swatybora, którego sobie Pomorzanie za wodza obrali, z myślą wyniesienia się na księstwo udzielne. Chciał on mieszkańców nieokrzesanych wyprowadzić z dzikości; lecz ci niezdolni chęci takich ocenić, jedynie samowolności chciwi, uważali zabiegi pożyteczne jako ucisk, swego wodza wolności pozbawili. Powoływał Swatybor Bolesława, aby się nad nim zlitował, i wyzwolił z rąk buntowniczych. Dla utrzymania swęj powagi, pogroził monarcha polski wojną, jeżeli nie wypuszczą jego holdownika.

Niebawem w r. 1106 stanęło wojsko polskie na granicy Pomorza, za którego przybyciem opadły zaraz Swatybora okowy, i został on przystawiony do polskiego obozu; wyrażając wdzięczność, przyrzekł nieodmiennie być wiernym. Oswobodzenie Swatybora

nie wstrzymało kroków nieprzyjacielskich, rozzu-
chwaleni Pomorzanie kolobrzeską wyprawą, zaczęli
się usuwać od składania Polsce należnej daniny. Wy-
słał Bolesław Skarbimira, aby powściągnął Pomorze od
szerzących się buntów. Udała się ta wyprawa pomyśl-
nie; wracał Skarbimir ze zdobyczą, po opanowaniu
Bytomia.

Zabawiał się Bolesław na pograniczu myśliwstwem;
nikczemny Zbigniew z Mazowsza donosił Pomorzanom,
o każdym obrocie monarchy, za ustąpieniem z Po-
morza hetmana polskiego. Granice napadło 3,000
Pomorzan, ukazawszy się Bolesławowi raptownie
w lesie. Mężtwo nie odstąpiło monarchę; przy tak prze-
magającej sile, kilkudziesiąt będących z nim rycerzy
stanęło ku obronie; lecz on z orężem dobytym natarł
najpierwszy na pogan; uchodzić nie myślał, i chciał
ich pokonać. Okropna rąbanina pozostawiła przy nim
już tylko pięciu walczących; w tém koń pod nim za-
bity został; nim mu drugiego podano, obskoczony
ścierał się potężnie; niepojęta odwaga mnożyła jego
sily. Potykał się właśnie Skarbimir z innej strony;
ranami okryty, pozbawiony oka od postrzału, przy-
biega Krzywoustemu na ratunek, z małym poczem
rannych i znużonych towarzyszy. Bojąc się Pomorzanie
żeby większa liczba Polaków nie przybyła, zaczęli
uchodzić do lasu; jakoż też wracając z tej potyczki,
napotkał Bolesław dążących na pomoc. Uradowani
z jego ocalenia, widząc rannego z mocno uszkodzoną
zbroją i szyszakiem, prosili aby nie narażał swęj osoby,
gdyż cały naród przez to podawał w niebezpieczeń-

stwo. — Uchwalono powszechną wojnę przeciw Pomorzanom : na wszelkie sposoby rozżarzał Zbigniew niepokoje, Pomorzan odwoził od uległości, poduszczał przeciw bratu Niemców i Czechów. Bronił się Krzywousty od morawskiego władcy, nacierającego na Polskę od strony Szląska ; gdy przeciw niemu sam ruszył na czele wojska, Świętopełk unika spotkania i uchodzi do Czech co prędzej. Nie chciał Bolesław iść za uciekającym. Wysłany znowu Skarbimir na Pomorze, zniewolił mijsce wiele do posłuszeństwa. Ostrożność nie dozwalała monarche połączyć sił swoich ; na wszystkie strony wrogi kraj napadały, musiał przeto Krzywousty wszędzie być gotowym do ich poskromienia. W r. 1107 wyprawił się na Pomorze, aby ukrocić zuchwałę tamecznego ludu zapędy ; posłał do Białogrodzian dwie tarcze : białą na pokój, na wojnę czerwoną. Rozzuchwaleni tą powolnością, odpowiedzieli. «Przyjmujemy obie, na wesele białą, czerwoną na krwi polskiej rozlanie. » Zaraz Krzywousty oblęga, Białogród, miasto pośrodku Pomorza leżące, w owych czasach jedno z najznakomitszych ; luda wiele tam się schroniło. Drewniane wódcz polski przytoczył wieże, które oslonił z wierzchu od kamieni rzucanych ; mury tłukły tarany u dołu ; nie zważał na miotane w okolo niego pociski, i że tylu walecznych już padło, zawsze na przodzie sam siekł wrota. Kilkakrotnie odparci Polacy nie zrażają się silną obroną ; śmierć tak wielu mężów do tém straszniejszej pobudza bitwy ; nakoniec odwaga Polaków bramy otwiera ; rzucają się tłumem do miasta. Białogrodzianom broń z ręki wypada, udają się do laski : zwycięzca winnijszych życia pozbawia ; bo przez

nich tak obfity krwi był rozlew; cieszył się, że mógł przebaczyć; hardości niepamiętny, łaskawością dowiódł wielkiego miłosierdzia.

Chciał zarazem okazać Kołobrzeżanom moc swego oręża; napierał ich już był bezskutecznie, oni teraz na klęski wystawić się nie chcieli. Naczelnik Pomorzanie wyszedł naprzeciw polskiemu monarsze, przykląkł przed siedzącym na koniu, zupełnie zaręczając posłuszeństwo. Chętnym nie był Krzywousty ze zwycięstw; zmiękczyl się widokiem błagających mieszkańców o pokój; zaniechał zemsty, dawną dla siebie przywróciwszy zwierzchność. Podobna wspaniałość inne także poddała miasta; Czarnków tylko, miejsce pograniczne Pomorza, bronilo się wytrwale: opasał go Bolesław do kola; postawił cztery wieże, które przechodzą miasta wysokość; z nich strzały śmierci roznoszą w Czarnkowie, oblężenie wykonywa się bez przerwy. Dowodzącego tam Gniewomira wytrwałość upadła, dla niedostatku żywności; wojska polskiego razy i głód codziennie zmniejszają liczbę oblężonych; poddaje się Gniewomir, niechce zagłady zupełnej, bo i mury bardzo już były uszkodzone.

Obchodzi się jak najłagodniej Krzywousty ze zwycięzonymi, gdyż mu zaufali; zniewala Gniewomira do chrztu przyjęcia; w znacznej liczbie zrzekają się Pomorzanie pogaństwa, czego monarcha pragnął najgoręcej; zostając oni chrześcianami barbarzyńskie rzucali zwyczaj. Na domiar chęci swych dobrych, powierzył Gniewomirowi zwierzchnictwo tej części Pomorza. Rozliczne Zbigniewa przewinienia, naprowadzającego

ciągle nieprzyjaciół na szkodę narodu środkami wszelkiemi, zmusiły do złożenia rady, aby zapobiedz szkodliwym jego działaniom. Uznała ta rada, że nieprzyjaciel tak jawny nie powinien w kraju pozostać, i należy mu odebrać dzielnicę od ojca przeznaczoną, tém bardziej, iż oczywiste były dowody jego podszeptów, jako Pomorzan i Czechów, koniecznie do napadu na Polskę podburzał. Na odgłos, że chciano położyć koniec jego zbrodniczym pomysłom, zebrał Zbigniew swe wojsko w Mazowszu; swym ludem osadził zbudowaną w Kaliszu twierdzę. — Ciągnął tam Krzywousty, zdobył Kalisz, niebawem Łęczycę zajął i inne miejsca; wszędzie poustanawiał swoich rządców.

Przywiedziony Zbigniew do ostateczności, szukał pośrednictwa dostojnych osób; przez biskupa Krakowskiego przyprowadzony, żebrał u nóg Bolesława, aby się okazał dla niego pobłażającym. Pozostawił go monarcha przy Mazowszu lennem prawem, i w Sieradzu dał niektóre włości z zastrzeżeniem, niestawiania twierdz żadnych, ani téż wznoszenia upadłych do użytku, i pospieszenia z pomocą na każde zawołanie. Musiał się Krzywousty gotować naprzeciw Czechom i Niemcom, wojną grożącym.

Przy tylu pociskach doznał Henryk IV i téj boleści okropnej, że syn powstał przeciw niemu: w tułactwie, w największym niedostatku, zmarł r. 1106 ten cesarz, który władzę swą mniemał rozciągnąć w stanowieniu praw dla świata. Wyrodny syn zasiadł na jego tronie; dogadzały nowego cesarza zamiarom czeskie rozruchy; przed laty dwoma Bórzywoj z Czech wypa-

rowany przez Świętopelka, monarchy polskiego wzywał pomocy; lecz niemógł on jęj teraz użyczyć dla wojen pomorskich. Udał się Borzywoj w r. 1107 do Henryka V cesarza, aby go na państwo przywrócił, przyrzekając wielką summę pieniężną. Dbały więcj był cesarz o powiększenie swego skarbu, niż o władców mających w Czechach panować; kazał Świętopelkowi stawić się przed sobą, wyrzucając mu niegodziwość jakiej się dopuścił naprzeciw stryjowi; osadził go w więzieniu, a Borzywoja posłał do Pragi z rozkazem, żeby jako panujący został przyjęty. Nim się Borzywoj ukazał w swj stolicy, otoczony przez Ottona xięcia Morawii w Duninie, zaledwo do Polski ratował się ucieczką, i stracił daremnie cesarzowi posłane pieniądze. Dla odzyskania wolności i państwa, zawarł Świętopelk z Henrykiem V umowę : miał wypłacić 10,000 grzywien srebra; poprowadzić wojsko czeskie naprzeciw Węgom, z którymi cesarz wojnę przedsiębrał; zaprzysięgł wierność, i brata swego Ottona, xięcia Morawii, oddał w zakład dotrzymania przyrzeczeń.

Koloman król Węgierski widział gotującą się przeciw sobie burzę, dla tego szukał związku z Bolesławem, i uchwalony został zjazd w Spiżu przez tych monarchów, dla porozumienia się ustnego. Tam 1108 r. nastąpiło przymierze : przyobiecana była wzajemna pomoc naprzeciw nieprzyjaciolom wszelkim; aby zapewnić sobie przyjaźń postanowili połączyć Judytę, córkę Bolesława, z Bisławą urodzoną, ze Stefanem synem Kolomana. Oddał Krzywousty Spiż w posagu córce na dożywocie, z zastrzeżeniem zwrotu kraju tego do Polski,

po zgonie Judyty. Gotowano się spiesznie do wojny; ze wszech stron stawilo się rycerstwo na wezwanie Bolesława; część wojska posłał do Węgier dla pomocy, a sam z wyborem umyślił do Czech ruszyć, dla przywrócenia Borzywoja na państwo; czekał tylko skoro Świętopelk z cesarzem na Węgrów pójdzie.

Nowy przymierzeniec Henryka V oddał rządy z namiestnictwem powiernikowi swemu Mutynie. Po jego z Czech odejździe, monarcha Polski ruszył natychmiast z Borzywojem, z bratem jego Sobiesławem i z Czech przybyłymi stronnikami. Około Glatzu, w lasach dzielących Polskę od Czechów, zaszedł Mutyna drogę; po przegranej bitwie, z wojskiem znacznie umniejszonym udał się dla zasłonięcia stolicy. Nie chciał Bolesław czasu tracić na obleganiu Pragi, zniszczywszy tam przedmieścia, niektóre zdobywszy twierdze i miasta, po uszkodzeniu kraju, do Polski wrócił z więźnikami czeskimi. Gdy się dowiedział o wkroczeniu wojsk polskich, pośpieszył Świętopelk do Czech, gdzie już Bolesława nie zastał, a straty przypisując zdradzie Mutyny wraz z synami pozbawił go życia. Usłuchał rady cesarskiej, kazał wymordować 3,000 Czechów, sobie nie przychylnych, czém przerażeni Wersowiczowie uszli do Polski. Mile przyjęci i obdarowani od Bolesława, dawne rodzinne Wersowiczów nazwisko, na Rawitów zmienili.

Posłużyło Kolomanowi zmniejszenie sił cesarskich przez odejście Świętopelka; daremnie trudił się Henryk zdobywaniem Prezburga : popalił do koła przedmieścia, spustoszył kraj między Dunajem a Wagiem;

z ubytkiem wojska bez odniesienia korzyści, wrócił do Niemiec; srożył się na Polaków; zawarł z królem węgierskim pokój, po czém z Węgier wojsko polskie odeslaném zostało. Gdy wracał Bolesław z czeskiej wyprawy, przeraziła go boleśna wiadomość, że mu żona Zbysława umarła, a przytém bez odetchnienia, musiał znowu staczać boje; nikczemny wichrzyciel Zbigniew i teraz Pomorzani poburzył.

Uludził Zbigniew Gniewomira, do buntu go ośmielił, ażeby korzystać z chwili wydalenia wojska do Czech; nie pomniał Gniewomir o dobrodziejstwach od Krzywoustego otrzymanych. Po twierdzach na Pomorzu polskie były załogi, nie spodziewały się niebezpieczeństwa ze strony zgromionego narodu, zaniechały baczości i rozeszły się po części, dla swych osobistych zatrudnień. Popychany Gniewomir do tego, uchwycił sposobność, i nie zaniechał jak bądź twierdzę Uście odzyskać; gdy jednak wielki napotkał opór, rozgłosił jakoby Krzywousty pokonany przez cesarza, dostał mu się w niewolę. Przerażeni Uścianie klęską monarchy, dali się zdrajcy uwieśdź, wymówiwszy sobie wolność, twierdzę Uście poddali.

Dowiedział się o pomorskim powstaniu Bolesław za powrotem w granice do Polski; dla zabezpieczenia z Czech zabranych łupów, oddzielił wojsko; dał rozkaz, aby odprowadziwszy zdobycze do kraju, ściągająco się co prędzej znowu do niego, sam zaś z pozostałą siłą 1108 r. zaraz prosto na Pomorze ruszył. Chciał ukarać wiarołomstwo: niszczyli Polacy na wszystkie strony; skoro oczekiwane wojsko nadeszło, wzięto się do

twierdzy Woliń, w której Gniewomir się znajdował. Stawił się na wezwanie Zbigniew, z siłą zebraną z Mazowsza; w obozie brata nie poprzestał swych spisków, cokolwiek widział lub słyszał, wiernie donosił nieprzyjaciolom na jego szkodę. Upatrzył dogodny czas do zdrady, w nocy udał się do obozu nieprzyjacielskiego, stanął na czele Pomorzan, aby uderzyć na oboz braterski. Właśnie Bolesław, objeżdżał obóz, usłyszał ruch niezwyczajny, jak najspieszniej zwiódł razem wszystkie straże, opasał nieprzyjaciół z tyłu, a rycerstwo z przodu odpierało mężnie. Otoczeni zostali Pomorzanie, spotkanie takowe przypisywali przygotowanej zasadzce; zmieszani zaczęli uchodzić. Jedni byli pobici na śmierć, drudzy żywcem pojmani, między którymi poznany Zbigniew, przed Bolesława stawiony został.

Zwołana rada wojenna przedstawiała rozmaite kary na przestępcę; niewdzięczność podobna i zdrada naprzeciw ojczyźnie zasługiwały, oczywiście, na obejście się najokrutniejsze. Nie mógł się Krzywousty na ostateczny odważyć wyrok; litość przemogła nad bratem, skazano Zbigniewa na wygnanie. Udał się on do cesarza, nie poprzestał zdradzieckich swych zwyczajnych podszeptów. Pokonał Krzywousty buntowniczych Pomorzan; życiem przyplacił Gniewomir naczelnictwo swego powstania; doznana klęska niezupełnie jeszcze burzliwość pomorską poskromiła. Zostający za Wisłą Prusowie, wspierali równych sobie balwochwalców; wiara prawdziwa nie przystawała do ich pojęcia. Nieporozumienia monarchy polskiego, zaszele między Cze-

chami i cesarzem, były im dogodne; ale Bolesław przed rozpoczęciem niemieckiej wojny, postanowił przemóżyć Pomorzanie w samym ich gnieździe.

Warowna dobrze twierdza Nakło z ludnym miastem, bezpiecznym była przytułkiem dla tych napastników, z kąd zawsze niepokoiłi Polaków sąsiadujących; z łupami swými pewną tam znajdowali ucieczkę. Rozpoczął Bolesław 1,109 r. w miesiącu lipcu oblężenie Nakła: Pomorzanie, prócz dzielnej w miejscu obrony, wysłali skrycie ażeby ze wszystkich stron zgromadziły się siły, i doszła u nich do 40,000 liczba wojujących. Aby najść niespodzianie, uprosili zawieszenie broni na dwa tygodnie: ta powolność do zwłoki, za ledwo nie przyprawiła Polaków o zgubę. Szli Pomorzanie mieszkańcy uzbrojeni przez lasy i bagna, strzegąc się wszelkiej oznaki o swym ruchu; konie i wozy porzucili, podstąpili pieszo przed obóz polski; postrzeżono ich, kiedy najmniej o nich myślano. Utworzyli także obóz dla swego zabezpieczenia, aby robiąc wycieczki mieli się gdzie cofnąć. Posłużyła ta przewłoka do pożytecznych rozporządzeń wojsku polskiemu, które zostało podzielone na dwa oddziały; jednego był dowódcą hetman Skarbimir, wojewoda krakowski, sam monarcha stanął na czele drugiego; nie zaniechał też przy murach zostawić ludzi gotowych do szturmów.

Stanowisko nieprzyjacielskie było ważne: gdzie największe niebezpieczeństwo, tam Bolesław pierwszy zachodzi; zbliża się do swych przeciwników na strzał z łuku; widzi, że pociski ich ztamtąd mogą wojsko narazić, obiega wszystkie strony, upatruje z którego

miejsca podobieństwo jest natrzeć. Spostrzega, że tył uszykowanych nieprzyjaciół mniej jest zaopatrzony; hetmanowi przepisuje, żeby od tyłu napadł, gdy on z przodu przypuści atak. Pożądany skutek nastąpił z tego rozporządzenia : zapęd monarchy na czoło nieprzyjaciół moc ich przemógł; zwrócili się jednak ze wszystkiemi siłami na Polaków Pomorzanie i Prusowie. W największym potyczki zapale, słyszą ze wszęch stron okropne krzyki i wrzaski. Rozkaz wykonał Skarbinir, przełamał tylne zastępy, rzeź zrzucił okropną; gdzie tylko przełom się okazał, wdzierali się Polacy między szyki ściśnione. Powstał popłoch, nie wiedzieli Pomorzanie czy natarczywość wstrzymywać, czy też posilkować ratunku żądającym; walecznie jednak ścierali się wszędzie. Jazdy Krzywousty nie mógł użyć; dla wciskającej się nieprzyjacielskiej piechoty, broniącej przełomu, kłującej jeźdźców z końmi. Kazał wódz konie porzucać, tylko potykać się piechotnym; ustawiony przezornie żołnierz świeży dla posiłków, zastępował zbyt utrudzonych. Wszczęła się bitwa na zabój, 30,000 na miejscu padło; brańców dostało się 2,000 Polakom; wielu z Pomorzán i Prusów po lasach było rozproszonych. To zwycięztwo przyspieszyło zdobycie twierdzy i miasta.

Po zupełném zburzeniu Nakła okoliczne miejsca puszczone były na pożogę i rabunek pragnącemu łupu i zemsty żołnierstwu, za tak ponawiane przemieszanie. Zabrana ludność 8,000 z żonami i dziećmi, obróconą została na umieszczenie w osadach do uprawy roli. Największą monarcha polski upatrywał ko-

rzyść, iż Pomorze z xiążęciem swoim wiarę Chrystusa przyjęło, i stwierdziło przysięgą obowiązek składania holdu i opłacania rocznej daniny. Wielką dzielność okazał Świętopelk przy zdobywaniu Nakła; poświęcenie jego przez ciąg wyprawy spowodowało Bolesława do ustanowienia go rządcą pokonanego kraju; zwłaszcza że on miał być dawnych xiążąt potomkiem.

Cesarz Henryk V, naprowadzony do Polski namową Zbigniewa, miał z sobą Światopelka monarchę czeskiego, niesprzyjającego Polakom, za okazane dla Bolesława chęci; on też pobudził cesarza, aby im szkodzić. Również władca niemiecki z swej strony był pamiętny, jak zły obrót wzięła węgierska wyprawa, przez pomoc Polaków, i domowe Czechów zawichrzanie. Odpadły czeskie dla cesarza przeznaczone posiłki; za wdanie się Krzywoustego w sprawy xiążąt, tę grożącą polską potęgę, władca zarozumiały pragnął ukrócić. Ogromną ku temu w r. 1109 zebrał siłę, i obrócił się na Polskę; wtargnął cesarz od strony Szląska, i dzisiejszej Brandeburgii; zdobył zaraz zamek Lubusz, posunął się do twierdzy Bytom nad Odrą położonej, zaopatrzonej dobrze i opasanej wodą. Jazda niemiecka podeszła pod mury; wycieczka na nią Polaków tak potężnie ją poraziła, że Niemcy zmuszeni byli od przedsięwzięcia swego odstąpić. Męstwo oblężonych zniweczyło także przypuszczony szturm do miasta; zdziwiła cesarza taka odwaga.

Zbliżywszy się do Głogowa, przytacza Sarnicki poniżej umieszczone listy : « Henryk Cesarz Bolesławowi » xiążęciu Polskiemu łaskę i zdrowie. Mając wzgląd na

» wysokość enoty twojej, a idąc za radą przybocznych
» książąt narodu mego, upewniam Cię że przestanę na
» trzechset grzywnach, i spokojnie do siebie powrócę.
» Dosyć jest na tym dla honoru mego i żebyśmy odtąd
» z sobą pokój i miłość zachowali. Jeśli zaś się Tobie nie
» podoba przyjąć téj ofiary, możesz mnie rychło w sto-
» licy twojej Krakowskiej oczekiwać. » Odpowiedzią
było Bolesława : « Bolesław Xiążę Polski Cesarzowi
» Henrykowi pokoju życzy, lecz nie w nadzieję pienię-
» dzy. Od majestatu twego Cesarskiego zawisło odejść
» z tąd, albo zostać. Lecz na mnie żadna bojaźń obo-
» wiązku tego nie wycisnie, ażebym i w najlichszym
» groszu miał twoim dannikiem zostać. Wolę albowiem
» cały kraj polski z ocaloną jego niepodległością utracić
» niżeli go w pokoju a niesławie dzierżeć. » Godność
okazana monarchy Polskiego dowodziła, iż nie mogło
nastąpić porozumienie. Przedsięwziął koniecznie Ce-
sarz przeprawę rzeki, którą Bolesław chciał wstrzy-
mać, zgromadzając nad Odrą własne siły i posiłki,
z Węgier i Rusi nadsyłane. Upatrzywszy Niemcy mieli-
zną blisko Głogowa, przeszli Odrę, rzucili się zaraz na
wszystkie strony żeby palić, burzyć, łupić. Ten był
i zachodnich monarchów sposób wojowania, pomimo
wyższej oświaty,

Podstąpił cesarz pod Głogów; oblężenie rozpoczął;
odważnie się Głogowianie stawili; obronę jednak utru-
dzało niedostateczne twierdzy zaopatrzenie. Oblężeni
żądali pięciodniowego zawieszenia broni od Cesarza,
który domagał się tymczasowie w zakład synów naj-
znakomitszych rodzin, i zaręczenia, że gdyby po tym

czasie Bolesław nie przysłał posiłków, Głogów się podda; wiedział bowiem, iż nie zgromadzą się na czas oznaczony siły polskie.

Obozował w lasach Bolesław nad Odrą; oddalonemu od Głogowa, nie dostarczająca liczba żołnierza, przez wojny pomorskie nakazywała ostrożność w działaniu; zdaje się prawie niepodobieństwem co Gallus mówi o wojsku cesarskiem, względem polskiego: « *Sed quoniam ad unum de nostris, restant hostium plusquam centum* » (Lecz gdy na jednego z naszych było nieprzyjaciół więcej niż stu). Posłali Głogowianie do Bolesława jak najspieszniej z zapytaniem: czyli się bronić mają, lub poddać? Oświadczył monarcha polski swą wolę, aby się nie poddawali, obiecując ratunek.

Gotowali się obleżeni przez te pięć dni do obrony, z największą usilnością; kto tylko tam żył, nie szczędził trudów do naprawy uszkodzonej twierdzy, nikt w gorliwości nie miał pierwszeństwa; nawet kobiety nie dały się uprzedzić. Po upływie umówionego czasu, przysłał cesarz, aby się poddali obleżeńcy, lecz oni oświadczyli iż będą się bronić. Otoczyli Niemcy Głogów do koła; wszelkim sposobem chcieli go zdobyć, do szturmów zupełnego wyszły rozkazy. Okrutny Henryk usiłuje Głogowian przerazić, dzieci ich w zakładzie będące, między którymi znajduje się syn rządcy, wiąże i naprzód na śmiertelne wystawia ciosy. Te biedne ofiary najpierw, niepowściągnięta obrona dosięgnie. Nie szczędzą obleżeni strzałów; zrzucają kamienie; chcących się do nich dostać po drabinach smołą gorącą oblewają; pod szaniec przystępujących Niemców walą kłody

nabite ówiekami; rohatyny bodzą; śmierć roznoszą pomiędzy nieprzyjacióły proce, strzały, oszczepy. Razy tak okropne wielu z nieszczęśliwych ojców chciałoby własném okupić życiem; od nich giną drogie dzieci, miłość Kraju przemogła rodzicielską miłość. Po takiém poświęceniu, zapalczywość Głogowian do wściekłości dochodzi; zatrwożył się cesarz stałością, której tak przemagająca siła wystarczyć nie może; widzi wielki już w wojsku uszczerbek, a tém większe jeszcze grożą mu straty; szturmu poprzestał, od oblężenia jednak nie odstępuje.

Odparli Głogowianie nieprzyjaciela szczytną ofiarą; dzieci stracili, lecz ocalili swe miasto, i przyłożyli się do wyswobodzenia całego narodu. Czuwa z swój strony Krzywousty w nocy i we dnie, na odsiecz Głogowowi nie mógł pospieszyć; ale wszędzie zastępuje drogę Niemcom, nie daje im się wychylić, niespodziane jego wycieczki dokuczają im; ustawnie napada podjazdami udających się po żywność; strażę im zabiera; od częstych zasadzek nieprzyjaciel niema odetchnienia; trzyma cesarza jakby w oblężeniu. Píše Bielski: «Cesarz umy-
» ślił przedsiędobyc miasta Głogowa, jako najpil-
» nięj: a Świętopelkowi z Czechy polecił obóz i obronę
» z tyłu, by Polacy nie przekazali. Obrął się tedy je-
» den Czech z tych co uciekli do Polski, nadjechał nad
» czeski obóz, i zawołał po czesku na króla Swiatopelka:
» Utekaj Krali, utekaj skoro.» Król wyskoczył z na-
» miotu, a on postrzelił go do śmierci, i uciekł na pod-
» wodnych koniach do swoich.» Odjechali Czesi cesarza
dla odwiezienia ciała zabitego monarchy, i dla wglą-

dania w Czechach do rządu mającego się ustanowić.

Nie chciał Krzywousty krwi ludzkiej rozlewu, i żeby kraj był pustoszony bez końca; wiedział że w obozie niemieckim wojna uważana za coraz trudniejszą, i mniemał znaleźć powolność do układów. Wysłał poselstwo do naczelnika niemieckiego państwa, oświadczając się gotowym do zgody, jeżeli od Głogowa odstąpi, odprowadzi wojsko swe do Niemiec, i raczej wspólnie z nim o pokonaniu pohańców będzie myślał. Henryk V upokarzające dla Polski podał warunki pokoju, iż nie ustąpi póki Bolesław nie podda się cesarskiej daninie, i nie zwróci Zbigniewowi należnego kraju. Rozumiał, że posła polskiego ustraszony, i ujrzy powolniejszym, na widok źródła usuwającego wszelkie trudności; pokazał mu skrzynię pełną złota, mówiąc: « Mam ja czém pana twego zwalczyć. » Posel Skarbek, zdjąwszy z palca, wrzucił tam sygnet swój złoty, i rzekł: « Idź złoto do złota, więcej my się w ostrym żelazie niż w złocie Kochamy. » (Kronika.) Cesarzowi było to podziwieniem, powiedział po niemiecku: *Habdank*, ztąd rodzina Skarbków « Habdank » ma w herbie swoim.

Gdy się dowiedział od posła monarcha polski, jak dumne są cesarskie zamysły, oburzony chciał swoją okazać przewagę, rozwinął całkowite wojsko, aby przeciwnika ugodzić ostatecznie. Postrzega się Henryk, że może być otoczony, odstępuje od oblężenia Głogowa, i prosto ku Wrocławiu ciągnie, pustoszy okropnie podrodze. Krzywousty jak cień nieodstępny idzie za nieprzyjacielem, trwoży nieustannie, dzień i noc harce zwodzi; zabija, w niewolę zabiera, chwili nie daje wypo-

czynku. Prośli się Polacy wodza, aby wstępny bojem zagrozić nieprzyjacielskim krokom. « Jeszcze nie jest miejsce po temu, odpowiedział, dosięgnie wroga pomsta sprawiedliwa, zuchwały przyszedł na zgubę naszą, dokazuje ogniem i mieczem, chce wyniszczyć krainy polskie, lud wytępić ufny w swój sile, ale przekona się że umiemy dopomnieć się za krzywdy. » Zjednął sobie Bolesław powszechną sławę, pochwały jego w pieśniach sami nieprzyjaciele głosili, które nawet obijały się o uszy cesarza, o co uniesiony gniewem, kazał uwiadomić, iż przypłaci życiem kto o Bolesławie śpiewać będzie. Ustala w Niemczech ochota do boju; hufce przetrzadzane bez przestanku, niekorzystnych doświadczały powodzeń.

Pod Wrocławiem Henryk V rozłożył obóz; dogodzą swęj żądy Polacy; na rozciągłych tam równinach, obroty konnicy polskiej, strasznej zawsze nieprzyjaciółom, wykażą się jak najświetniej. Pięknerozporządzenia wodza pomyslny przygotowały skutek; doświadczył tego zuchwały najeźdnik w gromiącej bitwie. Głód staje się Bolesława sprzymierzeńcem; żywności cesarsey nie mają; do rozpacz przywiedzeni, próbują sił ostatnich. Rzeź powstaje okrutna; uderza jazda polska, niebawem pierzcha nieprzyjaciel, Czesi ustępują; długie kopie saskiej piechoty rażą mocno, uzbrojona w ciężkie kirysy nie da się przełamać; ucierali się Polacy albo z kopią albo z szablą w rękę; zasłaniaли się zaś puklerzami. Dostrzega Bolesław, że przy dzielnym odporze, rycerstwo jego nie raz cofać się zmuszone, zabiega temu, daje rozkaz Szlązakom, aby wpadli między tylne pułki

nieprzyjacielskie, przez co walkę rozdwiają; powstaje zamieszanie. Polacy napadają na środek, i z boku świeże wdzierają się hufce, lekko uzbrojone, wielka z nich liczba ranami zostaje okryta. Przemaga poświęcenie się polskie; pomiędzy nieprzyjacioły Bolesław trwozę roznosi, na stronę jego zupełne przechyla się zwycięstwo. Nieliczne już niemieckie wojsko ustępuje, za ledwie sam cesarz ratuje się ucieczką, uchodzą i inni dowódcy. Pozostałe niemieckie rotę bez starszyny, poddały się w niewolę. Zwyciężając Polacy, wystawieni byli na dotkliwe razy; prócz zabitych, było i rannych niezmiernie wiele; łatwa jednak pociecha przy odniesionych korzyściach. Nad śmiercią każdego żołnierza dobry Krzywousty ubolewał; z pojmanymi obchodził się łaskawie, ale taka moc wojujących była zastępów, że powalone stosami trupy, znęciły psów okolicznych; stały się ich pastwą ludzkie ciała, pole gdzie okropna odbyła się uczta, zostało nazwane: *Psie Pole*.

Pragnął nareszcie cesarz zaspokoić się ze strony Polaków; Włochy miał nagłowię, tam z Paskalem II papieżem nieskończone trwały o inwestytury zatargi. Za wdaniem się książąt niemieckich, których oto Henryk najmocniej prosił, zjechał się z cesarzem Krzywousty w Bambergu 1110 r. w świetnym orszaku polskiego rycerstwa. Przyjęty wdzięcznie, monarcha polski obiecał wypuścić niemieckich brańców; cesarz zaś zwrócił Lubusz i inne zabrane zamki. Po roztrząśnieniu wzajemnych wymagań, od obudwóch pokój nastąpił pożądany. Wznowionem zostało dawne Chrobrego z Ottonem III przymierze; dla tém większego przyjaźni utwierdzenia

ustanowiono związki małżeńskie następne : Krzywousty będąc wdowcem po Zbislawie, ożenił się z Adelaidą, siostrą cesarza, a synowi jego Władysławowi jeszcze małemu, była przeznaczona Krystyna, córka cesarska, według Bielskiego; według zaś Lelewela, Agnieszka, cesarza Konrada II siostrzenica.

Miał Krzywousty przy boku swoim Gallusa kapelana, którego życie było czynne w pokoju i wojnie; ten zostawił kronikę, w niej z niejaką dumą i radością, opowiada świetne czyny monarchy swego. Nie doprowadził Gallus opisu do zgonu Krzywoustego; mówi o wszystkim z uczuciem miłości ojczyzny, z zapalem obywatela polskiego, przywiązanego najmocniej do sprawy publicznej. Zajmuje bardzo, kreśląc dzieje od IX do XII stulecia : w ostatniem jako świadek naoczny, przenosi nas w te czasy odległe.

Coraz nowych przeciwników podzegał Zbigniew na brata i coraz nowego doznawał upokorzenia; bo Krzywousty ciągle zwyciężał, nie raz go miał wręku; po błażający przebaczał zawsze; ale powstawał ciągle ów duch niespokojny. Władysław, który po Światopelku na monarchią czeską nastąpił, nieustannie przez Zbigniewa podniecany, po kilka razy z Krzywoustym staczał bitwy; nie mile były Czechom porażki powtarzane, stępiła w nich odwaga. Oburzony Władysław takowem uznaniem przewagi, powiedział swoim Czechom : «Również jak Polacy, nie drewniane tylko żelazne macie pałasze.» Gdy jednak widział, jak polski wojownik ciągle korzyści odnosi, i słysząc że nową do Czech gotuje wyprawę, prosił przez posły o pokój.

Zjechali się oba monarchowie w r. 1115 nad brzegami Nissy, ułożyli się o wszystko; zawarli przymierze, zaręczywszy sobie przyjaźń wzajemną. Udzielił Władysław bratu Sobiesławowi miasto Hradec nad Elbą z przyległościami, część Moraw, i przyrzekł Zbigniewem więcej się nie opiekować. Zdaje się, że Światochna, żona Władysława, Krzywoustego ciotka, przyczyniła się do zaszłej zgody.

Pozbawiony Zbigniew podpory monarchy czeskiego, niczego się też nie mógł od Prusów i Pomorzan spodziewać; bo ci wiele ucierpeli przez boje, nie widział ktoby mu dopomógł; udaje się do pokory, obiecując bratu wiarę i posłuszeństwo; błaga o przebaczenie. Własną winą wygnany i wyzuty z dzielnicy ojcowskiej, uzyskał powolnością braterską powrót do kraju z udzieloną sobie ziemią dla utrzymania godności xiążęcia polskiego. Nie pochwalali tego polscy panowie; nie zawsze godzi się iść za popędem szlachetnych nawet uczuć; bo i te częstokroć bywają szkodliwe, zwłaszcza, kiedy nie tylko osobiste, lecz i powszechne zachodzi niebezpieczeństwo. Podobna uwaga Bolesława nie zajęła; jak znowu ujrzał się Zbigniew w ojczyźnie, dawnych nie poprzestał odgrzań, zuchwalstwo posunął tak dalece, że kazal, jako znamie panującego, miecz przed sobą nosić.

Zniecierpliwiony i oburzony do żywego podobną przekorą Krzywousty, wymówił się: Kiedyż od tego buntownika uwolniony zostanę? Skwapliwi dworzanie, którzy nienawidzili tego wichrzyciela, uchwycili sposobność, i zabili go. Żal brata był nieukojonny; nie po-

mniał na korzyści, że oswobodzonym został od wroga dokuczliwego, niezmordowanego; sumienie dręczyło go ustawnie, że się stał przyczyną śmierci Zbigniewa. Wypełniane pokuty, odbywane pielgrzymki, dawane jałmużny, stawiane kościoły, różnym zakładom bogate udzielane dary, nie mogły wrócić spokoju. Szczęście odwróciło się od niego; zmuszony do karcenia możnych, burzących się zuchwaleów, na porażki zewnętrzne był również wystawiany. Wielkorządcy pomorscy namówili hetmana Skarbimira do podniesienia buntu w r. 1117 przeciw Krzywoustemu; długo monarcha znosił jego hardość, aż nakoniec wojewoda krakowski posunął zuchwalstwo do pobudzania do nieposłuszeństwa. Chciał Skarbimir żeby, pomimo panującego woli, nie stawilo się wojsko do walki oznaczonej, za co wtrącony do więzienia skazany był na wylupienie oczu.

Pokora i wiara Prusów pochodzące z konieczności, trwałości nie miały; czuł to Bolesław i od Czech starał się zasłonić. Wypuszczonego przez cesarza Borzywoja udało mu się z Władysławem pogodzić; nie tajnym pierwszymu było, że jako starszy miał większe prawo, zwłaszcza przy pomocy polskiej mógł się śmiało dopominać o należne sobie państwo. Uprzedzając Władysław przymus, ustępował Borzywojowi panowania nad Czechami, ale on szlachetnością uniesiony, rzadki dał przykład, iż samolubstwo go niewodzi. Proszony o to Bolesław w r. 1117 wdał się i zgodnie z wolą braci postanowił, ażeby kraje, za Elbą położone, zachował Władysław, a Borzywoj objął część będącą od strony granicy polskiej.

Ciągłym wicherzeniem Pomorzanie i Prusowie nie dawali wypoczynku, mordowany był lud miejscowy przez napady pogańskie. Nadzwyczajna powódź r. 1118 w Polsce nie dopuściła Bolesławowi wyprawy dla ich ukrócenia, co dopomogło tym duchom niespokojnym do zebrania wojska potężnego; skoro tylko mógł wyruszyć w pole, sam szukał w ich siedlisku tych rokoszan. Prócz bitnych w tyłu wojnach żołnierzy, liczne Pomorzanie zebrali zastępy z ludu młodego; przytém byli i Prusowie jako własnej broniący sprawy. Gdy przyszło do bitwy, nie zbywało na odwadze tym poganom: lecz polskim obrotom wojennym zrównać nie mogli; tak dalece Pomorzan i Prusów pokonał Krzywousty, że go sami władcą swym uznali, i zaprzysięgli mu wierność.

Ruszyło wojsko nie odetchnąwszy po tém zwycięstwie, na oblężenie blisko będącego Nakła, gdzie zostawał Świętopelk, podżegacz do buntów. Zaopatrzył on był miasto w wszelką obronę, i na cały rok wystarczającą przysposobił żywność. Wytrzymało Nakło szturm trzechmiesięczny, jednakowoż Świętopelk nie czuł się bezpiecznym; wysyłał do monarchy polskiego o przebaczenie z ofiarą okupu, złożenia przysięgi wierności, z przystawieniem zakładników. Nieublagany Bolesław chciał ukarać Świętopelka niewdzięczność, dalej popierał kroki nieprzyjacielskie; lecz gdy rycerstwo zmęczone potyczkami ustawnymi, zaczęło nawet i szemrać, gdy w błotnistych miejscach łamiące się lody utrudzały przystęp do boju, okazał się monarcha powolniejszym dladrajcy. Znaczną sumnę pieniędzy złożył Świętopelk

dla przekonania jako twierdzą i miasto straży jego powierzone, zachowa w wierności i posłuszeństwie; w r. 1119 oprócz innych osób posłał własnego syna w zakładzie, z którymi Bolesław udał się do Polski. Nic dumy Świętopelka! nie mogło ukrócić; daleki od dotrzymania umowy, w roku następnym wznawiał przedsięwzięcia buntownicze, nie zważając na syna w Polsce będącego. Ale też i Bolesław nie myślał poskromienia odkładać; pospieszył na Pomorze z potrzebnymi zastępami, dla wydobycia z rąk przeniewiercy twierdz przez niego zajętych. Rozpoczął od zdobywania Wyszogroda, który się poddał po szturmie tygodniowym; umieściwszy tam swoją załogę, ku Nakłu się obrócił, zabierając po drodze cokolwiek pod władzą Świętopelka zostawało. Przeszłoroczna wytrwałość w obronie Nakła, śmiałej i teraz dodawała odwagi; nie zaniedbał Świętopelk wszelkich środków służących do mężnego oporu, również Bolesław dzielnych dokładał usiłowań, aby do poddania się zmusić obleżonych, i do takiej przywiódł ich ostateczności, iż błagali miłosierdzia żeby tylko z twierdzy wyjść mogli z życiem i majątkiem. Pokorze ich Krzywousty już nie ufał, nie zezwalał na żadne zawieszenie broni, póki nie wydadzą sprawy swych nieszczęść. Gdy nastąpiło przystawienie wiarołomcy, zwyciężeni mogli się oddalić; polska załoga zajęła twierdzę, a Świętopelk po stracie rządu Pomorza popadł na całe życie karze więzienia.

Pomorze rozciągające się nad morzem Bałtyckim, między ujściem Wisły, Odry, zbiegiem Noteci i Warty, kraj, w którym tak częste Krzywousty miewał zajścia,

hołdujący i należny Polsce zachęcił do przyjęcia wiary, od Wisły do Odry, przez posłannictwo świętobliwego człowieka. Otton biskup Bamberski, dawny spowiednik i kapelan Judyty, żony Hermana, siostry Henryka IV cesarza, na prośby Bolesława, porzuca dostojeństwa, bogactwa — na wytrwałą poświęca się pracę, nawracania pogan na Pomorzu i opowiadania im ewangelii. Przejęty ludzkością Krzywousty wolał apostołstwa używać niż miecza groźnego, zmuszony tylko chwycił się przykrój dla siebie ostateczności. Biskup Bamberski w Kaminiu, gdzie Mieczysław I dla rozkrzewienia chrześcijaństwa, Kamińskie ufundował biskupstwo, na szczątkach wystawionego kościoła przez tego pierwszego z monarchów polskich wyznawcy wiary, wznosił biskup Otton przybytek, aby w nim święte odbywały się tajemnice. Słowo Boże nowego ewangelisty łatwiej do Pomorzana duszy trafiło, umniejszeniem przez Bolesława nałożonych na nich ciężarów. Postanowił on 1124 r. dla całej ziemi pomorskiej, iż ktokolwiek w Polsce panować będzie, nie więcej ma pobierać jak trzysta grzywien srebra rocznej opłaty. W czasie wojny, dziewięciu gospodarzy, dziesiątego na wyprawę przez Polskę przedsięwziętą, w rynsztunek i pieniądze mieli zaopatrywać. Ta łaskawość wielki sprawiła skutek; przyjmowali Pomorzanie ewangeliczne zasady, kruszyli bałwany; Anonim mówi, że najślawniejszy bałwan *Trygława* przez Ottona do Rzymu papieżowi był posłany.

Krzywousty nad Bałtykiem od Rugii do Pregla rozciągał swe rządy; tyle była głośną jego sława, że Duń-

czyzy ciemiężeni przez Abla, który dla osiągnięcia tronu dopuścił się bratobójstwa, zabijając Henryka króla duńskiego, do niego się udali i uprosili aby ich od tyrana uwolnił. Przypłynąwszy do Danii, poraził przywłaszczyiciela zupełnie; Abel w r. 1124 zamiast pozyskać koronę, w ucieczce szukał ratunku; zwycięstwo Bolesława nadało moc Duńczykom obrania sobie króla.

Nieżgody xiążąt ruskich pozbawiły państwa syna Wołodara, który z Rusi Czerwonej utworzył xięstwo Halickie, i zmusiły Włodzimierza do opuszczenia Halicza; uszedł wygnaniec do Polski, aby się krzywdy swęj uzalić. Chytrzy xiążęta ruscy uradzili między sobą, jakby monarchę polskiego zająć podstępem: posłali do niego, że jeżeli do nich przybędzie z xiążęciem Halickim, nakłonią się do zgody, bo znają jakie mu winni posłuszeństwo. Zapewniony Bolesław że pośrednictwo jego przywróci Włodzimierzowi kraj należny, nie widząc potrzeby otoczenia się wojskiem, ruszył 1137 r. z poczetem nie wiele znaczącym; ciężko tę nierozwagę przypłacił.

Zdradą przyciągniony Krzywousty do Halicza, gdzie ruscy xiążęta przyrzekli posłuszeństwo, gdy tam już dojeżdżał z Włodzimierzem, zasadzeni Rusini jedni wychodzili z powitaniem, drudzy z boku, inni znów z tyłu zachodzili, i otoczyli ich do koła. Postrzegł się monarcha polski że się na złe zanosi, że przewrotni xiążęta, poprzednio rzecz ułożyli na zgubę tych, których powinni byli szanować; odzywa się Bolesław do swoich: « Przybyliśmy tu w dobrej wierze, a z nami jako z nieprzyjacioły chcą postąpić; nie sądzili-

śmy żeby liczne go wojska była potrzeba, idąc do sprzymierzonych, mających okazać swoją powolność. Zaszli nas zdradziecko, z trudem przyjdzie nam podolać, ale nie upokorzymy się przed taką przewrotnością, brońmy się do ostatniego. »

Wojewoda Krakowski, którego imię kroniki zataiły dla oszczędzenia potomków, umknął zaraz sromotnie z swym hufcem. Uderzył najpierw Bolesław i poraził; gromił też tylny zastęp, przy braku potrzebnego wojska, bez pomocy żadnej; potyczką nierówną z mordowani Polacy, bezskuteczny stawiają opór, kiedy nieprzyjaciel ze wszech stron naciera. Koń pada pod monarchą, który cuda waleczności okazywał; przybiega jeden z rycerzy i podaje mu swego, błaga aby ajeżdżał, że pomści się później za niecny czyn Rusinów. Z boleścią patrzy Bolesław na bohaterów poległych, zrażony postępkim wojewody, bez nadziei pomocy, widział że odwrót jest konieczny; daje znak, mężni rycerze skupiają się około niego, niż doszli do Polski wiele z nich padło z uczuciem dopełnionego obowiązku; taka śmierć zawsze jest chwalebna. Rycerza, co mu usłużył, wspaniale wynagrodził monarcha a wojewodzie należną wzgardę okazał; zważywszy swój postępek winowajca obwiesił się z rozpacz. Być może iż od tego czasu wojewoda krakowski szedł niżej kasztelana krakowskiego.

Znekany po tym wypadku upadł na duchu i zdrowiu Krzywousty; dobrej myśli nie mógł już odzyskać. W jednej stronie gdy Węgom udzielał pomocy w ich domowych rozterkach, porażony był z drugiej strony

na Spizu, krainie przez niego w posagu danej córce Judyty, zaślubionej Stefanowi, królowi węgierskiemu, przez co Spiz odpadł od Polski, pomimo że po śmierci królowej miał być przywrócony. Czesi, Rusini wpadali i rabowali; szkód tych nie mógł Bolesław powetować; wytrzymał burzliwe koleje. Sprężystość w działaniu wpływa najczęściej na powodzenie; różnym przypisuje się przyczynom zmienność losu, a zapomina się o bardzo ważnej, jak różnie usposobiony umysł odmiennie włada człowiekiem. Umarł Bolesław III w Płocku, 1139 r. w wieku jeszcze nie podeszłym, mając lat 54.

Na śmiertelnym łożu zadał prawdziwy cios Polsce, dzieląc ją między czerech synów. Z pierwszej żony Zbysławy, Władysławowi dał Krakowskie, Sieradzkie, Szląsk, i Pomorze; Bolesław Kędzierzawy, z drugiej żony Adelaidy, dostał Mazowsze, Dobrzyń, Kujawy i ziemię Chelmińską; Mieczysław Gniezno, Poznań, Kalisz; Henryk Sandomirską i Lubelską ziemię. Kazimierzowi, dziecięciu, nic nie przeznaczył; gdy się temu dziwiono bardzo, powiedział: « kiedy cztery koła u woza będą, musi kto piąty siedzieć na wozie. » Nie inaczej się później stało; Kazimierz sam osiadł na czterech częściach. Tak mówią o tém, przecież ojciec z zimną krwią nie przewidywał, że wszyscy bracia Kazimierza wymrą. Nie było rozróżnienia publicznej od osobistej własności, dla tego panujący dowolnie krajem rozrządzał; duchowieństwu nadawał donacje, panów świeckich dobrami darzył dziedzicznymi, dla dzieci xięstwa ustanawiał.

Podzieliwszy Krzywousty państwo między czerech

synów, zaprowadził prawo jak zwierzchność najwyższa miała się wykonywać; Polska rozporządzeniem jego na małe księstwa była podzielona. Przez trzy niemal wieki od początku monarchii wojowali polscy mocarze pomyślnie; znamienitými niektórymi odznaczyli się zwycięztwy. Chrobry po wszystkie czasy utrzyma pamięć chwały narodowej; bije polskie serce, umysł w zachwyceniu na wspomnienie jego zaszczytnych, świetnych czynów, urzędzeń pełnych mądrości; żelaznemi słupy na rzekach zapisał dzieje swych zwycięstw. Kazimierz Mnich po wielkich, niewypowiedzianych nieszczęściach przywrócił swobody, religią, wznosił Polskę na nowo. Bolesław Śmiały największych zdolności, zawsze zwycięzca siebie zwyciężyć nie umiał: ciężko za jego przestępstwa pokutowała ojczyzna. Krzywousty dzielny żołnierz, chęci najlepszych, wstawiony zwycięztwy, zbyt nie raz swym przeciwnikom. Łagodność jego przemagała nad politycznym postępowaniem; zbywało mu na świetle wskazującym jakimi sposoby narody dostępują trwałej potęgi. Nie przewidział co za niepokoje Polskę czekają z jego ojcowskiego rozporządzenia; naraził monarchią na zostawanie przez wieki w rozerwaniu; rozdział sił pozbawił Polskę powagi i mocy.

Słabość rządów ścieśniała ich znaczenie, wznagala możnych, dodawała hardości; nie znane jeszcze było Europie prawo narodów, następstwo prawie nigdzie nieustanowione, ztąd powstawały zamieszania, wojny: w czasach barbarzyńskich średniowiecznych, wielokroć i bez przyczyny walki się toczyły; powiedziecby

można jak na igrzyskach krew ludzka się lała. Coraz odnawiane wojowanie należytego nie sprowadzało porządku, żadnego ustalenia rzeczy powszechnej, nawet po zwycięztwie odniesioném nie było w sporach ani załatwienia, ani postępu.

Piastowie szanując zwyczaje krajowe, byli samowładni, nikt w Polsce nie zaprzeczał możności panującym stanowienia następcy, rozdawnictwa własności publicznej. Niedoleżność Hermana ujęła narodowi powagi u postronnych, zakłóciła wewnętrzne sprawy, przewagę nadała możnym. Niezmordowany Krzywousty w tylokrotnych z pogany potyczkach przez światło religijne potrafił wcielić Pomorze do Polski: tam rzucały się morskie fale, Wisła swými nurty wspaniałemi oblewała tylko Lechitom krainy należne. Ostrzem żelaza godność narodu przywrócił: ale możnowładztwo pod panowaniem jego władanie swoje rozpościera; udzielane przywilejesprowadzały zamęt niezgody, ze Zbi-gniewem podniosły magnatów zarozumiałość, rozdrobione państwo rozproszyło potém siłę pokonywającą, naraziło na długie zaburzenia, na wojny sukcesyjne z domaganiem się prawa dziedzictwa. Zdrowa polityka powinna była przedstawić Krzywoustemu nieszczęsne skutki rozdziału Polski. Po tym niepokoju w narodzie, ile się krwi przelało aż póki królestwo polskie do należnej sobie nie wróciło zamożności.

ROZDZIAŁ XI.

WŁADYSŁAW II^{gi} 1140.

Władysław otrzymuje godność panującego. — Agnieszka. — Wojna domowa. — Jakób Arcybiskup Gnieźnieński. — Oblężenie Poznania. — Pożar w obozie. — Kraków się poddaje. — Władysław udaje się z żoną i synami do Niemiec.

Jako najstarszy syn Władysław II otrzymał przy dziale swoim i godność panującego; za namową żony Agnieszki krewnej cesarskiej, dumnej rodem, żądnej panowania, czucia nie mającej jak dla osiągnięcia wielkości, chciał Władysław całym krajem rządzić. Związki pokrewieństwa, byt narodu w którym żyła, Agnieszce były obojętnymi, a wstętu ku Polsce pokonywała wola niepodzielnej władzy. Na lud polski patrzyła pogardliwie jak na motłoch dający sobą według chęci pomiatać. Przywiedziony do tego przez żonę, zapragnął Władysław sam całą Polskę objąć, i bratnią podniósł wojnę. Powtarzała ustawnie Agnieszka: «Nie na okęsone mnie Królestwo tu dano, ale na całe.» (Kronika.) Zwołał radę Władysław, chcąc pokryć żądze władztwa, zasłaniał się dobrem powszechnym, w przedstawianiu potrzeby zjednoczenia monarchii. Widoczna dla braci krzywda i ubliżenie ojcowskiemu postanowieniu radę oburzyły. Postrzegłszy dla siebie umysły przeciwne, postanowił na nic nie zważać, rozkazał, aby do skarbu jego powszechny podatek, nawet

i z dzielnie braterskich był składany, i cały naród miał okazać posłuszeństwo Władysławowi, jako monarsze jedyemu.

Przerażenie nastąpiło wielkie, lękano się wojny domowej, postanowili bracia dowieść niesprawiedliwości. Na stratę pokrzywdzonych braci niedorosłych, w duchowieństwie i rycerskim stanie powstali, i przystąpili do boju, w imie Boga wszechmogącego. Ufał Władysław przysłanym posilkom na jego żądanie przez Wszewoła, xięcia kijowskiego; przyłączyło się do niego w Polsce wielu mieszkańców; zajmował twierdze i miasta. Gdy xiążęta sami przybyli do najstarszego brata, przekładali, błagali by krzywdy sierotom nie robił, i wrócił co pobrał. Począł on być przychylniejszym, lecz żona temu przeszkodziła, rzadziocha (jak ją Bielski nazywa) i odepchnął ich prośby. Podobna dumma, nieczułość, wprowadzone obce wojska, oburzyły wielu możnych. Stawa na czele Jakób, arcybiskup Gnieźnieński, z wojewodą Sandomirskim Wszeborem, który już za Krzywoustego wojskiem dowodził, wielu nie upatrując innego ratunku, za broń chwytą pod jego przewodnictwem. Zadał klęskę Wszebor 1144 r. nad Pilicą; Rusini w rozsypkę poszli. Władysław jednak coraz większym z Rusi wspierany zasiłkiem, miał i Polowców w swoich zastępach; zmusił Bolesława Kędzierzawego do ustąpienia z Płocka i Mazowsza, a Henryka z Sandomierza; wyznaczone działy braciom odebrał.

Udali się xiążęta do brata Mieczysława do Poznania, i tam z przyzwanymi Rusinami obległ braci Władysław:

Ruś z Połowcami rozpościera do koła gwałty i morderstwa; nie ma świętego dla ich drapieżstwa, pastwią się nad polskim gminem. Głuchy Władysław na skwierk ludu nieszczęśliwego, nie zważa na krwi rozlew i zniszczenie; kilkokrotne poselstwa braci nie wzruszają go wcale, usiłuje całą mocą Poznań zdobyć. Poważny wiekiem i duchowném dostojenstwem dla cnoty i zasługi szanowany Jakób, arcybiskup Gnieźnieński, przedsiębierze udać się 1146 r. do Władysława obozu, ubrany w infulę i szaty arcybiskupie; chciał użyć pośrednictwa wspartego na braterstwie, i najświętszych praw sprawiedliwości. Jak piękna i szanowna kościoła opieka, w podobnych wypadkach! Przybywa do obozu książęcego, staje arcybiskup pod jego namiotem, upomina z urzędu swego, aby ojcowskiego nie gwałcił testamentu, nie dopuszczał barbarzyńcom tak niechrześcijańsko się obchodzić z braćmi jakby wróg nie postępował; żeby to zachował lepiej, na nieprzyjacioly, gdyż Bóg za ucisk karze, broni sierót i niewinnych. Wyrazów użył, do jakich upoważnia pokrzywdzona ojczyzna, ludzkość znieważona i gorliwość kapłana dobrego. Nieporuszony Władysław na sędziwego nie zważa prałata; odsyła go z niczem, żądza niepoświęcigniona władzy niepodzielnej wszelkie w nim stłumiła uczucia. Przekonywa się arcibiskup, że nie ma żadnej nadziei; przywiedziony do ostateczności rzuca kłębem na sprawcę tylu nieszczęść, na jego współników i na wojsko drapieżne. Gdy wózkem zawracał, zawadza koło o książęcy namiot, który się obala; zaledwo sam Władysław nie został przytłuczony. Wszystkich w obozie

przejmuje trwoga, złą w tém upatrują wróżbę, klątwa zwolniła do wojny popęd. Zaczęli przechylać się ku stronie gnębionych książąt : Sandomierz , Mazowsze, Wielkopolska na wojsko Władysława napadały. Udawały się nie raz wycieczki obleżonym ; porozumieli się i uradzili zająć obóz nieprzyjacielski, z pomocą siły mieszkańców okolicznych. Obleżeni w Poznaniu, umyślili albo zginąć, albo się wybić; nie dopuścić grożącego, całkowitego uciemnienia.. Znakiem umówionym gotowości do dzieła było potrójne wywieszenie czerwonej tarczy z wieży S. Mikołaja : obleżeni w twierdzy największego doznawali niedostatku, głód dokuczał im straszliwie a w obozie przeciwników rozchodziła się wesołość, cieszyli się z tych cierpień, tryumfalne brzmiały toasty, biesiadników koło oddawało się rozpucie. Za pierwszym okazem znaku, zdziwiony jeden z książąt ruskich, pytał się Władysława co to znaczy? Bezpieczny, odpowiedział : zapewne proszą bracia o litość, i chcą się poddać. Radził Rusin aby takiem żądaniem nie gardzić ; nie zważał Władysław na podobną mowę. Wtém za trzeciem tarczy ukazaniem, wypada załoga z twierdzy, posiłkowi też pospieszają, przygotowane ognie roznoszą do podpalu obozu, pożar się wszczyną, płomienie rozchodzą się na wszystkie strony, wszyscy naszedłszy stawają mężnie.

Przerażenie przejmuje ; powstaje krzyk, ani wiedzą w obozie czy od napadu się bronić, czy ratować od ognia ; zaledwo ująć Władysław zdołał do Krakowa. Rusini i Polawcy ze swoimi wodzami, rozpierchli się najspieszniej. Obleżency nadzwyczajną otrzymali ko-

rzyć; jednych zabijali, rąbali; drugich brali dowolnie; cokolwiek było w obozie, stało się ich własnością. Zabrane miasta, twierdze wracały się do dziedziców, zwycięstwem poznańskim moc ich wzrosła; zawarty Władysław w Krakowie, spodziewał się posiłków od Niemców, ale poddał się Kraków po niejakim czasie oblężenia. Pokonany Władysław II nie uzyskał cudzego, stracił co swoje po sześcioletniem panowaniu, musiał u Niemców szukać schronienia. Agnieszka z synami Bolesławem Wysokim (*Altus*), Konradem i Mieczysławem ruszyła za mężem, aby cesarza Konrada III pobudzić do wojny i wszelkiemi sposoby albo panować, albo przynajmniej wykazać z całą mocą nienawiść ku Polakom. Przemieszkiwał Władysław z żoną i synami w Niemczech; to położenie przeciągnęło się aż do cesarskiego powrotu z Palestyny.

ROZDZIAŁ XII.

BOLESŁAW IV^{ty} KĘDZIERZAWY, 1149.

Kędzierzawy obrany monarchą. — Fryderyk Rudobrody (Barbarossa) napada Polskę. — Kryzów. — Małżeństwo Mieczysława z Adelaidą. — Wojny cesarza niemieckiego we Włoszech. — Szląsk oddany synowi Władysława. — Margrabiowie brandebursey. — Krucjata. — Miasta włoskie. — Henryk książę sandomirski. — Wyprawa na Prusów. — Śmierć Henryka. — Zawichrzania domowe. — Kędzierzawy umiera.

Po wygnaniu Władysława, zgromadzeni biskupi i najdostojniejsi mężowie z rycerstwem, uznali władzcą nad Polską Bolesława IV, od kędzierzawych włosów,

zwanego Kędzierzawym. Ziemie posiadane przez wygnança i Kraków, jemu oddali; powierzyli zwierzchność nad braćmi, z opieką nad małym Kazimierzem. Nie pomogły groźby cesarskie, aby Władysława II przywrócić, a kiedy tenże namawiał Rusinów ku swojej pomocy, odpowiedzieli, że sobie nie odpoczęli jeszcze, ani rany im się nie pogoily od poznańskiego oblężenia. Ukazujące się powietrze u Niemców odwiiodło od kroków nieprzyjacielskich naprzeciw Polsce. Pozostawił był z swój strony cesarz Konrad III Polskę w pokoju, dla wojen krzyżowych w r. 1147 podjętych; gdy umarł, w r. 1152 wyniesiony został na cesarstwo Fryderyk, od ruděj brody zwany Barbarossa, xiąże szwabski, synowiec cesarza Konrada, powinowaty polskiego xięcia wygnança.

Używała Polska pokoju przez lat kilka, cesarz Rudobrody chcąc żeby w niej Władysław II rządził, nie zważał wcale że jego poprzednik, po swoim z Azji powrocie, daremne ku temu robił zabiegi; chociaż zajęty Włochami, nie spuszczał Polski ze swój uwagi, zwłaszcza że wygnaniec nastawał ciągle o pomoc, z obietnicą przyjęcia jego zwierzchnictwa, z oddawaniem holdu. Odłożona wojna medyolańska obróciła burzę na Polskę, z całą potęgą zbrojną na Włochy przygotowaną. Przechodzi Odrę, oddzielającą Polskę od Niemiec, i wkracza Fryderyk Rudobrody 1158 r. do Polski. Biada krajowi, skoro z obcych stron przychodziń wgląda w domowe jego rządy! Postrach Rudobrody w Europie

roznosił. Naprzeciw przemagającym cesarskim siłom pomimo chęci Polaków do boju dla niedostatecznej liczby, postanowił Kędzierzawy unikać bitwy, cofaniem się w głąb kraju, urywkami dokuczać i morderzyć głodem. Ściągnął z Głogowa, Bytomia i twierdz innych załogi; zamki popaliwszy, spustoszył włości okoliczne, palił również gumna, zboże i trawy; tym sposobem dla nieprzyjaciela pożywienie i schronienie wyniszczył. Narzekali Niemcy, że ich cesarz powiódł w kraje tak głodne : ściągnął przeciwnik wojsko polskie, usuwające się ku Poznaniu, które zachodzących cesarskich pożywność, zasadzając się, było ze wszech stron. Taki sposób wojowania, i wielki niedostatek zmniejszył najezdników, krórczy gdzie co napotkali niszczyli ogniem i mieczem. Widziały strony obiedwie konieczność zapobieżenia klęskom; dla porozumienia się wyznaczają Kryzgow, na granicy Szląska w Poznańskim. Nic Bolesława IV nie usprawiedliwia, wystawił godność monarchy polskiego na poniżenie : bosy, trzymając miecz goły nad głową, przeprosił cesarza. Mniejsza o sypanie cesarzowi złota i srebra; cóż kiedy upokorzenie wynagrodzi? Przynależ Kędzierzawy dostawić w posiłku 300 kopijników do Medyolanu i do Magdeburga przybyć, dla ostatecznego ułożenia się z bratem Władysławem, gdzie zjazd cesarz oznaczył. Dla dopełnienia umowy, oddany został w zakład najmłodszy brat książę Kazimierz, i kilka osób szlachty polskiej. Ułożoném także zostało małżeństwo krewnej cesarskiej Adelaidy z Mieczysławem

xiążęciem Wielkopolskim. Po zawartym pokoju ustąpił z Polski Rudobrody, w różnych przebywał miejscach dla uspokojenia zamieszek. Daremnie Kędzierzawego oczekiwał w Magdeburgu, powoływany do Medyolanu nie mógł na Polskę dobyć oręża. Korzystał z tego Bolesław, i uchylił się zupełnie od dokonania włózonych na siebie w Kryzgowie uciążliwości, Polsce ubliżających.

Fryderyk Rudobrody w r. 1159 wyniósł xięstwo czeskie na dostojność królestwa; od tego czasu władcy Czech zaczęli się mianować królami. Syn starszy wygnańca, Bolesław zwany *Altus*, bardzo był przez cesarza ceniony; męstwem znamienitým wielkie mu w Lombardyi oddał usługi. Przy oblężeniu Medyolanu 1162 r. jeden Longobarczyk, postawy olbrzymiej, wyzywał Niemców; nie śmieli stanąć, wszedł z nim *Altus* w szranki, włócznią zwałił go z konia, i głowę uciął włoskiemu Goliatowi. Władysław II, xiążę polski, 1159 r. na wygnaniu zakończył życie; ojczyzny więcej nieujrzał, sprawiedliwa kara wypadła za pogardę narodowych swobód. Zachował cesarz przychylność dla synów tego zmarłego xięcia, żądał koniecznie od polskiego monarchy, aby im przynajmniej część dzielnicy ojcowskiej ustąpił.

Nie zastawił się Bolesław IV Niemcom ze zwykłą monarchów polskich wyniosłością w Kryzgowie, lecz do Magdeburga nie przybył. Okropne Rudobrodego we Włoszech wojny, jego władza tak groźna, która na Polskę mogła miecz sprowadzić,

nadewszystko zaś pamięć na związki rodzinne zniewoliły stryja 1163 r. do oddania Szląska synowcom. Po otrzymaniu téj laski, jako szląscy książęta, zrzekli się praw do korony polskiej na wieczne czasy. Dostał się Bolesławowi Altusowi Wrocławski powiat, Raciborski i Opolski Mieczysławowi, Konrad objął Głogów i Krośno. Wszyscy uznali za pana monarchę polskiego, i posłuszeństwo mu zaprzysięgli. Wylączone jednakże były niektóre miasta i twierdze w Szląsku, mające pozostać pod władzą nieograniczoną monarchów polskich, a szląscy książęta zobowiązali się, że nigdy prawa żadnego do tych własności polskich rościć nie będą, i cały Szląsk zachowa się względem Polski, jako kraj lenniczy. Wypuścił cesarz sięcia Kazimierza zakładnika, wraz z innymi Polakami.

Chociaż książęta szląscy zrzekli się wszelkiego prawa do polskiej monarchii, nie mogli zapomnieć że panować mieli z prawa następstwa. Oderwaniem od Polski tak zamożnej szląskiej prowincyi nie zadowolnieni książęta, przez zawisć dla ojczystej ziemi, naprowadzali Niemców do siebie. Zakładali miasta, wznosili twierdze, nadawaniem praw cudzoziemskich zrywali z Polską styczność, a język obcy, u dworu upowszechniony, dokonał zagłady obyczajów polskich i narodowości. Linia starsza Piastów rozkrzewiała się na Szląsku; zapominała o pochodzeniu swego szczepu, osadnikami z Niemiec kraj zaludniała, przez co Polska stawała się obcą dla mieszkańców Szląska. Lud jednak w znacznej części za-

chowal język i uczucia polskie. Wdzierali się do Słowiańszczyzny margrabiowie Brandebursey, posuwając swe zabory ku dolnej Odrze; odpadły kraje nad niższą Elbą i Odrą do Niemiec; książęta pomorscy w niemieckich zamienili się książąt; utrata znaczna brzegów morskich i portów smutne Polsce na przyszłość zapowiadała wypadki. Rakuzanie mieli siedzibę swoją w teraźniejszej przeddunajskiej Austrii, która Niemcami zasiedloną została. Cesarze niemieccy od Henryka Ptasznika powierzali kraj ten margrabiom, zwanym *Marchiones Orientales*, skąd powstała niemiecka Austria, *Oesterreich*, ze Słowianami Rakuzanami, ulegającymi Bawaryi. Dopiero Fryderyk Rudobrody tych margrabiów austryackich zamienił na książąt udzielnych, i utworzył księstwo Austrii.

Początek panowania Barbarossy, dla powstających coraz nowych książąt i hrabiów, przez udzielność możliwych stanów, cesarzom strasznych, nie mógł zapobiedz niemieckim zaburzeniom nie dopuszczającym zaguby Słowian; dla domowych zaś niezgód, nie zdołali Polacy udzielić pomocy uciemiężonym. Wzmagali się książęta Pomorza, Bogusław i Kazimierz przez dary polskich monarchów; później 1180 r. od cesarza Fryderyka I otrzymali tytuł książąt państwa rzymskiego, jako też cesarskie chorągwie z orłami, i przeszli pod niemieckie panowanie. Ustawne Prusów napady i Litwy, krajów w pogaństwie żyjących, oraz obowiązek pokonywania i nawracania dzikich ludów, nie dozwoliły

Polsce, wyznającą tak gorąco wiarę Chrystusa, mieć uczestnictwa w Krzyżowych wyprawach.

Od XI stulecia widział Wschód pełne zapалу i poświęcenia boje, pokolenia ponawiały zwycięstwa lub doznawały porażek; nasyłał Zachód te ludy jakby z żelaza ukute; wzniosłe uczucia do chwalebnych wiodły je czynów. Ani przewaga liczby niewiernych, ani głód, ani przygody najcięższe, ani doznawane klęski nie zdołały przemódz: odwaga ich gwałtowniejsza była od burzących potoków, powstawali z pośród nich bohaterowie, lub męczeńska palma przenosiła ich do krainy błogosławionych. Im większe pobożna krucjata przedstawiała trudności, tém większą upatrywano zasługę. Straszniejsza nad wszelkie żywiołów, niedostatku, nieprzyjaciół pociski, ukazała się niezgoda między Chrześcianami; złemu radziła wytrwałość, ale duch zaskrości nienawiść wzniecał, utrzymując niesforność. Bóg miłosierdzia odwrócił ostateczne nieszczęście; inaczej własną bronią dzieci Zachodu byłyby się wytepiły. Głosy kapłanów powoływały, iżby święte przymierze między Bogiem i człowiekiem nie było znieważone; zasyłane modły o muzułmańskiej dumy ukrócenie mocą tego, którego wola wszystko może, wiernych ożywiały gorliwość.

Ze wszystkich krańców Europy niecierpliwi byli Chrześcianie brzegi syryjskie, i grób Zbawiciela oglądać; w nowych niebezpieczeństwach, nową szukali zasługi. Krucjaty przyczyniły się do wyrwania Europy z letargu, w którym była pogrążoną od tak

dawna; spowodowały niejaką zmianę w rządach i obyczajach, zwłaszcza dobroczynny postęp dla ludzkości. Miejsce, gdzie syn Maryi rodzaj ludzki odkupił, stało się znowu miejscem jakoby nowego zbawienia; religia szczerých czcicieli wiary na dobrą naprowadzała drogę. Nie tylko możni z najwyższego szczebla towarzystwa, ale z pod strzechy mieszkańcy, równym uniesieni byli zapalem. Miliony gorliwych zwolenników gromadziło się pod znaki Krzyża świętego; hasło religii w Bogu prawdziwą głosiło równość; wieki mijały a nie ustawał duch pobudzający do skruchy. Na widok miast zamoznych na Południu i Wschodzie, wszystko zachodnim ludom, poświęconym wojnom Krzyżowym, stawało się przedmiotem podziwienia. Owe pałace z marmuru, owe złociste kopuły, owe przybytki święte, nagromadzone jeszcze starożytnie żyjące arcydzieła, nieznanym gdzieindziej zbytek, bogactwa, wszystko w przechodzie miast pełnych przepychu, wprawiało w odurzenie, a na górę Syonu, zbawienia przyciągał sztandar.

Do rodzinnego na Zachód wracając ogniska, przynosiły ludy nowe z sobą uczucia, jakie wzajemne stosunki oświeczonego obudzają towarzystwa; ten błysk światła, choć powolnie, rozpraszał barbarzyństwo wieków. Monarchowie nabywali własności od możnych baronów, udających się do Palestyny, którzy im zbyt często dokuczali; pod opieką kościoła prawa, grunt lenny dostawał się panu udzielnemu; zyskiwała na tém władza monarsza, z ujmą przemocy arystokratycznej; zaświtała wolność; narody

poczęły oddychać. Rozwijały się postanowienia praw, porządku, urzędzeń wszelkich, choć nie znacznie, w zachodnich państwach.

Miasta włoskie, górujące oświatą inne państwa, zwróciły baczność na przedstawiające się korzyści; otrząsły się z uciskającego je jarzma zarozumiałych panów, o swój feudalnej potędze. Przemysł otworzył źródła złotem płynące; wolność ujrzała się w tryumfie; wznagały się jej pojęcia. Wenecya, Genua, Piza dostarczały przewozowych statków dla wojska żywności, i obronnych zapasów, za umówioną zapłatę. Rozciągle zyskali przywileje chrześciance w krajach Azji przez siebie zdobytych. Jeden z synów Krzywoustego, Henryk książę sandomierski, pełen religijnego ducha udał się do Jerozolimy na świętą pielgrzymkę 1154 r.; tam pomiędzy tylu walecznymi rycerzami i polskie wślawił imię. Po kilku latach pobytu, na rodzinnej ziemi zapragnął pohańców poskramiać. — Wybrał się Bolesław Kędzierzawy w r. 1164 na Prusów, pogańskie znowu wiodących życie, po Krzywoustego zgonie, i nie wążących sobie co się Polsce należało. Przeprowadził przez Osę wojsko polskie; wiele Prusowie ucierpiawszy, widząc że takowej sile oprzeć się nie mogą, udali się do łaski, z przyrzeczeniem dla Polski posłuszeństwa. Ani chciał słyszeć Bolesław o niczym, jeżeli chrześcianami nie zostaną; zmuszeni koniecznością przyjęli chrzest więcej z bojaźni, niż dla miłości Boga. Aby ich nie zniechęcać, małą tylko na nich nałożono daninę; a opornych zaś brano w niewolę.

Zaledwie rok upłynął, poniszczyli kościoły, wypędzili kapłanów, słowa bożego uczących; wielkiemi dary chcieli Bolesława przebłagać, wszystkiemu się poddawali, aby ich tylko pozostawił w tej wierze, do której nawykli od pradziadów. Okazał się monarcha polski powolnym, a ci bezbożnicy i wiarolomcy, zamiast wdzięczności, rozzuchwaleni, wtargnęli do Mazowsza i ziemi Chełmińskiej, wyrządzili spłoszenie i szkody, uchodzili z łupem. Ściągnął znowu Kędzierzawy 1167 r. na Prusów siłę zbrojną; krórzy ze swymi dobytками puciekali na bagna do lasów, gdzie jeziora broniły przystępu, i postanowili zasadzkę. Dał się uwieśdź czterem przybyłym do niego Prusom, mieniącym się wygnańcami z swego kraju za to, że Polakom sprzyjali i namawiali rodaków aby się wiary Chrystusa trzymali. Jako świadomym wszystkich miejsc tajnych za Ossą, niebaczny Bolesław powierza wojska przewodnictwo.

Powrócił był z ziemi świętej książę Sandomierski, największej odwagi, i chęci nawrócenia zaślepionych w pogaństwie bałwochwalców; idzie z doborem polskiej młodzieży; monarcha należy też do wyprawy. Podstępni przewodnicy zawiedli w głąb gęstwin i bagnisk; łąki pięknej zieleni pokrywały trzęsawiska; zwodniczy był równie pozór jako i usługa do zguby dążąca. Dawno knowany udał się zamysł; spieszą co prędzej Prusowie radością przejęci, że polskie syny w mocy swój trzymają, i potrafią ciągle żywioną dogodzić nienawiści. Zdziwiony i oburzony brat monarchy, jako prawdziwy bohater, niepo-

jętém odznacza się męztwem. Zdrajcy zdumieni wspa-
niałą postawą, cofają się na chwilę mimowolnie.
Henryk grozi, naciera, oni wszelkiej używają broni;
lomy leżą dzirytów, rohatyny pryskają, świst strzał
jest straszliwy; utkwily strzały w zbroi xięcia San-
domierskiego jak styrcząca tkanina. Nieustraszony xiążę
daje opór; co który z pogan przystąpi, już nie żyje;
nie porachowałyby ilu miecz jego zgładził. Odwaga
daremna, męztwa nie zmniejsza grad pocisków nie-
przyjaciół; ogromna ich liczba od przodu i z boku
napiera; potyka się z rozpazą rycerstwo całe; ustała
bitwa, gdy ostatni w Polakach duch ustał.

Zdrada przemogła, niebacžnością zginął waleczny
Henryk; już więcej nie usłuży Bogu i Ojczyźnie!
Zginęli młodzi rycerze; wcześniej kwiat opadły, nie
wydał owocu. Niezlomna wytrwałość wszystkich od
sromotnej zachowała niewoli; tyle bohaterstwa spro-
wadziło śmierć męczeńską. Bolesław Kędzierzawy nie
mógł ratować brata; postrzegł że topiele przebywać
trzeba, nie postąpił naprzód, ujechał z częścią wojska.
Hymny żałobne były obchodem smutnej, nieszcze-
snej porażki; nigdy jeszcze podobnej nie była Polska
doznała; po całym kraju rozlegała się żalność. Po
Henryku xięstwo Sandomierskie i Lubelskie odziedzi-
czył Kazimierz, brat najmłodszy, nic nie mający;
ożenił się potem 1168 r. z Heleną, córką xięcia
Belskiego Wszewolda.

Urażeni byli Szląscy xiążęta że po stryju Henryku,
nieotrzymali żadnego udziału dziedzictwa; korzystali
z klęski poniesionej od Prusów, pomimo zrzeczenia

się swego, zgromadzili lud miejscowy, ile mogli Niemców zebrali, załogi z zamków należnych do Polski osadzali w niewoli, a zabezpieczyli te zamki swoim żołnierzem. Ruszyły do Wielkopolski 1169 r. wojska narodowe; napadnięte niespodzianie i zdradziecko ustępowały sile przemagającej. Przekładali xiążętom szląskim biskupi z pierwszymi panami kraju, że ojciec Krzywousty wyznaczył jedynie dla Kazimierza dziedzictwo po zesłych bezpotomnie braciach. Musiał Kędzierzawy przystąpić z nimi do układów. Chociaż oddany był Szląsk Władysława synom, pozostał monarcha polski z prawem najwyższego zwierzchnictwa, i prawem jako żadne części nigdzie nie mogą zmierzać do prerogatyw zupełnej niepodległości, co nawet przy oddaniu Szląska układy potwierdziły. Ażeby domowym zagrozić rozterkom, skłania się Bolesław do oddania synowcom zamków przez nich zabranych, jako też miast w Szląsku, i zezwala na podział między szląskie xiążęta tych przybyłych nowych własności.

Nie ustawały wichrzenia domowe: nieudolność Kędzierzawego do rządu, brak waleczności, nieznośnemi były Polakom. Mieczysław Stary także nie lubiony, gdyż postępował często nagannie, ztąd wielu pomimo jego starszeństwa chciało Kazimierza na monarchę, aby godniejszemu stérowi rządu powierzyć. W całym blasku okazał Kazimierz cnotę swoją, zgromił zuchwałość przywódców, powiedział: « Kłeski nie są winą panującego, przez gwałtowne czyny od mimowolnych przygód bynajmniej się nie zabezpiecza, w miejscu

niewdzięczności, bądźcie pamiętni na monarchy łagodność, ile on dobrego stara się każdemu świadczyć. Obrażacie się porażką pruską i Szlązaków napadem, stało się tak z dopuszczenia Bożego, nie bądźcie oporni, pomagacie wam nie myślę, a jeżeli, co panie uchowaj! będzie potrzeba, z bratem przeciw wam stanę. » Wy-mawiał się im, że jako najstarszemu bratu nie godzi mu się państwa z rąk wydzierać; im podobnie monarchę swego wyganiać z domu. Uskromił ich Kazimierz, uspokoił niechęć, i przywrócił porządek; oni też dali pokój swoim zamiarom.

Czując się Kędzierzawy bliskim zgonu, w testamencie powierzył opiece Kazimierza, książęcia Sandomierskiego, swego małoletniego syna, 13 lat mającego, z zarządem dla tegoż ojcowskiej dzielnicy: opisał że gdyby tenże Leszek, bezpotomnie świat opuścił, Kazimierz miał po nim dla siebie zachować Mazowsze i Kujawy, jakoby przeznaczone mu dziedzictwo. Umarł Bolesław Kędzierzawy 1173 r. mając dopiero lat 46; powierzony opiece Kazimierza syn jego Leszek wcale państwem nie myślał władać. Mieczysław Stary, książę Wielkopolski, jako brat najstarszy, po zmarłym Bolesławie IV objął rządy państwa polskiego; nikt się temu nie okazał przeciwnym.

ROZDZIAŁ XIII.

MIECZYSLAW III^{ci} STARY, 1173.

Mieczysław Stary obejmuje rządy. — Narady o zmianie monarchy. — Poselstwo do Kazimierza. — Kazimierz ulega woli narodu.

Mieczysław Stary tak nazwany że był poważny od lat dziecińczych, chciał panującego władzę rozprze-strzenić; żadnej nie miał uwagi na to, co naród oburzało, i pomnożało cierpienia. Wedle woli swój ustanawiał podatki, za zabicie sarny lub niedźwiedzia, karał śmiercią; układał kodexa o zwierzynę, a dopuszczał się wszelkiego ucisku samowolnie, nawet dworzanie jego i urzędnicy popełniali gwałty; robili, co chcieli. Próżnemi okazały się wszelkie przełożenia; Mieczysław niepowściągniony w niczem, odpowiadał: « Czynić będę, co mi się podoba. » Nowy monarcha rozpoczął swe panowanie od gwałtów « okrucień- » stwa i niesprawiedliwości. Pochopny sam do złego, » przybrał sobie radę z ludzi drapieżnych i bezbo- » żnych... Prócz włożonych na szlachtę i gmin nowych » a dawniej niezwycajnych podatków, pod pozorem » darowizny, umyślił korzystać z samych sądów. Usta- » nowieni po prowincyach, a mianowicie w ziemi Kra- » kowskiej instygatorowie, czyli jak na ów czas nazy- » wano służebnicy (kronikarze uważali ich jakoby psów

» gończych dla tropienia i szlakowania) użyci na łupie-
» stwo... Wdzierało się wszędy nasadzone szpiegostwo,
» donoszące sądowi kto i jakim ludem wioski swoje
» osadzał. Zapozywany dziedzic jeśli wolnego człowieka
» na uprawę gruntu dostał, karano go że wolność
» odbierał, i poddanym czynił: jeśli poddanego, nie
» uchodził także kary jakoby nad cudzym chłopem pań-
» stwo sobie przywłaszczał. Bałamuciły nie wprawna
» jeszcze do prawnych wybiegów prostotę, wykrety
» chytne, a mniemane przewinienie opłacało 70 grzy-
» wnami... Sroga polityka samego Mieczysława, który
» postrachem tylko chcąc panować, przedsiębrał różne
» środki do potłumienia możniejszej w narodzie szla-
» chty, aby w obfitości majątków zaufana, wdzierając
» się w rządy, mocy monarchicznej nie słabiła podziałem
» oniej z panującym. » (Naruszewicz). Opisane jest
w kronice, do jakich udano się sposobów, aby wyka-
zać Mieczysławowi jego postępkę. «Przyszła przed
» Mieczysława niewiasta z płaczem z dwoma chłopcami,
» wołając o sprawiedliwość; kazał jej przystąpić, pytał
» czego chce? «Ja uboga żona, proszę o sprawiedliwość
» z tym pasterzem. Miałam stadko owiec, do których
» najęłam pasterza paść, a on mi je potrul, i wilki
» poszczwał, żem przyszła dla tego ku wielkiej nędzy
» i upadku. » Odpowiedział pasterz: «Nie krzyw ja nie,
» jój syn przyszedł do nas z wielkością psów, którzysie
» rzucili na owce, i nie mogliśmy ich im odjąć. » Syn
rzekł: «Panie nasz, wilki ja szczwał a nie owce, bo
» chcieli owce tluc, także psy niechając wilków, potłu-
» kli owce swoje » Mieczysław z radami swemi znalazł

» być winnego syna jej, iż dopuścił psom owce targać
» i mordować. Powstał zaraz Gedeon biskup krakowski
» a rzekł : sprawiedliwieś panie wyrok uczynił, i spra-
» wiedliwieś się tu sam osądził : uczyniż też ty z sie-
» bie sprawiedliwość swojej matce ziemi polskiej. Tyś
» jest ten syn tej niewiasty, to jest dziedzic tej ziemi
» któryś swój matce, to jest ziemi polskiej, szkodę
» udziałał, gdyś rozpuścił takowe psy, to jest slugi abo
» urzędniki swoje, co połupili i pożarli owce, to jest
» ludzie ubogie : tak wstań a łupieztwa więcej nie do-
» puszczaj, a psy daj powiesić, to jest slugi swe dra-
» pieżne co szkodę ludziom czynią : a temu stadu potłu-
» ezonemu dopomóż, aby się za się zapomogło : bo
» gdzie tego nie uczynisz, skarże cię Bóg, jako i twego
» brata starszego skarzał Władysława. Wyszedł z rady
» Mieczysław gniewając się, a grożąc biskupowi i dru-
» gim panom radnym, na które rozumiał iż to ich na-
» prawa była. » Ten obraz, pełen prostoty i patryar-
» chalności, przedstawia poniekąd ówczesne obyczaje,
» oraz jaka musiała być powaga duchowieństwa, kiedy
» naprzeciw panującemu, wobec zgromadzonej rady,
» podobne napomnienia mogły być dopuszczone. Mieczy-
» sław najmniej myślał o poprawie, skazywał na wygna-
» nie, aby zabierać posiadłości po właścicielach.

Hierarchia duchowna, najwięcej światła i chęci
» najlepsze mająca, była niejako węzłem Polski; strzegła
» praw narodu. Zwołali tajemnie biskupi panów świe-
» ckich i rycerstwo, radzili o zmianie monarchy; osta-
» teczność przywiodła do podobnego postępku; dowodzili,
» że ciężko narodowi bez końca być gnębnym. Ode-

zwało się wielu za Kazimierzem, że cnotliwy, sprawiedliwy, obyczaj łagodnych i skromnych. Wyprawili do xiążęcia posły z prośbą, aby z Sandomierza przyjechał objąć zwierzchnie rządy nad Polską. Wymawiał się długo xiążę Sandomierski; powiedzieli mu posłowie: Zastanów się żebyś tego nie pożałował, nie o braterskie tu idzie uczucia, kraj cierpi, trzeba go ratować. Jakkolwiek dawniej Kazimierz utrzymał Bolesława IV przy państwie, bo w postępkach jego nie upatrywał dla Polski złej woli, nie mógł teraz zaprzeczyć, że Miecysław III chytry, cheiwy zbiorów, ze szkodą wszystkich rządzi, nadużycia uważa jako prawo mu należne. Choć nie bez wstrętu, musiał się nakoniec Kazimierz przychylić do życzenia narodu, inaczej nie było nadziei żeby kraj odetchnął. Nie był on wcale cheiwy potęgi; czuł jak trudny obowiązek, jakiego poświęcenia trzeba do władania monarchią całego kraju. Objął rządy nad Polską 1177 r.

ROZDZIAŁ XIV.

KAZIMIERZ II^{si} SPRAWIEDLIWY, 1177.

Przyjęcie Kazimierza. — Zapytany papi 2, przyznaje Kazimierzowi panowanie. — Zjazd w Łęczycy. — Sejm prawodawczy. — Senat. — Magnaci. — Przywileje. — Arystokracja. — Żyroslaw. — Leszek. — Kazimierz zwycięża. — Krucjata. — Dziesięcina saladyńska. — Niezгоды Rusi. — Dymowe rozterki. — Pospolite ruszenie. — Pokój z Węgrami. — Łacina. — Xięgozbiory. — Maciej Cholewa. — Kadlubek. — Brandeburgia. — Kazimierz umiera nagle.

Przybył Kazimierz do Krakowa prawie bez orszaku, aby nie miano posądzenia, że monarchią bratu wy-

dziera ; przyjmowali go Polacy z radością ; okazali się wdzięcznymi ; widzieli w nim wybawiciela. Te dowody przychyłności w całej mocy przedstawiały, jakiej usilności dla szczęścia narodu dolożyć powinien. Poddaniem się Krakowa Kazimierzowi, dostała się w jego ręce prerogatywa zwierzchności najwyższej ; Kraków był stolicą Polski. Wyzuty Mieczysław z Krakowa, a przeto i z monarchii, na wygnanie skazany, miał się za pokrzywdzonego ; napróżno się udawał w różne strony, napróżno prosił i cesarza o pomoc ; Lelewel pisze : « Zapytany Papież przyznał Kazimierzowi panowanie, i jedynie tylko potomstwu jego korony dziedzictwo. » Mieczysław Stary, nie mając w nikim nadziei, uciekł się do Kazimierza samego, aby mu jego pierwszy dział po ojcu przywrócił. Miłość braterska nie była od tego ; ale panowie radni nie dopuścili podobnego szafunku, przedstawiając « Abo chcesz podobno iż cię wypędzi, bo możesz rozumieć po pierwszych postępkach jego, żeby to on nie był nigdy spokojem, aniby odmienił swego obyczaju : i jeszczeby snąć gorszy był, boby się chciał mścić krzywdy swojej. » (Bielski).

Rządził Kazimierz bez nagany, i pozyskał Spawiedliwego piękny przydomek ; władza monarchy żadnem ustanowieniem przed panowaniem jego, nie była oznaczoną. Różne zbawienne zaprowadził urządzenia, uwolnił mieszczan i włościan od podwód na nich wymuszanych przez panów, gnębiących wielce lud pracowity nadużyciami ; uciążliwe zniósł podatki, urzędy godnymi ludźmi zaopatrzył, prawa ustanowił, któreby nie dopuszczały krzywdy ani ubogiego ani bogatego.

Taki był przed nim obyczaj w Polsce, iż w dobrach duchownych lub świeckich, po wsiach, wolno było zabierać biednemu kmiotkowi konia, wolu, wziąć zboża na gumnach, nawet na pniu zużyć, spaść łąkę przez wojskowych, lub wysłanych od rządu z poselstwem. Jeżeli bogaty duchowny umarł, wjeżdżała szlachta w majątność; kto co zachwyił, przy nim zostało.

Troskliwy Kazimierz II o ustalenie dla Polski zarządu, i szczęścia jej pragnąc, pierwszy do prawodawstwa przypuścił naród, chciał przez prawa zaradzić nadużyciom. Zjazd powszechny do Łęczycy był ogłoszony; zewsząd zwołani byli biskupi, wojewodowie, kasztelani, i możniejsza szlachta z rycerskim stanem. Zgromadzili się i książęta; szląski książę Bolesław *Altus* również przybył. Na złożonym 1180 r. synodzie w Łęczycy, przewodniczył sam monarcha; było to niejako zaprowadzenie obrad narodowych. Tkliwy na ucisk niższego stanu, zniósł powinności dolegliwe, spadki ubespeczył po duchownych, własność też i księży i świeckich zaopatrzył prawami. Powołaniem swoim, połączonem z nauką, duchowieństwo pierwsze w senacie zajmowało miejsce; jako świętokractwo zapowiedzieli biskupi napad na puściznę po sługach kościoła: pod klątwą zakazali wszelkim osobom jakiegobąc znaczenia, grabieży najmniejszej, tylko najazd nieprzyjacielski, lub zbawienie ojczyzny, były wyjątkiem; w takowej potrzebie wszystko się poświęca. Sądownictwo ustanowione warowało na gwałcącego prawo, groźbę kościoła; ta groźba była w słowach: « Niech będzie przeklęty. » Zniósł Kazimierz Sprawiedliwy okropny zwyczaj, że

кто, przy wykonaniu przysięgi, zająknął się lub załakł, przegrywał choćby najlepszą sprawę.

Najdawniejsze to są prawa pisane w kraju polskim. Ustawy Kazimierza II powszechną zyskały pochwałę; Rzym też potwierdził uchwały Łęczyckie, nadał w osobie Kazimierza linii młodszej Piastów, prawo monarchicznej zwierzchności nad Polską. Naród okazał już moc swoją skutecznym wyborem, nie czekając na papieża przyzwolenie. Bulla Alexandra III potwierdziła 1180 r. ten wybór, i ustawy zboru Łęczyckiego. Biskupi, z wojewodami i wyższą szlachtą, zasiedli na ławicy obok panującego, i utworzyli niejako senat, który składał radę i władał wspólnie. Do tego stopnia ograniczył ten senat moc monarchy, że bez jego uczestnictwa « nie mogli ani prawa ustanowić, ani nadanie jakie uczynić, a czasem i wyroku jako sędzieja najwyższy wydać nie był w stanie. » (Lelewel).

Przeczuła Polska konstytucyjne instytucje od dawna, o które po dziś dzień dopomina się wiele narodów; instytucje mające na celu ścieranie się z władzą aby strzedz od nadużyć, mogły być stać się zbawiennymi dla kraju, ale możni szukali tylko własnych korzyści, sami dopuszczali się bezprawia; stawali się dla Polski szkodliwymi zyskując dla siebie różne nadania i przywileje od rozmnożonych xiążąt, wyłączające ich z pod powszechnego prawa. Uwalniali się od podatków i posługi krajowej, wbrew dawniej uświęconym ustawom obdarzeni mnogimi dobrami, wyłamywali się z pod bezpośredniej władzy panującego, a wolni kmiecie przechodzili pod władzę panów. Zaprowadzali sądo-

wnictwo w swych włościach, magnaci sami byli praw tłumaczami, przez co mieszczanin i chłop dowolnie był sądzony. Obronne stawiali grody, zarządzali wszystkiém, nie ulegając ni zwyczajom, ni żadnym postanowieniom. Rozrządzali w miejscu monarchy, jak dla nich było dogodniém, i ciężary spadały na małą szlachtę, mieszczan i lud prosty. Gdzie w obliczu prawa nie ma równości, dobrze być nie może. Duma, hardość, bezprawia, gorszający nieład zwały się na Polskę; wznagali się i stawali się panowie groźnymi; jakążto mieli podporę? Zuchwalstwo, samowolność, dzikość, cheiwość, przesady i gwałty. — Niebacznie udzielone przywileje zniweczyły Kazimierza Sprawiedliwego ustawy, lud ocalające; podobna wolność była zabójczą, nie umiał monarcha zagrozić osobistym widokom; wznieść ducha publicznego. Stało się odwrotnie, co jeden gnębił, ciemniżyło potem liczby nieograniczonej wszechwładztwo; uważało panującego, jako dzieło swego wyboru, będącego pierwszym między równymi. Anarchia broniła od despotyzmu, przeto nie mniej naród cierpiał; całą jego wzruszała posadę, ta okropna przemagająca siła.

Rzecz niepojęta, przeciw uciskowi monarchy był opór, a kiedy między tak wielu nadużycia zostały rozgałęzione, ani panujący, ani z hierarchii duchownej, będącej zawsze tarczą zasłaniającą słabszego, ani z jakiego bąc stanu, głos nie powstał, dopominający się o prawa ludzkości. Arystokracya obsiadła samowładztwa zwałiska, dalekiém to bardzo było od pośredniczej władzy między panującym a narodem. Dla pogodzenia

poróżnionych książąt szląskich, Kazimierz Sprawiedliwy dał książęciu Opolskiemu Mieczysławowi, bratu *Altnsa*, Oświęcim; przyłączony ten kraj do Śląska niewczesną wspaniałością, stratą był dla Polski. Miało to nastąpić z okoliczności trzymania do chrztu przez monarchę syna Mieczysława Opolskiego.

Godził zawsze Mieczysław Stary na władzy swęj odzyskanie, ciągle zachodził około Leszka syna Kędzierzawego, którego wątłe zdrowie nie długi na świecie obiecywało pobyt. Potrafił pozyskać sprzyjanie Żyrosława, przydanego Leszkowi za opiekuna przez Kazimierza; po długim oporze syn Kędzierzawego 1183 r. za namową Żyrosława, Mazowsze i Kujawy Mieczysławowi oddał. Zaledwie kraje te posiadał, po otrzymanej od mieszkańców przysiędze, rozpostarł Mieczysław Stary najuciążliwszą władzę. Pogardzał schorzałym Leszkiem, dawną powagę Żyrosława za nie sobie wazył, wszystkich pozmieniał urzędników, po miastach i twierdzach starostów innych poosadzał, skorych do wypełnienia jego ujarzmiających przepisów. Żalował Leszek i poradnik jego, że dla tak twardego człowieka opuścili cnotliwego pana. Umyślili do Krakowa pojechać, aby uprosić u Kazimierza darowanie winy i pozyskać, przez monarchy łaskawość, zwrot dzielnicy ojcowskiej, zabranej chytryości starszego stryja. Przebaczył Kazimierz nierozmyślny postępek, i przywrócił młodemu książęciu (zwłaszcza że tego żądali najdosłojniejsi obywatele), Mazowsze i Kujawy. Zniweczywszy swą poprzednią czynność, zastósował się Leszek do woli ojcowskiej uchwałą niezem niecofnioną, zaprzy-

sięzoną przez niego, i przez zwołane 1184 r. w tym celu Mazowieckie i Kujawskie stany, następcą swym Kazimierza II ogłosił. Zgon bezpotomnego Leszka, syna Bolesława IV, nastąpił w rok potem, i posiadłości Kazimierza II zwiększone zostały księstwami Mazowieckiem i Kujawskiem. Ostatnia wola zmarłego potwierdziła dla monarchy zapisy, a Piastowie szlęscy i Mieczysław Stary, z swém potomstwem, najwyraźniej od dziedzictwa zostali usunięci.

Broń polska pod Kazimierzem II odzyskała znaczenie swoje; Długosz pisze, że 1182 r. Kazimierz wziął Brześć Litewski, Drohiczyn, Włodzimierz, Kraj Przemyski z przyległościami. Brześcia dwanaście dni dobywał, zamek zbudował nad miastem. Pociągnął stamtąd do księstwa Halickiego, dla utrzymania Mściśława, którego bracia wygnali. Nie ustawał na Rusi wpływ polski; Włodzimierz, brat Mściśława, przez Polaków pokonany zupełnie, aż w Węgrzech musiał szukać przytułku. Poddali się Haliczanie; nad nimi Kazimierz ustanowił władcę Mściśława, który złożył dla Polski przysięgę wierności i posłuszeństwa. Stronnicy Włodzimierza burzyli ciągle; okazywaną przez Mściśława przychylność dla Polski w tak opaczném wystawili świetle, iż to przypłacił życiem; 1185 r. został otruty, o czém uwiadomili Włodzimierza w Węgrzech przybywającego. Zaraz po śmierci Mściśława chciał Włodzimierz praw swoich na Rusi poszukiwać; w miejscu dania mu pomocy Bela III, król węgierski, wtracił go do więzienia, a posłał Andrzeja syna swego, i osadził na halickiem państwie. Uszedł z Węgier

Włodzimierz z więzienia, zebrał ile mógł ludu na Rusi, dobywał twierdzy przeciw Andrzejowi, nie mógł nic dokazać, mocno żałował iż nie udał się wprost do monarchy polskiego z prośbą o pomoc. Odważył się przecież na ten śmiały postępek; znany ze swojej łaskawości Kazimierz mógł mu jedynie podobne przestępstwo przebaczyć. Po ślubowaniu Włodzimierza, iż dla Polski posłuszeństwa nigdy nie zmieni, i należną opłacać będzie daninę, pod naczelnictwem Mikołaja wojewody krakowskiego, zostało mu wojsko dodane, aby Węgrów z Halicza wyparować.

Przyłączyli się i z Rusi do Polaków, oblegli Halicz do koła, kilka wież postawiono, aby nikt z przeciwników nie mógł się wyruszyć, ani otrzymać żadnego dowozu żywności. Widząc Węgrzy iż od króla Beli nie otrzymują najmniejszego posiłku, ustali w obronie; a gdy nie starczyło już do życia zapasów, zaczęli z wojewodą krakowskim wchodzić w układy, aby ich wolno wypuścić, oni zaś mu poddadzą twierdzę. Wyparty został Andrzej 1188 r. z Halicza, który, jako księstwo hołdownicze Polsce, Włodzimierzowi Kazimierz Sprawiedliwy powierzył; nie chciał żeby Węgrzy wdzierali się do Rusi. Oburzony król węgierski Bela, że jego syn Andrzej był zmuszony z Halicza ustąpić, wpadał do Polski wycieczkami z pogranicznych zamków; rabowali Węgrzy, palili, dokuczali jak mogli. Wzajemnością także chcieli się Polacy wypłacić, rozłożyli swe wojska na pograniczu, i straszne Węgom wyrządzali szkody swými napadami. Przykrzyła się ta wojna i jednym i drugim, i zawarte zostało przymierze na trzy lata.

Zapał religijny obudzony przez papieża Grzegorza VII dla zdobycia Jerozolimy, znowu powstał za czasów Urbana II. Za tego papieża r. 1095 święta wyprawa przez Krzyżowców rozpoczęta, pod przewodnictwem Godfryda de Bouillon 1099 r. dokonana została. Zgromadzały się krociami wojska na Wschodzie, rzucano progi ojczyste dla krucjaty; narody różne potężnych miały mocarzy na czele; Jerozolima ujrzała się wyswobodzoną od dwurożnego xieżyca, chrześcijańskie rotły strzegły grobu Chrystusa. Bułat muzułmański pod Saladynem w Palestynie zwyciężył; w moc swoją 3 października 1187 r. objęli Jerozolimę niewierni. Na odgłos tego wypadku, Europa cała była w poruszeniu; zawieszali monarchowie swe spory, powoływali do Azji, a dla tych którzy nie porzucali domu, jako obowiązek papież Klemens III dziesięcinę Saladyńską ustanowił. Przysłał papież i do Polski z żądaniem ratunku; synod krakowski 1189 r. zwołany, na kraj cały kontrybucją Saladyńską nałożył.

Niezgody xiążąt ruskich przywiodły Kazimierza Sprawiedliwego do rozciągnięcia nad nimi swęj zwierzchniej władzy; ruszył na Ruś 1190 r. aby pojednać Romana, swego siostrzeńca i wychowanka, z Wsewoldem xiążęciem belzkim. Romanowi, którego matka Kazimierza była siostrą, zawsze dobrodziejstwa świadczył, przed kilku laty oddał mu Włodzimierz na xięstwo. Kiedy monarcha polski zajęty był na Rusi, rozeszła się wieść jakoby umarł, o czém posłyszawszy Mieczysław Stary, przybył z wojskiem dla zajęcia Krakowa. Mikołaj wojewoda krakowski z Fulkiem bratem swoim, później biskupem po Gedeonie, bronili mu się

na zamku. Kazimierz gdy się o tem dowiedział, wziął z sobą książąt ruskich zaspokojonych, pośpieszył do Krakowa, i tam się z wojewodą złączył. Cisnęli się do niego wojownicy tłumnie, pod nim ochota była do boju : temu nie podolał Mieczysław Stary, udał się do Wielkopolski dla szukania pomocy dostateczniejszej, a Władysława syna, zostawił z wojskiem. Nim Mieczysław Stary powrócił, poddało się wojsko jego porażone. Udarowawszy Kazimierz Władysława, posłał wolnym do ojca, i wszystkich co byli przy xiążęciu puścił na wolność, czém sobie bardzo zjednał przeciwników; odtąd niebył więcęj od Mieczysława niepokojony. Postępki szlachetne są najskuteczniejszą bronią do jednania umysłów.

Domowe rozterki w Polsce dodawały Prusom śmiałości do nagłych napadów; popelniane przez nich drapieżstwa, znamienowały ich dzikość. Pamiętny też był Kazimierz brata Henryka śmierci, chciał i za doznaną klęskę przed dwudziestą laty, Prusów poskromić; zdradą przelana krew polska, cienie bohaterów nieszczęśliwych, dopominały się pomsty sprawiedliwej. Uchwalone zostało po wszystkich ziemiach pospolite ruszenie. Szedł monarcha polski w r. 1190 na tych pogan wstępny bojem, mieczem i ogniem burzył; na ludzie tak zaślepionym, i tak twardego karku, zdawało się że tylko przerażające sposoby robiły wrażenie. Pokonani Prusowie zupełnie, po rozlicznych klęskach, prosili o zmiłowanie, przyrzekali wypełnić wolą monarchy polskiego, nie wzbraniali się więcęj od uległości. Nakazał monarcha aby wyznanie przyjęli Chry-

stusa, daninę za lata ubiegłe zapłaciwszy, nadal składali ją zawsze, jako téż chorągwi zwrot pobranych, i przystawienie w zakład stu synów szlacheckich. Przyzwolili na wszystko, ale wiary chrześcijańskiej przez żaden sposób przyjąć niechcieli; trudno trafić musem, gdzie o rzecz sumienia idzie: przekonania droga doprowadza jedynie do zbawiennych zamiarów. Jeżeli Prusowie, ulegając na chwilę prawu mocniejszego, przyjmowali wiarę, w duszy poganami byli; przy każdym nowém powstaniu, zaslaniali się Bogami swojemi.

Miecz podboju nie miał nic wspólnego z nauką Ewangelii, święta prawda nie przez gromy, w pokoju tylko się objawia, miłością dostępuje swego celu. Tego nie czuli w Polsce względem pogaństwa; szło téż nawracanie opórnie, przymus odpycha, wcale nie posuwa naprzód, gdy ludzkość jest ciemniona. Upływał czas trzechletniego przymierza z Węgrami; dla umowy nowej zjechał się Kazimierz Sprawiedliwy z Belą, królem węgierskim, w Stariej Wsi na Spizu. Postanowili między swými narodami 1193 r. wieczne przymierze: Tatry jako granica Polski i Węgier były oznaczone, mianowanie się królami Halickimi, od zajechania Halicza przez Andrzeja, zostało wymazane z tytułów królów Węgierskich. Ziemie Ruskie Polakom za hołdownicze uznane, jako wcale Węgom nie należne, zaręczyli sobie iż postaremu « kto by był przyjacielem Polaków, ten Węgom; kto nierzyjacielem Węgom, ten Polakom. » (Bielski).

Zawiązały się stósunki umysłowe Polski z krajami Zachodu, gdzie nauki, pomnąc na odległość czasów i po-

czynającą się oświaty, na znakomitym były stopniu. Uczęszczanie Polaków po akademiach włoskich i paryżkiej ułatwiał potomkom starodawniej Lechii nabywanie światła, chociaż nie bez trudu do takiej przystępowali podróży; szczerą chęć zapory przełamywała. Łacina, osiadła w kościele, oswajała z zachodnimi wiadomościami; był to język używany przez uczonych na całym świecie, i rozumieli się nim jak na rodzinnej ziemi. Zdaniem Lelewela, xięgozbiory w Polsce od XII stulecia były już w kwitującym stanie; to rozgrzewające rozum ognisko roznieciło wiedzę, wznosząc ducha uczoności. Maciej Cholewa, biskup krakowski, prawie współczesny Kadlubka, umarł 1160 r. w pięć lat po tegoż urodzeniu; zdobył się był Cholewa na pisanie dziejów polskich. Ciągłe przytacza, *Digesta* i *Instytucje* Justyniana, a *Pandekta* zaledwo przed trzydziestą laty właśnie w XII wieku w Amalfi zostały odkryte, co najlepiej dowodzi jego styczności bliskiej z uczonym światem.

Za czasów Kazimierza Sprawiedliwego adzielał Kadlubek swych wiadomości; przeznaczony do stanu duchownego, ukończył w Paryżu swe nauki, nie żył już Kazimierz Sprawiedliwy, kiedy 1207 r. Kadlubek został biskupem krakowskim. Równie uczony jak ludzki, bogactwa zebrane na piękny obrócił użytek; rozmaite naukowe i dobroczynne pozaprowadzał zakłady. Pochwałą jest Kazimierza, że go umiał ocenić; zdaje się, że należał do wychowania Leszka Białego, i na naleganie monarchy pisał kroniki polskie. Dzieło Kadlubka szacownym jest pomnikiem; do tego świadka od-

wołujemy się z wypadkami do początku XIII wieku. Nikt go w téj epoce ani nauką, ani zdolnością w Europie nie przeszedł; takie jest zdanie Kromera, pisarza żyjącego w najświetniejszym dla nauk czasie, za trzech Zygmontów. (Kromer umarł z początkiem panowania Zygmunta III). Bieglým był Kadlubek w prawie rzymskiém, i wykazał, że Polakom wówczas już nie byli obcymi starożytni pisarze pięknego wieku Augusta. Na biskupstwo krakowskie sama kapituła podała Kadlubka; przedtém podawali monarchowie. Prócz kroniki zostawił ten biskup ulomki ustaw Kazimierza Sprawiedliwego.

Dowiółł Kazimierz w każdém wydarzeniu, że umiał się stawić z godnością naprzeciw zewnętrznym nieprzyjaciółom; krok jego był jednak niepolityczny, gdy się rzekł okolic przy ujściu Odry. Pomorze, kraj nadmorski zamieszkały przez Słowian, z obu stron Odry nad Bałtykiem, od czasów Ziemowita syna Piasta, poddany był Polakom; za świadectwem Dytmara, biskupstwo kolberskie w 1000 roku, metropolii gnieźnieńskiej uległo. Królowie polscy dla wszczynanych buntów, mieli częste utarczki z Pomorzanami, których duch niespokojny, chciwy był bojów; wzbraniali się oni wypełniać należnego hołdu, pomimo pozostawionego im rządu gminowładnego, tak ulubionego od Słowian starodawnych. — Sasów napady w miejscach położonych bliżej Elby, zmuszały do utrzymywania wojsk; Pomorzanie przedodrzańscy zaslonieni byli Odrą od Niemców; Polska nie sięgała po ich własność, dość jej było na daninie i posłuszeństwie. Margrabiowie za-

odrzańscy wytępiali słowiańskie plemiona; zabrawszy posiadłość jaką na Pomorzu, osadzali Niemców, i mieszkańców na swój krój przeistaczali. Prusowie wdzierając się za Wisłę, złączeni z Pomorzany dokuczali Polsce napadami.

Liche rybackie chaty były początkiem miasta, znamięniete później w Polsce zajmującego miejsce; powstał Gdańsk, i stał się stolicą Wyższego Pomorza. Xiążęta Pomeranii Szczecińscy, Bogusław i Kazimierz Warcisława I synowie, korzystali z niezgód wszczętych po śmierci Krzywoustego; z holdowników zmierzali do udzielnosci, posuwając zabory swoje coraz dalej. Nawróceni przez Ś. Ottona Pomorzanie, których wódz Warcisław mienił się xiążęciem, ulegali najwyższej zwierzchności Krzywoustego. Tam polski monarcha zaciągał żołnierzy, za winy karał i pobierał opłaty. Pomorze położone od Persanty ku Wiśle, Noteci i Warcie dolnej, miało wprost rządców od Polski. Xięstwo pomorskie nadodrzańskie dał Krzywousty Kazimierzowi lennem prawem, a Pomorze Słupskie bratu jego Bogusławowi, z którym Mieczysław Stary córkę swą Anastazyą związkiem małżeńskim połączył. Kazimierz Sprawiedliwy dla ujęcia sobie Bogusława, ze starosty zrobił go xięciem z holdem należnym dla Polski. Niezadowolniony i tém Bogusław, zapragnął zostać xiążęciem państwa niemieckiego, co wraz z bratem od cesarza Rudobrodego w r. 1181 otrzymał. Chociaż w Niemczech godność xiążęca nie zawsze była udzielną, jej prerogatywy jednak, przed margrabiami i hrabiami niemieckimi, nadawały pierwszeństwo. Cesarze przy-

ciągali do siebie blaskiem tytułów starszyznę słowiańską, aby tym sposobem przygotowywać wcielenie z czasem Słowiańszczyzny do Niemiec. Wpływ niemiecki skłaniał miejscowych panów do prześladowania Słowian za Odrą; o ile tylko mogli tworzyli nowe niemieckie osady, posuwali się nawet do Kaszub polskich, kiedy na Szląsku, Mazowszu, w Krakowie i Poznaniu książęta byli z sobą niezgodni.

W ustawnych Sasów i Duńczyków najściach w zaodrzańskie słowiańskie kraje w burzliwém zawsze Pomorzu, pragnąc Kazimierz Sprawiedliwy zaprowadzić porządek «Dla wzrastającej mocy książąt szczecińskich wołał mieć raczej obowiązanym (Bogusława) pokrewnego spólnością języka i rodu Sławianina, niżeli go widzieć przy pomocy Cesarza Fryderyka naieźdnikiem bliższy Wiśle Pomeranii, a bratnim i oycowskim dzierżawcom od Persanty sąsiedniej i pogranicznej. Albowiem mało co przed tym Sascy Książęta Albert nazwany Ursus z Henrykiem Lwem zgmiotłszy zaodrzańskie Słowaki, a na ich zwałiskach obszerne Margrabstwa i Xięstwa dźwignąwszy już i bliższe Odry szczecińskie Pomerany w przymierzu z Obotrytami będące, prześladować poczynali. Kazimierz sprzyiał Sasom, Cesarzowi brat jego Bogusław. Zkąd trwoga w Polakach, a potrzeba związku z temi i ulegania, którzy im sami silnemi być mogli, ile w domowych narodu polskiego niezgodach, a fatalnym kraiu na kilka głów przez Oycę Krzywoustego podziale » (Naruszewicz). Brandenburgia składała się z różnysh marchij; były to starożytne Słowian zaodrzańskich siedziby, przez oderwanie od

korony polskiej, przyszły pod panowanie margrabiów brandeburskich. Albert *Ursus* najpierwszy począł się pisać margrabią brandeburskim; udało mu się w połowie XII stulecia, zboryczami i otrzymaniami darowiznami, pomnożyć swe państwo krajami do Polski należącemi. Postanowił Kazimierz Sprawiedliwy nad Pomorzem gdańskim Sambora, syna Bogusława, połączonego krewieństwem z Żyroławem.

Czemuż tak potrzebnej sprężystości Kazimierz II nie okazał? Chęci najlepsze były, ale zbyt uczynna jego powolność, doprowadziła możnowładztwo do zarozumiałej samowolności. Przez wojny poniszczone miasta wznosiły się jego staraniem; usiłował również upowszechniać nauki, o dźwignieniu sprawiedliwości bardzo zamyślał; z możnymi musiał o to wieść spory. Sprosił do siebie na ucztę zgromadzenie dobrane; z duchownymi rozmawiał o nieśmiertelności duszy; podano mu napój; ledwo puhar wychylił, umarł nagle. Z Heleny, córki książęcia belzkiego, zostawił dwóch synów w małoletności: Leszka Białego tak zwanego od białych włosów, i Konrada. Umarł Kazimierz II w r. 1194; miał dopiero lat 46, panowanie jego niepełna lat piętnaście trwało. Kochany był powszechnie, pomijano błędy, ceniono przymioty chwalebne.

ROZDZIAŁ XV.

HELENA I LESZEK BIAŁY, 1194.

Wybor Leszka Białego. — Helena. — Bitwa pod Mozgawą. — Gcworek. — Legat papieżki. — Roman. — Mikołaj wojewoda krakowski. — Haliczanie błagają aby Leszek Biały u nich panował. — Okrucieństwa Romana. — Mieczysław Stary ludzi. — Trzęsienie ziemi.

Rozdział monarchii polskiej wznawiał, przy wydarzonej porze, roszezenie praw do następstwa. A że wolą Krzywoustego najwyższa zwierzchność zachowaną była dla władającego ziemią krakowską, tameczni mieszkańcy zwykli byli głównie stanowić o mającym panować. Po Kazimierza Sprawiedliwego pogrzebie odbytym w Krakowie, radzili senatorowie stanu duchownego i świeckiego, radziło rycerstwo, kto ma być monarchą polskim. Biskup krakowski Fulko głosował na Leszka Białego, syna zmarłego monarchy; mówił, że gdy dopiero ma sześć lat, żeby mu dać opiekunów, póki wieku należnego nie dójdzie. Znalazł Mieczysław Stary także stronników, ciągle aż do śmierci dobijał się o władzę monarszą. Uradzono ostatecznie, aby Helena, wdowa po Kazimierzu Sprawiedliwym, jako matka Leszka Białego, rządziła, ale zawsze zgodnie z wolą przydanych opiekunów. Wojnę chciał dochodzić Mieczysław Stary jakoby praw swoich; wyniosłość i do sprawiedliwości się ucieka, przedstawia

wszystko według dogodnych sobie widoków. Uzbroiwszy się stryj Leszka, jak mógł najlepiej, ruszył z Poznania z Wielkopolanami i Pomorczykami, spodziewając się też pomocy xiążąt szlązkich.

Mikołaj wojewoda krakowski zwołał szlachtę, dla obrony monarchy z Krakowskiego, Sandomierskiego, Lubelskiego, Mazowsza, Kujaw i Brześcia z nad Bugu. Zeszły się oba wojska nad Mozgawą w r. 1196, o siedm mil od Krakowa. Okropna, krwawa była bitwa swego ze swoim; trwała od rana do wieczora, wiele bardzo luda z obu stron padło; Bolesław, syn Mieczysława Starego, został zabity, sam Mieczysław ranny ledwo z życiem uszedł. Powiodło się na stronę Leszka Białego, wtém przybyły dla Mieczysława posiłki ze Szlązka, i połączyły się z pozostałym jeszcze z jego wojska żołnierzem. Nie odpowiadająca była liczba broniących Leszka strony, gdyż najwięcej poszło w pogoń za uchodzącym przeciwnikiem. Ociągali się więc z bitwą, Szlązacy wyzywali; nie mogli znieść szlązkich przechwalek; skupili się nareszcie Małopolanie i przyszło do spotkania; dowodził Goworek, wojewoda sandomierski. Srodze się bili, z żadnej strony nie okazywało się zwycięstwo, obskoczyli jednak Szlązacy Goworka; został pojmany. Widzieli Szlązacy, że ich dużo ubyło równie jak i Pomorzani z Wielkopolanami; nie chcieli doczekać się mających przybyć Polaków z Małopolski; zabrawszy jeńców i Goworka, który się później wykupił, odeszło nieprzyjazne wojsko. Dobrze strzeżono Krakowa, tam była Helena z synami; w twierdzach okolicznych poumieszczał wojewoda krakowski załogi.

Zjechał legat papieski do Krakowa w r. 1197; zapowiedział zgromadzonym tam na synodzie kapłanom polskim, że w stanie duchownym nie wolno mieć żony. Dla świeckich ponowił postanowienie, żeby w kościele w obecności świadków, a nie w domu ślub małżeński się odbywał.

Włodzimierz, którego Kazimierz Sprawiedliwy zrobił xiążęciem halickim, po oswobodzeniu się od Węgier, umarł w lat kilka. Wielu z xiążąt ruskich okazało chęć zajęcia tego xięstwa, ale Roman xiążę włodzimierski ubiegł wszystkich, udając się do Polski o pomoc. Przywodził, że był Kazimierza Sprawiedliwego siostrzeńcem, na dworze jego wychowanym, i sprawę Leszka Białego popierał przeciw Miecysławowi Staremu; dla Polski przyrzekał dań i posłuszeństwo. Skłonili się do żądania Romana Polacy; Mikołaj, wojewoda krakowski, ruszył z wojskiem, i dziesięcioletni Leszek Biały towarzyszył tój wyprawie de Halicza.

Wiedzieli Haliczanie, ile Roman był cierpki i okrutny, błagali o łaskę aby Leszek Biały u nich panował, lub też ustanowił swego namiestnika; ofiarowali mu złoto, srebro, szaty kosztowne, najpiękniejszych koni ile zechce. Już w ten czas Rusini jedności z Polską czuli potrzebę; pragnęli się wcielić, tulili się szczerze, ale ich odepchnięto. Prośby daremne były, niezdolni stawić oporu Haliczanie, musieli w 1198 r. Romanowi bramy otworzyć, pod opieką polską wykonać mu przysięgę wierności i posłuszeństwa. Zaprzysiągł Roman być łaskawym i sprawiedliwym dla Haliczan

a Leszkowi zobowiązał się do składania hołdu. Palający zemstą Roman, za okazaną ku niemu niechęć, przez najznakomitszych panów Halicza, po ustąpieniu wojsk polskich, krwi cheiwy, niecierpliwym był przy rozpoczęciu panowania swego, wywdzięczyć się zaraz dzikiem okrucieństwem. Zgroza bierze powtórzyć, z opisu podanego piórem Kadłubka, na jakie nieznanne jeszcze męczarnie skazał najpiérwszych magnatów : żywcem zakopywać, ćwiertować, ze skóry obdzierać, i tym podobne ani pojête siepaczom swoim przepisał wykonywać katusze a majątki po tych nieszczęśliwych sobie przywłaszczwał, bez względu na pozostałych dziedziców. Przerażenie było tak wielkie, że przeciwnicy jego poddawali mu się z pokorą, i z wypraw na xiążąt ruskich, wracał do Halicza z tryumfem. Takiemu to upokorzeniu i uciskowi podlega rodzaj ludzki, skoro przemoc góruje.

Czego siłą nie mógł zrobić, dokazał chytryością : dowodził Mieczysław, że on tylko uprawnić może panowanie synowca, mianując go swym następcą. Upewniał Helenę pod klątwą, że jak Leszek pełnoletności dójdzie, odda w ręce jego rząd państwa. Uludził matkę prawego monarchy, udała się do Sandomierza z xiążętami, a Mieczysław Stary objął rządy państwa w Krakowie 1200 r., po zaprzysiężonym obowiązku, przy zgromadzonej radzie krajowej, zwrotu najechanych Kujaw, i zrzeczenia się monarchii na Leszka Białego, z wyłączeniem własnego potomstwa. Pomimo téj zaprzysiężonej umowy, ani z Kujaw nie ustępował, ani dopełnił zrzeczenia się

na Leszka jako czasowy tylko monarcha, a na siężnej matki nalegania, do zwłoki różne podawał przyczyny. W tym czasie wielkie było trzęsienie ziemi w Polsce: obalały się kościoły i domy.

Kiedy koniecznie domagała się Helena uiszczenia układu, tyle się już czuł mocnym, że poprzestał chytrzej obludy, i odpowiedział Mieczysław wyraźnie, że ten układ za nic nie znaczący uważa, wymuszona bowiem przysięga nie jest prawa i żadnej nie ma wagi. Przedstawiła swe skargi matka pokrzywdzonego xiążęcia krakowskim panom, prosząc o pomoc i zaradzenie złemu. Nie wielkie oni mieli powody sprzyjania w Krakowie Mieczysławowi, który ile mógł nieprzychylnych sobie usuwał, zapelniał zaś urzędy osadzając Wielkopolanów; im ufal jedynie. Oburzalo to możnych, zmówili się na stryja przewrotnego z Heleną; upatrzili porę do działania, gdy był w Poznaniu. Postawił się Mikołaj wojewoda na czele spisku, sprowadzony Leszek z matką, monarchą ogłoszony został, opanowany Kraków najdosłateczniej osadzono; inne miasta poddały się bez trudności. Często Mieczysław robił najazdy na Kraków, póty wicherzył, póty mamil, aż dokazał że Helena sideł jego nie uszła, potrafil i wojewodę na swoją przeprowadzić stronę, znowu przyszedł na monarchią polską, a Leszek znowu w Sandomierzu zamieszkał. Kiedy Mieczysław III, upojony władzą, zamysłal o koronacyi, zaszła go śmierć w 1201 r.; wtenczas dopiero skończyły się wszelkie jego o tron zabiegi: miał lat 73; pozostało po nim dwóch synów: Władysław i Otton.

Po zgonie Mieczysława III, zdawało się, że Leszek więcej nie napotka przeszkody; lecz niechęci osobiste stanowiły o losie państwa. Zazdrosny i nienawidzący Goworka, wojewody sandomierskiego, Mikołaj wojewoda krakowski, którego popierał biskup krakowski, powołując na monarchę Leszka Białego, żądał oddalenia Goworka, i wygnania z Polski. Syn Kazimierza Sprawiedliwego nie chciał się poddać upokorzeniu, ani również Goworka opiekuna swego opuścić; w nim jedyną znajdował podporę, kiedy od swoich najbliższych prześladowania doświadczał. Pomyślał sobie Leszek « miałby dla mnie dobry a zasłużony » człowiek być wygnan i zelżon niewinnie, Boże » tego nie day, abych ja to miał uczynić. » Goworek zaś mówił « Dla mnie iednego mój Panie nie opusz- » czay Monarchii, bo masz do niey sprawiedliwość » nad inne, mnieć Pan Bóg pożywi... A tak zlec » radzą ci coć dla mnie każą Monarchią opuścić. » Ta życzliwość iego zruszyła ieszcze barziej Leszka, » iż nie chciał odstąpić Goworka sługi swego. » (Bielski.)

Przed posłami krakowskimi, dając Leszek odpowiedź, wynurzył swą wdzięczność, że go na monarchiczną powołują dostojność, należną mu podwójnie, prawem wyboru i dziedzictwa. Ale świetność téj władzy (mówił) nie zaślepia tak dalece, aby się poddać krzywdę przynoszącemu żądaniu. Niech inny panuje, dla którego nie jest odrazą, żeby dla dumy ubliżyć swój powadze. Gdy poselstwo wróciwszy do Krakowa, tę odpowiedź xięcia sandomierskiego udzie-

lilo senatowi, nie mógł senat nie uznać tego szlache-
tnego postępu xiążenia, ale wojewoda z biskupem
umieli głosami kierować.

ROZDZIAŁ XVI.

WŁADYSŁAW III LASKONOĞI, 1203.

**Laskonogi. — Najazd Romana. — Krystyn hetman. — Bitwa pod Zawicho-
stem. — Roman zabity. — Oltarz ŚŚ. Gerwazego i Protazego. — Leszek
Biały obejmuje znów Monarchię Polską.**

Widząc wojewoda krakowski przywiązanie Leszka do Goworka, przedsięwziął wynieść na monarchię Władysława Laskonogiego, tak zwanego od cienkich nóg, Mieczysława III syna. Uwiadomiony o swym wyborze, wymawiał się od przyjęcia tego zaszczytu, przyzwolił dopiero, gdy zapytany przez niego xiąże sandomierski, nie okazał się temu przeciwny. Sprawiedliwie Laskonogi rządził, podobał się bardzo, szedł zawsze za wolę swęj rady. Nieugiętość Leszka na przeciw wojewodzie krakowskiemu, pozbawiwszy go monarchii, kiedy czasowie wewnątrz Polski było spokojnie, naraziła tego xiążenia u obcych na mało-
ważenie i napastnicze zewnętrzne najazdy.

Niewdzięczny Roman podniósł oręż naprzeciw synowi swego dobroczyńcy, łask odebranych niepomny i od samego Leszka, kiedy w Sandomierzu panował. Gdy mu wyrzucił Leszek przez posły jego nieczne postęпки

i wiarołomstwo, ufny w swęj sile odpowiadał dumnie : « Wolno mi robić jak mi się podoba. » Najechał lubelską ziemię z potężném wojskiem , zbieraném nawet i za Dnieprem, odgrażał się, że całą Polskę zawojuje, wytraci wszystkich Lachów. Gdzie tylko przypadł najsrożej się obchodził, nawet xięży poimanych kazał mordować, nie zważał na posłów przekładających mu, aby nie postępował jak poganin.

Pospolite ruszenie zgromadziło szlachtę z ziem wszystkich xiążęcia sandomierskiego; uzbroił się i lud wiejski, jak mógł najlepiej, Krakowskie przystawiło także wielu bardzo ochotników. Hetmanil wojsku polskiemu Krystyn, wojewoda płocki; Leszek Biały z Konradem ciągnęli przeciw napastnikowi. Przeprawił się Roman przez Wisłę, obóz swój rozłożył na brzegach tęg rzeki; zdziwiony gotowością hufców polskich do boju, nie miał czasu dostatecznego do uszykowania należycie swych licznych zastępów. Przyszło do bitwy 1205 r. pod Zawichostem, o półtory mili od Sandomierza. Zarozumiały Roman pojmował, że męztwo Polaków nad liczbą wojsk jego przemaga; biegał, wołał, upominał, o mało co sam nie był schwytny. Zaciekła, krwawa była z obu stron walka, jednak Polakom nad Rusinami dała przewagę; z rozpaczą bili się najezdncicy, wódz ich świeżych dodawszy im posiłków, przywrócił chęć do nowego natarcia. Nie odstąpiła dzielność polskiego wodza; wiedział Krystyn, że chociaż mniej liczne, rycerstwo polskie pała żądzą pokonania nieprzyjaciela. Z całą zazartością przebiwszy się przez ściśnione

szyki ruskie, uderza na straż Romana ; widział Rusin śmierć walecznych swych towarzyszków , bijąc się zawsze, na zupełną patrzył porażkę. Gdy konia pod Romanem ubito, na innego się przesiadłszy, zwyciężony zginął w pogoni. Bez wodza, rozproszeni Rusini zupełnie, w wielkiej liczbie poległi na pobojuwisku ; inni w ucieczce nawet nie znaleźli ocalenia, tulając się po różnych miejscach, nie uszli zaguby, a chcąc przepłynąć przez Wisłę, i tam śmierć na nich czekała, tonęli bez ratunku.

W namiotach Romana znaleziono wszystkiego dostatkiem, rozłożył się był na dobre ; zabrano konie, wozy ładowne bronią, i zbytkowne były przedmioty : szaty kosztowne, bogate stołowe naczynia, ze złota i srebra. Ciało Romana pochowano w Sandomierzu ; ale je Rusini wykupili i umieścili w Kijowie, między swoimi bohaterami. Na pamiątkę zwycięstwa pod Zawichostem, które przypadło 19 czerwca, w dzień ŚŚ. Gerwazego i Protazego, dla ich uczczenia wystawił Leszek Biały óltarz w krakowskiej katedrze. Zwycięstwo nad Rusinami przekonało Władysława Laskonogiego o przychylności narodu ku Leszkowi ; nie ustawało nigdy w Krakowianach przywiązanie dla Kazimierza II potomstwa, ale ta świetna wygrana pod Zawichostem upowszechniła życzenie , żeby Leszek Biały u nich panował. Po nastąpionym zgonie zacieklego Mikołaja, wojewody krakowskiego, nie miał już Leszek żadnego przeciwnika ; wszelka przeszkoda usunięta została. Chciano niesprawiedliwość wyrządzoną naprawić zwłaszcza, że i wiek Leszka już był po temu, ażeby piastował należną mu władzę,

Zebrałi się najdosłojniejsi mieszkańcy w Krakowie, złożyli radę i zgodném zdaniem posłali do Sandomierza, aby Leszek przybył objąć monarchią. « Dziękię za chęci, odpowiedział posłom, nie mogę tego uczynić, bo brata mego Władysława więcey miłuję niż co na świecie. » (Bielski.) Dowiedziawszy się o tём Władysław, prawie po trzechletniém panowaniu, 1206 r. dobrowolnie do Poznania odjechał. Ta poczciwość, ta bezinteresowność obudwóch xiążąt, oceniająca wzajemnie cnoty zbyt rzadkie, dowodziła prawości serca, i przedstawiała ich jako zarówno godnych panowania i podziwienia. Nie opierał się więcój Leszek; wola narodu objawiona z taką dla niego życzliwością, wzbudziła wdzięczność i chęć najgorętszą dopełniania godnie obowiązków rządzącego krajem.

ROZDZIAŁ XVII.

LESZEK BIAŁY, 1206.

Młodsza linia otrzymuje dziedzictwo. — Konrad. — Różne xięstwa na Rusi. — Litwa. — Borys syn Ginwully. — Świętopelk. — Leszek żeni się z Grzymisławą. — Salomea. — Stronictwa w Haliczu. — Koloman. — Mścisław Mścislawicz. — Daniel. — Ormianie. — Plwacz. — Morderstwo Krystyna. — Poganizm. — Prusowie. — Bożyszczka pogańskie. — Święta Siekierka. — Meinhard. — Ryczerze Mieczowi. — Infantczycy. — Zakon rycerzy Dobrzyńskich. — Zgromadzenie pobożne w Jerozolimie. — Zakon Krzyżacki (Tentoński). — Henryk z Saltza. — Kardynał Hozyusz. — Halvinga. — Henryk Brodaty. — Zjazd w Gązawie. — Świętopelk zabójca Leszka Białego.

Zapewnioném odtąd zostało najmłodszej linii, pochodzącej od Kazimierza Sprawiedliwego, monarchii

polskiej dziedzictwo. Leszek Biały, jako monarcha objął Krakowskie, Sandomierskie, Lubelskie, Sieradzkie, Łęczyckie i Pomorze, a Konrad brat młodszy 1207 r. otrzymał Mazowsze, Kujawy, z ziemiami Chełmińską i Dobrzyńską, ztąd stał się szczepem książąt Mazowieckich. To nowe rozdzielenie państwa zgotowało na przyszłość srogie dla kraju klęski. Chwałą Leszka Białego narodowe dzieje z gorliwością rozpoznawania spraw obywatelskich, z radą duchownych i świeckich; miał najszcześniejsze usposobienie, wszelkie cnoty najlepsze skłonności znamionujące: łagodność, zacność, sprawiedliwość, rozwagę i waleczność; nie stało mu jednak przezorności i sprężystego postępowania.

Panowanie Leszka Białego było pełne zamieszania; jako małoletni pokonywany przewrotnością na monarchią wstępował, i z niej schodził. Nie umiał później z pomyślnych korzystać wypadków, nie dokonał zupełnego spojenia Rusi Czerwonej z Polską; zdobywszy ją znowuż ustępował, jak gdyby tylko chciał okazać moc polskiego oręża. Zwykle mocarze polscy ani organizowali, ani zachowywali zdobyczą zyskane kraje; ustępowali z nich zawsze dowolnie; wracali do siebie bez rozprzestrzenia granic, popęd był do zwycięstw, wstąpił do zaborów. Potworzyły się różne księstwa na Rusi: Połockie, Smoleńskie, Czernichowskie, Włodzimierskie nad Klazmą, Halickie na Rusi Czerwonej. Trwałość ich była nierówna, walczyli się książęta między sobą; jedni drugich spychali, przybierali tytuł wielkich książąt. Z poniżenia Kijowa,

Halicz korzystał, i zyskał na potędze; zamożny Kijów, stolica Rusi, nie okazawszy samodzielności, więcej już do starodawnego nie wrócił blasku.

Naród Litewski w takim zostawał ukryciu, że nie wyjaśnione są domysły jego pochodzenia; wielu twierdzi że Palemon przybył z Włoch do Litwy, a jego plemię tam po nim panowało. Pierwiastki Litwinów oznaczone są uciskiem od Rusi w XI stuleciu; wieki późniejsze okazały napadających Litwinów na sąsiedzkie kraje tak groźnymi, że stali się postrachem narodów możnych. Litwini, jak Prusowie, trzymali się bałwochwalstwa; wszystko u nich dzikość oznaczało; Strykowski mówi, że w XIII wieku « Litwini » za zbroje i pancerze przybierali żubrze, łosie, » niedźwiedzie i wilcze skóry, nawet nie wszystkie » wyprawne. Broń zaś mieli, luk prosty, szabla » ledwo u Hetmana, włócznia, kij opalony, procę » kręconą; siodła z dębu bez nasłania, munsztuki » z łyka. » Osiadł lud litewski nad Wiliją: Nowogródek Litewski, Grodno, Brześć, i tyle miast innych zajmował. Połock nad Dźwiną, przy wbiegu rzeki Połoty, zamkami wzmocniony, z całym księstwem r. 1219 od Litwinów był zdobyty. Rządził tą prowincją Borys syn Ginwully; przyjął grecki obrządek, i zrobił się księciem udzielnym. Za jego czasów ogromny widziano kamień wpośród wód Dźwiny, z wybitym pięciorakim krzyżem i z napisem: « *Miserere Domine mancipio tuo Boriso Ginvilonis filio.* » (« Zmiłuj się Panie nad sługą twoim Borysem synem Ginwully. »)

W początkach XIII wieku bronili się Pomorzanie, od wielkiej w tej epoce duńskiej potęgi na morzu Bałtyckim; Polacy u siebie zajęci, nie wglądali należycie w sprawy tameczne. Duńczycy najeżdżali brzegi morza Bałtyckiego; za Kędzierzawego napadł był Woldemar I okolice bliskie ujść wiślanych, i wzmocnił zamek gdański. Bogusław II, wnuk Warcislawa, xiążę Pomorza Szczecińskiego przybyszów duńskich wygnał. Gdańsk wzmagał się pod zasłoną twierdzy, i uważany był potem za stolicę Pomorza. Woldemar II, król duński, odnowił ojcowskie napady, opanował Gdańsk, naszedł Pomeranię Słupską, oręż jego posunął się aż ku Odrze. Krajowcy pomorscy wynieśli na wielko-rządcę starszego syna Mestwina, polskiego starosty Świętopelka, który wypędził Duńczyków, i przy odebranych im Gdańsku i Pomorzu pozostał. Uznał go i Leszek Biały za wielko-rządcę, i na prośby Pomorzanów oddał mu władzę namiestniczą. Nowy rządcą Świętopelk wykonał przysięgę poddaństwa Leszkowi, jego potomkom i następcom monarchów polskich, z obowiązkiem płacenia do skarbu w Krakowie tysiąc grzywien srebra.

Leszek Biały, w towarzystwie rycerstwa i wielu pań, udał się na Pomorze. «Długosz powiada, że Leszek bawił się w tym kraju przez lato i jesień, odwiedzając miasta i zamki okoliczne Gdańska, nowe Słupsko i Gniew, odprawując sądy z Woiewodami, Kasztelanami, i innemi urzędnikami ziemskimi. Przydaje tenże, ponieważ Pomerania Gdańska nader była odległa od Krakowa, zkąd zachodziła większa trudność

w rozsądzaniu spraw do samego Majestatu należących, (niektóre sprawy wyłączali książęta od sądów Woiewodzkich i Kasztelańskich, i sami ich sędziami być chcieli, albo od niższych sądów przychodzące w apelacyi sądzili); przeto Leszek na prośbę Pomorzan, oddał namiestniczą władzę Świętopelkowi, synowi starszemu Mestwina, tak co do sądów, iako do obrony wojennej tej prowincyi.» (Naruszewicz) Ożenił się Leszek Biały z Grzymisławą, córką Jarosława książęcia ruskiego; po trzech latach, 1211r. urodziła mu się córka, nazwana Salomea.

Każdy chciał władać w zamożnej krainie Halicza: były tam stronictwa polskie i węgierskie, ułatwiały najścia, i wpływ obcy utrzymywały. W Haliczu linia panujących książąt pochodziła od Jarosława Wielkiego; wdzierła się młodsza linia od Izaśława II idąca; tę ostatnią wspierał był Kazimierz Sprawiedliwy, i nad krajem zwierzchnią miał władzę. Roman, jego siostrzeniec, przez niego wychowany, posiadał później z pomocą Polaków księstwo Halickie; zbrojnie się porwał na Leszka, jakby ukarany za niewdzięczność, zginął pod Zawichostem. Dobry Leszek opiekował się pozostałym jego synem Danielem; nie mogąc utrzymać go przy państwie dla burzących się stronictw, wzywał i Węgrów dla tegoż w pomoc. Haliczanie ze swęj strony od Andrzeja, króla węgierskiego, żądali na monarchę syna jego Kolomana.

Dla usunięcia trudności pochodzących z traktatu zawartego w r. 1193 między Belą i Kazimierzem Sprawiedliwym, ażeby nie doznać przeciwieństwa od zwie-

rzekniej polskiej władzy, przedstawił Andrzej układ związku małżeńskiego Leszkowi, między swym synem Kolomanem i Salomeą, jego trzechletnią córką; czemu monarcha polski nie okazał się opornym, zwłaszcza że i panowie polscy wstawiali się za poślubieniem Salomei z Kolomanem. Nim jeszcze Koloman w Haliczu został koronowany, pomimo prawa zniesionego trakta-tem z Polską, pisał się znowuż Andrzej królem hali-ckim i włodzimierskim. Przyjmowano z wielkiem unie-sieniem w Haliczu Kolomana z Węgier, i z Krakowa polską xiężniczkę; arcybiskup strygoński w miejscu legata papieskiego, koronował Kolomana i Salomeę 1214 r. z dozwoleń Honoryusza III papieża, nastę-pcy Inocentego. Państwa w Europie powstawały jak wzgórze po trzęsieniu ziemi; pisze Długosz, że wynie-sienie Halicza na królestwo, możnych tam zatrwożyło, a koronacya wykonana przez arcybiskupa obrzędu rzymskiego, zastępującego papieskiego legata, nie po-dobała się biskupom greckim. Oburzyli Węgrzy prze-ciw sobie Haliczaków, prześladując kościół wschodni, wywierali ucisk; chciał temu zapobiedz syn Kazimie-rza Sprawiedliwego. Gdy nie dotrzymali Węgrzy ukła-dów, nawet własnej krwi związku Leszka nie wstrzy-mały, wezwał jednego z xiążąt smoleńskich, Mściława Mściławicza z Wielkiego Nowogrodu, gdzie władał. Zaczny, usłużny, poświęcał się dla innych, w całej Rusi panujących powściągał nadużycia, swobód miast bronił, zarazem uśmierzał ich burzliwość, niezgo-dne jednal xiążęta. Rozniosła się sława, że jedynie go

zajmuje, cokolwiek może dobrego wykonać; tém powołaną pozyskał ufność.

Przybywa Mściśław do Halicza: smutny obraz cierpień przedstawia mu się na wstępie; wytrąca Węgrom obcy oręż, niepowściągliwy na biednych mieszkańców. Na zamku obleżony Koloman z żoną, przyciśniony głodem, ustąpił sile i został odesłany przez Mściśława do twierdzy Toreszko, niedaleko Tweru nad rzeką Twercą, do Wolgi wpadającą, zkąd po dwuletnim więzieniu, za pośrednictwem i okupem ojca, króla węgierskiego, wolność odzyskał. Opiekował się Mściśław ciągle Danielem Romanowiczem; po dojściu przez tegoż lat pełnoletności, ożenił go z swą córką Anną, i oddał mu księstwo Halickie. Historia nie ze wszystkiém wyświęca te zamieszania, dla czego Leszek Biały dał wzrastać przy Dniestrze Rusinów potęgę, a sam Halicza nie objął, mając moc po temu, do wieku przyszedłszy, zwłaszcza, że w młodych swych latach, był o to błagany. Bielski także robi uwagę: « Wyrzucili Kolomana z Halicza, u którego też natenczas był « Wincenty Kadłubek Biskup Krakowski i Iwo kanclerz koronny... Co ci dwa posłowie tam czynili nie « napisali tego kronikarze ani Kadłubek, chociaż sam « pisał kronikę polską: (pisał tylko do 1202 roku, a « Koloman 1214 był konorowany), albo też czemu Polacy nie wzięli Halicza po Romanie zabitym, mając « to w mocy swej?» Usilne prośby żony Grzymisławy skłoniły Leszka, że Ormianom dozwolił na polskiej Rusi zaprowadzić religią według ich obrzędów.

W Wielkopolsce zatargi były ciągle, Władysław

Plwacz, syn Ottonów, wnuk Mieczysława Starego, będący pod opieką stryja Władysława Laskonogiego doszedłszy pełnoletności, upominał się rachunku z opieki, i sam chciał pojąć kraj sobie należny, a Laskonogi zatrzymać pragnął. Piękne jego przymioty chciwość zatarła; niechciał wydać synowcowi przypadającej na niego własności; tenże widząc krzywdę swoją, podszedł stryja, objął Kalisz i zamknął się tamże w zamku 1216 r. Władysław Laskonogi wojska ile mógł zgromadził, po kilkotygodniowém oblężeniu, zmusił do poddania się głodem. Wymówił sobie Władysław Plwacz wolne wyjście; udał się do Leszka Białego do Krakowa, który żądanej odmówił pomocy. Pospieszył z tej przyczyny Plwacz do Węgier, gdzie przybywszy od króla Andrzeja mile przyjęty został.

Konrad, książę Mazowiecki, nie umiał się rządzić na udzielonej sobie przez brata Leszka części kraju; mąż wielkiej zdolności, mający wzniosłe, szlachetne uczucia, który pod Zawichostem wielkie oddał usługi, Krystyn, wojewoda płocki, zapobiegał najczynniej wewnętrznemu nieładowi, również od nieprzyjaciół strzegł napaści. Wszyscy to znali, i mówili głośno: « Krystynowiby należało być książęciem a nie Konradowi » (Bielski.) Posłyszał o tém dziki i gwałtowny Konrad, przytém Jan Czaplą, prałat płocki, zawiścią naprzeciw wojewodzie przejęty, nastawał na jego zgubę. Nie obrachował się książę co z państwem wypadnie, kazał poimać, w r. 1217, starego wojewodę Krystyna, w wojnach i rządzie tak zasłużonego, oczy mu wylupić, a potem zamordować go. Nie było już

pogromcy Prusów, Jadźwingów i Litwy; korzystali z tego, Krystyn był tylko dla nich postrachem. Cała dzicz pogańska nazywała go *Bogiem Mazowiechim*. Wolno było już teraz wpadać, niszczyć, rabować okoliczne powiaty; tak dalece rozzuchwalili się Prusowie że Płock, stolica Konrada, został przez nich spalony. Chociaż i chrzest Prusowie przyjęli, w zaciętym trwali uporze, odpychali religijną opiekę, sprowadzającą w ich rozumieniu uległość z niewolą. Kilkakrotnie zrywał się poganizm, aby chrześcijaństwa nie dopuścić; chwilowo tylko Prusowie wiarę wyznawali, brzydzili się w duszy wszystkiém, cokolwiek pochodziło od Chrześcian. Nie tylko się opierali, lecz i dopuszczali się najazdów; w bitwie zaś porządnej groźnego nie śmieli stawić czoła. W zapasach takowych zwyciężali Polacy, przecież Prusowie nie bywali pogromieni, gdyż na swych bagnach niedostępne prawie zajmowali stanowiska.

Te ludy karku twardego, nie dały się ująć korzyściom wynikającym z zasad prawdziwej wiary, ze społeczęńskich dobrodziejstw i ludzkości. Jednak skuteczniej było wśród pogan przemawiać do duszy, niż szyki wojenne prowadzić, oświecać zaślepionych, zamiast ich skazywać na wytępienie. Ale to wytrwałej wymagało cierpliwości, wielkiego poświęcenia, ażeby zaszczeić, rozkrzewić i utrzymać świętą religię, strzegli bowiem tameczni kapłani, żeby pogańskie bożyszcza nie były usunięte, barbarzyńskie zachowywali przesady ci z nad rzeki Ossy Druidowie. Najwyższy kapłan, pod wielkim rozłożystym dębem, uważanym

za święte drzewo, w okolo którego umieszczone były bałwany, składał ofiary. Przy poświęconym piorunowi bożyszczu Perkun, nieustający palił się ogień; węża karmiono zawsze mlékem na cześć bożyszczca Patrympo; krwawy Patello wymagał czei oznaczonej ciągle głową ludzką. Innym jeszcze różnym bożyszczom pod świętym dębem oddawano hold zabobonny. Kiedy ten święty dąb przyszli chrześciance wykorzenieć, i gdy jeden z nich rąbać począł, siekiera odbiwszy się od drzewa, zraniła mu nogę: uradowani poganie i utwierdzeni w swém zaślepieniu, użyte żelazo jako cudowną siekierkę wielbili. Biskup warmiński Anzelm, chcąc koniecznie wytepić bożyszczca pogańskie u owego dębu, dla wydarzonego przypadku, mogącego utwierdzić tém bardziej u ludu drzewa cudowność, aby okazać zwodnicze przesady, z odwagą prawego chrześciance, narażającego się na niebezpieczeństwo, porywa za siekierę, przystępuje do dębu, i zaczyna swe dzieło. Chrześciance idą za jego przykładem; jedni rąbią, inni przyłożywszy ogień do korzeni wiekami spróchniałych, spalili dąb z gałęzmi. Tę świętość zastąpili Prusowie ową cudowną siekierką, oddając cześć téj nowéj relikwii, w kaplicy umyślnie do tego zbudowanéj; nadali miejscu nazwę *Heiligenbein*, Święta Siekierka.

Nie wiedział xiążę mazowiecki co począć, ustawnie pohañców pogróżki, porażki doznane, nie wzbudzają oburzenia, chociaż buntowali się, i drapieżyli za różnych monarchów polskich Prusowie; od czasów Chrobrego byli to holdownicy polsey: oplacali daninę, a

Konrad do tego upokorzenia przyszedł, że ośmielonym jego nieudolnością, musiał się opłacać. Dla tych pogan, gdy umówione chciał zebrać przedmioty i pieniądze, sposobów nieszczęśliwych używał, poddanych uciskał najsrożej. Upadające sposoby Konrada nie zasłoniły go od ponawianej napaści; brak dzielnego wodza pozbawił możliwości odporu.

Mnich Meinhard w XII stuleciu, 1186 r. wylądował, gdzie jest miasto Ryga, założone w kilkanaście lat po jego przybyciu. Tam osiadł, i opowiadał Inflantczykom Ewangelię; wznosił pierwszy kościół katolicki, i obronny zameczek; po czém mianowany został biskupem. Następcy Meinharda założyli zakon Rycerzy Mieczowych; w kilkadziesiąt lat zdobyli kraj obszerny, nawracając balwochwalców, i zamieszkali w Inflantach zupełnie. Papież Innocenty III nadał im regułę Templaryuszów, przepisując im dla biskupa ryckiego całkowitą uległość; znakiem tego bractwa był krzyż i miecz. Rycerze miecza stawiali zamki obronne, chrząc pogan mieszczących się pod znakiem krzyża i reguły ich przyjmujących; udzielali im grzechów odpuszczenie. Rozkrzewiała się wiara prawdziwa w Inflantach, przez co hierarchia kościelna pomnożyła swe biskupstwa. Na wzór tych Kawalerów Mieczowych, z pomocą xiążęcia mazowieckiego Konrada, utworzył się z Polaków, około r. 1217, braci Dobrzyńskich zakon rycerski. Nie bardzo się wzmogli w liczbę, przeto naprzeciw pogan obroną się nie stali; poganie zapobiegając niebezpieczeństwu, napadali gromadnie tych zakonnych rycerzy, i usilowali ich rozszerzania się

nie dopuścić. Poniósłszy zakonni rycerze Dobrzynia od Prusów straszliwą klęskę, upadli na duchu; umieścił ich potem Konrad koło Drohiczyzna, gdzie powymierali.

Nie użył Konrad siły moralnej narodu, której poruszenie wszystkie obraca sprężyny; zaniedbał narodowych środków, aby pokonać pogańskie zastępy, chwycił się zgubnej myśli, zażądał 1222 roku przeciw Prusom Krzyżaków pomocy, i sprowadził plagę na Polskę, w r. 1225. Obca broń ma się stać dla kraju ratunkiem! Zmiarkował rządcza Pomorza Świętopelk złą politykę; przewidział co nastąpi, żeby zbrojnych mnichów Niemców pośród Polski nie osadzać, bo zle z tego wypadnie. Wojny krzyżowe prowadzone były pod hasłem religii. Zachód potykał się ze Wschodem; później broń chrześcian zwracała się w strony, gdzie jeszcze było pogaństwo do wytępienia. Po wzięciu Jerozolimy w r. 1099 przez Krzyżowców, ustanowiono w ziemi świętej zgromadzenia pobożne; powinnością ich było usługiwać przychodniom do grobu pańskiego, wlaszcza chorym i rannym, oraz Saracenów odpięrać. Takiemi były zakony miłosierne i zbrojne kawalerów Ś. Jana Jerozolimskiego, potem Maltańskich, a z początkiem XII stulecia Templaryuszów.

Przybywszy Niemcy z cesarzem Rudobrodym do Palestyny, gdzie jednych wiodła pobożność, drugich żądza sławy, założyli po śmierci tego monarchy zakon Teutoński, pod opieką Maryi Dziewicy. Słubowali obronę Kościoła rzymskiego, wdów, sierot, nieszczęśliwych wsparcie, ratunek dla potrzebujących przytulku

w szpitalu. Cesarz niemiecki Henryk VI, następca Rudobrodego, pochwalił ten zakład, i przyjął nad nim opiekuństwo. Bulle papieskie z r. 1191 zakon Teutoński potwierdziły. Duchowni rycerze zakonu teutońskiego, z krzyżem czarnym na białym płaszczu, nazwani Krzyżakami, pocieszali w wypadkach niepomysłnych, najgorsze przygody znosili cierpliwie, narażając się na największe niebezpieczeństwa. Cesarski brat, książę Fryderyk Szwabski, najpierwszy pasowany był, w imieniu Henryka VI, na rycerza teutońskiego zakonu; Henryk Walpot pierwszy sprawował urząd wielkiego mistrza. Wspierali Krzyżacy pozostałych Niemców na wschodzie. Po wyjściu z Syrii przeniósł się zakon do Wenecyi, a ztamtąd do Hessyi, i wzmógł się w Europie pod wielkim mistrzem Hermanem ze Saltza, aż do tworzenia zdobywczych zastępów, obdarzony był przez monarchów nadaniami i włościami; pod jego znaki zaciągali się najznakomitsi urodzeniem z całych Niemiec. Zawsze Krzyżacy byli w pogotowiu do boju z bałwochwalczym ludem; mieli obowiązek nawracać, a przytém i zdobywać kraje niewiernych; teokracya skojarzyła się z wojskowością. Ciężkiej reguły był zakon Krzyżaków; przy założeniu pierwotném nie wyrównywało jego świętobliwości, wstrzemięźliwości, wytrwałości i karności. Gorąca wiara utrzymywała poświęcenie, którego ostrzem żelaza dowodzili Krzyżacy w każdej potrzebie. Nie dziwiło ich weale zwycięztwo, a śmierć, kiedy podawała męczeńską palmę, uważali za łaskę zeslaną od Boga. Przenagająca liczba nieprzyjaciół nie zrzędziała postrachu; szcęk oręża, okrzyk wojenny, prze-

rywał nie raz pokorne i pobożne ich modły; mieli wojsko regularne, wyćwiczone jak najlepiej. Zniechęcałość i zbytki stały się następstwem zepsucia, w skutku czego zajmowały ich potem tylko ziemskie widoki.

Popelnił Konrad obrazę narodowej godności, uznając konieczność obcej obrony, i oraz błąd wielki, że się nie udał do najskuteczniejszej z czasem duchowej pomocy, przekonywania przez świętej religii zasady. W pobieraniu danin, ucisk Prusów najbardziej pobudzał do buntu, a nowo zaprowadzone dla nich z Krzyżakami stósunki, narażały na zupełny z Polską rozbrat. Sprowadzając brat Leszka Krzyżaków, szukał jedynie pomocy materyalnej, rozciągnął nie szczęście na przyszłość, ustalając się przeciwną temu, cokolwiek zgodnem było z korzyścią dla Polski. Gdy prosił Hermana ze Saltza o przysłanie tych Teutonów, przybyło ich czterdziestu na zwiady; potem więcej tysiąca, a 20,000 liczono ich później. Cesarz Fryderyk II dla wpływu otwierającego się przez Niemców, a Honoryusz III papież dla rozpostarcia władzy duchownej, zamysł sprowadzenia Krzyżaków poparli. Osadził książę mazowiecki teutońskich rycerzy na pograniczu Prusów, r. 1228; nadał im chełmińską ziemię; oni zobowiązali się bronić od napadu pohanów i osłaniać Polskę, podbijać ich kraje, i na połowę z Polakami dzielić się zdobyczą. Jako kapłani, mieli pogan w ich kraju nauczać wiary świętej, nie łączyć się z nieprzyjaciółmi Polski z jej krzywdą; lecz owszém w każdym wypadku razem z nią trzymać;

gdyby zaś inaczej postąpili, nie dopełniając układów, tracili nadane sobie dobrodziejstwa.

Taki przywilej wydał Konrad, książę Mazowiecki, mistrzowi krzyżackiemu Henrykowi ze Saltza w Łowiczu, w obec pierwszych urzędników i biskupów polskich, z przyłożeniem swojej pieczęci, Leszka Białego, różnych książąt, arcybiskupa gnieźnieńskiego i innych biskupów. Przywilej ten został później przez papieża Grzegorza IX potwierdzony; znalazł go kardynał Hozyusz w Lubawie, między starými papierami. Podstępni Krzyżacy pierwotny przywilej zataili, a pokazywali potem przez nich samych podrobiony w r. 1226 z cesarzem, jakoby Fryderyk II nadał Krzyżakom ziemię chełmińską z wszelkiemi mającemi się zdobyć krajami. Jakiem prawem mógł cesarz niemiecki w Polsce własnością jej rozrządzać? Pisze i Lelewel, ten badacz dziejów polskich, że Krzyżakom Konrad nadał ziemię chełmińską, z obowiązkiem, aby dla niego Prusy podbili.

Dalsza historya wykaże, jak przez wieki ciągnęły się w Polsce wojny z przybyszami; jak zamiast dania pomocy, przybrali powagę niezależnych rządców; jak rozgospodarowali się niby na swoim; jak polscy książęta dopomagali im w początkach; inaczej aniby Krzyżacy Prusom byli poradzili. Gdyby zamiast nieustannych niezgod, potomkowie Piasta, panujący na różnych dzielnicach, odrazu byli się porozumieli, mogli sami Prusów poskramiać; Bałtyckie pobrzeża, ani brzegi Wisły, nie znałyby Krzyżaków, którzy tyle narodowi klęsk zadali; cała jego przyszłość innąby

przybrała była postać. Ten zakon teutoński stał się dla Polski wpływem istnienie jej podkopującym. Złączywszy się Krzyżacy z biskupem rygskim w Inflantach, zajęli część nadbrzeży morza Bałtyckiego, i wzmagali się w potęgę, rozszerzali posiadłości w Prusiech, tworzyli nowe państwo, przy dzielnej polskiej pomocy. Zaprowadzając ulepszenie rolnictwa, budownictwa, rzemiosł; stawianiem miast i twierdz, służących im ku własnemu użytkowi, nie poprawili oni stósunków społecznego życia; pogan wcale nie nawracali; wpuszczeni do kraju nierozmyślnie, osłabiali narodowe pojęcia. Jak robak toczący rdzeń, drzewo na pozór zdrowe w proch rozsypie, tak też i oni obyczajem, obcym językiem, przytęm walecznością będącą dla ludów urokiem, zbliżyli się do Prusów, choć ich gnębili. Oswajali się Prusowie z nimi; zaczęli przejmować ich zwyczaje, przemawiać niemieckim językiem, zupełnie na Niemców się przekształcać. Pomimo że obchodzenie się Krzyżaków barbarzyńskie, w późniejszych wiekach przywiódło Prusów do poddania się dobrowolnego Polakom, przecież ludność nowymi nałogami ciągniona znowu później od Polski odstąpiła: nie trudne połączenie z obczyzną, kiedy duch narodowy nie utrzymuje spójności. — W ciągłych wojnach z Polską nie doznali jeszcze Prusowie tego pobratymczego związku, wznecającego przychylność; zbliżeni do Niemców przez ich osiadłości, mimo że ich nienawidzili, przejęli się jednak niemieckimi uczuciami; obca nowość szkodzi miejscowym zwyczajom. Dzieje tych rycerzy zakonnych przedsta-

wiają zaród Królestwa pruskiego, następane wypadki okazały, iż coiwzniósło jedno państwo, zrządziło upadek monarchii, której potęga na północy Europy była niegdys wielowładną. Zdradliwej uległa przemocy Polska waleczna; piękne jój krainy ustaliły przewagę zaborców.

Przemieszkawszy Plwacz około lat dziewięciu u Andrzeja w Węgrzech, wrócił de Wielkopolski w mnijszym ubraniu; zabrał był przyjaźń z Świętopelkiem, pomorskim wielkorządca, córkę jego Halingę zaślubił. Ścierał się mężnie z Laskonogim, z pomocą ojca swój żony; 1224 r. wziął zamek Uście, skąd łupił przez pół-roku; daremnie stryj Plwacza oblegał; wypadłszy z zamku na oblegających, zmusił ich do ucieczki; jednakże Laskonogi uciekających zdolal wstrzymać, i tak się oparł przy spotkaniu, iż oblężęncy ledwie do zamku wrócili. Musiał pomimo tego w krótcie Laskonogi odstąpić od Uścia. Plwacz miał go ciągle na oku; szedł za nim, zadając mu klęski. Uszedł do Gniezna z tego popłochu; zyskal jego przeciwnik sławę ze zwycięztwa; w r. 1226 odniósł korzyść z poddania się Poznania i Kalisza. Zachciało się Świętopelkowi zostać udzielnym xiążęciem Pomorza; nie zezwalał na to Leszek Biały; rozgniewany Świętopelek poprzysiężonej dani i posłuszeństwa poprzestał.

Burzyły się w Polsce umysły; powstawały ciągle niezgody między możnemi rodzinami. Mając urazę do Leszka Białego wojewoda krakowski nakłonił Henryka Brodatego, Władysława II wnuka, syna Bolesława *Altusc*, aby praw swoich na monarchii polskiej poszuki-

wał, obiecując pomoc silnego stronnictwa. Uprzedził Leszek przybycie xiążęcia szląskiego, przygotowawszy się do należytego odporu. Henryk, xiążę wrocławski, gdy stanął 1225 r. nad Dłubnią ze swymi Szlązakami, o milę od Krakowa, ujrzał moc przemagającą Leszka, i płonne wojewody obietnice; niechciał krwi daremnego rozlewu. Nastąpiło porozumienie za pośrednictwem biskupa krakowskiego; zrzekł się Henryk urojonych praw do korony polskiej. Czyniąc załosyc jego prośbie, przebaczył Leszek wojewody przestępstwa, i przyrzekli sobie xiążęta wzajemną przyjaźń.

Chciał zaradzić Leszek wszelkim szkodliwym zamiarom, jako zwierzchnią władzę mający nad xiążętami, i zwołał ich na zjazd do Gąsawy 1227 r. Zjechali się Leszek Biały, Henryk Brodaty, Władysław Laskonogi, Władysław Plwacz, przybył i arcybiskup gnieźnieński, wielu biskupów, jako też różni panowie świeccy. Oczekiwano i Świętopelka z Pomorza, bo w Gąsawie miało nastąpić załatwienie zasłanych nieporozumień : odkładał Świętopełek swój przyjazd, a wiedział przez szpiegów o wszystkiém, co się działo; Plwacz był jego zięciem, i donosił wszelkie rzeczy. Nie spieszył się Świętopełek, zbierał lud zbrojny, aby wkroczyć do Gąsawy niespodzianie; napadł z wojskiem, ludzi zabijał bezbronnych po różnych miejscach, szukając Leszka będącego w łąźni, który dowiedziawszy się o Świętopelka mordach, dopadł konia aby złączyć się ze swymi. Puścili się za Leszkiem Pomorzanie; bronił się on długo, Świętopełek jak zbójca niegodziwy, zdradziecko położył trupem monarchę. Henryk Brodaty bardzo ranny, winien był

wierności sługi swego, że ledwo uszedł śmierci. Cóż to za czasy, gdzie przy wielkim zjeździe książąt panujących, jak do lasu wpadali, i wykonywali rozboje prawdziwe!

Wszelki zarząd był w chaosie, a ludzkość tak znieczemniona, że możni popełniali najwyuzdańsze bezprawia; rozprysły się samodzielności podpory. Dziki napad Świętopelka uszedł bezkarnie; nawet umocował się teś Płwacza na księstwie pomorskiem i gdańskiem; zaraz po swym czynie krwawym, ogłosił się książęciem udzielnym. Nie tylko że miał szpiegów Świętopelk na zjeździe Gąsawskim, ale jak utrzymują niektóre podania, Konrad, książę mazowiecki, miał z nim zachowanie, i wiedział o knowanej zdradzie. Żadnych na to niema dowodów; ze strony brata podstęp tak czarny, prawie należenie do morderstwa, jest tylko domysłem; znany był Konrad za złego człowieka; pogarda ludzka zbrodnię ostateczną dopuszcza. Ciało Leszka przeniesiono do Krakowa 1227 r.; rzewny był płacz przy jego pogrzebie. Wielka to pochwała, żalność powszechna ludu. Leszek Biały liczył zaledwo 40 lat życia; pozostała po nim córka Śalomea, królowa halicka, w dzieciennym wieku, na głowie z koroną; z rozwijającym się rozumem poznała niedolę i marność tego świata; umieszczona była po zgonie pomiędzy świętymi. Pozostał i syn Bolesław sześćioletni; małoletność jego stała się przyczyną przygód okropnych dla Polski.

ROZDZIAŁ XIX.

BOLESŁAW V WSTYDLIWY 1227.

Małoletność Bolesława V. — Ustanowienie opieki rozlew krwi sprowadza. — Henryk II Pobożny. — Ś. Jadwiga. — Małżeństwo synów Konrada z Jadwigą wnuczkami. — Konrad i Henryk Brodaty do zgody przychodzą. — Ustawy Brodatego. — Uście. — Laskonogi w Szrodzie umiera. — Henryk Brodaty w Krośnie zakończył życie. — Plwacz umiera na Pomorzu. — Bolesław V zaślubia Kunegundę. — Krzyżacy łączą się z rycerzami mieczowymi. — Niemcy niebezpieczni dla Słowian. — Czapla. — Agazy — Konrad wyklęty. — Tatarzy. — Batukan. — Włodzimierz, wojewoda krakowski, puszcza się za Mongolami; dopędza ich w Tursku — Peta. — Potykają się Polacy z Mongolami pod Szydłowem. — Bolesław z Kunegundą i Bela uciekają przed Mongolami. — Lignica. — Henryk II Pobożny. — Bolesław Szepiotka. — Mieczysław Opolski Sulisław. — Henryk zabity. — Wynalazki Mongołów. — Żona Henryka. — Plan Karpin. — Gaiuk. — Twierdza Żarłowice — Nakło. — Traktat między Krzyżakami i Pomorzanami. — Śmierć Konrada. — Sól w Bochuni i w Wieliczce. — Daniel. Ryngold. — Nogaj i Talabug. — Zamek w Sandomierzu. — Lew i Roman. — Klimunt. — Mendog. — Hirzlhals. — Jadźwingi. — Koloman. — Twierdza Bartensztejn. — Bolesław wyznacza Leszka Czarnego swoim potomkiem, który się żeni z Gryfiną. — Bitwa pod Pietą. — Witełiusz, Gdańsk. — Przemysław. — Ludgarda. — Litwini w Polsce grasują. — Zatargi xiążąt szląskich. — Brandeburgi niszczą Polskę. — Bolesław V umiera. — Kunegunda z Jolentą poświęcają się na życie klasztorne. —

Łagodność Leszka Białego zjednała mu była przychyłność powszechną; lecz jego zbyt uczynna powolność pograżyła naród w nieład najokropniejszy; udzielenie bratu Konradowi połowy kraju pozbawiło zasłaniającej siły od nieprzyjaciół zuchwałych, a śmierć niespo-

dziana, poddając znowu Polskę małoletniemu, wystawiła na opiekuństwa niepokoje. Pomimo rozdziału kraju na księstwa, pod ogólném Polski nazwiskiem, oznaczyła ustawa Krzywoustego nad xiążętami zwierzchność z Piasta pochodzącymi, krakowskiemu xiążęciu, od narodu jedynie uważanemu za polskiego monarchę.

Świat cały zaburzeniom ulegał, i stolica chrześcijaństwa mająca, świętą swą powagą, służyć za wzór jedności i cnót apostołskich, przedstawiała widowisko ciągłych niezgód. Wszczęło się zamieszanie z ustanowieniem opieki nad małym Bolesławem; jako stryja popierała część senatu Konrada xiążęcia mazowieckiego, a większa daleko część Henryka Brodatego, najstarszego z linii Władysława II, jego wnuka; przy Henryku Brodatym obstawała i Grzymisława Bolesława matka. Przerażały sprzyjających dostojnemu dziecięciu znane Konrada okrucieństwa; praw swoich przedsięwzięli opiekunowie zbrojną dochodzić mocą. Stawał Konrad z wojskiem w krakowskiej ziemi; Brodaty nad rzeką Prądnikiem wzniósł twierdzę, tam się umieścił, a drugą zbudował u Międzyborza. Stawił się Konrad naprzeciw niemu, lecz został pobity; dużo tam ludzi zginęło. Próbował szczęścia Konrad powtórnie znowu; pobity, ledwo uszedł do Mazowsza. Henryk Brodaty w przekonaniu, że xiążę mazowiecki nie poważy się więcej z nim wojować, rozpuścił swe wojsko, i swobodnie sobie jeździł po krakowskiej ziemi. Póki się nie zaspokoją między sobą, postanowił Kraków nie przypuszczać do siebie żadnego z opiekunów; Grzymisława przebywała

z synem w tej stolicy na zamku. Wprawniejszy do podstępów niż do działania mężnego Konrad, otoczył swego przeciwnika szpiegami, i upatrzwszy pomysłą ku temu chwilę, kiedy Brodaty w Krakowskim, w Spytkowicach, był na nabożeństwie, wpadł do kościoła, poimał z łatwością xiążęcia szląskiego i w Mazowszu uwięził.

Dowiedziawszy się o tém Henryk II, zwany Pobożnym, zbierał wojsko aby rodzica wyswobodzić; żona Henryka Brodatego, Jadwiga, w poczet świętych niewiast policzona, odwróciła syna od tego zamiaru, gdyż gwałtowne sposoby drogie życie naraziłyby na niebezpieczeństwo. Poświęcona obowiązkom sama bez straży, uprzęda wyprawę, staje przed Konradem, przekłada słowy najsilniejszymi: Jesteś Bolesława stryjem, krewnością największe masz prawo do opieki nad nim, ale naród nie jest ci życzliwy, męża mego przywiedziono do przyjęcia opiekuństwa, naleganiem konieczném. Po cóż kraj narażać na nieszczęścia wojny, którą chęć twoja opiekowania się bez woli senatu sprowadza? Alboż ojciec Bolesława zawsze ci nie sprzyjał szczerze? tyle dla ciebie świadczył, nie odpłacaj się wyrządzaniem krzywdy synowi, a twémi postępkami sam zważ na jakie cierpienia Polskę wystawiasz. Potrzebaż jeszcze dodawać żaloby wdowie nieszczęśliwej, pozostałej po Leszku? dosyć ona ma smutku, nie mnóż wdowieństwa goryczy, nie zwiększaj bardziej troski macierzyńskiej. Przez Boga, ulituj się nad położeniem kraju, syna i matki, niech się krew ludzka nie leje; samo chcąc nie stawaj się podporą dla nieprzyjaciół Polski przez domowe boje! Zmięczyła Konrada bogobojna Jadwiga, przywraca pokój pomię-

dzy nieprzyjaznemi xiążętami, mąż jój uwolniony został. W młodości jeszcze będąc na tronie, wzbudzała cześć wstrętem do zbytków, hojnością zaś dla kościołów, miłosierdziem i opieką dla nieszczęśliwych; strzegła najgorliwiej, aby w jój państwie, ludzkość, swoboda i sprawiedliwość przemagały. Zobowiązał się Henryk Brodaty przysięgą, w opiece Konradowi nie przeszkadzać; po najuroczystszeń przyrzeczeniu xiążęcia mazowsza, że z małoletnim Bolesławem jak z własnym synem obchodzić się będzie, dokładając wszelkich starań ku jego pomyślności. Dla zatwierdzenia zgody, ułożonem zostało małżeństwo synów Konrada, mających wnuczki Jadwigi, córki Henryka Pobożnego zaślubić,

Trudno odmienić się złemu człowiekowi, postęпки Konrada gnębiły naród; nie tylko synowca również i kraj trzymał w kurateli, nadużyć dopuszczał się wszelkich. Grzymisława z synem uciekali się koniecznie pod opiekę Henryka Brodatego; udał się biskup krakowski do Grzegorza IX papieża o zwolnienie Brodatego od wykonanej Konradowi przysięgi. Wiadomem to było wszystko Konradowi; zwyczajnej sobie używa broni, podejścieni sprowadza do siebie żonę i syna Leszka, jakoby się chciał z nimi porozumieć i ułożyć, a mając ich w swoim ręku osadza w klasztorze Ścieciechowie nad Wisłą. Miał Konrad zajęcie z Prusami, dokuczali mu ciągle; zebrawszy ludu nie mało, z Krzyżakami na nich się puścił. W tymże czasie za pomocą opata klasztoru, Bolesław z matką uciekł z więzienia do Szląska, oddając się opiece Henryka Brodatego;

tenże zwolniony z przysięgi, uzbroiwszy się przyciągnął z Bolesławem do Krakowa.

Witano Bolesława 1234 r. z wielką radością; przyszedł znowu do krakowskiej i sandomierskiej ziemi. Wyczerpane były wszelkie pieniężne zapasy; dla wynagrodzenia wojennych wydatków, oddał Bolesław pod zwierzchność opiekuna swego krakowską ziemię, z wyjątkiem zamku na skale w Przegini, gdzie z matką zamieszkał; przy sandomierskim tylko pozostał kraju. Znowuż Konrad stawiał się przeciw Henrykowi z wojskiem; różnemi obietnicami starał się Krakowianów przyciągnąć; nie mógł sobie z nim dać rady mąż Jądwigi, rozłożył się między miastem a zamkiem. Unikał Brodaty bitwy, jednakże Konrada ze wszech stron podchodził. Widząc xiążę Mazowsza szkodę swą oczywistą, odstąpił od oblężenia Krakowa; w odwrocie jak wróg najsroższy niszczył kraj ogniem i mieczem.

Podobny stan rzeczy zupełną zgubą groził stronom przeciwnym; senatorowie polscy postanowili Konradowi i Henrykowi przelożyć, aby poprzestali swego opiekuństwa; mówili: gdy Bolesław już wyszedł z lat dziecinnych, można woli jego zostawić, kogo chce mieć opiekunem. Z Henrykiem łatwa była sprawa; napady zaś Prusów do zgody Konrada znaglily, chociaż z niechęcią musiał oddać synowcowi zamki, w których utrzymywał swe załogi. Zamierzono przytém doprowadzić do skutku, dawno już ułożone małżeństwa synów Konrada z Henryka Brodatego wnuczkami, i spór między xiążętami załatwiony został w Płocku. Młody Bolesław powierzył zupełnie rząd kraju Henry-

kowi Brodatemu; nie będąc on od Konrada dręczony, mógł zle naprawiać, i zbawienne dla narodu zaprowadzać ustawy. Strzegł od łupieztwa, podatki poznosił uciążliwe, prawych i zdolnych poumieszczał urzędników, aby sprawiedliwości dozierali. Mieszkańcy odechnęli pod jego zarządem, łącznie z radą krajową, biskupami i panami możnymi, państwem władał 1237 r.; zniósł opłaty nie tylko nadużyć pełne, ale oburzające godność rodzaju ludzkiego — urodzenie bowiem upoważniało wszelkie bezprawia. — Odwołanie tych nadużyć stało się dobrodziejstwem dla biednych. Xiążęta mazowieccy poszli za jego przykładem; uwielbiać podobnych jemu rządców należy, zwłaszcza kiedy w wiekach ciemnoty, dla ludzkości bezwzględne co do znaczenia osób, objawiali obowiązki, strzegące uciemżenia.

Po ustąpieniu od Uścia nie zaniechał Laskonogi, zebrawszy lud świeży, dochodzić strat wyrządzonych przez Plwacza, który został porażony i pojmany, pomimo Świętopelkowej pomocy. Udało się Plwaczowi umknąć z więzienia do teścia. Przybywszy tam nową pomoc otrzymał, co większa sam rządcą pomorski przeciw Laskonogiemu ruszył, a tenże nie czując się na siłach zwyciężyć bitwy, udał się do Szląska, do xięcia raciborskiego; tym sposobem Plwacz swego dostąpił. Ciągłe w Szląsku Laskonogi przebywając, ludzi zgromadzał nawet najsprosniejszych obyczajów, ruszył do Gniezna przeciw Plwaczowi; tam przez dwa miesiące oblegał zamek. Na odgłos że Świętopelk przybywa z wojskiem, zaniechał przedsięwzięcia swego, a po nie długim potém czasie 1232 r. w Szrodzie zmarł. Syn Ottonów mógł

nakoniec państwem władać : panowanie swoje na wstępie odznacza przywilejami ; nadaje moc biskupom poznańskim i arcybiskupom gnieźnieńskim bicia monety ; stań duchowny od wszelkich zwalnia opłat i wojennych wypraw, co większa wywyższa nad prawo, od uległości prawu powszechnemu wyłącza, i dozwala w dobrach duchownych samowolności w sądownictwie. Oburzył wszystkich podobniem władzy nadużyciem, nie starał się zjednać sobie mieszkańców pamiętnych że on do Leszka Białego przyczynił się śmierci.

Nie przychylnie mu rycerstwo, możni panowie zupełnie przeciwni wezwali Henryka Brodatego ; ten przybywszy z wojskiem r. 1233 bez stoczenia bitwy Plwacza wypłoszył. Widząc się opuszczonym syn Ottona, po spaleniu twierdz w Bninie i Szremie, aby z nich przeciwnik nie użytkował, zaopatrzył się w Gnieźnie, gdzie umieścił swych żołnierzy ; i znowu do Świętopelka się udał. Niezmordowanie Plwacz wojował, za nie sobie ważył dokuczać i niszczyć. Z potężną pomocą teścia, nigdy mu wsparcia nie odmawiającego, i będąc na prawie uzasadniony, mógł był dostąpić zupełnego objęcia i utrzymania się w Wielkopolsce ; lecz dziki umysł nie zdolny był pojęcia środków ujmujących na swą stronę, przez któreby kraj nie ulegał nieustannym cierpieniom. Henryk Brodaty zajął wielką część Wielkopolski, postanowiony został w Poznaniu wnuk jego Borzywoj namiestnikiem. Ciężyły ustawne klęski, nie poprzestał Plwacz lupieży po kraju ; chcąc temu zaradzić Henryk Brodaty, obległ go na zamku w Gnieźnie ; dzielnie się Plwacz bronił, ze znaczną stratą przeci-

wnik jego odciągnął, i szedł do Szląska. Stanąwszy w Krośnie, rozniecił się na śmierć 1238 r. Henryk Brodaty i życie tam zakończył : pochowany on był w Trzebnicy przez swego syna Henryka Pobożnego.

Duch bojowy Henryka Brodatego ożywiał aż do zgonu ; nie był on chciwy osobistych korzyści, chętnie i w podeszłym już wieku, dla dobra innych, podejmował usługi, strzegł ludu od przeciążenia i łupieztwa, obchodził się z nim jak dobry ojciec : nagradzał zasługę, od praw złych wyswobadzał. Śmierć jego powszechny żal wzbudziła, na pogrzeb jego zeszła się moc wszelkiego mieszkańca z Polski i Szląska ; biędni zawsze go wdzięcznie wspominali, w poczciwych sercach zachowała się pamięć jego cnotliwego rządu. Nazwany był Brodatym, gdyż przez trzydzieści lat brody nie golił. Po zejściu ze świata starego Henryka, mniemał Płwacz, iż łatwo mu przyjdzie osiąść kraj stracony, widział wielką niechęć ku sobie ; jechał na Pomorze do teścia dla narady. Chory już przyjechał, nie przyszedł więcej do zdrowia, śmierć go zaskoczyła, i umarł. Ciało jego sprowadzono do Poznania, gdzie zostało pochowane. Pozostawił po sobie dwóch synów, Przemysława i Bolesława zwanego Pobożnym. Rozpoczął na nowo xiążę Mazowsza źle się obchodzić ze swoim synowcem, z początku niezna- cznie, potem jawnie.

Gdy widział niecne stryjowskie zamiary, postanowił Bolesław ponowić z Węgrami dawne stósunki przyja- zne, i wysłał za Karpaty poselstwo, prosząc króla węgierskiego Bełę o jego cnotliwą córkę, pobożną Kunegundę. Zezwolił król węgierski 1239 r. na to

małżeństwo; zachował się Bolesław z swą żoną przez całe życie, jak brat z siostrą, ztąd był nazwany Wstydlivy.

Widząc Krzyżacy, że nie mogą Prusom sami poradzić, łączą się w r. 1237 z Kawalerami Mieczowymi w Inflantach osiadłymi; im więcej zakonników zbrojnych przybywa, tém większe udziela Konrad nadania, i własny kraj z posiadłości ogolaca. Jakby nieśmiertelnym zastępom nigdy Krzyżakom ludzi nie ubywa, zbiegają się Niemcy z różnych stron w miejsce poległych a zawsze o polskim chlebie, walczą pod zakonu znakami; poczęli zdobywać Jadźwingów i Litwę. Zawojowanie Prusów i Brandeburgom torowało drogę do nowych korzyści; czuł Świętopelk jakiem Niemcy grozili Słowianom niebezpieczeństwem, osiadłszy w Polsce uzbrojeni gromadnie; myślał o sposobach zaradczych, dla tego wiązał się z pogańską Litwą i Prusami, ile mógł Krzyżakom dokuczał. Wznagali się rycerze zakoni w posiadłości, powstawały twierdze, miasta: nie mniej dla tego Prusowie w swych napaściach dopuszczali się okrucieństw. Po doznanych mordach zmuszony był Konrad wzywać przeciw poganom, pomimo Krzyżaków, książąt polskich; z ich dopiero pomocą, poganie na czas niejaki bywali poskromieni. I zakon ze swój strony powoływał Niemców: margrabia Misnii Henryk przybył z pięciuset ludźmi zbrojnymi; spotkawszy się z Prusami, zwrócił się na przeciw stolicy Mazowsza, i Płock zajął. Oburzony Konrad ruszył na tych najezdników; wsparty licznymi Mazury, w kościele schronionych Niemców otoczywszy, na łup ognia puścił wraz z kościołem.

Od tego czasu między Konradem i Krzyżakami wszczęły się nieporozumienia. Nie tylko Prusowie, ale i Litwini barbarzyńskich dopuszczali się napadów, jakby od nich nie dosyć było zniszczenia; przedsięwzięcie Konrad przeciw Świętopelkowi kroki zwrócić nieprzyjazne. Pomścił się książę Pomorza Konradowej śmiałości, wszedł z wojskiem do Kujaw; co napadł, zabierał i palił wokół. Podejrzliwość Konrada posuwała go do czynów krwawego samowładztwa, nacechowanego barbarzyńskiem wykonaniem. Córki Henryka II z Wrocławia, więźniczki Gertruda i Konstancya, narzeczone Konrada synów, Bolesława i Kazimierza, gdy starsza już była Bolesławowi zaślubioną, Czapla kanclerz, scholastyk kujawski i plocki, mający sobie powierzone tych książąt wychowanie, wysłany był z Kazimierzem do książęcia szląskiego, aby książę Kazimierz Konstancją zaślubił. Zajęty młody książę wdziękami swęj oblubienicy, wspaniale i uprzejmie od rodziny jęj przyjmowany, przeciągnął pobyt swój w Wrocławiu nad czas przez Konrada przepisany, z czego ten ostatni zaraz wnosil, iż tajemne znowy są przyczyną odwłoki ich powrotu; pod pozorem ważnych czynności prałata do Mazowsza przywołał.

Za przybyciem swoim Czapla, chociaż duchowny, został męczony torturami, dla zeznania spisku urojonego. Z namowy żony swęj Agazyi, dopuszcza się Konrad nowęj zbrodni: każe prałata powiesić; przyczyna tęj szczególnęj ze strony Agazyi nienawiści została ukrytą. Zgrozą przejęte duchowieństwo rzuciło klątwę na przestępcę; upokorzył się Konrad 1240 r.

na synodzie Łęczyckim ; uznał swą zbrodnię, i arcybiskupowi gnieźnieńskiemu nadał Łowicz z puszcami okolicznymi, gdzie dawniej łowy bywały xiążęce. Od tego czasu arcybiskupi gnieźnieńscy byli kanonikami w plockiej katedrze, i dla uznania zwierzchności najwyższej xiążąt mazowieckich, corocznie im z klucza Lowickiego opłacali po grzywnie złota. Wyklęty Konrad żądał zgody z kościołem nie z nabożeństwa, lecz z obawy skutków odepchnięcia go jako nierozgrzeszonego od stósunków społecznych.

Kłęska Rusinów 1224 r. pod Kalką z Mongołami otworzyła im ze średzin Azji przystęp do Europy. Ukłękła Ruś przed jarzmem mongolskim, ze złotej hordy Baskaki wybierali od głowy wyznaczone pobory. Jeździli do hordy xiążęta moskiewcy, ażeby łaskę lub dostojności potwierdzenie uzyskać, często kroc i śmierć ich tam spotykała. Smutna bardzo i upokarzająca ostateczność dla rodzaju ludzkiego, żeby prawo mocniejszego przemagało. Ruszyli Tatarzy z puszc swoich z początkiem XIII stulecia, rozlały się tych barbarzyńców hordy. Nawal Tatarów pochłonał wiele państw obszernych ; za Kaukazem na wschód morza Kaspijskiego, począwszy od rzeki Wołgi do Chin rozpościerali spustoszenia od Pekinu aż do Niemiec. — Pod strefą lodowatą w Tataryi Wielkiej rozciągają się niezmierzone krainy dawnych Scytów, znanych później od współczesnych pod nazwą Tatarów, Mongołów. Zdawałoby się że przyrodzenie zachowało dla siebie stepy, w większej części roku zasklepione lodami, a przecież zajęte one były od

niepamiętnych czasów, bez żadnego dla tych ludów schronienia. Miast bowiem Mongolowie nie zakładali, wolność i życie koczujące były ich żywiołem. Uważali miasta za więzienia, iż tam niewolnicy się gnieźdzą; dla Tatarów bujne pastwiska więcęć miały powabów od gmachów najwspanialszych; teraźniejszą Wielką Tataryą nazywano Scytyą Azyatycką. Ustawne ruchy u Tatarów, życie skromne bez potrzeb, odpoczynek jedyny pod namiotem, na wozie, lud na gołej ziemi utworzyły plemiona silne, wytrzymałe, zahartowane na trudy niepojęte. Nawykle do jeźdżenia konno od lat najmłodszych, są jakby przyrosłe na koniu, mają z tém zwierzęciem podobne, dzikie usposobienie. Tatar z koniem jakby utworem jest jednorodnym, nawet życie ich razem się utrzymuje, gdyż w braku pożywienia zacinają koniom Tatarzy żyły, krwią końską głód i pragnienie uśmierzają. Koń tatarski nie wielki, cienki, wytrzymały na głód i pracę, w potrzebie na 20 mil ubiega dziennie; kiedy paszy nie ma, żywi się liściem, chrustem, korzonkami wygrzebanými z ziemi. Tak są wzwyczajeni Tatarzy, iż na koniu śpią i jedzą, a puszczają się wplaw przez rzeki najbystrzejsze. Nic nie wywyższa Mongolów umysłu i czucia nad zwierzęcość; jak drapieżne stworzenia z kniei wypadli, szukając najodleglejszych krańców: wysypała się na świat w straszliwym pochodzie owa szarańcza ludu bitnego, o którym ani miano wyobrażenia, Jak powódź, której nie zaradzić nie może, zalali Tatarzy narody zdziwione ich najściem; z imienia nawet nie byli znani, wyszli jak z pod ziemi. Odgłos ich pochodu

przerażał całą Europę; groźni światu, na hordy byli podzieleni, każda z hord składała się przeszło z 100,000 bitnych, wyćwiczonych żołnierzy, miała swego dowódcę zwanego Murza; Murzowie zaś ulegali najwyższemu naczelnikowi, zwanemu Chanem; byli mu Tatarzy ślepo posłuszni, niewielką oplacając daninę.

Dzikość, zatwardziałość na wszelkie uczucia, na zdobywców najokrutniejszych usposobiły Mongołów; pole bitwy rzeź oznaczające, na każdym miejscu zburzenie, zniewaga, pożogi, mordy, gwałty rozkoszą były hord tatarskich. Nie znali życia moralnego; wyższego nie domyślali się przeznaczenia; człowieka niegodne, materyalnetylko mieli pojęcia. W lecie koczowały hordy pod północną strefą, przenosiły się na zimę ku południowi; tam niebo było im przyjaźniejsze; u nich była ojczyzna, gdzie dobrze; siedziby mieli na wozach. Mongołowie posiadacze najwyborniejszych rud żelaznych, dzierżyli wszystko pokonywające narzędzie, a przy wodzu jakim był Gengischan, świat prawie cały, siły wszechwładnemi zdołali osiągnąć.

Gengischan był głową hord drobniejszych; zawojawszy potem wszystkie hordy mongolskie, zdobył z niemi część Chin, Indostan i Persyą; zamierzył sobie świat cały podbić i w nim przewodzić. Nie masz potężnego prawdziwie zwycięzcy, jeżeli go oraz wyższe nie zajmują widoki; zdobywcy rozum i zręczność szczęśliwa, jak machiną ramieniem innych kieruje; jakiéś jakby natchnieniem osobliwszém umiał Gengischan wszystko urządzić, pogodzić i zwalczyć trudności. Kara śmierci wymierzana była na uciekającego

z potyczki, lub odmawiającego towarzyszowi pomocy w wojenném spotkaniu. Zalegali Tatarzy różne kraje, nie dobywali obronnych zamków, łupów nabrawszy, pędzili ludność bez różnicy z bydłem; czego nie zdołali zabrać albo odesłać do taboru, zabijali żyjące, a wszystko niszczyli. Cheiwi łupieży, bez zdobyczy ani się mogli żonom pokazać, gdyż największa czekała ich pogarda; przyjmowały ich jak zbiegłych z pola bitwy, łupieztwa u nich oznaczały wawrzyny, trofea. Najokropniejsi byli, kiedy użyli podstępu odwrotu, aby potem wydać okrzyk zwycięski. Na wszelkie wojenne wprawni podejsca, wybiegi, zgubném przecuciem na zniszczenie społeczeństwa, odgadli bez nauki zwroty wojenne, i sposób tworzenia machin najstraszliwszych dla nieprzyjaciół. Żaden wytępiający środek nie uszedł ich bystrzej na zgubę dążącej przenikliwości; uważali się jakby mieli posłannictwo karania za przestępstwa.

Naczelnicy hord tatarskich ku wiosnie, albo ku jesieni zgromadzeni, obradowali na koniach, w które strony spustoszenie ustanowią; obradowali o wyznaczeniu pastwisk, o wojnie i pokoju. Wojowanie było ich życiem, strategia instynktem wrodzonym. Poruszenia wojskowe ogólnemu odpowiadały planowi, wszelkie urządzenia znamionowały przezorność, karność i ślepą uległość; pogardzali wszystkiém, cokolwiek odwracało od wędrownego ruchu. Zajmowali się Mongołowie hodowaniem bydła, rolnictwo uważali za zatrudnienie przeznaczone właściwie dla podłych niewolników. Stepy u nich niezmierzone, nie wydawały żywiącego ziarna, soczysty owoc na rodzaj-

ném tam niewidzianém nie dojrzewał drzewie. Strzałami dosięgali ptaków w locie zdaleka, pustynie od ich śmiertelnych razów najsroźszych nie osłoniły zwierząt. — Dziec tatarska bezludne przechodziła stepy, jój tylko przystępne; góry, przepaście, wody nie odstraszały jój w pochodzie; na każdy znak przez wodza dany, biegła na oślep, nie pojmując niebezpieczeństwa, a śmierć u niej zwyczajnym była wypadkiem. Trzymała się gwiazd pewnych na niebie, w ciągnienu naprzód; jakby płód nieżywotny, żadnych nie potrzebowała zapasów. Chleba nie używali Tatarzy, w skórzane wory zlane mléko, rozpostarte na opończy i ususzone, było ich wytworną strawą. Dla uprawiania się w Tatarji do mordów, oddawali młodzieży na zabicie starych i chorych; duch wojowniczy popychał ich w najodleglejsze strony, jak na zabawy: biada była krajom przez nich napadniętym.

Przejmuje zgrozą wspomnienie o tych barbarzyńcach; wojny ich były jak wybuchy wulkaniczne, trzęsienia ziemi, powodzie; gniew Boga przez nich się objawiał. Skarby zabierane w różnych krajach kopywali Tatarzy u siebie; wydarza się teraz Moskałom w stepach Tatarji znajdować bogactwa. Okazuje się z tego, że oświata i barbarzyństwo równie chciwe, częstokroć jednakiej, niepojętej ulegają próżności; jedyny przecież pożytek z bogactw jest ich należyte użycie. Wszystkie narody mieli Mongołowie w pogardzie, sobie przypisywali pierwszeństwo i mniemali, że im należała się uległość w całym świecie. Organizacya ich opierała się na posłuszeństwie niezachwianém; dogo-

dziwszy potrzebie zniszczenia, nie okazywali ducha podboju; obladowani łupem, wracali na swoje obszarowe stepy.

Strasliwsze, okrutne było najście Tatarów, pod naczelnictwem Batuchana do Polski w r. 1240; udawszy się Batuchan do Węgier, Petę z Kajdanem nad Wisłę wyprawił. Zadana klęska przez barbarzyńców dosięgła najpierw Lubelskie, Zawichwost spalony został zupełnie; zabrawszy zdobycz, na Ruś się wrócili. Xiążęta ruscy w namiotach tatarskich, zginając kolano, hołd Mongołom oddawali. Nie wyszło roku, wrócili barbarzyńcy, i przeszli Bug i Wisłę, przy zaszłych mrozach, po mostach lodowych. Rabowali, mordowali w Sandomierzu; klasztor w Pokrzywnicy złupili, nie przepuścili mnichom, dokonali na nich, i gdzie znaleźli mieszkańców, rzezi najokropniejszej. Nigdzie od nich nie było zabezpieczenia życia i majątku, zaszli ku Skalmierzowi; obciążeni łupem pędzili jak bydło tysiącami pokrępowanych niewolników. Odpierali Polacy, lecz nie zdołali powstrzymać napływu hord tych wędrownych. Włodzimierz, wojewoda krakowski, zgromadził przy Kalinie ile mógł szlachty z Krakowa i Sandomierza; puścił się za Mongołami, dopędził w Tursku nad rzeką Czarną, gdzie się zatrzymali dla spoczynku; nagłym napadem znacznie pogromił, i wybawił brańców. Ochłonawszy z pierwszego popłochu, zrzędnego przez natarcie niespodziewane, z potężną siłą rzucili się na polskie rycerstwo, i przemogli. Wielu z Polaków dowiodło niepospolitego męstwa; umierając, wspomnieli sobie mile, że poprzednio jakąkolwiek ko-

rzyść odnieśli. Obawiając się Tatarzy zasadzki, całkowitego nie śmieli dokonać zwycięstwa; udali się do lasów sieciechowskich. Hordy swoje na Rusi na nowo zbierają, jedno wojsko poszło do Wielkopolski z Kajdanem; z większą jeszcze siłą Peta szedł ku Krakowu, około rzeki Kamionny i Ilży,

Krwawy ten pochód owemu gościńcowi nadał nazwisko drogi Batego, która się jeszcze dotąd w owych miejscach dochowuje; chociaż nieobecny Batuchan, wszelkiej wyprawy był wodzem. Rozchodziła się po całej Polsce rozpacz, o tak srogie przez pogan gwałcenie wszystkiego, co było najświętszym; rycerstwo postanawia się uzbroić, aby przynajmniej jakąś tanę położyć dzieczy rozhukaniej, swoją krwią umniejszyć liczby burzycieli. Z poświęceniem zupełnym stają Polacy przy wsi Chmielniku, niedaleko Szydłowa. Widząc to Mongołowie we dwa oddziały się szykują, aby w razie potrzeby odżywić bitwę nowymi siły; Polacy nie rozdzielają swych zastępów, nierównie mniejszych nawet od połowy nieprzyjacielskich, jednak bić się pragną, urządzają dwa skrzydła. Włodzimierz wojewoda z Klemensem kasztelanem swoim Krakowianom przywodzą od lewego boku, na prawym, sandomirskim hufcem wojewoda Pakosław z Jakóbem, synem kasztelana. Wszczyła się bitwa o wschodzie słońca: 18 Marca 1241 roku, uderzają Tatarzy z swym dzikim wrzaskiem, lecz nie zastraszają mężnych, trwa z obu stron rzeź okropna, przez kilka godzin. Poczynają się cofać barbarzyńcy, Polacy już się cieszą zwycięstwem, lecz świeży lud tatarski na nich napada, na ostateczną zdo-

bywają się usilność, życia nie szcędzą : pobite są walczne wojownicy, garstka pozostała w lasach szuka schronienia. Ilu tam szlachetnych poległo rycerzy, niemniej przeto w każdym wypadku okazać chęć do boju nowi wojownicy, żadne przygody nie wytepią uczucia, należnego poświęcenia się dla ojczyzny. —

Odebrawszy niepomysłną wiadomość o zniesioném rycerstwie Bolesław Wstydlivy, uciekł z żoną i matką; pierwszy to monarcha polski w nieszczęściu nie był na czele swego ludu, okazywał we wszystkim do rządu nieudolność. Spotkał się z Belą, królem węgierskim, także uciekającym przed Tatarami; obadwaj szukali schronienia; tułali się po różnych krajach. Osiadł nakoniec Bolesław w zamku Pieniny nad Dunajcem, blisko Sandecza w Tatrach. — Spalili Tatarzy Kraków do szcztetu, nie wielki był u tych barbarzyńców przedział, od zdobycia do zniszczenia; pozostał jedynie kościół Ś. Andrzeja, będący wówczas na przedmieściu, do którego schroniło się wielu mieszkańców. Część Mongołów z Batuchanem udała się była do Węgier : i tam również doznała ludność mordów, rabunku, pożogi. Gdzie tylko nogą Tatarzy stąpili, rozpościerali moc swą burzycielską, przerażenie poprzedzało ich przybycie; dla ocalenia życia, ochrony szukano w lasach. Zmierzała od Węgier przez Morawy do Wrocławia, ta mongolska szarańcza.

Równina rozległa nad rzeką Nissą, około Lignicy, rotę ukazała chrześcijańskie; tam Henryk II, syn Brodatego, przygotowane liczne zebrał rycerstwo; oczekiwał na tatarskie przyjsie bez obawy, pewny zwycię-

żyć lub umrzeć. Polskie stawiły się zastępy, wszystkie pulki znamienitych miały przywódców: Sulisław, syn wojewody krakowskiego, pragnący ojcowskie turskie ponowie spotkanie; Bolesław nazwany Szeplotka, dla tego że szeplecił, syn Dypolda margrabi morawskiego; Mieczysław, książę opolski i raciborski, wielki mistrz zakonu Poppon, wszyscy okazali gotowość do boju pod chorągwiami Henryka II Pobożnego; naczelnik ten wzbudzał miłość i zaufanie. Mnogie były zagraniczne zaciągi, znaczne hufce krzyżackie, gromadnie stawilo się szląskie rycerstwo, polscy wojownicy ochoczo w wielkiej bardzo liczbie przybyli.

Spotykają się wojska sobie przeciwne na lignickich błoniach, dotrzymują chrześciance kroku, co wielką oznaczalo odwagę i poświęcenie, wszyscy bili się najzacieciej. Złamane są pierwsze Mongołów zastępy, naciskają rycerze na pogan uciekających, wciągnęli Mongołowie za sobą niebaczných chrześcian meztwem uniesionych, zginął Bolesław Szeplotka. Otoczeni zostają jakby na rzeź skazani, mała zaledwo cząstka przedziera się, i wraca do swoich. Mieczysław, książę polski, i Sulisław pełni ognia, rzucają się ze swemi pulkami płoszą nieprzyjaciół, bez liku barbarzyńców poklada szablą polską; kiedy się zdawało że już Tatarzy ustępują, większa jeszcze ukazała się chmara tych najeźdców. Najniebezpieczniejsi w ucieczce, na koniu odwróceni biją najmocniej, zadziwiający zachowują porządek. Czy w pędzie, czy w miejscu, czy przodem, czy z tyłu, z niepojętą zręcznością puszczają strzały, roznoszące

śmierć między chrześcianami. Jednak z największym biją się zapalem waleczni rycerze, slychać tylko rąbaninę mieczową, z kusz strzelanie, świst strzał. Nie wiedzieć skąd wychodzi jakiś wrzask : « Biegaycie ! biegaycie ! » Xiążę Mieczysław myśląc że niebezpieczeństwo gloszą, daje znak odwrotu, wszystkie szyki łamie, i zamieszanie sprawia w całym wojsku. Nastawiony zdrajca dokonał zamiaru przedsięwziętego. Nadzieja ostatnia w zastępie naczelnika, tak dzielnie napiera na mongolskie siły, że dotrzymać nie mogą; waleczny xiążę Henryk zawsze na przodzie, przykładem serca dodaje, nie go nie zraża, iż Peta z nowými przybiega posilki; chociaż strudzony, świeżą bitwę z taką wytrzymuje korzyścią, że trwożę pomiędzy Tatarami wznieca.

Wtém ukazuje się jakieś poczarne zjawisko, na szczycie chorągwi rozpostartej z literą X utkwiona brodata straszliwa głowa, z otwartego pyska, dym wypuszcza smrodliwy, z trzaskiem piorunu. Zdaje się że to czary, nie mniej dla tego, pod rozkazami pobóznego Henryka nacierają. Ale zginął mistrz Krzyżaków Poppon, najznakomitsi padają wojownicy, wódz nie strwożony dotrzymuje, cisną się walczyć przy jego boku, nie zmniejsza odwagi barbarzyńców natarczywość, coraz jednak rycerzy ubywa, koń pod wodzem zabity, sam ranny kilkakrotnie, kiedy na drugiego przesiada się konia, i na tatarzyn nacierającego na siebie miecz podnosi, drugi tatarzyn ugadza go spisą w podpasze; pada xiążę na ziemię pośród mnóstwa mężów już nie żywych, zacnych towarzyszy. Przypadają, porywają Henryka zaraz Mongołowie z okrzy-

kiem huczącym, ucinają głowę, porzuciwszy tułów, na drzewcu długim obnoszą ją w tryumfie. Jak sępy żarłoczne rzucają się na bezbronych, bezsilnych, okrytych ranami; jęki oddychających jeszcze echa powtarzały, pastwią się i nad tymi, co nie oddali ostatniego ducha, obnażają poległych, ziemia zasłana jest trupami, leżą jak gdyby kosą trawy posieczone. Zgroza, jakimi sposoby dochodzą barbarzyńcy liczby chrześcian zabitych, urznawszy u każdego jedno ucho, napelniają niemi dziewięć ogromnych skórzanych worów.

Przegrana bitwa 1242 r. pod Lignicą dowiodła, jak prawie niepodobna oprzeć się Mongolom, tam przygotowani chrześcianie z wielką siłą, stawili się z poświęceniem, z walecznością, największego uwielbienia godniami, ale ci niszczyciele napadali krociami. Podobno owe czary, o których piszą kronikarze, były albo działa armatne, światu jeszcze nie znane, albo też prochem nabita broń ognista ręczna. Mongolowie wszelkie odgadli wynalazki, na zagubę ludzką służące. Mieli zwyczaj będąc zagrożeni przegraną, dopiero w ostateczności, zapewne żeby z takimi nie oswajać sposoby, ukazywać chorągiew, co musiało być znakiem użycia palnej broni: huk, tuman dymny powszechne zrzędzwały u ich przeciwników zamieszanie. Takiето, śmierć roznoszące, musiały być czarodziejskie cudowiska. Nastawiali też swoich, świadomych miejscowego języka, pomiędzy zajętymi bitwą, aby niespodzianiami wrzaski wzbudzali postrach. Równie jak powódź niosąca zagładę wszystkiemu, gdy wody opa-

dną szkodliwość jój znika, Mongołowie po swych najazdach wyępiających, nie osiadali, lecz wracali do swych siedlisk.

Obowiązek pobożny pobudził żonę kochającą Henryka do chęci oddania zwłokom jego chrześcijańskiej ostatniej przysługi: poległych ciała chciwym przebiega wzrokiem, jój wlepione oczy poznają drogi przedmiot, po szóstym palcu u lewej nogi. Przy uczuciu największej boleści, téj smutnej pociechy doznała, że mogła spełnić najgorętsze, chociaż oplakane dla siebie życzenie. Stało się jak zamierzył: nie mogąc zwyciężyć, zginął Henryk II, książę wrocławski i wielkopolski. Nie nacieszyli się długo łagodnym jego panowaniem; kochany od poddanych, po śmierci ojca nie spełna cztery lat rządził, żył lat 50. Pochowany został w Wrocławiu, w kościele Ś. Jakóba, z wielką żalnością. Chodowała Ś. Jadwiga syna w uczuciach wzniosłych, jak chrześcijańska bohaterka, wyrzekła po jego śmierci: « Boże składam ci dzięki żeś mnie synem obdarzył, który umarł jak męczennik dla wiary i ojczyzny. » Pomimo zadanej klęski, Tatarzy nie posunęli się dalej.

Przerażona Europa temi hordami tatarskimi, zamysłala o wspólnej obronie; Innocenty IV ucieka się do sposobów na religii i pokoju opartych; aby okropnej zaradzić pladze, wysłał poselstwo ze słowy wyrażającemi pragnienie zatamowania podobnych nieszczęść. Wyprawiony mnich Plan Karpino, około połowy XIII stulecia do Karkorum, głównego miejsca Tatarzy, świadkiem był inauguracyi Gaiuka na Chana,

syna zmarłego W. Chana Oktai. Przypuszczony do hordy złotych, widział namiot w najbogatsze złotych przybrany bławaty, wsparty na złotych kolumnach. Umieszczony został Gaiuk na tronie przepyszny, wszyscy padli przed nim na kolana. Kiedy poprzysięgli Mongołowie wolę jego wypełniać, odpowiedział: Słowo moje będzie mieczem. Podał mu potem rękę, aby zstąpił z tronu, usiadł na siodle i słuchał ich mowy: « Szanuj starszyzną, bądź sprawiedliwy i dobroczynny dla wszystkich, inaczej będziesz nędzarzem, i nie będziesz miał nawet takiego kawałka skóry, jak jest na siodle. » Podobne pojęcie rządu, znamionowałyby wyobrażenia, które z trudnością przypuszcza się u Tatarów. Chan mówił: « Bóg panuje w niebie a ja na ziemi. » Gengischan objawił był w testamencie, że Mongołom cały świat ma ulegać.

Przez wpływ zasad chrześcijańskich, pragnęli mnichy nawracać na wiarę świętą, przekładali żeby Gaiuk powściągnął w mordach, łupieztwie, pożogach, jakich się Mongołowie dopuszczali. Zapytał się Chan franciszkana Ascellinusa, jaka to jest wiara? Na wykład Ewangelii, miłości bliźniego, świętych Chrystusowych przepisów, sądu ostatecznego i zbawienia, tatarzyn odpowiedział: « Spokojna a nie waleczna, w wierze tej, ludzie by mi zależeli i znikczemnieli. » To jest prawdziwe tatarskie pojęcie, niezdolne wznieść się ani do tego, co boskie, ani co ludzkość oznacza. Dla hartu ustawicznego, Tatarzy krwią, zniszczeniem żyli, przeto wrócili zakonnicy nic nie wskórawszy.

Po okropnym tatarskim spustoszeniu, nie wiedząc

Polacy co się z Bolesławem stało, a że nieład coraz się wzmagał, zebrali się na sejm, i ogłosili monarchą Bolesława Łysego, xiążęcia lignickiego, najstarszego syna Henryka II, zabitego pod Lignicą. Konrad, xiążę mazowiecki, oburzony że jego, chociaż starszego i najbliższego mającego prawo, do państwa po Bolesławie V pominięto, żądał od Świętopelka pomocy przeciw Łysemu. Wymówił się z tego xiążę pomorski, nie chcąc się w to wdawać. Nie zaniechał Konrad swego przedsięwzięcia, zdobył Sandomierskie i Krakowskie, pobrał miasta i zamki. Klimunt, kasztelan i wojewoda krakowski, osadził zamek Skalę, tam z ludem się zamknął. Nie dobywał Konrad Skalę, ale krakowski zamek zaopatrzywszy, do Mazowsza wrócił. Przybył xiążę lignicki z Szląska do Krakowa z Niemcami, i oni nie poradzili tam około zamku; gdy usłyszał xiążę lignicki, że Konrad ciągnie ze swymi, z niczém do Szląska powrócił.

Musiał Klimunt zamek Skalę poddać Konradowi, nie spodziewając się żadnej pomocy, znękanego ludu nie chciał na oczywistą wystawiać zgubę. Przyszedł xiążę mazowiecki do monarchii polskiej zniszczonej przez ustawiczne walki, nałożył na włościan, szlachtę i duchownych wielkie oplaty, jakoby na stawianie zamków warownych, dla obrony od pogan. Widzieli mieszkańcy Krakowa, że cierpienia ich i po Mongołów odejściu nie ustawały, po zniszczeniu powszechném, głód Polsce dokuczał. Gdy Konrad odjechał do Mazowsza, zmówiły się wszystkie strony przeciw niemu, i postanowiły szukać syna Leszka Białego, aby przybył dla objęcia rządu;

tym czasem Konrad w państwie synowca przez rok panował. Zmiarkował więź mazowiecki przygotowania jemu przeciwne; zwołuje zjazd do Skalmierza, i zebranych tam najznacniejszych panów okuł w kajdany, i do Mazowsza odesłał. Udało się im po dwóch miesiącach umknąć z więzienia; złączył się z nimi Klimunt, wojewoda krakowski, który niedowierzając, nie przybył na Konrada wezwanie. Poruszyli się przeciw znieprawionemu Konradowi, wzięwszy górę w Krakowie, natychmiast wysadzili ustanowionych przez niego urzędników.

Bolesław Wstydlivy, blisko Czorsztyna w miejscu niedostępnym, na górze w obronnym zamku Pieniny przebywał, postanowił wrócić z swego ukrycia. Wyjechali naprzeciw monarche prawemu, najprzedniejsi z rycerstwa, duchownego i świeckiego stanu; wyszedł lud wszystek, i wszyscy na nowo złożyli mu przysięgę. Nielitościwy Konrad na krajowe nieszczęścia, zawsze pożądlivy nie należnej mu władzy, z wszelkiem wysileniem powstał przeciw tak bliskiemu krewnemu, przy pomocy Litwy i Podlasia; byli też z nim książęta Przemysław z Poznania i Mieczysław z Opola. Miłością tylko ludu swego silny Bolesław V, i wsparty nie wielu Węgrami, przybyłymi ku jego obronie, stawiał się 1243 r. naprzeciw niepowściągnionemu Konradowi u Suchego Dołu. Przy dobrej sprawie udało się Bolesławowi odnieść zwycięstwo; poddały mu się obronne zamki przez Konrada zabrane. Cierpieli nie mało i w Wielkopolsce, kiedy obranym został monarchą Bolesław

Łysy, tak nazwany dla sprosnych obyczajów Rogatka, książę lignicki, po zabitym Henryku : jak różny był postępki swémi, od cnotliwego ojca! Niemcom jedynie przychylny, Niemcami urzędy obsadzał, i przypuszczał tylko Niemców do rady; przytém źle się obchodził.

Naród rozjątrzony w Poznaniu na zjazd się zebrał, i przywołał Przemysława i Bolesława synów Płwacza, zamieszkałych na zamku Uściu. Wysłane poselstwo wydartą Wielkopolskę zwrócić im przyobiecało. Za przybyciem książąt, miasta i zamki powracały do nich jako do naturalnych dziedziców ; musiał ustąpić Rogatka, książę lignicki, chciał jednak dochodzić prawmu nienależnych, lecz go od tego babka Ś. Jadwiga odwiodła, mówiąc żeby się nie dopuszczał krwi bratniej rozlewu, zwłaszcza że ojciec młodych książąt, przez gwałt Wielkopolskę stracił ; zarazem dowiodła, że najsprawiedliwiej na nich kraj ten przypada. Za wdaniem się świętej niewiasty, porozumieli się z sobą książęta, i Przemysław pojął za żonę Elżbietę siostrę książęcia Lignicy. Przemysław z Bolesławem objęli prawie całą Wielkopolskę. Niedługo po tej zgodzie umarła za świętą uznana Jadwiga.

Świętopelk aby się zabezpieczyć od Krzyżaków, połączył się z Prusami, którzy go ustanowili swym hetmanem ; sprawiedliwe były do związku tego powody : przywracając Prusom wolność, pragnął pozbyć się niebezpiecznych rycerzy zakonnych. Przeraziła Świętopelka ich pomyślność : nabyte w Polsce bogactwa, twierdze, arsenały, stawianie miast w zamo-

żność się wzmagających, z Niemiec coraz przybywające świeże, bitne zastępy, rozdawnictwo przez Krzyżaków różnym Niemcom prawem lennem ziem zdobytych, wszystko groziło władzy miejscowej, a zaślepieni polscy xiążęta, dobrodziejstwa i krwią własną tę groźną potęgę wznosili. Przewidział Świętopelk jak podobni sąsiedzi straszonymi się staną, i krajowcom będą ciężyc. Objąwszy naczelnictwo, zaopatrzył nad Wisłą obronne miejsce, dla wycieczek lub schronienia w razie potrzeby również dla przecięcia drogi Krzyżakom, do dania ratunku lub zyskania pomocy. Umiał dobrze ten wódz rzeczy zmiarkować; chcieli Krzyżacy Bełgę i Elbląg wzmocnić posiłkami, kilka statków wysłali z żywnością i ludem zbrojnym. Przejścia nie dopuścił przez rzekę, w pień wszystkich wyciął, zabrał zasoby, statki popalił, i żegluga tak się stała niebezpieczną dla Krzyżaków, iż ani się śmiał żaden z nich ukazać. Zachęceni powodzeniem ciągnęli Pomorzanie i Prusowie do ziemi chełmińskiej; prócz Torunia i Chełmna wszystko uległo zniszczeniu, pięć tysięcy Krzyżaków, położyli trupem; tysiącami dostawało się w niewolę. Taka stąd w rycerzach zakonnych powstała trwoga, iż zabierali się kraje przez siebie osiadle opuścić; legat papieżki wstrzymał ich od tego zamiaru. Uniesiony szczęściem Świętopelk zbyt się zapędził, naszedł Płock i tam wojował nielitościwie, kiedy przeciwnie zamiast oburzać mieszkańców polskich, powinien był wszelkich dołożyć starań, aby ich sobie zjednać, wykazując że tylko jest nieprzyjacielem przybyszów mnichów, będących

istnymi wrogami Sławian; tym sposobem mógł był celu dostąpić. W duchu tym nie działał, ów błąd zniweczył jego zabiegi.

Zakonowi, który już o sobie zwątpił, Kościół dodał odwagi: papież Innocenty IV pobudził książąt polskich przeciw sprzymierzeńcowi Prusów; po złożonej naradzie książąt: mazowieckiego Konrada, kujawskiego Kazimierza, i kaliskiego Przemysława, postanowiono z Świętopelkiem unikać bitwy, bronić się w twierdzach, a na Pomorzu dokuczać podjazdami, napadać na twierdze, i zaraz przystąpiono do tego dzieła. Twierdza Żartowice nad Wisłą położona, gdzie skarby Świętopelka były złożone, Krzyżacy napadli z polską pomocą, cichaczem w nocy, kiedy załoga we śnie pogrążona, zaniedbała bacności. Daremnie przypadł Świętopelk aby twierdzę odzyskać, przez pięć tygodni oblegał bezskutecznie, co widząc zostawił tam część swych żołnierzy, a sam przeszedł Wisłę, aby ziemię chełmińską niszczyć mieczem i ogniem. Książę kujawski, syn Konrada, i Krzyżacy będąc przygotowani, zastąpili mu drogę, doznał książę pomorski porażki, stracił do tysiąca ludzi, czterysta koni; ścigany, cofnął się ku Żartowicom. Nadszedł i Przemysław, książę kaliski; zamiast za nieprzyjacielem się udać, złączone wojska chciały korzystać ze zwycięstwa, poszły pod Wyszogrod w marchii gdańskiej, który dostał się xięciu kujawskiemu. Gdy wojska przybyły do Nakła, sam widok tak licznych zastępów, i machin przygotowanych do szturmów, do poddania się zniewolił Pomorzan, z ugodą wolnego wyjścia z wszelkim doby-

tkiem. Odzyskał książę Przemysław należne sobie dziedzictwo, zabrane przez Świętopelka Nakło książętom wielkopolskim.

Zwycięzcy w r. 1243 udali się wgląd Pomorza, rozpostarli zniszczenia w Kaszubach aż do Oliwy i i Gdańska. Pośrednictwo papieżkiego legata, między upokorzonym Świętopelkiem, pragnącym pokoju i stroną przeciwną, skłoniło do traktatu, przez który książę pomorski zostawił obrotne Żartowice z synem Mestwinem i przywódcami wojsk swoich zakonowi w zakładzie; pismem zaś z swą pieczęcią i przysięgą stwierdził r. 1245 że odtąd wspólnie z Krzyżakami Prusów będzie poskramiał. Wrzała jednak w Świętopelku chęć pomsty, pobudzał skrycie Prusów, aby niszczyli Mazowsze; pomimo zgody zaprzysiężonej za ledwo parę lat ubiegło, przychylnych mu zawsze Prusów poruszył z Jadźwingami i Litwinami, przedsięwziął znowuż Krzyżaków niszczyć. Niektóre tylko zamki warowne uszły zburzenia, udało się poganom przejść rzekę Osę.

Wydana bitwa przez Krzyżaków, dla powściągnięcia napadu, tryumfem była dla Świętopelka; po dwakroć ich pobił w boju, całe rycerstwo rozproszył. Umowa Konrada z Krzyżakami przeciw Prusom powoływała, dlatego książę kujawski z Teutonami stawał do walki, a Świętopelk dla okazania swęj mocy, w Kujawach srodze się obchodził. Dla ubezpieczenia się wznosił książę pomorski zameczek Zantyr, między Wisłą i Nogatem, skąd wypadając przechodnie statki zostawały jego zdobyczą. Naszedłszy zamek Świeć,

własność plockiego biskupa, osadził swym żołnierzem; dla pewniejszej obrony, zamierzył lepiej go wzmoćnić. Dążył książę Kazimierz z Krzyżakami aby przeszkodzić rozpoczętemu dziełu; część płynąca od Chelmina zbliżała się ku zamkowi, inna część pospieszała lądem. Pomimo silnego szturmowania, nie mogły Świecia nawet połączone zastępy odzyskać, odciągnąć musiały, a Pomorczyk tém staranniej twierdzę zaopatrzył. Wzrastała ustawnie jego potęga, nie u niego nie znaczyły groźby papieskie, aby się w napaściach swych upamiętał; dla poskromienia go orężne zaciągi z Niemiec przybywały, kilkoletnia ciągnęła się wojna, korzyści bywały przemienne, aż nakoniec po wielu trudnościach, udało się legatowi papieskiemu zawrzeć pokój między Teutonami i Pomorzem. Stanął nowy traktat r. 1249, mocą którego po wzajemném roztrząśnieniu sporów, koryto wiślane od zamku Zantyr oznaczone zostało, jako granica krajów, obydwom stronom wspólna. Zrzekł się książę pomorski prawa do Wyszogrodu, i zobowiązał się iż Prusów ani orężem, ani żadną pomocą nie wesprze. Przy wielu innych punktach, gdy umowa zaprzysiężona i pieczęciami obecnych świadków umocowana została, wypuścili Krzyżacy Mestwina, będącego od lat sześciu w zakładzie.

Nie zaniechał Konrad swych napaści, koniecznie chciał w krajach synowca przewodzić; zaspokojony czasowie od Prusów, a pamiętny przegranej u Suchodolu, wybrał się 1245 r. z wielką siłą. Pobudzał zapalczywie pogaństwo na monarchę polskiego: przy-

byli Jadźwingowie i z Litwy lud straszny, aby wesprzeć jego zamiary, nawet Prusów zawezwał; oni z ochotą naprzeciw chrześcianom stawali. Jakież to zaślepienie popychało te ludy na zgubę polskiego narodu! Połączeni z Mazurami poganie burzyli wszystko bez miłosierdzia aż po Wisłę. Takiemi to sposoby Konrad panowanie swoje rozpościerał, sprawca klęsk wszystkich, z jednej strony nastawieniem Niemców na Bolesława V, Polskę wyniszczając, z drugiej przeciw bałwochwalcom, rozdawnictwem kraju w obce go oddawał ręce; jak gdyby był w sprzysiężeniu z nieprzyjaciółmi Ojczyzny. Niczego nie przewidujący Bolesław V nie przygotowany, party wokół, zupełnie porażony, zaledwo ująć potrafił, wszędzie musiano się poddawać okrutnemu zwycięzcy. Niedbały Konrad o dotrzymanie umówionej płacy swym pomocnikom, Jadźwingów i Litwinów oburzył; obrócili się przeciw niemu, wojowali łupiąc i paląc Mazowsze.

Okropnie była utrapiona Polska, mieszkańcy na wszystkie strony przychodzili do nędzy ostatniej, nie wiele na to zważali książęta, ustawne zaburzenia, rozboje, pożogi, krwi rozlew, żadnego u nich nie obudzały uczucia. Zaradczych nie szukali środków, lud stawał się ofiarą niepowściągnionej chciwości, pychy i niezgody. — Uporczywie Konrad używał oręża naprzeciw swego brata synowi, wraz z synem Kazimierzem, i zięciem, książęciem opolskim, do Krakowa przyciągnął. Zawarł się tam w zamku Bolesław Wstydlivy, książę mazowiecki; naprzeciw zam-

kowi stawia twierdze: jedną gdzie Rudawa do Wisły wpada, drugą na Tyńcu nad Wisłą. Lelów także wzmocnił, wszędzie zaopatrzył żołnierzem, straż onego powierzył xięciu opolskiemu i raciborskiemu; sam musiał do Mazowsza pospieszyć. Po jego odejściu ruszył się Bolesław z zamku, zdobył twierdzę tyńnicką, inne twierdze poddały się bez oporu. — Po strawioném życiu na uciskach, nierozwadze, okrucieństwach Konrad zamarł 1247 r. : pamięć jego zawsze bolesne obudza wspomnienia. Pozostało po nim trzech synów : Kazimierz. Bolesław i Ziemiowit : podzielił ich za życia. Kazimierz po ojcu odziedziczył i chęć zaborów, wziął bratu Bolesławowi Spicymierz, Sieradz i Rozprzę. Ze strony Mazowsza, nie był już napastowany syn Leszka Białego, jednakże Lifwa i Jadzwińgowie nie poprzestali grabieży.

W Szląsku ustawne z sobą walki wiodli potomkowie Henryka Brodatego; z czterech po Henryku II pozostałych synów, dwóch młodszych mieli być duchownymi; lecz kiedy Bolesław został xiążęciem lignickim Henryk III, xiążę wrocławski, dwaj młodszy wyznaczoną mieli puszczynę na tych xięstwach, lecz otrzymać jęj nie mogli. Konrad rzekł się duchownego stanu; pomimo braterskiej niesprawiedliwości, Krosno Konradowi oddano. Schroniwszy się on przed prześladowcą Bolesławem Łysym do Wielkopolski, przyjęty mile od Przemysława, xięcia poznańskiego, ożenił się 1251 r. z jego siostrą Salomeą, córką Płwacza, i znalazł w swym szwagrze w potrzebie orężne wsparcie; pozyskał twierdzę Bytom nad Odrą.

Za wdaniem się biskupa wrocławskiego, Łysy oddał Konradowi księstwo glogowskie 1255 r. w Wrocławiu. Czwarty syn Henryka II Władysław został arcybiskupem saclburskim. — Nie dał Rogatka odechnienia; bracia rodzeni uważali się jak wrogowie najzaciętsze, każdy chciał dostąpić, mniejsza o jakim koszcie, co dla siebie sądził dogodnym. Zatargi i w Wielkopolsce nie ustawały, choć z braćmi w Szląsku się potykał, w Poznaniu Bolesław Łysy, na nowo domagał się rządzić, i z synami Płwacza walczyć rozpoczął; wdali się przychylni stronom spornym, aby temu zaradzić. Przemysław, książę poznański, ustąpił Łysemu Santoka, Międzyrzeca i Zbąszyna, co widząc Barwin, książę kaszubski i serbski, czyli Pomeranii Szczecińskiej, chciał Santok opanować, ale podoleć nie mógł; za udzieloną pomoc Rogatka księciu Przemysławowi Santok nazad odstąpił. — Znowuż Bolesław Łysy obrócił się do Szląska, i znowuż rozpoczął z braćmi walki; dwukrotnie daremnie Wrocław oblegał. Opuszczony od wszystkich, wielkie zrobiwszy nakłady, przytém nieład, rozpusta i nierozmyślność przywiodły go w roku 1250 do puszczenia ziemi Lubusz w zastaw Ottonowi i Janowi margrabiom brandenburgskim.

Korzystali Niemcy z nierozwagi i niezgód książąt polskich od Piasta pochodzących, dostarczali im pieniędzy; tym sposobem kraje około Odry przy ujściu Warty, przez chytre zabiegi i zastawy, stracone zostały; chociaż bowiem wydarzało się że i pieniądze były składane, oni krain w zastaw wzię-

tych z rąk więcej nie wypuszczali. Biedna Polska nie przeczuła jaka jej stąd przyszłość grozi! Przygotowywali sobie margrabiowie brandenburgscy posiadłości, które z czasem miały ich wnieść do potęgi królewskiej.

W roku 1251 przy kopaniu studni w Bochni, pięć mil od Krakowa, znaleziono żupy solne: rokiem później 1252, Kunegunda, żona Bolesława Wstydliwego, znalazła sól w Wieliczce. Utrzymują jednak że tam już była znana za Kazimierza Sprawiedliwego, nawet że jeszcze ojciec jego Krzywousty na kopalniach solnych benedyktynom tyńieckim zapewnił dochód. Wieść gminna twierdzi, jako gdy Bolesław V otrzymał przez posłów rękę Kunegundy od Beli IV, króla węgierskiego, nie chciała oblubienica przyjąć posagu, ni w złocie ni w srebrze, tylko prosiła aby ojciec jej darował, co równie służy bogaczom i ubogim. Król zezwolił: pojechała królowna do żup węgierskich, i wrzuciła tam ślubną obrączkę. Przybywszy do Krakowa po niejakiem czasie, udała się do Wieliczki, kazała kopać i sól w pierwszym wydobytym kawale znaleziono, pokazała się oraz wrzucona obrączka w Węgrzech. Oddychała Kunegunda jedynie miłością Boga i ludzkości, poświęcona całe życie dla osłody niedoli. Po kilkomiesięcznym deszczu 1254 r. wielka była powódź w Krakowie; po lasach i polach czółnami pływano.

Jeszcze za życia Konrada, kiedy on swými najściami synowca dręczył, napadł Daniel kraj lubelski; dla zabezpieczenia swego najazdu, wzniósł na zamku w Lublinie wieżę okrągłą 1244 r. i zamek wraz

z miastem, przekopem i wałem opasał. Domowe niezgody rozzuchwały narody Polsce przyległe; syn Romana, Daniel, książę kijowski i halicki, aby utwierdzić dla siebie zabór Lublina, udaje się pod papieżką opiekę i oświadcza Opizonowi legatowi, jako pragnie przejść na rzymską wiarę; przytém domagał się dostąpienia dostojności królewskiej, przez co zamysłał uchylić się od zwierzchnictwa monarchy polskiego. Postanowił Opizon udarować Daniela koroną, pomimo przelożeń polskich biskupów, że w tém jest nadwzjęcie praw narodu. Nie zważał legat na ten opór, namaszczony władcą ruski przez Opizona, po złożonej przysiędze, jedności z kościołem rzymskim, i posłuszeństwa papieżom, otrzymał koronę królewską w r. 1246.

Ryngold 1235 r. pierwszy począł się pisać w. książęciem litewskim. ruskim książętom stawiał się mężnie. Opanowawszy Inflanty, rycerze mieczowi, Litwę najężdżali, zjednoczyli się z Krzyżakami 1237 r. bullą Grzegorza IX papieża; byli z nimi w zupełném porozumieniu. Często Ryngold miewał z Niemcami spotkania koło Dźwiny i o Kurlandją. Napady mongolskie ułatwiały Litwinom na Rusi opanowanie krain przez nich pustoszonych, zajmowali zgorzeliska bez oporu. Ludność była wymordowana, lub jęczała w okowach. Kiedy jaka część gminu, po doznanych klęskach uszła zagłady, Litwinom poddawała się chętnie. Mniej byli Prusowie szczęśliwi, przez uchylenie się z pod panowania polskich monarchów, w najdokuczliwszą wpadli niewolę. Zakon teutoński nie pomniał na prawa ustanowione przez papieżów: Innocentego, Honorju-

sza i Grzegorza, iż poganie przyjmując wiarę Chrystusa, uwalniali się od niewoli i poddaństwa. Działo się przeciwnie, zakonnicy rycerze stawali się panami życia i majątku nowowierców, nie mogli oni mieć własności, albowiem po śmierci posiadacza, majątek spadał na zakon.

Używanie oręża, téj oznaki szlacheckiego rodu, było wówczas zbrojone nowo nawróconym, nawet wyższego znaczenia; do takiej Prusowie przyszli ostateczności, że domagali się od Teutonów jako łaski, aby im nadane było prawo polskie, dawniej od nich za jarzmo uważane. Chciwość Krzyżaków ucisk sprawowała, nowych swych poddanych obarczali robotami, dla zabezpieczenia się, obwarowywali wszystkie swoje siedliska, miasta i zamki obronne. Owi rycerze zakonu, którzy w Jerozolimie sprawę pokrzywdzonego krzyża dawniej dochodzili, ubiegali się w Polsce za połyskiem losu, nie dbali o wiarę, aby tylko zbytkom wyuzdanym dogodzić, bezprawni dopuszczali się najśromotniejszych.

Panował po Ryngoldzie syn jego Mendog, ciągle potykał się z Niemcami, udał się do papieża, obiecał że chrzest przyjmie, prosił oraz, aby zarządził najazd rycerzy krzyżowych i mieczowych. Papież Innocenty IV opieki swój nie odmówił, po chrzcie odbytym dozwolił koronować Mendoga na litewskiego króla; odbyła się ta ceremonia 1252 r. w Nowogródku. Gdy jednak ci zakonnicy rycerze nie poprzestali swych drapieżstw, wyrzekł się Mendog chrześcijaństwa, i najdzielniej chciwych tych odpierał najeźdźców. W tych nawet cza-

sach ciemnoty i barbarzyństwa, religia była wzniostem i do poświęceń wiodącym uczuciem, zapalała ludzi do szczytnych zamysłów, ułatwiała im poszukiwanie tego, co ludzkość pociesza, łączyła też narodowe widoki; stawiała się również obludy zasłoną, dla mających zamiary dążące do osiągnięcia korzyści samolubnych. Duchem przewrotności powodowani Daniel i Mendog nie mogli na lonie wiary prawdziwej dostąpić dobrego skutku, bo ich przedsięwzięcie dążyło do ziemskich celów. Kiedy inaczej poradzić nie mogli swym zamiarom, uciekali się obludnicy do środków opartych na sile. Mendog, książę litewski, najeżdżał Polskę, srodze ją pustoszył, niepokoje wewnętrzne pozbawiały możności obrony, wszystko uchodziło bezkarnie, zniknęły ślady godności narodowej.—Przemysław, książę wielkopolski, w Poznaniu rządził, zjednał sobie poddanych żyyczliwość, młodo zszedł ze świata mając lat 36, 1227 r. przychylni mu sprawiedliwie, oplakiwali zgon tak wczesny. Zostawił z Elżbiety, księżniczki szląskiej, cztery córki; syn Przemysław urodził się dopiero, w kilka miesięcy po śmierci ojcowskiej.

Staral się Bolesław Wstydlivy wznieść na nowo zburzony przez Tatarów gród starodawny Kraków, który nawet po rozdrobieniu państwa przez Krzywoustego na księstwa, pozostał zawsze stolicą monarchii polskiej. Na środku czworobocznego rynku, przez syna Leszka Białego umieszczona ogromna budowa, zwana jest teraz Sukiennicami. Wszelkie na Polskę spadały kłeski, przerażające 1258 r. przypadło trzęsienie ziemi; przyłączył się mór, głód, przytém wewnętrzne zatargi

nie dały odetchnienia. Synowie Konrada ciągle się napastowali, jakieś w tych czasach zakłęcie było na rodzaj ludzki, żeby nigdzie nie pozostać w pokoju. Kazimierz kujawski nietylko na Mazowsze władzę swoją rozprzestrzenił, ale i w Wielkopolsce przez swe przywłaszczenia zmusił księcia kaliskiego Bolesława, do rozpoczęcia wojny; wmieszali się do niej i pomorscy książęta. Kazimierz, książę kujawski, po stracie żony księżniczki szląskiej, wszedł w związki małżeńskie z księżniczką pomorską, córką Świętopelka, i był przez niego wspierany. Świętopelk ze swjej strony ucierał się z sąsiednim sobie Warcisławem, księciem Pomieranii Szczecińskiej. Drapieżstwa i bezprawia, jakich się po Wielkopolsce dopuszczał najstarszy syn Konrada, sprawiły, że Bolesław kaliski uzyskał pomoc nie tylko Ziemowita, księcia mazowieckiego, którego, chociaż brat rodzony, krzywdził wdzieraniem się do jego państwa, lecz i Bolesław wstydlivy chciał zwierzchność swoją okazać i ukrócić zuchwałę księcia kujawskiego zapędy. Zawezwał monarcha polski i Kumanów (Połowców), dla posiłkowania wojsku zebranemu; lud ten zawołgański przybywszy do Węgier, osadzony został przez Bełę IV w ziemi Siedmiogrodzkiej. Łęczyca należąca do Kazimierza Kujawskiego, doświadczyła skutków tej połączonej siły; mocno ucierpiała.

Nie dość było nieszczęść wewnętrznych, wkroczyli Mongolowie do Polski: obdarzony przez stryja Oktaychana, Batuchan Królestwem Kapczaku, rozpoczął dynastją Wielkich Chanów kapczackich, Krym zale-

gających, a zbliżone ku Rusi, Suzdal, Włodzimierz nad Klazmą, Pereiasław doświadczały w różnych czasach krwawego pochodu tego mongolskiego rojowiska. Osiadła horda kapezacka na północy Kaspijskiego morza, koło Wolgi i Donu. Ruś zadnieprska doznała już strąliwój i niepowściągnionój onego mocy, kiedy przeszedłszy Dniepr przed dwudziestu laty, okropne to zjawisko, ponowilo w Polsce swój napad 1260 r. — Ów bicz boży zesłany dla upamiętania się przestępnych, ten Mongołów nawal posuwał się od Wolgi ku południowi; uciekali przed nim ludzie w lasy, na góry; uważany był za plagę, której miłosierdzie Wszehmocnego jedynie zdolne zaradzić.

Kościół po różnych krajach nakazywał modły, posty, procesye : w litaniach Najwyższego błagano, dodaniami słowy : « Od napadu Tatarów, zachowaj nas Panie. » Wierny sprzymierzeniec Mongołów, przerażenie składało niejako przednią straż ; większa część świata, drżała przed nimi, możni mocarze uchodząc, ani wiedzieli gdzie szukać ukrycia. — Strasznej Tatarów uległszy przemocy, xiążęta ruscy weszli z nimi w porozumienie i wskazywali gdzie chuci zniszczenia dogodzą. Przybyli do Polski z wodzami Nogajem i Talabugiem 1260 r. w zimie, mróz na wszystkich rzekach mosty im poustawiał; zabierali mieszkańców, którzy potem jęczeli w niewoli tatarskiej. Zgroza, co złość i zawieść nie może ! Chrześciance potomkowie Romana, towarzyszyli nad Wisłą tej barbarzyńskiej dziczy ; zawitała przez ziemię lubelską

do Zawichosta, oznaczyła już po różnych miejscach swe ślady spustoszeniem, rozwalinami, trupami; wszystkiemu nosła zagładę, tylko niebo i ziemię zostawując; zakresowi temu nie starczył nawet jej zapęd. Co ludzie utworzyli może być zniweczone, dzieła boskie nie ulegają woli śmiertelnych. — Jakby nie dość Tatarzy byli przemyślni w burzeniu, zdradliwi Rusini podawali sposoby, ażeby nie przed okrucieństwem Mongołów nie uszło. — Obwarowali się mieszkańcy na zamku w Sandomierzu, schronienia tam szukali ze wszech stron z żonami, dziećmi, co kto miał drogiego i kosztownego, tam dla ocalenia umieścił.

Bronili się potężnie, widząc Lew i Roman, synowie Daniela, że twierdza nie łatwo mogła być zdobyta, jakoby litością ujęci, radzą obleżonym przez trębaczów, pójść do namiotów mongolskich z darami i prosić o zachowanie w spokojności twierdzy, zaręczali że sobie tym sposobem kupią bezpieczeństwo. Usłuchano rady kłamliwej, kilku z rycerstwa udało się do Tatarów nie znających w okrucieństwie żadnej tamy, odpowiedzią ich było rzucić się na tych nieszczęśliwych, powiązać ich i pomordować. Poszli barbarzyńcy pędem do zamku, obleżący w poselstwo ufni, łatwowierni zbytecznie, ani przypuszczali wiarołomstwa, zaniechali obrony: jakże za to ukarani zostali okropnie! Jednych Mongoły pędzili przed sobą, większą część pozabijali, krew potokami płynęła, innych naprowadziwszy do pobliskiej Wisły, topili z okrzykami radości, pierwszej niewiasty w ich oczach

stały się pastwą gwałtów; takie były uciechy mongolskie. Gdzie tylko się zatrzymali zagładnicy potworni, żywy nie pozostał człowiek, wszystko obracali w perzynę, po rzezi najokropniejszej, po jękach bolesnych, na tém stanowisku rozpaczy, śmierci, wytępienia, grobowa następowała cichość. Góry, lasy, były ucieczką mogących ująć rąk zabójczych; po niejakiem czasie przybywali z tych kniei, gdzie głód dokuczał, ukazywali się jakby widma, cienie poległych, uczucie nieszczęścia, płacz rzewliwy dowodziły, że to były istoty żyjące.

Zrabowawszy Sandomierz do szczętu, ruszyli okrutnicy do Krakowa: kasztelan wojewoda krakowski Klimunt, potrafił się utrzymać na zamku, znówuż Bolesław Wstydlivy z żoną uznał za najwygodniejsze, chociaż nie było zaszczytne, umknąć do Węgier. Te drapieżne hordy zniszczywszy zupełnie, wracały do swoich z wielkim plonem. Zdaje się jednak, że i w Czerwcu musieli być Tatarzy w Sandomierzu, gdyż pisze Bielski « jeszcze i dziś w miesiącu czerwcu czynią obchody kościelne za te dusze pobite jako męczemiki. » Przez ponawiany pobyt barbarzyńców, anarchia i grabieże o pomstę wołające panowanie swe rozpostarły. Siejba rolnika wystawiona była w czasie żniw dla najeźdźcy na pożytek. Nieprzyjacielem Polski przypatrywali się z upodobaniem tym wstrząsającym burzom, korzyści przynoszącym na ich stronę. Innocenty IV bullą z 15 lipca 1251 r. wydaną, mianował Mendoga po chrzcie królem litewskim nad pogańskim ludem, lecz porzucił Mendog

obrzędek łaciński; Jadźwingów i Prusów głaskaniem przynęcił do siebie, dla wspólnej przeciw Teutonom obrony. Przyłączyła się do Mendoga Kurlandia, która jak i rycerze mieczowi z ich strony klęsk wielkich doświadczyła. Pogańskie wojsko ciągle odnosiło korzyści, na obóz krzyżacki napadało, a dostawszy jednego z wodzów Hirszhalsa, rodem z Magdeburga, żywcem z koniem spalili poganie, dla uczczenia swych bogów. Nie wstrzymani w śmiałości, posuwali się do oblegania twierdz, przez rycerzy zakonnych zajętych.

Mazowsze wielkiemu przez Litwinów popadło w zniszczeniu, Mendog ze Swarnem, siostrzeńcem Daniela, 1262 r. naszedłszy czerską ziemię, napadli niespodzianie xięcia mazowieckiego, kiedy on we wsi Jazdów, z synem Konradem przebywał. Swoją ręką Swarno zamordował okrutnie xięcia Ziemowita jak zbójca, zachował Mendog xięcia Konrada przy życiu, i wrócił mu wolność, za otrzymanym okupem. Burzyli z Rusi i Litwy mieczem i ogniem, nabrawszy dostatkim luda i wszelkiego lupu, w Mazowszu i Kujawach, wracali do domu jak z biesiady weselnej. — Pola będąc opuszczone, potrzeb ludzkich nie zaspakajala ziemia; głód w Polsce, zwłaszcza na Mazowszu, dolegał. Znalazła się przecież litościwa dusza, Bolesław Pobożny, xiążę kaliski, uczył cierpienia biędnego luda, nabrał żywności u siebie, ubogim w Mazowszu porozdawał. Sprowadził cieśli, mularzy, zamek odbudował zburzony w Płocku, zaopatrzył w obronę, w żywność i oddał nieszczęśliwej, po zabitym Ziemo-

wicie wdowie, jako też jego synom Konradowi i Bolesławowi. Czyn podobny w owych czasach, dopełniony bez żadnych osobistych widoków, był zjawieniem.

Szczyścieło się Mendogowi w Inflantach, tam i nad Krzyżakami odnosił zwycięstwa; znaleźli oni ratunek w domowej niezgodzie Litwinów. Dowmund, książę nowogrodzki, chciał się pomścić doznanej od Mendoga zniewagi: gdy Mendog po śmierci swjej żony, siostrę jej zaślubioną Dowmundowi, sobie upodobał, i zniewolił do małżeństwa, zmówił się z Trójnatem, książęciem żmudzkiem, Mendoga synowcem, mającym chęć oddawna opanować księstwo litewskie, i po napadnięciu razem, w domu Mendoga 1263 r. zamordowali. (*) Tegoż roku zebrawszy się poganie zniszczyli Łowicz, i całą okoliczną krainę; lecz w Litwie z nastąpioną zmianą, rzeczy inną przybrały postać. Objął Litwę zabójca stryjowski, pomścił się nad Trójnatem, zadał mu śmierć, syn Mendoga pozostały Wojsak, którego w lat trzy, zabił Lew, syn Daniela. Polska wycieńczona, w ohydnych wzajemnych barbarzyńców mordach, znalazła odetchnienie.

Ustawne porażki oburzyły nakoniec Bolesława V, zebrał zbrojną siłę na zagładę Jadźwingów, tylokrotnie łotrujących po Polsce. Przeszedł Wisłę pod Zawichostem, puścił się na Podlasie. W lasach podlaskich, gdzie promienie słoneczne, dla gęstości i wspaniałości drzew przecisnąć się nie mogły, osiedli

(*) Dowmund przez trzydzieści trzy lat (od 1266 do 1299 r.) poświęcał się Pskowianom oni miecz jego jako świętość przechowywali. W Polocku też wielkie oddawał usługi.

byli Jadźwingowie zawsze gotowi do bitwy, nie używali konnicy, bili się do upadłego, nie ustępowali nigdy z bojowiska. Naczelnik Jadźwingów Komnat, książę podlaski, rozpoczął spotkanie; z wielką zajadłością uderzyli Jadźwingowie na obóz polski, duch starodawnych Piastów ożywił Bolesława, stawił się mężnie. Waleczność stron obudwóch była zadziwiająca, ani można było zmiarkować przy której stanie zwycięstwo, naród Jadźwingów do ostatniego się pasował. Zapalczywy Komnat zawsze na przodzie dodawał ochoty swoim, nie powściągliwie się narażał przy niepojętej odwadze, padł nareszcie zabity. Na ten widok Jadźwingi opuścili ręce, przeto w potyczce nie ustalili, lecz bili się z tą boleścią, która śmierci pragnie; żaden nie uciekał, zabrani w niewolę chrzest przyjęli. Po rzezi okropnej Jadźwingów, ziemię pustą zajęli osadnicy z Polski, z nich nowe rodziny podlaskie powstały, i dokonał Bolesław V 1264 r. swego zwycięstwa. Pozostały szczytek tego narodu schronił się do Litwy. Monarcha polski Podlasie objął.

Po śmierci Mendoga, Krzyżacy pełni ufności, na Prusów się srożyli; chcieli ich okrucieństwami swymi przerazić, trzydziestu pruskich zakładników, naprzeciw prawu wszelkiemu, kazali przy bramie twierdzy Bartensztein powiesić. Rozjątrzeni Prusowie przystąpili do oblężenia tej twierdzy; nie zraża ich znaczna strata ludzi, rycerze zakonnicy szturmowali ponawiającymi się ustawnie, daremnie dają odpór; opuszczają twierdzę, udają się ku Królewcu. Dla pomsty za dokonane morderstwo na zakładnikach, Prusowie zburzyli

twierdzą, a połączeni z mieszkańcami Litwy i Żmudzi, razili Teutonów strasznymi pociskami, zaledwo dobrze warowne twierdze pożogi ich uszły. Zaludnione rzemieślnikami niemieckimi osady w ziemi chełmińskiej, popadły zniszczeniu, zabrali w niewolę ten lud nie władający bronią. Całą siłą Krzyżacy udali się za nimi, dopadli ich w Lubawie, nieustraszenie stawili się Prusowie, wydali bitwę rycerzom zakonnym, i porazili ich zupełnie. Swarno, książę łucki, morderca Ziemowita, idąc za przykładem swoich poprzedników z czasów panowania Bolesława V, najechał znowu Polskę z księciem litewskim Wojsakiem. Dotknięci oba zgubą Jadźwingów, swych sprzymierzeńców, przewodnictwo Swarnie zostaje powierzone; wkroczyli z Rusi i Litwy z groźnym wojskiem do Sandomierza; pożogę roznosili i zabierali wiele łupów. Powstaje szlachta, nie czeka na wojsko polskie, z pomocą wszego ludu okolicznego, łupy zabrane odbija, i przywodzi najezdników do rozsypki.

Bolesław Wstydlawy nie miał potomka, chcąc zapewnić następstwo na monarchią polską, wyznaczył Leszka nazwanego Czarnym, od czarnych włosów, mającego już w swą mocę księstwo sieradzkie, najstarszego syna Kazimierza kujawskiego, i Konstancyi, księżniczki szląskiej. Rada narodowa pochwaliła ten wybór; za staraniem Kunegundy, ożenił się Leszek Czarny z jej siostrzenicą Gryfiną, córką księcia kijowskiego Rościsława, pozbawionego państwa przez Daniela, obdarzonego zaś księstwem Bośni, otrzymanym za żoną Anną, królowną węgierską, od Beli IV,

ojca Anny. Gotuje się Bolesław V do wojennej wyprawy, chce poskromić Rusinów, odświeżyć obowiązek należący się od nich Polsce uległości; związki ich z Litwą, na szkodę jego podniecanie Podlasiaków do buntu około Bugu i Niemna, zabicie przed kilkoma laty Ziemowita, powody tak wielkie, usprawiedliwiały ze strony polskiej kroki nieprzyjacielskie. Rozsyła monarcha polski wojenne listy na pospolite ruszenie po całym kraju, Robczyce w Sandomierskiem przeznaczają na powszechne zebranie.

Zdaniem wszystkich, Piotr, wojewoda krakowski, ma być wodzem najwyższym, jemu powierza monarcha wojenną sprawę. Idą nawiedzić nieprzyjacielską ziemię Polacy ochotnie, dawnym obyczajem dopomną się o doznane krzywdy, nie ubliżą narodowej godności; wre w duszy zapal żęby nachylić karku Rusinom. Baczny wódz na wszystko, przybywa na Ruś do miejsca zwanego Pieta, obóz tam rozkłada. Za radą rycerstwa, szczególnież Jana, wojewody sandomierskiego, i w dzień i w nocy okielznane konie, pasą się nawet bez rozsiadania. Prócz ogromu Rusinów, wezwał Litwinów Swarno ku pomocy i Pieczyngów. Zaledwo Polacy ustać mogą, Piotr wódz naczelny wstrzymuje ich żarliwość, przemawia do nich: Dzień jutrzejszy pomyślną zwiastuje nam wróżbę, to jest rocznica, kiedy chytry i niewdzięczny Roman, porwawszy się na Leszka Białego, pod Zawichostem należną sobie odebrał zapłatę; śmierć jego stała się karą przestępstwa naprzeciw dobroczyńcy. Niewyrodne Romana plemię za ciągle świadczone laski wyplacało się

także podstępny krwawymi. Jego to synowie wskazali Polskę Tatarom na wytępienie, hordom drapieżnym nie wzdrygali się przewodniczyć : pożogi, rabunki, mordy dostatecznymi jeszcze się nie zdają ; widzą Polaków zgromadzonych w zamku obronnym ; myśl że tam Polacy ujdą zagłady, posuwa Rusinów do zbrodniczego podstępu. Wiadomo jak zamysł szkaradny okropnie dokonany został : nie będą dalej przytaczał ich czynów haniebnych ; znani Polacy od wieków z waleczności, zbytnie otwarci, nie przewidują zastawianych sidła, z mowy ohydnej i czarnej. Jeżeli przemagającej ulegną sile, częstokroć przez niebaczną, póki zniewoleni są cierpieć przewagę nad sobą, są jak bez duszy ; gdy się ocucą, niech drżą wrogi. Jutro, bez sposobów ludzkości ubliżających, zetrze się ramie z ramieniem, zmuszeni do krwi rozlewu, męztwem pokonamy ; wesprze sprawę Bóg sprawiedliwy, przez Ruś wywołaną niecnymi postępkami i zdradą. Ojczyzna wygląda wyswobodzenia od pocisków dręczących ; nie przystoi Polakom trwoga, nasza broń gwałtom zaradzi ; bądźmy w jedności, a nieprzyjaciele nie zdołają nam szkodzić. »

Każdy przywtarza słowom wojewody, każdy z rycerzy chciałby już dowieść, że nie zawiedzie oczekiwania. Stają nakoniec do walki ; wojsko nieprzyjacielskie ma stanowisko dogodniejsze, tém nie zrażają się Polacy, odwaga ich zastąpi niekorzystne położenie. Przeciwnie sobie strony różnej broni probują ; skoro Polacy jęli się do szabli przerażają Rusinów, sprzymierzeńcy ich z nimi pierzchają ; Swarno wstrzymuje, do-

daje serca, chce stawić opór, uciekają wszyscy przed razami, z których każdy wrota śmiertelne otwiera: Swarno zwyciężony i zmuszony również uchodzić. Pełdzą zwycięzcy; w rozsypce są nieprzyjaciele, jak od gromów padają. W namiotach wszystkiego jest dostatkim, nikt nie wzbrania Polakom zdobyczy zabierać, gdyż nie zastają nikogo. Przemagali przeciwnicy poczwórną siłą, przegrana bitwa u Piety 19 czerwca 1266 r. tak ich zraziła, iż przez czas długi nie poważyli się Polski najeżdzać. Jeżeli między walecznymi wyszczególniać wolno, odznaczył się w tej wojnie Swatysław. Kiedy się bili u Piety, Kunegunda, żona Bolesława modliła się ciągle gorąco przed ołtarzem; błagała Pana zastępów, aby zwycięstwem obdarzył. Zniesienie Jadźwingów, zwycięstwo pietowe, rzucają blask cokolwiek ujmujący żaloby doznanej, za długoletniego panowania Bolesława, odznaczającego się kłeskami. Daniel, żądny korony otrzymanej od papieża na królestwo halickie, umarł 1266 r. Pozostało po nim dwóch synów: Lew i Roman. Lew, syn starszy po Danielu, obejmuje kraje od Dunaju i Dniepru do Sanu; Lwów zakłada.

Ścierali się w Mazowszu Prusowie i Litwini, przeciw ziemi tej mieszkańcom, książęta mazowieccy na zamku tylko znaleźli obronę. Umarł r. 1268 Kazimierz, książę kujawski, zostawił pięciu synów: Leszek czarny i Ziemomysł urodzili się z córki Henryka II, księcia śląskiego; Władysława Łokietka, Kazimierza i Ziemowita książęniczka pomorska była matką. Nie uważał Świętopelk na jednania papieżkie, przekonany że nie dobrze

z Teutonami być w pokoju, umów nie dotrzymywał, a gdy wyższe zajmowały go widoki, nawet własnych nie oszczędzał wnuków, czy bojem otwartym, czy podstępem wykonywał swoje zamiary wytrwale. Choć mu był wnukiem zabrał był Świętopelk r. 1255 Przemysławowi Nakło; daremne stały się zabiegi o twierdzy tej odzyskanie. Po upływie roku, sprowadzili książęta wielkopolscy dla zdobycia Nakła swe rycerstwo, książę Przemysław do swego przyjść nie mógł; chociaż odniósł korzyści Świętopelk, okazał się do zgody przychylnym; pojednał się z wnukami i Nakło zwrócił. Do późnej jednak starości ponawiał potyczki, i dopiero wraz z życiem wojowanie zakończył. Umierając r. 1268 przykazywał jeszcze Mestwinowi i Warcisławowi, synom pozostałym, żeby Krzyżaków nie przestali uważać za wrogów, i żądał od swych dzieci, aby z polskimi książętami zachowanie mieli jak najlepsze.

Ani wichrzenia, ani klęski, ani wypadki nadzwyczajne, nie wstrzymują zdumiewających wynalazków: twórcą optyki w XIII stuleciu był Witeliusz, powziął myśl teoryi światła, przypatrując się promieniom igrającym na wodzie. Ważnym się stał niezmiernie, wynalazek uczonego z nad Wisły, wspomina on w swych pismach wieś Borek, (zdaje się jakoby się tam urodził) położoną blisko Krakowa. Słynął bardzo z umiejętności matematycznych i fizycznych. Powinni byli biskupi stać się wzorem zgody i bezinteresownego postępowania; lecz jak gdyby wszyscy na jakowąś wystawieni zarazę, i biskupi ulegli chorobie sporów; ucierali się z sobą, kto jaką własność posiadzie. Biskup pło-

eki, biskup chełmiński nie mogli się z sobą pogodzić; infułą obdarzeni xiążęce mieli prawo, i władztwo nieograniczone w dobrach do nich należących. Jednakowoż biskupi tylko myśleli o zachowaniu polskiej narodowości: ludność obca, osiadająca w Polsce, była pożądaną, bo miejscowe rodziny, mordowane i wystawiane ciągle na rozliczne napady, zostawiały pustki po sobie. Obdarzali xiążęta prawem niemieckiem miasta, przez wzgląd dla przybywających cudzoziemców.

Brak bacności na mnożące się przywileje i nadużycia, stały się zgubnemi; wolność szlachecka do nieograniczonej prawie dochodziła udzielności, a lekceważenie rzeczy najprostszych, oswajało z obczyzną, zapowiadającą wynarodowienie. W kraju polskim niemieckiego używano języka, nie dziw że w Szlązku, gdzie stek był Niemców, ale w Poznaniu i Krakowie mówiono i pisano po niemiecku. Szkoły były pod zarządem biskupów; ojczyście dzieje pisane po łacinie, nakazali, uczniom po polsku wykładać, zabraniali języka niemieckiego w szkołach. Duchowieństwo od pierwotnych czasów polskiego narodu, było tarczą religii, ludzkości, nauk, patriotyzmu. Winna się wdzięczność owiecznym biskupom, że od zaguby strzegli ten najdroższy zabytek język narodowy, ten zacny polski język. Staraniem zasłużonych mężów zawitały w Polsce nauki, rozpraszające barbarzyńską ciemnotę. Ubożeli xiążęta przez niepokoje ustawne, przez nierząd zaciągali długi; Niemcy brali w zastaw powiaty obszerne, na nich zabezpieczane posagi użyto jako pozor do przywłaszczeń.

Cheimi i podstępni margrabiowie brandebursey, posuwali się coraz do granic polskich, objęli okolice Odry, przy ujściu Warty objęli Santok, Lubusz, Krosno i wiele miejsc innych. Niemniej nastawali Krzyżacy, chytrze przyciągali do siebie słabych książąt, aby przywłaszczać sobie mogli, przez zapisy, części na tychże książąt przypadające. Groźnie się stawiał Bolesław, książę kaliski, przeciw Brandeburgom, domagał się zwrotu Santoka należącego do Wielkopolski; lecz oni używali wybiegów, zwłóczyli, aż był zmuszony książę kaliski bój rozpocząć, poniewolnie postąpić sobie po nieprzyjacielsku. Santok, miasto leżące przy ujściu Noteci do Warty, dane było przed kilkoma laty, wyjąwszy znajdującą się tam twierdzy, opatrzonej załogą polską, Krystynie, córce zmarłego księcia poznańskiego Przemysława, zaślubionej Konradowi margrabi brandeburskiemu, jako zastaw za posag przyobiecany przez stryja Bolesława, księcia kaliskiego; Konrad zaś samowolnie zajął i twierdzę.

Nie śmieli się Brandeburgi z księciem kaliskim potykać, trzymali się na zamkach obronnych, nastąpiła 1271 r. między stronami spórnemi umowa, mocą której miała być zniesioną twierdza santocka. Pomimo oporu, przez powinowactwa z polskimi książętami, nie mieli Brandeburgi prawności, gdyż zwrot zawsze był zastrzegany dla Polski, udawało się im przywłaszczenia zachować. Starodawne królów i książąt polskich dziedzictwa, w różnych czasach stawały się łupem obcej władzy. Przeniosła się na Pomorze wojna: po śmierci Świętopelka jego synowie bój wiedli z sobą;

Niemcy zawsze byli w pogotowiu korzystania z zamieszkań, i podzegli do niezgody. Brat nastawał na brata, przeciw Mestwinowi, udał się Warcisław o pomoc do margrabi Konrada, na zapewnienie nagrody, Gdańsk mu w zakład powierzył. Po nastąpionej śmierci Warcisława, nie chciał Konrad Gdańską z rąk wypuścić; żądał piérwej zapłaty ogromnej summy, wcale mu nienależnej. Widział Mestwin, że sam nie poradzi, chociaż na niego po bracie Warcisławie przypadał Gdańsk w spadku. związał się z xięciem kaliskim, krewnym swoim, przeciw Brandeburgowi, z czego Bolesław był rad bardzo. Przybywszy razem pod Gdańsk, oblegli twierdzę z tarany, i poczęli dobywać. Polacy i Pomorzanie szli po drabinach, nie ulękli się z kusz strzelania, ani lanęj gorącej smoly, pomimo rzuconych kamieni, wznosili sklepienie z tarcie, posuwali się na waleach, aż póki zblizka nie doszli pod ścianę; siekli parkany, podkładali ogień, od którego obwarowanie trzaskało i poszło w rozsypkę. Odpór Brandeburgów był silny, ileż to ludzi przyplacało życiem, te ustawne rozterki! Dotrzymywali Niemcy w twierdzy póki mogli, ci co tam pozostali, weszli na wieżę wysoką; wytrwalością twierdzę zdobyto, życie tylko wyprosilili sobie obleżeńcy, mieszkańcy Gdańska też się poddali. Nastąpił równy podział zdobyczy bardzo znacznej, Mestwin xięciu kaliskiemu okazał wielką wdzięczność.

Nie długo Bolesław kaliski odpoczywał z wojskiem, przedsięwziął u Brandeburga o własne dopomnieć się szkody. Ściągnął znowu mężne rycerstwo, postanowił nad niem wodzem szesnastoletniego Przemysława sy-

nowca, z pomocą wojewody poznańskiego, i kasztelana kaliskiego. Dzielnie się stawił młody książę około Odry, przez margrabiego Konrada nie dawno postawiona twierdza Strzelce, została zdobytą i spaloną. Książę Przemysław wszędzie okazywał ludzkość, z jego rozkazu, ile w wojnie podobna, nie dopuszczano się krzywd żadnych. Zdobywszy także Drdzeń, osadził go załogą polską; z twierdzy zabranej dawniej przez Brandeburgów kazał Niemców, pod strażą bezpieczeństwa, odprowadzić do granic.

Zaślubił sobie Przemysław, książę poznański, 1273 r. Ludgardę, księżniczkę serbską, wnuczkę po córce Barnina, księżęcia Pomeranii Szczecińskiej, z przyzwoleniem stryja opiekuna swego, księżęcia kaliskiego Bolesława; nie mając on z Jolentą, córką Beli IV, siostrą Kunegundy, męzkiego potomstwa, Przemysława za syna uważał. Litwini kraj lubelski nachodzili, a pisze Długosz, że r. 1276 Litwini gdy z Prusami wojowali, Mazowsze, Chelmińskie, Kujawskie i Łęczyckie, nie tylko łotrowali straszliwie, lecz do 40,000 wzięli niewolnika. Oczywiście bardzo, iż Krzyżacy od pogan zasłoną nie byli, a stali się przyczyną największych nieszczęść. Nie ustawał książę kaliski w zachodach swoich o Santok przeciw Brandeburgom, ruszył z siłą zbrojną z całej Wielkopolski, Marchia około Odry zniszczoną została, poraził mocno 1277 r. margrabiego Ottona u Soldynu. Pomimo pomocy Mestwina, chociaż Brandeburgi przed natarczywością Bolesława kaliskiego do miejsce warownych schronić się musieli, książę ten z wielkim plonem i zabranym niewolnikiem, bez

zdobycia Santoka powrócił : w rok umarł po tej wyprawie.

Wewnętrzne były wicherzenia przeciw Bolesławowi Wstydliwemu, bronią musiał one powściągać. Ciągłe mieli z sobą zatargi xiążęta szląscy, Bolesław Łysy z ręcznie się opierał, i otrzymywał zwycięstwa; Henryk Probus, xiążę wrocławski, synowiec Łysego, gdy zdradą był porwany przez stryja, dla wyzwolenia się z niewoli, musiał mu oddać w Szląsku miasta : Stregona, Nowy-targ, Stróża, Greifenberg, Prin, i Geswindorf. Wszędzie źle się działo, dobro powszechnie ustępowało rachubie osobistój; po długoletniém 52 lat trwającém panowaniu Bolesław V 1279 roku życie zakończył. Okropnej Polska za czasów jego doznała niedoli : Krzyżacy kraj nękali, sprowadzeni przez Konrada mazowieckiego; nieznani dawniej Tatarzy, odznaczali najścia swe spustoszeniem, i Litwini téż burzyli.

Domowe xiążąt niezgody, nie dopuszczały wzrostu krajowego. Sam Bolesław V niesprawiedliwe często wyroki wydawał, ojczyzna cierpiała nieustannie, przez niedbałość o jój godność; uczucia szlachetne usunięte zostały, wolno było postronnym dokuczać krajowi, wkradły się wszelkie nadużycia. Powstała w Brandeburgach chmura, brzenienną była od Niemiec zalewy okropnemi. Przejęta Kunegunda świętą i litościwą myślą, całą swą majątność rozdała ubogim; z siostrą swoją Jolentą, wdową po xiążęciu kaliskim, poświęciła się na życie klasztorne. Uciskające nieszczęścia i po zgonie Bolesława V nie przestały Polskę trapić; i długo trwały jój cierpienia.

ROZDZIAŁ XX.

LESZEK CZARNY, 1279.

Rusini z Litwinami i Tatarami Polskę nachodzą. — Lew dowódzca. — Leszek Czarny zbiera wojsko, i w Goślicach zwycięża. — Znosi wojnę do Lwowa. Zdrada Henryka Probusa. — Rospuszczenie wojska. — Litwini Polskę napadają. — Ochota do bitwy. — Przy Narwi spotkanie. — Kościół Ś. Michała w Lublinie — Wojna domowa. — Konrad II. — Gostynin. — Mogołowie. — Leszek Czarny umiera bezdzietnie.

Najbliższym był do monarchii polskiej wnuk najstarszy Konrada I, księcia mazowieckiego, przeznaczył go Bolesław Wstydlivy na swego następcę; przy objęciu przez Leszka Czarnego władzy, nie okazał się opór od narodu. Zwiększyło się państwo przyłączeniem własnego dziedzictwa nowego monarchy, złożonego z księstwa Sieradzkiego i części Kujaw. Od przegranej u Piety nie poważyli się Rusini Polski nachodzić; lecz powitali zaraz następcę Bolesława V z przybranými Litwinami i Tatarami, aby pozyskać ich pomoc, udał się osobiście książę halicki do hordy; uprosił u Nogaja wojsko mongolskie. Lew, syn Daniela, wyprawy tej dowódca, wtargnął wśród zimy w Lubelskie, kraj ten zniszczywszy, po zamarzlój Wiśle posunął się pod Sandomierz. Zajął się najspieszniej Leszek Czarny środkami zaradczemi, przeciw niespodziewanemu najazdowi, uzbrajał wojsko, rycerstwo też powołał. Nie

czekając na zgromadzoną siłę, ile mogli wszyscy na prędcę zebrali chętnego ludu, na poskromnienie napaśników, i wojewoda krakowski z wojewodą sandomierskim zastąpili im drogę o dwie mile od Sandomierza 1280 r. w Goślicach. Tak nieprzyjaciół porazili, że w ucieczce musieli szukać ratunku; poległych było ośm tysięcy, jeńców dwa tysiące zabrano, i siedm chorągwi.

Piękne zwycięstwo przejęło radością Leszka Czarnego; nie poprzestał na tém, mając jazdy 15,000 a 2,000 pieszych, chciał wojnę zanieść Rusinom. Przeszedłszy granicę, wojując po Rusi Czerwonej zaszedł do Lwowa, miasta założonego 1268 r. przez Lwa Danielowicza w królestwie Halickiem. Oznaczył zwycięzki swój pochód monarcha polski zdobywaniem zamków obronnych; zabrawszy 4,000 niewolnika, z wielkim plonem wrócił do Krakowa. Poczęło się królestwo Halickie r. 1,208 z Kolomanem; drugim królem został syn Romana Daniel, tegoż syn Lew był królem ostatnim.

Henryk Probus, książę wrocławski, postąpił sobie najhaniebniej: zaprosił do siebie książąt Przemysława poznańskiego, Henryka lignickiego, syna zmarłego Rogatki i Henryka głogowskiego; szczęściem, że Leszek Czarny, zaproszony również, nie przybył, gdyż tamtych poosadzał w więzieniu; szedł w ślady Bolesława Łysiego, chciał wymusić na nich darowizny. Leszek Czarny złączył się z Mestwinem i z Pomorzany, dopomniął się o takową zniewagę praw wszelkich, i ruszył do stolicy Szląska. Przedmieścia Wrocławia 1281 r.

zostały spalone, Probus zamknął się w twierdzy, na klęczkach prosili się Wroclawianie, aby xiążąt uwolnił, inaczej miasto całe nie ujdzie zniszczenia. Ubla-gać się nie dał, dopiero później xiążąt z więzienia wypuścił, po uzyskaniu korzystnych układów.

Niepojęty nierząd, rozpuszczane wojsko po każdej potyczce, bez względu na ustawne nieprzyjacielskie napady, narażały kraj na spustoszenie. Były to czasy ciemnoty prawdziwej, męczy opowiadanie ciągłych wkraczań Litwy, Rusi; stawiany odpór nie zabezpiecza od napaści następnych, cóż dopiero mówić o tatarskiej, przerażającej dziczy; od niej wcale żadnej zasłony nie przygotowywano. Zmuszony był Leszek Czarny zaprzestać wojny szląskiej, dla wkraczających do Polski Litwinów, i dla konieczności powrotu Me-stwina na Pomorze. Litwini korzystali, że monarcha polski znajdował się gdzieindziej, niedobitki także Jadźwingów przez Bolesława V pokonanych, w Litwie znalazłszy przytułek, wkroczyły razem do Lublina; burzyli z niemi Litwini, zabierali łupy i niewolnika. Gdy Leszek przybył z wojskiem, podobni rabusiom odeszli. Zasmucony monarcha, rozmyślał jak ma postąpić, nierównie mniejszą miał siłę od nieprzyjacielskiej; w nocy ukazał mu się we śnie Ś. Michał upominający go, aby gonił za najeźdźnikami, wygraną obiecywał. Widzenie swoje opowiedział rycerstwu, przeko-nał się o wielkiej ochocie do bitwy, po odbytej radzie. Już przeszły te grasownicy Bug i Narew, zbliżały się ku Niemnowi, obciążwszy się łupem szły powoli, a postrzegłszy zbrojnych Polaków, strwożonym Litwi-

nom dodali odwagi Jadźwingowie, nieznający co jest ucieczka. Spotkały się strony obiedwie znamienicie r. 1282 przy Narwi około puszczy Białowiezkiej: Leszek otoczony hufcem walecznych, zachęcał żeby skarcić niepokojących zawsze Polskę; przemogli Polacy rozpoczynając w imię Boże, czemu dopomogli więźnie zabrani, « którzy porozwiązawszy się prędko, z tyłu w nie uczyniwszy okrzyk uderzyli, tak chłopci iako y białogłowy, które by też były nie bily, tedy samem wołaniem serca naszym dodawały, a nawet psi sami, którzy byli zabiegli za gospodarzmi swemi, kęsali ie iako nieprzyjacioły swe, którzy y kilka dni przedtym wszystko wyli, czując podobno swoje.» (Bielski.)

Chronili się Litwini do lasów przyległych, Jadźwingów ani ślad nie pozostał; zaginęła pamięć tego bitnego ludu, na Podlasiu nawet gminne o nim nie mówią podania; jedynie wały i mogiły będące, świadczą o jego krwawych bitwach. Żaden z Jadźwingów nie ustępował podczas walki, nad wszystko wazyli oni sobie chwałę, i po śmierci spodziewali się pochwał od swych rodaków. — Lud polski pojmany, wyzwolony cudem, z radością serdeczną wracał do domu; z odzyskanych łupów Leszek Czarny zbudował kościół S. Michała w Lublinie, na pamiątkę odniesionego zwycięstwa. Na domiar tych nieszczęsnych przygód wszczyna się wojna domowa, chcą Sandomierzanie mieć monarchą Konrada, syna Ziemo-wita, zabitego zdradliwie przez Rusinów; poddały się pod władzę jego niektóre obronne zamki. Zwycięzca z pod Narwi bez trwogi szedł bunt poskromić, cho-

ciaż nie bez boleści : naprzeciw Polakom miał przystąpić do boju. Konrad po pierwszym natarciu niebawem z Mazury swemi szedł do Mazowsza, aby powiększyć swe siły. Tymczasem Leszkowi zostały zamki zwrócone, nie poszukiwał sprawców rokoszu, wzdygał się na rozlew krwi bratniej; ta jego laskawość zniewoliła mu serca.

Pragnęli koniecznie Litwini, pomścić się za narewską przegranę; zaledwo rok upłynął, do Sandomierza wycieczkę wznowili, mordowali starców i dzieci, krwią niewinną mniemali zmyć przeszłoroczną sromotę. Lud wiejski z wszelkim dobytkiem został zabrany, i znajdująca się szlachta niewoli nie uszła; większa część jednak zawarła się w sandomierskiej twierdzy. Ile mógł Leszek najspieszniej z hufcami zebranymi, dążył za wracającym nieprzyjacielem; znowu mu się udało pokonać i odbić zabraną zdobycz.

Odstąpił Konrad II na niejaki czas zamysłu objęcia monarchii polskiej; lecz zamiast kojarzyć, duchowieństwo rozżarzało spory. Paweł z Przemonkowa, biskup krakowski, 1285 r. na Leszka Czarnego szlachtę małopolską pobudzał głównie i fakeye arystokratyczne. Xięcia mazowieckiego monarchą polskim ogłosili panowie znaczniejsi, jako panującemu, złożyli Konradowi II przysięgę; sam Kraków tylko przy Leszku Czarnym wiernie pozostał. Widział się Leszek zupełnie opuszczonym, schronił się z Gryfiną żoną w Krakowie na zamku, i przedsięwziął udać się do Węgier, dla uzyskania pomocy. Obronę twierdzy Krakowianom polecił, prosił aby mu wierni pozostali, a

nie dopuszczali Konrada na zamek. Wyszli z miasta mieszkańcy Krakowa, postanowiwszy tylko w twierdzy się bronić. Znalazł Konrad miasto puste, oświadczył żądanie, aby zamek się poddał : Krakowianie odpowiedzieli, że monarsze prawemu złożyli przysięgę, i nigdy się nie przeniwierzą, poki żyć będzie. Rozgniewany Konrad Kraków spalił, i począł twierdzę zdobywać; zaopatrzyli się tam w obronę dobrą; mężny był odpór; bolesna, że na wszelkie sposoby Polska niszczała. Wrócił Leszek z otrzymaną z Węgier pomocą, Konrad wystąpił przeciw niemu; spotkali się blisko rzeki Raby w Bogocicach. Wydana bitwa ogłosiła Leszka zwycięzcą, xiażę Konrad ledwo zdołał umknąć do Mazowsza; odeszła go nazawsze ochota rządzenia w Małopolsce. Trzeba było potem wynagradzać wyświadczone przez obcych usługi, naprzeciw rodakom własnym. Udarował Węgrów monarcha polski wspa- niale, poczem wrócili do swój ojczyzny.

Okazana przychylność przez Krakowian, wdzięczność w Leszku wzbudziła, stan mieszczan podniosł, i zbliżył do stanu szlacheckiego, wielkie mu nadał swobody; miasto murem i wałem obwarował. Dużo było w Krakowie osiadłych Niemców; tym sprzyjał najbardziej, mówił językiem niemieckim, nawet niemieckiego używał stroju. Może i to przyczyniło się do niechęci panów polskich, ta atmosfera cudzoziemska stawała się zabójczą dla narodowości. Zamiast zająć się poganami najeżdżającymi Polskę, chcąc Konradowi dokuczyć Leszek Czarny 1286 r. puściwszy się już na Litwę, zwrócił się do Mazowsza, gdzie gromił ogniem

i mieczem; po dogodzeniu swęj zemście, wrócił do kraju. Chciał Konrad koniecznie chciwość swoję zaspokoić; udaje się o pomoc do Litwy i Rusi, z czego się tam cieszą; tym sposobem z nienacka zdobywa napadnięty zamek Gostynin, należący do Władysława Łokietka, xięcia kujawskiego i brzeskiego. Litwini posiekli 600 ludzi w zamku będących. Oburzony Łokietek nie puszcza tego bezkarnie, zbiera żołnierza jak może najspiesznięj, podchodzi pod zamek płocki cichaczem. Doszedłszy po drabinach straż jedną zabija, drugą porywa, dostaje się do zamku, i z rąk niewypuszcza, aż póki mu Konrad II Gostynina nie zwrócił. Ziemia dobrzyńska stała się łupem Litwinów, połączonych z Prusami, na jęj zniszczenie.

Wysilali się xiążęta polscy jakby jeden drugiemu wyrządzał szkody; lud za to pokutował ciężko, a wrogi radością przejęci, korzyści nie małe z tego odnieśli. Nie myślano bynajmnięj o sposobach odporu. Tatarzy r. 1287 pod przywództwem Nogaja i Telebuga wraz z Rusinami, wspólnie działając nie im zlego nie robili, Polskę zaś od różnych stron burzyli najokropnięj. Lubelskie, Mazowsze, Sandomierz obrócili w perzynę; wytępiac ludzi, lub zabranych jak bydło zachowac w niewoli, było ich żądzą. Oparli się dopiero Mongoły o Karpaty. Leszek Czarny z Gryfiną podług zaprowadzonego zwyczaju, do Węgiei ujechał; z klasztoru sandeckiego Kunegunda z Jolentą i swęmi towarzyszkami schroniły się do zamku na górę Pieniny. Nie oblegali zamków Tatarzy, tego nie cierpieli, i nie umieli; stanąc przed nieprzyjacielem i

pokonać, było dopełnieniem ich woli. Luda bardzo wiele z téj wyprawy Mongoły uprowadzili w więzicach; miało być 20,000 samych niewiast, zaledwo one z dziecinnego wychodziły wieku. Dziwna rzecz jak Polski starczyło na tak rozmaite nieszczęścia.

Pozostałe ruiny, ziemia od pogorzelska pokryta popiołem, albo trupami zasłana, krwią przesiąkła; podobne oznaki poświadczały jedynie, skoro Tatarzy gdzie zawitali: że tam było siedlisko jestestw żyjących. Chcieli Mongoły uraczywszy się w Polsce, wracając i na Rusi ucieszyć się po swojemu: zatruli studnie, z czego nastąpił mor wielki, póki się ludzie nie postrzegli; choć tajemnym sposobem, barbarzyńcy chuci swej dogodzili. W rok potem, po swym zaledwo z Węgier powrocie, Leszek Czarny jakby na utrzymywanie krajowej niedoli, nie ustawał przeciw Konradowi prowadzić wojny, powołał na pospolite ruszenie. Kraków i Sandomierz, doznawszy od Tatarów klęski, usunęły się od tego nakazu; Sieradzkie województwo stawiło swe hufce. Wyprawil monarcha r. 1288 wojewodę sieradzkiego Mateusza, na przeciw Konradowi II z wojskiem; Mazowsze doznało nowego zniszczenia od ognia i miecza. Wracal już wojewoda sieradzki z plonem, wiązê mazowiecki ile tylko mógł najwięcej wojska zebrawszy, przy samej granicy siły swe zgromadzil, i niespodzianie uderzył o świcie na wojsko uspione. Zastawiał się jednak walecznie wojewoda, lecz nie podolał, wołał przypłacić życiem, niż ratować się ucieczką; zniósł Konrad polskie zastępy, i łupy odzyskał. Gdy się dowiedział

Leszek Czarny o takowej porażce, znękany już przedtem przez niepomysłności doznawane, na śmierć się rozchorował i 1289 r. umarł w Krakowie. Kilkakrotnie odnosił zwycięstwa na nieprzyjaciolach, a prześladowaniem Konrada, nie pomniał ani na krwi związki, co większa na opiekę jaką mu zwierchność nad krajami polskimi nadawała, i tę opiekę wskazywała jako obowiązek. Bezdzietny Leszek zostawił monarchią bez rozporządzenia żadnego; do klęsk rozlicznych przyłączyły się głód i zaraza; zdawałoby się, że niebo i ziemia były w zмовie, aby wszelkiego rodzaju plagi na Polskę rozciągnąć.

ROZDZIAŁ XXI.

ZAMIESZANIE, 1289.

Bolesław, książę plocki. — Henryk Probus, książę wrocławski. — Władysław Łokietek, książę sieradzki, zbiera wojsko. — Książęta szląscy. — Łokietek zmusza do bitwy; z radością przyjęty w Krakowie. — Henryk, książę li-gnicki, przez Niemców do Krakowa wpuszczony. — Łokietek uchodzi do Kujaw. — Prześladowania. — Śmierć Probusa. — Przemysław od Probusa otrzymuje Krakowskie, Pomorze i Gdańsk od Mestwina. — Gryfina zmyśla testament na Wacława króla czeskiego. — Czesi zajmują Kraków. — Łokietek broni Sandomierza. — Wacław wraca do Czech. — Spustoszenie od Tatarów. — Witenes, książę litewski. — Pogoń litewska. — Łokietek otrzymuje księstwo łęczyckie. — Bolesław, książę plocki, zostaje panem całego Mazowsza. — Państwo Bolesławów marnieje. — Anarchia. — Krzyżacy pokonaniem Polski zajęci.

Po śmierci Leszka Czarnego zmarłego bezpotomnie, wielu znalazło się współubiegających o monarchią polską: pomimo zrzeczenia się, wdzierali się i dobijali książęta szląscy z najstarszej piastowej linii. Nie utrzy

mał się obrany przez Sandomierzan i Krakowian Bolesław, książę plocki, młodszy brat Konradów; ustąpił dostojnego miejsca, widząc że bramy Krakowa otworzono uzbrojonym licznie przez księcia wrocławskiego Probusa; pełnomocnicy tego księcia zaręczywszy Małopolanom dochowanie żądanych warunków, i załatwivszy wszelkie spory, pospieszyli do Wrocławia. Władysław, książę sieradzki, Łokietkiem zwany dla małego wzrostu, w dzielnicy swój miał część Kujaw, Brzeście, i objął był ziemię gostyńską, po zmarłym przed dwoma laty Ziemomyśle, starszym bracie, dostał mu się Inowrocław, a po Leszku Czarnym księstwo sieradzkie na niego spadło, jako na najbliższego prawem do tego dziedzictwa. Ufny w pomocy książąt: mazowieckiego, wielkopolskiego, pomorskiego i łęczyckiego, zbierał wojsko, i mniemał się dość silnym. Przytém wsparty bliskością pokrewieństwa, jako brat najstarszy po zmarłym polskim monarsze, śmiało przeciw Probusowi mógł wykazać sprawiedliwość swego przedsięwzięcia, i wszelką siłą chciał Kraków posiąść.

Osobiście nie zdołał Probus temu zaradzić; w Wrocławiu leżał chory, posłał z liczném wojskiem do Krakowa braci stryjecznych, książąt szląskich: lignickiego, sprotawskiego i opolskiego. Zdawało się że duch narodowy, idzie w zapasy z najezdnictwém obcem. Zastąpił im drogę Łokietek pod Siewierzem, i zmusił do bitwy: po wielkim z obu stron krwi rozlewie, zwyciężył, i zajął stolicę krakowską. Zginął tam młody Przemysław, książę glogowski na Sprotawie, syn Komrada szląskiego, raniony książę Bolesław opolski, poimany zo-

stał. Poraził także Łokietek u Skąpy Szlązaków, a Świętnica zwycięzcą go ujrzała. Przyjęty był w Krakowie z radością przez biskupa i szlachtę, miał po sobie przychylność narodu; zniemczalych książąt szląskich, chociaż pochodzących z Piastów, Polacy nie znosili; Łokietka powitali monarchą z okrzykiem.

Zmieniło się nie zadługo; Henryk, książę lignicki, w zastępstwie mocno chorego księcia wrocławskiego, zebrawszy moc wojska dniem i nocą dążył. Kiedy Łokietek wyszedł dla przejrzenia stanowiska, Henryk lignicki niespodzianie zupełnie Kraków podszedł tak nagle i tak cicho o północy, że przez mieszczan z Niemców złożonych, zaraz wpuszczony został, załoga nie mogła stawić oporu. Wszczęła się trwoga, Łokietek nie wiedząc co to zamieszanie znaczy, bieży ze swoimi, o mało co w nieprzyjacielskie nie wpadł ręce. Schronił się do pobliskiego klasztoru Franciszkanów, dla nie poznaki w Franciszkanu sukni, spuścił się przez mur klasztorny i uszedł do Kujaw. Wszyscy co Łokietkowi sprzyjali, największego doznali prześladowania, nawet samemu biskupowi krakowskiemu nie przepuszczono, i wtrącono go do więzienia, iż mu był przychylny. Trawił ogień dwory szlacheckie, oporni przyplacali życiem, zabierano ich dobra. Zaprowadza Henryk książę lignicki, w krakowskiem po tyrańsku porządek; zbrojną siłą osadził zamek, i Kraków zaopatrzył. Dążył do Wrocławia do Henryka Probusa, ciężką chorobą złożonego od kilku miesięcy, a nie mając Probus naturalnego dziedzica, gdy czuł że chwila ostatnia bliska, wobec biskupa wrocławskiego i świadków innych, testamen-

tem zapisał Konradowi, xięciu glogowskiemu, swemu stryjowi xięstwo wrocławskie; xiążę wielkopolski, Przemysław xięstwo krakowskie miał odziedziczyć. Probus umarł 1290 r. Łokietek pozostał przy xięstwie sandomierskiem.

Przybył xiążę glogowski dla objęcia Wrocławia jako swego dziedzictwa, przekazanego Probusa testamentem, ale Wrocławianie przyjąć Konrada nie chcieli, żądali aby u nich panował syn Bolesława Łysego, Henryk, xiążę na Lignicy, kiedy on jedną wszedł bramą do Wrocławia, będąc przyjęty z zapalem, drugą xiążę Konrad ujechał, i mścił się swęj zniwagi, pustosząc Wrocław do kola. Zdradą uknowaną przez Konrada, z powiernym własnym slugą xięcia lignickiego, został xiążę Henryk porwany i do Glogowa przywieziony. Pastwił się nad swym krewnym Konrad okrutny, umieścił go w skrzyni żelaznej, gdzie nie mógł ani stać, ani siedzieć; po wytrzymanych sześciomiesięcznych męczarniach, zmusił do nadania mu ósmiu miast, i do zapłacenia 30,000 grzywien. Żyły pokurczyły się Henrykowi, nigdy już nie odzyskał zdrowia, zaledwo trzy lata przeżył. Kiedy Henryk Probus xięciu wielkopolskiemu Przemysławowi przeznaczał xięstwo krakowskie, pozostały syn po Świętopelku Mestwin, xiążę pomorski, żadnego nie mający potomstwa, stanowi swego siostrzeńca Przemysława, prawnuka Świętopelka, panem Pomorza i Gdańska. Zebrane stany pomorskie przez Mestwina, zaprzysięgły dla jego następcy tego prawnuka Świętopelka, wierność i posłuszeństwo tém chętniej, iż wracały z rado-

ścią pod polskie panowanie. Póki żył Mestwin, przez uszanowanie Przemysław tytułu xięcia Pomorza nie przybierał.

Między Łokietkiem i Przemysławem spór zachodził, któremu przypaść ma polska monarchia: Gryfina, wdowa po Leszku Czarnym, zaradziła temu. Zmyśliła testament jakoby Leszek Czarny przeznaczył swoim następcą w Polsce Waclawa IV króla czeskiego; życliwszą była synowi swjej siostry Kunegundy, byłej królowy czeskiej, córki Rościslawa xięcia ruskiego i Anny królowny węgierskiej; stąd powstał nowy spółzawodnik do polskiej monarchii. Rad temu król czeski posła wojsko swe do Krakowa z Tobiaszem, biskupem pragskim 1291 r. Opanowali Czesi Kraków, czego Przemysław nie bronił z obawy, żeby jak i Sandomierz nie dostał się Łokietkowi. Zajęli także Czesi Wiślicę i twierdzę Oblejków nad Wisłą; daremnie Sandomierz chcą zdobyć; pobiwszy Łokietek potężnie, odstraszył, nie mało Czechów zabrał do niewoli. Biskup pragski po zaopatrzeniu czeską załogą Krakowa z zamkiem, wziął z sobą Gryfinę i do Czech odjechał. Przez kilka lat życia przepędzonego w Pradze, doświadczyła Gryfina w tej stolicy przykrości wiele, tam śmierć znalazła.

Nie zaniechał poszukiwać Łokietek dalszych korzyści, zdobył Wiślicę, zamki mu się poddały; straszliwie w Krakowskiem wojował; miasto Kraków z zamkiem, mając załogę czeską i mieszczan mu nieprzychylnych, uporczywie się broniło, przedmieścia zaś Łokietek w perzynę obrócił. Postępowanie podobne tém było

dziwniejsze, iż Lokietek zdolny był tego uczucia, jakie są prawa ludzkości. Wzywali Krakowianie króla czeskiego Wacława z żądaniem obrony, przysłał natychmiast wspomnianego biskupa Tobiasza; był ostrzeżony o siłach niedostatecznych. Przy Czechach z Morawcami, uzyskał też pomoc margrabi brandeburskiego, ciągnącego z licznym wojskiem 1292 do Polski. Stał margrabia pod Krakowem. Trzymał Łokietek Wiślicę w swej mocy, zaopatrzył się orężną siłą, aby nie dopuścić nieprzyjacielowi do Sandomierza przystępu, wielką miał baczość na jego obroty. Po naradzie wojennej, rzucił się Wacław na Sieradz, wyrządzał największe Łokietkowi szkody; bez wojska wystarczającego, nie chciał wiążeć sandomierski bitwy stoczyć, lecz wypadł zawsze z nienacka, dokuczał Czechom i Niemcom ile było podobna. Żywności im nie dopuszczał, bronił do wody przystępu, odpoczynku nie dał ni w dzień, ni w nocy, ani nie wiedzieli przeciwnicy jak z nim sobie poradzić. Nie była dla Wacława pomyslną jego wojenna wyprawa, widział swe hufce zniechęcone przeto postanowił z odwrotem do Czech ruszyć. Po jego odejściu Lokietek trapił Krakowian; Kazimierz, książę opolski niepomny polskiego rodu, że królów polskich miał za naddziadów, poddał się pod lenność króla czeskiego, przez co Bytom od Polski odpadł.

Nawal Tatarów 1293 r. rozniósł znowu spustoszenie w lubelskie i sandomierskie; ludność jedna zmiotana morderstwami dzikich wędrowców, druga w górach i po lasach się kryła, inna w wielkiej liczbie była pędzona jak trzoda. Okropnego dokonawszy dzieła wrócili Mon-

goly na swe koczowiska. Trudno Łokietkowi było po nieszczęściu tak oplakaném, poskromionemu w sile przez Mongołów, Czechom poradzić. Doznane klęski Witenes, książę litewski, ponowił, przeszedłszy Wisłę z swym ludem i Prusami. Naszedł Łęczycę w dzień Zielonych Świątek, zabijał i brał w niewolę zgromadzonych ludzi w kościele. Przybytek pański poganie przez wzniecony pożar zniszczyli, po zabraniu stamtąd wszelkich kosztowności, przez pobożnych złożonych. Kiedy poganie z łupem wracali, Kazimierz, książę łęczycki, ścigał ich, spotkał się z nimi 1594 r. nad Bzurą, blisko Sochaczewa, zgromił okropnie. Zapal i śmiałość zapędziły książęcia Kazimierza pomiędzy nieprzyjaciół; niebaczny, został zabity. Po śmierci wodza, wojsko polskie utraciło ducha, Litwini otrzymali zwycięstwo.

Pierwszy Witenes w Litwie zaprowadził w XIII stuleciu, herb mający męża zbrojnego w biegu na koniu z gołym mieczem, nazwany: *Pogoń Litewska*. Później po przyjęciu wiary chrześcijańskiej, dodane były do herbu na tarczy dwa krzyże. Po zabiciu od Litwinów Kazimierza, który był bezdzietnym, dostało się księstwo łęczyckie Łokietkowi, bratu jego rodzonemu. Po zaszłej śmierci Konrada II, książęcia mazowieckiego na Czersku, Bolesław, książę plocki, jedynym został panem w całym Mazowszu. Umarł też 1294 r. Mestwin; postanowił on być swoim następcą przed czterema laty, Przemysława, książęcia wielkopolskiego; mógł już nowy dziedzic objąć zupełnie księstwo marchii Gdańskiej, przez co wzniosła się bardzo jego za-
możność.

Marniało państwo Bolesławów, Szląsk, Mazowsze, Kujawy, Pomorze osobnych ujrzały panów; Gniezno tylko uznawano za metropolią w hierarchii kościelnej. Plemię polskie zczudzoziemczone otaczało się Niemcami; znikał duch narodowy, anarchia domowa, co raz nowe zrządała kłęski; narażana była Polska ciągle na tatarskie najazdy: Niemcy, Czesi, Brandeburghi, Krzyżacy naprzeciw Polsce równie szkodliwym tchnęli duchem. Rycerstwo w Europie wznagało Krzyżaków, gromadząc się pod ich znaki, oni frymarczą zagrabionemi krajami, usuwają Polskę od morza; ujarzmieniem Polski zakon szczególnie zajęty.

ROZDZIAŁ XXII.

PRZEMYSŁAW KRÓL POLSKI, 1295.

Kraj rozszarpany jednoczy się pod berłem Przemysława. — Koronacya w Gnieźnie. — Król zajmuje się Pomorzem. — Pieczęć Królestwa Polskiego. — Narada o odzyskanie prowincyj oderwanych. — Śmiałość Przemysława postępkami wzniecają zazdrość u postronnych. — Król w Rogoźnie. — Napad margrabiów brandeburskich. — Morderstwo Przemysława. — Lutgarda. — Ryxa. — Polska doznaje okropnych ciosów.

Ustawnemi kłęskami dręczeni Polacy o zaradczych rozmyślają środkach: rozszarpane części kraju chcą pod jedno berło zjednoczyć; Przemysławowi, xięciu wielkopolskiemu, dzierżącemu już Pomorze i mającemu sobie przez Henryka Probusa testamentem przekazane państwo w Małopolsce, jako najzamożniejszemu z Piastów, rząd Polski powierzają. Wyborowi temu

pragną dodać oznakę uroczystą ; korona polska, niegdys̄ świetniejąca na skroniach polskich królów, spoczywała przeszło przez półtora wieku w kościele gnieźnieńskim; zwołują Krakowianie zjazd, uchwalony do Gniezna dla odbycia koronacyi.

Jak dawniej arcybiskupi z urzędu swego, tak i teraz arcybiskup gnieźnieński na nowo rozpocznie religijny obrządek namaszczenia królewskiego. Otrząśnię się korona polska z pyłu, zajaśnieje znówuż na głowie polskiego monarchy; doda wielkości, siły i powagi. Państwo rozdrobnione, dostojności podobnej dotychczas używać nie śmiało; papież Bonifacy VIII do tytułu króla upoważnia. Zostaje pomazańcem pańskim, polskim królem Przemysław, koronowany 26 czerwca 1295 r. w Gnieźnie. Potrafił król polski usunąć zawiść pokrewnych książąt, aby się nie targnęli na monarchią, mogącą tylko jednością wzrost swój ustalić. Zajął się zaraz Pomorzem, zaprowadził tam rząd polski; wojewodów, kasztelanów, i podkomorzych ziemskich ustanowił. Podzieliwszy na dwa województwa Gdańskie i Swiecowskie, zaopatrzył też i umocnił twierdze.

Dla okazania możności polskiego królestwa, kazał Przemysław na pieczęci wyryć osobę królewską, siedzącą na majestacie z berłem w rękę, z koroną na głowie, z napisem : «*Sigillum Premislai Polonorum Regis et Ducis Pomeranie*» (Pieczęć Przemysława Polskiego Króla i Xiążęcia Pomorskiego.) Na stronie odwrotnej unosił się biały orzeł, otoczony legendą : «*Reddidit Ipse suis victricia Signa Polonis.*»

(Zwrócił on Polakom zwyciężkie ich znaki.) Naradzał się Przemysław z duchowieństwem i świeckimi panami, jakby odzyskać oderwane prowincye polskie, i znękanemu państwu przez ustawne boje, pokój zabezpieczyć. Rozwazał król polski nad wszystkim, troskliwe jego zabiegi, królewska dostojność, postęпки śmiałość znamionujące, ojcowskie chęci dla narodu, wzniecają zazdrość i obawę u postronnych. Trwożyła myśl że Polska powstanie potężna, zakon teutoński pokonywając Prusów, przez swe podstępny nadania różne zyskiwał, zamyslał też o pomorskiego kraju zaborze. Margrabiowie zaś brandeburscy przywłaszczeniami Wielkopolskę zinniejszywszy, przewidywali przeszkodę w zamysłach swoich, rozprzestrzenieniem się króla na Pomorzu. Aby temu zapobiedz, choć pokrewieństwem margrabiowie z Przemysławem złączeni, zdradzieckie z Krzyżakami znowy knują.

Zabawiał się król polski w Rogoźnie, miejscu bliższym marchii brandeburskiej, łatwiej mu stamtąd było mieć bacność na niebezpiecznych sąsiadów; w czasie zapustnym rozrywki szukał w turniejach i gonitwach z rycerstwem szlachećnym. Haniebnych zapędów nie wstrzyma żadne pomiarkowanie : w dzień popielcowy, 6 lutego 1296 r. przed świtem, kiedy król swobodnie spoczynku zażywał, ludzie zbrojni weszli do miasta, nie mającego żadnego zaopatrzenia. Mieszkanie obskoczyli (ze strony królewskiej, niepojęte zaniedbanie!) margrabiowie brandeburscy : Otton Długi, opiekun Wacława IV czeskiego, za jego małoletności gubernator w Czechach, Otton elektor, brat

stryjeczny, jako też Jan siostrzeniec, syn Konrada i Konstancyi, siostry rodzonej Przemysława, napadają jak drapieżne zwierzęta krwi cheiwe, zbrodnicze podnoszą ręce na władcę ukoronowanego. Porwał się zaraz król z łoża, do ostatniego tchu życia dawał odpór, ale mordercy okrutnie skłuli go spisami, i porąbali. Królewskie zwłoki z Rogoźna do Poznania zostają zaprowadzone; lzy całego narodu świadczyły, ile zgon ten okropny bolesnym był dla Polski.

Zaledwo miesięcy ośm trwało panowanie Przemysława; z nim wygasła męzka linia, od Mieczysława III idąca. Przemysławowi nie było przeznaczone Polski odbudowanie, w postaci okazałej. Uważano śmierć podobną jako zesłaną karę od Boga, za zgładzenie ze świata r. 1283 żony cnotliwej Ludgardy: mówią że jej nieplodność przywiodła Przemysława do tak nie-ludzkiego postępu; inni utrzymują, iż się rozkochał w Ryxie, królownie szwedzkiej, i po jakimś czasie po śmierci Ludgardy zaślubił ją sobie. Pozostała po nim z Ryxą spłodzona córka: Ryxa Elżbieta. Śpiewano długo pieśni żalosalne o nieszczęśliwej Ludgardzie.

Dzieje, przedstawiające czasy podziału Polski na księstwa, najsmutniejszym są obrazem; nie było wspólnej ojczyzny, wszystko wykazuje niesprawiedliwość, nieład przerażający, a jedności w niczem. Każdy wiąże myślał tylko jak rozpostrzeć swą własność, nie zajmował się wcale żeby radzić krajowym cierpieniom. Tak się rozmnożyło na różne gałęzie plemie Piastowe, iż trudno wyszczególnić liczne te imiona; wiązeta możniejsi przywłaszczali sobie ziemie, rozszerzając

granice; słabsi pomocy wzywali obcej, a z tego nie odnosili korzyści; owszem, ponawiana pomoc służyła zawsze Niemcom do ułatwienia zaborów.

Częstokroć, niestety! ukazywała się nikczemność; ciosy na naród spadały okropne. Wspólne nawet niebezpieczeństwa rozmaitych, trwożących napadów, do zgody nie pobudzały; utarczki nieustanne zwodzili z sobą xiążęta, najeżdżali się wzajemnie, korzystali z tego ościenni, panujący szarpiąc z różnych stron Polskę, zwiększali swe państwa. Posuwali się coraz do granic polskich Brandeburgi przez różne z polskimi xiążętami powinowactwa, chociaż nadania szły po kądzieli, i prawości nie miały, wytrwalością zachowywali przywłaszczenia. Przez marnotrawstwo zastawione kraje za długi, do obcej przechodziły władzy, z której ich potem, kiedy nawet składano pieniądze, nie można już było wydobyć. Starodawne królów i xiążąt polskich dziedzictwa, stawały się lupem Niemców.

Opieka cesarska na żadnym nie uzasadniona prawie, po Słowiańszczyźnie umieszczala germańskie plemiona, Prusom narzucała Krzyżaków; nierozmyślni Polacy nie wiedzieli, jakie stąd wynikały nieszczęścia. Margrabiów darząc prawem nadużycia, na Pomorzu zaprowadzaniem obcego szczepu, zagładę nieśli cesarze pierwotnym Słowianom; pragnęli ich wytępić, a niemieckie ustalić rządy.

Zmordowany kraj anarchią, z Przemysławem zaledwo zaczął oddychać, kiedy mordercze Brandeburgów żelazo, na nowe go wystawiło kłęski.

ROZDZIAŁ XXIII.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK, 1296.

Łokietek obrany królem -- Szlązacy przychylni Czechom. — Łokietek stanowi Wiśława gubernatorem Pomorza. — Poskromiwszy Szlązaków wraca do Wielkopolski. — Zajęcie z Litwą nie dozwala Krzyżakom w Polsce zaborów. — Omamiony Łokietek pomyślnością zaniedbuje swe rządy. — Zjazd w Poznaniu przyzywa na tron polski Wacława, króla czeskiego. — Opuszczony Łokietek zostaje tulaczem.

Wszczęły się zaraz burzenia na Pomorzu, kraj przeżony śmiercią króla polskiego, bolesne widział ciosy; pragnął szanowanego rządu, ręce wyciągał do zbawcy. Wszyscy Łokietka na króla żądali; postanowiony zjazd na 23 kwietnia 1296 ujrzał z zgromadzonymi z Polski duchownymi i świeckimi panami, również Pomorza mieszkańców, przybyłych dla wspólnego monarchy wyboru. Ogłoszony został Władysław Łokietek, brat Leszka Czarnego, szwagier Przemysława; żoną jego była Jadwiga, córka Bolesława, księcia kaliskiego.

Zaczęła Polska do jedności przychodzić; Łokietek pan Brześcia w Kujawach, Sieradza, ziemi łeczyckiej i sandomierskiej, bez trudności objął Wielkopolskę i Pomorze. Od Krzywoustego żaden monarcha w Polsce, tak rozległemu nie władał państwem; koronować się nie chciał, póki nie zdobędzie zamków obronnych, jeszcze zajętych przez Czechów. Pomimo zabiegów nowego monarchy dla powszechnego dobra, chociaż starał się Czechów podchodzić i trapić, utrudzali swą

pomocą najbardz'ej Szlązacy Czechom przychylni, stanowcze ich wyparcie. Przez Szląsk dopuszczali posilków, za co Łokietek postanowił wtargnąć do Szląska. Tameczni książęta byli ciągle Polsce niechętni, poskromił ich 1297 r. za nieprzyjazne postęпки, za szkodliwe burzenia; odniosłszy korzyści wielkie polski monarcha, po znaczнім wyniszczeniu kraju wrocławskiego, do Wielkopolski powrócił. Uważał Łokietek jak Kizyżacy w Kujawach i na Pomorzu zaczęli się wciskać; zajęcie ich z Litwą, Prusami i Inflantami wstrzymało czasowie od zaborów zamierzonych w krajach do Polski należnych. Zawitał Władysław Łokietek w Pomorskie Xięstwo; na odgłos jego przybycia, zebrane w Gdańsku stany z obywatelstwem wyszły z kluczami miasta o pół mili, dla przyjęcia monarchy. Po krótkim pobycie roku 1298 Łokietek ustanowił gubernatorem Pomorza Wysława z władzą namiestniczą.

Omamiony pomyślnością Łokietek zaczął swe rządy zaniedbywać, oddawać się zbytkom, rozpuście: wszelkie zle broiło jego żołnierstwo, lud rolniczy doznawał niedoli, nie było karności, szemrali na to wszystko powszechnie. Czesi i szląscy książęta, wielkiej z tego doznali radości; cokolwiek mogło być dla Polski niepomyślnem, w nieprzyjaciolach mile wzbudzało wrażenie. Podniecali niechęci ku monarsze, starali się pozbawić go w kraju wszelkich stósunków sprzyjających, a przez takowe jedynie może się porozumieć panujący z swym ludem.

Pod niebytność Łokietka przy końcu 1299 roku, kiedy się w Małopolsce znajdował, nie pomnąc na do-

browolnie złożoną mu przysięgę, w Poznaniu na zebranych zjeździe, przez dziwne zrządzenie, z ujmą narodowej godności, Wacława króla czeskiego do zajęcia tronu w Polsce wezwano. Dla Łokietka niedawno zgotowaną koronę, moc obca posiadała. Wiarołomni, wysłali poselstwo zapraszające Wacława do Gniezna; niedawno potężny, teraz od swych poddanych opuszczony Łokietek, puszcza się na życie tułaczę, przeciwność zahartowała duszę, zdolną przejęcia się uczuciami wzniosłemi.

ROZDZIAŁ XXIV.

WACŁAW KRÓL POLSKI I CZESKI 1300.

Koronacya Wacława w Gnieźnie. — Żeni się z Ryxą Elżbietą, córką Przemysława. — Osadza po twierdzach czeskiego żołnierza. — Najeźdźnicy grasują bezkarnie po Polsce. — Ścigany Łokietek ukrywa się w skale w Ojcowie. — Puszcza się na pielgrzymkę, w Rzymie rozmyśla nad swemi błędami. — Wacław zaprowadza karność; wyjeżdża z królową do Pragi. — Władza namiestnicza. — Czeskie grosze. — Karobert królem Węgier. — Bonifacy VIII papież. — Wyprawa przeciw Rusi. — Amadeusz, książę siedmiogrodzki. — Rycerstwo polskie przechodzi pod chorągwie Łokietka. — Wacław, syn zmarłego króla Czech i Polski, zbiera wojsko dla objęcia polskiej korony; w Olomuńcu zabity. — Cesarz Albrycht.

Nie odciąga Wacław przybycia swego do Polski; będąc królem czeskim, jechał w królewskiej szacie z Kalisza do Gniezna, gdzie 1300 r. na króla polskiego koronowany zostaje. Można szlachta ułożyła była w Poznaniu, żeby Wacław pojął za żonę Ryxę Elżbietę, pozostałą po Przemysławie jedynaczkę. Zaślubił on ją sobie, będąc wdowcem od 1297 r. po Judycie, córce ce-

sarza Rudolfa. Dla zabezpieczenia większego poosadzał Waclaw, w główniejszych twierdzach czeskiego żołnierza, i wszelkiej dodawał usilności, żeby opanować miejsca, jeszcze pod Łokietka zostające władzą; broń czeska przemagała, poddały się jej Sieradz i Kujawy. Korzystał Lew, książę ruski, z tych wewnętrznych zaburzeń, naszedł księstwo sandomierskie, lupy zabierał, roznosił pożogi; i w ziemi dobrzyńskiej Litwa grasowała bezkarnie. Żadnej obrony Waclaw przeciw najezdnikom nie udzielał, nierozzerwaną siłą chciał zgromić swego przeciwnika i koniecznie samego Łokietka mieć w ręku. — Ukrywał się monarcha wszelkiego przytulku pozbawiony, nie sypiał w żadnym domu, skaliste parowy były jego ucieczką: nielitościwie ścigany, niewidzialny zostawał w dzikich zaroślach, skała w której Łokietek znalazł schronienie, nazwana była potem: « Skała Królewska. » Ojców, miejsce pełne pawabu, o dwie mil od Krakowa, ożywia ta pamiątka. Puścił się Łokietek na pielgrzymkę, ogołocony ze wszystkiego, prawy dziedzic ustępuje z kraju przed narzuconym panem; udał się 1301 r. do Węgier, potem w Rzymie rozważał nad swými błędami. Nieszczęścia doznane stały się szkołą, z której umiał korzystać, bo gorzki chleb wygnańca.

Zaprowadzona surowa karność, w spokojności wymuszonej Polskę utrzymywała; Waclaw doprowadził do posłuszeństwa zupełnego. Tylko Mazowsze nie chciało uleźć; Plock i Gostynin odepchnęły czeskiego pana; on się mścił niszczeniem tamecznych okolic. Udał się Waclaw z młodą królową do Pragi; przed

swym odjazdem ustanowił władzę namiestniczą trzech rządców. Dla ułatwienia handlowych stosunków, zaprowadził do Polski czeskie grosze; skórki wiewiórcze przed nim, jako moneta pieniężna miały obieg. Jednakowoż historia przedstawia dowody kilkakrotne, że w różnych częściach Polski, mennica była zaprowadzoną, i używano przed Wacławem pieniędzy. Ogołoczone królestwo węgierskie 1300 r. z panującego, przez śmierć króla Andrzeja, przyciągnęło do siebie ubiegających się o koronę: Karól Robert, zwany Karobert, z domu andegaweńskiego, jako wnuk Maryi, córki Stefana V, króla węgierskiego, do tej korony rościł sobie prawa. W Bonifacym VIII papieżu znalazł poparcie, i z woli jego arcybiskup strygoński przywdział koronę Stefana potomkowi. Oburzeni Węgrzy o naruszenie ich narodowych wolności, żądali na króla Wacława, panującego Polakom i Czechom, będącego z matki Kunegundy prawnukiem Beli IV, władającego niegdyś berłem węgierskiem. Wymówił się Wacław od takiego zaszczytu; lecz syna swego Wacława na króla węgierskiego przedstawił; nie przeciwili się temu Węgrzy, i w Budzie go koronowali. Papież przez swego legata chciał koniecznie odwieść Wacława od panowania Węgom; związał się nawet z cesarzem Albrychtem I austryackim, chociaż w ciągłej z nim został był niezgodzie, aby Karoberta na tronie utrzymać. Kiedy Czech władzy swój nie myślał się wyrzec, Bonifacy VIII za Łokietkiem zaczął się oświadczać, i Wacławowi zakazał używania tytułu króla polskiego.

Ojciec Albrychta I cesarza, Rudolf, z domu habsburskiego, szczeniem był książąt austriackich, rozpoczynających szereg cesarzy dostępujących tego świetnego zaszczytu.— Zaspokojona Polska na czas niejaki wewnętrznie, pragnęła odzyskać zuchwałę zabory, przez Daniela w połowie XIII stulecia dokonane, i pomścić się za napady Lwa, księcia ruskiego, w Sandomierzu. Uchwaliła przeto szlachta krakowska i sandomierska, przeciw Rusinom 1303 r. wyprawę; Rusini pomimo że im Litwini posilkowali, zostali pokonani pod Lublinem; odniesione zwycięstwo po 57 letniem zajęciu przez Rusinów, przywróciło zupełnie Polakom kraj lubelski, natchnieniem i własnym zachodem obywateli. Wytrwale papież nalegał, nawet i gróźb nie szczędził, ażeby Węgrzy rzekli się Wacława: nie bardzo im wprawdzie rządy tego króla dogadzały, jednak nie chcieli się okazać powolnymi Rzymowi, odrzucając również Karoberta, udali się do Ottona, syna Elżbiety, także córki Beli IV, zaślubionej Henrykowi, księciu bawarskiemu. Chociaż wsparty Wacław ojcowską potęgą, nadaremnie usiłował utrzymać się przy Węgrach, przeto w Pradze osiadł. Dokuczliwe było w Polsce panowanie czeskie, zaczęły się umysły przechylać ku Łokietka stronie, a 1305 r. niespodziany zgon Wacława, ułatwił wychodźcowi powrót do Ojczyzny. Amadeusz, książę siedmiogrodzki, u którego Łokietek, powróciwszy z Rzymu, po raz drugi przemieszkiwał, szczerze sprzyjający, użyzył mu szczupłej, zbrojnej pomocy, przytém ufał, że Polacy będą Łokietkowi życzliwi.

Pomyślna gwiazda ukazała się Łokietkowi, za przybyciem w progi ojczyste, rycerstwo polskie zaczęło zaraz przechodzić pod jego chorągwie. Najchętniej przyjęli go Sandomierzanie; Wielkopolska równe względy okazała, pozyskał przychylność i pomoc całego narodu; nieprzyjacielskie tylko Czechów zastępy były mu przeciwne. Opanował zniemczalego biskupa krakowskiego zamek Pełczyско, zwolennika obcych; Wiślicę i Lelów z powiatem Czechom odebrał. Młody Wacław, król czeski, syn zmarłego króla polskiego, słysząc o postępach swego przeciwnika, ożenił się z Wiolą, księżniczką szląską, córką Mieczysława, księcia opolskiego i raciborskiego; przez ten związek z Piastami szląskimi, chciał pomoc ich pozyskać. Zbiera liczne wojsko dla objęcia po ojcu po skięj korony, dojechawszy do Olomuńca 1306 r. zostaje zdradą zabity; był on ostatnim królem czeskim słowiańskiego rodu. Posądzano o to zabójstwo cesarza Albrychta; mówiono, iż krwawym tym czynem przedsięwziął utorować drogę do tronu czeskiego dla swęj dynastyi. Ażeby mieć prawo i do Polski, syna swego Rudolfa z Wacława macochą ożenił.

Smutny ten wypadek dla Łokietka stał się pomocnym, ile to krwi się rozlało, nim on przyszedł do swego. Żadnemi nie zraził się przeciwnościami, znośić przygody z odwagą nieugiętą, wytrwałością się wydzwignąć, i największém poświęceniem, staje się godnym zwyciężyć zawziętość losu: kochał ojczyznę Łokietek prawdziwie polską duszą, ciągle o wyzwobodzeniu Polski myślał, niestrwożony, wytrwały

w nieszczęściu, chciał naród otrząść z podniet zdradliwych, wydobył z przepaści i ocalił.

ROZDZIAŁ XXV.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK, 1306.

Łokietek w Krakowie. — Niechęć Wielkopolan. — Pomorze składa przysięgę. — Szwencowie. — Zdrada. — Brandeburgi. — Bogusz. — Żądanie pomocy Krzyżaków. — Gdańsk. — Krzyżacy już niepotrzebni, zwiększają siły twierdzy. — Michałowska ziemia w zastawie. — Jarmark w Gdańsku na S. Dominika. — Zjazd w Krajowicach. — Bezwstyd Krzyżaków. — Skarga do papieża. — Sejm w Gnieźnie. — Łokietka żądają Wielkopolanie. — Henryk z Głogowa posyła wojsko; Łokietek przemaga. — Dalsze zabory na Pomorzu. — Xiążę Kazimierz. — Tczewo. — Oblężenie Świeca. — Xiążę Przemysław. — Andrzej Cedrowicz. — Zdrada. — Rozuchy poznańskie. — Rosperski. — Kapitulacja. — Urodzenie Kazimierza. — Zjazd w Brześciu Kujawskim. — Brandeburgi nieprawnie Teutonom Pomeranią Gdańską sprzedają. — Domaganie się o koronę czeską. — Jan Luxemburski zostaje królem czeskim. — Powstańcy w Krakowie. — Łokietek poskramia powstanie. — Kometa. — Głód. — Gedymin. — Ruś łączy się z Litwą. — Papież zezwala na koronację Łokietka, która się w Krakowie odbywa. — Papież komisarzy przysyła dla zwrotu Polsce Pomorza. — Żmudz. — Łokietek łączy się z Karobertem, dając mu córkę Elżbietę za żonę — Kłątwa papieża na Krzyżaków utrzymana. — Dobrzyń. — Gedymin przyzwala na małżeństwo Aldony z Kazimierzem. — Chrzest. — Order orła białego. — Dannilla. — Xiążę Mazowska. — Jan Czeski. — Xiążę Bolesław lignicki. — Xiążę Henryk wrocławski. — Ciągłe bitwy. — Od rozbojów król Łokietek zabezpiecza. — Nadużycia powściągnione. — Duchowieństwo. — Łokietek prawodawca. — Sejm w Chęcinach. — Kasztelani. — Wojewodowie. — Wieca. — Prawa wojenne. — Prawo niemieckie. — Wincenty z Szamotuł. — Krzyżacy z wojskiem z Niemiec przemagają siłą. — Szamotulski żałuje swego przeniecierstwa. — Kazimierz szanuje wolę ojcowską. — Wojska pod Płowcami. — Król polski zwycięża. — Saryusz. — Zły sąsiad. — Pogarda zdrajcy. — Porywezość zbyteczna. — Król węgierski. — Jan czeski. — Brześć Kujawski. — Głód. — Inowrocław. — Pożar Gniewkowa. — Zamek Pakość. — Zakon teutoński nie pogańską, ale prawowierną krew przelewa. — Niezgody szląskie. — Miasto Kościeniec. — Ostatnia walka Łokietka. — Przy-

jęcie króla polskiego w Krakowie. — Zgon Łokietka. — Przestrogi dla Kazimierza. — Chleb. — Sól. — Żelazo. — Narodowości uczucie. — Błogie rządy dobrego monarchy. — Miasta włoskie. — Instytucje zbawienne. — Liga anzeatycka. — Feudalność — Allodialność. — Zamyśl wynarodowienia. — Arystokracja. — Energia Łokietka. — Gminy. — Potrzeba zaludniania miejsc śpustoszałych. — Polska ocalenie swoje Łokietkowi winna.

Przybywa Łokietek do Krakowa, znajduje wszystkich dla siebie życzliwych; tam zewsząd zebrani panowie najznakomitsi i starszyzna rycerska, zgodnym głosem 1306 r. mianują Władysława Łokietka monarchą polskim. Niechęć Wielkopolan przykre mu do przebycia stawiała zapory; oni wezwali na monarchę księcia głogowskiego Henryka, syna Konrada szląskiego i Salomei córki Plwacza. Zmuszony Łokietek do wojny, wyzywa księcia Głogowa, nigdzie on do bitwy nie staje, tylko w zamkach się broni. Wiele czasu upłynęło na nie nieznaczących utarczkach, i Śląsk ucierpiał; pożar wojny zawsze dotkliwie ciosy roznosi. — Zaniechał Łokietek Wielkopolskę na czas niejaki; mieszkańcy Pomorza pragnęli go widzieć pośród siebie; otoczony szlachtą polską pospiesza do Gdańska. Okrzykniony księciem Pomorza, odbiera od stanów przysięgę wierności. W części Pomorza przełożył Ziomomysła synów, swoich synowców: Kazimierza i Przemysława; matką ich była Salomea, córka Świętopelka; Bogusz, pomorzanin, został starostą Gdańska.

Zazdrośni o to Szwencowie, nie zaniechali zdrady, aby się pomścić; przewrotność na dotkliwie naraziła straty. Piotr Szwenca zbiorów niesyty, nie zado-

wolniony Łokietka wspaniałością, wpływ znaczny mający w ziemi pomorskiej, wraz z dwoma braćmi, 1307 r. bunt podnosi, i wiąże się z margrabiami brandeburskimi. Jedne zamki zabierają, drugie poddają się im dobrowolnie; przyciągają pod Gdańsk Brandeburgi, i oblegają go wsparte zdradziecką Szwenców pomocą; to miasto do poddania się zniewolone zostaje.

Zawarł się Bogusz w twierdzy z wielu Pomorzani, którzy dochowali wierności. Poleciwszy załozde jak najmocniej strzeżenie miejsca obornego, sam pospieszyl do Sandomierza, z oznajmieniem królowi, o niepocieszających wypadkach, żądając spieszno ratunku. Tém była pilniejsza obrona twierdzy, nawet stanowcza, iż Brandeburgi i Szwencowie Gdańsk, stołeczne miasto, posiadli. — Radzi Bogusz udać się zaraz do Mistrza Krzyżaków, dla uzyskania pomocy; zdaje się rada zbawienna, samego doradcę Łokietek do Teutonów posyła. Przedstawienie Bogusza, bardzo dogadzało widokom teutońskiego zakonu; pożądanym był dla niego wpływ do sąsiedniego Pomorza. Zawartą umową połowa twierdzy miała zostawać pod Krzyżaków obroną, a połowę Polacy chcieli od nieprzyjaciół zasłaniać swym orężem. Po skończonym zaś roku, gdy okazane i wyrachowane wydatki, usprawidliwione zostaną, nastąpi onych zaspokojenie, i bez żadnej zwłoki Krzyżacy opuszczą twierdzę, co było pod przysięgą spisane i zaręczone. — Miejscowa załoga wspólnie z Krzyżakami nie tylko się broni; lecz oblężony częstými wycieczkami dokuczają mocno i zmuszają Brandeburgów, dla strat ważnych, zimy dokuczliwej

i niedostatku żywności, do odstąpienia od oblężenia. Margrabiowie, zaniechawszy wszystkiego, wrócili do swych siedzib.

Wierni Łokietkowi Pomorzanie ze znajdującymi się wraz z nimi Polakami, poradzili Gdańskowi, wzięli go w moc swoją, i zbrojną osadzili siłą, nie przepominając kary należnej zdrajcom, co stolicę poddali.— Zbyteczną już była pomoc rycerzy teutońskich, wiedzieli to oni sami dobrze, jednak zamiast wyruszenia z twierdzy, coraz ich więcej przybywało. Znaczną już liczbą przechodzą królewską załogę, szukają kłótni, stąd powstaje zwada żarliwa, rzucają się przeniewiercy na Polaków i Pomorzanów, wtrącają z nich wielu do więzienia, nawet Bogusza nie oszczędzają. Dla uwolnienia się z kajdan, monarchę swego nie uwiadomiwszy pierwój o niczem, wszedł Bogusz z Krzyżakami w ugodę, jako z swoją załogą twierdzę opuści; Krzyżacy zaś ustąpią zupełnie z Gdańska, po zwrocie wyłożonych kosztów. Oburzony Łokietek postępkami tak szkaradnym, zmiarkował iż samocheć wpuścił chytrych mnichów zbrojnych, wyrzucił sobie że im zaufał, będąc świadomy ich niecznych czynów.

Leszek, książę kujawski, synowiec Łokietka po Ziemiomysle, kiedy z Waclawem zachodziły spory o koronę węgierską, Karoberta wspierał; w bitwie pojmany od Czechów, dla okupu swego 300 grzywien potrzebował. Udał się do Krzyżaków o tę pożyczkę, i puścił ira w zastaw na trzy lata michalowską ziemię, bez braci swych zezwolenia, mających równy udział własności w tej ziemi. Przed upływem trzech lat,

oddaje Leszek pożyczone pieniądze; nie chcą przyjąć, mówią Krzyżacy, że czas jeszcze nie wyszedł: zwłóczą, mitręzą, poradzić im xiążę kujawski nie może. Znudził się tём łatwo; nierozmyślnie przystaje na ofiarowaną przez nich 260 grzywien dopłatę, i oszukany wydał zakonowi krzyżackiemu bezprawnie michałowski powiat na własność, należący tylko do niego w trzeciej części. — Nie poprzestawali Krzyżacy na opanowaniu Prusów, pomnażali swe zabory w ziemi pomorskiej; po zupełnem zajęciu twierdzy, również i miasto Gdańsk chcieli zdobyć. Podczas wielkiego jarmarku na Ś. Dominik, 1308 r., w sierpniu, natłok ludzi z różnych stron bezbronne zgromadzonych, dla handlowych i rozmaitych z mieszkańcami czynności, rycerze zakonni napadają z zebrany przez nich licznym ludem z Niemiec. Nikt ani pomyślał o nieprzyjacielskich krokach, kiedy już Krzyżacy Gdańsk oblegli, a hufce niemieckie pod murami stanęły. Porwali się w mieście wszyscy do oręża, Polacy z Pomorzaniem bronili się razem; po pięciodniowem oblężeniu, znową uradzoną z mieszczanami, pochodzącymi z niemieckiego rodu, w nocy otworzono bramy, nieprzyjaciel wpuszczony został, gdy sam do nich poburzył, umiał korzystać z wewnętrznych zatargów. Pastwili się ci zakonni rycerze; okropność, ile tam polskiego i pomorskiego ludu padło; nie tylko wymordowali uzbrojonych obrońców, ale wytępiali najslabsze istoty, nawet niemowlęta. Padaly ofiary tysiącami, okrucieństwem chcieli przerazić, i zatrważającemi sposobami innych miast pozyskać uległość.

Zniewolił potem mistrz krzyżacki Przemysława, brata Konrada, któremu wydarli Michałów, do ustąpienia własności okolo Nogatu położonej, spadłej na niego po matce Salomei z dziada Świętopelka. Wszedłszy w przyjaźń jak dawniej z ojcem Ziemomyślem, usiłowali Krzyżacy pomiędzy xiążętami kujawskimi utrzymywać niezgodę, aby z tego korzyści odnosić. Nie mógł zaraz Łokietek dopomnieć się o krzywdy na Pomorzu wyrządzone; Henryk, xiążę glogowski, zajmował go w Wielkopolsce, oraz napady litewskie do Kaliskiego i Sieradzkiego utrudzały wszelkie działanie, pragnie porozumieć się z Krzyżakami i wezwał ich na zjazd do Krajowic w Kujawach. Przybył tam z duchownymi monarcha, i orszakiem świeckim, jako też walecznym rycerstwem. Gdy się stawiły obiedwie strony, niósł zażalenie król polski, iż niepomi Krzyżacy na poprzedników jego dobrodziejstwa, z ufnością przeciw poganom tylko sprowadzeni, postępują podstępnie, jak nieprzystoi nikomu, i że bez przyczyny żadnej w Gdańsku wzięli mu twierdzę. Nie wspominał o zasługach świeżo bezprawnych, jeszcze o nich nie wiedział; stały się one jednocześnie, 1309 r. kiedy w Krajowicach radzono.

Znawiał mistrz krzyżacki wszystko na Bogusza, że kłótni był powodem, zapewniał jako po należnym wynagrodzeniu za poniesione szkody, Krzyżacy z twierdzy ustąpią. Nie dostateczna była mistrzowi składana suma pieniężna, oszacował swą należność do stu tysięcy grzywien groszy pragskich, co wynosi na dzisiejszą monetę 8,000,000 złl. pol. W owych czasach utrzy-

manie jednej załogi w polowie z polską przez rok nie cały, posunięte do podobnego wyrachowania, oznaczało Krzyżaków pretensyc bezwstydnę. Przewidział dobrze mistrz złośliwy, niepodobieństwo takiej zapłaty; gdy pomimo wszelkiego nalegania, aby sprawiedliwe, szczegółowe nastąpiły rachunki wydatków, upierał się, jako nic nie ustąpi; rozjechali się wszyscy, przeczuwając, iż krwawe z tego wypadnie zajście. Zaniósł natychmiast Łokietek skargę do papieża na rycerzy zakonnych, na ich niesumienność i nadużycia rozliczne. Krzyżaków zamożność w krajach Polsce należnych, gdzie prowincjonalni rządili mistrzowie, spowodowała ustanowienie zwierzchności w mistrza, przez którą powstał rząd nieznany w Europie, wyrównywający prawie władzy panujących. Malborg, czyli Maryenburg został 1309 r. stolicą zakonu, wzniesioną przez Sygfryda z Feuchtwangen. Warownie Krzyżaków utrudzały wojowanie w ich stronach.

Przeciwnik Łokietka Henryk nie zachowywał praw przyrzeczonych Wielkopolanom, na swobody narodowe godził; narażani na wewnętrzne wojenne szkody, i coraz silniej parci zewnątrz, gdy nie okazał dzielności, gardzą Wielkopolanie xiążęciem Głogowa. Zjazd zwołują 1309 r. w Gnieźnie, mężnego Władysława Łokietka zapraszają do siebie, i na wiecu dobrowolnie go panem uznali. Henryk z Głogowa, na poskromienie powstania, posyła ze świeżem szląskiem wojskiem, przyłączywszy i germańskie rotę, hetmana swego Biberszteina; toczy się bój krwawy,

nakoniec przemaga Łokietek, cały obóz nieprzyja-
cielski zabrany zostaje. Nie długim czasem umarł
Henryk, książę Głogowa; przez trzy lata walczył z nim
prawy monarcha polski; usunięci zostali synowie
Henryka z wszelkiem domaganiem się dziedzictwa do
Wielkopolski.

Pod jedną władzą spojona, zgodna z resztą państwa
przestała Wielkopolska stawać się dla rządów Ło-
kietka przeszkodą; chociaż w Poznaniu byli tacy,
którzy podlegani przez książąt szląskich jeszcze się
burzyli, poradził zuchwalstwu Lokietek, i do należy-
tego przywiódł porządku. Mazowsze tylko pozostało,
przy swoich oddzielnych książętach. W. mistrz Krzy-
żacki popierał dalsze zabory, i ciągnął, 1310 r. do
Tczewa; postanowiony był rządcą powiatu i twierdzy
Kazimierz, książę gniewkowski, przełożony z bratem
Przemysławem od stryja Łokietka nad Pomorzem.
Zostawali dawniej ci książęta z Krzyżakami w dobrém
porozumieniu; zachowana była pamięć ich ojca Zie-
momysła przyjaźni z zakonem; przyobiecali sobie wza-
jemnie sąsiedztwo nienaruszone.

Zaufany w dawnych stósunkach, szedł z twierdzy
książe do Sygryda obozu, prosząc aby zostawił ziemie
w pokoju, jemu i bratu powierzone, iż tego od rycerzy
teutońskich spodziewać się może, bo go zawsze z nimi
wiązała przyjaźń; nie przepomną zapewne łask przez
przodków jego świadczonych, i odstąpią od obleże-
nia. Nawet W. mistrz nie dołożył starania, aby się
usprawiedliwić, używając prawa mocniejszego, du-
mnie odpowiedział: więcej mnie obchodzi, co mnie

jest dogodnym, niż drugiemu; jednak przez wzgląd na związki xięcia Kazimierza z zakonem, dozwalam wyjść z twierdzy z ruchomą własnością. Zaprosił xięcia do stołu; kiedy objadowali, opasało wojsko teutońskie twierdzę do koła; napadło gród zdradziecko, i powiewały tam chorągwie Krzyżaków. Postrzegł Kazimierz zdradę oczywistą; przedstawia w. mistrzowi, że nie godzi się, kiedy on wolnie przybył, przyjęty został z gościnnością, i wchodził w układy, przez ten czas twierdzę napadać; że takiego postępkowi żaden chrześcianin dopuścić się nie powinien, choćby dla samego rycerskiego honoru. Z bezwstydną śmiałością powiada w. mistrz, iż wojska dla parady nie sprowadził, chwili jednej nie straci, póki całego nie zajmie Pomorza, a radzi xięciu Kazimierzowi bez odwłoki twierdzę poddać.

Sprawiedliwości odwieczne pojęcie zostaje znieważone; w takiej ostateczności bezskuteczny i niepodobny był opór: widział z boleścią krwi rozlew daremny, poniewolnie xiężę ustąpił, i udał się ze smutkiem do brata Przemysława, zostającego w zamku obronnym Świecie.

Spaliwszy Tczewo, do Świecia idą Krzyżacy, pustoszą bez litości po drodze: wsie, miasta, wszystko płonie od rozsээрzanej przez nich pożogi. Stało się Świecie schronieniem dla mieszkańców uciekających przed strasznym Teutonów pochodem; postradane są liczne pomorskie zamki, już tylko Świecie, ten jedyny zamek warowny, oblany Wisłą i Szwarcą z trzech stron, przystęp od południa broniony okopami, pozo-

stał w ręku polskich. Kazimierz z Przemysławem nie ustąpią kroku nieprzyjacielowi; darentny był szturm kilkokrotny. Miarkują rycerze zakonni, jako z wielką trudnością Świcie zdobędą; czy odwagą czy przewrotnością, czy okrutnemi sposoby, czy zdradą haniebną, wszystko u nich równie godziwe, byle trafić do swego zamiaru. Budują wieże, przygotowują tarany, stawiają szubienice naprzeciw zamku, grożą obrońcom, że jeżeli się nie poddadzą, za upor taka czeka ich zapłata.

Dla większego przerażenia, chwyłali codziennie Krzyżacy, i wieszali bezbronných wieśniaków; Komnador krzyżacki jeżdżąc konno z obozu, konia obciążał powrozami, chlubił się swém okrucieństwem, z rozkoszą Tatarzyna potrząsał stryczkami, pokazywał że Polaków na nich wieszać będzie. Ani groźby, ani prośby, ani postęпки okropne, na walecznych oblężeniach nie czynią wrażenia; podejście zdrażliwe może tylko z nimi skutkować; oswojeni są bardzo zakonni rycerze ze środkami niczemniemi. Przekupiony Andrzej Cedrowicz, Pomorczyk, podejmuje się cięciwy u kusz poprzerzynać, aby się stały niezdatne do strzelania, upatrzył do tego chwilę nocnego spoczynku. Popisał strzelbę mурową, poprzecinał liny do ciskania wielkich kamieni służące; dokonawszy niczemnik piekielnego dzieła, uwiadomił o tém Krzyżaków, i pozostał z nimi. Każe co prędzej w. mistrz przytoczyć wieże, tarany do ściany przypuścić; nazajutrz bez odwołki twierdzą szturmują. Rzucają się oblężeni do strzelby, a widząc sznury u kusz porozcinane, wołają: zdrada! — Z bolesną rozpaczą, z walecznością niezłomną, porywają

się do ręcznej broni, rohatyną kłują, rąbią mieczem, będącego już na drabinkach nieprzyjaciela kamienują, i zmuszają do odwrotu. Pozbawieni przez zdradę sposobów służących do obrony, pierściami z pobliza odpierali natarczywość przez dni kilka.

Po tym szturmie, przywiedzeni do ostateczności nie-szczęśliwi oblężeni, zwątpili o podobieństwie dalszej obrony. Posyłają do nieprzyjacielskiego obozu, z żądaniem rozejmu na cztery tygodnie, jeźliby do tego czasu nie otrzymali posiłku, przyrzekają poprzestać wszelkiego oporu, i poddać twierdzę. Przekonali się Krzyżacy, że rozpacz połączona z odwagą cudów dokazuje; z wielką chęcią przyzwolili na takowe żądanie, wiedząc zwłaszcza, iż nie mógł się wydalić Łokietek dla rozruchów poznańskich. Uwiadamiają xiążęta Łokietka o zaszyłych wypadkach, błagają go o najspieszniejszy ratunek. Miał on też nie małe zachody, wzburzona Wielkopolska czujności jego wymagała; bolał, że sam nie może dążyć Świecianom na ratunek; posyła jednak na odsiecz, choć z ludźmi nie wielu, Andrzeja, kasztelana rosperskiego. Nie umie on sobie radzić, powinności swój nie dopełnia, zraża go sam widok przeciwnego wojska, cofa się bez wydania żadnej potyczki. Przyciśnieni oblężeni koniecznością, bez nadziei otrzymania tak gorąco upragnionej pomocy, niezdolni przestąpienia umowy, z żalością największą, iż poświęcenie żadne już nie dozwolone, poddają się w dziesiątym tygodniu oblężenia. Przez kapitulację wyszła załoga z bronią, zabrawszy co mogła. Obadwa xiążęta, Bogumil, starosta świeciński i wielu z pomor-

skiej szlachty; udało się ze Swiecia do Władysława Łokietka.

Przyjął ich monarcha polski najmilej, mężtwo pochwalil, utyskiwał nad zdradą, dotrzymanie układów uznał jako godność pozostałą jedynie upadłym, bez której nawet żaden zwycięzca rzetelnej chwały nie dostępuje. Ze strony polskiej wypełniano zawsze co uczciwość przepisywała: dobra wiara, otwartość, stawały się częstokroć ofiarą samolubstwa podstępnych nieprzyjaciół. Stracone było nieszczęście przez chciwe i chytre zabiegi całe Pomorze, Łokietek wytrzymał szląskie zamachy, zdradę Krzyżaków, wewnętrzną burzliwość. Dokuczali Krzyżakom Litwini, srodze pustoszyli ich posiadłości, ludzi im zabierali w niewolę.

Ożenionemu Łokietkowi z Jadwigą, księżniczką wielkopolską, urodził się, 1310 r. syn w Kowalu na Kujawach, któremu nadano imię Kazimierz; nie upadał monarcha i pierwój na duchu, ale tak widoczne błogosławieństwo napelniło go radością, i ożywiło na nowo do dzieł mądrych i walecznych. Rozzuchwaleni Krzyżacy doprowadzonemi do skutku zaborami, czego zdradą, nie zwycięztwy dostąpili, chcąc się utwierdzić na Pomorzu, postanowili prosić Łokietka, aby się z nimi zjechał 1311 r. w Brześciu Kujawskim, dla porozumienia się o kraj pomorski. Przybył tam monarcha polski, otoczony radą; W. Mistrz przekładał Polakom, aby się zrzekli Pomorza na rzecz rycerzy zakonnych, oni zaś pieniądźmi, pobożnemi zakładami, zbrojną pomocą, w razie potrzeby dla Polski, posiadłość Pomorza wynagrodzą. Oburzony Łokietek nie dał się podejść;

oświadczył, że Polacy krajów nie sprzedają, skończyły się na niczem podstępne zamiary. Niezrażeni bynajmniej Teutoni udają się do margrabiów brandeburskich, aby będąc przed Krzyżakami w posiadaniu Pomorza gdańskiego, zatwierdzili teraz na własność ten kraj przez nich zajęty; za takową powolność ofiarowali dziesięć tysięcy grzywien. Przyjęli z chęcią Brandeburgi pieniądze za rzecz im nie należną, i pismem stwierdzili, jakoby zakon od nich kupił pomorską ziemię.

Wzmogli się Krzyżacy sposoby nieprawemi, dumą ich coraz wzrastała, i chciwość niezaspokojona niczem, a sromotna swawola do rozwiązłego posuwała życia. Owa pierwotna potulność, podająca mnichom pobożnym miecz w rękę, dla obrony uciśnionych i rozszerzania wiary świętej, zamieniła się w zuchwały bezwstyd; znieważona religia tylekrotnie była tylko zasłoną dla niecných postępów. Rycerze zakonni, zamiast przewodniczyć obronie i rozszerzaniu się chrześcijaństwa, użyli oręża do uskuteczniania zaborów. Chciwość bogactw wiodła Krzyżaków do bezbożności: stało się u nich zwyczajem gwałty wyrządzać, żony zabierać mężom, roznosić mordy i pożogi. Krzywdzeni Polacy skargi swe zanosili do papieża, stolica apostołska, czyto że więcej sprzyjała Krzyżakom, czy też że niesforność zakonu nie baczyła na upominania papieżkie, zaskarżania żadnego nie odnosiły skutku; łupili wciąż Krzyżacy, uciskali lud polski zabierany w niewolę, w różnych miejscach jego rękoma stawiali warowne zamki.

Herman Balk przysłany przez Hermana z Saltza,

w okolicach Gdańska w XIII stuleciu, 1230 r. założył najpierwszy obronny zameczek ; stamtąd, coraz nowe Krzyżacy dokonywając podboje, w potęgę wzrastali. Z obrońców stają się Polscy nieprzyjaciółmi, w nich ona znalazła wrogów niezmordowanych, i ciężkie miała z nimi sprawy. Nawracają oni mieczem Prusów, wytępiają całe pokolenia, przekraczają śluby zakonu; nie u nich nie znaczy ani duchowne, ani świeckie prawo. Od morderstwa dopelnionego w Ołomuńcu na młodym Wacławie, wdzierali się różni książęta na tron czeski, ; załedwo rozpoczął panowanie Rudolf, syn cesarza Albrychta, kiedy śmierć jego gwałtowna ukazała miejsce dla Henryka, księcia Karyntyi, obranego prawie wspólnie ze zmarłym Rudolfem; przez stronę w Czechach jemu przeciwną, stawiony był Fryderyk, brat Rudolfa, ożeniony z córką Wacława starszego.

Gdy rozmaite stronnictwa, jeszcze nie ustaliły prawa sięgających monarchów po koronę w Czechach, zasiada na tronie cesarskim Henryk VII z domu Luxemburskiego, po zdradziecko zabitym Albrychcie Habsburskim. — Korzysta nowy cesarz z rozterek czeskich; Elżbietę, drugą córkę Wacława, łączy z swym synem Janem, i dodawszy mu dostateczne wojsko, wysłał go do Pragi, aby tam królewską pozyskał godność. Przemógł niebawem syn cesarski, uszedł książę Henryk do Karyntyi; szczęśliwszy spółzawodnik, piętnastoletni, Jan Luxemburski 1309 r. został królem czeskim. — Nie ustawały zaburzenia w Pozuanii, w Krakowie także tameczny wójt Wojciech w 1312 r.

bunt podnosi; użył pozorów jakoby Łokietek obciążał podatkami, kiedy przeciwnie nic nie pobierał, nie dostawało nawet nieodzownych pieniędzy na konieczne utrzymanie siły zbrojnej przeciw nieprzyjaciółom zewnętrznym i powstającym wewnątrz nierozmyslnie naprzeciw królowi. Złożony Kraków w części znacznej z obcych polskim uczuciom Niemców, Czechów i Szlązaków, buntowanych od sąsiadów zawistnych, mógł się stać łatwo siedliskiem szkodzących wyziewów, przeto udało się wójtowi wciągnąć biskupa krakowskiego, Muskatę, szląskiego rodu, również opata Miechowitzów, i majątkiem odznaczających się Czechów, przeciwnych powadze monarchy, opierającego się na prawach niezaprzeczonych do korony Piastów. Dla podpory dostateczniejszej, związali się powstańcy z xiążęciem Bolesławem opolskim; ten, zachęcony do objęcia Krakowa pod swą władzę, otworem zastał bramy dla siebie i zbrojnych towarzyszy.

Chociaż przeciwnicy Łokietka w mieście byli wszechwładni, pomimo wszelkich nalegań, będących mieszkańców w zamku obronnym, odwrócić nie mogli od wierności Łokietkowi dochowanej. Siła królewska starczyła na odparcie przestępnych: jednak aby oszczędzić gwałtownych kroków, zwłaszcza krwi rozlewu, Łokietek zagroził xięciu opolskiemu, iż dozna jego sprawiedliwej zemsty, jeżeli Krakowa nie opuści bez odwłoki. Nie poważył się xiążę Bolesław okazać oporu, zaraz ustąpił z polskiej stolicy. Poskromił bez trudności Łokietek to powstanie, wichrzyciele ukarani zostali. Dla ukrócenia mieszczan Krakowa, pozbawił ich prawa

wyboru na radców ; od tego czasu wojewoda krakowski miał sobie władzę powierzoną z poleceniem , żeby ośmiu mieszkańców na urząd radców wyniesionych, wybierani byli przez ludzi zacnych i polskiego pochodzenia, jakoteż wojewoda żeby dozierał sprawiedliwości. Odetchnęła cokolwiek Polska 1313 r. przez zaszle w Niemczech , Czechach i Włoszech wstrząśnienia. Zgon Henryka VII przedstawił do cesarstwa Fryderyka, syna Albrychta, cesarza, i Ludwika księcia Bawaryi, a śmierć Klemensa V stolicę apostolską z papieża ogołociła. Wojny Krzyżaków z Litwą usunęły napady na kraje polskie ; była to może chwila sprzyjająca do odzyskania strat na Pomorzu. Nie chciał, zdaje się, narazić swęj władzy król polski jeszcze nieustalonej, nie tylko naprzeciw teutońskich rycerzy, lecz i naprzeciw wspierających tych rycerzy książąt Pomeranii szczecińskiej, i spółników ohydnych zaborów, margrabiów brandenburgskich. Zawistni zawsze książęta szlasy, niemniej i od Mazowsza ukazująca się niechęć, ze wszęch miar utrudzające okoliczności, nakazywały ostrożność w poszukiwaniu sprawiedliwości.

W roku 1314, według podań kroniki, nadzwyczajne objawiały się na niebie zjawiska : ukazał się kometa o Bożém Narodzeniu, wkrótce drugi pomniejszy był widzialny, znowu trzy księżycy świeciły razem. W następnym zaś roku taki był głód w Polsce, że ludzie pozbawieni wszelkiego pożywienia, pożerali niemowlęta. Jakby na pomstę za takie dzieciożerstwo, zgłodniałe wilki, zastępowały ludziom drogę ; naprzeciw rozjadlemu zwińrżowi w wielkiej liczbie, daremna obro-

na ; rozszarpane ciała ludzkie były ich pokarmem : poczem nastąpił mór wielki. Ileż to razy Polskę nawiedziły powietrze, głód, ogień i wojna ! Zniszczenia i mordy nie ustawały i na Litwie od Krzyżaków ; wielki xiążę litewski, ze swój strony, toczył boje, dokuczał w Prusów ziemi, zajętej przez zakon. Niemcy uorganizowane prowadzili wojsko ; nad Niemnem wznosili twierdze, aby się wdzierać w lesiste litewskie kraje. Litwini szli tłumnie bez porządku, rycerzy zakonnych chciał koniecznie Witenes z twierdzy Christmemel wyparować, ale porażony okropnie, zmuszony był do odwrotu. Został nie długo potem, 1315 r. zabity przez swego koniuszego Gedymina.

Litwa od panowania Gedymina odznacza się ważnemi zwycięztwami, które niejako zatarły jego krwawe pochodzenie, jeżeli świetność, może usprawiedliwić zabójstwo. Zachód nieraz też widział jak podobnemi sposoby wznosili się z nicości mocarze. Mająca swój byt ukryty, wystąpiła Litwa od razu z swych kniei, lasów, bagnisk z odgłosem bitnego narodu : podboje Litwinów zajęły ziemie ruskie ; sięgali swym pochodem zamożnego Połocka, Smoleńska, Pskowa, Nowogrodu. Doszli do Kijowa, Halicza i Polskę napadali. Mordy, łupieztwa, pożogi znamionowały litewskie najścia, przerażające różne państwa. Przygnębione potęgą tatarską xięstwa ruskie, chyliły się ku upadkowi ; oparował, na wstępie swój władzy Gedymin Pińsk, Witebsk ; zajęcie Owrucza i Żytomierza na Ukrainie poprowadziło go do nadnieprskich krajów. Zeszły się wojska o sześć mil od Kijowa ; ze strony Litwy i Rusi

walczone z największą zaciętością. Obleżony Kijów poddał się po wytrzymanych szturmach, otwarły się bramy stolicy wspaniałej, odgłos łaskawości Gedymina zwolnił odpór, miał on sobie za chlubę, oszczędzać zwyciężonych. Pokonać Ruś południową, aż do Putywła, było mu nie trudno. Spokrewnił się z ruskimi książętami rozciągającymi swą opiekę nad Pskowem i Wielkim Nowogrodem, przez co Ruś z Litwą złączyła się ściśle. Osadził w. książę litewski swoją rodzinę po xjęstwach ruskich. Szlachta musiała osobistą wypełniać służebność. Spodziewali się książęta ruscy, że posuwanie się Gedymina ku wschodowi oburzy Mongołów; lecz potrafił uniknąć nieporozumień, żadnej nie opłacał daniny, po przybraniu nawet tytułu Wielkiego Xięcia Litwy i Rusi.

W zabraniej pomorskiej ziemi, wzbraniają się Krzyżacy nienasyćeni dziesięciny opłacać; upominali się daremnie polscy biskupi o swą należność; widząc nieprzełamany Teutonów opór, klątwę na nich rzucili. Wspólnie z Władysławem Łokietkiem wysłali biskupi do papieża Jana XXII z oskarżeniem na rycerzy zakonnych, prosili oraz 1316 r., aby króli polskich zwolnił z klątwy, ciężającej na nich od Bolesława Śmiałego. Mówili, że Bóg dla tego pewnie nie pobłogosławił Przemysławowi na królestwie, iż nie miał papieżkiego rozgrzeszenia. Długo opóźniona koronacja Łokietka ma być skuteczną z woli narodu; na wieść że nastąpi nieomylnie, podburzają Krzyżacy, i wyrodni książęta szlęscy czeskiego króla, Jana Luxemburskiego, ożenionego z Elżbietą, córką Waclawa, jako powinien konie-

cznie swoich praw dochodzić, na królestwo Polskie. Zawisć tak dalece usuwa oczywistość, że patrząc na wzrastającą potęgę Łokietka, ziążęta mazowieccy uwłaczają koronie polskiej, i uznając się hołdownikami króla obcego, do Czech z posłuszeństwem się odnoszą. Niemordowanie było potrzeba walczyć z przeciwnościami, aby zabezpieczyć Polskę od przewrotnych nieprzyjaciół.

Twarda zbroja pokrywała zawsze mężną pierś Łokietka, nie znał wypoczynku, pełne znoju wiódł życie, wielkie niepokoily go zamysły. Czuli wdzięczni Polacy, jak się poświęcał, wzniewał nawet w osiadłych na polskiej ziemi Niemcach przychylne uczucia, i z narodem połączył ich braterskim węzłem. Wspólną miłość ojczyzny wzbudził w Poznaniu, Krakowie, Kujawach; przekonał, że powinno być nierozdzielne państwo. Nadeszła pożądana wiadomość, że papież, zgodnie z wolą narodu polskiego, wcale nie przeciwwia się koronacyi Łokietka, uznaje za wolną od zwierzchnictwa papieżkiego i niezawisłą zupełnie. Przenosi monarcha korony z Gniezna do Krakowa, dokąd w 1319 r. wzywa duchowieństwo, rycerstwo, możnych magnatów i odbywa koronacyą. « Biskupi wzięwszy Łokietka pod » rękę prowadzili przed oltarz, gdzie arcybiskup gnie- » źniński obnażone barki namaścił poświęconym ole- » iem; przepasał go Szczerbcem Bolesława, którym » z pochew wyjętym, uczynił Łokietek w powietrzu » krzyż. Potem arcybiskup podał chorągiew, którą » zwinąwszy Łokietek, oddał chorążemu. Dopiero » arcybiskup przyjąwszy z rąk biskupów koronę Chro- » brego, włożył ją na głowę Łokietka, w prawą rękę dal

» mu berło, w lewą, jabłko i poprowadził do tronu,
» na którym usiadł Łokietek. Powiewał przy nim herb
» orla białego na tarczy czerwonej. Tak tedy uyrzał
» naród podzwigniony maiestat monarchów swoich, i
» pokochał Łokietka. » (Lelewel). Od tego czasu Kra-
ków zostaje miejscem uprzywilejowanym do odbywa-
nia koronacyi, i tam złożone są koronacyjne ozdoby.

Wszelkich dokładał usiłowań Łokietek, ażeby zara-
dzić tak rozlicznym, krajowym zaburzeniom; na jego
przełożenie, żądał koniecznie papież, aby wydarte Po-
morze Krzyżacy Polsce zwrócili; przewrotni dowodzili
z swęj strony, że kraj ten kupili od margrabiów bran-
deburskich. Zesłani od głowy kościoła komisarze do roz-
poznania tęg sprawy, nakazali Krzyżakom zwrot Pomo-
rza, wynagrodzenie szkód wynikłych i zapłatę docho-
dów. W liście pisanym 1319 r. do wyznaczonej komisyi,
wyszczególnia papież łaski przez monarchów polskich
udzielane zakonowi, niewdzięczność Krzyżakom wy-
rzuca, zabory drapieżne, popelnione krzywdy, ze
zgorzeniem chrześcijaństwa, dla którego obrony byli
sprowadzeni. Upoważnia, aby komisya po zupełnem
całęg rzeczy roztrząśnieniu, nie zważając na wybiegi,
na założenie apelacyi, bez zwłoki sądowęg zniewoliła
do poddania się wyrokowi. Uchyła papież, mocą swęj
bulli, od poprzedników swoich nadane przywileje
Krzyżakom, jako gwałcącym umowy. — Obiedwie
strony wyznaczyły pełnomocników, i stawily się
w Brześciu kujawskim: jak przyszło do sądu, proku-
rator Zakonu oskarżył jego uciążliwość, nie uznał ani
arcybiskupa gnieźnieńskiego, wyznaczonego od pa-

pieża, ani Łokietka pełnomocników, za właściwych sędziów, i założywszy apelacyą, z Brześcia wyjechał. Arcybiskup umocowany bullą papieską, uchylającą wszelkie wybiegi, odrzucił protestacyą krzyżacką, i sądy przeniósł do Inowrocławia.

Przez rok toczyła się sprawa w formach przepisanych; arcybiskup słuchał w Inowrocławiu świadków wiarogodnych, a dla wiadomości powszechniej, posyłane do Torunia pozwy, na drzwiach kościelnych kazał przybijać, czego sobie Zakon wcale nie ważył, i odwoływał się do apelacyi. — Kiedy Inflanccy rycerze mieczowi Kurlandya podbijali, Krzyżacy, dla chuci zaborczej, najechali kraj żmudzki; otoczeni zewsząd tameczni mieszkańcy tyle okazali swą dzielnością, że marszałek Zakonu poległ z wielu Krzyżakami, i wojsko, ściągnięte przez niego z Sambyi i Memla na tę wyprawę, zniesione zostało. Po zwycięstwie, Żmudzini z Sambyi Krzyżaka, żywcem w *zbroi na koniu spalili, na ofiarę swym Bogom*; porażka ta przywiodła Zakon do zawarcia z Gedyminem dwuletniego przymierza, co xiążęciu litewskiemu ułatwiło na Rusi zdobycze. Połączył się Łokietek 1320 r. z Karobertem, królem węgierskim, dał mu za żonę swą córkę Elżbietę, w Budzynie ukończoną w obec polskich posłów.

Sędziowie po ukończonej z Krzyżakami sprawie, ogłosili, iż stósownie do bulli papieskiej, postąpili według wszelkich prawnych przepisów, najściślej dopełnili obowiązków sądu i przez wyrok prawomocny, « Ziemia Pomorska w powiatach Gdańskim, Świeckim » i Gniewskim ze swemi przynależnościami, niespra-

» wiedliwie i nieprawnie od Krzyżaków zabrana, ma
» się wrócić do właściwego dziedzica króla polskiego.
» Szkody wyrządzone Koronie od zaborców w dochodach
» wynoszące 30,000 grzywien monety i wagi polskiej
» (około 1,140,000 zł. pol. terażniejszych) a od kró-
» lewskich plenipotentów i świadków zaprzysiężone,
» w pieniądzech wrócone być powinny. Obowiązani
» nadto być mają Krzyżacy wypłacić królowi 150 grzy-
» wien groszy pragskich, wyłożonych na wydatki pra-
» wne, według zaprzysiężenia tychże plenipotentów.
» Ten wyrok ogłoszony był od arcybiskupa i jego kole-
» gów w kościele Ś. Mikołaja Inowrocławskim, w przy-
» tomności mnogiego ludu dnia 10 lutego 1321 r. A gdy
» Krzyżacy zadosyć mu uczynić nie chcieli, wydane były
» na nich klątwy kościelne, po całym Królestwie.» (Na-
ruszewicz). Pomimo usprawiedliwienia się W. Mistrza
przed papieżem i nalegania o zniesienie klątwy, o co i
różni książęta nastawiani przez Zakon prosili jak najmo-
cniej, ojciec święty klątwy nie cofnął, i utrzymał ją dla
niewróconego Pomorza.

W takim jeszcze Polska zostawała ucisku, iż siły jój
nie były dostateczne, aby Lokietek mógł się rozprawić
o krzywdy wstępnym bojem; tym czasem duchową
walczył bronią. Ale z Krzyżakami nie znaczyła; klą-
twy papieskie nie zniewoliły tych bezbożników do
zwrotu zaborów; trudno było drapiestwom ich zara-
dzić, przy nieprzebranej z Niemiec pomocy. Jeżeli chwi-
lowo Krzyżaków konieczność do powolności zmuszała,
skoro tylko moc swą mogli okazać, uchylali się od wszel-
kich układów dla nich szkodliwych. Synowiec Lokietka,

syn Ziemowita, Władysław mający Dobrzyń w posiadaniu, nie był także silnym stawic oporu ani Litwinom, ani Krzyżakom, do niego zachodzącym; ułożył się, iż oddał Dobrzyń królowi polskiemu, w miejscu czego Łęczycę pozyskał. Okropnej doznała kłeski ziemia dobrzyńska przez napad Litwinów, również i Krzyżacy, wydziercy michałowskiej ziemi, dokuczali ciągle jak poganie swými najezdami, łupili bez litości aby przywieść do poddania się kraj dobrzyński, od nich pożądany. Uprosił więc stryja xiąże dobrzyński, gdy nie mógł się obronić, żeby mu wydzielił spokojniejsze państwo, a Łokietek zajął się najgorliwiej, aby spustoszone włości, ogolocene z rąk i wszelkiej zapomogi potrzebujące, wznieść w Dobrzymiu. Był też dbały o przywrócenie bytu pomyślniejszego mieszczańom, i twierdze wznosił dla zasłonięcia się od cheiwych Krzyżaków. Xięstwo halickie odziedziczył Bolesław, xiąże mazowiecki.

Miał Gedymin pociąg zostać chrześcianinem, odstręczyła go od tego przewrotność mnichów rycerzy mieczowych, Krzyżacy tém bardziej zrazili. Same tylko w tych chrześcianach widział prześladowania, chcieli niepodzielnie pokonaném pogaństwem władać; duchowieństwa nie znosili polskiego, uciskali zaprowadzając wiarę, zamiast braterskich uczuć, ustawy objawiali niewolnicze. Korona polska nie przyłożyła się do wypoczynku Władysława Łokietka, chociaż dodała powagi, jeźli podobna, i obowiązki zwiększyła. Spiesznych i skutecznych szukał środków, aby zagładzić nieszczęścia krajowe; zaludnia wytępione miejsca, z gruzów

miasta wydobywa, w pozostałych mieszkańcach wzbudza ducha narodowego, a przeniesterstwo zwraca do należytych karbów. Usiłował zaspokoić Mazowsze, burzące się z naprawy Brandeburgów : najskuteczniejszej do osłabienia wrogi używali broni, waśnili między sobą Polaków. Z tyłu stron Polska na ciosy narażana, od margrabiów mających Pomorze nadodrzańskie, niemniej od rycerzy zakonnych, do tego i od Litwy; dla zjednania Polsce przychylnych, zamierzył sobie Lokietek spowinowacić się z Gedyminem. Przemieszkiwał zwykle Gedymin w Wilnie, nad brzegami pięknej krętej Wilii; z upodobaniem dodawał ozdoby stolicy 1322 r. przez siebie założonej. Wolny był przemysł w Litwie, wszelkiego rodzaju rzemieślnicy żadnej nie ulegali opłacie przez lat dziesięć, z zaręczeniem wszelkiego bezpieczeństwa osób i majątku. Połock i Biała Ruś uznały także Gedymina za pana, również i Żmudź; wierny umiarkowaniu, przy tak chwalebnych zwycięztwach, na pójuszeństwie poprzestał, nie obciążał wcale.

Z największą chęcią Gedymin przyzwolił na małżeństwo swęj córki Aldony, z synem króla polskiego, nie spełna szesnastoletnim Kazimierzem, i z pospiechem 1325 r. w Wilnie z Polską zawarł przymierze. Uwolnił 20,000 jeńców polskich Aldony ojciec; przez Lokietka więzieni Litwini również odzyskali wolność. Opustoszałe Podola włości, wiele miejsc wyludnionych odżyły przybyciem z niewoli i wróconych pracy požądanej; jak piękny obchód weselny, gdzie kilkadziesiąt tysięcy ludzi doznało szczęścia z udarowanej swobody!

Przy odbytych chrzcie w Krakowie przez Nankiera, biskupa krakowskiego, Aldona narzeczona Kazimierza, otrzymała na imię Anna. Wzajemnie Polska i Litwa nieprzyjaciół swoich miały za wspólnych uważać nieprzyjaciół. Dla uczczenia synowskich zaślubin, postanowił król polski order orła białego. Danmilla, księżniczka litewska, łączy się z księciem plockim Wankiem; przez małżeństwa litewskie i polskie kojarzyły się rodziny. Szedł z pospolitą ruszeniem Łokietek z Krakowa i Sandomierza, z pomocą Litwinów i Rusi przeciw margrabiom brandeburskim, i poraził ich około Odry. Tymczasem Krzyżacy z księciem mazowieckim Wacławem, zwanym Wańko, wkroczyli do Kujaw. Umarł był około 1314 r., Bolesław, książę mazowiecki, jedyny pan Mazowsza, zostawił z Przedziśławy, księżniczki litewskiej, synów: Ziemowita, mającego księstwo sochaczewskie, Trojdena, księcia mazowieckiego na Czersku, a z córki Ottokara, króla czeskiego, był trzeci syn Wacław, czyli Wańko, książę plocki; ten ciągnął przeciw Łokietkowi okazywał niechęć.

Upatrywał korzyści Jan Czeski z niezgodź zdrobniałych szląskich książąt, których uczucia zniemczały polską psuły spójność. Oddawna ubiegali się Czesi o opowanie Szląska, jednej z najpiękniejszych części dawniej dziedzicznej monarchów polskich; tyle tam już Czesi księstw objęli w moc swoją, wspierani przez cesarzów, przywłaszczali sobie zwierzchność najwyższą nad Szląskiem, poddając go pod feudalność niemieckiego cesarstwa. Z tylolicznych ohydnych sposobów, jakimi z różnych stron kraje łupili najezdniczy, wy-

szczególnić należy Jana Czeskiego postępek. Wspierał ten monarcha powagą i mocą swoją xiążęcia Bolesława lignickiego, naprzeciw Henrykowi, xiążęciu wrocławskiemu, rodzonemu bratu, ażeby gdy nie miał syna, jemu na dziedzictwo swe xięstwo ustąpił. Szukał znowuż Henryk wsparcia Łokietka, uważanego prawnie za zwierzchnika w polsko-szląskich dziedzinach; oddał siebie i xięstwo wrocławskie pod Łokietka panowanie. Przy takiej opiece przyciśniony Bolesław, uznał też nad sobą zwierzchność polską, i myśli krzywdzenia Henryka zaniechał. Przez niejaki czas Łokietek trzymał w swój mocy xięstwo wrocławskie; wspaniałomyślność króla polskiego znieść nie mogła Henryka niedoli, zwrócił mu jego dziedzictwo: nieszczęście, że innemi darowizny, nie nagroził mu utraty wrocławskiego xięstwa, aby pozostało przy koronie polskiej.

Obłudny pełnemi uludami przyciągnął do siebie Jan czeski Henryka, umysłu słabego i niestatecznego, odwrotnie zaś przeciw xięciu lignickiemu, pobudzał tego brata nienawiść. Chytrość wszystkiego się chwytła: przedstawia jako Henryk po mieczu nie ma następcy, a podpora Łokietka uciśnionego przez Krzyżaków, Litwę, i wewnątrz pozbawionego spokoju, wcale jest nie znacząca. Pomimo wdzięczności, należnej się Łokietkowi, xiążę wrocławski, pominął polską zwierzchność, i prawa dwóch braci rodzonych Bolesława na Lignicy i Władysława będącego w Mazowszu, oddał Janowi czeskiemu na własność swe xięstwo wrocławskie, poprzestając na dożywociu hrabstwa kłodzkiego, wyludzonego też przez Czecha na xięciu świdnickim.

« Tak wrocławskie księstwo od lat kilkuset pod panowaniem królów i książąt polskich zostające, prawem narodu tego, urzędami i zwyczajami rządzone, już rzydykeyi biskupów z tegoż narodu wybieranych, i metropolii gnieźnieńskięj podległe, odpadło od korony: a za niem jako nayokazalszem z dzielnic innych książąt szląskich, wkrótce inne do tegoż Jana przechodzić poczęły. » (Naruszewicz) Ohydne Jana postęпки, zapóźno Bolesławowi otworzyły oczy, do czego zmierzał ofiarowaniem pomocy przeciw bratu. « Przyiechawszy zatem do Jana przywoził mu na pamięć zasługi swoie, w czasie dla niego niepomyślnym; kiedy będąc od Czechów wygnany z kraiu, a w niebezpieczeństwie utraty tronu i życia zostający, kosztem i potęgą iego wsparty, oboie ocalił. Że Jan pomnieć na to przynajmniey powinien, iż był iego szwagrem; a ieżeli prawem żeńskim koronę czeską otrzymał, toć równie i on miał do niey prawo, jako rodzoną siostrę żony iego w małżeństwie mający. Że nakoniec miał od niego nie proste iakie i słowne przyrzeczenie, ale obowiązek przysięgą u ołtarza i świętych iego tajemnie potwierdzony, iako do ziem i państw Bolesława nie tylko sami prawa iakiego rościć nie będzie, lecz go we wszelkich okolicznościach przeciwko napaści ludzi, iakążkolwiek dostojnością świecką lub duchowną znakomitych, bronić nie niecha... Jan odpowiedział: Obiecałem Ciebie Xiążę przeciwko wszystkim bronić, ale nie przeciwko sobie, bom osoby moiey ścisnąć opisami nie myślał. » (Naruszewicz)— Nie odstąpił król czeski od zamiarów

swoich, pogrozkami przywiódł Bolesława lignickiego 1323 r., że i on uznał się holdownikiem czeskim; podobnemi podstępny doszedł do zyskania dla siebie holdownictwa, pozbawiając Polskę praw jej należnych.

Chciał powetować Łokietek swych szkód na Krzyżakach, z wojskiem swém połączył wojsko od swego zięcia Karoberta, króla węgierskiego, otrzymane. Wkroczył do ziemi chełmińskiej 1328 r. i zwyciężał, aż po rzekę Ossa; zawarli się Krzyżacy w twierdzach; posłał król polski do Mazowsza wojować przeciw xięciu Waclawowi, który wraz z Niemcami, pustoszył na Kujawach. Sam Łokietek pospieszył tam na odsiecz; Waclaw uciekł ze swymi; ale Krzyżaków król polski przycisnął; zostali pobici. Na rok następny, Niemcy wezwali na pomoc króla czeskiego; złączył się on z nimi, obległ Dobrzyń, zdobyli razem twierdzę, i osadzili wspólną załogą. Z różnych stron Łokietek nacierał, zachody miał wielkie, zabierał nieprzyjaciółom żywność od Wisły. Ruszyli Krzyżacy i Czesi na Mazowsze; Jan król czeski mianował się królem polskim; utrzymywał że ma ku temu prawo, ponieważ objąwszy z swą żoną, córką Waclawa, królestwo czeskie, była ona również i królową polską. Uznał go Waclaw, xiąże mazowiecki, monarchą Polaków; sprzedał znowu Krzyżakom król Jan Pomorze, gdyż komisarze papiescy unieważnili byli poprzednią margrabiów sprzedaż; takiemże samém nieznaczacém prawem, sprzedał im i Dobrzyń. Wojska, które Krzyżakom przybyły z Czech i Niemiec, sprowadzone, i rycerze mieczowi z Iflant, króla też polskiego wojska z Litwinami i Wę-

grami, różnemi sposoby najsrożej dokuczały sobie nawzajem; popełniały pożogi i mordy. Skoro Łokietek chełmińską ziemię wyniszczył po rzekę Ossa, a miał się już przez nią przeprawiać, przysłał W. Mistrz z prośbą o rozejm, na co Łokietek zezwolił do roku, żądając natychmiast wydania Dobrzynia i Bydgoszczy. Względem Pomorza, od Krzyżaków Jan król czeski, a Karobert, król węgierski, ze strony polskiej, mieli pośredniczyć. Łokietek 1330 r. wojsko rozpuścił; pojednanie do skutku nie przyszło, gdyż Jan, król czeski, nie przybył na czas oznaczony.

Wiele miejsc w Polsce ludności było pozbawionych, dla nieustających wojen, przy nieprzejrzanym niw obszarach; miała też Polska lasy nie przebyte, dzikie knieje nie przedstawiały społecznych stósunków; nie napotykał tam przechodzień śladu towarzyskiego życia. Chyba żarłoczne dzikie zwierzę wybiegało na spotkanie, albo wąż syczący wil się pod nogami; lecz szkodliwszy od najgroźniejszych stworzeń, zły człowiek, z wolą naprzód ułożoną, napadał ze swoich kryjówek, nawet na drogach publicznych. Staraniem swoim Łokietek zabezpieczył od rozbojów, od zgrai łupieztwem utrzymującej się jedynie, złożonej z hołoty, ze złoczyńców, ze zbiegów, zgrai miewającej pośród siebie i ludzi dobrze urodzonych, puszczających się na łotrowskie życie, przez swawolę rozpustną, lub do zguby wiodący nieład, doprowadzający do pogardy obowiązków najświętszych. Oczyszczył drogi publiczne z tych wyrzutków rodzaju ludzkiego, wglądając we

wszystko, przezorny polski monarcha ; nie zrażały go przeciwności żadne.

Anarchia w instytucjach narodowych największe nadużycia tworzyła, od wszelkiej odpowiedzialności zwalniały przywileje możnych panów ; dla nich prawo było bezsilne. Złote łańcuchy wyższą odznaczając szlachtę nie były dla niej dostateczne, naśladować Niemców, zaczęła herbów używać ; skoro w rodzinach zostały zaprowadzone, wykazały przepisy uznające prawo herbowych i stąd powstała heraldyka. Radził nadużyciom Łokietek, prawu przeciwne poznosił przywileje, aby takowe unieważnić, rozcinał pargamina, pieczęcie odrywał. Tam rząd zbawienny, gdzie wszystkie stany równe mają prawa za opiekuna : chciał król aby wszyscy jednaki opłacali podatek, szlachta można i uboga, również i kmiecie, względnie do majątku, każdy od łanu po 12 groszy (dzisiejszych zł. pol. 14 i 23 grosze) duchowni tylko podatku nie opłacali ; lecz w razie potrzeby krajowej, na ołtarz ojczyzny dobrowolne, wielkie składali ofiary. Hierarchia duchowna kojarzyła rozdwojenia ; usiłowania jej wspierały naród. Biskupi kościoła rzymskiego byli zawsze niezmiernie czynni, wydawali dzieła, nie usuwali się od wpływu zbawiennego, nawet przy zatargach politycznych, udzielali światła. Zasiadali w senacie i na sejmach, pełni zapału w koniecznych wypadkach, i miecz przypasywali, wojowali z nieprzyjaciółmi. Godzili w domowych rozterkach, od nadużyć strzegli, narodowości utrzymywali ognisko, wzbudzali uszanowanie, gdyż bezstronność i chęci najlepsze,

znamionowały ich czyny. Światło prawdziwe łączy się z religią, uszlachetnia duszę, wzbudza uczucia patryotyczne, będące w Polakach jakby instynktem wrodzonym. Troskliwe rządy Łokietka dowodziły ile był godnym zostawać u stéru; jako prawodawca na przyszłość zamierza rozciągnąć dobrodziejstwa swoje. Prawo niemieckie zapewniające materyalne korzyści, zwalniało od uciążliwości prawa ziemskiego; pod Niemców prawem kwitnęły miasta, Polska zezwalając na zasady zachodu, odrzuciła ujarzmiający, żelazny jego feudalizm, ograniczała się na prawie gmin, których nieszczęściem nie nastąpiło uorganizowanie. Pomimo niektórych użytecznych urzędzeń obcych, ludność włościańska wierna swojej narodowości, poświęcała byt pomyślniejszy niepodległości krajowej. Moźni powolności jój nadużywali; byli tacy co nielitościwie lud ciemieżyli, z czego go Łokietek chciał wyzwolić.

Ludzie choć sumiennie rzeczy rozważają, prawda jednak w tak rozmaitem przedstawia się świetle, że nie powinna być sprawiedliwość wykonywaną dorywczo. Niech prawo będzie mądrości dziełem, na które wieki się składają; dzieło dla ludzkości zgotowane, do wydoskonalenia swego, ciągłych wymaga popraw; potrzebę takowych doświadczenie wykazuje; bo niech się nie zaślepiają śmiertelni, że jest w mocy ich doskonałość. Prawo ustanowione, póki go władza prawomocna inném nie zastąpi prawem, powinno stać nie wzruszone jak sięga przeznaczeń; co jest w niej zapisane, cofnione być nie może; inaczej tworzy się

chaos mieszający wszelki porządek. W tych wiekach nieokrzesanych, zmuszała częstokroć potrzeba, przez sprzeczne przechodzić zwyczaje, dla wzniesienia instytucyj wydobywających społeczeństwo z grubej niewiadomości. Ażeby też prawu polskiemu życie przywrócić, należało sprężystości dodać wszystkiemu, co zapewniało wolność i bezpieczeństwo bogatych i ubogich, szlachty, mieszczan, lub kmieci.

Samowolnie Łokietek nawet do zbawiennego nie przystępuje dzieła; pośród poruszeń burzliwych, nie traci chwili; w skutek rozejmu zdejmuje przyłbicę i składa żelazną zbroję siedmdziesięcioletni, młodzieńczego ducha starzec; u niego roztropność, jedynie wiek oznacza. Myśl dobra powszechnego jest jego wypoczynkiem, póki wojenna trąba na nowe nie wywoła walki. Zgromadza król 1331 r. w Chęcinach sejm uroczysty: zwołani senatorowie mają radzić wspólnie z prałatami i szlachtą; równe będą obowiązki, równe też powinny być prawa, czas ustali tę równość i braterstwo szlacheckie. W stroju królewskim zasiada Łokietek na tronie, wódz w boju dzielny, rozważny w obradach, przewodniczy zgromadzonym stanom; już teraz w jednem państwie, pod jednym panującym, różności praw nie będzie. Wszelkie umilkły prerogatywy, wolność tylko osobista i własność przypuszczały każdego do obowiązków wypływających z wzajemnej umowy dla korzyści państwa, którego skład całkowicie został zmieniony.

Pierwsza to była w Polsce od synodu łęczyckiego reprezentacya narodowa iż nie sam tylko senat, ale i

mnogi stan szlachecki powołał Łokietek do narad. Rozmyślano o sposobach obrony kraju, o podatku powszechnym. Wielkie przeszkody napotykał prawodawca polski : przywileje stawiały magnatów w nieuległości prawu ; szlachta rządziła się prawem polskiem ziemskim ; prawo germańskie zaprowadzone dla Niemców, upowszechnione było dla miejskiego stanu, a stan wieśniaczy, do tych czas podległy szlachcie, poprzestał być zależec, od prawa ziemskiego. Chce Łokietek, aby żadne przywileje nie okazały zboczenia z drogi prawa ; chce wskrzesić prawa upadłe. Nadzwyczajnej musiał użyć przezorności aby usposobić zdania do tak wielkiego dzieła. Pokazało się, że skoro głos prawy objawi w Polsce czego potrzeba dla dobra kraju, ustępują osobiste widoki ; to szlachetne przejmuje uczucie, dążność wspólna do powszechnej swobody. Łokietek ubolewał nad ulegającymi w Krakowie i Gdańsku fakeyi niemieckiej ; zmuszony był i w Poznaniu dla części ludności zatwierdzić prawa germańskiego używanie ; lecz, ustalając prawo narodowe, oba prawa jednostajnym poddał urządzeniom, i zapewnił niepodległość, mającą odtąd państwem kierować. Poszczęściło się królowi polskiemu skojarzyć umysły ; łącznie z wolą narodu zaprowadzone przez niego prawodawstwo, jest niejako wstępem do wiślickiego statutu. Los ojczyzny zawisł najwięcej od jej obrony, urządzenia do tego zastosowano : kasztelani władzę sądową zdawali na sędziów ziemskich, sami grodzkiemi zajmowali się sądami, i powinni byli w boju przywodzić. Ale namnożyło się wojewodów,

ci wiedli na wojnę rycerstwo, czepiające się pańskich z dobrej woli chorągwi wznoszonych; panowie z wojewódzkiemi łączyli swoje zastępy. Kasztelan krakowski szedł przed wszystkimi wojewodami; zyskał to znaczenie (o czém jednak nie ma pewności), kiedy za Krzywoustego wojewoda krakowski uciekł w bitwie, a kasztelan zwycięstwo odniósł. Od tego czasu pierwszym został senatorem świeckim, i miejsce najpierwsze zajmuje w hierarchii urzędów, zaraz po arcybiskupie gnieźnieńskim, prymasie królestwa. Przywileju tego zdaje się zaczął używać w XIII stuleciu, i tak na zawsze pozostało. Nie zmuszano niższego stanu do wojskowości; skoro wicia, to jest na sołkach zawieszone pismo rozesłane po kraju, powoływało na wojnę, występowali wszyscy na pospolite ruszenie, wsiadali na konia, jak najlepiej można uzbrojeni; w nagłej potrzebie i kmiecie i mieszczanie za broń chwyтали; zwolnieni od dawnych danin, mieli się przykładać do potrzeb krajowych w obrębie powiatu.

Żold pobierali tylko cudzoziemcy; opłacano swoich, jeżeli wojsko przeszło granice Polski, ale to nastąpiło później. Nie nie zwalniało właścicieli ziemskich od wojennej wyprawy; Polacy wszelkie poświęcenie uważali jako powinność i karność była zaprowadzona, prawa wojenne przepisywały uzbrojenie, obozowanie, pochód wojskowy; bez uciążenia ludu, oznaczono cenę przedmiotów branych dla wojska.

Osiadali przechodnie w zakładanych miastach z prawem niemieckim, oddzielającym ich od narodowców, będącym w sprzeczności ze sprawiedliwością wyko-

nywaną względem obywatelstwa szlachty powiatowej. Szlachta jak ziemianie i kmiecie, rządziła się prawem ziemskim, i zostawała pod zwierzchnictwem wojewodów, kasztelanów i starostów. W pewnych miejscach w sporze były sądownictwa : ścierały się władze, instytucje polskie lub germańskie nachylały się stósownie do uczuć polskich lub zniemczalych, kraj wicherzyły, i narażały na stronictwa. Stąd wynikała różnorodna uległość na Szląsku, Pomorzu, Mazowszu Polakom, Niemcom, Czechom. Takie rozprzężenie tworzyło zamęt, i oswajało z anarchią, niszczyło spójność uczuć braterskich, a nadawane przywileje sam byt podkopywały. Do poparcia zamiarów monarchy już nie tylko sam senat radę stanowić będzie, sejm składa się z obywateli celniejszych ziem wszystkich, duchowieństwa, urzędników i koła rycerskiego.

Obudził się duch polski, zadrzał na zagrożoną narodowość. Łokietek wiedział jak, przy nieszczęściach krajowych, możni różgą przywilejów chłostali naród uciemężony, jak bezprawia upowszechnione, pozbawiały sposobów poszukiwania krzywdy, a nieład szerzył nadużycia. Chylenie się do upadku groziło barbarzyństwem ; Łokietek zamierza położyć tamę kłęskom podobnym, i wypowieda panowanie przemocy. Piękna zaiste potęga wsparta wolą wytrwałą zaradzenia złemu, mająca przekonanie, że władcy jest obowiązkiem ustalenie prawości. We wszystko sam wgląda, przebiega kraj cały : osobliwsze to zjawienie, kiedy panujący gorliwie poszukuje niesprawiedli-

wości w imieniu jego dopełnianej, zamiast co inni upominają się o ubliżenie monarszej powadze lub władzy. Ten prawodawca wiedział że ustanawia się trwała potęga, dobrym zarządem silna, przez szanowane w narodzie przepisy; inaczej źle spojona budowę, lada burza obala. Kiedy w Chęcinach Łokietek sejmował, pod koniec rozejmu w pogotowiu stało rycerstwo na nieprzyjaciół, szlachta polska na obradach zasiadała publicznych, a piersiami swými kraj zasłaniała. Znowu król Władysław przypasał miecz groźny, ostrze żelaza tórowało mu drogę do poskromienia Krzyżaków; był przekonany że prawności z tymi bezbożnikami tylko z orężem w ręku można dochodzić. Korzystali Krzyżacy z czasu, jak mogli największe zebrali siły, aby się przy zaborach utrzymać. Podstępny i zamachy robili na życie królewicza Kazimierza; dla przerażenia palili miasta, wyrządzali gwałty, nie przepuszczali ani kościołom, ani duchownym.

Pragnie Łokietek usposobić do rządów młodego królewicza; ruszył ze starostwa generalnego wojewodę poznańskiego Wincentego z Szamotuł, sprawowanie jego nie było najlepsze; oddając z władzą zupełną królewiczowi księstwo wielkopolskie, przestrogi ojcowskiemi zachęcał do najlaskawszego z poddanyimi postępowania; upominał zwłaszcza syna, aby najmocniej dozierał sprawiedliwości. Pan przemożny Wincenty z Szamotuł chce się pomścić za swą mniemaną krzywdę, udaje się do Malborka, do mistrza Krzyżaków, oświadcza, że do zdobycia Wielkopolski dopomoże, nawet samego Kazi-

mierza obiecuje w ręce Krzyżaków oddać. Nakłonić ich nie było trudno, aby zgromadzone wojsko ruszyło najspieszniej za Wisłę; przebywszy rzekę pod Toruniem pokazali się Teutony tak niespodzianie pod Inowrocławiem i Brześciem, że gdyby się nie była postrzegła straż czujna, zajęliby byli obiedwie twierdze. Twierdz tych nie chcieli oblegać; parę set ludzi straciwszy, dążyli do Wielkopolski; Słupce zdobyli i spalili, ruszyli ku Pyzdom, gdzie uwiadomieni przez szpiegów, o pobycie tam królewicza, opanowali to miasto. Szamotulski nie ucieszył się Kazimierzowém pojmaniem, gdyż się królewicz ucieczką ratował. Nie zdobywszy twierdzy, pożogę roznieśli w mieście we wszystkich domach, nawet i kościołach. Po obu stronach Warty za Szamotulskiego przewodnictwem, rozpostarli Krzyżacy swe lupieztwa, i z wielką zdobyczą cofnęli się za Wisłę. Niebawem druga ich wyprawa obejmowała większe daleko siły zbrojne; rycerze zakonni zgromadzili się z Pomorza, z ziemi Prusów, jako też chełmińskiej i michałowskiej ze swymi komandorami. Przybyły znaczne posiłki z nad Renu, i z innych części Niemiec; hufce rycerzy mieczowych z Inflant powiększyły się liczną jazdą i piechotą, przez Szamotulskiego zebraną. Potężne kilkadziesiąt-tysięczne wojsko, znowu przeszło Wisłę pod Toruniem, w pochodzie rozboje popełniało, wszelkie zadawało ciosy; jak tatarskie hordy nie przepuszczali ci bezbożni chrześciance, nawet świątnicom pańskim, rozszarpali w katedrze Gnieźnieńskiej sprzęty kościelne.

Na pierwszy odgłos wtargnienia do Polski Krzyża-

ków, zebrał król z pośpiechem, ile mógł wojska z Sandomierza, Krakowa, i w Wielkopolsce z miejscie niezromoconych buntem Wincentego z Szamotuł. Widział monarcha polski, o ile nieprzyjacielskie siły przewyższały jego wojenne zasoby, na porządną bitwę nie chciał się narażać, ale od Łęczycy uganiał się za nimi, szarpał ich z zasadzek, niespodzianiami napadami im dokuczał, skoro się po temu wydarzyła sposobność.

W Sieradzu przeor Dominikański wyszedł i prosił wodza Hermana komandora Elbińskiego, z którym miał dawną znajomość i zaklinał go na miłosierdzie chrześcijańskie i współzakonne związki, aby klasztor w pokoju zostawił i będących tam niewinnych ludzi, nie pozbawiał życia i majątku. Komandor z urąganiem powiedział: « Nie rozumiem po polsku. » Rzucił się na klasztor, zrabował srebra, kosztowności wszelkie i drogie sprzęty, z którymi się schronili z okolic strwożeni mieszkańcy. Kościół zapalony zgorzał zupełnie, dla okazania zdaje się becześci, duchownych odarł z kapie, a koszule czeladzi pozdzierał. « Uchylając się » od podobnych klęsk ziemianie mieszkający w okolicach jeziora Zaniemyśla, ukopali wał na siedmiu mil » długi z głębokim rowem, poczynając go od Zwolny » i Kępy aż do Głuszyna, w który napuściwszy z jezior » i błot przyległych wody, rozumieli się być bezpie- » cznymi od nieprzyjaciela. Szlachta, wieśniactwo, i » kto tylko miał jaki majątek w sprzętach i dobytku, » cisnął się za ten przekop, dla ocalenia fortuny i osób » własnych. Uwiadomiony o tym składzie nieprzyjacieli,

» wysłał tam trzy tysiące jazdy; lecz i nasi ostrzeżeni
» od chłoptwa o ich ciągnięciu, posłali do króla,
» który już wszedł do Kujaw, prosząc o pomoc. Wy-
» prawiony marszałek dworski z kilkaset nadwornej
» milicyi, znalazł gotowe do obrony obywatelstwo
» z przybranym gminem a z nim wspólnie wyszedłszy
» za okop, tak potężnie przyjął Niemców, że z nich
» mało co z pogromu uszło... Na tém bojuwisku,
» znajdowano liczne koście, świadeczne klęski nieprzy-
» jacielskiej. Lecz i na innych miejscach rozgramiały
» królewskie podjazdy, rozbiegłych po łupieztwie
» Niemców tym śmieliej, że król był niedaleko z obo-
» zem. » (Nuruszewicz.)

Powstał przeciw ojczyźnie własnej, kiedy Kazimierz został rządcą Wielkopolski, Wincenty z Szamotuł, (o zbrodni najhaniebniejsza!) Krzyżakom wielkie oddawał usługi; dopomagał zdrajca najgorliwiej przeciw rodakom własnym; zawzięcie, zuchwałość, zemsta, nieuszanowanie, do tego sromotnego przywiodły go postępek. Sam tylko rozbój Krzyżacy mają na myśli, polityką ich aby do ostateczności Polskę doprowadzić, a samym się umocnić. Patrzał z boleścią Łokietek na okropne pustoszenie swęj ziemi, ustawne utarczki coraz większe zrzędały szkody, a nieprzyjaciela nie przemagały wcale; pragnie król bitwy stanowczej, lecz go trapi zbrojnej sily nierównosc. Przedsięwzięcie posłać do Szamotulskiego tajemnie, na którego radzie Krzyżacy wiele polegali, z wystawieniem klęsk jego narodu, że się nie godzi Polakowi Niemcom dopomagać; dodał obietnicę puszczenia w niepamięć przewinień, i byle tylko

nieprzyjaciół odstąpił, jako do łaski królewskiej przywróconym zostanie. Zadrżało w Wincentym serce, bo gryzło go sumienie; skoro Wincenty z Szamotuł żal swój okazał za przeniwierstwo dla ojczyzny, i ku jej obronie chęci najlepsze, zdobywa się Lokietek na wszelkie obroty wojenne; aby do bitwy zmusić.

Nakoniec stanie się zadosyć gorącemu życzeniu, szykuje król pod Płowcami swe wojsko, hufce objeżdża, zachęca do wytrwałości, przemawia: «Zważcie rycerze moi z kim macie stanąć do boju; Krzyżacy nasze piękne krainy posiadli, przemożni chytrąścią wydarli Bałtyku pobrzeża, trzymają dolną Wisłę, utrudzają splaw tą rzeką i przewóz łądem, odgrają się, iż na tém nie dosyć, chcą zdobyć co nasza moc trzyma. A jakiemi to sposoby korzyści odnoszą? Nie stawiają się jak mężnym przystoi, ale podchodzą zdradziecko. Nic u nich nie znaczy ludzkość, religia, chcą okrucieństwa, zniszczeniem zupełnem zatrzeć pamięć od przodków naszych doznanych dobrodziejstw. Obejrzyjcie się na wszystkie strony, ogień obraca w popioły grody zamożne, wije się dym, ale nie z domowej strzechy, z gruzów, z pogorzeliisk wznoszą się kłęby te dymu. Na zwałiskach pokonanego poganizmu, zakomni rycerze stawiać mieli zbawiciela ołtarze, a oni sami łupią kościoły, kapłanów mordują, poświęcając swą czystość dla chwały Najwyższego dziewicę hańbią okropnie. Drapieżność ich rozpościera się po ziemi polskiej, w nienawiści u nich krew nasza, bo widok Polaka jest dla nich wyrzutem. Naród nasz stary hoduje się tu w swoim gnieździe, oni są tylko przyby-

sze, tu nasza odwieczna siedziba, oni chcą posieć nasze żyzne zagony, wygnać nas z ziemi dla nas świętej, ojczyzny pozbawić. Mordować, rabować jest igraszką zakonu, dumą się unoszą Krzyżacy nad zabory swémi, zbogacili się swémi łupieztwami u nas; takiemi to dostatki sprosnéj dogadzają rośpuście; u nich i kłatwa papieża jest niezem. Nie dopuszczajmy krzywd oburzających, póki tehu starczy, nie dopuszczajmy zagłady polskiego imienia, to sławne i zacne imie niech nieskończenie będzie wrogów postrachem. Im nieprawość, rozbój, obraza rzeczy najsprawiedliwszych przewodniczy, my się bronimy od napaści, zaborów, bezprawia, gwałtów szkaradnych; co naszego chcemy zachować. Wionie Wszchemocnego łaska na dobrą sprawę, Bóg zawsze w przymierzu przeciw przewrotnym, i zastępy ich rozbije. Niech się nie przechwalają, że pogaństwo pragną nawracać, wszak to głos chrześcian na nich pomsty wzywa. Jęczą w okowach bracia nasi, wyswobodzić się z niedoli potrzeba, jakże wszystko po temu, abyśmy się dzielnie stawili! Postrzegam jaką pałacie żądzą; wytrwałość i miłość ojczyzny, to nasze hasło: przy jedności braterskiej, rozwinien chorągiew zwycięztwa, czeka nas ucisk, ohyda, albo szczęście domowe, chwala narodu, i ojczyzny zbawienie, okażmy co może odwaga z poświęceniem dla kraju.

Wrzeli Polacy, aby już wroga pokonać, pod tak dostojnym wodzem wszystko do bitwy ochoczość wzbudza. Chce monarcha, aby syn Kazimierz od potyczki się usunął, gdyż w przygodzie jego śmierci na polu

ślawy, niech naród w królewiczu znajdzie obrońcę i mściciela. Pomimo zapalu swego, posłusznym się okazuje Kazimierz dla woli ojcowskiej. Wielki Komandor Otton z częścią wojska poszedł Brześć zająć; znaczniejsza liczba Teutonów zbliżyła się ku Płowcom, i tam obóz na noc rozłożyła. Piękne równiny, dogodne dla wojennych obrotów, przytém rozdzielone wojsko nieprzyjacielskie, skloniły Łokietka, żeby nie odciągać więcej spotkania ostatecznego.

O wschodzie słońca 27 września 1331 przystępuje król pod obóz nieprzyjacielski; mgła nieprzejrzysta boju zaraz nie dozwala rozpocząć; slychać z obu stron krzyk żołnierski szcęk oręża, rżenie koni, trąby i kotły, ale o podał nikt się nie widzi. Za mgły ustąpieniem, ukazały się oba wojska, grożące sobie na wzajem; sam król przebiega szeregi, baczy gdzie jakich posiłków potrzeba. Potykają się obustronne rotę, rycerze zakonnę, w jeden hufiec ściśnięci, są nierozrywani, jak o mur uderzają Polacy, przystępują bez przestanku; im więcej Polaków pada, tćm mocniej zemsty łakną, przewyższająca Krzyżaków siła, nie wzbudza postrachu. Wincenty z Szamotuł obrusza się na Niemców zapędy, ojczyzna ujmuje swym głosem, wraca on do uczuć powiunnych. Zdradliwe, ustawne podszepty niemieckie, spowodziły oburzenie; krzyknął na swoich: « Dość już usług dla Niemców, krwi polskiej przelewać nie możemy! » uderza Wincenty na Krzyżaków.

Najdzielniej król polski swćm wojskiem przywodzi, niewstrzymany w zapędie, jakby pićrwotrą odzyskał młodość, mieczem godzi śmiertelnie, złamane szyki

nieprzyjacielskie pierzchają, biją Polacy, przeważne zwycięstwo gromi Krzyżaków. W tém od Brześcia przeciwników hufce przybywają; nieustraszony Łokietek, zdaje się że dopiero poczyna bitwę, rzuca się na świeże wojsko, naciera niezmordowanie, wszędzie rzeź okropna, bój trwa do ciemnej nocy, król ciągle razi, nakoniec przemaga zupełnie. Wyparty jest nieprzyjaciel, dwóch Konturów zabitych, mnogość zginęła żołnierstwa. Dnia tego pod Płowcami 40,000 Niemców pokonano, a 20,000 padło bez życia, i Polaków nie mało uległo śmierci chwalebnej.

Jeździł Władysław Łokietek po boju, bołał nad poległymi, w których duch pozostał, pragnie ich ratować : spostrzega że leży na ziemi rycerz imieniem Saryusz, od spis okrutnie skluty, i wewnątrz swe wiskający, król utyskuje nad jego cierpieniem, i powiada: « Jaką on mękę ponosi ! » Słów tych dosłyszał ranami okryty, i odrzekł : « Większa daleko męka, mieć złego sąsiada. » Zajął się król troskliwie Saryuszem, kazał zanieść do namiotu, gdzie też został wyleczony, i nie raz jeszcze bił złego sąsiada. — Przebaczył król jak przyrzekł Wincentemu z Szamotuł jego przenięstwo; przez rodaków zaś uważany zawsze jak zdrajca, pogardzany z rąk ich zginął. Porywczosć to była zbyt czna, wprowadzie wykroczył sromotnie, lecz jednakże dowiódł usługą swoją, że kraj kochał, szanował. Król czeski z obawy, aby Łokietek nie przemógł Krzyżaków ostatecznie, wchodzi do Polski i Poznań oblega; zwycięzca Teutonów spieszy i tego poskromić najęzdecę, który jest wszędzie ścigany : po doznanej porażce Jan

czeski odstępuje od zamiaru swego i Poznań porzuca. Dozwolił mu ujść Lokietek, bo zima nadchodząca od pogoni wstrzymywała; przytém chciał dać wypoczynek rycerstwu, i rozpuścił je od służby.

Karol, król węgierski, również i Jan, król czeski, starali się pojednać Lokietka z Krzyżakami, ale tym nie chciało się z Pomorza ustąpić, sypali pieniędzmi na zaciąg żołnierzy z Niemiec, a zebrawszy moc wielką, zapragnęli nowych zaborów przez wojowanie Kujaw. Ani klęska pod Płowcami, ani bulla papieżka, ani węgierskie i czeskie negocyacje nie nakłoniły Krzyżaków do zwrotu Pomorza. Tego wszystkiego król polski nie przewidział; wojsko rozpuszczone musiał dopiero powoływać, rycerze zakonni na zimę nie uważali; Brześć Kujawski zdobywali przez trzy miesiące. Po kilkokrotnych wytrzymanych szturmach, głód zwyciężył, musieli się oblężęncy poddać. Inowrocław także przeciwnego doznał losu, i w tej twierdzy Krzyżacy osadzili swą załogę.

Czychali tylko Krzyżacy na nowe grabieże, Kazimierz, synowiec królewski, przed nimi 1332 r. w Gniewkowie się zawarł: miasto mają oblegać, nie czuje się xiążę kujawski dość silnym do odporu, zachęca mieszkańców, aby uniknąć ogniem poddania się nienawistnemu zakonowi. Nieszczęśliwi, nie mogąc wystarczyć obronie, pożar sami najgorliwiej wznecają, okropne widowisko! płoną domy, płoną kościoły, ogarniają wszędzie płomienie, ta rozpacz na osobiste widoki bezwzględna, tę jedynie dozwoloną pociechę Polakom przynosi: «Wrogi tylko zgliszczą posiedzą!» W oczach

Niemeów pozoga się wykonywała, xiążę kujawski ze szlachitą będącą w Gniewkowie, i wyprowadzonym ludem przybył do Lokietka, który ile podobna dla wszystkich obmyślał przytulęk. Tak to panowanie prawe, i przemoc spychały się kolejno. — Szczęśliwie się bronil Wojciech, wojewoda brzeski, na zamku Pakość, i poraził Krzyżaków napastujących. Czekał na żniwa król polski, aby chleba nie zabrakło, i z Węgier na pomoc od zięcia, dla pewniejszej znowu z Teutonami rozprawy. Gdy czas był po temu, pociągnął król przez Mazowsze do chełmińskiej ziemi, sidła krzyżackie nie zdołały ująć blasku polskiemu narodowi, Niemcy unikali porządnego spotkania wszelkiemi sposoby, król usiłował zmusić ich do bitwy, niszcząc posiadłości na około; gorzały włości liczne, utyskiwał on też nad tak smutną koniecznością. Widział wszelkie szkody, wielki mistrz potyczki żądał; komandorowie pamiętni pod Płowcami przegranej, tego nie dopuścili. Uradzono do króla polskiego udać się o pokój, przyrzekając zwrot Pomorza, za porozumieniem się wspólném; szukali zawsze zwłoki Krzyżacy, kiedy nie spodziewali się dla siebie pomyślnych wypadków, jeżeli ich zmusiły okoliczności, do powolności pozorniej, chwyтали każdą sposobność, aby się uchylić od strat im groźących, i swą rozpościerać władzę. Ciężko nie raz Polacy przyplacali Teutonów obludę, sami otwarci, pełni wzniosłych uczuć, przez łatwowierność narażali się na postępowanie zdradliwe. Przyzwolił król na pokój żądany; zamiarem jego było Szlązaków ukrocić.

Głos powszechny powstawał przeciw zakonowi teu-

tońskiemu, bo kiedy Tatarzy i poganie inni uciskali i grozili Europie, na swe niepomny ustawy, zakon ten zamiast pogańskiej prawowierną krew przelewał. — Nieustające xiążąt szląskich niezgody Czechom Szląsk oddały w ręce, ten ich postępek był bez godności, sromotny. Ruszył do Szląska Lokietek, aby się dopomnieć o znieważenie praw mu należnych. Zdobywał twierdze, zamek i miasto Kościeniec zajęte przez Czechów Polsce zwrócił. W tej wyprawie królewicz Kazimierz, mężstwa i rozwagi nadzwyczajnej dał dowody.

Ostatnia to była walka tego króla, gdy do Krakowa zmierzał : « Wysypali się naprzeciw wracającemu królowi mieszczanie i co było w mieście pod ów czas narodu. Szedł magistrat miasta, burmistrz z rycami, szedł wójt z ławnikami, wystąpiły za nimi cechy z chorągwiami, i bractwa kościelne, i prałaci z niższem duchowieństwem z krzyżami, i ludu obocy pleci co niemiara, i starcy i matki swoje dzieci prowadziły, i cudzoziemcy tego widoku ciekawi, i żydzi nieśli dziesięcioro bożego przykazania... Król starzec, otoczony rycerstwem, iechał konno. Opodal od miasta przyięty okrzykami radości, długą tą processyą poprzedzony, wśród błogosławieństwa wiechał do stolicy. » (Lelewel.) — Doznał jeszcze Lokietek dla dobrego monarchy największej roskoszy : te okrzyki serdeczne, radosne, oznaczały cześć i miłość narodu ; słodko mu było widzieć jak jest kochany. Wkrótce potem wielki płacz wszego ludu, żalność wynurzał nad zgonem Lokietka. Straciła Polska w nim króla, który

się poświęcał na wszelkie trudy; w obozach osiwił, przygody znosił wytrwale, okazała się przewaga jego potęgi, zbawcą był drogiej Ojczyzny. Umarł bogobojnie Łokietek 1333 r. opatrzony sakramentami, z sercem Polsce poświęconém. Polecał on na panującego syna swego Kazimierza, i w ostatniej chwili przestróg nie szczędził, aby się Kazimierz niczem nie dał odwieść od wojny z Krzyżakami, gdyż oni byli jedyną zaporą do wyniesienia Polski na stanowisko znakomite, nieodparte żadną mocą. Zostawił kraj choć nie bardzo zaopatrzony, ale zaświtało jego szczęście, i zaczęły się wzmagać porządek, swoboda.

Ziemia w Polsce ręki tylko oczekuje pracowitej, a zaraz wdzięczność swą okaże, wyplacając się hojnie; przyrodzenie szczodre, na żyznych niwach mieszkańców jej chlebem darzy, nie wyczerpanie w kopalniach soli dostarcza; tak błogie skarby aby zachować, i żelazem dla obrony zaopatrzyło. Zbrodniczymi sposoby chciwość następowała zawsze, aby posieść Polski kraje; lecz Polak oddycha uczuciem wiodącym do wszelkich poświęceń. Nie ma dość okropnej męczarni, jakaby nie dochodził krzywd zaborezych, przejęty jest miłością ziemi rodzinnej, polskiej ziemi kochanej, gdzieindziej największe nie zastąpią dostatki. Niepodległość droższa Polakowi nad wszystko, dla niej z ludu rolniczego ukształciły się wojenne plemiona, do Polaka miary Ojczyzna tylko przystaje; utrzymuje on w poszanowaniu święty narodowości ogień. Ważne wypadki następują po sobie, Łokietek za swego panowania, zaprowadził bezpieczeństwo w kraju, zaradził

kłeskom, ustanowił prawa, powściągnął od nadużycia, uświęcił narodowość. Niezmordowany, nieustannie dążył, aby starczyć swoim zamiarom, godność i szczęście narodu zabezpieczyć. Błogie to rządy, gdzie monarchę, zajmują myśli podobne. Zwiątlona władza monarchiczna nabierała wzrostu, stósunki uciskające uległy zmianie dążącej do swobodnego ukształcenia, prawa dobre obfite są w płodne korzyści, i oświatę o wieki naprzód posuwają.

Miasta włoskie rozpoczęły handlowe związki, zaprowadzając rząd oparty na równości i swobodach, otrząsły się z uległości względem dumnych i okrutnych panów. Mieszkańcy ujrzeli własność swą zabezpieczoną, nastąpiło zamilowanie i zachęcenie do nauk, sztuk pięknych i przemysłu. Rozeszły się z Włoch po świecie zbawienne instytucye oświaty, wolność usiłująca wprowadzić nieuległe i szanowne gminy, otwartą ukazała drogę do zaszczyfów i bogactw. Tam wszelka osiadła zamożność, tam cokolwiek unosi, wzbudzało podziwienie. Kiedy Włochy zaczęły oddychać nowém życiem, w krajach przyległych Bałtykowi, zamieszka-nych przez ludy prawie dzikie, nie mające wyobrażenia oświaty, grasujące po morzu jak rozbójniki, zmusiły do utworzenia ligi odpornéj. Hamburg i Lubecka w pośrodku XIII stulecia utworzyły ligę anzeatycką, przeciw korsarzom; wkrótce połączyły się miasta z nad Bałtyku aż po Ren, i polskie miasta Krakow i Gdańsk przyłączyły się dla zabezpieczenia handlu swego. Liga anzeatycka takiej doszła potęgi, że monarchowie do związku jęj chcieli należec. Zu-

pełnie Polska była przeciwna feudalnemu zarodowi, duch jej społeczny pociągał ku instytucyom wolności, zamieniając się częstokroć w anarchię przez nadużycia; ulegała raczej Polska systematowi allodyalnemu. Feudalność obowiązuje osobiście, wymaga uległości nieograniczonej, każe jarzmo dźwigać : allodyalność broni, uznaje godność człowieka, gdzie systemat feudalny wtargnął, wypowiedział rozdział na zabój, wszystkiemu co swobody oznacza.

Roszczenie prawa przez cesarzów niemieckich do zarządu nad światem, poruszyło wszelkie feudalne sprężyny, wysilali się też dla rozdrobnienia i pochłonięcia Polski jej nieprzyjaciele. Prawem lenności upoważniali cesarze Teutonów do łupieżkich zaborów; nie ustawali i Brandeburgi i królowie czescy w przedsięwzięciu pokouania polskiego narodu, nawet ostatni frymareczyli z Krzyżakami o zajęte posiadłości.— Zaraza ta rozciągnęła się i do pochodzących od Piasta książąt na Śląsku i na Mazowszu, szlachetny ród książęcy nie wstrzymał ich od hołdu dla obcych. Przemoc groziła zatratą krajów polskich podciągniętych pod cudzoziemską uległość, trzeba było pokonywać zamysł piekielny wynarodowienia.

Odosobnienie arystokracji burzyło władzę prawą, kraj wystawiało na rozróżnienia; energia Łokietka powściągnęła nieszczęścia, zaprowadziła wszech stanów udział do urzędzeń. Przejęta arystokracja również narodowem uczuciem, wpisała się w poczet obywateli, nie było już oporu w stanowieniu praw; naród zaczął błogo oddychać; sejm dostąpił władzy prawodawczej.

— Nie naruszył jednak prawodawca chęciński niemieckiego prawa, rozgałęzionego po kraju; wiele państw na Zachodzie ujętych w karby feudalizmu stękało pod jarzmem, przesiadlające się z Niemiec gwiny do Polski, były wyzwolone. Upokarzającemu ludzkość feudalizmowi nie dali się Polacy zagnieździć, dla tego może przybywali do nich tak chętnie cudzoziemcy. Ludność niemiecka osiadająca zyskiwała zaprowadzenie praw swoich, one zachwiały prawo polskie, to jest ziemskie; rozszerzyło się prawo przychodnie i na krajowców. Pod zasłoną własnych praw Niemcy wcieli wpływ obcy, język, zwyczaje, inne sądy; nie ustawał u nich pociąg do kraju rodowitego, przez utrzymywanie stosunków, zachowywali zależność odwołując się do wyroków w kraju polskim zapadłych, z apelacją do Magdeburga, Halli i Lubeki. Do takiej powolności dla obcych, zmuszała potrzeba zaludniania miejsc spustoszałych, ogołoconych z mieszkańców przez napady.

Zdaje się że opatrność nie opiekuje się ludźmi nie strzegącymi roztropności przezornej; od chwili powziętej myśli zbawienia kraju, założywszy Łokietek podstawę prawodawstwa, przytém z męztwem niezachwianém krwawe zwodząc boje, upadającą ojczyznę uratował. Najmocniej pragnął od złych zabezpieczyć sąsiadów, zaszczerpieć uczucie osobistej godności, zamęł na drogę porządku sprostować. Burzliwe, niedoli pełne wytrzymał czasy, trudności przełamał, godnie doprowadził Polskę do nowego życia, jemu była winna zbawienie swoje. Rozproszone części spoił braterstwa

węzłem, w głębi serce utwierdził miłość ojczyzny, chwały, wysokie jego pomysły oparte były na godności narodowej, usiłował do niej pomysłowość powszechną przyłączyć. Instytucje za Lokietka panowania, uświęcające sprawiedliwości zasady, wszystkie te pomniki mądrych urządzeń tak były znamienite, że i późniejsze wieki, nie skąpiły dla nich podziwiania.

ROZDZIAŁ XXVI.

KAZIMIERZ WIELKI, 1333.

Rząd pomysłny Kazimierza. — Koronacja Kazimierza i Anny Aldony w Krakowie. — Jaszko z Mlecsztyna. — Rozbojem Kazimierz radzi. — Dom Luxemburski Szląsk obejmuje. — Jan czeski zrzeka się Mazowsza i prawa mniemanego do korony polskiej po Wacławach. — Krzyżacy ponnażają swą władzę przez zabory. — Na Mazowszu i Szląsku xiągęta holdują Czechom. — Kazimierz niepomny woli ojcowskiej, Krzyżakom oddaje Pomorze. — Sejm nie przyzwala na stratę Pomorza. — Delegacja do papieża Benedykta XII od Kazimierza. — Komisya wyznaczona od papieża. — Założenie Warszawy. — Napad Litwinów na Mazowsze. — Szlachta z własnego popędu oręż porywa. — Śmierć Anny Aldony. — Córki Kazimierza po zmarłej żonie pozostałe. — Sejm w Krakowie dla narady o następcy. — Jako siostrzeniec królewski, Ludwik węgierski następcą mianowany. — Zjeżdża Kazimierz do Wyszohrodu. — Początek Paktów Konwentów. — Bolesław syn Trojdena i Maryi. — Lwów przyjmuje za pana króla Kazimierza, który wciela Ruś Czerwoną do Polski. — Żeni się Kazimierz z Adelaidą, córką landgrafa heskiego. — Złe pożycie. — Dwór na Żarnowcu. — Adelaida wyjeżdża do Hessyi, tam umiera. — Rokiczana. — Esterka. — Karobert, król węgierski, umiera. — Pokój kaliski z Krzyżakami. — Kazimierz odzyskuje Wschogę. — Katedra i dyecezya wrocławska, utrzymane pod zwierzchnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego. — Łączy król polski swą córkę Elżbietę z Bogusławem pomorskim. — Król czeski ciemięży na Szląsku xiągę Polsee holdujących. — Jan czeski i Kazimierz wojują. — Papież Klemens VI zachęca do zgody. — Karol margrabia morawski w Rentzu ogłoszony cesarzem. — Ginie Jan luxemburski pod Kressy. —

Kopalnie srebra, cyny i ołowiu w Olkuszu. — Chrześcijaństwo bałwochwalcze skruszyło przesady. — Przez różne zwyczaje, prawa i urzędnia przechodziła Polska. — Pieśń Boga Rodzica najpierwszem jest w Polsce ogłoszonem prawem. — Łacina ułatwia w Europie stósunki z Zachodem. — Zwoluje Kazimierz sejm do Wiślicy, i Statut swój tam wydaje. — Bulla złota Karola IV. — Ostateczny trybunał w Krakowie. — Układy z synami Gedymina. — Biskup Bodzanta. — Baryczka, wikary katedry krakowskiej. — Litwini zdobywają miasta. — Za zabójstwo brata Andrzeja, zachodzi król Ludwik do Neapolu, za swym powrotem do Węgier, pospiesza połączyć się z Kazimierzem, i wspólnie zwyciężają. — Związek konfederacyi szlachty wielkopolskiej. — Posyła Kazimierz do Rzymu o rozgrzeszenie za śmierć Baryczki, o inne téż doprasza się łaski. — Król powściąga Tatarów. — Król Ludwik, owdowiawszy, zaślubia Elżbietę, córkę Stefana z Bośni. — Ziemowit Mazowska zostaje panem. — Wołoszczyzna dawna Dacya. — Dragosz. — Moldawia. — Synowie Bożoroda : Stefan i Piotr. — Las Płoniny. — Powietrze morowe. — Krzyżacy niszczą Litwę. — Wszędzie głód ; Kazimierz ma zboża pełne spichlerze. — Ruch plugowy i orężny. — Rzemiosła. — Zaślubiny Elżbiety, Kazimierza W. wnuczki z Karolem IV, cesarzem niemieckim. — Akademia krakowska we wsi Bawół. — Mennica w Krakowie. — Żeni się Kazimierz po raz trzeci z Jadwigą, xłężniczką głogowską. — Gedymin zabity przy zdobywanin Frydberga. — Olgierd i Kiejstut. — Geor. — Lubard. — Oleszko. — Alexander. — Przypomnienie z Gedymina synami. — Król polski zaprowadza swobody na Rusl. — W lasach przedborskich, na łowach, spada Kazimierz z konia ; umarł w Krakowie. — Instytucye dobroczynne syna Łokietka. — Polskę mruwaną zostawia. — Korzyści towarzyskie wypływają od będącego u stérta. — Przezorność niezawsze zapobiega złym wypadkom — Polska na ciosy narażona okropne.

Objął Kazimierz panowanie po ojcu Władysławie Łokietku, który sławę jego przygotował ; za rządów Kazimierza W. zakwitło państwo, dołą pomysłniejszą mieszkańców. Wobec posłów Karoberta, króla węgierskiego, obowiązane go pomagać przeciw nieprzyjaciółom Polski, odbyła się 1335 r. koronacya Kazimierza i Anny Aldony w Krakowie. Nie chciała matka Kazimierza Jadwiga, ażeby synowa za jój życia tego dostąpiła zaszczytu ; lecz dała się królowi uprosić, i

osiadła potem w starym Sandeczu pośród Franciszkanek, gdzie resztę życia spędziła. Poradnikiem był króla młodego Jaśko z Mielsztyna; starał go się przekonać, że naród obdarzy szczęściem, zachowując się w pokoju, unikając wojny ile podobna. Król zarządził najspieszniej ponawiającym się rozbojom: łotry mieli, że młodość następcy Łokietka dozwoli im łupieństw, ale przed zwierzchnią władzą nie uszły im bezkarnie. Największych kar nie szczędzono, nawet i szubienicy, aby zagrozić rabunkom, bez względu na pochodzących i z szlacheckiego rodu.

Pisze kronika, że 23 kwietnia 1333 r. « spadł » śnieg który przez pięć dni trwał, a wszakże zbożu » nic nie zaszкодził, i owszem tego roku była wielka » żywność, i urodzaj bardzo dobry. Ale drugiego nie » tak: albowiem szarańcza wszystko zjadła, tak jej » było wiele, że słońce lecąc zasłaniały: a gdy na » ziemię padły, tedy się kopyta końskie w nich za- » krywały. »

Ustępuje Kazimierz Szląska na rzecz domu Luxemburskiego, władającego już w Czechach, dla otrzymania od króla Jana czeskiego zrzeczenia się Mazowsza i mniemanego prawa po dwóch Wacławach do korony polskiej. Przez ugodę chciał sobie Jan czeski Szląsk zapewnić, wyludzony jeszcze pierwój od książąt szląskich niezgodnych i znikczemniałych; wiedział bowiem chytry monarcha, że bez królów polskich zezwolenia, jako panów i zwierzchników, Szląsk posiadał nieprawnie. Nie poprzestawali Krzyżacy na ziemi chełmińskiej, objętej przez nich z obowiązkiem zwrotu

za Prusów nawróceniem; wydarli jeszcze ziemię mi-chałowską, potem Pomorze, znowuż Dobrzyń i Kujawy. Jako Niemcy nie uważali królów polskich za swych panów, mniej dbali o nawracanie pogaństwa, zwiększaniem wojska obcego, rozprzestrzeniaли władzę swą przez zabory. Tę zamożną krainę polską poniewierali na wszelkie sposoby; utworzyli stan w stanie, koniecznie zmiierzali aby do upadku doprowadzić naród. Rozciągnęła się ta zaraza i na Mazowszu; tameczni xiążęta wraz z szlaskimi holdowali Czechom, dla nich wymówili należne Polsce posłuszeństwo. Niesformość wewnętrzną, przemoc możniejszych kraj rozdzielały; twierdz i miast warownych w Polsce prawie nie było. Skarbu niedostatek, rozboje po drogach, litewskie i Tatarów najazdy rządu Kazimierza utrudzały; chciał on wzmocnić i zabezpieczyć swe państwo, sądził że jedynie przy pokoju doprowadzi je do porządku.

W niczem Krzyżacy nie dotrzymywali sojuszów; zaufał Kazimierz zbyt mocno pośrednictwu królów czeskiego i węgierskiego, którzy 1335 roku, na zjeździe w Wyszohorodzie na Węgrzech, zawarli ugodę z Teutonami na szkodę Polaków. Zostały przysądzone królowi polskiemu Kujawy, Dobrzyń i 10,000 złotych; Krzyżakom Pomorze i zamek Nieszawa z oboma brzegami Wisły dla żeglugi. Zezwalając Kazimierz na taki układ, nie poszedł za wolą ojcowską, upominań jego był niepamiętny, aby nie ustawał z Krzyżakami w wojnie, iż należało mu strzedz pomorskiej ziemi, jako własnej, ojczystej. Chciwy zakon teutoński zatrzymywał Kujawy i Dobrzyń, póki król polski wraz z senato-

rami nie stwierdzą osobną przysięgą zrzeczenia się Pomorza na wieczne czasy. Zebrany sejm, powołany do tego, nie przyzwalał na odstąpienie Pomorza; oburzyła się szlachta; na sejmie żądano, jak nakazywała godność, żeby jeżeli nie może być inaczej, mieczem się rozprawić. — Duch niezgody w krajach polskich, przez postronnych władców podniecany wypoczynku nie dawał; osłabieniem Polski wzmagali oni swoją potęgę, przez odrywanie części kraju po różnych stronach, do czego zmierzali nieustannie.

Wysłana została do papieża Benedykta XII delegacja od Kazimierza z zażaleniem na postępek zakonu: zachody Krzyżaków od Litwy nakłoniły ich że pośrednictwo papieżkie jakiś odniosło skutek; zawarli pokój, raczej z Polską przymierze czasowe, w zakład którego Brześć oddali. Wyznaczył papież komisją, złożoną z dwóch kardynałów, mających moc zupełną rozstrzygnięcia sporów: miejsce zjazdu 1336 r. było w Warszawie.

Zastawiał się mistrz zakonu interdyktem cesarskim, że mu bez cesarskiej wiedzy, nie niewolno odstąpić; ufny w cesarskie poparcie, mniej zważał na sąd papieżki. Pełnomocnik Krzyżaków za sędziów nie uznawał delegatów apostolskich, i apelacją do papieża założył. Delegowani ogłosili wyrokiem Krzyżaków nieposłuszeństwo, i pełnomocnikom królewskim kazali do sprawy przystąpić, podać na piśmie skargę, takowej dowieść świadkami. Dowody, ze stu kilkudziesiąt punktów złożone, obejmowały jakimi przewrotnymi sposobami owe ziemie, starożytne dziedzictwo królów, i

narodu polskiego, zagrabili Krzyżacy, z wyrażeniem gwałtów i krzywd wyrządzanych swym nadawcom i dobrodziejom, od czasu swego do Polski przybycia. Po wysłuchaniu, zaprzysiężeniu i zapisaniu świadectw po różnych miejscach, wyznaczono znowu Warszawę, aby strony tam usłyszały wyrok ostateczny, ogłoszony 16 Września 1336 w kościele parafialnym Ś. Jana. Píše Bielski: « Lecz komisarze papieżcy opowiadali się mieć » zupełną moc na to od papieża: y przetosz w kościele » Ś. Jana w Warszawie nakazali Krzyżakom, aby wró- » cili ziemię kujawską, dobrzyńską, pomorską, micha- » lowską Kazimierzowi, królowi polskiemu, y sto dzie- » wicdziesiąt y pułpięta tysiąca grzywien za szkody » królowi odliczyli, a za nakład prawny tysiąc sześć set » grzywien: do tego żeby kościoły wszystkie spusto- » szone naprawiali, y co w nich wzięli wszystko po- » wracali: a to pod klątwami wielkimi, które skazanie » ieszcze y dziś jest na piśmie. » Od zapadłego wyroku sądu apostolskiego Krzyżacy do głowy katolickiego kościoła, założyli apelacyą utrzymując się przy posesyi zaborów.

Założenie Warszawy oznaczają pod koniec XII stulecia, za czasów Kazimierza Sprawiedliwego, jakoby ten monarcha w okolicy tamecznej był na polowaniu; gdy wypoczywał w chałupie pod strzechą, zamieszkaną przez rodzinę ubogą, żona osadnika powiła dwoje bliźnięt, chłopców. Zdarzenie to chciał Kazimierz uwiecznić i oznaczyć dobrym uczynkiem. Trzymał do chrztu nowo narodzone dzieci, nazwał jedno War, drugie Sawa, a w miejscu ich urodzenia, kazał miasto

złożyć. Taki jest początek miasta, zwanego dotąd przez lud *Warsawa*. Dzieje obeznały z Warszawą 1224 roku kiedy Konrad I, książę mazowiecki, rozporządzenia w niej wydawał, nie była stolicą Mazowsza, bo książęta przebywali w Czersku, a najczęściej w Płocku.

Litwini 1337 r. wpadli do Mazowsza, mieli się już pod Pultuskim przez Narew przeprowić, wtém szlachta mazowiecka przypada, uderza, bije z taką zapalczywością, iż nie wielu Litwinów zaguby ujść zdołało; porzucili lupy zabrane. Najeżdżana Polska oddawna z różnych stron, straty ponosiła ogromne; szlachta uważała państwo jako własność narodową, w takich przygodach pospieszała na ratunek, nie czekała rozkazu, objawiało się zamiłowanie rzeczy publicznej, podające oręż w rękę z własnego popędu. Życie polityczne, kierowane wolą wiodącą do wielkich czynów, ruch nadaje chwalebny, skoro uczucia bez widoków osobistych utrzymują szlachetne i zbawienne zamysły.

Umarła Kazimierzowi 1339 r. żona Anna Aldona, Gedymina córka; zostawiła po sobie Elżbietę, połączoną 1335 r. z Janem bawarskim; gdy Elżbieta po nim owdowiała, weszła w związki małżeńskie 1344 r. z Bogusławem, księciem pomorskim. Druga córka Kunegunda, zaślubioną została 1345 r. Ludwikowi bawarskiemu, zwanemu *Romanus*, że się w Rzymie urodził, synowi cesarza Ludwika. — Kazimierz, król polski nie mający syna, baczący na przyszłość, najmocniej zajęty aby się Polsce dobrze działo, pragnął burzliwemu po sobie zagrozić wybuchowi, złożył sejm

walny w Krakowie, z wszech stanów szlacheckich, i radził o następcy. Od założenia monarchii, Polska własnego rodu miała panujących, prócz chwilowego zajęcia tronu przez Wacława czeskiego; przerwa następstwa z krwi Piasta, ustalonego przez wieki, wstrząsła dynastyczne dziedzictwo. Piastów na Śląsku jako znieniczonych i pod hołd czeski oddanych, za niegodnych tronu polskiego uznano; książęta mazowieccy nie byli wolni od podobnego zarzutu. Mówiły sejmujące stany: korony polskiej posieść nie może, kto się niechętnym dla niej okazał. — Wniósł Kazimierz, ponieważ własnego nie ma potomka, ażeby Ludwik, królewicz węgierski, jego siostrzeniec, urodzony z Elżbiety królowny polskiej, córki Łokietka a jego siostry, obrany był dziedzicem na królestwo polskie. Ludwik, królewicz węgierski, wnuk Łokietka, najpiękniejsze przymiotem okazujący przymioty, na swą stronę zdanie sejmu przechyła. Naznacza go Kazimierz, 1339 r. po sobie następcą, oświadcza oraz, jako sam uda się do Węgier, dla porozumienia się o szczegóły w przedmiocie tak ważnym.

Otoczony z kraju urzędnikami najdosłojniejszymi, zjechał się król polski z siostrzeńcem królewiczem węgierskim Ludwikiem, w Wyszohrodzie w Węgrzech. Naprzeciw królowi polskiemu wyjechał Karobert, król węgierski, w towarzystwie panów duchownych i świeckich. — Po kilkudniowych umowach, uznał Kazimierz Ludwika swym następcą, w tym tylko przypadku, gdyby on pojąwszy żonę umarł, nie zostawiwszy syna. Przyjętymi i zaprzysiężonemi tak przez siebie

jak i ojca swego obowiązkami, Ludwik zareczył i w imieniu swych potomków, z wyłączeniem córek od tronu polskiego, że kraje Polsce oderwane, zwłaszcza Pomorze Gdańskie, własnymi siłami i własnym kosztem powinien przywrócić, tylko rodowitych Polaków na urzędy mianować, podatków zaś nowych nie nakładać; co i stany węgierskie zaprzysięgły, a obecni Polacy wierność i posłuszeństwo, z zastrzeżeniem, jeżeli przyrzeczeń Ludwik dopełni. Taki był początek *Paktów Konwentów*, później przez króli polskich obieralnych zaprzysięganych.

Po Leonie Danielowiczu, synowie jego Włodzimierz i Leon w bitwach z Gedyminem w 1321 r. polegli. Siostra ich Marya była zaślubioną Trojdenowi, xięciu mazowieckiemu; Kijow, Luck, Włodzimierz Litwie się poddały; Ruś Czerwoną, opanowaną od dwóch carzyków tatarskich, odzyskał był Bolesław, syn Trojdena i Maryi: jako jej dziedzic za pomocą Łokietka 1327 r. zjechał do Lwowa. Wiele bardzo w skutku tego rodzin do Lwowa się przeniosło z Mazowsza; Bolesław był Kazimierza szwagrem, gdyż jego żona Marya, córka Gedymina, była siostrą Anny Aldony, zmarłej królowej polskiej. Będąc Bolesław rzymskiego kościoła wyznawcą, a mieszkańcy Lwowa greckiej wiary, nie sprzyjali mu weale, i 1340 r. od zadanój od nich trucizny postradał Bolesław życie tak okropnie, iż ciało z niego spadało kawałami.

Spokrewniony z synem Trojdena Kazimierz król polski, podobnej śmierci nie puścił bezkarnie; ruszył pod Lwów z Krakowa co prędzej, wojskiem opasał

miasto, do poddania się zmusił, zachował mu jednak grecki obrządek. Stolica Rusi od Lwa, założyciela swego, Lwów nazwana, przyjęła do siebie króla polskiego; mieszkańcy temu nowemu panu zaprzysięgli wierność i posłuszeństwo. Przeniósł ze Lwowa Kazimierz do Krakowa wielkie skarby, między innemi dwa krzyże złote, w nich były zawarte szczątki krzyża odkupiciela naszego, dwie korony, w najdroższe przybrane kamienie, szaty i tron xiążęcy. Wcielił Ruś Czerwoną do Polski 1340, i zapewnił wszelkim wyznaniom zupełną wolność. W kilka miesięcy potem, z liczniejszém jeszcze wojskiem, uskutečnił król polski na Ruś powtórna wyprawę, zajął Przemysł, Lubaczew, Sanock, Halicz, Trębowłę i Krzemieniec. Zwołał na zjazd krajowych z tamtąd obywateli; jako panu prawemu złożyli przysięgę wierności, wcielił te prowincye do Polski, ustanowił wojewodów, kasztelanów, starostów i sędziów, podzieliwszy je na województwa i powiaty. Założył we Lwowie arcybiskupstwo dla katolików. Prawem zrównał obywateli ziem ruskich z królestwa polskiego obywatelami, nadając im swobody rozciągle. Przejęto się na Rusi duchem polskim, i bez różnicy wszelkie wypadki narodowe miały wspólny udział.

Kraje przez tatarskie napady w pustynie obrócone, wyludnione, zaopatrzył syn Łokietka osadnikami z Niemców i Ormianów. Gdy Saraceni burzyli wschodnie państwo, i tam cisnęli narody, wiele ormiańskich rodzin przeniosło się na Ruś, jeszcze za ruskich xiążąt; późniejsze Turków na wschodzie zwycięstwa, zwiększyły ucisk w obu Armeniach, i przy-

wiodły do przesiedlenia się na Ruś mieszkańcówn. — Udzielił im Kazimierz swęj opieki, pozwolił we Lwowie sądzenia się prawami własnymi; mieli Ormianie własne sądy, przybytek swęj uzyskali, wolność dał ich religii, nie wzbrańiał i biskupom ich zamieszkać w tęj stolicy Rusi Czerwonęj: Ormianie tak we Lwowie jako tęż po innych miastach ruskich, swęj narodowy zachowali obrządek. Światło wyższe usposabia do pojęcia powszechnego dobra, ludzkość odnosi korzyści. Kazimierz zdobyte kraje umiał sobie zniewolić przez szlachetne postępowanie, i tęp zapewnił się w swoich zdobyczach. Porozumiał się zupełnie z bratem otrutego Bolesława, xiążęciem sochaczewskim Ziemiowitem, nadając mu xięstwo bęlskie. Znaczną część Rusi dzierżyła już Litwa, przez pokonanie xiążąt ruskich.

Owdowiały Kazimierz, król polski, ożenił się 1341 r. z Adelaidą, córką landgrafa heskiego, xiążęcia Henryka II zwanego Żelaznym: pomimo szpetności swęj, miała umysł hardy, do przykrego doprowadzała postępowania jęj porywczosć; zazdrością nieznośną króla dręczyła, nie starała się miłosćią, postęпки łagodnymi męzowskie ująć sobie serce, ale coraz bardziej swęmi dziwactwy odstręczała. Gwałtowne jęj wybuchy nie były dowodem uczuć tkliwych, lecz obrażonęj dumy; zmordowała Kazimierza rażąciami sposoby; nastąpiło pomiędzy niemi rozłączenie. Wystawił król dla nięj dwór na Żarnowcu, żyła tam przez lat piętnaście jakby wdowa. Prosiła się córka Henryka heskiego, aby ją ojciec wziął do siebie; życzeniom jęj stało się

zadosyc, lecz po kilkonastoletnim pobycie w kraju he-
skim, życie zakończyła.

Oddał się Kazimierz rozwiąłości, każącej jego pię-
kne przymioty i panowanie zasługi pełne. Rokiczana,
urodzona w Czechach, kochana była od niego; zamek
Lobzów pod Krakowem dla niej wystawił; związki
podobne nie bywają trwale. Rozmiliował się znowuż
w Esterce, żydówce z Opoczna; dla jej miłości ży-
dów wielkiemi obdarzył dobrodziejstw. Namiętności
rospustne przedstawiały u niego sprzeczność z jego
wielkiemi dziełmi; nie zaspakajały wymysłów coraz
nowych, postęпки naganne. Przy kwieciu wonią upa-
jającą rażą kolce, będące wyrzutem dla prawych
uczuc. Chociaż miłości złudzenie omami na chwilę,
nastąpiona próżnia, tęsknota wykazują, że wzniosły
umysł gdzie indziej szuka zajęcia. — Przypadł 14 lipca
r. 1342 zgon Karoberta, króla węgierskiego, szwagra
Kazimierza; był w Węgrzech król polski na jego
pogrzebie. Rosporządzeniem Karoberta i Kazimierza,
Węgry i Polska jednemu ulegać miały berłu, co spro-
wadziło wypadki żadną rachubą nieprzewidziane.

Nieufny Kazimierz w pomyślność mogącej nastąpić
przeciw Krzyżakom wojennej wyprawy, zawarł z nimi
pokój 1343 r. w Kaliszu; posiąć miał Kujawy i zie-
mię dobrzyńską, lecz « zrzekł się bogatęj prowincyi
» Pomorza Gdańskiego, która od tego czasu poczyna
» się Prusami nazywać. » (Lelewel) Chciał kraj ochro-
nić od nowego spustoszenia i krwi rozlewu, przytęm
zajęty wielkiemi pomysł, przerwę pokoju obawiał
się Kazimierz takowych nie doprowadzić do skutku.

Jednakowoż to uszczuplenie granic ułatwiło zakonowi teutońskiemu władzę swą rozpostrzeć, czego Łokietek bronił najmocniej, zalecając, aby Kazimierz nie przedstawiał ukrócać Krzyżaków, tętnących zawsze duchem zabórczym. Przekroczenie woli ojcowskiej, woli opartej na zbyt sprawiedliwych powodach, jest wyrzutem, od którego pობлаżająca nawet potomność zasłonić nie może. Naruszewicz broni syna Łokietka, jakoby zmuszony koniecznością do takich układów, zachował sobie zwiórzchność najwyższą, iżby Krzyżacy tylko za posiadaczy lennych uważani byli, w dowód czego odwołuje się do późniejszych objazdów Kazimierza na Pomorzu, i do składanego mu holdu oraz opłacanej przez nich daniny.

Przezorny zakon, aby rzecz zachować, nie był zrażony holdem i daniną; ponawiał on niejako urzeczywistnienie własności posiadłej prowincyi, zwłaszcza że kaliska tranzakcyja, zdziałana bez uczestnictwa stanów, nie była ważną, i częściowe tylko uzyskała potwierdzenie. « Skolatana Polska tylu wojnami wnątrznými, » i ledwo co w iedno ciało spoiona, dopiero się dźwigać w porządku domowym poczęła. Odarli ją Krzyżacy z najpiękniejszych prowincyi, nie było ufności w interesowanej przyjaźni sąsiednich Luxemburgczyków (: co też Polskę odarli :) którzy i po ustąpionym sobie Szląsku tajemnie iako Niemcy (: nie bar- « dzo tajemnie :) sprzyjali Krzyżakom. Ludwik węgierski, lubo dobrze życzył Kazimierzowi dla successyi i pokrewieństwa, nie mógł mu dzielnie być pomocnym, mając sam na wstępie panowania wiele

» trudności dla zbuntowanej Transylwanii, dla po-
» deyrzanego sąsiedztwa z Austryakami, dla zaszyłych
» odmian w Królestwie Neapolitańskim, gdzie brat jego
» Andrzej miał panować... Trudno we wszystkim
» winić Kazimierza, że się pokwapił do zgody z Krzyża-
» kami, kiedy ich ani żelazem (: żelaza nie próbował
» z niemi :) ani rozkazami, i kłatwą papieżką pokonać nie
» mógł.» (Naruszewicz) Zabespierały sobie sąsiednie na-
rody części tej pięknej korony polskiej; duch niezgody,
nie dający odetchnienia, był przez nich rozniecany; osła-
bieniem polski swoją wzmagali potęgę. — Chciał Ka-
zimierz 1343 r. odzyskać miasto Wschowę, należące
do Wielkopolski, na granicy Szląska położone, zagra-
bione przez książąt szląskich; gdy nadaremnie kilko-
krotnie dopominał się u książąt glogowskich zwrotu
tego przywłaszczenia, orężem przedsięwziął przyjsić
do swego, co nastąpiło po kilkodniowym oblężeniu.
Wschowa zdobytą została, załoga szląska musiała usta-
pić; obszedł się król Kazimierz najlaskawiej z miesz-
kańcami, pozostawił im przywilęj bicia monety. Po
przyłączeniu Rusi Czerwonej do korony, rozciągnął i
na Podolu Kazimierz swe panowanie, katedrę i dyece-
zją wrocławską utrzymał pod zwierzehnictwem arcy-
biskupa gnieźnieńskiego. — Kiedy 1341 r. umarł Nan-
kier, biskup wrocławski, po którym gdy biskup Pogo-
rzelski nastąpił, przy wieździe tegoż do Wrocławia na
biskupstwo, wyszli na przeciw niemu Wrocławianie
bez czapek, w płaszczach długich, czyniąc pokorę za
targnięcie się na dobra kościelne, przez co byli w kła-
twie, zwolnił ich od niej biskup nowo mianowany.

Cisnęli Polskę sprzymierzeni z Krzyżakami Niemcy i Czesi, przeto zamierzył Kazimierz z książętami pomorskimi na Wolgaście, ponowić dawne powinowactwa; matką ich była księżniczka szląska Elżbieta, siostra Kazimierza, urodzona z księżniczki wielkopolskiej Jadwigi, żony Lokietka. Cerkę zaś swą Elżbietę, połączył Kazimierz z księciem pomorskim Bogusławem; zaręczono sobie, przy układach tego związku, wzajemną pomoc przeciw nieprzyjaciolom wszelkim. Zobowiązali się książęta pomorcy, w czasie wojny, 400 ludzi zbrojnych w szyszakach do Polski przystawić, i nie dopuścić przechodu przez Pomorze, idącym na pomoc zakonowi teutońskiemu, jako też jego sprzymierzeńcom.

Zaszły krwawe z Szląskiem zatargi; król czeski holdujących książąt Polsce uciemięzał; stąd wybuchnął pożar wojny między Czechami a Polską: prześladowali Czesi Bolesława świdnickiego, on sam jeden dotrwał w związku z koroną, pozostawszy jej sprzymierzeńcem i holdownikiem. Obleżona Swidnica przez Czechów, szturmę wytrzymała, a miasto Landsbut dostało się w ich ręce. Po spaleniu przedmieść i kilkodniowym księstwa pustoszeniu, Jan, król czeski, z synem Karolem, margrabią Morawii, zostawiwszy załogę w Lands-hucie, do Czech się udali. — Skutecznie Kazimierz dopomagał księciu Bolesławowi świdnickiemu; król czeski dopominał się o Wschowę, ku Krakowu ciągnął, w zarozumiałości swojej zamierzał wziąć stolicę, zaczął ją oblegać, ale król polski tak poraził Czechów, że uchodzić musieli. — Po odstąpieniu od Krakowa

król czeski wojsko swe na dwoje rozdzielił; jedno obrócił ku Lelowi, ku Olkuszu drugie : w obudwóch tych miejscach nie sprzyjało Czechom zwycięztwo, zginęło z pomiędzy nich wielu znakomitych; było mnóstwo rozmaitych jeńców, przez Polaków pojmanyh, i pozostałych w długiej niewoli; król polski z nimi obchodził się najuprzejmiej. « Kazimierz nie » chcąc podawać ludzi swoich na niebezpieczeństwo » utraty życia w rozprawie wojenney; posłał do Jana » radząc mu, ażeby się sam w zamkniętej gdzie izbie » na szable spotkał, a przy kim będzie wygrana, tej i » naród będzie uczestnikiem. Jan zaś miał odpowiedzieć : Niech sobie pierwiej Kazimierz oczy wylupić » każe, a potem z nim z równą bronią pojedynk » odprawię. Dzika to zaiste odpowiedź, i sprawom tegoż » samego Jana przeciwna, który ślepym będąc wojny » podnosił, i ślepy wkrótce na wojnie z Anglikami zgi- » nął. » (Naruszewicz.) Xiążę świdnicki dla odzyskania zamku Landshut, według Naruszewicza « Wypra- » wil do miasta kilkadziesiąt wozów, ukrywszy w nich » ludzi zbroynych. Czesi rozumiejąc, że to były wozy » kupieckie, bramy im otworzyć rozkazali, a ukryte » żołnierstwo wypadłszy ze swoich kryjówek, częścią » załogę ową czeską wyгнаło, częścią w niewolę za- » ięło.»

Papież Klemens VI, nieprzyjaciel cesarza Ludwika bawarczyka, pragnął koniecznie zrzucić go z tronu, a na cesarską dostojność wynieść syna króla czeskiego, margrabię morawskiego Karola. W zamiarze pogodzenia króla polskiego z czeskim, rozpiisał papież do nich

listy do zawieszenia broni zachęcające, póki legata do Polski i Czech nie wyprawi; a do Ludwika węgierskiego, ażeby żadnych nie zaniechał użyć sposobów, dla usunięcia zawad pomiędzy wojującemi stronami. Obietnica papieża, iż Karól koronę cesarską otrzyma, zniewoliła króla czeskiego z Polską do pokoju; przystał Karól, żeby wszelkie spory załatwiła apostolska powaga. O zamierzonym układzie z Czechami, uwiadomił papież Kazimierza, a gdyby nie został dotrzymany, zaprzysiągł Jan z Karolem *submissyą*, poddania się karze dziesięciu tysięcy grzywien złota. — Nie długo potem 10 Lipca 1346 r. od elektorów duchownych i świeckich Karól margrabia morawski w Renczku ogłoszony został cesarzem, w miesiącu następnym 26 sierpnia, utraciwszy ojca Jana pod Kressy, objął tron czeski. Śmierć Jana luxemburskiego, głównego wroga Polaków, jako też wojny cesarza Karola na wstępie jego panowania, zabezpieczyły Polakom pokój od strony czeskiej. Jan czeski znalazł pod Kressy 1346 roku śmierć godną rycerza średnich wieków; bił się przeciw Anglii, i dopomagał Francuzom. W tej bitwie broń palna i armaty miały być pierwszy raz użyte ze strony Anglików, czemu zwycięstwo ich przypisywano. Zdaje się jakby już pod Lignicą od przeszło stu lat, co brano za czary, Tatarzy tym wynalazkiem strwożyli rotę chrześcijańskie. Proch wynaleziony i upowszechniony, władzące działa jakby piorunami przeistoczyły sposób wojowania; ta nowa, materialna potęga w całym świecie ujęła znaczenia mężstwu i waleczności.

Miasto Olkusz wśród jałowych piasków położone, sławném się stało kopalniami srebra, cyny i ołowiu, odkrytými za czasów Kazimierza W.; szczerze przyrodzenie i kruszców Polsce użyczyło. Największém jednak, nigdy nie wyczerpniętém bogactwem, pozostanie chlebobawcza ziemia; rzecz osobliwsza jak Polska niszczona, ustawnie odradzała się z łatwością; dodawało jęj wzrostu narodowości uczucie. W rolniczym, żyznym kraju, niwa aby pląg się jęj dotknął, plon wydaje; urodzajna ziemia karmicielka wszech mieszkańców, darów swych nie skąpa, pociesza z klęsk doznanych, jeśli złość ludzka nie pozbawia użycia swobód. Biada krajom, gdzie ręka przemocy ogranicza powszechny postęp. Duch uległosci okazywał się przeciwnym uczuciom polskim, żaden jednak z rodaków nie powziął myśli osiągnięcia panującego władzy; poświęcenie było bezinteresowne, pełne szlachetności. Odwaga największa nie wiodła do szkodliwego wywyższenia, miłość wolności i chwały narodu, stawały się wytrwałości bodźcem w niepomysłnych wypadkach. Nadużycia, nieład, bezprawia wspólne były niejako w tych wiekach europejskim narodom, powiedziećby można, iż gwałcenia praw ludzkości, przez czas odwieczny wyrabiały i wykształcały swobody. Uorganizował w Europie tyranją żelazny feudalizm, ludy ciemnęły, upadała nawet władza monarchiczna, wszelkie żywioly do oświecenia dążące, zdawało się że na wytepienie skazane, poniewierano rzeczy najświętsze. Ucisk daremnie stawia zapory, przechodzą bezprawia, cierpienia torują drogę do wolności.

Póki oręż stanowił nieograniczoną wolę monarchów, a sądy patryarchalne godziły spory, Polska nie miała praw żadnych, zaprowadzenie chrześcijaństwa rozwinęło pojęcie towarzyskich stosunków. Historia niezupełnie wyświeca, jak się tworzyły z chaosu prawa przyrodzone, stanowiące ogólne bezpieczeństwo; w pierwotnych czasach, ograniczało się wyobrażenie własności na wspólnej posiadłości gminnej. Leżące pola odlogiem, puszcze, lasy, nie należały do nikogo oddzielnie, wolno było każdemu grunt obrabiać, karczować, tak przysposobiony zostawał gminy własnością; wspólność, równość zupełna, pierwotne znamionują społeczeństwo. W tém rozwijaniu się towarzystwa, odezwało się, powstało zaraz narodowe uczucie, uznano obowiązek opłaty na krajową potrzebę, wszyscy za równo służbę wojenną wypełniać mieli. Gruntowa własność była czasową, nie spowodowała nędza upośledzenia osobistego: dla potrzeb, próżność nie stawiała się podniętą; przy zaszłej śmierci posiadacza, jako puścizna, własność wracała do gminy; dorobkowy tylko majątek należał do podziału między dzieci. Rodzinne związki zachęcają do pracy; praca człowieka dźwiga, wszystko w świecie dąży do wspólnego użytku; ciężarem staje się ziemi, kto inaczej postępuje. Praca uświęca swe owoce, muszą być szanowane, gwałt zadany własności, zaraz chaos spowoduje. Straż wspólna tego, co się komu należy, jest dobrem powszechném, to stanowi porządek społeczny. Źródół nie ma wykrywających, jak się Polacy dźwigali przez prawa z barbarzyństwa, wolność u nich chrześcijaństwo poprze-

działa; sprawiedliwości była wyrocznią starszyzna przez wybór. Ten rodzaj rzeczypospolitej, rządzącej się gminnie, między Wartą a Wisłą główną miał siedzibę. W potrzebie wojny obierali sobie wodza, za nadejściem pokoju wracał on do swego zacisza: wdzięczność za usługi, mężstwo blaskiem dziwiące, wywyższały ludzi nie zwykłym usposobieniem obdarzonych; powierzając im rządy, zabezpieczano jednak swobód zachowanie.

Przechodziła Polska, starodawna Lechia, przez rządy wojewodów, nim doszła do władzy monarchicznej; od czasów gdzie pomroka, za ledwo małe ukazuje światelko, między narodami słowiańskimi, Polska znamienite zajmowała miejsce. Rozgłos jej imienia górował, ale z pewnością nie można określić, jakie jej były pierwiastkowe prawa, jeżeli się tak zwać godzi, zwyczaje starożytne, którym ulegano. Kroniki przekazują dopiero, pewniejszą wiadomość, jak począwszy od Lecha, władzcy jeździli po kraju, odprawując w miastach najwyższe sądownictwo. Wzbronione było panom w ich dziedzinach stawianie obronnych zamków; słowiańskim obyczajem, wolność Polacy zawsze nad wszystko cenili.

Chrześcijaństwo błędne bałwochwalców skruszywszy przesady, wykazało obowiązki względem ludzkości, naprzeciw której namiętne i dzikie wyobrażenia, człowiecza zwłaszcza próżność wykracza, nie tylko w barbarzyńskich, lecz i w oświeconych wiekach. Rozszerzające się orężem państwa, gdy im zbawienne towarzyszyły ustawy, nabierały powagi rzetelnej; du-

chowni ci posiadacze słowa Bożego, braterskie stosunki poczęli wyklądać. Ewangelia utorowała drogę prawodawczym zasadom, z wyższego stanowiska wychodzić musiało, co dla wszystkich przyniosło bezwzględną pociechę, radę zbawienną i miłość bliźniego; bez religijnej podstawy, społeczny gmach najpotężniejszy musi runąć. Jak pożywienie dla utrzymania życia jest koniecznym, również duchowy, czysty pokarm zdrowe zakreśla rozumu użycie, i przestrzega o szkodliwych, błędnych zбочeniach; ślepotą samowolną w przepaść pogrąża, a dobroczynne światło wydobywa z otchłani, kiedy w niej częstokroć słabe lub zbrodnicze uwięzły umysły. Nieszczęściem nikczemna przewrotność z najświętszych postanowień, robi sobie zasłonę do nadużyć. Dopiero Chrobry, jak widzieliśmy, urządził powiaty, i ustanowił sądownictwo, złożone z rady dwunastu, której sam przewodniczył. Później, prócz ziemskich i grodzkich sądów, bywały zjazdy xiążęce z koronnymi urzędnikami, nie oznaczane ani co do czasu, ani co do miejsca, anico do trwania. Na tych zjazdach, gdzie sprawiedliwość z apelacyi w najwyższym trybunale się odbywała, radzono także jak w późniejszych wiekach na sejmach, o sprawach publicznych, i narodowe roztrząsano rzeczy. Takowe sądy, czyli zbory u starych Polaków zwano wiecowemi, składały się z grona poważnego, zasiadającego w kręgu, czyli w *wiecu*, oznaczającym radę. Musiały być rozmiary gruntów między rolnikami, skoro z łanu dawali zboże. Nastąpiły rozporządzenia, jak wojska od województw miały być prowadzone : szlachta składała liczne ry-

cerstwo, z mlékciem wprawiała się szermierzyć orężem, upodobaniem jój był zbrojowy ryszunek, ćwiczenia konne rozrywką; na zawołanie zwodziła harce z nieprzyjacioły. Stan wiejski dostarczał téż rycerskiego ludu, ktokolwiek mógł się zdobyć na konia i zbroję, ze szlachtą bez różnicy, jako szlachcic hufce męnych zwiększał. W nagrodę odznaczających się zasług, rozdawano ziemie, zamieniające się w dziedzictwa, dla właścicieli udzielone późniejsze przywileje, wielkie spowodowały nadużycia. Ów starożytny, najpiérwszy twór poetyczny języka polskiego, pieśń: «Boga Rodzica» Chrobry przed bitwą rozkazał śpiewać, ten przepis był najpiérwszém prawem, ogłoszoném w Polsce, które zwiastowało zaraz spójność ducha religijnego z duchem wojennym. Wprowadzone do Polski kanony kościelne, o których pisze Dytmar, rozwinęły cokolwiek wyobrażenia prawne; zastosowane zostały do zwyczajów i urzędzeń krajowych, wpływ prawa kościelnego bardzo był ważny. Używano łaciny do wszelkich aktów publicznych, do praw narodowych; językiem martwym pisali i mówili duchowni, z obrządków religijnych stał się tłumaczem świeckich czynności, oswoił z światem starożytnym; przystępnymi były przez łacinę stósunki Zachodu, co niezmiernie ułatwiło związki uczonych w Europie. Duchowieństwo w Polsce zaszczepiło nauki i rozwinęło pojęcie wszech rzeczy; związek małżeński za święty uważano, ulegający przepisom prawa, spadek po ojcu był zapewniony dla synów, po stryjach lub wujach dowolny oznaczony testamentem. Bolesław Śmiały zakazał wyboru cudzo-

ziemców na biskupów ; ubliżył Władysław Herman powadze monarchy władzą nadaną Sieciechowi. Podzieliwszy państwo Krzywousty na kilku synów, ustanowił prawo, jakim sposobem zwierzchność najwyższa miała się wykonywać. Rozdzieleniem kraju przez Krzywoustego naród osłabiony, duchowieństwo i stan rycerski zamienione w możnowładztwo, do nadawania dóbr zmuszało książąt, a możni zasłaniaли się przywilejami od obowiązków, prawem dożywocia obejmowali udzielane sobie majątkości bez powinno go przykładania się do potrzeb krajowych, ciężących na gminie przez gorszące nadużycia.

Zostając w Niemczech Kazimierz Sprawiedliwy, jako dany w zakładzie Fryderykowi Barbarosie cesarzowi przez Kędzierzawego, dla styczności Polski z Niemcami, i zachęty niemieckich osadników do ziemi polskiej, wprowadzone zostało prawo magdeburgskie, co wysuwało z karbów nawykłych miejscowy porządek. Oderwaniem dóbr od stołu książęcego, wzniesli się magnaci, a tracili na wziętości uszczupleni książęta w swoich dochodach. Skarb nie mający ani pieniędzy, ani jakich bądź zasobów, nie mógł koniecznym nawet zaradzać potrzebom : stąd pustoszały zamki, drogi publiczne niszczały zupełnie, dla braku dozoru koniecznego uchodziły rozboje i lotrowstwa. Prywatni objęli prowenta z lasów, łowów, rybolowstwa, kruszców, soli. Pod Mieczysławem Starym wcisnęły się wielkie zdzierstwa, chciał on wskrzesić rząd osłabiony drogą ucisku, postępowanie tego monarchy sprowadziło oburzenie ; przez chciwość zwłaszcza dopuszczał się bezprawii.

Oplaty od spraw zwały się czesne, pamiętne; ustanowiono kary pieniężne za przestępstwa. Płacono siedmdziesiątne czyli 14 grzywien za obrażony majestat. W księstwach rozdrobnionych zaprowadzeni byli wojewodowie, na Pomorzu w marchii gdańskiej wielkorządca. Od sędziów lub podsędka kasztelańskiego szła apelacya do wojewody, w ważniejszych sprawach do kuryi, czyli dworu książęcego. Gasły sądy gmin, ubogie kmiotki trudno dochodziły sprawiedliwości. Bolesław Wstydlivy przez prerogatywy doprowadził wolność szlachecką do udzielnosci prawie nieograniczonej. Henryk Brodaty tak chwalebne zaprowadził ustawy, iż dotrwały do wiślickiego statutu, i niektóre w nim artykułami zostały umieszczone. Badania historyczne wykazują jak się prawodawstwo nieznacznie z zamętu wydobywało, jak się kształciło w różnych epokach, jak przemoc znowuz wstecz postęp cofała, a instytucye chwalebne ukazywały się i łączyły z potrzebą i duchem narodu polskiego.

Zniweczył przywileje Łokietek na sejmie checińskim, zjednoczył prawa, mądrém urządzeniem powstrzymał ich zagładę, ojczyznę upadającą wydzwignął, uratował. Ludzie wyższego usposobienia, objawiają władzę rozumu po wszystkie wieki, w różnych narodach pracowali nad teoriami, dla zabezpieczenia i użytku społeczeństwa. Przyjęte przepisy prawa stają się niewzruszone, od ich poszanowania zawisła spokojność każdego członka w towarzystwie. Chyba że prawodawca wiedziony postępem i doświadczeniem, za-

stępuje nowém prawem niedogodności, wykazujące wpływ szkodliwy. Prawa dobre ściśle wykonywane, są obroną ludu i monarchy, pragną tylko sprawiedliwości upowszechnionój.

Zaspokojony Kazimierz od nieprzyjaciół zewnętrznych, zwołuje 1347 r. sejm z ziem wszystkich; Wiślica pozostanie miejscem wiekopomném; tam on statut swój wydał. Pośród obrad zbawienne dla kraju objawia zmiany, chce upowszechnienia swobód ojczystrych, znosi zdrożności w urządzeniach i bezprawia. Mówi Długosz jako zasiadali «Mężowie uczeni w prawie kościelném i świeckim biegli.» (*Viri docti, in lege divina et humana periti*). Jaśko z Mielsztyna czyta porządniejsze sądownictwa ustawy; zostawił Kazimierz niepożyty po sobie pomnik, w ogłoszonych w Wiślicy prawach. W zadumienie wprowadza ten pierwotny kodex polski, odznaczający się w tak odległych czasach mądrością i laskawością, poprzedzający dziewięcią laty ową sławną Bullę Złotą Karola IV, niemieckiego cesarza, wydaną 1356 w Norymberdze ogłoszoną całkowicie w Metz z artykułami dodanemi.

Statut Wiślicki poświadcza, do jakiej oświaty Polska dążyła; oświata sprowadza przeobrażenia, uświęca zasadę, że prawa wstecznej mocy mieć nie mogą. Jako wszystkie konstytucye i statuta prawa przepisują rzeczom i sprawom terażniejszym i przyszłym a nie przeszłym, chcemy aby wszystkie nasze konstytucye, wydane w Wiślicy nie stósowały się do rzeczy przeszłych, lecz jedynie terażniejszych i przyszłych. «*Cum omnes constitutiones et statuta legum imposant*

rebus et negotiis praesentibus et futuris, et non praeteritis, volumus ut omnes nostrae constitutiones, edictae in Vislicia, non respiciant praeterita, sed tantummodo praesentia et futura. » Naród błogiej zaczyna używać wolności, kiedy moc prawodawcza, w stanowieniu praw i w wykonaniu nie napotyka oporu. Jeżeli takowe nadwątli swawola, bezrząd rozprzega towarzystwo. Największą opiekę okazuje Kazimierz dla swoich ulubionych chłopków; prawa jego znoszą zwyczaj ochydny, trwający jeszcze długo na Zachodzie, przez który pan wsi dziedziczył po kmiotku, bezpotomnie zmarłym. Statut Wiślicki przyznaje spadek krewnym przybocznym; innemi jeszcze ustawy dobroczynnemi obdarzył stan. rolniczy. Najpiękniejszego dostąpił zaszczytu, nierównie chwalebniejszego nad tytuł wielkiego, został nazwany Królem Chłopków.

Pisze Naruszewicz : « Jedność Państwa, wymagała » iedności rządu : przemoc możniejszych nad słabemi » hamulca prawa, prawność pewnych przepisów i » prawideł. Na ten koniec zebrala się narodowa rada, » w osobach Biskupów, Wojewodów, Kasztelanów i » innych urzędników do Wiślicy w niedzielę szrodopu- » stną gdzie po ułożonych pierwiej z niemi i z ludźmi » w prawach biegłemi ustawy napisać i za iednostayne » wszystkim ziemskim i grodzkim iuryzdykcyom pra- » widło Kazimierz ogłosić kazal. »

Umocnil tém więcęj Kazimierz W. 1356 r. swe dzieło na zgromadzeniu narodowém, przywołując pełnomocników miast, miasteczek i wiosek: na tym zjeździe zlał w jedno prawo, sprawy germańskiemu prawu ule-

gle, ustanowił sądową niezależność, zaprowadzając trybunał ostateczny w Krakowie, od którego żadnej nie było apelacji, obowiązujący zarówno wszystkich mieszkańców : szlachtę, mieszczan i chłopów, ostatnich wydzwignął z niedoli. Zakazało nowe prawo apelowania do Niemiec, mianowicie do Magdeburga; mnogie niemieckie osady, upoważnione do używania praw swoich, uzyskały były dawniej w sprawach ostatecznego wyroku poszukujących, odwoływanie się do sądów niemieckich, przez co krajowcy bardzo cierpieli.

Po krótkim panowaniu w Haliczu Kolomana, wygnani Węgrowie, mniemanych tam praw swoich, przez sto lat zaniechali. Kazimierz W. objąwszy Ruś Czerwoną po Bolesławie otrutym, przez ustąpioną sobie sukcesyą od jego braci, mógł zawrzeć układy z litewskimi książętami, synami Gedymina; docześnie przy nich zostawił Wołyń, Brześć i Chełm, pod warunkami, zawartými w tranzakcyi. Litwini umowy nie dotrzymali, napadali często Mazowsze, z Tatarami byli w porozumieniu. Od zjawienia się swego Mongołowie osiadali na zwaliskach państw azyatyckich; kapeczacka horda Tatarów założyła swe siedlisko za Wolgą i Jajkiem, opierała się o Dniepr i Dunaj. Te przerażające hordy ustanowiły aż po Dniestr swoje Baskaki, czyli carzyki, aby pobierały nalożone przez chanów poglówne w krajach ujarzmionych.

Kiedy król polski ciężkie miał zachody z Krzyżakami, Czechami, Tatarami i na Szląsku, wzmagali się na Rusi książęta litewscy; skoro się tylko Kazimierz czuł na siłach, przedsięwziął krzywd Polski dochodzić;

wyprawa jego 1349 r. na Ruś dobrze się powiodła : zajął zabrane przez Litwę krainy: Łuck, Włodzimierz, Wolyń, Belz; szturmem zdobył zamek chełmski. Widząc zamki główne w mocy królewskiej, pomniejsze miasta i twierdze poddały się dobrowolnie. Okazujących mu przychylność książąt ruskich, po wykonanej przysiędze wierności pozostawił Kazimierz w pokoju przy ich posiadłościach, tylko główniejsze u nich zamki obwarował polskim żołnierzem. Otrzymał Lubard Łuck, z hołdem oddawanym Koronie.

Po litewskich zwycięztwach, porozumiał się zupełnie z Krzyżakami o Kujawy król polski, i na Pomorzu utwierdził przez zawartą ligę przyjazne związki. « Du-
» chowni nabrawszy dóbr znacznych od królów i xią-
» żąt, a uchylając się w nich od powinności kraiowych,
» pomnażali ciężar maiętności królewskich i szlache-
» kich. Podatki, budowy zamków, naprawy dróg, wy-
» prawy wojenne, opasy murami miast, i inne tym
» podobne dla publiczności posługi umknione od du-
» chowieństwa, zlewały się na świeckich. Kazimierz
» chciał ciężary stanów porównać : a z téy okoliczności
» dał rozkaz wojewodzie i staroście sandomierskiemu,
» aby z dóbr biskupa krakowskiego, podówczas Bo-
» dzanty, powinności kraiowych dopomnił się. Wy-
» kłął naprzód wojewodę, a potem króla biskup Bo-
» dzanta, a że o wyroku biskupim donieść królowi
» lękali się bogatsi pralaci, podjął się fatalnego dla sie-
» bie poselstwa Baryczka, wikary kościoła katedral-
» nego krakowskiego, i zuchwały prostak króla swo-
» iego gromić słowami odważył się. Rozgniewany król

» zfukał go tylko: lecz ludzie bok pański otaczający
» tyle podwyższaniem przestępstwa dokazali na królu,
» że w zapędzie gniewu rozkazał uwięzić xiędza, a na
» perswazyą iakiegoś poufaleca domownika swojego,
» w nocy go w Wiśle utopić,» (Naruszewicz). Żądni
Litwini odwetu za stracony Wołyń, choć mieli krwa-
we zachody z Krzyżakami, wycieczkami przy Tatarów
pomocy wojowali w Sandomierskiem i ziemi Belzkiej;
zajęli Chełm, Belz, nie ostał się Brześć obwarowany
Bugiem i Muchawcem. Pokonywane były znaczne lu-
dce polskie, lud nie uszedł niewoli, lupy dogadzały
chuci drapieżnej, uważano w tem karę boską za mor-
derstwo kapłana. Ciągnęli xiążęta litewscy do Lwowa,
ale dobrze zaopatrzony przez Kazimierza, opasany mu-
rem i wałem nie mógł być zdobyty; pożogą, rabun-
kiem, mordy strasznemi, ludu w około zabieraniem,
Litwini wywarli swą zemstę.

Zaspokoił Ludwik, król węgierski 1347 r. w Nea-
polu żądę mściwą za brata Andrzeja zabójstwo; do
Węgier wróciwszy, pospieszył ze swym wojskiem po-
łączyć się z Kazimierzem dla pokonania Litwinów,
przyjało im zwycięztwo 1351 r., opanowali Włodzi-
mierz, cały Wołyń znowuż odzyskany został. Lubard,
xiąże włodziński, syn Gedymina, wzięty w niewolę,
uciekł z więzienia, poimany powtórnie, gdy uwolnie-
nia się nie widzi sposobu, poprzysiągł wierność kró-
lowi polskiemu, i został chrześcianinem. Wypuszczony
na słowo, jako się stawi na każde królewskie wezwa-
nie, po uwolnieniu, dalekim był od dochowania przy-
rzeczeń. Wszelkie sposoby za nie sobie wazyli poganie,

aby się tylko wydobyć z złej toni; przy chwili pomyślniejszej, wyrzekali się przyjętej wiary, nie uważali na przysięgi, i rozpoczynali na nowo swoje podejścia. Lubard zebrał spieszenie litewskie wojsko, ciągnął do Polski, nie mogąc się przeprawić przez Wisłę, w mniemaniu że w bród przed nim idą hufce, w głębi wiślanych nurtów zanurzone potonęły. Zmuszeni do cofnięcia się Litwini, lasami uchodzili po doznanej klęsce.

Panowie iszlachta wielkopolska w Poznaniu 1352 r. pierwszym zawiązkiem Konfederacyi w monarchii polskiej, przyrzekli sobie miłość, braterstwo, pomoc naprzeciw wszem ludziom « Wyjąwszy króla, przeciwko » któremu żadney ligi, i związku czynić nie myślą. « Owszem wszelkie mu posłuszeństwo i służby dopełnić pragnąc, oręż swój na jego nieprzyjacioly obrócić » « przedsiębiorą. Mocą tego związku braterskiego, » każdy obywatel winien będzie ieden drugiego bronić, » i nigdy nie puszczać szabli, krwi i życia nie żałując. » (Naruszewicz.) Dla ciężkich krajowych przygód, zaprzysięgli narodu powszechną obronę, owe późniejsze konfederacye, tak szlachetny miały początek.— Gryzło sumienie Kazimierza, że Baryczkę kazal utopić, uznał się za winnego, i posłał 1352 r. do papieża o pokutę i rozgrzeszenie : innych także dopraszał się łask od głowy kościoła.

Karol IV następcą Jana na królestwo czeskie, chciał dyecezyą wrocławską, przez monarchów polskich ufundowaną ich nakładem, do arcybiskupstwa pragskiego przyłączyć. Prosił król polski aby tego papież nie dopuszczał, przekładał też konieczność dla pom-

mnożenia obrony przeciw najazdom Litwy i Tatarów, dozwolenia z dóbr duchownych przez cztery lata poboru dziesięciny. Wysłany kanclerz Albert otrzymał rozgrzeszenie dla króla Kazimierza, Klemens VI potwierdził na zawsze podległość dyecezyi wrocławskiej polskiemu metropolicie, i nie wzbronił zasilku świętego grosza z dóbr duchownych. « Lata pańskiego » 1353 r. była wiosna wszystka nad dziwy ciepła, « a potem za sie w czerwcu spadł taki śnieg, że leżał » na mieśz na ziemi na dwu lokiet, y trwał cale sześć » dni : ludzie polekali się byli o zboże, które iuż sie » było wysuło iako trzeba : ale mu nie nie było : y » był tego roku taki urodzay, że trudno o lepszy. » (Bielski.) Pomimo zamiłowania pokoju, nie podobna było Kazimierzowi wojny uniknąć, musiał téż i Tatarów powściągać, z namowy Litwinów plądrujących na Podolu. — Owdowiawszy przed trzema laty Ludwik król węgierski po Małgorzacie, nie mającej potomstwa, córce Karola IV cesarza, po otrzymanej 1353 r. dyspensie dla bliskiego pokrewieństwa, poślubił sobie Elżbietę, córkę Stefana książęcia Bośni, urodzoną z synowicy króla Kazimierza, której dziadem był Ziemomysł brat Lokietka. W r. 1351 umarł był bezpotomnie książę płocki Bolesław, syn Waclawa zwanego Wańko, księcia mazowieckiego, gdy we trzy lat książę Kazimierz, syn Trojdena pożegnał się ze światem także bezdzietny, pozostały brat jego, jedyny potomek książąt mazowieckich, Ziemowit, całego Mazowsza ujrzał się panem. Hardy z otrzymanej wielkiej puścizny, królowi Kazimierzowi niechętny, że go dla Ludwika węgierskiego

od następstwa usunął, Czechom sprzyjający, wiązał się przytém i z Litwą. Mieszkańcy Mazowsza insze mieli uczucia: przykryły się im od Konrada I poczynające się udzielne rządy, prawie teraz dwuwieczne. Prowadzenie Kazimierza bardzo pochwalali, w ludzie polskim nie wytępić nie może spójności ojczyściej. Ziemowit z obawy jakowego zamieszania, postanowił uznać się korony polskiej holdownikiem. Pochodzącemu z linii Konradowej, po zmarłych książętach mazowieckich dziedzicowi Ziemowitowi, pozwolił król polski dzierżyć księstwo mazowieckie z zastrzeżeniem posłuszeństwa, i że traktatów z nikim nie zawrze bez wiadomości królewskiej, a przeciw każdemu nieprzyjacielowi Polski, będzie szedł razem. Co potwierdził przysięgą Ziemowit 1355 r. w Kaliszu, przybywszy z biskupem plockim i znaczniejszą szlachtą mazowiecką, przystąpił przed monarchę, na majestacie w szatach królewskich siedzącym, pod nogi królewskie złożył u tronu chorągwie ziem swoich. W przysiędze wykonanej koronie i królowi zawarował Mazowsza niepodległość, z obowiązkiem pomagania Polsce przeciw nieprzyjaciolom, a bez woli królewskiej ani związków, ani umów nie zawierac. Przybyła do Polski matka Ludwika króla węgierskiego, dla odebrania w Santoku przysięgi na jego następstwo, po królu Kazimierzu.

Włoszczyzna, za Rzymian, kraj znany pod imieniem Dacyi, położony za dolnym Dniestrem, gdy Decybal, monarcha Daków, uległ orłom rzymskim, pokonanie Dacyi, wślawilo Trajana i świetne zgotowało tryumfy; o tém zwycięztwie nawet nieśmiertelna Tra-

jana kolumna, w Rzymie dotąd zachowana, poświadcza. Poczyniała się Dacya od Dunaju, a Dniestr tam krążył; zajmowała część Podola i Ukrainy, granice Rzymian aż tam dochodziły, gdzie ślady wału Trajana po dziś dzień ukazują. Miejsce to było szlakiem przechodnim dla różnych narodów; na Ukrainie i Podolu, wydobywane bywają rzymskie monety, są i ślady gruzów starożytnych. Podbojem zyskana Dacya stała się własnością zwycięzców, i ujrzała osady rzymskie. Przed Trajanem jeszcze, posyłano tam z Rzymu na wygnanie; sławny poeta Owidyusz w tych stronach, za Augusta, dni pełne smutku pędził. Panów świata zepchnęły kolejne różnych barbarzyńców napady.

Dopiero wiek XII obznał z Wołochów istnieniem; na początku XIV stulecia za Władysława Łokietka, miała już Wołoszczyzna swoich książąt, wojewodów, czyli gospodarów. Karobert, ojciec Ludwika, chciwy zaborów na Wołoszczyźnie, po doznanej tam klęsce, zaledwo potrafił ująć ostatecznej zaguby; od tego czasu odeszła Węgrów ochota, przewodzenia nad Wołochami. Dziwny był początek księstwa Mołdawii: zamieszkali tam Słowianie wzdłuż Dniestru aż po morze, i Dunaju brzegi pod imieniem Wołochów, w połowie XIV wieku, usunęli się od brzegów dunajskich, ukazywali się nad Prutem pod naczelnictwem Dragosza, syna Bogdana. Zapędziwszy się Dragosz na polowaniu za zwierzem, ujrzał się nad rzeką, w której utonął mu ulubiony pies Mołda; od jego imienia Mołdawą nazwał tę rzekę. Powab miejsc okolicznych, do wzniesienia miasta zachęcił, utworzyło się osobne i niepodległe

Moldawskie Państwo. Następcy Dragosza zostali panami tak nazwanej Moldawii z tytułem gospodarów.

Po śmierci Bożoroda, panującego Wołochom, dwóch synów pozostało : Stefana powoływało starszeństwo do następstwa, brat zaś jego młodszy Piotr, większą miał przychylność narodu: pozyskawszy ten pomoc węgierską, a nie mogąc nakłonić ku sobie naczelnych mieszkańców, wygnał ich ze Stefanem i sam objął rządy na Wołoszczyźnie. Wygnany Stefan udał się o pomoc do króla polskiego, sam się zobowiązał i za swych następców, na zawsze holdować polskiej koronie w państwie odzyskaném. Zwołana rada przez Kazimierza, nie przeciwiała się użyczyć opieki Stefanowi, prześladowanemu niesprawiedliwie. Posłał Kazimierz swe wojsko ze Stefanem do Wołoch; z początku korzystne utarczki zdawały się zapowiadać, że Stefan wszelkie przeciwności pokona, rozumiano, że ustępuje nieprzyjaciel. Zapędzili się Polacy w las zwany Płoniny, przygotowanym podstępem na okropne straty zostali wystawieni. Drzewa u pnia popodcinane waliły się w tych kniejach na przystępujących, i gniotły swoim ciężarem bez ratunku; męztwem żadném nie można się było od śmierci osłonić; pozostałych tam przy życiu Polaków, i zabranych w niewolę, król później wykupował. Ta nieszczęśliwa porażka zaszła 1359 r. padła znaczna część ludu polskiego; zabrane były polskie chorągwie, prócz trzech ziemskich, wystawiłaowe chorągwie gorliwość obywatelska z własnych majątków, na nieprzyjaciół ze swými herbami. — Zaszły kontrowersye w tymże czasie między szlachtą o dziesięciny

xiężom należne; król Kazimierz dla załatwienia tych sporów, złożył sejm w Krakowie. Uwolniono Lubelskie i Sieciechów od płacenia dziesięciny na lat trzydzieści, dla srogich tam pogańskich spustoszeń; spory w innych miéjscach zachodzące, miał załatwić Jarosław arcybiskup gnieźnieński. — Powietrze morowe z Czech i Węgier dostało się 1360 r. do Polski, kilkadziesiąt tysięcy ludzi ofiarą padło téj niepowściągnionej zarazy w koronnych krajach. Kiedy mór srodze Polskę trapił, Litwa od Krzyżaków do ostatniego była niszczone; gromadziły się wojska niemieckie przynęcane chciwością lupów, pod Kownem 1362 r. Niemen i Wilia krwią broczyły się walczących, natarcia ponawiały się po całej Litwie. — Pisze kronika, że 1362 r. wszędzie był głód wielki, a w Polsce téż był nieurodzaj; ale « król » Kazimierz jako był opatrzony, miał pełne stodoły i spi- » chlerze zboża w każdym miéniu których na ten czas » ruszył i za małe pieniądze ludziom po trosze wszy- » stkim udzielał, przez zły czas chcący ie przechować: » a którzy pieniędzy nie mieli, tedy w nowe za sie od- » dać mieli, abo odrobić musieli. Jako na ten czas ro- » bili mu ze strawy (za żywność) zamki, mury, gro- » ble, przekopy: i ów przekop około Kazimierza robiono » w ten czas, w który część Wisły wpuszczono, aby » nim sól, drzewo i inne rzeczy pławiono. Zebrał » oprócz tego co przebudował na ten czas król Kazi- » mierz wielkie pieniądze za zboże. » — Wielu poprze- dników przeszło Kazimierza W. sławą oręża, lecz nad niego żaden bardziej zabiegów nie łożył dla pomyślności powszechnéj. Dogadzał najpiękniejszej chęci oglą-

dania Polskę zamożną, swobodną i ludną; szedł za przykładem Łokietka, wysilenia czynił ażeby przez rząd mądry była kwitnącą. Pośród gromad rolników Kazimierz W. potrzebom zapobiegał, i zachęcał do pracy wszelkiej i przemysłu, jak dobry ojciec wglądał we wszystko, cały naród używał wspólności swobód, i pod chłopską sukmaną wolno oddychali. Wzmagał się porządek; nie uważali obywatele za uciążliwość składania podatków w czasie pokoju, jak za Łokietka i w czasie wojny były pobierane.

Trudy rycerskie wstręt budziły do zajęcia się pracą wykonywaną pod przytulkiem dachowym; polskie plemiona w szeregach wojennych i rolniczych znojach, nawykle zawsze wolnym oddychać powietrzem, powolnie bardzo pomiędzy gminem rzemiosła, lub rękodzielnie wznoszące się dla potrzeb ludzkich, ukazały klasę mieszczan. Rzemieślnik Polak był niejako zjawiskiem, pogardzano zatrudnieniem pozbawiającem ruchu plugowego lub orężnego, wymagającego żeby przysiedzieć; przybysze Niemcy wyłącznie prawie oddawali się rzemiosłom i rękodzielniom.

Obchód zaślubin Elżbiety Kazimierza W. wnuczki, zrodzonej z Bogusława xiążęcia Stolpeńskiego z Pomorza i z córki króla polskiego Elżbiety, z Karolem IV cesarzem niemieckim, królem czeskim, w r. 1363, okazał Polski zamożność. Gody były odpowiadające tak nadzwyczajnej uroczystości, zjechali się na cesarskie wesele do Krakowa: królowie duński, węgierski, cypryjski i wielu xiążąt udzielnych i zamożnych panów; zamysłali oraz o krucyacie naprzeciw uciskowi

barbarzyńców. Wszystkie dwory z wspaniałością największą zostały przyjęte, królewskie skarby wszystkiego dostatkiem mogły przysposobić. Gmachy obszerne umieścili z wygodą gości dostojnych; miasto Kraków, odwieczne siedlisko książąt i królów polskich, chociaż często niszczone, uważano za Kazimierza W. co do liczby i wytworności domów, bogactw mieszkańców, pomiędzy pierwszymi w Europie; do ligi swojej przyjęły je miasta handlowe, zwane hanzeatyckimi. « Wszyscy » z królem polskim przeciw Cesarzowi milę od Krakowa wyjechali z jego małżonką przyszłą Helzbieta, » ktemu rządnie i ozdobnie ustrojona i przybrana » z wielkością zacnych białych głów, gdzie tam swego » przyszłego małżonka w polu pod namioty przywitała: także inni wszyscy. Wyszły też i procesye przeciw Cesarzowi z Duchowieństwem, także z pospolicym ludem: witania i oraciy było do wieczora. » Wszystkim królom i książętom osobno były pokoje » dane, ochędożnie przyprawiono, na zamku krakowskim, także i drugim w gospodach gdzie wszystkiego dostatek dawano. Trzeciego dnia szlub im dawał na zamku w wielkim kościele Jarosław arcybiskup Gnieźnieński, przy wszystkich królach i książętach. Potym rozmaite gry, gonienia, zapasy i kuglarstwa były: owo co kto umiał, ukazował. » (Bielski) — Wierzynek mieszczanin i szlachcic, podskarbi królewski, z przyzwoleniem Kazimierza W. zaprosił monarchów i wszystkich znamienitych gości do domu swego na biesiadę; przyjęcie było najpyszniejsze: « Wyzwoliwszy to sobie aby mu wolno było we-

» dług woli swéy sadzać gości za stół. A tak posadził
» najpierwiéy Pana swego króla Kazimierza, dawając
» do tego słuszną przyczynę, że to jest Pan mój wła-
» sny; potym Cesarza, po nim królów Węgierskiego,
» Cypryjskiego, Duńskiego także Xiążęta: które bar-
» dzo dobrze ucześniewał i z osobna każdego znamieni-
» cie darował. » (Bielski)

Długosz utrzymuje, że w dniu tym w samych upominkach monarchom i innym, Wierzynek więcéj sta tysięcy czerwonych złotych rozdał. Podobna hojność człowieka, chociaż wielce bogatego, lecz mniej świetnego rodu, dowodzi łatwego przystępu do osób w ówczas tron zajmujących; wesele trwało przez dwadzieścia dni; wszyscy byli darmo i hojnie podejmowani. Zawarte były pomiędzy monarchami wzajemne przymerza.

Wszystko za Kazimierza W. do świetności zmierzalo; szczęście było powszechnione, użyteczne dla pokoleń zgotował zabytki, wzniósł się do pomysłu rozkrzewienia krajowej oświaty; prace swoje uwieńczył założeniem Akademii Krakowskiej. Pragnie Polska w postępie dorównać innym narodom; akademie stały się w Europie niejako, probierzym kamieniem światła. Zakłada Kazimierz W. przybytek nauk, który starczy dla polskich synów, chce usposobienia ich rozwinąć; buduje we wsi Bawół, z której potem powstało miasto Kazimierz, gmach akademii, i sprowadza do niej uczonych. Oddawna ucześniewali Polacy do akademij zagranicznych, odznaczeni się w nich naukami, dostępowali nawet późniéj niektórzy zaszczytu rektor-

stwa. Postanawia Kazimierz W. ułatwić kształcenie umysłowe, nadaje nowej akademii w r. 1364 dyploma potwierdzone przywilejem Urbana V papieża. Wyjąwszy teologii, mogą się stać Polacy biegłymi we własnym kraju we wszelkich umiejętnościach. Zbytecznym będzie jeżdżenie za granicę; każdy w naukach zamilowany znakomitym mężem może zostać przez wiadomości w kraju nabyte; zdolność wyjątkowej nie napotka przeszkody. — Dopiero za Kazimierza W. mennica w Krakowie była w ruchu; pieniądze miały z jednej strony orła, z odwrotnej siedział król z berłem w ręku, a napis był: «Moneta króla Kazimierza IIgo. » Moneta Regis Casimiri Secundi. Dla czego IIgo (Secundi), kiedy Kazimierz Sprawiedliwy był drugim? chyba dla téj przyczyny, że Sprawiedliwy nie był koronowanym. Ożenił się Kazimierz W. po raz trzeci z wielkiej piękności Jadwigą, córką księcia glogowskiego

Litwa za Kazimierza W. czasów, znajdowała się w ustawnych walkach z Krzyżakami, przez co Polska miała od nich odetchnienie. Po zaszłej śmierci Gedymina, w r. 1341, Kazimierza teścia i sprzymierzeńca, od Krzyżaków pod Wieloną zabitego, synowie jego Olgierd i Kiejstut, wielką w bojach sławę zyskali. Od północy powstały były wolne miasta: Nowogród W. Psków, Smoleńsk, Połock: Rzeczypospolite Pskowska r. 1346 i Nowogrodzka r. 1349 uległy Litwie. Kazimierz W, lubo nie chciwy wojennej sławy, nieraz potykał się walecznie, i korzyści odnosił znaczne. Wezwał on, 1365 r. na pospolite ruszenie przeciw Rusi,

aby krainy do Litwy odpadły, całkowicie odzyskać. Gdy król polski przyciągnął do sięgania Belzkiego, podał się książę Geor, prosząc o łaskę, aby go tam pozostawił, czego mu nie odmówił zwycięzca. Chociaż Lubard uczynił tak samo, już mu nie ufał po złamanych przez niego układach w krajach zajętych na Wołyniu. Wziął Kazimierz W. Luck, Włodzimierz nad Bugiem, Oleszko 1366 r. cały kraj Wołyński uspokoił; w miejscu Lubarda zmuszonego ustąpić, osadził księcia Alexandra, który nigdy się nie przemieścił Polsce. Książęta Geori Alexander, Koryatowicze, byli Gedymina wnukami; król Kazimierz dał im kraje na Rusi w lenność.

Przyjęci byli Olgierd z Kiejstutem do zawartego z królem polskim przymierza, został także i Lubard przypuszczony; mocą tego przymierza, dla każdego z nich oznaczone były posiadłości ruskie. Staral się zaraz Kazimierz W. zaprowadzić z panowaniem swoim w krajach ruskich dobrodziejstwa rządu, opartego na widokach, zapewniających mieszkańcom życie swobodne.

W lasach przedborskich 1370 r. będąc król Kazimierz na łowach, gdy gonil za jeleniem, spadł z konia; do Przedborza prawie go martwego przywieziono. W skutku tego nieszczęsnego wypadku, umarł w Krakowie, dożywszy 60 lat wieku; panował 37. Wolność, na prawie ugruntowana, umocniła rządy syna Łokietka, który żadnej sposobności nie pominął dla szczęścia narodu. Przybycie do Polski cesarza Karóla IV go, aby zawrzeć związek małżeński z królewską wnuczką,

dowodzi najlepiej potęgi kraju, i poważania, pomnąc zwłaszcza że cesarz niemiecki uchodził niejako za głowę wszystkich monarchów.

Zmuszony Kazimierz przykremli okolicznościami, do ustąpienia Czechom Szlązka, Krzyżakom Pomorza, usiłował sobie te straty wynagrodzić innemi korzyściami. Prawdziwie był wielkim monarchą, jego prawa, jego dążność do oświaty, wszelkie dobro wykonane, skuteczne środki w tym celu użyte, świadczą o jego silnej woli, dla pomyślności narodu. Układał prawa z widokami zaprowadzenia braterstwa, aby wszystkie stany równą znalazły opiekę i sprawiedliwość; wojennych brańców lub w napadach zabranych, własnym wykupował groszem. Rozlicznemi klęskami opustoszone polskie królestwo osadami zaludniał; rozkrzewiał nauki, handel i przemysł; łagodność ustaw nęciła przybyszów.

Nietylko dzieje orężne Polskę wsławiły, w instytucjach swoich Kazimierz W. tak zbawienne miał zamiary, że trudno wykazać na Zachodzie mające większą użyteczność. Zbyt wolne wprowadzając jego obyczaje rzucają cień na przymioty chwalebne, ale zle starał się wynagradzać. Tyle był zabiegłym, że bez uszczerbku zamożności swojej, przeszedł wszystkich króli polskich budowaniem: wyszczególniać miasta, obronne zamki, kościoły, gmachy, które za panowania jego powstały, nietylko w Krakowie, lecz i po innych miejscach, byłoby zbyt długim. Długosz powiada: « Zastał Polskę drewnianą, murowaną zostawił. » — Po śmierci Kazimierza w zamiedbanu był Statut Wi-

ślicki, wracano do praw szczegółowych i zwyczajowych. Nieupowszechniona jeszcze oświata zrzędziła, że społeczeństwo niższe, należnego arystokracji nie stawilo oporu; zamieszania pozbawiły naród mocy utrzymania instytucyj użytecznych, jednakże nie dość ustalonych. Jak gdyby zawistny los nie dopuszczał upowszechnienia dobrodziejstw dla ludzkości; okazało się dowodnie, że nawet przy wolnych obradach, wszelka siła urzędzeń zapewniających korzyści towarzyskie, od będącego u steru wypływa.

Czekały Polskę zawichrzenia; musiała na nowo przechodzić przez okropne próby; potomne ubolewają wieki nad każdą smutną kolejną. Chęci Kazimierza W. dla powszechnego dobra, jego zamiłowanie swobód, jego troskliwe zabiegi o rozszerzenie światła, o przyszłość narodu, wszego ludu bytu polepszenia, zabezpieczenia prawami, nie ocalily od cierpień spowodzonych panowaniem Ludwika węgierskiego. —Przezorność ludzka nie zawsze zapobiega nieszczęsnym wypadkom, chociaż zdaje się wsparta mądrými pomysłami. Bez rządu, bez wodza narażoną Polska została na okropne ciosy; wszystko usprawiedliwialo boleść straty nieodżałowanej.

ROZDZIAŁ XXVII.

LUDWIK KRÓL POLSKI I WĘGIERSKI, 1371.

Nie zaraz w Polsce Ludwik węgierski rządy objął. — Sąsiedzi państwo szarpia. — Zimowit, książę mazowiecki, uważa się za mającego prawo do dzie-

dziectwa. — Wysłane poselstwo do Węgier. — Posyła Ludwik swoją matkę Elżbietę do Polski. — Przybywa Ludwik. — Testament Kazimierza. — Koronacja Ludwika w Krakowie. — Pogrzeb Kazimierza W. — Powierza Ludwik rząd królowej matce. — Ugoda w Wyszohradzie. — Marya córka Ludwika łączy się z Zygmuntem. — Uzyskał Ludwik w Koszycach zapewnienie, że jedna z jego córek otrzyma koronę polską. — Burzą się umysły, do krwawego przychodzi spotkania, Knita zostaje zabity. — Królowa do Węgier wyjeżdża. — Wyprawa Ludwika na Ruś. — Kiejstut pragnie zgody. — Gwalci Ludwik przysięgę i przyłącza Halicz do Węgier. — Po zezwoleniu papieżkiem, zakłada Ludwik biskupstwa na Rusi. — Xiążę opolski tyle posiadał krain i zamków na Rusi przez Ludwika nadanych, że się pisał ruskim xiążęciem. — Władysław Biały. — Synowie Ziemowita. — Władysław Biały dzielny rycerz. — Złotorya. — Tryumwirat złożony z Zawiszy, z Dobka i z Sędziwoja. — Sejm w Zwoleniu. — Król Ludwik umiera w Tyrnawie. — Ludwik mści się w Neapolu za śmierć brata Andrzeja. — Szkodliwe Ludwika przywileje dla Polski. — Krzyżacy usuwają się od zwierzchności polskiej. — Olgierd, Kiejstut, Witold dokuczają Krzyżakom, i Litwini od nich cierpią. — Biruta. — Strwożona Litwa. — Kiejstut i Witold ratują. — Bitwa, Sine Wody. — Początek Dobruskiej hordy nad Dunajem. — Potomstwo Ruryka. — Potęga Włodzimierza. — Finnowie. — Zaród moskiewskiego ducha. — Moskwa. — Horda Złota. — Pustynie. — Wola Mongołów. — Wielki chan. — Baskaki. — Jan Kaléta. — Uzbek. — Ruś fińska. — Xiążęta moskiewscy u hordy w obozie. — Mongołowie nad brzegiem morza Czarnego, osuwają się ze zbytkiem. — Stolica Kapczaku. — Śmierć Uzbeka. — Zaburzenia u Tatarów. — Ucisk Słowian. — Półwysep Krymu. — Zwycięstwa Olgierda. — Dymitry Doński. — Potrzykroć Olgierd pod Moskwą. — Synowie Olgierda i Kiejstuta. — Jagiello W. X. Litewski. — Kiejstut panem na Trokach i Żmudzi. — Wojdyło. — Zemsta Jagielly na Kiejstucie. — Śmierć Kiejstuta. — Witold w więzieniu, żona go ratuje. — Pojednanie Jagielly z Witoldem. — Ród Piastów. — Xiążęta litewscy.

Jeszcze za życia Kazimierza W. Ludwik, król węgierski, przeznaczony był na króla polskiego; rządy w Polsce nie zaraz objął, korzystali z tego sąsiedzi; państwo zaczęli szarpać od strony Litwy, zabrali do Polski wcielone Wołyń i Łuck, grabieżyli Sandomierz i Lubelskie. Ziemowit, xiążę mazowiecki, Piastów potomek w linii męzkiej, uważał się za mającego prawo

do dziedzictwa; opanował Płock, Wyszogrod, Sochaczew i inne miasta; przez Brandeburga Santok został wzięty szturmem. Zgromadzona rada w Krakowie, postanowiła wysłać delegatów do króla Ludwika; udało się z Polski poselstwo do Węgier. Wszystko rokowało, że panowanie Ludwika będzie szczęśliwe, rozchodził się powszechny odgłos, jakimi Węgry udarował swobody i podniósł do godności niezaprzeczonój. Sprawiedliwość wypełniał bez żadnej obrazy, u stóp karpackich zniósł różne barbarzyńskie zwyczaje. Zapoznał Węgrów z naukami, które najmocniej miłował; Wielkim nazwany od narodu swego, kochanym był od wszystkich, męztwa dawał ciągle dowody.

Tajnymi nie były węgierskiemu królowi prawa nie zgasyłych jeszcze Piastowych potomków, po mieczu idących, mogących się odezwać o dziedzictwo tronu polskiego. Jako Kazimierza W. siostrzeniec, przez niego potwierdzeniem narodu przeznaczony do panowania Polakom, posyła matkę swoją Elżbietę, córkę wielbionego zawsze Łokietka, żeby umysły przysposobić, wykazać że Polska mu też była należną i wszystko wyrozumieć. Tym czasem wzywali stawieni przed Ludwikiem posłowie, aby jako następca Kazimierza W. objął królestwo polskie, prosili o spieszność przybycia, gdyż on tylko może zaradzić grożącym krajowi niebezpieczeństwom i przywrócić straty doznane.

Uczył zadosyć naleganiom, zaraz ruszył do swego nowego królestwa. « Gdy przyjechał do Sącza, wyje-

«chali przeciw niemu Panowie polscy, i szlachty
» wiele, którzy wszyscy przyprowadzili go do Kra-
» kowa: przeciw niemu wyszło też Duchobwieństwo i
» Mieszczanie we zbroi z Krakowa, i przywitali go,
» jako Pana z radością. A to się działo lata Pańskiego
» 1371 (Bielski). Zapisał zmarły król polski, według
testamentu okazanego, Annie i Jadwidze córkom,
połowę wszelkich ruchomości w sprzętach, szatach,
złocie, srebrze i klejnotach, a drugą połowę ich matce
Jadwidze głogowskiej. Xięciu szczecińskiemu Kazi-
mierzowi, wnukowi z córki Elżbiety, synowi Bogu-
sława, xięstwa Sieradzkie, Łęczyckie i Dobrzyń, z zam-
kami kruszwickim, bydgoskim, welatowskim i wałę-
ckim. — Dwom synom z nieprawego łoża z Estery ży-
dówki, Niemirze i Pelce, tudzież innemu takiemuż sy-
nowi Janowi Bogucie, majątność Kutów, Jurzynek i
Drugnią; wielkie bardzo darowizny, dla innych osób
przeznaczył.

Ten testament był podejrzany, uznano iż sprzeciwia
się dobru powszechnemu, umniejszenie królestwa
przez rozdawnictwo, jak zapis obejmował, ważne być
nie mogło, bez przyzwolenia rad koronnych. Zgodził
się zgromadzony senat, że chociażby okazał się pra-
wdziwym, samowolnie zrobiony testament, mocy nie
miał żadnej. — Żądał król Ludwik, aby podpisali sena-
torowie, że Kazimierz, książę pomorski i szczeciński,
wnuk zmarłego króla, nie może posieść testamentem
zapisane ziemie. Przekładali senatorowie, ponieważ
książę Szczeciński szwagrem jest cesarza Karola IV,
że ten go zapewne pomocą swą poprze, więc lepiej

z xięciem Kazimierzem wejść w układy, wypuścić mu Dobrzyń, powiaty Wielatów i Walec, a Sieradz, Łęczycę, powiaty kruszwicki i bydgoski zachować. Poprzestał na tém wnuk Kazimierza W. złożył przysięgę wierności i posłuszeństwa królom polskim, gdyby zaś zeszedł ze świata bezpotomnie, wszystko królom polskim ma się wrócić.

Gdy mieli do koronacyi przystąpić, nie było zgody : Wielkopolanie chcieli, żeby się odbyła w Gnieźnie ; utrzymywali z Małopolski, że Władysław Łokietek i Kazimierz W. koronowali się w Krakowie, więc zmiana być nie powinna. Ostatni przemogli swém twierdzeniem, i Ludwik został w Krakowie koronowany, 7 listopada 1371 r. przez Jarosława arcybiskupa gnieźnieńskiego. « W parę dni po koronacyi sprawione » były exekwie po wszystkich kościołach krakowskich, » najuroczyściéy w katedralnym. Szły naprzód ku tey » świątyni cztery wozy poczwórne, wszystkie z końmi » suknem czarnem pokryte, następowało czterdzieści » rycerzów zbrojnych na koniach, przyodzianych su- » knem purpurowem, z których iedenastu niosło iede- » naście chorągwi z herbami tyluż księstw, a dwuna- » sty chorągiew Królestwa Polskiego. Za niemi iechał » rycerz odziany w szaty królewskie na dzielnym stę- » paku wziętym ze stajni zmarłego, pod dywdykiem » szkarłatnym, osobę Kazimierza wyrażający. Za nim » szło po parze sześćset ludzi ze świecami, z których » każda ważyła pół kamienia wosku. Idące za niemi » różne zgromadzenia zakonne śpiewały psalmy : po » nich postępowało duchowieństwo świeckie uprzedza-

» iące mary, pełne różnych materyi iedwabnych, zło-
» togłowiów i sukien, które być miały na kościoły roz-
» dzielone. Daley dworzanie i domownicy nieboszczyka
» w liczbie trzechset osób, przybrani w kiry, z wiel-
» kim płaczem i narzekaniem : a na końcu Król Lu-
» dwik z arcybiskupem, książętami i pierwszym w kraiu
» obywatelstwem. Wstępowała ta żalobna processya
» do trzech kościołów Ś. Franciszka, Panny Maryi i
» Ś. Trójcy, dając im na ofiary owe sztuki i postawy
» niesione. Kościoły Franciszkański z Dominikańskim
» udarzone były dwoma sztukami szkarlatu i zło-
» głowu, i dwoma także sukna bruxelskiego różnych
» kolorów od lokci szesnastu. Tamże przy mszach,
» prócz znaczney ialmużny w pieniądzach i świecach
» iarzących, gdy przyszło do ofiary, stanęli dway ludzie
» z wielkimi srebrnymi dzbanami pełnemi groszy pra-
» skich, z których każdy brał ile chciał i kładł pienią-
» dze na oltarz : a gdy się te naczynia wypróżniły,
» znowu ie tąż monetą napehniao. W postępowaniu
» zaś szedł podskarbi około mar, ciskając po stronach
» pieniądze dla oddalenia od nacisku gminu, i dla ubó-
» stwa, żeby się za duszę zmarłego modliło. W takim
» porządku weszła processya do kościoła katedralnego.
» Rozpoczął mszę u wielkiego oltarza Floryan, biskup
» krakowski, a u innych inni kapłani, którzy iuż go-
» towi, każdy na miejscu swoim w ubiorach zwy-
» czaynych oczekiwali. Pod czas ofiary, ponieważ dla
» wielkiego tłumu ludzi, nie można było obchodzić ka-
» żdemu oltarzów, rozporządzono, aby ieden z prała-
» tów ten pobożny szafunek zastępował. Szli około

» niego dworscy, dając miejsce księdzu : a on obszedł-
» szy po dwakroć każdy ołtarz, sięgał do dzbana i bio-
» rąc całą garścią grosze, ofiarował one celebrantom.
» Lecz naprzód czyniona była ta ceremonia u wielkiego
» ołtarza. Pralat położył na nim dwie sztuki iedwabiu
» czerwonego, złotem przetykane, i dwie przedniego
» sukna. Po nim przychodzili urzędnicy nadworni nie-
» boszczyka porządkiem z darami, do służby swojej
» należącemi. Komornik Świętosław i Podskarbi przy-
» nieśli dwie nalewki srebrne z ręcznikami i obrusami.
» Przedbór Stolnik z Podstolim ofiarowali cztery potę-
» żne półmiski srebrne, a Cześnik z Podczaszym dzbany
» i kubki z tegoż kruszczu. Podkomorzy czyli marsza-
» lek przyprowadził najlepszego z koni powodnych
» królewskich. Podkoniuszy prezentował i oddał ryce-
» rza owego w szaty królewskie ubranego na ulubio-
» nym od nieboszczyka stępaku, w pośrodku chorągwi
» ziemskich siedzącego. Po téj zaś ofierze, gdy staro-
» żytnym zwyczajem kruszono chorągwie, powstał
» w kościele wielki płacz i lament, iż się zdawało że
» z pogrzebem tak ukochanego od narodu króla rodaka
» i dobroczyńcy, oyczynę i imie polskie do tegoż grobu
» wniesiono.» (Naruszewicz) Królewski prawdziwie
pogrzeb Kazimierzowi W. król Ludwik wyprawiał,
wszelakiego ludu utyskiwanie było nadzwyczajne, bo
widział się osieroconym po własnych dziedzicach, i
przeszedł pod obcych monarchów. Teraz i obyczaje ró-
żniły, i przystępu nie było dzieci do ojca, jak za zmar-
łego króla.

Zwiedziwszy Wielkopolskę spieszył król Ludwik do

swoich Węgier, aby pod niebytność jego wydarzone od Wołoch powstanie zaraz naprawić, zabrał z sobą z Polski koronę i inne znaki dostojęstwa królewskiego. Nie ustanowił nic pożytecznego dla swęj nowęj monarchii, następcą Kazimierza W.; nie nie zważał, iż ku niemu zléj będą woli, gdy Węgrów nad Polaków w ich własnym kraju przeloży, zwłaszcza iż nie starał się zaradzić wyrządzonym przez zabory krzywdom.— Powierzył zarząd królowęj matce, zdawało się że tém dogodzi powszechnęj potrzebie; ale ona pamiętną nie była jakich miała królów w swym rodzie, że ją Polska ziemia na świat wydała, zmarnotrawiła sposobność uszczęśliwienia rodaków. Pozmieniała z przybocznej rady urzędników godnych, poważnych, miejsca ich osadziła płochymi ludźmi, pochlębcami, na co sarkano wielcę.— Cesarz Karol IV zapobiegając, ażeby Ludwik jako król polski nie poszukiwał praw do Szląska, nową z nim ugodą 1372 r. zawarłą w Wyszohrodzie, chciał się w zaborach zabezpieczyć, otrzymaniem od niego i żony Elżbiety zrzeczenia się na zawsze tęg prowincyi szląskiej, Czechom ustąpionęj. Wzmocniło się jeszcze to przymierze związkim małżeńskim córki Ludwika Maryi, z synem cesarskim Zygmuntem, margrabią brandeburskim. Elektorstwo brandeburskie kupił był Karol IV od Ottona bawarskiego, dla swego starszego syna Waclawa, które potém Zygmunтови przekazał. Miał tęg Ludwik i drugą córkę Jadwigę 1372 r. urodzoną.

Zachowanie się Węgrów naprzeciw Polakom nieprzyjazne było, nie uważali się jak w pobratymczym

kraju, do którego za wolą polskiego narodu przybyli, lecz mniemali iż są jakby w kraju zawojowanym. Ponowil się oplakany dawniej stan Polski, lupiestwa, napady, zabory : Ludwik niedbałość okazał o szczęście Polaków ; jaka różnica poważania kraju, od czasów jego poprzednika! — Męzkiego potomstwa nie miał król Ludwik, chociaż w układach o jego następstwo, zastrzeżono usunięcie córek od polskiego tronu, pragnął przecież berło polskie dla swego rodu zapewnić. R. 1374 zwołał zjazd do Koszyc w Węgrzech, i tam uzyskał od zgromadzonej szlachty polskiej zaręczenie że jedna z córek Marya, lub Jadwiga, polską otrzyma koronę po jego śmierci. Obiedwie królowne polskimi mówiły językiem, gdy jedna z nich miała tron polski zająć. W zamian czego aby ująć sobie możnych, rozdawował dobra królewskie. Zaręczył całość kraju, jako ani podatków, ani opłat samowolnie pobierać nie będzie. « Że król zabiegając dalszym z takowey sukcesyji nastąpić mogącym rozdziałom kraiu, lub » iakimkolwiek onego uszczerbkom, zaprzysięga, oraz » uczynioną dawniey na koronacyi swoiey przysięgę » ponawia iako królestwo polskie w swoiey całości » i w zupełności państw zachowa : naymnieyszego » mu uszczerbku i alienacyi nie uczyni, ale owszem » krzewić one i pomnażać obowiązany będzie. Że » ponieważ naród polski przyjął sobie za panów i » dziedziców nawet potomstwo niewieście, i onemu » w przypadku niebytności hold wykonał; przeto król » zawdzięczając mu te względy, wszystkie miasta, » zamki, possessye, miasteczka i wsie, tudzież miesz-

» kańców wiejskich wszystkich całego królestwa do
» panów szlachty należących, uwalnia od wszystkich
» składek, podatków, poborów tak powszechnych iako
» i szczególnych pod jakimkolwiek nazwiskiem, oraz
» wszelkiej służby, powinności i robot bądź osobi-
» stych, bądź innym sposobem, na wieczne czasy. »
(Naruszewicz.)—W tym samym przywileju stały ozna-
czył podatek, podczas pokoju do skarbu królewskiego
dwa grosze srebrne z lanu, co przechodzi dwa złote
polskie.—Wrazie potrzeby na przeciw nieprzyjacio-
łom, szlachta miała z całą swą siłą ruszać w pole, i
bronić kraju wewnątrz. Zobowiązał się też król i
na przeciw nieprzyjaciółom powstać z wszelką własną
możliwością: ustanowiono aby cudzoziemiec nie mógł
mieć urzędu, ani w Polsce pogranicznych trzymać
zamków.

W imieniu królewskim Elżbieta matka wszelkie
czyniła rozporządzenia, udala się na krótki czas do
Węgier; wracając do Polski od senatu i szlachty,
oznajmiono zaraz, jako Litwa zamierza wojować i
posieść Ruś całą; proszono aby myślała o zapobieżeniu
złemu. Odpowiedziała : « Nie bójcie się, iest u mego
» syna tak długa ręka iż będąc w Węgrzech dosięże y
» Litwy. » (Bielski.) Zbyt się na to spuścili; tymczasem
litewscy xiążęta Kiejstut, Lubard i Geor wielką siłą
wtargnęli do Rusi, w Lubelskiem i Sandomierskiem
grasowali, krainy między Sanem i Wisłą leżące wojo-
wali, wszelki lud zabierali, gdyż napadli niespodzianie,
i każdy jak mógł uchodził.—Zaniedbanie kraju, ze
strony panującego, doprowadziło do ostateczności,

burzyły się umysły, Węgrzy zostający w Krakowie, pozwalali sobie przyjeżdżającym na targ zabierać zboże, drwa, siano. Przyprawdżono dla Przedbora właściciela z Brześcia wóz siana, Węgrzy gdy chcieli gwałtem zabrać, nie dopuścili tego ludzie Przedbora. Powstaje rozruch przy bramie Stradomskiej; przyszło do zabijatyki. Polacy bronią swoich, Węgrzy Węgrów wspierają. Królowa widząc to z zamku, kazała staroście Kmicie, aby krwawe zaspokoił spotkanie. Gdy począł Kmita rozwadzać, został od Węgrzyna z łuku postrzelony, spadł z konia, i umarł przed zamkiem królewskim. Synowie Kmity przybiegli z przyjaciółmi, siekli, mordowali Polacy po mieście Węgrów, gdzie którego dopadli, oni zaś uciekali na zamek do królowy. Zamek przez trzy dni był jak w oblężeniu, królowa pełna z tego żalości i trwogi, uprosiła pokój u syna zabitego Kmity, wyjechała potem 1376 r. z Krakowa do Węgier. Gotował nakoniec król Ludwik 1377 r. wyprawę do krain ruskich; z wojskiem swém ciągnął przez góry na Sanok do Sandomierza, gdzie kazał stawić się polskim hufcom. Zebrała się tam Polaków moc wielka, rozdzielił król wojsko na dwoje: chorągwie ziem polskich wiedzione były przez najdosłojniejszych mężów; wszystkim Sędziwoj przywoził. Poruczone im zostało zdobycie Chelmu, a sam król Ludwik z swemi zastępy Belz obległ. W tydzień rycerze polscy z Sędziwojem Chelm wzięli, za jednym popędem zostali panami Grabowca, Horodla i innych Geordzierzaw. Przyciągnęli potem pod Belz, który położony w miejscu mocném, trudnym był do zdobycia: złączyli

się z wojskiem królewskim, i tak dzielnie Polacy Węgrom dopomogli, że nieprzyjaciel o dalszej zwątpił obronie.

Kiejstut, książę trocki, pragnął zgody, przyszedł z Georem na giejcie poddać się królowi pod warunkami: «Geor książę Belzki poddaje się pod moc » królewską ze wszystką włością swoją, zabranych » niewolników wszystkich przystawi, i posłuszny będzie na rozkazanie królom polskim. » Co potwierdził przysięgą ; król na dożywocie pozostawił go przy zamku Belzkim, jako też obdarzył go i Lubaczewem, nawet postąpił Georowi sto grzywien rocznie z Rocheńskich żup dla zakończenia wojny, gdyż Polacy i Węgrzy pamiętni tego co się stało w Krakowie, okropnie rozpoczynali zaczepki ; rozpuścił król wojsko aby nie przyszło do zupełnej potyczki między nimi. Nastąpił pokój z Litwą; ziemia Belzka i Chełmska zostały dla Polski zabezpieczone, walczącością jej rycerzy. Król Ludwik niepomny warunków z Kazimierzem W. pod któremi naród przyzwolił na jego następstwo, niepomny i na wznowione układy w Koszycach, gdzie nawet córkom następstwa nie wzbronił, również niepomny że było najwyraźniej zastrzeżoném, jako Polska ubytku żadnego w krajach swoich nie dozna, lecz przeciwnie utracone prowincye o swęj własnej mocy przywróci Kazimierza W. następcą. Pomimo dwukrotnie zaręczonej i zaprzysiężonej całości kraju, Ludwik tego nie dotrzymuje, przyłącza 1377 r. Halicz do Węgier, i wojsko węgierskie tam osadza. Posłał

król polski i węgierski do papieża z prośbą o dodanie biskupów uniatycko-ruskich, gdyż wielu na Rusi brało się do wiary według rzymskiego kościoła; założył Ludwik też biskupstwo przemyskie, włodzimierskie, i arcybiskupstwo halickie; Kazimierz W. ustanowił był arcybiskupa lwowskiego.

Usuwał król Ludwik na Rusi Czerwonej Polaków z urzędów, Węgrami je osadzał; dzierzył tam z woli jego wiele zamków i kraju Władysław, książę opolski, jego siostrzeniec, syn Bolesława księcia na Opolu i Eufemii, królowny węgierskiej, siostry króla Ludwika. Tyle miał ziem i zamków nadanych sobie od wuja na Rusi, że pisał się ruskim księciem; dał mu też wrócone do korony Dobrzyń, bydgoski powiat, dawniej wyszohradzkim zwany, prócz Walca i Słuchowa, spadkiem objętych po Kazimierzu, księciu szczecińskim, zabitym pod Złotoryą, przez mnicha Władysława Białego, potomka Ziemomysła, brata króla Łokietka. Pokrewieństwem Władysław Biały bliższym był polskiego tronu od Ludwika węgierskiego; po usunięciu przez Kazimierza W. od następstwa, został mnichem we Francyi, gdzie mu zawsze jego siostra, matka żony Ludwika węgierskiego, zaślubiona gospodarowi księciu Bośni, i Kazimierz W. dosyłali pieniędzy na utrzymanie.

Ziemowit, brat Łokietka, zostawił był trzech synów; z nich Przemysław dostał powiat bydgoski, Leszek inowrocławski, Kazimierz Gniewków z kasztelanią Słońską, a ziemię michałowską ojciec przeznaczył dla wszystkich trzech do podziału. Umarł Leszek bez-

dzielnie, po zaprzedeniu bez prawa żadnego Krzyżakom braterskiej i swojej części w michałowskiéj ziemi; nie zostawił téż i Przemysław po sobie potomstwa. Po Kazimierzu pozostała córka Elżbieta połączyła się związkim małżeńskim z Stefanem, panem Bośni; był jeszcze Władysław, ostatni z książąt kujawskich, od białych włosów Białym nazwany. Dziecie Gniwkowa po ojcu, po tegoż bracie najstarszym Bydgoszczy, po drugim Leszku Inowrocławia; z tych ziem był Władysław Biały holdownikiem korony polskiej; chociaż holdownictwo zaprzysiągł, chciał się zrobić książęciem udzielnym, ztąd może powstała niechęć Kazimierza W. do uznania go swym następcą. Gdy Władysławowi Białemu umarła nieplodna żona, córka Alberta, książęcia strzeleckiego na Szląsku, którą nadzwyczaj kochał, nie pocieszony, sprzedał Gniwków królowi polskiemu, zrzekłszy się pierwéj Bydgoszczy dobrowolnie, pomimo że był najbliższy herla polskiego; odsunięty puścił się do Jerozolimy. Po swym powrocie z świętej pielgrzymki, zostawał na dworze cesarskim, dopomagał Krzyżakom 1365 r. na przeciw Litwie. Udał się potém do papieża Urbana V. wstąpił do Cystersów, został mnichem u Benedyktynów w Dywionie: (Dijon we Francyi); późniéj z mnicha dzielny rycerz, wzniecał w Polsce rozruchy. Zmarłego króla najbliższy krewny, jako synowiec stryjeczny, Władysław Biały powołany został od Polaków, gdyż im się przykrzyły złe rządy królowéj matki, oburzonych do tego króla panującego zaniedbaniem, ażeby do nich zjechał, i

panował. Przybywszy wnuk Ziemowita 1373 r, do Gniezna, zajął Stary Władysławów, gdzie mieszkańcy, jako też i Gniewkowa, podstąpili z nim pod zamek Szarlej, i tenże zamek zdobył, a Złotoryą już miał w swęj mocy. Niepospolitą okazał odwagę, zwyciężał, poradzić mu z większą daleko siłą nie zdołali w wojnie domowej; pewnym jednak nie będąc dobrego skutku, bo chociaż złożyli mu przysięgę, odstąpili go Kujawianie, więc szukał przytułku na granicy marchii Brandeburskiej, u Ulryka hrabiego w Drdzeniu.

Burzyły się ciągle umysły; powołany znowu r. 1375 Władysław Biały z hrabią Ulrykiem, u którego znalazł schronienie, wzmocniony pomocą Niemców, zawsze gotowych do wspierania w Polsce wszelkich zamysłów anarchicznych, wojował na różne strony, i odnosił korzyści. Zabierał pieniądze przeznaczone dla wojska królewskiego, mającego oblegać Inowrocław; ale tam pokonany, ledwo łódką przez Wisłę do Złotoryi uszedł. Ruszyli przeciw niemu z Wielkopolski, Kujaw, ruszył i Kazimierz, książę szczeciński; oblegli w Złotoryi zamek. Nie tylko się potężnie bronił przy zdobywaniu, ale dokuczał częstemi nocnemi wycieczkami; chwycił czaty, udających się po żywność rozpraszał. Przy tém oblężeniu 1376 r. wiele ludzi zginęło; zabity był książę szczeciński. Widział jednak Władysław Biały, że jego opór daremny, przed przeciwnikami potęgą przemagającymi; poddał się wymówiwszy sobie, żeby mu król Lu-

dwik dał dziesięć tysięcy złotych w złocie, i w Węgrzech bogate opactwo.

Otrzymał od króla Ludwika, Władysław książę opolski Inowrocław, Gniewków, Złotoryą i Szarlęk, z posłuszeństwem dla króli polskich, i z zastrzeżeniem zwrotu do korony, gdyby przy śmierci nie miał męzkiego potomstwa. Król zaś wziął od niego w zamian kraje na Rusi Polsce itależne, i rozdał Węgom. Bezprawiem Halicz przyłączył do Węgier, a ziemie nadane księciu opolskiemu, będące dawniej udziałem Władysława Białego, księcia gniewkowskiego, niemniej zrzędzaly przekroczenie prawa, gdyż według umów zawartych, nie wolno było książętom obcym ziem polskich rozdawać. Postęпки podobne sprowadziły nie bez przyczyny oburzenie; chciał król nadto postanowić tegoż księcia opolskiego w Polsce gubernatorem; oparli się senatorowie, jeden sejm w Wiślicy złożyli, drugi w Gnieźnie. Uradzili jako ze szląskich książąt pochodzącemu księciu opolskiemu, nie będą posłuszni, i posłali 1378 r. do Węgier z oświadczeniem, iż narzucać na rządcę cudzoziemca, bez dozwolenia narodu, sprzeciwiało się prawom i ustawom. Zaniechał król tego przedsięwzięcia, postanowienie swe cofnął, wystawić się nie chciał na spory powadze jego ublizające. Powolność takowa oznaczała, że dopuszczał się nadużyć; cierpi zawsze godność monarchy, skoro zniewolony jest do uczynku przeciwnego woli objawionej. Duchowieństwo, na złożonym Soborze w Kaliszu r. 1378, gdy się król od niego oplaty dopominał po

dawnemu, oświadczyło że równie jak i szlachta, po dwa grosze z lanu oplacać będzie. Umarł 1378 r. Karól IV. cesarz niemiecki i król czeski, naznaczwszy swoim następcą Wacława starszego syna; Czesi zezwolili żeby królestwo czeskie było dziedziczne.

W Wielko-Polsce powstały rozruchy, od pomorskiej ziemi najeżdżali i pustoszyli. Domarat Grzymalczyk, starosta Wielkopolski, wiele zebrawszy ludu, również na Pomorzu łupił i palił, jako i Sędziwój kasztelan; Nalecz potykał się ze Swatoborem, książęciem szczecińskim, o swą należność, której nie zaspokoił nieboszczyk Kazimierz, książę szczeciński; wzajemnie napadali na siebie. Gdy królowa matka 1381 r. umarła, złożył król Ludwik w Budzie sejm polski; była to rzecz nowa i szkodliwa za granice Polski na sejm jeździć; chociaż do cudzej ziemi pojechali Polacy. Dostyc znosili, kiedy za doznane krzywdy, musieli się w Budzie dopominać, gdzie król przemieszkiwał, a gdy możny gnębił ubogiego, trudno mu było znaleźć sprawiedliwość. «Ludzie ubo»
» dzy którzy jechali na prawo do Budzyna, przy»
» jechawszy do domu narzekali, iż tam żadnej»
» sprawiedliwości nie odnieśli. A ci panowie którym»
» to było zlecono, acz jeździli od powiatu do po»
» wiatu, zajechawszy naprzód od Kuiaw, ale przed»
» się w sądy się żadne wdawać nie śmieli, przeto»
» że biskupa nie było, który tylko kanclerza swego»
» był posłał miasto siebie archydyakona krako»
» wskiego. A tak odwołali sądy do Kalisza, gdzie»
» się spodziewali biskupa samego przybydź: a kiedy

przyiechali do Kalisza, tedy przedsię ze wszystkiego » nie nie było; przeto królowi łajała szlachta i prze- » klinała. » (Bielski)

Radząc długo koło naprawy polskiego państwa, ponieważ odepchnięto xiążęcia opolskiego, przy zamknięciu sejmu król wyrzekł, iż dla dobra mieszkańców, nie będzie do tronu apelacyi, porucza odprawiać sądy i rząd powierza Zawiszy, biskupowi krakowskiemu, Dobkowi, kasztelanowi krakowskiemu, bratu biskupa, i Sędziwojowi, wojewodzie kaliskiemu. Samemu tylko biskupowi Zawiszy, dozwolił rozdawać wszelkie urzędy, wyjąwszy kasztelanii krakowskiej; biskup ten poważił się pisać wikarym królestwa polskiego. Pomimo swego tryumwiratu, nie mieli ci rządcy powagi w narodzie, odnowiły się łupieztwa, napady, złym przygodom w królestwie polskim Ludwik nie zapobiegał wcale.

Umarł 1381 r. Ziemowit, xiążę całego Mazowsza; synom jego z pierwszej żony Eufemii Opawskiej, dostały się : Januszowi ziemia warszawska, a płocka Ziemowitowi. Brak sprawiedliwości dawał powód do zajść między szlachtą, dochodzących do nienawiści, przez co mieszał się tém bardziej publiczny porządek, że po kraju popelniane łotrowstwa bezkarnie uchodziły. Skłonił Ludwik duchownych w r. 1381 że podatek poradnego, do tych czas bez skutku ustanowiony, opłacać poczeli, dwa srebrne grosze od łanu w równi ze szlachtą, a jeźliby konieczność większych wyniagała poborów, miał naród takowe sam na siebie nałożyć. Czując się król Ludwik chorym, zwołał polaków

1382 r. na sejm do Zwolenia w spiskiiej ziemi, aby postanowienie względem swego potomstwa za żywota uskutecznił. Żądał od nich ze łzami przebaczenia, jeżeli w czém uchybił, oraz prosił za Zygmuntem, który pojął Marją, jego starszą córkę, aby po nim był królem polskim, gdyż margrabstwo brandeburskie Polsce było przyległe. Zygmunt, prawnuk Kazimierza W. urodzony z owjej Elżbiety, na której weselu z cesarzem w Krakowie tyłu było panujących, i ten względ że był Kazimierza W. prawnukiem, może się przyłożył, iż przywiódł Ludwik do tego, że przysięgli Polacy wolę jego wypełnić.

Potomek cesarza Rudolfa, Wilhelm, książę austriacki, zaręczony z młodszą córką Jadwigą, królestwo węgierskie miał posiąć. Po odbytych w Zwoleniu sejmie przybył Zygmunt do Polski, miał z sobą Węgrów, aby wejrzał w rozruchy wewnętrzne; obchodziło go to z bliska po uzyskanej obietnicy panowania w Polsce po Ludwiku. Odniesione bojowe korzyści przez Zygmunta uspokoiły Wielkopolan, spieszył się aby i na Mazowszu Ziemowita doprowadzić do uległości. Książę Janusz czerski, syn zmarłego Ziemowita, hołd należny królowi i koronie oddał, wzbraniał się od tego brat młodszy Ziemowit, książę płocki mazowiecki, przez co Zygmunt około Płocka wojował.

Po czterdziestoletniem panowaniu w Węgrzech, a Polakom lat dwanaście nie spełna, umarł król Ludwik 1382 r. w Tyrnawie; sprawiedliwie od Węgrów był kochany, największe miał o dobro węgierskiego kraju staranie, mieszał się tajemnie pomiędzy lud pospolity,

aby się wywiadywać jak mówią o rządzie, czy nie usłyszy narzekania; sam dozierał sądownictwa, dbały był o wszystko co ludzkość i zabezpieczenie dobrych instytucyj wymaga. Tém najganniejsze jego postępowanie w państwie po Kazimierzu W. objętem, że miał to uczucie jakiej opieki kraje od rządu potrzebują, a pograżył Polskę w niedoli, z której z trudnością wydźwignąć się mogła, obojętność jego nawet jest nie pojęta, bo piękną miał duszę. Przyłączył do Węgier różne ludy : Wołoszę zmusił do posłuszeństwa, objął Dalmacyą.

Przejęty rycerskimi uczuciami, pomścił się król węgierski Ludwik w młodym wieku, za śmierć brata Andrzeja, króla Sycylii. r. 1345 zabitego, zdradą żony Joanny neapolitańskiej, nie mającej lat dwudziestu, przez nasłane w nocy zbrojce. Kiedy z nim w łożu spoczywała został Andrzej obudzony, jakoby wielkiej wagi wiadomości wymagały, żeby się zaraz porozumiał z swą radą. Oczekiwali sprzysiężeni w przyległej komnacie, porwali się natychmiast na króla; wyrzucony oknem, przez będących ludzi na dole uduszony, pozbawiony został życia. Wyprawę do Włoch 1347 r. dla zemsty król Ludwik przedsięwziął. Rozpostarty czarny sztandar, z srebnym haftem, wyobrażającym okropne morderstwo, przewodniczył hufcom idącym do Neapolu. Tam po stanowczo odniesionych zwycięztwach, nie przebaczył monarcha węgierski, i przypłacił życiem wiązę krwi Durazzo, jeden ze współników mężowskiego zabójstwa, występnej Joanny, która uszła 1348 r. do Prowancyi, przed grożącą jój śmier-

cią. Duma zdobywca w postępowaniu króla Ludwika nie miała udziału; mógł być zająć Neapol, a wcale tego nie zapragnął: rzadki podobny przykład. Nawet kiedy papież Klemens VI obowiązuje Joannę, królową neapolitańską, 1350 r. do zapłacenia 30,000 złotych neapolitańskich, co wynosi przeszło trzy miliony, odrzuca zwycięzca ze wstrętem pieniądze, i odpowiada: Nie sprowadziła mnie od Karpat do Wezuwiusza, ani żądza sławy, ani chciwość okupu za krew brata; jedynie pragnąłem się pomścić, w części dokonałem tego, i wracam do siebie zaspokojony. Owczasowy duch rycerski mógł tylko wspaniałość podobną wzbudzić.

Ludwik, król polski i węgierski, obdarował szlachtę polską najszkodliwszemi przywilejami, zwolnił znacznie od potrzebnych podatków, postąpił jak macocha, narażająca na złe nie swoje dzieci. Halicz do Węgier przyłączył; za jego panowania zaprzestali Krzyżacy powinnego hołdu, uznawano zawsze przed nim zwierzchność króli polskich na Pomorzu, i gdzie bądź Krzyżacy władali. Zdaje się, że jakoby czuł, iż nie tylko jest się odpowiedzialnym za wszelką niepomyślność zrzadzoną przez własną winę, lecz również i za dobrodziejstwa, jedynie przez zaniedbanie występne nie dokonane. Postrzegł się za późno, o ile obowiązkom monarchy polskiego ubliżył. Miarkują się ludzie, kiedy minęła sposobność działania z chwałą i użytkiem; nowe światło uderza, ukazuje błędy, a żal powstaje niewczesny.

Litwa wojowała ciągle z Krzyżakami, coraz nowe

ukazywała zniszczenie łuna pożarów, z każdej strony okropne bywały porażki. Olgierd, Kiejstut, Witold niezmordowanie dokuczali żelazem i ogniem; nieraz ziążęta litewscy wracając ze zwycięstwa w zaporach leśnych, przy ołtarzu Peruna z Niemców składali ofiary. Wzięty rycerz zakonu w niewolę, szedł na stós żywcem w zbroi i z koniem. Ukazujące się proporce wojsk teutońskich przerażają, nie przepuszczają Litwinom; owi chrześciance obchodzili się zawsze po barbarzyńsku; już dla nich ziemi Prusów nie starczy, za Niemnem napadają nieustannie, i rycerze mieczowi w ziążsku z Krzyżakami, także rażą straszliwie: niszczą roboty obronne, palą zamki wraz z ludźmi, sieką brańców pojmanyh.

W czasie, kiedy Kazimierz W. z Ludwikiem węgierskim Litwinów pokonał, Krzyżacy doznali klęsk od Olgierda i Kiejstuta na Żmudzi i w innych miejscach. Mężny Kiejstut, gdzie pieniste, morskie biją fale, na wybrzeżach Połągi, zgromił ich potężnie: łupy, już przez nich zabrane, wróciły do swych właścicieli, mistrz sam ledwo zdołał ratować się ucieczką. W owej Połudze balwochwalczej ujrzał był Kiejstut, 1350 r. cudownej piękności dziewicę; miała na imie Biruta: tak się w niej rozkochał, iż nierozzerwanym z nią zażądał połączyć się węzłem. Bogom swym oddana Biruta, uchodziła za Boginią w oczach ludu, ona sprzeciwia się temu ziążskowi, lecz miłość Kiejstuta przemaga opór; to małżeństwo sławnego Witolda ukazało światu. Przerażające było nad Niemnem spotkanie przy Narwi; tam wytępiają Litwinów ryce-

rze zakonu, palą, niszczą, łupią, męczą : około starego Kowna, ile to miast obrócili w perzynę ? Rabowali powiaty : drohicki, miednicki i brzeski ; krwawe czyny tego zakonu zatarły obowiązki chrześcijańskie, stawilo samolubstwo rozgraniczenie między ludzkością i braterstwem, a władzę ohydłą dążącą do zamożności. Kiedy obrona ojczyzny tego wymaga, uważa Kiejstut podstęp za cnotę : będąc rannym udaje mocno chorego, mniemają Krzyżacy że jest umierający, dla tego mniej są baczni ; a on cichaczem nieprzyjaciół napada, zdobywa zamek Ekierzberg, komandora zabiera w niewolę. Obyczajem pogańskim chcą go Litwini wrzucić w ogień i oliarować Bogom ; Kiejstut tego nie dopuszcza i zachowuje mu życie. Zemsty chciwy, gromadzi W. mistrz 1379 r. wojska, z siłą dwunastotysięczną wprawną do boju, przyciąga pod Troki, nawet sam Kiejstut nie zdola obronić ; Krzyżacy palą, rabują, pustoszą. Oświecca pożar do koła zburzenia okropne, goreją także na Żmudzi całe powiaty, część oddzielna wojska zakonu i pod Wilno zachodzi. Zdają się mnożyć niemieckie roty, że krainy litewskie za jednym pochłoną zamachem ; płonie stolica Litwy, oblężęncy zaledwie połowę ratują, Bielski pisze :
« Była naten czas bardzo utrapiona i strwożona Litwa »
» tymy tak częstymy najazdy Pruskiego i Inflant- »
» skiego mistrza, że nawet nie wiedzieli co czynić. »
» Przeto jako Długosz nasz pisze już takowa rada »
» między nimi była, że uciec do lasów na jakie błotne »
» i nieprzystępne miejsca mieli, i tam spólnie wszyscy »
» i z dobytki swemi mieszkać przed nieprzyjacielem. »

Kiejstud broni zamku, jego ramię powściąga przecie Niemców zapędy, od oblężenia Wilna odstępują. W szkole walecznych wychowany Witold, syn Biruty, pospiesza w pięćset koni za nieprzyjaciolmi, lasami zabiega im drogę, wszelką żywność przygotowaną zabiera z wozami; przez sześć dni i ludzie i konie u Niemców na owych pustyniach, nie mieli pożywienia.

Z licznego Giedyminowego potomstwa, dwaj bracia Olgierd i Kiejstut, najbardziej sobie sprzyjali, kochali się najszczerzą braterską miłością, poprzysięgli sobie wszystkiego wspólny mieć udział. Część południową Ukrainy i Podola zabraną przez Tatarów oswobodził był Olgierd 1331 r. bitwą u Sinych Wód, w której Litwini Tatarów zwyciężyli. Carzykowie tatarscy Kodłubach, Kaczybej, pomimo obrony mongolskiej tłuszczy, padli na polu bitwy; Litwini wielką zabrali zdobycz. Wielkie Księstwo Litewskie rozciągnęło się tym sposobem od morza Czarnego po morze Bałtyckie; przy ujściu Dniepru i Dniestru do Donu Olgierd w ten czas granice rozszerzył: Tatarów za Dniepr wpędził, i zabezpieczył się od napadów. W roku następnym równie pomysłnie Tatarzy za Dniestr wyparci do Besarabii, dali początek hordzie Dobrujskiej nad Dunajem. Giedymin, ojciec Olgierda, zachowując zwierzchnictwo przy sobie, osadzał według swój myśli rządców xiążęcego rodu na xięstwach, z organizacją feudalną; podboje Giedymina i Olgierda, przez zajętą Ukrainę i Podole ogromne utworzyły państwo.

Skandynawskie ludy w tak zwanych Normandach

dawały zwierchników różnym krajom; szczepu waręskiego potomstwo Ruryka od XI stulecia zaprowadza swą władzę na Rusi pośród wewnętrznych zatargów. Zamęt nie dopuszcza jedności, tworzą się udzielne państwa na północy: Nowogród, Psków, Smoleńsk, Połock, w kształcie rzeczypospolitych się ukazują. Odnacza się Suzdal, Kostroma, Włodzimierz zadziwia potęgą nad Klazimą, rozpościera bez oporu swą siłę, posuwając się ku Woldze, wiedzie mieszkańców w strony zaleskie, miesza się z Finnami; tam odgraniczały lesiste puszcze, utrudniające komunikacją z krajami przedleśnemi, a dogodnie dla systemu niewolniczego. Te północno-wschodnie kraje korzyły się przed więzami obcemi, posłuszeństwa niewolniczego wskazały ponęę; u Finnów ślepa uległość jest wszystkiem, nie rozumie tam człowiek co nad zwierzęcość wywyższa, wdzięczny swemu prześladowcy, że mu pozwala zostawać na świecie: tam zagnieźdzał się między Finnami zaród moskiewskiego ducha, wypowiadający nieskończoną wojnę swobodom.

Nic nie znacząca mięscina władców klazineńskich przywabia do siebie, wzrost jęj powolny, niepostrzeżony, niespodzianie Moskwa ukazuje się na przestrzeni ziemskiej; wierna swjemu początkowi, skrycie do wielkoci dąży; Moskwa zostaje stolicą samodzierców. Na rozkaz chanów tatarskich książęta Rusi północnej od połowy XIII wieku, udawali się do hordy; znękanii jarzmem, nie wiedząc jak się wola mongolska objawi, przed podróżą zaopatrzeni błogosławień-

stwem duchowném, i świętými sakramentami, żegnali się z tém wszystkiém, co im było miłém. Przebywając przestrzeń piaszczystą w puszczech nie przejrzaných, trafiało się, iż więcej na ojczystej nie spoczęli ziemi; śmierć zakończyła trudy bolesne; trzeba się było wystawiać na głód i pragnienie, według pory spoczywać na śniegu, lub skwarnym pokładzie. Daremnie szukały oczy jakich darów przyrodzenia, pustynie przedstawiały się nagie, napotykali zmordowani podróżni od miejsca do miejsca, najeżone kościotrupy, świadczące że ludzie poważyli się tamtędy przechodzić, a zuchwałość karę znalazła. Upadające siły przechodców zapowiadały wyobraźni, jak ich zwłoki pomnożą ten cmentarz z wędrownych ludów, wznoszący się ręką wieków upływających; rachuba ludzka próżnoby dochodziła, ile pokoleń pochłonęły te puszcze. Starożytne Scyty, Greci, różnoplemienne ludy, uczęszczały na owęj przestrzeni, jakby obarczonej klątwą Wszehmocnego. Niecofniona wola Mongołów północnych wiodła władców, aby okazać uległość niewolniczą : udzielaną opieką, lub potępieniem Wielki Chan w hordzie złotej o losie ich stanowił. Przez obfite dary, przy opłacaniu nakazanej daniny pogłównego, oczekiwali Moskale wyroku na kolanach ; tylko tym sposobem pozyskać mogli względy ; każdy opór, okropną zagładę niosący, napady sprowadzał. Baskaki, naczelnicy mongolscy pobierali oznaczone pogłównne w zawołgańskich krajach , aż po Dniestr ujarzmionych. Spory pomiędzy xiążętami ruskimi rozstrzygała Horda Złota ; ostateczny trybunał u niej się odbywał,

księżęta moskiewscy najpierwsi przez swą czołobitność względy jej pozyskali. O koszcie najzupełniejszej powolności dostał Jan Kalęta, 1328 r. zaszczytu upoważniającego przez W. Chana Uzbeka, do przybrania mitry książęcej; oznaczoną została Moskwa przez Kalęte na stolicę, jednakowoż nie zaraz ukazała się w monarchicznej świetności.

Wypadki nie zgłębione stanowią wzrost państw lub ich upadek; zręczne zabiegi książąt moskiewskich zgotowały potęgę tych mocarzy: nie przewidywał W. Chan tatarski, że dopomaganie Moskwie do pokonania książąt ruskich tworzyło na przyszłość przewagę groźną i niebezpieczną. Ta siła ujarzmieniem zajęta, wstrętna dla wolności, burzy miasta odporne; Ruś fińska poczęła przemocą książęta pokrewne cisnąć; ulegając Mongolom uczyli się Moskale, jak narody w niewolniczej utrzymywać bezwładności. Część północna Rusi, nie miała związku z południową; książęta moskiewscy, pędząc życie u Hordy w obozie, przypatrywali się chętnie tatarskiej polityce, jak gdyby potomność na odpowiedzialność skazywali za własne upokorzenia; im powierzała Horda pobieranie podatków, potulnie wszelkie wypełniali rozkazy.

Wielka nastąpiła zmiana w Mongolów dzikich obyczajach, przeniosłszy się z Tataryi lodowatych stepów nad brzegi morza Czarnego, Donu i Wolgi, zaczęli się ze zbytkiem oswajać, i wzrosła u nich żądza nienasycona zbiorów; złoto stało się ich bożyszczem. Dogadziali książęta moskiewscy tej namiętności, a ślepią okazując uległość, wyłączne pozyskiwali względy; pod-

łemi pochlebstwy ujmowali sobie chanów tatarskich; ufając ich opiece z książętami ruskimi obchodzili się dumnie, mścili się na nich za doznawane poniżenia. Ubiegali się książęta ruscy, któremu chan Tatarów nad innemi książęty przyzna wyższość, wyda inwesturę na wielkie księstwo; Tatarzy rozstrzygali, komu przypaść miały miasta będące w sporze, dziedziczne nawet prawo ustępowało przed przewagą ich sądu; stolica Kapczaku była wyrocznią dla Moskali. Śmierć Uzbeka w 1341 r. oznaczyła osłabienie hordy kapczackiej przez domowe niezgody. Oderwali się Przekopcy, w Krymie u Przekopu, na stepach czarnomorskich osiedli.

Krwawe zaburzenia w kapczackiem państwie, podkopywały Chanów samowładność, śmiałość powstańców naczelnych często wieńczył szczęśliwy skutek; zabiwszy W. Chana przywłaszczyli oni sobie najwyższą władzę. Mordy następowały po mordach; książęta z północy oczekiwali, który z nich zajmie tron Batego, któremu panu okażą czołobitność. Horda Złota, koczująca nad morzem kaspijskiem, uciskała Sławian; Olgierd nie ograniczał się na obronie swych posiadłości, przedsięwziął Tatarów dosięgnąć w ich siedlisku. Litwa przez swe zabory po Rusi, rozkazy Kapczaku usuwała. Mała horda przekopska zajmowała półwysep Krymu; rusza waleczny Olgierd ze swemi hufcami, zwiększającemi się jego holdownikami po drodze; przez odludne stepy wchodzi do Krymu, pokonywa Perekopców, i zmusza do uległości. W odludnych stepach nawiedzał Olgierd Tatarów siedliska;

po zwycięstwie 1363 r. Litwini zabrali skarby półwyspu Krymu. Od téj wyprawy, Perekopcy Litwie ulegali, a Chanów stanowili W. X. Litewscy. Rozpocierał xiążę litewski swe zwycięstwa po Rusi, zniósłszy zupełnie 1368 r. moskiewskie wojsko przy jeziorze Trosten, pośpieszył do Moskwy. Wnuk Kaléty, W. X. Dymitry Doński, zamknął się z bojarani w Kremlinie; dla mocnej zimy nie mógł Olgierd przedsięwziąć oblężenia, oddalił się 1368 r. z wielką liczbą jenców i znacznemi łupy, zostawiając pamięć zadanej klęski. Po drugi raz 1370 r. Olgierd z Kiejstutem obozował pod Moskwą; odgłos że Teutony, korzystając z oddalenia xiążąt litewskich, zabierali się wojnę w ich kraju prowadzić, zniewolił do zawarcia pokoju z Dymitrym. Powziął myśl W. X. Dymitry opanowania Witebska, Połocka, Kijowa, i posłał do Olgierda z oznajmieniem, jako w wielkanocnym tygodniu ujrzy go w Wilnie. Natychmiast Olgierd na czele uradowanych Litwinów, których wówczas, duch zdobywcy zachęcał do bojów nieustannych, ruszył w półpoście z poselstwem moskiewskiem, towarzyszącem do Możajska zbrojnej litewskiej sile, polecił mu aby Dymitrowi odpowiedziało, że oszczędzając podróży do Wilna, przywita go w Moskwie z jajem czerwonym.

Wschodzące słońce oświeciło swemi promieniami w dniu wielkanocnym oboz Olgierda, pod stołecznego miasta Moskwy bramami; zdziwiony i przerażony Dymitry, zażądał zaraz pokoju, do czego skłoniło Olgierda umiarkowanie. Po złożeniu przez Moskali wielkiej opłaty pieniężnej, zachowując przy sobie część

kraju po Ugrę, wszedł Olgierd 1373 r. do Kremlina z litewskim rycerstwem; w murze utkwil dzidę na pamiątkę swoich w Moskwie odwiedzin, i Dymitrowi czerwone jajko ofiarował. Po trzykroć zawitał Olgierd pod Moskwą. Rospościerając się Olgierd po Rusi, u Możajska granice Litwy założył; powiedział, że Ruś do Moskwy wcale nie należy,

Olgierd, książę litewski, dwunastu miał synów, a Kiejstut pięciu: Witold przodkował rozumem, udatnością, mężstwem między Kiejstuta synami: u Olgierda Jagiello się odznaczał. Po śmierci Olgierda 1381 r. Jagiello został wielkim księciem litewskim, do czego mu dopomógł jego stryj Kiejstut, książę na Trokach i Żmudzi. Giedymin, Olgierd, Kiejstut, także i Witold, równie dzielny jak jego poprzednicy, to są bohaterowie Litwy. Jagiello polubił bardzo człowieka prostego, ale przebiegłego wielce, nazwiskiem Wojdyło: różnemi zręcznemi zabiegami, pochlebstwem, chytrąścią dokazał, że mu Jagiello aż siostrę dał w małżeństwo. Obraził tym Kiejstuta, dawniej jak ojca szanowanego. Przebiegły Wojdyło dla własnego bezpieczeństwa, wamnił swego dobroczyńcę ze stryjcem; okazały się znowy różne Wojdyły z Krzyżakami; u takiego człowieka nic nie było świętego; Kiejstut dostawszy do swych rąk zdrajcę, kazał powiesić. Walczył po tym Jagiello ciągle z Kiejstutem; podobne rozdwojenie Litwy nie przyjacielom wielką sprawiało radość, chciał koniecznie Witold zaradzić szkodliwym sporom, i tak bliższych krewnych pojednać. Za wspólnym zezwoleniem, ufności pełni, przybywają Kiejstut i Witold do obozu

Jagielly dla zgody : umiesion zemstą za Wojdyłę, gdy miał Jagiello Kiejstuta w swój mocy, każe go okować, wsadzić do więzienia, i piątój nocy (jak Długosz utrzymuje) zamordować. Anonim zaś, współczesny syna Gedymina, powiada, że Kiejstut, przez Jagiellę wzięty w niewolę, sam się zabił w więzieniu. Ciało jego zwyczajem pogańskim spalono w Wilnie ze zbroją, z końmi i przedmiotami przez niego ulubionými. Odesłał W. X. Litewski Witolda do Wilna pod strażą, dopuścił się strasznych okrucieństw na wszystkich, co się przyczynili do Wojdyły śmierci; zaprowadzony był z Wilna Witold do Krewy do więzienia, gdzie żonie tylko wolno było do niego przychodzić, z dwiema służebnými kobietami : Anna, żona Witolda, rzadkiój była cnoty, drżała o męża, zdołała nakłonić Witolda że przywdzawszy suknię służebnój niepoznany z nią uszedł; udał się on do Janusza, swego szwagra, na Mazowsze. Potrafił zasłonić się od gniewu Jagielly, który jednak szukał pojednania, i zwrócił Witoldowi należne mu kraje.

W rodzie Piastów nieznanne były morderstwa domowe, książęta zaś litewscy dostępowali częstokroć władzy przez podstępny i zbrodnie; byli okrutni, chociaż nie zawsze poszukiwali zemsty, Witold nie dochodził na Jagielle śmierci ojcowskiój; ten wzgląd mocno przemawia za powieścią Anonima, mającą pozór prawdy, że Kiejstut sam sobie śmierć zadał.

ROZDZIAŁ XXVIII.

BEZKRÓLEWIE. 1382.

Po śmierci Ludwika, Węgrzy zaprzędają dziedzictwa koronne. — Spór między Zygmuntem i Ziemowitem o tron polski. — Domarat. — Sejm w Iładomsku. — Domarat i Bodzeta. — Sejm Wiślicki. — Sejm w Sieradzu. — Marya, żona Zygmunta, w Węgrzech na króla koronowana. — Gara. — Durazzo. — Zygmunt odjeżdża do Węgier. — Zabójstwo Durazzo. — Ban Kroacki więzi Elżbietę i Maryą. — Utopiona Elżbieta. Marya oddana Zygmunтови, która odzyskuje koronę. — Nałęcz i Grzymalcyki. — Średnie wieki. — Ponawiane Sejmy — Stronnictwa. — Żądanie przyjazdu Jadwigi. — Wojsko węgierskie przybywa. — Zawieszenie broni. — Węgrzy wracają do kraju swego, obciążeni plonem.

Gdy się rozeszła wieść o zgonie króla Ludwika, Węgrzy, będący na urzędach gubernatorskich na Rusi, zaprzędawali tam dziedzictwa koronne xiążętom litewskim, krwią polską przez Kazimierza W. okupione. Zdrajcy wielkie pobrali pieniądze, za co królowa Elżbieta wdowa kar nie szczędziła; nie tylko byli więzieni, pozbawieni czci, majątku, ale niektórzy i na śmierć skazani zostali. Wielkie wszczęło się zamieszanie w Polsce, oręźnie się rozprawiali Zygmunt, mąż Maryi Węgierskiej, i Ziemowit Mazowiecki, który z nich zasiądzie na polskim tronie: domagali się Wielkopolanie od Zygmunta popierającego swe prawa do korony, aby złożył z urzędu starostę Domarata Grzymalcyka; nie chciał tego uczynić. Żądało też wielu, aby Jadwiga młodsza córka Ludwika, posłu-

biwszy sobie Ziemowita, xiążęcia mazowieckiego, władala berłem.

Po kilkokrotnie daremnie powtórzonej prośbie do Zygmunta o Domarata zrzucenie, kiedy jęj zadość nie uczynił, Wielkopolanie 1382 r. zwołali sejm na świętą Katarzynę w Radomsku, w ziemi sieradzkiej. Wysłali do Krakowa i innych części królestwa, ażeby zgromadzona konfederacya, zabezpieczyła tak od zewnętrznej przemocy, jako też od wewnętrznych domowych gwałtów, i uradziła względem następstwa tronu. Zjazd nastąpił na dzień oznaczony, po kilkodzielnym porozumieniu się wzajemnym skonfederowanej szlachty, pomoc zaprzysięgła wspólną, oraz dochować wiernie przyrzeczeń posłuszeństwa którejbądź z Ludwika córek, byleby, po otrzymanej koronie, z mężem w Polsce mieszkała, rządziła w królestwie polskim sprawiedliwie, nie odstępując zawartych z narodem w Koszycach umów, o całość Polski w jęj starodawnych granicach. Przyrzekli sobie tym związkiem Polacy, utrzymywać prawa swoje, a ktoby się poważył do jakiej zdrady, jako na wiarołomcę powstać, i opór stawiać najmocniejszy ludziom obcym, najeżdżającym granice państwa. Arcybiskup Bodzęta i Domarat, starosta wielkopolski, utrzymywali Zygmunta stronę, dowodzili, że przysięgą zobowiązali się Polacy męża Maryi za króla uznać; inni odpierali jako poprzednia zniewalała przysięga, żeby która bądź z królów węgierskich panowała.

Na sejmie Wiślickim, w krótce po konfederacyi poprzedniej, gdzie i Zygmunt był obecny ze swymi

stronnikami, popierającymi jego życzenia, zgromadzonym Polakom przysłani z Węgier posłowie dziękowali od królowej Elżbiety, iż zobowiązania się nie przypominają: innego nie mieć monarchy, oprócz którejkolwiek z córek Ludwika zmarłego; przytém prosili, aby wolno było matce rozmyśleć się, czy córkę starszą lub młodszą przyśle do Polski. Mile było stanom państwa to poselstwo, zgadzało się z radoskim sejmem. Nie chciano potém na sejmie w Siemradzu 1383 r. w kilka tygodni odprawionym, żeby Zygmunt w Polsce przebywał; z całą swą radą, kosztem publicznym, odprowadzony był do Węgier. Za przybyciem tam swoim dowiedział się Zygmunt, że węgierscy magnaci już wybrali i koronowali żonę jego Maryę 1382 r. na króla; królowa matka nie bardzo była Zygmuntowi chętna, chciało się jej samą w imieniu córki panować. Wojewoda węgierski Gara, nienawidzony jak Domarat w Polsce, dumny z wielkich dostatków, z woli królowej Elżbiety, państwem rządził.

Wcale się to Węgróm nie podobało; burzliwi chcieli rządu po swojej myśli; wezwali z Neapolu Karola Durazzo, Karola Andegawańskiego potomka, synowca zmarłego króla węgierskiego. Gdy do nich przybył, nie zważając na koronowaną Maryę, koronowali go 1386 r. na królestwo węgierskie. Bez popierania sprawy żony, z bojaźni Węgrów, do Czech Zygmunt odjechał. Po jego odjeździe matka Maryi lud poburza, oswobadza zabójstwem tron węgierski. Durazzo przez jej zabiegi 1386 r. zabity zostaje; odzyskuje koronę

żona Zygmunta. Królowa matka Elżbieta z Maryą węgierską, uwięzione przez bana kroackiego nad brzegiem Illiryjskiego morza, każe ban Elżbietę utopić, a Maryę oddaje Zygmunтови. Prawdziwe działy się w Polsce rozboje, wojnę domową prowadzili Nałęczę i Grzymalczyki; nie smutniejszego jak te wewnętrzne rozruchy; żadne szlachetne nie przebija się uczucie; nikt niczego nie był pewien, potwór niezgody cały kraj ogarnął, przyczém łączyła się chciwość łupieży. Bezpieczeństwa nie mieli ani duchowni, ani świeccy; dzieci, niewiasty równie uważano za przeciwników, pastwiono się nad wszystkimi: żadne słowa nie wypowiedzą, umysł nie obejmie strapienia, jakiego Polska doznała; rozlew krwi bratniej, jakby do nowych pobudzał mordów.

W czasach średnich wieków, w całej prawie Europie, możni panowie częstokroć z rozpusty, lub z przywidzenia obrazy honoru, jako też naruszonej własności, brali się do broni dla zemsty, dla dochodzenia praw częstokroć urojonych. Utrzymywali zwolenników, tych żarliwość sprawę ich popierała; społecznych zwyczajów dążność nie powściągała nadużyć; przy uporze nieprzelamanym, każdy chciał sam sobie stanowić wymiar sprawiedliwości. Co za przerażające położenie! Wojny wewnętrzne sprowadziły takie obyczaje, krwawe niesnaski nie ustawały, lata upływały a stan rzeczy się nie zmieniał; puszczały się niezmordowanie na bezkarne gwałty; takiej anarchii jedynie starania monarchy mogły zagrozić, zniweczeniem osobistych widoków. Ponawiały się sejmny; radzili

Polacy jak złemu zapobiedz, różne powstawały stronictwa. «Przyszedł téż dzień sobotni po wielkiej nocy; » zebrali się wszyscy do kościoła na obrady, na których znajdował się i Władysław X. Opolski, przybywszy umyślnie aby Ziemowitowi X. Mazowieckiemu do elekcji przeszkadzał. Albowiem wielu było tego zdania, aby Ziemowita ożenić z Jadwigą i królem uczynić. Jakoż puściwszy w tym przeciągu czasu tajemną fakeję po obywatelach, spodziewali się iż ten książę powszechnym głosem królem będzie wykrzykniony. Bodzanta arcybiskup, lubo partyzant Brandeburczyka, ulegać musiał, ile gdy zaburzona szlachta widząc intrygę Władysława chciała go pojąć i więzić. Uczynił zatem w kole zapytanie jeżeli się podoba obrać księcia Mazowieckiego? A gdy wielu krzyknęło: *chcemy, chcemy, prosimy, aby przez was panie arcybiskupie był na króla Polskiego koronowany*, powstał Jaśko z Tęczyna, kasztelan wojnicki, syn Andrzeja wojewody niegdyś krakowskiego, i uczyniwszy miłczenie tak mówił: Bracia szlachta! Nie należy nam tak skwapliwie przystępować do elekcji: winniśmy dochować wiernie obietnicę Jadwidze córce Ludwika króla» (Naruszewicz) Potrafił przekonać aby wysłać do królowej Elżbiety, jako przyjazd Jadwigi do Polski jest konieczny.

Przeciągało się bezkrólowie, a z niemi okropności wszelkie; królowa pomimo ponawianych obietnic, córki nie przysłała, zabiegi były bezskuteczne, nastąpiło zwątpienie. Donosili królowej Polacy o swych nieszczęściach; błagali aby im zapobiegła. Upadało państwo,

nie mające żadnej władzy zwierzchniej; aby dojść do tronu polskiego Ziemowit, książę mazowiecki, wszelkich używał sposobów; drapieżył po różnych miastach, zamki zabierał. Rozgniewana królowa Elżbieta o takowe czyny, posłała przeciw niemu Zygmunta brandeburskiego z Demetryuszem, arcybiskupem strygońskim, z dwunastu tysiącami zbrojnych Węgrów, aby powściągnęli w Polsce zaburzenia. Ciągnęli na Radom do Mazowsza; wielu bardzo przyłączyło się ze szlachty krakowskiej i sandomirskiej; Ziemowit nie czuł się na siłach, bitwy nie śmiał stoczyć, przeto Mazowsze mieczem i ogniem od Węgrów było pustoszone. W jaki bądź sposób zawsze biedną Polskę najokropniejsze spotykały przygody. Za wdaniem się Władysława opolskiego, nastąpiło zawieszenie broni między Zygmuntem i Ziemowitem; Węgrzy, wracając do kraju swego, obciążeni byli plonem.

ROZDZIAŁ XXIX.

JADWIGA, KRÓLOWA POLSKA 1385.

Przybywa Jadwiga do Polski. — Wjazd Jadwigi wspaniały. — Koronacya. — Wilhelm rakuski. — Książę mazowiecki. — Jagiello. — Poświęcenie Jadwigi. — Uwiadomienie królowej matki. — Zapłata zaręczonój summy. — Posłowie polscy i litewscy do Węgier. — Królowa matka przystaje na ślubiny Jagielly z Jadwigą.

Po tylokrotnych odwłokach, po trzyletniem bezkrólewiu, dowiedzieli się nareszcie Polacy, że króle-

wna jedzie do Polski w towarzystwie Dymitra, kardynała-arcybiskupa strygońskiego, i biskupa Jana cenadyjskiego. Orszak jej składali znakomici panowie węgierscy; szły wozy ze wspaniałemi królewnej ubiorami i rozmaitemi kosztownościami, ze złotem, srebrem przygotowanemi do mennicznego użytku. Okazałość powiększało otaczające rycerstwo węgierskie. Z całej Polski na wiadomość tak pożądaną ruszyli co żywo najzamożniejsi, wslawieni znamienitością i wszelkiego stanu mieszkańcy, jedni do Krakowa, drudzy do granic naprzeciw swęj monarchini. Ukazuje się Jadwiga jak anioł pocieszyciel, postać jej tak piękna, tak ujmująca, że wszystkich serca zniewała, samo jej przybycie uciszyło niepokoje: prawnuczka Łokietka swobody utracone przywróci, z nią powstanie życie nowe.

Przy okrzykach narodu z radością powszechną wjeżdża do Krakowa; poprzedzona procesyami, zostaje wprowadzona do zamku królewskiego, bez odwołki na przypadającą świętą Jadwigę 1385 r. przybiera polską koronę. Arcybiskup gnieźnieński Bodzęta błogosławiony namaszczenia i koronacyi wykonywa obrządek. Od lat dziecinnych zaręczona była Jadwiga Wilhelmowi, xięciu rakuskiemu; razem wychowani łączyły ich uczucia najtkliwsze. Kochała Jadwiga sercem niczem nieskażonem, cała jej przyszłość z Wilhelmem ukazywała się zawsze: od niego szczęścia oczekuje, pewna że go uszczęśliwi. Teraz postrzega trwogę nieznaną: obok ulubionego Wilhelma, obok wspomnień lat najmilszych, obok tęg

piętnastoletniej dziewicy, przedstawia się xiążę mazowiecki o rękę królowej polskiej, opiera się na prawie że jest Piasta potomkiem, wykazuje przytém że połączy dawniej do Polski należne kraje.

Gdy radzą Polacy, kto ma zostać królowej mężem, przybywa z Litwy świetne poselstwo od możnego Jagiełły, wielkiego xięcia litewskiego, panującego zarazem na Żmudzi, w Kijowie i w innych rozległych ruskich krajach, z kosztownymi od niego dary. Prosi o rękę pięknej Jadwigi, odgłos jój wdzięków doszedł do niego w dalekie strony; przyrzeka Litwę, Żmudź i kraje ruskie połączyć z koroną; przyrzeka z czyjjej bądź strony dokonane, zabrane ziemie Polsce przywrócić; przyrzeka sam w miejscu bałwochwalstwa, z całym rodem swoim, i z milionami ludu, którymi rządzi, wyznawać Boga Jadwigi.

Nie dziw, że królowa do podobnego związku wstręt czuje; nawyklėj do drogiego sobie przedmiotu, ukazuje się zawsze Wilhelm, jako małżonek, za którym nie tylko skłonność przemawia, lecz i obowiązek. Przekładają królowej korzyści mogące wyniknąć dla narodu całego: jako wiara chrześcian rozkrzewioną zostanie, zbawienie dusz niezliczonych, kraju polskiego potęgę, szczęście mieszkańców, że to jój dzieci, ona ich matką, ona zwróci ojczyźnie uprowadzone polskie rodziny w napadach, w głębiny lasów litewskich. Dobro powszechne ujmuje Jadwigę, rzeka się ona marzonej szczęśliwości, już nie dla siebie żyć będzie, poświęca się

zupełnie dla Polski, na małżeństwo z Jagiellą zezwala. Polaków i Litwinów obywatelskim połączy węzłem, bez krwi rozlewu, spoją ogniwa bratnie dwa narody, odtąd Orzeł z Pogonią razem przerażać będą nieprzyjaciół, przejdą poganie na łono prawego kościoła, miłość Chrystusa ich ożywi. Niekiedy w sercu Jadwigi kochanek odzywa się jeszcze; lecz przemaga wzniosły, szlachetny zapal dla polskiego narodu, i przekonanie, że w Litwie chrześcijaństwo błogosławione zgotuje skutki. Takie poświęcenie, taka rozważa, w tak młodocianym wieku, musiały być natchnieniem.

Zdawało się koniecznym uwiadomienie o związku Jagielly z Jadwigą królowej matki i zaspokojenie jej o ciężące zaręczenia ułożonego dawniej małżeństwa Jadwigi z Wilhelmem. Leopold III. książę Austrii, Wilhelma ojciec, przy układzie z królem Ludwikiem, o mające nastąpić małżeństwo między ich dziećmi, obowiązał się wypłacić dwakroć sto tysięcy czerwonych złotych przyszłej synowej, gdyby zaś nie przyszło do skutku, z narzeczonej winy, oznaczona summa Wilhelnowi będzie wypłaconą. Przejeli posłowie z Jagielly strony zapłatę zaręczonej summy. Następnie litewscy i polscy posłowie udali się do Węgier, wierzytelnymi zaopatrzeni listami: przedstawionem zostało królowej, ile zbawiennym jest związek Jadwigi z W. X. Litewskim; królowa Elżbieta odpowiedziała: że gdy to ma sprowadzić szczęście narodowi, w których córka moja ma panować, nie sprzeciwiam się zaślubinom Jadwigi z Jagiellą.

ROZDZIAŁ XXX.

WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO, KRÓL POLSKI. 1386.

Wybrany Jagiełło za króla polskiego. — Wjazd Jagielly do Krakowa. — Ochrzczony Jagiełło przyjmuje imię Władysława. — Cała Jagielly rodzina chrzest przyjmuje. — Litwa, Zmudz, Ruś łączą się z królestwem polskiem. — Przysięga Jagiełło na spojność obojga narodów, koronowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego. — Obchód weseluy Jagielly i Jadwigi zajął dni kilka. — Wyjazd królestwa do Wielkopolski. — Godzi Jadwiga Grzymałczyków z Nałęczami. — Powstanie w Poznaniu. — Jadwiga nakłania Jagiełłę do wykonania sprawiedliwości, pamiętne jój w historii słowa. — Z Wielkopolski jedzie Jagiełło z królową do W. X. Litewskiego, kapłani towarzyszą dla ochrzczenia Litwy. — Przeistoczenie Jagielly. — Sejm w Wilnie. — Wysłano kapłanów po Litwie dla nauki Ewangelii. — Kapłani chrzczą każdą gromadę jednakiem imieniem. — Zakłada Jagiełło kościoły. — Jadwiga nadaje szaty i sprzęty do kościołów na Litwie i Zmudzi. — Na Litwie Jagiełło udziela przywilei równych swobodom szlachty polskiej. — Jadwiga wraca do Polski. — Jeździ Jagiełło po Litwie, aby zachęcać do wiary katolickiej, posyła do papieża Urbana V. z doniesieniem, że jest synem kościoła rzymskiego. — Wesele siostry Jagielly z Ziemowitem, xiążęciem Mazowsza. — Ustanawia Jagiełło na Litwie swego brata Skirgiellę namiestnikiem. — We Lwowie Piotr, Gospodar Wołoch, Jagielle hold składa. — Zamieszania powstają na Litwie po wyjeździe Jagielly. — Udaje się Witold do Krzyżaków, wojuje wraz z nimi i rycerzami mieczowymi z Infant. — Witold żąda od króla przebaczenia, ubiega Krzyżaków, i zabiera im trzy zamki. — Jedną się Witold znowu z Krzyżakami, z nimi Litwę najeżdża. — Potwarz Gniewosza; jak pies oszczerstwa swe odszczekał. — Jedzie Jagiełło na Ruś, aby najazdy Witolda ukrocić. — Grodno zdobyte. — Godzi Jagiełło spory o Wołyń, wraca do Krakowa. — Jadwiga Polsce wraca xięstwo halickie. — Warcisław, xiążę szczeciński, hold królowi składa. — Wsparci Krzyżacy pomocą z zachodu ciągną na Litwę z Witoldem, aby kraj ten zawojowawszy Witolda nad nim przelożyć. — Dopuszczają się Krzyżacy okrucieństw. — Prawie całą Litwę Polska swoim zbożem karmi. — Król polski układa się z Witoldem. — Henryk, brat xiążąt mazowieckich, żeni się z Ryngalą, siostrą Witolda. — Porażka Krzyżaków z Witoldem, pali im zamki. — Zjeżdża się Jagiełło z Witoldem

w Ostrowiu. — Witold otrzymuje godność W. X. Litewskiego. — Wasili Dymitryewicz, ożeniony z Zofią, córką Witolda, wiąże się ze Skirgiellą. — Zaproszony Skirgiello od archimandryty klasztoru Peczerskiego, podczas biesiady, zostaje otruty. — Witold zdobywa całą Ruś południową od Pskowa po Dunaj, opiera się o brzegi Oki i Suli. — Umarła Marya, królowa węgierska; Zygmunt obawia się stracić królestwo węgierskie, do którego Jadwiga ma prawo. — Wojna z xiążęciem opolskim. — Częstochowa. — Cud na Jasnej Górze. — Jagiello przybudował kaplicę, w której przechowuje się cudowny obraz. Napada xiążę opolski ze Szląska miasta królewskie, prosi się króla o pojednanie, wojna szląska zakończona. — Sejm w Inowrocławiu. — Krzyżacy nie chcą wypuścić zaborów. — Zwycięża Witold przy Azowie, i wzdłuż Donu, przesiedla do Litwy zabranych jeńców, około rzeki Waki zakłada osady. — Tatarów plemię staje się dla Polski użyteczne. — Tauryka. — Tamerlan. — Bajazet. — Bitwa ancyrńska. — Horda złota w Kapczaku. — Timur Kutluk. — Toklamusz. — Pod rozkazami Witolda wyprawa na wschód. — Przegrana nad Worskłą. — Edyga. — Wojska Tamerlana zatrzymują się nad Dnieprem. — Tawań. — Tauryka. — Kassa. — Zaniechanie Akademii za Ludwika. — Za namową Jadwigi uzupełnia Jagiello dzieło Kazimierza W. Akademię przenosi do Krakowa. — Bonifacy IX. uznaje potrzebę zaprowadzenia katedry teologii. — Bursa Jadwigi w Pradze na kollegium. — Jagiello żąda kolebki koczowniczej, Jadwiga pokorę i modły ofiaruje. — Rodzi się córka Jadwidze, trzy dni była na świecie, w krótko i matka umiera. — Uważana przez Bonifacego IX. za szczepielkę katolicyzmu na Litwie. — Jagiello sądzi, iż bez Jadwigi prawo jego do korony polskiej ustaje, naród widzi w nim króla wolnie obranego. — Otwiera Jagiello akademię krakowską. — Unia Litwy z Koroną. — Idąc za wolą Jadwigi, żeni się Jagiello z córką hrabi cylejskiego. — Węgrzy niechętni Zygmuntowi, koronę węgierską ofiarują Jagielle. — Zamek czorsztyński. — Rogala. — Condotieri. — Hołd Wołochów. — Bogusław, xiążę pomorski. — Smoleńszczenie. — Witold 1404 r. zdobywa Smoleńsk zupełnie. — Świdrygajło. — Sejm w Raciążu. — Przyjęcie Jagielly w Toruniu. — Powiatowe sejmiki. — Sejm w Korczyniu. — Ziemia dobrzyńska. — Wpływ szlachty do rządu. — Królestwo Kapczaku. — Kazań. — Sain. — Wasili. — Haracz. — Niezgoda Litwy z Moskalami. — Ugra. — Zła wiara Krzyżaków. — Pospolite ruszenie. — Rozejm. — Zygmunt obrany cesarzem. — Zjazd w Kierzmarcu — Wojna przeciw Krzyżakom. — Zawisza Czarny. — Most pod Czerwińskiem. — Msze i kazania w obozie. — Ultimatum króla polskiego. — Wojsko obojga narodów rozbija swe namioty nad jeziorem Rubikonem. — Drwęca. — Działdów. — Dąbrowno. — Chęć walki. — Dąbrowno wzięte. — Wojsko pod Grünwaldem i Tanenbergiem. — Po mszy król objeżdża wojsko. — Dwóch posłanników od krzyżackiego mistrza. — Hymn Boga Rodzica, —

Pierwszy raz armaty zostały użyte. — Objeżdża Witold szeregł. — Płoch. — Smoleńszczanie — Ulryk. — Dypold. — Zbigniew Oleśnicki. — Walka zacięta. — Wielki mistrz zabity, i wielu komandorów i konturów. — Pojmani książęta : szczeciński Konrad Biały i Kazimierz pomorski. — Rzeź okropna. — Polacy zwyciężyli, Krzyżacy broń rzucili, błagając o życie. — Zwycięzcy zabierają obóz niemiecki. — Ciągnie król ku Maryenburgowi. — Obóz z chrustu. — Ulewa. — Zwłoki W. Mistrza odprowadzone do Krakowa. — Łańcuch złoty, relikwiarz. — Książęta pomorscy Bogusław i Kazimierz. — Pośrednictwo cesarza Zygmunta. — Malborg. — Henryk Plauen. — Poddaje się królowi miasto pruskie. — Herman, mistrz inflancki. — Podstęp. — Witold wraca do Litwy. — Książęta mazowieccy odchodzą za swemi hufcami. — Niesforność wojska. — Zamek warowny Radzyn zdobyty. — Król udaje się do Torunia, tam ze czcią przyjmowany. — Plauen ogłasza się wielkim mistrzem. — Gdańszczanie pożyczają pieniądze Krzyżakom, cesarz dostarcza im pieniędzy i ludzi. — Krzyżacy Tuholę zajmują. — Bitwa Koronowa. — Pokój. — W. M. w namiocie królewskim. — Niemcy zawsze myślą o zaborach. — Weneci. — Zjazd w Lubowli. — Układy nie przychodzą do skutku. — Za namową cesarza jedzie król do Budzyna. — Dary dla króla od cara Perekopu. — Igrzyska. — Polowanie na wyspie na Dunaju. — Oddane przez cesarza polskie konspiracyjne ozdoby. — Zjeżdża się Jagiello z Witoldem nad Bugiem. — Pożyczka. — Spiska ziemia wraca do posiadłości polskich. — Sejm w Horodlu. — Król na Zmudzi. — Zjazd w Kujawach. — Jagiello chce poskromić Krzyżaków. — Zdrada W. M. — Nastawiony posłaniec z Brodnicy schwytyany. — Dwuletnie przymierze. — Głodna wojna. — Sobor konstancyjski. — Jan Huss. — Pisma Wiklefa. — Wacław, król czeski, umiera. — Jan Zyska. — Wojna hussycka. — Jagiello w Sniatynie. — Alexander, gospodar Wołoszczyzny. — Posłowie z Carogrodu. — Port Kaczubój. — Zboża z Podola. — Królowa Anna umiera. — Król jedzie do Litwy. — Edyga Kijow spalil. — Król zabawia się w Sanoku, i żeni się z Granowską. — Koronacja Granowskić w Krakowie. — Prymas królestwa. — Edyga przysła dary Witoldowi. — List Edygi. — Jednacz od papieża Marcina V. — Z Czech żądają, aby Jagiello tam panował. — Jagiello nie pragnie cudzego. — Umiera Granowska. — Witold bez wiedzy Jagielly poslal Korybuta na objęcie królestwa czeskiego. — Legat papieżki. — Listy cesarza do zakonu. — Wojna z Krzyżakami. — Lutenburg wzięty, Ryzenburg, za Ossą Golubie. — Krzyżacy dostali się w niewolę ze zdobytego zamku. — Posel w Golubiu od cesarza. — Krzyżacy upokorzeni. — Stroiny powolniejsze o pokój. — Nad jeziorem Mielna zawarty pokój. — Na sejmie w Czerwińsku uradzone przywrócenie wiślickiego statutu. — Jagiello żeni się z Zofią, księżniczką kijowską. — Koronacja królowej Zofii. — Urodził się Jagielle syn nazwany Władysław. — Składają dary dla syna

króla polskiego. — Zawisza. — Wyprawa cesarska przeciw Turkom. — Zawisza potyka się z Turkami, rozsiekany zostaje. — Wyprawa Witolda do Nowogrodu. — Układy z Nowogrodzianami. — Karawany polskie rozchodzą się po różnych krajach. — Obradowania. — Zmowa na Polskę. — Zjazd w Łucku. — Żądza korony w Witoldzie. — Sprzeciwiają się rozdzieleniu Polski. — Polska nie dopuszcza samowolności. — Anarchia prawie w całej Europie. — Władysław i Kazimierz synowie Jagielly. — Sejm w Jedlnie. — Przygotowania Witolda do koronacji. — Wracają cesarscy posłańcy. — Śmierć Witolda. — Na Litwie spory. — Król mianuje Świdrygiellę W. X. Litewskim. — Dopomina się Świdrygiello groźnie oddania Podola i Kamieńca. — Sejm w Warcie. — Twierdzi Wapowski, że król przez Świdrygiellę więziony był w Wilnie. — Tęczyński, Drzewiecki, Bnczacki. — List ukryty. — Ucieczka króla do królestwa. — Kupcy jadą z Litwy do Korony. — Wdzięczność Jagielly. — Świdrygiello oburzył Polaków. — Utarczki z Świdrygiellą. — Tatarzy pomagają Litwinom. — Kazimierz, książę mazowiecki. — Król zamek w Łucku oblega. — Świdrygiello prosi o pokój. — Cesarz i Krzyżacy godzą ciągle na szkodę Polski. — Hymn Boga Bodzica. — Nad Winsą Polacy porazili Krzyżaków. — Podpalacze. — Krzyżacy buntują Świdrygiellę. — Żąda Jagiello, aby jeden z królewiczów uznany był następcą. — Na sejmie w Sieradzu Władysław obrany. — Zygmunt, książę starodubki. — Fetko, książę ostrowski. — Rzeka Moraclwa. — Zwycięstwo polskie. — Dia wygranęj przy Ozmianach Zygmunt kolegium zakłada. — Sobór bazylejski. — Sejm zwołany do Koła. — Tczew. — Flisów król wolnością udarował. — Zajęcie Pomorza. — Mistrz krzyżacki wchodzi w układy. — Synowie gospodarza Wołoch : Eliasz i Stefan. — Rozejm na lat dwanaście. — Zamieszanie na Litwie. — Jagiello w Gródku umiera. — Dowód przyjaźni biskupowi Oleśnickiemu. — Sejmy polskie. — Tatarzy wierni dla Polski. — Unia Litwy z Koroną. — Burzliwość obrad publicznych. — Wojsko polskie prawie zawsze pod wodzem mężnym zwyciężało.

Obranie Jagielly za męża Jadwigi i na króla polskiego, uwiadomienie o tém w Wyłkowyszkach wykazalo wolę narodu; odtąd do wyboru każdego monarchy zjazdy się odbywały, do czego dostateczny był senat, złożony z biskupów, wojewodów i kasztelanów. Dąży Jagiello do Krakowa, pięć hufców poprzedza wjazd świetny; Litwa, Ruś. Tatarzy podlegający W. X. litewskiemu, wszyscy osobliwie są

przybrani, z łukami i z zawieszonemi ze strzałami sajdaki. Lśniło się wszystko od złota, srebra, drogich kamieni na panach i rycerstwie polskiem, zbroje blaskiem jaśniały. Bogato przybrany, precudny rumak unosi Jagiełłę w litewskim jeszcze stroju, z kolpakiem na głowie, dostojności wielkiego xięcia litewskiego oznaką; pospiesza Jagiełło na zamek powitać czekającą na niego oblubienicę w całej okazałości królewskiego majestatu, otoczoną gro-nem niewiast. Choć przygotowany, zdziwił się na widok Jadwigi urody nieporównanej.

Trzeciego dnia król ochrzczony przez arcybiskupa Bodzętę otrzymał Władysława imie; bracia Jagiełły i krewni także ochrzczeni zostali. Wielkie Xięstwo Litewskie, Żmudź, Ziemie Ruskie, cokolwiek w mocy swęj dzierży, połączy z królestwem polskiem, i do-bijać się będzie o kraje przez sposoby zdradliwe odpadłe. Potwierdził Jagiełło przysięgą i zaklęciem strasznem, dochodzić krwawym bojem na każdym, stającym się przyczyną rozerwania wspólnego związku obojga narodów. Został pomazany i koro-nowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego nową koro-ną; starą zabrał był Ludwik z sobą do Węgier. Nazajutrz, zaprowadzony z zamku na środek rynku w Krakowie, zasiadł na majestacie; przyjął przy-sięgę od rady królewskiej. Przysięgali też przed królową Jadwigą litewscy i ruscy xiążęta wierność i posłuszeństwo ze wszystkiemi włościami swemi. Ob-chód weselny zajął dni kilka; były gonitwy, igrzy-ska. Połączył Jagiełło Litwę z Polską 1386 r. i

w rzędzie najpotężniejszych mocarstw postawił. Po niejakiem czasie pobytu Władysława Jagiełły w Krakowie, pojechali królestwo do Wielkopolski; tam uspokoiły się wszelkie rozruchy, przyczyniła się Jadwiga do pogodzenia Grzymałczyków z Nałęczami, którzy nie przeciw nieprzyjaciolom ojczyzny rozkładali obozy, ale swój przeciw swemu.

W tych czasach niesforności, nawet rodziny powstawały naprzeciw sobie z bronią w ręku, mniemały zaszczytem przeciwnika do bezsilności doprowadzić; napaści wzajemne stanowczego nie ukazywały skutku, po zgromieniu częstokroć, przyczyna zapasów szła w zaniedbanie, ze strony zwycięzcy. Powstanie wybuchło w Poznaniu; gotują się do poskromienia onego, przekonana Jadwiga, że ludy buntują się rzadko bez nadużyć zwierzchności, opiera się temu zamiarowi; nie przemocy potrzeba, mówi, ale sprawiedliwości do uspokojenia. Nie omyliła się, fo powstanie było skutkiem ucisku. Wydającego niesprawiedliwe wyroki sędziego poznańskiego, nazwanego dla okrucieństwa *Krwawy Diabeł*, ukarał Jagiello przykładnie. Łagodzi i powściąga Jadwiga surowe króla zapędy, śledzi jak radzić wszelkim strapieniom, boleje że krzywdy włościanie ponoszą, że są ciemiężeni. Opierającym się włościanom w dawaniu stacyi na pociągi królewskie, gwałtem zabrane dobytki do nędzy przywiodły mnogie rodziny. Ten czyn rozniósł trwogę bolesną po kraju. Wzruszona królowa płaczem tylu nieszczęśliwych błagających jój litości, przystępuje do męża, dopomina się

że to nie w Litwie, że w Polsce grabić nie wolno, oświeca go w błędzie, i zniwala do zwrotu wszystkiego. Wyrzekła pamiętne w historyi zapisane słowa, z szlachetnym wybuchem żalu: « Wróci się dobytek, ale kto im lzy nagrodzi? » Przemieszkawszy w Wielkopolsce przez kilka miesięcy, ruszył Jagiełło z młodą królową ku ziemie do W. X. Litewskiego. Towarzyszyli mu kapłani z arcybiskupem gnieźnieńskim dla ochrzczenia Litwy; znajdowali się tam mazowieccy książęta, różni pierwsi urzędnicy, wojewodowie, kasztelani.

Zupełne Jagiełły nastąpiło przeistoczenie; waleczny ale okrutny jak wszyscy książęta jego rodu, obłudny, podstępny, gdy poślubił Judwigę, jej dobroć, uprzejmość, cnoty, wzniosłe znamionujące ją uczucia, obudzają w nim chęć naśladowania tak pięknych i rzadkich przymiotów. Wyobrażenia nowe w ludziach nowe sprowadzają skutki. Pozyskuje Jagiełło przychyłność Polaków łaskawością, okazuje się wielokroć uraz niepomnym, wzorem jest monarchy dobrego; nie zajmuje się widokami osobistymi, lecz dba nadewszystko o godność i szczęście narodu. Znalazł w swej żonie domowe szczęście, pomoc w rządach, radę najlepszą w przypadkach trudnych.

Złożył sejm w Wilnie, którego było głównym przedmiotem, zaprowadzenie chrześcijaństwa do rozległych państw, zostających w pogaństwie, wysłano kapłanów, dla nauki Ewangelii. Widząc Litwini królewską w tym względzie gorliwość, równy ku temu pochop okazali wielcy panowie, jak i lud pospolity.

Tłumom tym pokornym starczyła wola władzy; skoro książąt swoich widzieli przechodzących na wiarę katolicką, przejęli się jej duchem. Natychmiast poga- nizm został strącony, wiara Chrystusa górę wzięła; aby uczcić święty obrządek, kazał Jagiello dla przy- stępujących do chrztu, przygotować odzież z sukna białego.

Cisnącym się poganom krociami pragnąc wystarczyć duchowni, chrzcili każdą gromadę jednakiem imieniem: jedną nazwali Piotr, drugą Jan, trzecią Stanisław, czwartą Jakób. Również i kobiety były ochrzczone imionami Anna, Katarzyna, Jadwiga. Wpa- dająca rzeczka do Wilii, której wody zbawienny chrzest zrosiły, przybrała nazwę Święta. Jak długo wody jej płynąć będą, pamiętnym obchód ten po- zostanie. Strzecha Litwinów przyjmowała z nad Wi- sły mieszkańca jak brata; gdzie ogień mniemany święty utrzymywali bałwochwalczy, w miejscu, w którym sposobem morderczym, wzywali bogów swych pomocy, dziękczynienia składano Bogu miło- sirdzia, że ustały srogie bałwochwalstwa ofiary.

Wzniósł Władysław Jagiello kościoły, w Wilnie katedrę Śgo Stanisława udarował kosztownościami, potrzebnymi do ozdoby i obrzędu. Postanowił bisku- pem wileńskim mnicha Franciszkaną, rodem z Pol- ski, kaznodzieję i spowiednika królowej węgierskiej, matki Jadwigi. Wiara Chrystusa ludność litewską miała ożywić. Wznosiły się też kościoły po różnych miejscach na Litwie i na Żmudzi; do nich królowa polska szaty i sprzęty dawała; jej gorliwość przy-

łożyła się do rozkrzewienia wiary świętej, z cudowną szybkością. Wróciła Jadwiga do Polski; obecność jej tam była potrzebna. Udzielił Jagiełło panom litewskim 1387 r. przywileje, równe swobodom szlachty polskiej. Władysław Jagiełło sam jeździł po całym kraju litewskim, ażeby przyjmowali wiarę katolicką. Posłał monarcha obojga narodów do papieża Urbana V. z doniesieniem, że jest synem kościoła rzymskiego. Przepyszne wesele wyprawił król swój siostrze Alexandrze, wydając ją za Ziemowita, księcia mazowieckiego. Po rocznym w Litwie pobycie, ustanowił swego brata Skirgiellę namiestnikiem. Przez Ruś jechał do Polski; we Lwowie hold mu złożył Piotr, gospodar Woloszczyzny, zaprzysięgłszy wierność i posłuszeństwo królom polskim.

Z wyjazdem królewskim z Litwy powstały tam zamieszania; połączył się był Witold z ufnością z Jagiellą; wyniesienie Skirgielli uważał sobie za zniewagę, udał się do Krzyżaków, gdzie bardzo miłym był gościem; jego niechęć ku Jagielle nie małe rokowała im korzyści. Jakoż ruszył z nieprzyjaciółmi swego kraju na własną ziemię, byli z Krzyżakami i rycerze mieczowi z Inflant. Tym sposobem rozdzieliła się Litwa, znalazł Witold wielu bardzo stronników; Jagiellę zastępujący Skirgiello, miał sobie równie sprzyjających; Ruś była po Witolda stronie. Aby nie wziął syn Kiejstuta przewagi, Jagiełło z Polski posłał pomoc. Pomiarkował się Witold, że Krzyżacy są obłudni, żądał od króla przebaczenia, domagając się jednak dla siebie rządu na Litwie, a tym czasem

ubiegł Krzyżaków, i zabrał im na granicy Żmudzi trzy zamki, gdzie go w dobrej wierze, uważając za swego wpuścili; tam Witold jednych położył trupem, poimał drugich; zamki spalił. Widząc, że oczekiwanie jego daremne, rozgniewał się, gdy nie miał sobie powierzonej władzy W. Xięstwa Litewskiego: podejściem chce ubiedz zamek w Wilnie, postrzeżono się, i stała się zasadzka bezskuteczną. Znowu z Krzyżakami nastąpiło pojednanie; wraz z nimi najeżdżał Litwę przez dwa lata, i wielkie szkody wyrządzał. Osobiste widoki posuwały xiążąt litewskich do szukania pomocy Krzyżaków, przez co wystawiony był naród na ich drapieżtwa.

Złość ludzka nawet samej cnoty nie oszczędza, targnął się oszczerca Gniewosz, podkomorzy krakowski, na sławę królowej, sama przed sądem żąda wyroku, niewinność swoją chce jawnie okazać. Sędziowie każą Gniewoszowi stojącemu jak osłupiały, nawidok cnotliwej Jadwigi, ażeby milczenie przerwał; słowa jego nie są oskarżeniem, lecz błaganiem o przebaczenie, za kłamstwa, jakich się dopuścił. Skazany zostaje, aby swe potwarze, jak pies odszczekał. Gniewosz poddał się wyrokowi, wlaź pod ławę, odwołał swe oszczerstwa, jak pies po trzykroć zaszczekał. Szanował i kochał Jagiełło swą żonę najczuliej, podejrzliwość jego była słabością podniecaną przez dworaków złośliwych; umiał Jadwigę cenić, jeśli zazdrość zajęła go na chwilę, sam oskarżał się później o niesprawiedliwe posądzenie. Pojechał Jagiełło do Litwy 1390 r. aby Ruś zagodzić i ukrócić zuchwałość

Witołda, trzymającego w swęj mocy zamki na Litwie i Podlasiu : Brześć, Kamieniec, Grodno wielce Witołdowi ułatwiały najazdy. Przedewszystkiém przedsięwziął król zająć zamki, dobył Brześć, ruszył do Kamieńca, który posiadłszy, przeprowił się przez Niemna, i Grodno obległ. Przybyli do niego z Litwy i Rusi, ze zbrojnym ludem, książęta; Skirgiełło, Włodzimierz i Korybut Grodna dobywali. Witold od strony przeciwnęj Niemna, wraz z Krzyżakami, przeciw temu miastu, zaczął budować zamek na wzniesionym wale. Niż dokonał swego dzieła, wznoszący się zamek został wzięty, na co Witold patrzył, i nie mógł przeszkodzić, chciał koniecznie uratować miasto, pomimo wszelkich zabiegów, musiał w nocy odciągnąć : po pięćdziesięciodniowém oblężeniu, zostało Grodno zdobyte. W tę wojennęj wyprawie uskromił Jagiełło niepokoje na Litwie i Rusi; zjednoczywszy Litwę z Koroną, zagozdził dawnięj o Wołyń toczące się spory, i mógł wrócić do Krakowa.

W tymże samym czasie, gdy Jagiełło był zajęty sprawami litewskiemi, królowa Jadwiga ze swęj strony, pragnie posieść należne królestwu księstwo halićkie. Wstępuje w nią odwaga prawdziwęj bohaterki; młoda, pełna wdzięków królowa, zwołuje polskie rycerstwo, które stawia się bez odwłoki, walczyć niecierpliwe, pod swęj monarchini przewodnictwem. Słabe niewieście siły zapal wojowniczy ożywia i unosi : chwyta żelazo jakby rycerską dłonią, za jednym zamachem Węgrzy pokonani, ustępują mocy niepojętęj; Jarosław, Przemyśl, Grodek, Halicz, Trembowla wszy-

stkie te miasta szturmem, lub przez poddanie się dla Polski odzyskała w r. 1390; inne też krainy ruskie, leżące od południa, i Polskę z Węgrów oczyściła. Za panowania Jadwigi duch opiekuńczy nad Polską czuwał, królowaniem swém taki blask wydała, iż jego odbicie w potomności jaśnieje. Płochosć niewieścia w zbytkach nie miała do niej przystępu; godność narodu, oswobodzenie od uciążliwej obczyzny, zaprowadzenie korzystnych i chwalebnych urzędzeń, zakładów naukowych, ulga dla cierpiącej ludzkości, stanowiły jęj chęci, i niepowściągnioną wolę. Kochała sercem kobięcém, z mężością poczynała w razie potrzeby i obrony krajowej. Warcisław, xiążę szczeciński z Pomorza, hołd królowi w Wielkopolsce złożył, poprzysiął na zawsze posłuszeństwo monarchom polskim i przeciw Krzyżakom pomoc; toż samo i za swych braci Bogusława i Barwina zaręczył.

Wsparci ludami z Zachodu, ciągnęli Krzyżacy do Litwy trzema oddziałami wojska : jednemu Witold przewodniczył, drugiemu mistrz Krzyżaków, trzeci miał na swém czele mistrza z Inflant zakonu mieczowego. Chęcieli osiąść W. X. litewskie, i nad niém Witolda przełożyć, ściągnęli gdzie Niemen z Wilią do Kowna się schodzi. Spaliwszy Troki, rozłożyli się pod Wilnem obozem. Porażki były przemienne, stanowczego nic nie zaszło, ustępowali Krzyżacy z pod Wilna, i wracali nazad, a zawsze bez korzyści dla siebie. Tysiącami ludu ginęło, dokuczali Teutoni ogniem i mieczem; męstwo ich nie starczyło, aby przemódz, udawali się do przerażających sposobów, jakie tylko bar-

barzyńcom przystoją. Zabitego brata Jagielly Korygiella ukazywali głowę na drzewcu, także brat drugi, królewski Narymunt zginął okropnie: poimany, obwieszony na wiązcie, z łuków rozstrzelany został. Z ich strony wielu też padło; zginął i Totywil, brat Witolda. Po trzechmiesięcznym daremnym zdobywaniu Wilna, po wielkich z obu stron stratach, odstąpili ku jesieni od swego zamiaru, pustosząc po ziemi żmudzkiej, jak zwykle w odwrocie. «Bez wszego miłosierdzia ubogi lud mordowali, kościoły, domy palili, a co lepsze rzeczy zabierali.» (Bielski) Użalali się żmudzini że Krzyżacy nie starają się o zbawienie dusz, zdobywszy tylko łakną; mówili, tak nas ze wszystkiego obdarli, że ani wiemy jak utrzymać to nędzne życie. Żądamy odrodzenia się w wierze, lecz niechaj chrzest nasz nie będzie ze krwi. «Nieo wiarę szło zakonowi teutońskiemu; chciał rozszerzać swe panowanie: dumny, zuchwały, przebiegły, był chciwy coraz nowych zaborów. Nawrócone państwo obszerne Jagielly, szczerze prawidła ewangeliczne zachowywało, a Krzyżacy nawet świętych pańskich nie uszanowali, pastwili się nad nowymi chrześcianami, szukającymi w kościele przytułku. Zmuszony Jagielło do zasilenia pomocą zebraną w Polsce, przybył do Wilna ze zbrojnym ludem i wojennymi zapasy: zamek wileński obwarował, będącego na nim Skirgiellę przełożył w Kijowie, Janowi Oleśnickiemu powierzył Wilna obronę, sam wrócił do Polski.

Kiedy jeszcze kłosa powiewały na polu, ciągnął znowu Witold do Wilna z Krzyżakami; że tam już Skirgiellę nie ma, nie wiedział; pełen był nadziei, że mu

się poddadzą mieszkańcy; posłyszawszy Oleśnicki o nieprzyjacielu, aby go pozbawić przytułku, miasto spalił, a obwarował się na zamku. Widząc nieprzyjaciel, że trudno poradzić, odciągnął; lecz aby nie było przyjęcie daremne, w cofaniu palił miasta nad Wilią. Niebawem przyciągnęli Krzyżacy do Litwy z Witoldem, z powiększoną siłą; odznaczyli na Żmudzi swój pochód paleniem; na zimę ku Kownu zbudowali trzy zamki, jeden zajął Witold, a w dwóch Krzyżacy osiedli, z kąd napadali, dopuszczając się szkód wszelkich. Ciężko przychodziło Jagielle tak często z Polski do Litwy jeździć; tam wszystko pustoszało, po zaniedbanym w polu plonie dla ustawnych bojów, okazał się niedostatek; prawie całą Litwę karmiła Polska swoim zbożem.

Henryk, brat książąt mazowieckich, na biskupa przeznaczony, odebrał od Jagielly zlecenie porozumienia się z Witoldem, i przyrzeczenia mu w imieniu króla polskiego, jako przelożonym będzie nad w. księstwem litewskim. Gdy umarł, dla zacnych przymiotów najmocniej od niego ukochany brat jego rodzony Wigunt, innych swych braci oddanych namiętnie polowaniu i złemu życiu, jako niegodnych usunął od zarządu Litwy, a Witoldowi w. księstwo przeznaczył. Wszystkich pojednał Henryk; chociaż dwojakię duchowne odbył święcenie, zaniechał biskupstwa, zrzekł się stanu duchownego, i ożenił się 1391 r. z Ryngalą, siostrą Witolda. Po nastąpionej z Jagiellą i Witoldem zgodzie, aby dowieść szczerój przyjaźni, i dogodzić niechęci naprze-

ciw Krzyżakom, nigdy nieposkromionej, nawet kiedy z nimi trzymał, porzucając ich Witold, wyjawia swą nienawiść: uklada się ze swymi, wiąże Krzyżaków, zapaliwszy zamek, ujeżdża z więźniami. Gonił za nim, gdy się postrzegli, z innych dwóch zamków; tych rycerzy zakonnych także poraził, wziął, i spalił te dwa zamki. Przybył Witold z wielkim poczem do Wilna i łupem nie małym; na tak przyjemną wiadomość, Władysław Jagiełło do Litwy pospieszył, zjechał się z Witoldem w Ostrowiu, który po upokorzeniu się przed królem, najwdzięczniej był przyjęty, nastąpiło nawet z Skirgiellą pojednanie. Przekazał Jagiełło na Litwie Witolda z godnością w. xięcia litewskiego, po złożonej przysiędze posłuszeństwa dla królów polskich. Z wielkim trudem uspokoił Jagiełło zazdrosnych braci, że stryjecznego wyżej od nich ustanowił. Jadwiga w jednaniu nadzwyczajną była pomocą; nie raz xiążęta w swych sporach, zdawali się na jej rozsądzenie; po uspokojeniu zupełnem, wrócił Jagiełło z królową do Krakowa.

Chociaż Wasili Dymitryewicz, później nazwany Slepym, ożeniony był z Zofią, córką Witolda, nie go od zamiarów powziętych nie wstrzymywało, wiele miast 1394 r. Skirgielle oddał. Skirgiello ze swjej strony również zdobywał. Wkrótce potem został zaproszony imieniem archymandryty klasztoru peczerskiego, polując w klasztoru tego okolicy; zaufał Skirgiello gościnnjej biesiadzie. U stołu dano mu truciznę, żelazo prędzej działać nie może, zaraz

skonał, pochowano go w Kijowie. Całe Podole trzymał Witold w swej mocy, Orszę, Witebsk zdobył; z własnej poddali się woli 1396 r. smoleńscy i odruńscy książęta; wzięciem Smoleńska sięgał bohater litewski od północnej strony po Możajsk, Borowsko, Kaługę. Całą Ruś południową, opanowawszy od granic Pskowa, dochodził w Wołoszech po Dunaj, opierał się o brzegi Oki i Suli z drugiej strony; Dniepr krążył wspaniale po krajach uległych syna Kiejstuta władzy.

Umarła 1394. r. Marya, królowa węgierska; zapobiegając Zygmunt aby go Węgrzy nie złożyli z królestwa, które Jadwiga po zmarłej siostrze za należne sobie dziedzictwo mogłaby uważać, dla porozumienia się przybył do Polski. Pełen dumy Zygmunt, kiedy szczęście sprzyja, w razie potrzeby upokorzenie posuwa do podłości; ujęci Jagiełło i Jadwiga ułożoną jego powolnością, miłą mu okazali uprzejmość w przyjęciu; oświadczyła królowa polska, że go na królestwie węgierskiem niepokoić nie będzie. Zobowiązał się był Władysław Jagiełło przez *pacta conventa* przysięgą, przywrócić oderwane od Polski kraje; rozpoczął wojnę z Władysławem, książęciem opolskim, ułożywszy się pierwiej o Kujawy z swoim szwagrem, książęciem mazowieckim. Zdobył Krzepice, Wieluń, Brzeźnicę, Ostrzeszów, Grabów, Bobolicę, Częstochowę, gdzie książę opolski z klasztorem kościół założył, i umieścił w nim obraz łaskami słynący opiekunki i królowej narodu polskiego. Obraz matki Zbawiciela, dzieło Śgo Łu-

kasza, za życia jój malowany, przeszedłszy różne koleje, znalazł się w zamku belzkim na Rusi: książę opolski, dla należnego uczczenia kazał go przewieźć w Opolskie do Szląska. Pod Częstochową, gdy obraz przechodził, konie stanęły z wozem, i nie chciały ruszyć; objawiła swą wolę Najświętsza Panna, że na Jasnej Górze chce pozostać. Widząc książę opolski cud tak oczywisty, umieścił w kościele obraz na Jasnej Górze. Tam cześć serc pobożnych w Polsce nigdy nie ustawała, w przygodach najcięższych, miłosierdzie i opieka królowej niebieskiej używały pomocy. Składali ciągle wierni bogate ofiary; Częstochowa stała się na północy podobnym przybytkiem, jak świątynia Loretu we Włoszech. Przykazał król najsolemniej, aby nie tykano tam rzeczy kościelnych, i przybudował kaplicę, w której przechowuje się cudowny obraz. Napadał książę opolski ze Szląska miasta królewskie, rozbijał po drodze, r. 1396, chwycił szlachtę, osadzał w Szląsku w więzieniu, nie wypuszczał jak za okupem. Przyłączyli się do niego ludzie złego życia, byli między nimi zbiegowie, nawet na śmierć skazani dla swych zbrodni. Kupcom krakowskim przybyłym na wrocławski jarmark, w powrocie zaczajony zabrał pieniądze i towary na gościńcu. Wkroczył król do Szląska, pobrał włości, miasteczka popustoszył, obległ Opole i zdobył. Widząc książę opolski, że się na złe zanosi, prosił się króla aby się z nim pojednał; żądał król zwrotu zamku Bolesławca, wypuszczenia więźniów i oddania kupcom towarów i pieniędzy,

na co xiążę zezwolił; znajdując go król we wszystkiem powolnym, wojna szląska zakończoną została.

Trzymali Dobrzyń Krzyżacy, Litwę trapili bez przestanku, znaczną część Żmudzi mieli w swęj mocy; chciał Władysław Jagiełło wojnę praw swoich dochodzić, ale rada państwa była temu przeciwna; dowodziła, że gdy zakonni rycerze wspierani są przez bardzo znaczne niemieckie zastępy, lepiej będzie do zgody naprowadzić. Złożyła rada sejm w Inowrocławiu; tam wezwała krzyżackiego Mistrza; okazał się król tak mocno obrażonym, iż dla ułatwienia mogących nastąpić porozumień, zaprosiła rada tylko królową Jadwigę. Wszelkich wybiegów Krzyżacy używali, aby ziemię dobrzyńską zachować. « Zgromiła » ich o to królowa mówiąc: jesteście tak łakomi » że dla swego łakomstwa, i Boga byście zdradzili, » nietylko króla pana waszego. Przysięgaliście wier- » ność i poddaność chować królom polskim jako pa- » nom i dobrodziejom swoim, którzy was od pogan » częstokroć na przodku bronili, a nie zdzierzeliście » im tego: czynicie się duchownemi, a wy jako » zbójcy jacy zabieracie ludzkie dobra.» (Bielski) Rozszedł się sejm na niczém; żadne względy Krzyżaków pobudzić nie mogły, aby bez przyciśnienia ich do ostateczności, wypuścili z rąk zabory.

Zajmowało Witolda najbardziej, żeby najazdom tatarskim tamę położyć: waleczny jak Gedymin i Olgierd wyprawił się 1397 r. przeciw Tatarom; stacza pomyślne bitwy z wodzami Tamerlana, Don dzielący Europę z Tatarów oczyszcza. Zwyciężywszy

przy Azowie, udaje się wzdłuż Donu, przesiedla do Litwy zabranych jeńców z żonami i dziećmi. Około rzeki Waki rozdał im posiadłości, wolnością udarował; żadnych nie wymagając podatków, zjednał sobie ich przychylność, dokonał zamiaru założenia osady. Opodal zagonów uprawnych powstawały rękodzielnie, utworzyli się rolnicy i rzemieślnicy, a w razie potrzeby gotowi byli do boju; zrobił z nich Witold żołnierzy, z tego powstało bitne i wierne Tatarów plemię, wielce dla Polski użyteczne; było zawsze na jej rozkazy. Bijąc Tatary nad Donem, zwiedził w. xiążę litewski Taurykę; widziano tam potem szańce, studnie, przekopy, mosty, mogiły, obozowiska, które Gedyminowemi i Witoldowemi nazywano. Marzył syn Kiejstuta, aby pokonać niszczycieli, przerażających mieszkańców świata; gotował się do wyprawy przeciw Mongołom, wojsko w Kijowie zgromadzał.

Tamerlan godnie szedł w Gengiskana ślady, postrach rozszerzał z Mongoly swemi; nic się jego broni zwyciężkiej nie oparło, następowały zwycięztwa po zwycięztwach. Persów zmusił do pokory, nad Gangesem swoją potęgę ukazał. Syrya i Egipt, tak słynne w starożytności, drżały przed jego imieniem; nie zasłoniła wówczas Azyi zamożnej, górująca jej oświata nad innemi państwami, co wieki wzniosły cudotworne pomniki, burzył barbarzyński pomiot. Czyliżby Mongołom posłużyły za wzór Ptolemeuszów piramidy do pomysłu okropnego, jak z głów ludzkich piramidy tworzyć? Przyjęli Mon-

goły wyznanie Mahometa ; na wielkiego proroka powoływał się Tamerlan, że odpowiedzą jego przeciwnicy za nieszczęścia, które wojna sprowadza. Razi zdobywcę w trzech częściach świata położonych krajów, odgłos tryumfów Bajazeta, chce okazać, że naprzeciw niemu sława spółzawodnika stawić nie może. Pokonał 1402 r. Bajazeta, sultana tureckiego; ten nie mógł spełnić wzięcia Konstantynopolu; Mahometowi II. było to zachowane, kazał Bajazeta obwozić przed sobą w żelaznej klatce. Bitwa ancyrska Tamerlana z Bajazetem, wybawiła państwo greckie na czas niejaki. Kiedy Tamerlan miasta zdobywał, siadywał pod białym namiotem, pod czerwonym i pod czarnym. Białą łaskę oznaczał, czerwony krwi przelanie, czarny zupełne zburzenie miasta. Po upokorzeniu Bajazeta, największą łaskawość okazał dla jego synów ; pozostawił ich Tamerlan przy państwie ottomańskiem, prócz chwały innej nie odniósł korzyści. Wrócił do Samarkandy, uważanej jako stolica, w ogromie krajów przez Tamerlana zajętych ; żaden wojownik, prócz Gengiskana, nie wyrównał jego zdobyczom w obszerności. Umarł Tamerlan 1405 r.

Horda Złota w królestwie Kapczaku przez domowe niezgody carów mongolskich, straciła na powadze ; Timur Kutluk pochodził od Batuchana, pomiędzy wodzami powierzał mu Tamerlan w swém wojsku naczelnictwa, mianował się Timur chanem w Kapczaku ; wspierała go Tatarów liczba wielka. Od znacznej części Hordy Złotej Toktamuisz również

był uznawany za zwierzchnika, i ogłosił się jedynowładczą państwa: napadł na niego Timur Kutłuk niespodzianie, zwyciężony Toktamuisz ze swą rodziną, skarbami, i liczną służbą do Kijowa się udał; możnego Witolda wzywał opieki, obiecał on przywrócić mu królestwo postradane. Dogadzało to w. księcia litewskiego zamiarom, nie wątpił o pomyślnym skutku, przy podobnych wzburzeniach, gdyż Tatarów już gromił. Zapamiętały Witold upatrywał podobieństwo, myśl mu się uśmiechała, że utora-wawszy sobie drogę ku Wschodowi, w pochodzie zwyciężkim, samego Tamerlana pokonać potrafi.

Przenikliwość Jadwigi, królowej polskiej, złowróżbną przepowiednię uchylała zasłonę, straszne przewidywała nieszczęścia, ale nic tego przedsięwzięcia nie mogło powściągnąć. Przyłączył Jagiello do zastępów litewskich wybór polskiego wojska, pod dowództwem najznakomitszych wojewodów. Zebrane potężne siły zdawały się groźnemi, powiewały owe chorągwie z trofeji litewskich złożone, zdobyte przez Gedymina, Olgierda, Kiejstuta. Bardzo znaczna liczba Witolda holdowników, xiążąt ruskich, pomieszana była pomiędzy mnogiemi Litwinów szeregami: stawili się Zmudzini i Wołosi, zakon Krzyżaków 500 rycerzy niemieckich przystawił w bogatych zbrojach. Osobny był też poczet Mongołów pod Toktamuisza przywództwem, wszyscy naczelnicy pomiędzy którymi było 50 xiążąt ruskich i litewskich, holdujących Litwie, podlegali naiwyższym Witolda rozkazom. Przeprowadził się Witold przez Dniepr,

ciągnie ku Donowi, przebywa rzeki Śulę i Psołę, zaszedł gdzie Worskla wody swojemi oblewa, oczekiwiał na drugiej stronie téj rzeki Timur Kutłuk. Zapytał się Witolda, czemu wojska przeciw niemu sprowadził, kiedy Litwa nigdy broni jego nie widziała? Żądał pokoju nawet do pewnej opłaty chciał się zobowiązać. Te mniemane układy dla Kutłuka, potrzebną były zwłoką, miały się z nim połączyć oczekiwane tatarskie siły, jako też wkrótce wszystko zmieniło przybycie Edygi, jednego z wojsk Tamerlana sławnych przywódców. Zapytywał się także przez posły Witold wielkich Tatarów Hetmana, czemu przeszedł Tanais z liczném wojskiem, co go w tak odległe sprowadza kraje, gdy w Azji są pola dostateczne dla hord tatarskich? Odpowiedział Edyga: monarcha mój tak panuje nad Wołgą i wydaje rozkazy jako i w Samarkandzie, miejscu wypoczynku po znojach podjętych. Medów, Persów, Turków, Syryą, Egipt zwyciężył, do tryumfalnych tylko nawykł okrzyków, gdzie się ukaże biją przed nim czołem, ile gwiazd na niebie, tyle na ziemi luda jemu podlega. Morza Kaspijskie, Środkowe ograniczają jego kraje po Nil do Gangesu: teraz i Europę posiadzie. Po takowej odpowiedzi, jednym pędem brali się wszyscy do koni w Witolda obozie; naczelnik do walki zachęca, przechodzi Worskłę, i rozpoczyna bój krwawy. Tylko Witolda mężstwo mogło nie zadrzeć na widok Tatarów nie prężniejszej mnogości, siły ich ogromne ze wszystkich stron okrażają. W obrotach biegły potrafił wódz litewski

te tłumy pomieszać, pewny już był zwycięstwa; walczą zajadle z obu stron, leżą trupy nieprzeliczone, gwałtowny od tyłu napad łamie wszelkie szyki. Pierwszy Toktamisz uchodzi; nie dotrzymali Mongoły przeciw Mongolom, to spowodowało zupełną porażkę. Rzeź okropna jednak trwała do nocy; mordują zwyciężonych, końmi tratuja, zabierają Tatarzy do niewoli, dwie trzecie walecznego wojska zostało na polu bitwy, sam Witold niezrównanej odwagi przed nawałem Tatarów jak grad strzały spuszczał, zniewolony się cofać.

Tyle poświęcenia, tyle daremnych ofiar, było pożałowania godnym; ta przegrana nad Worskłą 14. Sierpnia 1398 r. stała się pamiętną. Ile była bolesną dla Polski i Litwy, tyle przyniosła Moskalom radości, że groźni zawsze dla nich Litwini zostali pokonani. Przez Dniepr jednak Witold nie przepuścił wojsk Tamerlana; zamek zbudował najspieszniej blisko przewozu, nazwany przez Tatarów Tawań, co znaczy przewóz; stawiał hordom opór niepojęty, nikt się tém nie mógł pochłubić, zasłonę stanowił od ich napadu. Po tej przewadze posuwają się Tatarzy od morza Kaspijskiego do zatoki Limańskiej, Taurykę nachodzą, miasta greckie nad morzem Czarnem palą, najbogatszy port morski całego półwyspu Kaffę zburzyli całkowicie.

Panowanie Ludwika spowodowało było zaniedbanie akademii; skłoniła męża Jadwiga do uzupełnienia dzieła przez Kazimierza W. 1364 r. rozpoczętego. Podniosła jej ważność, obmyśla fundusze, miejsce ozna-

cza dogodnie. Troskliwa równie jak i zabięła, przekonawszy się że Bawoł, gdzie założoną była akademia, jest miejscem niezdrowém, przeniosła do Krakowa uczony zakład. Zaopatrzyła w dochody, poświęciła mu swoje klejnoty, zrzekła się dla niego wszelkich zbytkowych ozdobności, pod jej dozorem gmach akademii krakowskiej wzrostu nabierał. Bonifacy IX, następca papieża Urbana VI, na nalegania i prośbienia Jadwigi 1397 r. uznał za potrzebne zaprowadzenie katedry teologii w akademii krakowskiej; dowiodła ona że w Polsce powinni się kształcić duchowni, gdzie chrześcijaństwa staraniem jest założyć tamę bałwochwalstwu. Litwa, Inflanty, Prusy ostatniem były wysileniem poganizmu w Europie. W Pradze w Czechach 1397 r. przy akademii bursę na kolegium ustanowiła, dla uczących się Polaków i Litwinów, uposażyła i na przyszłość dochodem stałym, aby się młodzież ćwiczyła w naukach, które miała potem rozkrzewiać na własnej ziemi. Ten szacowny zakład, dochował swą nazwę bursy królowej Jadwigi. Istniała jeszcze za czasów Długosza jak on o tem pisze.

Żądał Jagiello od swęj małżonki rozwiązania bliskiej, aby dla mającego się narodzić dziecięcia była przygotowana kolebka złotem, perłami i drogimi ozdobna kamieniami: na co odpowiedziała: « Dawno » już zrzekłam się przepychów świata tego, w nie- » bezpiecznej chwili, do której się zbliżam, Bogu który » mię płodnością obdarza, nie perły i drogie kamie-

» nie, lecz pokora i modły przyjemniejszymi będą. » (Długosz). Powiła córkę Jadwiga; przysłany był dla chrztu mającego się zaraz odbyć, po urodzeniu królewskiego dziecięcia, od Bonifacego IX legat papieżki, dano jej na imie Bonifacya z przyczyny ojca świętego, Elżbieta dla babki. Trzy dni tylko Bonifacya, Elżbieta była na świecie, zgon matki jej wkrótce nastąpił 1. Lipca 1399 r. o południu w zamku krakowskim. Kiedy nieodżałowana królowa Jadwiga zakończyła życie, zaledwie lat 28 miała; jak go zappełniła pięknie! Pierwszy raz Polaków zasmuciła; śmierć jej w całej uczuli mocy; ile stracili, wiedzieli.

Kojarzy Jadwiga w pamięci narodu, co tylko miłości, wdzięczności i chwały jest godne, ciągle była natchniona dobra publicznego uczuciem; od pierwszej zaraz chwili, będąc na ziemi polskiej, w całej rozciągłości obowiązki Polki pojęła: polska w nią wstąpiła dusza, radziła ile podobna wszelkim przygodom. Szanowali w niej najmocniej monarchiczną dostojność, ale cnót jej przewaga, przemagała jeszcze bardziej; daleko usilniej starała się pocieszać nieszczęśliwych, jak przestępnych karać. Kochała Polskę nad wszystko, jak gdyby swemi czynami ojcowskie zatrzeć chciała postęпки; powinna też u potomności dla ojca przebaczenie pozyskać. Dochowa się wspomnienie tkliwe w sercach Polaków, z szlachetną połączone dumą, że u nich cnót niezrównanych panowała królowa Jadwiga. Łącząc Litwę z Koroną, błogie, świetne jagiellońskie przysposobiła czasy; u niej myśl, czucie przodkowały

zawsze temu, co ulgę i pociechę przynosi cierpiącej ludzkości, co światło może rozrzążyć, i narodu wznieść należytą potęgę. Znikomémi dla niej były ozdoby kosztowne, godność polskiego imienia szanowała prawdziwie, na nieskończone zasłużyła uwielbienie. Papież Bonifacy IX. uważał ją jako krzewicielkę katolicyzmu na Litwie; gorliwość jęj była równa dla rzeczy mających styczność z polityką jak i z religią. Na wojnie dowiodła odwagi doświadczonego wojownika. Wojsko z uniesieniem słuchało tego wodza, kierującego zdobywaniem miejsc obronnych. Kojarzyła niesnaski, moc napomnień, wdzięk jęj słodczy, skłaniały do pokoju. Powszechna była ufność w jęj mądrość i sprawiedliwość. Trudno wyliczyć kościoły, klasztory, szkoły, szpitale, i różnego rodzaju zakłady przez Jadwigę wzniesione, na cześć religii, dla okrziesania ludów i ulgi w biedzie zostających. Gorliwość, poświęcenie były jęj żywiołem, a przezorność zawsze nieomylna.

Wiedział Jagiełło, że z końcem życia Jadwigi, bez następcy skończyło się prawo jego do korony polskiej, naród zaś upatrywał pożytek w połączeniu obojga narodów, uważał Jagiełłę za króla wolnie obranego, i zachował na polskim tronie. Władysław Jagiełło doprowadza do skutku zmarłej ukochanej małżonki życzenie, prawie w rok po jęj zgonie, pragnie przeniknąć się jęj wolą; kiedy śmierć z najmilszego towarzystwa osieroci, jedynie to kochającym pozostaje. Doprowadza do skutku 1400 r. utworzenie akademii krakowskiej, otoczony senatem,

duchowieństwem, urzędnikami, dworem i rycerstwem. Czego Jadwiga pragnęła, dopełnia najuroczyściej. Wielu znamienitych ludzi wydała ta akademia, i na polu umysłowém Polska zaszczytne zbierała wawrzyny; ukształcenie jój szybkim postępowało krokiem.

Pojechał Jagiello unią Polski z Litwą ponowić, cały naród polski i cały naród litewski przywilejem 1401 r. wydanym, potwierdza unią Litwy z Koroną. Nalegali na Jagiellę panowie polscy, jak wrócił do Krakowa, żeby się ożenił, że i w tém będzie powolnym królowej Jadwigi życzeniom, gdyż przewidując śmierć swoją, przeznaczyła mu za żonę Annę, córkę Wilhelma, hrabi cylejskiego, która jako wnuczka Kazimierza W. nie była obcą dla Polski; siostrę jój Barbarę, owdowiawszy pojął był król Zygmunt. Przyzwolił Władysław Jagiello na to małżeństwo, wysłani posłowie przywieźli Annę do Krakowa; przyjechała i matka jój, córka Kazimierza W. i Jadwigi głogowskiej; ślub wkrótce nastąpił. Jeszcze za życia królowej Jadwigi Turcy 1396 r. Zygmunta, króla węgierskiego, najokropniej porazili w Nikopolis; w ucieczce zaledwo płynąc na łódce po morzu, dostał się do Konstantinopola, potem do Dalmacyi, zkąd w Węgrzech ujrzał się nokoniec. Nim to nastąpiło wieść rozniosła, iż nie żyje, i wtenczas Wołosi poddali się pod hołdownictwo królów polskich. Zaszli znowu Turcy do Węgier, i strasznie dokazywali; po turéckiem zgnębieniu tak byli Węgrzy niechętni Zygmunutowi, że się udał do

Krakowa, aby się ze strony Polski zabezpieczyć. Za Jadwigi pośrednictwem 1397 r. król Władysław zezwolił był na szesnastoletnie przymierze.

Kiedy Jagiełło w Polsce panował, z początkiem XV stulecia, w ościennych państwach zawichrzienia były wielkie. Wielu panów burzliwych kazał Zygmunt w Węgrzech pościnać; czuli Węgrzy, że wszelki postęp krępuje despotyzm, oburzeni takim samowładztwem, poimali Zygmunta, i osadzili go w więzieniu w karwackiej ziemi, z kąd ujęć potrafił. Posłali do Jagiełły, ofiarując królestwo węgierskie, ale go przyjąć nie chciał, zgromił nawet że podobnie z monarchą swoim postępują. Jak gdyby zobopólne nie były obowiązki, i z każdej strony przewinienia kary godne. Jagiełło zawsze zajęty tém, co szczęście Polski ziścić mogło, nie pojmował nadużyć, jakim inne ulegały narody.

W czorstyńskim zamku nad Dunajcem, między górami, ukrywali się różni przestępcy; na ich czele był Rogala, kasztelan włocławski, z kąd chełwi łupu robili wycieczki, i napadali jak łotry. Zesłał tam król Jagiełło zbrojny oddział, zamek został zdobyty, wszyscy poimani, nawet Rogala wzięty i osadzony w więzieniu; wypuszczony został jedynie, za prośbą Zawiszy Czarnego. Względy dla zbrodniarzy są obrazą sprawiedliwości. Stowarzyszenia napadających, w Polsce rzadko się wydarzały, w średnich wiekach prawie do nich nawykli na zachodzie; społeczeństwo jeszcze nie było uorganizowane, dla tego rycerstwo taką miało wziętość, służyło za obronę

potrzebującym pomocy. Wydarzało się, że bandyci we Włoszech condottieri zwani, wyćwiczeni w obrotach wojennych, zachowywali się względem swych przełożonych w karności, bo wszelkie stowarzyszenie bez wzajemnych uległych stosunków, rozsprządz się musi koniecznie. Narody, którym własne nie starczyły wojska, używały kondotierów po zawartych umowach, dla pokonania swoich nieprzyjaciół. Jak obyczaje się zmieniają! co jest ohydą, wówczas bez wstrętu i nagany zostawało użytém.

Hołd Wołosi 1403 r. oddawali, przysięgali na wierność, posłuszeństwo królom polskim, i pomoc przeciw ich nieprzyjaciołom, z Alexandrem hospodarem i Romanem, synem Piotrowym. Przybył do Jagielly Bogusław, książę pomorski, w poczcie dworzan królewskich umieszczony, za umówioną corocznie zapłatę 800 grzywien, zobowiązał się na każdą potrzebę przystawić sto koni z kopiami. Węgrzy z Polakami przysięgli sobie wzajemnie dobre zachowanie «i królom panom swym nie pomagać przeciw sobie walczyć» (Bielski). Pamiętne im było jak Jagiello Węgrów odepchnął od siebie. Witold na Litwie nie używał spokoju, miał zajęcie z książęciem smoleńskim, który korzystając z porażki nad Worsklą powążył się 1400 r. objąć Smoleńsk zajęty 1396 r. na rzecz Litwy. Przychylniejsi daleko byli Smoleńszczanie w. xięciu litewskiemu Witoldowi: Litwini i Polacy oblegali Smoleńsk; był on schronieniem najznakomitszych rodzin, został wzięty całkowicie 1404 r. Wielkie tam Witold skarby xią-

żęce zabrał, część posłał Jagielle, i rycerstwo udarował znacznie. Inne zamki z łatwością i dobrowolnie się poddały, gdyż Litwinom zupełnie sprzyjali mieszkańcy; mając Witold w swęj mocy księstwo smoleńskie, podzielił na województwa. Umiał sobie zjednać i zapewnić przywiązanie obywateli i ludu wszelkiego, rządem łagodnym i dogoduemi dla nich prawami, bez względu na znaczenie osób.

Nieskończone miał Jagiełło z Krzyżakami zatargi, również dokuczali z Inflant; Żmudź też i Litwa od nich cierpiały: Witold ze swęj strony upatrywał zawsze sposobności, aby jaką korzyść otrzymać. Wojował w Inflantach, nad Dźwiną, wziął Dyneburg z zamkiem, wszystko spaliwszy, wrócił do Litwy ze zdobyczą. Również nieprzyjaciele szukali odwetu, i podobnie ze stron obudwóch szarpali się zawsze, jeńców przynajmniej wymieniali za jeńców. Przyzwał Jagiełło brata swego Swidrygajłę, który przez złość i zawiść iż Witold był w. xięciem litewskim, do Krzyżaków się udał, i z nimi wielkie w Litwie wyrządzał szkody; z wrogami wraz walczył. Aby złemu zaradzić, Jagiełło znaczne Swidrygajle udzielił darowizny: w Rusi nadał mu posiadłości, zrobił panem Podola. Na sejmie w Raciążu przyszło z Krzyżakami do ugody, dla Polski odzyskany został Dobrzyń i Złotorya; oddany Litwie Nowograd Siewerski, i cokolwiek tam dzierżyli zakonni rycerze, w zamian czego mieli dostać 40,000 złotych monety i kraj żmudzki. Zobowiązali się prócz tego przez swą ziemię nie przepuszczać nieprzyjaciół obojga

narodów, ani zbiegów, ani wygnańców, szczególnież zaś krewnym królewskim nie dawać schronienia. Zastrzeżona była zupełna wolność handlowa, kupcy nawzajem bezpiecznie mogli z towarami jeździć. Zaproszony Władysław Jagiello do Torunia, świetnie był przyjęty z całym swym dworem, w. mistrz krzyżacki królowi polskiemu chciał cześć okazać; Polacy z Teutonami popisywali się na gonitwach, Oleśnickiemu nad wszystkich przyznano pierwszeństwo. Wróciwszy król Jagiello do Polski, sejm do Korczyna zwołał 1404 r. na 11. Listopada, dla umowy względem potrzebnych postanowień. Poprzedziły sejm powszechny powiatowe sejmiki; pierwszy to był przykład że naprzód szlachta układała, co uchwalone być miało na sejmie. Władysław, książę opolski, rządcą królestwa za panowania Ludwika, w darze otrzymawszy ziemię dobrzyńską, w sumie 40,000 złotych zastawił Krzyżakom; na wykupienie tej ziemi zażądał Jagiello podatków. Ustanowiono od łana 10 groszy pragskich; układanie podatków stało się rzeczą stanów. Rozszerzył Jagiello przywileje z ujmą powszechnego dobra; chwalebne były chęci, lecz skutek wykazał następstwo okropne, anarchią w obradach, mających zasady ustalać, wstrząsającą byt narodu. Cała szlachta od sejmu w Korczynie do rządu zaczęła wpływać; przypuszczona tylko dla poboru podatków, rozprzestrzeniła swą władzę. « Świętą wolność w nieszczęsną zamieniła swawolę. » (Naruszewicz)

Królestwo Kapczaku ustawnej podlegało zmianie w swych panach; śmierć Timur-Kutlaka powołała syna jego Szadibeka do tronu; przeciw niemu bląkający się Toktamuisz po pustyniach, zginął w potyczce; wielki książę Wasili dał synom tegoż u siebie przytułek, dla zjednania sobie Toktamuisza następców, na przypadek ich pomyślniejszej doli. W hordzie buntury szły po buntach; z radością przypatrywali się temu książęta panujący na północy, gdyż Mongołów jarzmo cisnęło ich zawsze. Miasto Kazań, założone przez Saina, syna Batuchana, przeznaczone było na osadę, gdzie Tatarzy nałożoną daninę od Rusi mieli pobierać. Zaludnił się Kazań napływem Bulgarów, i porzucających Ruś mieszkańców, dla różnych prześladowań, i stał się upodobanem miejscem pobytu dla założyciela; nazywał się Saina obozem. Ażeby u Hordy Złotej względy pozyskać, jak Ruś gnębić, potomek Iwana Kalęty wskazywał gorliwie; nikczemnymi sposobami dostąpił jedynowładztwa, dopełniał z pokorą podjętego przez siebie obowiązku składania Mongołom pobieranych na Rusi podatków. Tym sposobem wielcy książęta moskiewscy objęli skarb w ręce, i upoważnieni byli od Hordy karać w jej imieniu powstających huntowników. Ci wykonywacze sprawiedliwości tatarskiej dostąpili nakoniec sami władzy nieograniczonej; poprzestał Wasili składać Hordzie podatki, użył wybiegu jakoby nie wiedział dla zamieszkań, któremu chanowi haracz należało wypłacać. Niezaspokojony Swidrygajło daniami sobie przez brata dzierżawy, znów się

łączył z nieprzyjaciółmi, chcąc przez gwałt osiąść Litwę; na ten czas król Podole i wszystko odebrał. Nastąpiły między Litwą i Polską nieporozumienia, nie zasłoniły od nich związki rodzinne; Witold ojciec Zofii, i mąż jój w. książę Moskwy Wasili nastawali na siebie. Wyprawił się Witold 1406 r. do Moskwy z wojskiem, miał z sobą i Polaków; przeprawiwszy się przez Wołgę, wojował moskiewskie kraje, wielkie odniósł korzyści, już miał napaść na Moskwę, kiedy przerażony Wasili rozpoczął układy, i przyszło do zawieszenia broni, na co przystał syn Kiejstuta, dowiedziawszy się że Tatarzy Moskalom mieli przyjść w pomoc.

Gdy go nie przyjęli Krzyżacy, Świdrygajło dla zawartej z królem polskim ugody, zbiegł 1408 r. do Moskwy, i nakłonił zięcia Witolda, że mu przyrzekł pomoc, w nadziei że objąwszy Litwę, znaczną jój część Moskwie udzieli. Zebrał znowu Witold swe siły, wielu bardzo do niego przyłączyło się Polaków; nad częścią wojska przelożył Zbigniewa, marszałka z Brześcia. Miał z sobą dodane z strony Krzyżaków posiłki, Smoleńszczanie téż zwiększyli jego zastępy; Ruś południowa ochoczo stawiała się do boju. Spotkali się Moskale z Litwinami nad rzeką Ugrą; zachody Swidrygajły były daremne, aby do zdrady pociągnąć Witolda wojsko; niezłomną okazało wierność i gotowość ochoczą do bitwy z Moskalami. Jednakowoż mąż i ojciec Zofii małemi tylko utarczkami oznaczali swe zapasy, przedsiębrane ciągle układy wstrzymywały spotkanie ogólne. Zgodzono się nakoniec 1408 r. że Ugra miała być gra-

nicą między Litwą i Moskwą, w teraźniejszej gubernii Kalużkiej.

Kilkakrotnie zawierane układy na zjazdach, przez złą wiarę Krzyżaków były zrywane; rozzuchwalili się tak dalece, że kiedy Jagiello, przez litość nad ludem głód cierpiącym, z Kujaw na Litwę zboże posyłał, zabrali z żywnością 20 skut na Wiśle, a do tego rozbijali kupców litewskich. Umysłu wzniosłego Witold krzywd podobnych nie mógł ścierpieć; Żmudź daną Krzyżakom opanował niespodzianie, i w moc swoją posiadł. Użalali się rycerze zakonni o zabrany kraj żmudzki; dla porozumienia się zapraszał ich król 1409 r. na sejm do Łęczycy zwołany; nie chcieli się tam stawić; widząc to Jagiello, posłał do nich arcybiskupa gnieźnieńskiego z innymi panami, aby na zjazd gdzie być oznaczony, przybyli dla zawarcia przymierza. Wzmogło się nieporozumienie, zaledwo odjechało poselstwo polskie, pociągnął zaraz mistrz krzyżacki z wojskiem, wziął Dobrzyń i spalił; dopuszczał się okrucieństw, wymordował wszystkich, co zastał na zamku. Rypin, Lipno, Bobrowniki, Złotorya, Bydgoszcz stały się lupem Krzyżaków.

Obesłał Jagiello po całej Polsce, Rusi i Litwie do wszego rycerstwa o pospolite ruszenie; gdy się zgromadziło, poszło prosto do Bydgoszczy, która w tydzień wzięta została. Na polską stronę w różnych miejscach ukazały się korzyści, wdali się Konrad, książę Oleśnicki, inni także aby do zgody nakłonić; dla nadchodzącej zimy do przyszłego 24 czerwca 1410 r. postanowiono rozejm. Znajdował się

król polski 1410 r. we Lwowie ; przybyli tam posłowie od Zygmunta, obranego cesarzem, z oświadczeniem, iż pragnie zjechać się z królem polskim w Kierzmarku. Pojechał Jagiello ku Sączu z Witoldem ; dużo tam przybyło senatorów ; nie dali oni jechać królowi ; dowodzili, że lepiej w. xięcia litewskiego posłać. Uczynił tak Jagiello ; udał się Witold do Zygmunta, z upoważnieniem do zawarcia z nim przy mierza. Rad był z tego cesarz, pełen chytrności poczynał podstępnie ; przedsięwziął przeszkodzić skojarzeniu obojga narodów, w jedności bowiem zupełnej nieodpartą widział siłę. Opatrzność niezbadanymi sposoby narody wznosi do potęgi, spojność Litwy z Polską w obłudnych nieprzyjaciolach wzbudzała zawisć. Porusza Zygmunt wszelkie sprężyny, podejściem będzie szermierzyć bronią udanej przyjaźni, aby zaprowadzić niechęć pomiędzy stronami połączonemi, obudzić żądzę władzy udzielnej, tam gdzie jedynie wspólność zamiarów utworzyć mogła niezachwianą przyszłość. Jakoby mu szczególnie przychylny, przekłada Zygmunt Witoldowi z zapalem, i dowodzi, że powinien być królem litewskim, gdyż nic nie zmusza, aby królowi polskiemu ulegał ; złe swe zamiary udaną gorliwością pokrywa, obowiązuje się wspierać go, i koronacją jego doprowadzić do skutku.

Jeszcze się na ten czas Witold nie oswoił z myślą niepodległego panowania, wyrozumiał chęci szkoldiwe, i że cesarz chce Krzyżakom pomagać ; z oburzeniem, bez pożegnania z Kierzmarku wyjechał. Miał obiecane Zygmunt od zakonu 40,000 czerwono-

nych złotych, jeźliby z nim trzymał przeciw Polsce. Pospieszył cesarz za Witoldem, dopadł o milę drogi, starał się ująć w. xięcia litewskiego największą uprzejmością, i królowi polecił oświadczyć, że go chce pojednać z Krzyżakami. Opowiedział Witold Jagielle, co o cesarzu sądzi; nie zataił niczego. Widząc król, iż tylko własnej obronie ufać należy, rozesał rozkazy na wiciach, zwiastujące przeciw Krzyżakom wojnę, polecając do niej gotowość. Przyległym swym ludem osłonił się od Węgier, aby przez okoliczne góry cesarz nie najechał; wszystkich otaczających go panów zachęcał do wojennej wyprawy. Spieszył Witold na Litwę zgromadzać siły wojskowe; przygotowywał wszystko Jagiello ku ukróceniu zdradliwych zamachów. Dowiedziawszy się Polacy, zostający na dworze Zygmunta, nawet ci, którzy w Węgrzech osiedli, że cesarz Krzyżakom sprzyja, odjechali wszyscy; pragnęli milój ojczyźnie usługi swe poświęcić.

Między wielu znakomitymi odznaczał się Zawisza Czarny, wychowany u podnóża gór karpackich; od lat dziecińczych wzniecał był w nim ojciec wojennego i narodowego ducha: czy to rycerskiemi powieści, czy nauką o świątynych Polaków zwycięztwach, czy też ćwiczeniem orężnym. Powtarzał zawsze, żeby w żadnym niebezpieczeństwie nie cofnąć kroku, i dopełniać obowiązku poświęcania się dla kraju. Od czarnej zbroi, którą nosił, nazwany Zawisza Czarny. Młodo bardzo wzięty na dwór Zygmunta, pozyskał jego względy; monarcha ten ufał mu w ważnych nawet wypadkach, i rady jego zasięgał. Poszło w przy-

słowie: «Polegaj na nim jakby na Zawiszy» Nade wszystko przywiązany do Polski, ubolewał dowiedziawszy się o Zygmunta nieszczerości; pomimo doznanych dobrodziejstw, pospieszył pod sztandary ojczyste.

Koniec rozejmu zbliżał się z Krzyżakami, został ustanowiony zjazd siły zbrojnej pod Czerwińskiem; tam postawiono most na łodziach, żeby nurty wiślane przeszkodą nie były w przeprowadzaniu dowolném na brzeg przeciwny wszelkich wojennych zapasów, gdzie i namioty zostały rozłożone. Przez trzy dni przeprowaiało się wojsko; przybył też Witold z Litwinami; sprowadzeni przez niego z za Wołgi Tatarzy, ochoczo stanęli do bitwy. Jakób, biskup płocki, miewał msze i kazania w obozie, w obec króla i zgromadzenia wielkiego; wykładał pobożnie: «Wojna mająca się rozpocząć wcale nie jest przeciwna duchowi chrześcijaństwa; staje się narzędziem użytém przez Boga, aby wykazać, co słusność nakazuje wszelka; jest konieczną, bo sprawiedliwą.» Wzbudził kapłan temi słowy, do duszy każdego trafiającemi, zapał i niecierpliwość do walki; błagali Boga o pomyslność w boju.

Myśleli Teutony, że król jeszcze za Wisłą, a Witold za Niemnem, kiedy wszystkie zastępy już były zgromadzone. Gdy wyszedł czas rozejmu, podsunął się starosta bydgoski pod Swiecie; nocą zrobił zasadzkę, dniem ukazał mało ludzi, dla przyciągnięcia przeciwników do siebie. Wyszli z zamku, zaczął uciekać przed niemi oni go gonili, aż zwabił ich w miejsce takie, że otoczeni zostali do koła; częścią zginęli, a jeszcze

więcej dostało się w niewolę. Zmiarkowawszy się, baczniejsi byli nieprzyjaciele na zamku Swiecie. Przybyli do polskiego obozu posłowie węgierscy z zapytaniem, czego król po Krzyżakach wymaga? Otrzymali odpowiedź : « Niech zwróca Krzyżacy ziemię dobrzyńską, zrzekną się Żmudzi, a względem szkód, niechaj cesarz Zygmunt rozsądzi. » Takie *ultimatum* króla polskiego wcale się nie podobało; zeszli się konturowie z w. mistrzem na radę; wszyscy zgodnie o wojnę wołali, tylko wendeński kontur był za pokojem. Powstał przeciw niemu kontur Wernerus temi słowy : « Mogłeś doma zostać, a chorą » bracią w szpitalu opatrzać. Powiedział Wendeński : » Jać co mówię, tedy według Boga mówię, który się » we krwi ludzkiej nie kocha : ale ty patrz byś nie był » śmielszy głęba niż ręką. Tak że rozważył ie w tym » swarze poseł węgierski, radząc także ku zgodzie : » ale mu w tym przymówił mistrz Ulryk : Mówisz iako » strona y żeś Polak. » (Bielski.) Posuwał się król z wojskiem, rozłożył się nad rzeką Wkrą : tam Litwa, Ruś i Tatarzy dopuszczali się okrucieństw nad ludem; znieść tego nie mogło rycerstwo polskie, wymawiało królowi, że krzywd podobnych dopuszcza, jako też łupieztwa domów Bogu poświęconych. Z rozkazu króla natychmiast uwolniono ludzi, « których byli » nawiązali Tatarowie, a Litwie y Rusi, którzy kościoły » łupili, kazał się Wituł samym powiesić y musieli. » (Bielski.) Podobna karność w Polsce nie była znana; przedstawiała z polską wolnością największą sprzeczność, lecz Polacy nie dopuszczali się takich zdrożności.

Na ziemi nieprzyjacielskiej rozstawił król wojska swe w polu, gdzie po temu było miejsce; wziął w rękę królewską chorągiew, na której rozszerzył swe skrzydła orzeł biały w koronie; rozrzewniony Jagiello przemówił: « O naywyższy Panie tobie nic nie jest skrytego, » ty wiesz wszystkie nie tylko uczynki ale y myśli ludzkie, Ciebie dziś biorę sobie na świadectwo, żem do tey wojny przyczyny żadney nie dał, ani sie do niey iak żyw skwapiał, lecz co czynię, tedy z musu czynię, y nieprzyjaciel mój do tego gwałtem mię prawie wie-dzie, który tak wiele ludzi niewinnych, mnie do czasu od Ciebie zwierzonych, pobił y pomordował, y włości moje mieczem y ogniem popsował. Racże to dziś rozeznac a ukazać miedzy nami kto lepszą sprawiedliwość ma, gdyż nie mogło bydź inaczey: mam za to że sprawiedliwie tę swoją chorągiew przeciw swemu nieprzyjacielowi w imię twoje podnoszę, czego tak mi Bóg pomóż y wszyscy święci, amen. — Zaplakali wszyscy z królem y Witult y Xiążęta Mazowieckie y otarwszy oczy, zaczęli Boga Rodzicę śpiewać, y tak szli w sprawie, aż ku Luteburgu, gdzie między dwiema jezioroma napierwszy nocleg w ziemi nieprzyjacielskiej mieli. » (Bielski.)

Zajmujący to zaiste obraz, jak przodkowie nasi przystępowali do wojny, jakby do świętego obrządku; wzywali Boga, i w spotkaniu ufali, że pobłogosławi, gdyż Polacy od wieków dla dobrej walczyli sprawy, odpierali krzywdy wyrządzane.—Rozbiło swe namioty wojsko obojga narodów nad jeziorem Rubikowem, niedaleko rzeki Drwęcy; Krzyżacy byli zaraz za tą

rzeką. Przykazał król, żeby nikt z wojska nigdzie się nie ruszył, i na pierwsze zatrabienie wojownicy zbroję przywdzieli, na drugie siodłali konie, a na trzecie ruszyli za chorągwią królewską; najmocniej zalecał czynność i ostrożność.

Bronili rycerze zakonu przez rzekę przeprawy, król udał się ku Działdowu; tam stawił się poseł od cesarza Zygmunta; oświadczył, że pan jego wypowiada wojnę królowi polskiemu za Krzyżaków (którzy przyręczone 40,000 czer. zł. już posłali byli cesarzowi). Kazał Jagiello przez tegoż posła Zygmunтови powiedzieć: Żle się cesarz niemiecki wypłaca królowi polskiemu, za świadczone królowi węgierskiemu dobrodziejstwa. Najsprawiedliwsze wyrzuty prawie nigdy niewdzięczności nie poprawiły, ale potomność sędzi i należną odplaca pogardą.—Chcieli Polacy przejść Drwęcę powyżej, rozumiał nieprzyjaciel że się cofają; zmiarkowawszy, że tak nie jest, co prędzej kazał stawiać mosty na rzece dla przeprawy. Ruszyło wojsko polskie z Działdowa ku Dąbrownu, położonemu pomiędzy dwoma jeziorami; część poszła pod miasto, trudny tam był przystęp, bo je jezioro oblało: Teutoni ruszyli na Polaków z miasta, bili się długo, poległo ich znacznie; co widząc wzięli się do ucieczki. Pędzili za nimi Polacy aż w miasto, do murów poczęli przystawiać drabinki, nie byli zrażeni mocnym strzelaniem i rzucaniami kamieniami. Wielu odwagę przypłaciło życiem, nikt jednak nie odstąpił, póki Dąbrowno Polacy w moc swoją nie posiadli. O dwie mile od Dąbrowna stanęło wojsko Jagielly, między Grünwaldem i Tannenber-

giem; kazał tam król rozbić namiot, i mszy słuchał: modlił się gorąco, Witold nalegał, ażeby pospieszał.— Chorągwi polskich 51 liczono, a 40 litewskich; Polakom przywoził Jagiello, i stanął po lewej stronie; Witold Litwinom, znajdował się po prawej; od przodu byli starzy, doświadczeni rycerze. Miał zawsze Witold zwierzchność nad tatarami zadnieprskimi, stawił się z nim pod Grünwaldem Seda, car tatarski, z wielkim pocztem.

Donosili posłańcy, że nieprzyjaciel się zbliża; po skończonej mszy świętej, król wsiadł na konia, objeżdżał wojsko; przekładał, że to chwila pomsty za poniesione krzywdy od niezbożnych Krzyżaków; przekładał, że okazane mężstwo zwycięstwem obdarzy, chwałą okryje; przekładał, że ojczyzna wzywa swych synów, dla utrzymania jęj w całości. Równa żądza wszystkich porывa; wre chęć walki, aby zwyciężyć.— Przyprawadżono przed króla dwóch posłanników od krzyżackiego mistrza z tarczami: na jednej był orzeł czarny o dwóch głowach, gryf, pół orla; pół lwa na drugiej; odezwali się w ten sposób: « Sławny królu, » mistrz Ulyk posłał ci oto dwa miecze, tobie ieden, » a bratu Witułtowi drugi na pomoc, abyś z sobą nie » trwożył, a śmieje się z nim potykał... Król westchną- » wszy ku panu Bogu, rzekł: Aczci mieczów mamy » dostatek, wszakże y te weźmiemy, które mogą się » nam przydać na waszego mistrza.» (Bielski.) «Przy- » slane miecze przyjmuje za wróżbę zwycięstwa, bo » tylko pokonani zwykli zwycięzcom broń składać.» Hymn Boga Rodzica wznosił się do nieba, 10 lipca 1410

roku, nim krwią i kurzawą okryte zostało waleczne wojskopod Grünwaldem i Tannenbergiem.—Umieścili się Krzyżacy na wzgórzu; po raz pierwszy w Polsce, w grünwaldzkiej bitwie, trzy armaty zostały użyte; później, sposób ten wojowania zaczął się upowszechniać. Z dwóch dział Teutoni ognia dawali, ale ich kule armatnie przenosiły wojsko, pomimo że dla nich dogodniej było z góry nacierać; spotkanie się było zażarte. « Zaczym był wielki grzmot z obu stron, y » chrzęst zbroie, także łamanie drzewców. » (Bielski.) Dostrzegli Krzyżacy słabszą stronę, złożoną z Litwy, Rusi i Tatarów, całą swą siłę na nich wymierzają, wnioskując że ani podobna przed mocą ich przemagającą napotkać opór; są pewni iż gdy zaczną od prawego boku następować, Polacy się rozpierzną. Objeżdżał Witold szeregi, za rozkazem królewskim wydał hasło do boju; wszędzie obecny, serca dodawał. Ile podobna dotrzymuje Witold ze swemi hufcami, ale przewadze nieprzyjacielskiej w tém miejscu darennie wysiła się podolać. Powściąga on wszakże trwogę, do wytrwałości zachęca, daje z siebie przykład; staje za liczne zastępy, potyka się z odwagą niezrównaną. Nie może poradzić, popłoch się wzmagają, widzi pierzchających, ani podobna w ucieczce pohamować, straszna porażka przeraża. Trzy chorągwie Smoleńszczan dzielnie się zastawiają, pierwszą przemógł nieprzyjaciel, dwie zaś chorągwie smoleńskie do Polaków przyłączyć się zdołały; bohaterstwo swe Smoleńszczanie dochowali do końca bitwy. Z obu stron tak wiele padło żołnierza, iż korzyść krzyżacka u Niemców

krwawo została okupioną. U Polaków porażoną była królewska chorągiew; obruszeni wypadkiem niepomysłnym, rzucają się Polacy zapamiętale na Niemców; ciosy zadają okropne, zdaje się że śmierć pomocy swój udziela. Wielość poległych rycerzy zakonnych do słabszej obrony przywodzi, zaczynają ustępować, Polacy nacierać tém dzielniej. Postrzega się nieład, zwłaszcza że nieprzyjaciel pędząc za hufcami Witolda, z należytego wyszedł szyku; źle się obrachował w rozumieniu, iż wszyscy uchodzić będą. — Zostają jeszcze u nieprzyjaciół zastępy nietknięte, szesnastu hufcom jazdy niemieckiej przywodzi sam w. m. krzyżacki, Ulryk; pospiesza ugodzić, aby powetować przez Teutonów straty doznanej; postrzega, że król się tam na wzgórzu znajduje, otoczony tylko osobistą strażą; są przy nim Ziemowit, książę mazowiecki, i Korybut, książę litewski. Widzi król zmierzających ku swjej stronie Krzyżaków; wysłała gońca aby część wojska, zostającą w odwodzie, skierować na przystępujących ku niemu nieprzyjaciół, i aby hufce posilkowe przyszły wzmożnić wojsko. Zdawało się wielu żeby dla ochrony monarchy nie dopuścić aby się narażał, i tak pozostało uradzone. Jagiełło ustępuje ważnym powodom; jak wspaniała lew grzywą tylko potrząsa, gdy porwać mu się nie wolno, tak też Jagiełło zaledwo zdoła się powściągnąć, jednak nie przestępuje poruczonych wszystkim przepisów. W tém jeden z niemieckich rycerzy, Dypold z Luzacyi, prosto pędzi na króla z wymierzonym oszczepem; cieszy się waleczny Jagiełło iż przecież będzie się potykał, helm się Dypolda

uchyla, król godzi na odsłonięte rycerza czoło, bo całego kirys osłania. Młody Zbigniew Oleśnicki postrzeża to zetknięcie, bronią jego ułamek kopii, przypada jednakże co prędzej, aby raz, na monarchę wymierzony, odwrócić. Krok swój poryweży życiem Dypold przypłacił, przyskoczyło wraz wielu do obrony, ale już Niemiec leżał zabity.—Przybywa wojsko polskie, dogodzi Jagiello swój żądy, za tylokrotnie poniesione krzywdy teraz odplaci. Powszechna wszczyną się bitwa, Jagiello swym zapalem serca dodaje, żaden mu z nieprzyjaciół nie dotrzyma. W. mistrz i konturowie objeżdżają swoich, wołają, zachęcają do boju: Niemcy ustępują, Ulryk chce ich wstrzymać. Wznawia się walka zacięta, okrążają Polacy zupełnie, biją bez odetchnienia, wychylić się nieprzyjaciółom z kola niepodobna, wzbroniona im nawet ucieczka. Zostaje zabity w. mistrz Ulryk Jungingen, wielu komandorów, konturów; różnych krain rycerze okryli zwłokami swými grünwaldzkie pola. Padł ofiarą i kontur wendeński, co szczerze zgodę przekładał. Pojmany książę Szczeciński, i Konrad Biały, książę Oleśnicki, choć z rodu królów polskich, trzymali z Niemcami; pojmany i Kazimierz, książę pomorski; wspólność kolebki nie obudziła w nich braterskiego uczucia. Dostała się do niewoli liczba niezmierna różnych wojowników. Rzucili się zwycięzcy na obóz, przygotowane tam znaleźli powrozy na wiązanie brańców; stracili Krzyżacy wszelką nadzieję, rzucają broń, poddają się, błagając o życie na klęczkach. Wszystkie chorągwie, skarby umieszczone w obozie są zabrane, wola królewska

rzeń powściąga, Jagielly wspaniałość zwyciężonym przebacza. Przy niezliczonych rozmaitych zapasach, wina było w kufach dostatek, kazał król wytoczyć, aby się w trzeźwości zachowali jego żołnierze; krew się zmieszała z winem, i płynęła strumieniami. Znajdowało się u Krzyżaków zbiorowisko ludu z narodów różnych, mieli 150,000 wojska, poległo z obu stron więcej sta tysięcy ludzi, potęga zakonu ukróconą została. Pociągnął król zaraz z pobojuwiska ku Maryenburgowi, stanął obozem nad jeziorem, z chróstu dla niego zrobiono schronienie; bo namioty jeszcze nie nadeszły. W nocy wielka przypadła ulewa, czas tak się oziębił, że, choć w lipcu, wielu rannych poumieralo od zimna. Wydał król rozkaz jeszcze przed świtem, aby się jak najraniiej do niego zeszli: po wysłuchaniu mszy, oddano królowi 51 chorągwi zdobytych, przedstawiono około 40,000 jeńców, chowano zaraz poległych, rozproszone szczątki nieprzyjacielskie po lasach i bagnach szukały przytułku. Zwłoki w. mistrza na wozie czarno przybranym złożono; jego zbroja, chorągwie teutońskie prowadzone były w tryumfalnym pochodzie, i umieszczone zostały w przybytku świętym, na zamku w Krakowie, dla wiekopomnej pamiątki przewagi oręża polskiego. Dostały się królowi łańcuch złoty, ozdobny drogiemi kamieniami, i relikwiarz w. mistrza Krzyżaków.

Po odniesieniu tego świetnego zwycięstwa, już z Krzyżakami nie trzymał Bogusław, książę pomorski; jak się zwykle przytrafia, cisną się przy szczęściu przyjaciele: przyszedł zaraz książę pomorski do na-

miotu królewskiego, hold złożył z przysięgą, że będzie wiecznie wiernym i posłusznym królom polskim, w potrzebie zaś każdej o swoim koszcie dla nich się stawi, a za granicami państwa, królewska placą ma Pomorzan utrzymywać. Synowca jego Kazimierza, w bitwie pojmanego, bez wykupu król wypuścił na Bogusława zaręczenie, jako przybędzie na każde zawołanie królewskie. Przewaga polskiej potęgi, po tak ważnym pokonaniu, mogła zgnieść całkowicie zakonnych rycerzy; była to chwila że nie bez przyczyny zadrżały zazdrośne wrogi. Pośrednictwa pozornie sprzyjających, a przerażonych taką pomyślnością, zwłaszcza cesarza Zygmunta, doprowadzały do układów nie zabezpieczających dla Polski spokojności trwałej, obawiali się oni wzniesienia mogącego wielkość obojga narodów zapewnić. Nie korzystał Jagiello należycie z przyjaznego położenia dla olbrzymich nawet pomysłów, bo należało ani odechnąć, żeby zniweczyć zabójczy dla Polski zakon.

Ponawiały się ciągle nieprzyjacielskie kroki, osłabiały wewnątrz, na zewnątrz ujmą były godności narodowej. Krzyżaków obce wspierały zasilki; zawsze z Zygmuntem na Polskę nastawali, oni wytrwale staczali boje, chytróść ich wspólnie popychała. Za posuwaniem się ku Malborgowi, na odgłos kłęski Krzyżaków za ukazaniem się wojska polskiego, poddawały się miasta i zamki. Między Polską i Teutonami wzajemne były korzyści i porażki po wygranej pod Grünwaldem, na przemian brali sobie miasta lub też tracili. W Malborgu 50 było żołnierzy,

o poddaniu się radzono: lecz Henryk Plauen, zostawiony dla strzeżenia granicy pomorskiej, zebrał wojska 5,000 z swych żołnierzy i z niedobitków, przybywa i zajmuje się obroną stolicy zakonu. Położeniem i sztuką twierdza obronna, każe Plauen miasto zniszczyć ogniem, schronienie mieszkańcy w twierdzy znajdują. W ciągu oblężenia, Elbląg, Toruń, Gdańsk, Chełmno, Królewiec, Swiecie, Gniew, Tczewo, Brodnica i Brandenburg wysyłają poselstwa do królewskiego obozu, poddając się królowi, z gotowością przyjęcia w swe mury załóg polskich. Wysłuchał król przysięgę wierności dla siebie i korony wykonanej, wdzięczny za okazane przywiązanie. Od dwóch miesięcy Malborg obleżony, miał uleść dla braku żywności; podstępem chywyta się Plauen, prosi o rozmowę z królem, wolne wyjście i powrót do zamku. Zezwala Jagiello; błaga Henryk, aby król nie pragnął upadku zakonu, zostawił go przy posiadłościach, a Pomorze, chełmińską i michałowską ziemię jako własność korony zatrzymał. Przy różnych zdaniach w radzie, większość uznała koniecznym dla Polski zachowanie części kraju z tej strony rzeki Posargi, przedzielającej Prusy prawie na dwie równe połowy. Henryk Plauen przystawał na wszystko; ale z Malborga nie chciał ustąpić, zdobywanie tej twierdzy miało się znowu rozpocząć. Herman, mistrz inflancki, widział upadek zakonu, staje w 500 koni pod Królewcem, przeprawia się przez Pregel, i posuwa się nad Posargę. Naprzeciw niemu stanął Witold z 12 hufcami jazdy; postrzega się Herman, że siłą nie podola, roz-

mowy żąda z xiążęciem litewskim ; zaklina go, aby wstawił się za Krzyżakami, i wyjednał pokój. Ułudził Witolda, i został mistrz inflancki przed królem stawiony w obozie, błaga o przebaczenie i litość dla zakonu. Oświadczył król, że Krzyżakom zostawi kraj za Posargą, aby tylko Henryk z Malbarga ustąpił. Dziękował Herman i dziwił się, że Plauen podobnego warunku nie przyjął, pragnie go zobaczyć, nie wąpi o jego zezwoleniu. Nie broni Jagiełło wejścia do Malbarga, gdy już przebiegły mistrz inflancki, był w twierdzy, daleki od skłonienia Henryka do jój poddania, przybył aby utrzymać go w zamiarze obrony. Mówił : zima jest bliska, skoro wojsko polskie odciągnie, miasta i zamki stracone, przejdą pod władzę Krzyżaków ; przyrzekł dla zakonu zgromadzać posiłki. Wróciwszy z twierdzy ukazał się w obozie przed królem, powiedział z oburzeniem, jako Plauen wcale nie chce Malbarga poddać. Podstępem dostał celu, wraca do Inflaut, i w różne kraje rozsyła o pomoc dla Krzyżaków, aby im runąć nie dopuszczono.

Położenie coraz się pogorszało w obozie, nie dał się odwieść Witold od powrotu z wojskiem do Litwy; Ziemowit i Janusz, xiążęta Mazowska, również odeszli z swými hufcami, i wielu z Polaków żądało powrotu do domu ; jednak znaczna bardzo część dowodziła, jak z porzucenia Malbarga, szkodliwe nastąpią skutki. Jagiełło téż utrzymywał to zdanie, chciał oblężenie przedłużyć na dwa miesiące; przekonywał, iż niedostatek żywności do poddania się zmusi. Wielu wzniecało w obozie zaburzenie, porzucić Malborg radziło konie-

cznie. Długo się król namyślał, niesfornością wojska zmuszony, 19 września wyruszył; bolał nad przewidywanymi klęskami w przyszłości. Posunął się obóz do Radzyna; miasto przeszło pod władzę Jagielly, broniony zamek przez Krzyżaków, polscy żołnierze oblegali. Nagrody ogłoszono dla mających się wdrzeć na okopy, lub bramy wylamać. Z takim zapalem zdobywali twierdzę żołnierze, iż spędzili straż z murów, pozabijali wielu, i zdobyli w pięć godzin warowny zamek. Wyszli Krzyżacy z wieży, poddali się i broń złożyli, bogatą zdobycz znalezioną w zamku oddano wojsku.

Przy Gołubiu przeprowił się król przez Drwęcę, odgraniczającą Prusy od Dobrzynia, wojsko rozwiązał, i do Torunia się udał. Tam gdy wchodził: « Boską niemal cześć składali mu urzędnicy, obywatele, duchowieństwo i lud, znajomą pieśń śpiewali: Twoja jest potęga i Twoje królestwo Panie. Lud odprowadził go do zamku z największą radością. » (Wapowski.) Przybył król do Inowrocławia, miasta i zamku warownego, dla zasiłku swoich, gdyż jak się Plauen dowiedział o rozpuszczeniu wojska polskiego, ogłosił się wielkim mistrzem, utrzymywali go Krzyżacy na tém dostojęństwie.

Oderwane miasta, do nowego mistrza poczęły się skłaniać, zajął się zbieraniem pieniędzy; Gdańszczanie przeszli na stronę zakonu, 100,000 czer, zł. pożyczyli, które w. mistrz do Niemiec przesłał dla gromadzenia siły zbrojnej. Gorliwie go wspierał cesarz Zygmunt, dostarczał pieniędzy i ludzi. Przy zwiększonych siłach

zajęli Krzyżacy Tuchole na Pomorzu, zamek broniony przez polską załogę nie łatwo im było zdobyć. Usunął się Witold, po grunwaldzkiej bitwie, od wspierania Polaków, przeciw teutońskiemu zakonowi, przez co Jagiello wielkie miał trudności.

Król na odsiecz zgromadził żołnierza, w Koronowie kazał mu się stawić. Ciągną Krzyżacy na zniesienie tego wojska; hetman królewski od Koronowa, o milę zostawał ze swými hufcami, na nieprzyjaciół wyruszył; nie unikali Krzyżacy spotkania, stanęli do walki przeciwko Polakom.

Z tych wszystkich bitew znamienitą była bitwa 10 października pod Koronowem: po trzykrotnie rozpoczynaném nacieraniu, obudwom stronom sprzyjało szczęście na przemiany; ilu tam z obu stron padło walecznych! Przemogła nakoniec odwaga polska, ukazała Polaków zwycięzcami. Krzyżacy i cesarscy nie dotrzymali; zaczęli uciekać, ośm tysięcy mieli zabitych, a wielu wziętych w niewolę. Byli Frankowie, Szlązacy, Bawarczykowie, Turyngowie, Czesi, Szwabi i wielu Niemców nadreńskich. I tém zwycięstwem Polacy wielce pochlubić się mogli, więźniów było tysiącami, łupy zyskali bardzo znaczne. Po tej przegranej zakonni rycerze przez długi czas nie śmieli stanąć do boju, nastąpił pokój. W miarę zwycięstw Polaków, układy niedostateczne dla nich wykazały korzyści; Żmudź miała należeć do Polski. Przystali Krzyżacy na zapłatę dwukroć sto tysięcy złotych w przeciągu roku, podzieliwszy na trzy raty. Obowiązali się też zwrócić zakroczymski

powiat Ziemowitowi, xiążęciu Mazowsza, Dobrzyń Polska miała posiąć ; co w wojnie pobrali Polacy, obiecali Krzyżakom oddać ; o Santok, Dren i inne zabrane kraje, sąd polubowny miał roztrzygnąć. Należeli do układu przymierza ze strony polskiej xiążęta stolpeński i mazowiecki, ze strony także cesarza Zygmunta z Krzyżakami, układ podpisany został. Był w. mistrz krzyżacki w namiocie królewskim, porozumieli się zupełnie, i nastąpiła zamiana jeńców.

Polityka Krzyżaków z polskim narodem żadnej nigdy nie oznaczala szczerości, w przewrotności wytrwała w samém zawarciu pokoju, do którego będąc pokonani Krzyżacy, zmuszani bywali przeważnemi okolicznościami; zamyślali zawsze o sposobach jakby stały się bezskutecznemi układy. Ufali Polacy zwycięztwom, Niemcy sposobności, mającej sprowadzić oczekiwane cierpliwie zabory. Za wdaniem się Zawiszy Czarnego, panowie radni węgierscy i z radnymi panami polskimi 1412 r. zjechali się w Nowey Wsi, na Spizu, aby pokój postanowić między swemi narodami. Zgodzić się nie mogli; uradzili tylko zawieszenie broni na ośm miesięcy, a jeźliby, przed upływem tego czasu, Polacy broń podnieśli na Krzyżaków, cesarz niemiecki, król węgierski odstąpi od tego przymierza; jeźliby zaś zakon pokój naruszył, Zygmunt miał się wyrzec przyjaznych z nim stosunków.

W tymże roku przysłali Weneci dla namowy do podniesienia wojny przeciw cesarzowi niemieckiemu, królowi węgierskiemu : nie chciano z Węgrami przy-

mierza naruszyć. Posłał cesarz Ścibora, wojewodę siedmiogrodzkiego, aby król polski zjechał do Lubowli, w ziemi spiskiej, gdzie i on przybędzie.— Królowa Anna dla prędszego zobaczenia się ze swą siostrą Barbarą, żoną cesarza Zygmunta, Jagiełkę poprzedziła, który się zatrzymał w Sączu, gdzie dla niego zjechało wiele xiążęcych domów, xiążęta mazowieccy, litewscy, a między tymi był Korybut. Gdy król polski dojeżdżał do Lubowli, cesarz Zygmunt ze swą żoną, i królowa Anna wyjechali naprzeciw niemu; przywitali się w polu, po czém ruszyli do zamku. Przez dni siedm układano się o pokój, ani podobna było zgodnie rzecz ułożyć, rada królewska nie dopuszczała zmowy szkodliwej: aż dopiero podstępny Zygmunt zmiarkowawszy Jagiełły powolność, obiecuje pomoc węgierską, i nakłania go do tajemnych układów, według pomysłów swoich.— Mieli sobie udzielać pomoc wzajemną wspólnie z Witoldem, przeciw wszelkiemu nieprzyjacielowi, szczególniej przeciw Krzyżakom, których wyrugowawszy z Prusów ziemi, potem równy tam dział uskutecznić. Ziemie pomorska, chełmińska, michałowska, jako z dawna Polsce należne, miały przy niej pozostać, również Ruś, Podole i hołdownicza Wołoszczyzna. Zobowiązał się król polski zniewolić Wołochów, jeźliby ich sam nie potrzebował, aby dali pomoc Zygmunтови przeciw Turkom; gdyby jednak nie zezwolili na to dwaj monarchowie, przeznaczili Wołoszczyznę na podział; chciał wziąć każdy dla siebie, co jego krajom będzie przyległe. Wymówił sobie cesarz, żeby ta

ugoda pozostała tajemną. Pomysł piekielny, przez który zabory stają się dążeniem rządów, mających jedyną podporę w prawie mocniejszego. Znał obłudny i chytry Zygmunt, jako z tego wynikająca korzyść jednostronną będzie; wiedział, że szlachetność polska odrzuciłaby z pogardą i oburzeniem, co niesprawiedliwości nosi cechę, zwłaszcza, że jawne były w Polsce obrady.

Namówił cesarz króla polskiego, że pojechał z nim do Budzynia, czemu panowie polscy, lubo przeciwni, nie zdołali się oprzeć. I tam chytry Zygmunt łatwowiernego Jagiełłę podszedł; zdał on się na cesarza, i przyrzekł, że na wszystko przystanie co wyrzecz między nim a w. mistrzem; zaręczył Zygmunt jako w. mistrz wypełni, co on osądzi w jego zastępstwie. Oddawna było widoczném, jak zmierzał ku szkodzi Polaków; niewyczerpany w podstępach, w zamysłach wytrwały, odwoził cesarz króla od wojny: majaczył między Polską i Krzyżakami, którzy jej nie zapłacili wcale umówionej summy. Jagiełło zaś starał się najszczerzej pojednać Wenetów z cesarzem; ale ci wziętej Dalmacyi nie chcieli oddać.

Panujący w Perekopie car tatarski, bawiącemu królowi polskiemu w Budzyniu, przysłał na trzech wielbłądach na znak hołdu przez posłów tatarskich podarunki, ofiarując pomoc naprzeciw nieprzyjaciółom Korony i Litwy; Polska miała przyjaciela i hołdownika z chana krymskiego. Cokolwiek przedstawiało narodu polskiego zamożność, pobudzało cesarza do tém większej zawiści. Podał myśl królowi niezna-

cznie, aby radził Tatarom wejść z nim w układy : nie odmówili Tatarzy królewskiego pośrednictwa, z czego cesarz uradowan bardzo, mógł się stawić śmielej Wenetom. Wyprawił cesarz igrzyska rozmaite, gonitwy ; między wielce odznaczającymi się Polakami, kasztelan wojnicki, Oleśnicki pierwsze trzymał miejsce. Przepyszne widziano polowanie, na wyspie będącej na Dunaju.

Zabrane z Polski przez króla Ludwika do Węgier koronacyjne ozdoby : korona, berło, jabłko złote i miecz Chrobrego, nad wszystko szacowny, cesarz jako król Węgier, zwrócił. Te znamiona dawnego majestatu królewskiego kazał Jagiello nieść przed sobą, przy wjeździe do Krakowa. Po niejakiem czasie zjechał się Jagiello z Witoldem nad Bugiem ; przybyli posłowie od cesarza do Rusi, dla widzenia się z królem, z prośbą o pożyczkę 80,000 złotych ; za tę summę oddawał w zastaw spiską ziemię i miast piętnaście, do niej należących ; zachowywał tylko dla siebie na Spizu zamek obronny. Pożyczki król nie odmówił, i owa ziemia spiska, dana w posagu przez Krzywoustego córce Judycie, zaślubionej królewiczowi węgierskiemu, z zastrzeżeniem jej zwrotu po śmierci małżonków, powróciła nakoniec do posiadłości polskich. Objechawszy Ruś Jagiello, puścił się na Litwę, gdzie zimę przepędził ; na wiosnę był w Poznaniu.

Zwołał król sejm obojga narodów 1413 r. do Horodła ; Litwie nadał przywileje : uwolnioną została szlachta litewska od służebności z swych ziem i od

obowiązków lennych, jakie od czasów Gedymina wypełniała dla panującego ziążenia i panów wielkiego rodu, i przypuścił ją do swobód szlachty polskiej. Litwini przyjmowali polskie herby; na tym zjeździe okazała się serdeczność, radość powszechna. Polska i Litwa połączyły się węzłem wspólnym: panujący jeden dla Korony i Litwy, sejmy złożone z Polaków i Litwinów, razem były odbywane. Wyznawana wiara katolicko-rzymska nad Wisłą i nad Niemnem, wszystko uchwalone zostało zgodnie, i urządzone jak w Polsce. Jednak skutek nastąpił zupełny, dopiero w późniejszych czasach. Jeździł król do Żmudzi, gdzie jeszcze bałwany czczono, wszelkiemi sposoby z gorliwością najusilniejszą tam na chrześcijańską wiarę nakłaniał; w zaprowadzoném starostwie żmudzkiem, biskup został ustanowiony. Gorliwie monarcha religijnych dopełniał obowiązków; dla wiary upowszechnienia kościoły stawiał po różnych miejscach.

Dopiero w lat 30, po Litwie, Żmudź się nawróciła. Przybył król 1414 r. z Litwy, według umowy zjechał się z Krzyżakami w Kujawach, i od cesarza Zygmunta przyjechał arcybiskup strygoński, dla pojednania stron spornych. Przychylniejszym się daleko dla Krzyżaków okazał, choć wiedział dowodnie, że pożogi roznosili przez podpalaczy, do ziemi dobrzyńskiej wpadali, zabierali ludzi, uważając ich za niewolników, kazali im przekopy robić po zamkach, stawiających się opornie zabijali, wieszali nawet. Brak tak oczywisty bezstronności w arcybiskupie oburzał najmocniej. Przedsięwziął Jagiełło

znowuż poskromić zuchwalstwa Krzyżaków przez wojnę, ze wszech stron zbrojne zbierał zaciągi, przy sile dostatecznej puścił się na przeniewierców, na wstępie pobrał zaraz różne miasta, ciągnął ku Toruniowi.

Widząc w. mistrz, że opór stalby się daremnym, do zdrady się udaje: nastawia posłańca z listami, jakoby do niego były pisane przez Krzyżaków z Brodnicy, żeby ich zaopatrzył w broń i żywność, gdyż taki mają wszystkiego niedostatek, że jeźliby ich Polacy oblegli, żadnegoby stawić nie mogli oporu. Posłaniec jechał z Brodnicy z tém doniesieniem w sposób, ażeby koniecznie był schwytyany; odebrano mu listy po których przeczytaniu, zaraz Polacy pospieszyli na Brodnicę zdobycie. Znaleźli i miasto obronne, i ludzi w broń zaopatrzonych: nie mogli nie dokazać, wielkiego doznali trudu i głodu, nie mając żywności; odstąpiło wielu od oblężenia, uczynił to i Witold, król nie chciał porzucić, oddziały wojska szły na szukanie strawy. Dowiedziawszy się w. mistrz o sile zmniejszonej, zbliżył się dla wydania bitwy; niczego bardziej Polacy nie pragnęli, lecz zmienił swój zamiar, rycerzy zakonnych rozłożył po zamkach, aby dokuczali nachodząc częściowo niespodzianie. Gdzie się tylko Niemcy pokazali byli porażeni, zabierano ich w znacznej liczbie, nawet po kilkudziesiąt w zbroi będących. Przybył papieżki legat; za jego pośrednictwem, przymierze nastąpiło na dwa lata. Szlachta została rozpuszczoną, wojna ta

nazywała się «głodna wojna.» Doznany tam głód był pamiętny.

Tak to inny obrot nadany wyprawie, opaczny zupełnie spowodził skutek, jak ten którego należało się spodziewać. Już prawie w ręku Polacy trzymali zupełne zwycięztwo; jeżeli kłamliwa uludzić zdołała wiadomość, nie da się wytłómaczyć zaniedbanie zaopatrzenia się w żywność, skoro uskarżali się Krzyżacy w nastawionym liście, że im całkowicie takowej nie dostaje. Król polski i Krzyżacy zdali się na sąd soboru konstancyeńskiego; wysłani tam zostali arcybiskup gnieźnieński, kilku polskich biskupów, byli i ze stanu rycerskiego, a między nimi znajdował się Zawisza Czarny.

Trwał sobor konstancyeński od 1414 r. do 1418. Powołany Jan Huss z Czech przez cesarza Zygmunta, z kartą zaręczającą mu bezpieczeństwo pobytu i powrotu, przybywa do Konstancyi. Wyrokiem soboru Huss potępiony, zostaje spalony pomimo zapewnienia Zygmunta, który temu wcale nie okazał się przeciwnym. Pisma Wiklefa z Oxfordu, przez Hussa w Pradze rozszerzane, znalazły były zwolenników; chwycili się Czesi odszczepieństwa z nienawiści ku Niemcom. Winien był cesarz, po swém przyrzeczeniu, Hussowi dać obronę: kiedy téż brat jego Waclaw, król czeski, umarł w r. 1419, Czesi pamiętni niedotrzymanego przezeń słowa, nie chcieli go mieć królem i następcą Waclawa, pomimo jego prawa do dziedzictwa tronu luxemburskiego. Powstali mściciele, zemsty dochodzili w Czechach żażarcie; dopuszczali

się Jan Zyska, ich naczelnik, przez kilkanaście lat wszelkich oburzających okrucieństw.

Bezsukutecznie używał Zygmunt sił zgromadzonych do pokonania Hussytów; Zyska z chłopami, zbrojnymi w kosy i pałki, zwycięstwa odnosił niepojęte. Wojna hussycka groziła wytepieniem wszystkiego, doprowadzeniem do stanu dzikości, w pień wycinano mieszkańców, pustoszo no mieczem i ogniem; drżała Europa. Najsrozszej drapieżności Zyska był wzorem; rzeź uorganizował, umierając żądał, ażeby zwłoki jego odarte zostały ze skóry, a z niej zrobiony był bęben; jeszcze i po śmierci chciał jakąś z siebie częśćką powoływać do gromienia nieprzyjaciół. Pogarda, nienawiść, zagłada są poprzysiężone stronie przeciwnej; ludzkość ze swemi prawami odepchnięta zupełnie; przystępu nie ma do zaciętych szaleńców ani pomiarkowanie, ani uczucie litości; zapal i ochota, jak na biesiadę, na mordercze wiedzie potyczki. Takto częstokroć ubliżenie ludzkości okropne skutki srowadza! W Czechach Zygmunta nie znosili za spalenie w Konstantyi Hussa i Hieronimia; z nienawiści narodowej, ogłosili nieprzyjacielem kraju. Zasady świętej katolickiej religii zastąpiło odszczepieństwo, zrządził to ucisk niemiecki, za ledwie w przeciągu szesnastu lat mogli cesarscy Czechów uspokoić.

Gdy Jagiełło 1415 r. znajdował się w Śniatynie na Pokuciu, przybył tam Alexander, gospodar z Wołoszczyzny z wielkim przepychem, otoczony mnóstwem szlachty, ze znacznemi upominki, dla złożenia hołdu królowi polskiemu; rzucił przed nogi jego chorągiew, i przy-

siągł na wierność i posłuszeństwo. Przyjechali w tymże czasie posłowie z prośbą z Carogrodu, aby król poratował zbożem; bo doznali od Turków wielkiego zniszczenia. Z portu Kaczubej zdaje się te-
razniejszej Odessy, położonego prawie pośrodku między ujściem Dniestru i Dniepru, nad brzegiem morza Czarnego, przywiezione z Podola zboża polskie do Konstantynopola morzem, splawione zostały na kilku naładowanych greckich okrętach.

Umarła w Krakowie 1416 r. królowa Anna; po jej pogrzebie pojechał król do Litwy. Z namowy Krzyżaków Tatarzy wielkie wyrządzali szkody; niszczył Edyga 1416 r. około Kijowa, nawet Kijów spalił, zamku jednakże ten car tatarski nie mógł zdobyć, lecz pobrał moc ludu i dobytku. Mówi Długosz, że od tego czasu Kijów nie przyszedł do siebie. Miano za złe Jagielle, iż zamiast nieszczęściom radzić, zabawiał się w Sanoku, i ożenił się z Elżbietą Granowską, kasztelanową wakielską. Ani pojąć ludzie mogli, z czego mu się podobała; miała suchoty, i młodą nie była. «Rozumieli że go zczarowała» (Bielski). Za przybyciem do Krakowa odbył koronacją Granowskiej arcybiskup lwowski, o co się gniewał Mikołaj arcybiskup gnieźnieński, będący na konstancyjskim soborze, że to ubliżało jego prerogatywom. Obstawał przy dawnym zwyczaju, iż oprócz arcybiskupów gnieźnieńskich, nikomu w Polsce nie wolno odprawiać koronacyjnego obrządku, i pierwszy zaczął się pisać prymasem królestwa, *prymas regini*. Zdaniem Długosza, w takim był na owym

soborze ten arcybiskup poważaniu, iż tylko od woli jego zależało, aby zostać papieżem.

Ofiarował swą przyjaźń Witoldowi, i pomoc przeciw każdemu nieprzyjacielowi 1418 r. Edyga, car i hetman Tamerlana; przysłał mu trzy wielbłądy bogato przybrane, i kilkadziesiąt najpyszniejszych koni. W pisanym do niego liście wyraził, między innemi, przychylnemi słowy: «Przesławny xiążę! Smutna starość obudwóch nas zaskoczyła, pośród chwalebnych trudów; wsiąkły już w ziemię krwi potoki, przelanej w walkach uświetnionych odwagą. Wzajemna między nami znikła nienawiść, rozniósł wiatr wyrazy obelżywe, podające oręż do ręki; serca nasze pożar wojny oczyścił, plyn niepamięci zagasił te wybuchy. Pozostałe dni zawodu naszego, pokojem uświęćmy.» Witold nie okazał się chęciom Tatarzyna przeciwny, chociaż czuł się jeszcze dziarskim na siłach; nawzajem posłał mu upominki.

Wdawał się do zgody Marcin V. papież, między królem polskim i Krzyżakami; zbyt stronnymi okazali się dla rycerzy zakonnych przysłani jednacze, spelzły ich zachody na niczem zupełnie. Daremnie Zygmunt podchodził Jagiellę, senatorowie polscy nie dozwolili mu dać się uwieść przebiegłemu cesarzowi, na szkodę polskiego narodu. Gotowała się Polska na wojnę z Krzyżakami, zgromadziło się już było rycerstwo, kiedy pośrednictwa papieżkie i cesarza Zygmunta wymogły dwuletni rozejm. Jednakże najmniej Krzyżacy umów nie dotrzymywali, a cesarz okazywał się ciągle, czego wcale nie mógł utaić, dla

polskiej sprawy nieprzyjaznym. W pośród najzaciętszych zawichrzeń wojny Hussytów, r. 1419 umarł Wacław król czeski. Dwukrotnie przyjeżdżali z Czech do Jagielly; usiłowali go zniewolić, aby u nich panował, a jeźliby sam nie chciał, powoływali Witolda na królestwo czeskie. Odpowiedział król, że nie chce zabierać co się Zygmunтови należy po Wacławie bracie; nie pragnie cudzego, zwłaszcza, że dziedzictwo tronu w Czechach jest ustanowione. Uwiadomił Jagiello cesarza, iż chociaż się bardzo źle zachowuje, trzymając niesprawiedliwie z Krzyżakami, chociaż dla Polski jest nieszczerý i nieżyczliwy, mścić się nie chce, i wszelkiego dokłada starania, aby go z Czechami pojednać. Jak różne było monarchów tych postępowanie! Z jednej strony: prawość, otwartość, chęci szlachetne, gotowość usługi; z niemieckiej: obłudą, zawiść, dążenie do zguby, wyrachowana przewrotność. Umarła Granowska 1419 r; nikt jej nie żałował; król tylko po niej chodził w żałobie.

Witold, bez wiedzy Jagielly, na przekorę Zygmunтови, posłał Korybuta brata swego, na królestwo czeskie; gdy Korybut przybył do Moraw, uszedł przed nim cesarz do Węgier. Za przybyciem do Czech, xiążę litewski jednomyślną napotkał przychylność; Praga klucze mu oddała, rządy jego były nienaganne. Przyślany legat papiezki starał się pogodzić króla z Krzyżakami, lecz nie mógł tego doprowadzić do skutku. Rozgniewany cesarz, że Korybut objął królestwo czeskie, tém bardziej pobudzał do najnieprzyjaźniej-

szych postępków. Odkryte zostały pełne złości i ohydy zamiary Zygmuntowe : posyłał listy do zakonu przez mniemanego żebraka, który za swém przybyciem do Konina na śmierć się rozchorował, i wyznał o cesarskich listach ; zawierały te listy w sobie : « Gdy się uprzespieczą Polacy, tedy wy bądźcie pogotowiu, a ja też xiążęta rzeskie tym czasem pobudzę, iż wam dadzą pomoc na Polaki. » (Bielski).

Co prędzej gotował się Jagiello na wojnę ; Czerwińsk był miejscem przeznaczoném na zejście się siły zbrojnej ; po przejściu Wisły przyłączył się Witold z Litwinami ; przeszło sto tysięcy było bitnego ludu. Wzięto zaraz Krzyżakom Lutenburg ; w. mistrz posłał wojska 30,000. Teutoni zrobili zasadzkę w lesie ; ale się Polacy postrzegli : przeszli nieprzyjaciele rzekę Drwęcę ; okopali się, stanąwszy blisko polskiego wojska. Komandor oznajmił swoim, aby się przygotowali do bitwy, mającej nazajutrz nastąpić, lecz po rozpatrzeniu się w tak wielkiej Polaków sile, gdyż bardzo obszerne, rozciągające się daleko pola, nieprzejrzanie zalegała, wziął się zaraz do odwrotu. Widząc to król polski najspieszniej posłał lekką jazdę ; zaszedłszy ona nieprzyjacielowi z tyłu, odniosła korzyści ; wielu Krzyżaków zostało zabitych i wziętych w niewolę. Oparli się dopiero Teutoni za Drwęcą, gdzie chcieli Polakom przejścia wzbronąć ; nadeszło wojsko królewskie, rozłożyło się przy rzece ; przeciwnicy brzeg swój opatrzywszy dobrze działami, nie dopuszczali przejścia. Jagiello z gończą chorągwią w miejscu inném, zaczął się przeprawić ; nie było to Krzyżakom po my-

śli, po obronnych rozeszli się zamkach; Polacy stanęli o milę za Drwęcą, a wzięwszy Rysenburg, dwa dni przepawali się przez rzekę Ossę; wkrótce potem Gołubie zajęli. Wieża tam nad Ossą położona, będąc obronną, służyła za schronienie mieszkańcom, którzy się poddali, za dozwoleń dla siebie wolnego wyjścia. Przy Gołubiu dwa wzmocnione zamki, położone blisko siebie, były do zdobycia: jeden Krzyżacy sami spalili, zniszczywszy tam wszystko, aby Polacy żadnego nie odnieśli użytku; udawszy się wszyscy do drugiego, jako mającego więcej zaopatrzenia, przedsięwzięli tam rycerze zakonnicy stawić opór. Długo dotrzymać nie mogli, do polskiej dostali się niewoli, po zajęciu zamku.

W Gołubiu ujrzano posła od cesarza Zygmunta z przedstawieniem, aby Jagiełło z Czech kazał Korybutowi ustąpić, ziemie zakonnych rycerzy niszczyć wzbronit; jeżeli przekroczyli przeciw Polsce, mówił, wraz z rzeszą niemiecką cesarz, u nich sprawiedliwości dopominać się będzie. Odparł Jagiełło, iż aby się przekonać o niechęci największej dla Polaków, listy, które miał w ręku z pieczęcią i podpisem cesarskim, były dostateczne; król polski oświadczył nawzajem, że czego prawem nie można otrzymać, dochodzi się orężem. Względem Korybuta wyznał Witold «że mszcząc się tak wielkiej którą mamy krzywdy od cesarza, iż z tymi łotry Krzyżacy przeciwko nam prze-
«staje, tedym ja też to iemu na złość uczynił. Ale
«niechaj nam Krzyżacy dadzą pokój, tedy też Korybut wyjedzie z Czech zaraz». (Bielski). Poseł

cesarski z taką odpowiedzią został odesłany, lecz nie ustala wojna; odnosili Polacy znaczne korzyści, Krzyżacy byli upokorzeni. Tak wielki był płacz i żłorzeczenie wszego ludu dla tych wojen ustawnych, że przez ten wzgląd, skoro zakonni rycerze prosili się o pokój, strony w układach okazały się powolniejszymi.

Nad jeziorem Mielna 1422 r. zawartym pokojem Krzyżacy zrzekli się Żmudzi, zwrócili Nieszawę, po zburzeniu zamku i pewną sumnę pieniędzy zobowiązali się złożyć. Miał być przy Toruniu równy podział cła wodnego, i na Wiśle wspólna wolność przewozów. Wyższość polskiego oręża stałego nie sprowadzała pożytku; szlachetni ludzie nie zawsze pojmują chytre i wytrwale u nieprzyjaciół zabiegi; brak ducha energicznego w Jagielle, przy nadzwyczajnej odwadze, dopuszczał brać górę chciwości nikczemnej, nie korzystne dla narodu przysposabiał wypadki. Jeżeli przelana krew dla Polski czyny wykazała chwalebne, dzieje krajowe nie mniej oskarżają o niedostatek przeczorności. Gotowość niezmienna Jagielle na poświęcenie się wszelkie, dbałość o byt i chwałę Polaków należną mu zapisały wdzięczność. Wstręt zupełny do rachuby samolubnej, w postępowaniu otwartość, wprawdzie często niepomyślne w polityce zrządzały skutki, nie mniej przeto szacowne są podobne przymioty; lecz usuwa się pobleżanie, skoro szkodliwość dosięga obrębu dobra publicznego.

Na sejmie w Czerwińsku 1422 r. żądała szlachta przywrócenia wiślickiego statutu, zaniedbanego za pa-

nowania Ludwika, całość tego statutu Jagiello zapewnił uroczyście. Uwielbiony kodex Kazimierza W. w tak odległych czasach rozważali prawnicy, historycy, ten pomnik prawodawczy, pozostanie badaczy podziwieniem. Duch prawa wzmógł się w narodzie. Wiślicki statut na zjeździe w Warcie 1424 r. ustanowił nowemi objaśniony i pomnożony został.

Jagiello po czwarty raz ożenił się z Zofią, księżniczką kijowską, siostrzenicą Witolda. Widział Kraków na koronacji królowej Zofii cesarza Zygmunta, Eryka króla duńskiego, który grób pański w Jerozolimie odwiedzał, i poselstwo od papieża; byli też i Ludwik, książę bawarski, różni zagraniczni, polscy i litewscy książęta; z najznacześniejszych swych miast krzyżacka przybyła starszyzna. O cztery mile od Krakowa naprzeciw cesarzowi wyjechał król polski z wielkim orszakiem. «Królowa też Zofia w pięciuset koni zajęła mu drogę, na górę Lassotyńską: i tamże ziemie kobiercami kazawszy wszędzie usłać, cesarza i z Barbarą żoną jego witala: którą na złociste sanie do siebie wzięwszy, iechała tak z nią aż na zamek.» (Bielski) Nazajutrz 12 Lutego 1424 r. koronował Zofię arcybiskup gnieźnieński; przez dwa tygodnie wszyscy bawili się w Krakowie. Urodził się w tymże roku w Listopadzie syn Jagiello, Władysławem go nazwano. Poselstwa od papieża, cesarza i różnych panujących, złożyły dary dla syna króla polskiego; Witold dał srebrną kołyskę, ważącą sto grzywnien.

Od czasu skończonej krzyżackiej wojny, cesarz ciągłemi naleganiami, namówił Zawiszę do siebie. Wy-

prawa cesarska 1428 r. przeciw Turkom, wielką liczbę ukazała należących do niej polskich rycerzy ; był w niej i Zawisza Czarny. Monarcha niemiecki widząc, że ciężkie z mahometanami spotkanie, zwyciężkiej bowiem Bajazeta broni jeszcze nikt nie poradził, przeprawia się nazad, część zostawia swych wojowników, którzy się nie zdążyli przewieść, i w stronie Dunaju ku Siedmiogrodowi, rozkłada obóz. Posłał kóź po Zawiszę, który, gdy go posłaniec w imieniu cesarza zachęca do odwrotu, oburzony mówi, że nie umie się cofać, a do tego nie odstąpi swych towarzyszy. Przywdziewa swą czarną zbroję, choć pewien śmierci, jak rycerz prawy z niewielu tam pozostałymi towarzyszami, rzuca się na zastępy tureckie. Za każdym wymierzonym razem, kładzie Zawisza około siebie trupem, mimo że widział już poległych wszystkich z nim będących rycerzy, Muzułmanów tłumy roztrąca. Zdziwieni tak niepowściągniętą odwagą, wyteżają Turcy swe siły, obskoczyli do koła wojownika polskiego, poimali i rozbroili go zaraz ; zgodzić się między sobą nie mogli Ottomanie, kto przedstawi sułtanowi Bajazetowi tak walecznego męża, kto kosztowną weznie zbroję. Bez helmu jest Zawisza, bez miecza! w swych śmiertelnych zapasach ; rozsiekli barbarzyńcy bohatera. Kraje Zygmunta, Węgry i cesarstwo niemieckie, były zagrożone jarzmem tureckim.

Wyprawa syna Kiejstuta 1428 r. przeciw Nowogrodzianom pełna była niebezpieczeństw ; miał przecho-
dzić, z konnicą i piechotą, przez nieprzebyte, bagniste

manowce, z potrzebnými rusznicami, jaszczykami, mówi Karamzin, prowadził i działa, przygotowane do obłężenia. Kazał Witold dziesięciu tysiącom sążnistych chłopów przed sobą iść z siekierami i rąbać lasy, aby ze ściętych drzew na błotach stawiać mosty, co ułatwiło przejście litewskiemu wojsku, w którym znacznie i polskie znajdowało się rycerstwo. Sam pochód przeraził nieprzyjaciół, pospieszyli do obozu Witolda z Nowogrodu mieszkańcy, ułożyć się względem granic państwa od strony Litwy. Zachowali się według określenia xięcia litewskiego, i okupili się wielością złota, jaka się Witoldowi podobała, aby się bez wojny przy wolności utrzymać; tak samo, przed niejakim czasem, i Pskowianie uczynili dla pokoju. Ród Gedymina w tylokrotnych wypadkach utrzymywał przewagę; Polska połączona z Litwą nie mogła być zachwiana; spojone razem, ogromne utworzyły państwo, mogące losy Europy rozstrzygać. Podole i Ukraina zakwitły handlem i przemysłem, osady i włości zachodziły pod Oczaków. Składem handlu wschodniego było w Krymie miasto Kaffa, z kąd przez Perekop do Tawania, Kijowa i dalszych krain rozchodziły się karawany.

Polska, przez swoje obradowania wykazała wolność, mającą dla siebie niebezpieczne żywioły; podział władzy między monarchą i narodem, pokonywanej często przez możną szlachtę, nadawał popęd szkodliwy wewnętrznemu ustaleniu. Zazdrośni od wieków potężni polskiej sąsiedzi, doświadczywszy, że waleczności jej daremny stawiają opór, wysilają się jakby przeszkodzić rozciągnionemu wpływowi, nad tak roz-

licznými ludami. Zdradliwą znową Krzyżacy z cesarzem i szląskimi xiążęty skazali w XV stuleciu Polskę, między sobą na rozszarpanie; razila ich zamożność kraju rozciągającego się od Karpat do Dźwiny. Nie-wyczerpany w podstępach, w zamiarach wytrwały cesarz Zygmunt wyszukiwał sposoby, jakiemiby zapobiedz téj okazałej świetności, na podstawie niezachwianej, ugruntowanej połączeniem obojga narodów. Pod pozorem wojny tureckiej, wymyśla zjazd monarchów 1429 r. do Łucka, aby powściągnąć nieprzyjaciół krzyża świętego, i w chrześciańskich państwach nie dać się pogaństwu szerzyć. Właściwie zaś obudza on próżność w Witoldzie, niezgody chce użyć, bo oręż jego przeciw potężnym braciom był bezwładny. Podżega urojoną wielkość, której dawniej Witold ani dopuszczał przystępu, wznieca w nim niczém niepomowaną żądzę, jak na majestacie zasiąść w koronie. Dumie téj nowej już xiążęca nie starczy dostojność; królem litewskim chce się Witold ogłosić. Zgromadzeni byli w Łucku, Zygmunt z żoną, Władysław Jagiełło, wielu xiążąt, posłowie z Carogrodu, i legat papieżki. Jako w. xiążę litewski, Witold u siebie z największą przyjmuje hojnością; okazał przepych nigdzie niewidziany. Ofiarując cesarz Witoldowi litewską koronę, jedynie do tego dąży, aby Litwę od Polski oderwać. Jagiełło zaczął się nakłaniać, stałość biskupa krakowskiego, Oleśnickiego, niezachwiana niczem, wobec nawet Witolda, jego opór gorliwy, odwiodły króla od powolności tak nierozważnej. Poświęcenie się Zbigniewa Oleśnickiego pod Grünwal-

dem dla Jagielly, zbliżyło ich do siebie ; chciał go król wielkiemi obdarzyć urzędy ; ale on wszedł do stanu duchownego, wyniósł go Jagiełło na biskupstwo krakowskie ; miał w nim rzetelnego zawsze przyjaciela ; był on daleki od tego, żeby jaki pożyteczek więcej ważyć niż dobro narodu ; z wszelką otwartością prawdę królowi mawiał. Równie godny pochwały i ten, który się na wszystko dla sprawy powszechniej poważa, jako też władzę najwyższą piastujący, kiedy potrafi wzbudzić śmiałą ufność.

Wszelkie groźby Witolda nic nie pomogły, sam papież sprzeciwiał się temu rozdziałowi Polski ; uważał go dla chrześcijaństwa szkodliwym. Gotów był Jagiełło, aby unia pozostała, ustąpić raczej korony polskiej w. x. litewskiemu, Witold tylko litewskiej pragnie, bez posłuszeństwa zupełnego nie pojmował monarchicznej godności ; przywiązany do Litwy, chciał z niej utworzyć państwo dziedziczne, oparte na osobnych ustalonych zasadach. Posłuszeństwo z trudnością wsiąka u Polaków ; znał dobrze, jakie rząd polski stawia zapory ; tam szlachta wstrzymywała samowolność, ducha uległości miała w obrzydzeniu. Strzegąc praw swoich, często niesforna, przekraczała niekiedy granice należnego dla monarchy uszanowania ; przeto czuł Witold wstręt w Polsce do władzy. Szlachta polska zaszczytne zyskuje wspomnienie za piękne swe czyny, także i za błędy odpowiedzialną się staje. Zasady Litwy były feudalne ; ale jój zetknięcie się z koroną wstrzęsło i zniweczyło feudalizm. Upowszechniona wówczas anarchia w całej prawie Europie, wywierała zgubny wpływ

na społeczne stosunki: ludzie poddani także władzy panów, będących bez czucia, panów mających prawo życia i śmierci, jęczeli pod ich jarzmem. Wieki mijały a przemoc w chaosie utrzymywała wszelki zarząd, cała ludzkość tak była znikczemniona, że uległa uciskowi najwyuzdańszych bezprawi, odlogiem leżała wolność.

Zjazd w Łucku żadnego nie odniósł skutku, nawet po rozjechaniu się z Łucka, nie odstąpił cesarz od swoich zamysłów; posłał Witoldowi podarki, jednakże nie chciał wiąże litewski wdawać się w żadne zмовy ani w przysięgi do których obłudny Zygmunt koniecznie przyciągał.

Miał Jagiełło dwóch synów Władysława i Kazimierza: na sejmie w Jedlnie, 1430 r. za pewność następstwa jednego z królewskich synów, wymogła szlachta oprócz potwierdzonych przywilei króla Ludwika nadania ważniejsze. Szlachta obowiązana była służyć z wyznaczonej sobie ziemi w kraju, w wojnach zaś za granicą odbywanych, miała pobierać po pięć grzywien od konia; zostali wolni włościanie od stacyj, podwód, osepów, poradlnego i pieniężnych podatków. Nikt nie mógł być więzionym ani karanym, chyba przekonany o zbrodni, albo na gorącym schwytany uczynku; Ruś tychże samych miała używać postanowień. W podobnych ustawach okazuje się dążność do prawdziwych swobód i powściągnięcia nadużyć; zaledwie niektóre narody w owych czasach pochlubią się takim postępem; ale ogolacanie kraju z podatków pieniężnych, nierozłożonych bezwzględnie na wszystkich

mieszkańców, w należnym majątkowym stósunku, stawia w niemożności zaprowadzenia porządku i tych instytucyj, któremi się rządzą kraje oświecone. Chwalne są i zbawienne obrady publiczne, gdzie roztrząsają prawa stanowiące godność i bezpieczeństwo każdego, ponoszenie opłat, użytek skarbu ; przykładać się bowiem do ciężarów publicznych jest koniecznością.

Polegał Jagiello na radzie panów znanych zaszczytnie ; wychowany w narodzie bitnym, lecz nieokrzesanym, nie był oswojony z obyczajem wyższego pojęcia i stósunkami rządu wolnego. Nagana wynikająca z ustaw niewłaściwych, rozciąga się głównie do mających wyobrażenie o potrzebach koniecznych i narodowej zacności. Często Jagiello zbytęczną okazywał cierpliwość i łagodność, zamiast należnej powagi : cnoty miał niezaprzeczone, zbywało mu atoli na tęg sprężytości, utwierdzającęj jedynie prawę władzę. Osłabił zwierzchnictwo przez rozdział rządu w Polsce i Litwie, zaprowadził niezgodę między pokrewnymi xiążętami ; niebaczn! łączyli się na szkodę własnego kraju z nieprzyjacioly, których pocisków doświadczyli już tylokrotnie. Po sejmie odbytym w Jedlnie, posłał król do Witolda z zapytaniem : óla czego zamki osadza na pograniczu będące ? Wymawiał się, że od nieprzyjaciela chce się zabezpieczyć, a on oczekiwał korony, przyrzeczonęj przez Zygmunta mocą cesarską. Uwiadomiony Jagiello przez przejęte listy, że powiernicy Zygmunta wkrótce w Litwie stanę, rozkazał czaty porozstawiać. Witold porobił w Wilnie przygotowania do koronacyi, pospraszal xiążąt z Moskwy, Rusi,

w. m. Krzyżaków i z Inflant, carów tatarskich, różne najznamienitsze osoby. Strzegli Polacy ukryci na granicy, czuwając dzień i noc w lasach, aby nie dopuścić przejazdu z koroną cesarskim posłańcom, o czém oni przestrzeżeni, gdy więcej dwóch miesięcy stawili daremnie, nazad się do cesarza wrócili.

Wzniecił Zygmunt spór i nieporozumienia, śmierć Witolda położyła tamę zdradzieckim cesarza zabiegom ; rozdrażniony przeszkodami, do których nie nawykł wcale, przyplacił Witold życiem nieotrzymanie korony. Blaskiem przymiotów Witold wady swe osłaniał; wyniosły, w przedsięwzięciach śmiały i wytrwały, w bitwach nieustraszony. Umiał karać i nagradzać, wspaniale rozrządzał swými niezmiernými skarby, nabytými przez podboje i handlowne stosunki; we wszystkiém wstrzeмиęźliwy, woda była jego napojem. Rozszerzał granice, aż do Wołgi zmusił do holdu, znali jego męstwo Tatarzy, Moskale, Krzyżacy : w bitwach nawet z Tamerlanem, choć nie podolał strasznemu przeciwnikowi, bohater litewski tak ramię swe okazał silném, że podobnego inne wojny przeciw Bajazeta pogromcy nie okazały. Postrachem był Witold, bo nikt jak on w północnych krajach zwycięztwami nie słynął ; zniknęła z nim sława groźnej sąsiadom Litwy, domowe niezgody i nieudolność siły jęj wycieńczywszy, pozbawiły tego uroku, którym chwala znakomitych osłania wojowników. Zgon Witolda miał skutek owęj rzeki wspaniałęj gdy wezbrana szerzy przerażenie, wylew jęj burzy miejsca zalane, wciąż grozi, a gdy wróci do swego łóżyiska, znika niebezpieczeństwo i trwoga.

Umarł Witold w Trokach 1430 r. dożywszy 81 lat wieku, został do Wilna przewieziony; król polski był obecny jego pogrzebowi. «Szczęściem dla Moskwy, że następcy Witolda nie odziedziczyli jego jenuusu i żądzy zwycięstw, gdyżby nieomylnie była zgubiona.» (Karamzin).

Okazało się po śmierci Witolda, że i na Litwie wiązał ustawne spory ubliżały zwierzchnictwu Jagiełły i należnemu uszanowaniu jego powagi. Król polski znowuż nie użył energii koniecznej; ile odważny w boju, tyle był w rządach lękiwy. Zrobił król w. więzieniem litewskim Swidrygiellę, brata swego, człowieka złych bardzo nałogów, wicherzającego nawet za życia Witolda; ten nie tylko, że króla nie uczcił, ale stawił się groźnie, mówiąc, że króla nie puści z Wilna, co większa uwięzi, jeżeli mu nie odda Podola i Kamieńca. Dowiedzieli się zaraz o tém w Polsce, dziwiąc się nierozwadze królewskiej; radzili, jakby temu najprędzej zapobiedz i z Litwy króla wyzwolić. Uchwalono bez odwołki na sejmie w Warcie pospolite ruszenie, i do Swidrygielły wyprawiono poselstwo; lecz uwiadomienie, że król jedzie, wstrzymało pochód na Litwę. Dowiedziawszy się Swidrygiello o gotowości Polaków pomszczenia się za swego monarchę, przeprosił Jagiełłę, i więcej nie przytrzymywał.

Podzielone jest, co do tego, zdanie dziejopisów: mówi o tém i Wapowski który pisał w XV stuleciu, lecz dzieło jego w rękopiśmie zaginąwszy, znane jedynie było z przytaczań Kromera, Bielskiego i innych. Wynalezione przez Mikołaja Malinowskiego, zostało wydane 1847 r.

w Wilnie. Utrzymują też jako Jagiello, gdy wyszedł na przechadzkę, znalazł wszystko przez Polaków do uciezki przygotowane, uszedł na rozstawionych koniach; dniem i nocą towarzysze i król dążyli ku Podolu.

Twierdzi zaś Wapowski, że, gdy król był więziony w Wilnie przez Swidrygiellę, Tęczyński i Drzewiecki, rodu znakomitego młodzieńcy, przy królewskim boku umieszczeni, chcieli króla oswobodzić i nie dopuścić odstąpienia Podola. Piszą tajemnie do Buczackiego, starosty podolskiego i naczelnika kamienieckiej twierdzy, że król Podola z przymusu odstąpił. Zaklinają, aby nie zważać na rozkaz wydania Podola wysłanym dla tego przez Swidrygiellę, i żeby ich uwieźć. Dla wyswobodzenia króla rączy konie rozstawić na drodze z Wilna do Polski, powierzyć zaufanym przygotowanie wszelkie pod zamkiem wileńskim.

List okrywają woskiem jakby świecę, ze słowami : « Kiedy największego doznasz kłopotu, rozweselisz się skoro tę świecę zapalisz. » (Wapowski.) Domyślił się Buczacki tajemnicy, po odkrobaniu wosku list przeczytał. Wezwał żołnierzy będących na załodze, posłów osadził w wieży, i wykonał wszystko najdokładniej. Konie zostały rozstawione, na całej wskazanej przestrzeni, skoro Tęczyński i Drzewiecki z zamku to postrzegli, namawiają króla, aby wyszedł na przechadzkę. Uwiadomiony król o zamiarach, wszystko pochwalił; wyszedłszy, kazał się straży wbramie zatrzymać, co się już przytrafiało, młodzieńcy wsadzają go

zaraz na wierzchowca, i z nim spieszą pędem ku królestwu.

Zdziwiona straż, iż król nie wraca, wysłała nazwiady; gdy nikogo nie znaleziono, domyśla się o ucieczce. Dowiedziawszy się o tém Swidrygiełło, każe gonić i nazad przyprowadzić. Dniem i nocą dążył Jagiełło ku Polsce : w podeszłym wieku, znużony, bez snu, nie mógł się prawie na koniu utrzymać, czasem dla wytchnienia i pożywienia musiano zbaczać w gęstwinię lasu. Wypadek szczęśliwy zrzędził, że powracali kupcy Polscy z Litwy do Korony, wieźli towary na kolasach. W jednym z tych wozów ukrywają króla jego towarzysze, napominają kupców, aby ścigającym powiedzieli, że król do Polski czwałem pędził, a sami żeby dalej pospieszali.

Przypadają Litwini, otaczają wozy idące leniwie, pytającym się odpowiedzieli kupcy, iż dopiero co zbiegowie przy nich byli, i muszą znajdować się blisko. Z największym pośpiechem ruszyła pogoń, aby doścignąć; kupcy zwrócili z królem w przeciwną stronę, i troskliwie go do granicy przywiezli; tam zastali królową Zofię. Wdzięczność okazał Jagiełło zacnym młodzieńcom. Tęczyński dostąpił 1431 r. świetnych zaszczytów; Drzewiecki został wyniesiony na duchowne dostojenstwo, i kupcy należną otrzymali nagrodę. Okrutny Swidrygiełło z wymyślnemi katuszami straż śmiercią ukarał. Na drugi rok na sejmie w Sandomierzu, najwięcej o Swidrygielle radzono; tém bardziej oburzył Polaków, że na Podolu pobrał zamki, z kąd wyparty został, doznawszy wielkiej po-

rażki. Zaraz się zwrócił Swidrygiełło ku Trębowlu, i koło Lwowa, drapieżył w całym swym pochodzie; najechał Zbaraż, Krzemieniec i Olesko. Chcieli jak najspieszniej Polacy wydać mu wojnę; sam król choć nie bardzo rad temu, bo szukał pojednania, przekonał się jednak, że oręż tylko nakłoni zuchwalca do powolności. Pociągnął król z Biecza do Horodła; przez dwanaście dni czekał nad Bugiem na Wielkopolan; nie chcąc wojny opóźnić, przez Bug się przeprawił: zaszedł mu Swidrygiełło w 6,000 koni; w kilku utarczkach został przez króla pobity; Polacy Włodzimierz zajęli; nie było z tego pożytku, gdyż spłonął okropnym ogniem. Nadciągnęli Wielkopolanie, za opóźnienie król zgromił: puścili się zaraz przez Styr, rzekę głęboką, płynącą pod Łuckiem; nie było na niej mostu, bo go zniósł Swidrygiełło. Jednak nie dotrzymał kroku Polakom, ale Łuck spalił, tylko osadził tam zamek i umknął ze swymi. Dużo Polacy w pogoni ludu pojмали; były nawet i osoby znakomite.

Rozeszła się fałszywa pogłoska, że Swidrygiełło zabity, zwłaszcza zdawało się to niezawodnym, kiedy między pojmanymi łupy znaleziono jego skrwawioną odzież; król niepomny był na podniesiony przez niego rokosz, jak brata mocno żałował. Ucierpieli Polacy nie mało od Tatarów, którzy Litwinom dopomagali. Najechał Bełz Swidrygiełło z ludem zbrojnym; tam posłany książę Kazimierz mazowiecki z sześć-tysięcznym wojskiem odniósł zwycięstwo. Obległ król 1431 r. zamek w Łucku; zarzucano mu, że nie dość postępował śpiesznie, pozwolił na trzech dniowe zawieszenie broni,

z czego korzystali obleźnicy, na co i powtórnie przyzwolił; sprowadził w wojsku szemranie takowy postęppek. Przybyli do króla od Swidrygiełły z przedstawieniem o pokój; z obu stron wybrano zaufane osoby, mające się układać, a tym czasem nie ustawały kroki nieprzyjacielskie. Wyznaczeni do zgody blisko byli końca układów, kiedy Swidrygiełło oświadczył, że Krzyżacy i Wołosi do ugody muszą należeć, bo prowadzili z nim wojnę przeciw Polsce.

Rozdwojenie Polski z Litwą, wielką było pociechą dla nieprzyjaciół; powstała w nich nadzieja jako polska potęga wiele ucierpiawszy, nie mogąc wpływu swego wywierać, nie będzie już dla nich postrachem. Skoro pogaństwo nawrócone zostało zupełnie, wykrył się cel pobytu Krzyżaków najoczywistej; już oni się nie mogli zaslaniać apostołowaniem, zmierzali jedynie do podbojów; germańskie plemiona wdzierały się do krajów Polsce należnych, zakrój niemieckiej zdradzieckiej polityki usnował myśl zatamowania źródeł składających siłę polskiego narodu. Ile podobna, rycerze zakonni, temi samými co i Cesarz zajęci widokami, na szkodę Polski czychali nieustannie; przyłączywszy się do wzburzonej Litwy, w Kujawach i Dobrzyniu wojowali, a hołdownicy Polski, Wołosi, pociągnięci nierozmyślnie wspierali Krzyżaków na Rusi i Podolu. Wielkiej oni doznali porażki, około Śniatynia, Kamieńca i Halicza; ledwo umknął sam gospodar Alexander, lecz z żalości swego postępku, w krótkce potem umarł.

Z własnej woli, w Kujawach i Dobrzyniu, zbierali się mieszkańcy na Krzyżaków; polskie uczucia odwieczne moc narodu utrzymują, wrogi ich nie przemogą nigdy. Przed rozpoczęciem bitwy śpiewało rycerstwo, zebrane z okolicznym ludem, hymn Boga Rodzica, głosy tak brzmiały, że nieprzyjaciel ani mógł się pojąć, skąd się tak liczne zastępy zjawily. Spotkali się blisko Nakła, nad rzeką Winsą; Polacy porazili okropnie Krzyżaków, wzięli siedmiu komandorów i marszałka inflanckiego w niewolę; odesłano ich do Krakowa, gdzie byli więzieni; dostały się też Polakom cztery chorągwie.—Wojując Kujawy i Dobrzyń, przeszło 20 miast Krzyżacy spalili, znaczniejsze z nich były: Inowrocław, Włocławek, Nieszawa, Toruniowi się równająca, i wsi bardzo wiele. Ci zakonni rycerze, zawiązani dla pokonania pogan, utrzymywali podpalaczy; za spalenie miasta placili 30 grzywien, po grzywnie jednej za spalenie wsi.—Odstąpił król od oblężenia dla mającej nastąpić zgody, rozejm był umówiony tymczasowie. Oczekiwanie okazało się próżne: gdy Swidrygiello po umowie z Jagiełłą, miał jechać do Parczowa dla zawarcia pokoju, komandor toruński tego nie dopuścił; Krzyżacy zawsze buntowali, strzegli wszystkiego, coby sprowadzić mogło dla Polski sprzyjające wypadki, a przez utrzymywaną niezgodę, najlepiej dopinali swych zamiarów. Czując się Jagiełło blizkim zgonu, zażądał na sejmie w Sieradzu, aby jednego z królewiczów, następcą po nim uznali. Władysław, starszy syn królewski, za zgodą wszech

stanów jednomyślnie obrany został r. 1432 następcą, po śmierci ojcowskiej.

Dla poradzenia Swidrygielły nieustającym wichrze-
niom, posłał król do Litwy, aby tamtejszych panów
nakłonić na stronę Zygmunta, xiążęcia starodubskiego,
brata Witolda. Poszli za wolą królewską; ostrzeżony
Swidrygiello uciekł, a Zygmunt objął Wilno, Troki i
Grodno. Przysłani byli z Polski Zbigniew Oleśnicki,
biskup krakowski, inni znakomici panowie r. 1432
dla odebrania od Zygmunta i rady litewskiej przy-
sięgi, która obejmowała : Zygmunt, w. xiążę litewski,
nie przedsięwzemie nigdy nic bez woli króla polskiego,
nie zawrze z nikim przymierza, wraz z ludem lite-
wskim okaże się zawsze posłusznym, w pogotowiu
będzie dania pomocy Polsce w razie potrzeby, i dla
swych potomków, Litwy nie może uważać za państwo
dziedziczne. Zezwolił Zygmunt na wszystko z Micha-
łem synem, i radnymi litewskimi panami; po dopeł-
nionej przysiędze, biskup krakowski oddał od króla
polskiego miecz Zygmunтови, jako w. xięciu lite-
wskiemu. Posłowie od Krzyżaków byli przy tej uro-
czystej ceremonii; gdy Swidrygiello nie mógł dalej
rządzić, chcieli się porozumieć z Zygmuntem, ale ka-
zано im z Litwy co prędzej wyjechać. Przybył Jagiello
do Lwowa, aby posieść zamki, które Swidrygiello
dzierzył jeszcze; ułożył się ze szlachtą ruską, że wy-
jąwszy królowi, nikomu nie miano dawać stacyj a
wyznanie greckie przyrzekl pozostawić w poszano-
waniu.

Wyprawił król wojsko ze Lwowa przeciw xiążęciu ostrowskiemu, sprzyjającemu Swidrygielle. Prócz swoich miał Fetko, xiąże ostrowski, lud z Wołynia, tatarski i z Wołoch; unikał bitwy, tylko podjazdami niepokoił, i dokuczał mocno. Zdobyli Polacy miasta i zamki, będące w mocy Swidrygielly, oprócz Braclawia; nie mogąc się i tam utrzymać xiążę ostrowski kazał miasto i zamek zburzyć. Gdy zima już zachodziła, i dokonawszy zajęcia Podola, wracali do Polski zwycięzcy, miał ich ciągle Fetko na oku, czekał chwili przeprawy, aby jęj wzbronić. — Przy rzece Morachwa, błotnistej, płynącej między Bugiem i Dniestrem, czekał xiążę Ostrowski ukryty w leśnych zaroślach: po przeprawie połowy polaków, na mającą się przeprawić drugą połowę, raptownie z tyłu uderza. Tak niespodziane napadnięcie zmieszało Polaków, jednak dali odpór, bijąc się zapalczywie; wojsko będące na przeciwnym brzegu, postrzegłszy tę potyczkę, biegło co żywo dla ratunku swoich. Wielu się potopiło, wielu ugrzązło w błotach, na drodze przez topielisko idącej. Broniące się bez odetchnienia wojsko polskie, przemagającej siły xiążęcia ostrowskiego nie mogło odeprzeć. Kiemlic, który się był udał w sto koni po żywność, właśnie wtenczas wracał. Słyszy zdaleka hałas, trzask i huk bojowy; domyśla się o spotkaniu z nieprzyjacielem; każe trąbić, w bębny uderzyć, przypada z wielkim wrzaskiem, i tak przeciwników zatrważa, iż byli przekonani, że znaczne wojsko przybyło, i na nich naciera. Pewni polskiej przewagi, zaczęli uciekać; gonią ich Polacy, biją i zabierają w niewolę.

W pewnych wydarzeniach, odwaga udziela się również jak poploch; ta odwrotna kolej, właśnie przypadła w polskich zastępach w zwątpieniu będących. Niespodziewane to było zwycięstwo, które szczęśliwemu trafowi przypisać należy; legło nieprzyjaciół kilka tysięcy; Polakom dostało się dwanaście chorągwi. Dowiedziawszy się o wygranej bitwie ostatniego listopada r. 1432, nad Morachwą Władysław Jagiełło z narodem składał dziękczynienia Bogu, rycerstwu przesłał dary; uradowany monarcha, poprzedzony znakami zwycięstwa, przyjmowany był od ludu z okrzykami; dopiero, po złożonych w Krakowie w kilku kościołach gorących modłach, udał się na zamek. Zygmun z Litwiny pobił Swidrygiellę mającego 20,000 żołnierza, legło go 10,000 na placu, 4,000 wzięto w niewolę, było i ośm chorągwi zdobytych. Na pamiątkę tej wygranej o mil siedm od Wilna, pod Oszmianami, założył Zygmunt kolegium, co dowodzi że już w owym czasie najpiękniejszym uznawano obchodem, rozszerzanie światła.

Nieprzyjaznych kroków Krzyżacy nie przepomnieli; przybyło poselstwo do króla z bazylejskiego soboru, dla skłonienia do pokoju z zakonem; żądał Jagiełło wynagrodzenia za poniesione szkody. Chcąc mistrza do zgody zniewolić, ułożono zjazd do Krakowa stron obudwóch; minął czas umówiony, ani się stawili Krzyżacy, ani kogo bądź w dzień oznaczony przysłali; z tej przyczyny został zwołany sejm do Koła. Przybyli wszyscy uzbrojeni; wojna! wojna przeciw Krzyżakom! wołali jednogłośnie, i wojna uradzoną została.

Przełożył król nad wojskiem kasztelana i starostę krakowskiego; wojowali pomorską ziemię, przyciągnęli do Gdańska, gdzie położywszy się obozem, okoliczny kraj zdobyli. W Tzewie bronili się potężnie, wszczęty na przedmieściach pożar ogarnął miasto, chcieli się Niemcy poddać; pomimo najusilniejszego ze wszech stron ratunku, Tzew pogorzał ze wszystkimi; Polacy zabrali do 10,000 jeńców. Oddział żołnierzy z rohatynami obstępil do kola domowstwo zamieszkane przez flisów; w dzikięj swęj zajadłości chciał ich spalić; szczęściem, że hetman tego dostrzegł, zapalony już ogień kazał zagasić, i wolnością flisów udarował. Wiele było niewiast i dzieci, przydawszy im straż dla bezpieczeństwa, odprowadzono do Wisły, gdzie na dostawionęj sobie szkucie, popłynęli do przyjaciół. Rozeszła się wielka o tém sława, tak iż i inne miasta Polakom poddawały się dobrowolnie. Po zajęciu Pomorza przez Polaków, płynęło statkami rycerstwo, radując się, że brzeg morski opanowany. Zaczął wchodzić mistrz krzyżacki w układy o pokój, tém bardziej, że od Inflant Zygmunt, w. książę litewski, potykał się z korzyścią. Nastąpiło tymczasowe przymierze na trzy miesiące; w Brześciu miano ostatecznie stanowić o warunkach zgody. — Kazimierz, książę szczeciński, osobną umową zaręczył, że nigdy przeciw królowi polskiemu z Krzyżakami trzymać nie będzie, ani dopuści do nich przechodu ludu zbrojnego z Niemiec.

Synowie zmarłego hospodara Wołoch, Eliasz i Stefan, uciekali się do Jazielly o rozstrzygnięcie względem następstwa; chociaż Eliasz miał za sobą siostrę królo-

wój Zofii, i życzliwszym był mu Jagiełło jako szwagrowi, uważali Polacy za pożyteczniejsze dać za pana Wołochom Stefana, który królowi złożył hold i przysięgę. Wywdzięczając się Stefan, pobił Tatarów na Podolu, i gdy pod Swidrygiellą wziął Braclaw, królowi oddał. Zjechawszy się w Brześciu Litewskim nie chcieli przystać Krzyżacy na warunki pokoju; tém oburzeni mocno Polacy, wołali natychmiast o wojnę, lata nie czekając, póki były zamarzłe jeziora i rzeki. Nie dostawało pieniędzy, szlachta za granicą żołąd miała pobierać po pięć grzywien od konia, podług postanowionego w Jedlnie prawa; zaradzili temu wojewodowie, zaręczając zapłatę. Kiedy już w pogotowiu było wojsko ruszyć w pole, Krzyżacy dowiedziawszy się o tém, przysłali, że przystają na podawane warunki; nastąpił z nimi rozejm na lat dwanaście. Trudno pojąć, dla czego Polacy mając przewagę nie starali się wszelkich możliwych odnosić korzyści, dla czego nie zmiierzali do zapewnienia się, zeciężyc nie będzie niebezpieczeństwo ponawianych nieprzyjacielskich kroków, w chwilach dla nich trudniejszych?

Powstało w Litwie zamieszanie; odkrywszy Zygmunt zdradę najzacniejszych panów przeciw sobie, kazał ich pościnać; oburzył innych i nieśmiały im ufać. Na ten czas Swidrygiello do Litwy wtargnął; Zygmunt bronil się od bitwy, ale wpadał na niego, nie dopuszczał żywności; przed głodem Swidrygiello nie mógł wytrwać, ustąpić musiał, lecz spalił Wilno, Troki i siola do koła będące. Żądał od Tatarów, aby go przywrócili na księstwo litewskie, z którego przez Zygmunta

został wypędzony; zataił Tatarom, że tak się działo z woli króla Jagielly. Gdy się otém dowiedzieli, aby okazać Jagielle przychylność, i mszcząc się nad Swirdrygiellą, splondrowali kraj do niego należący, i odeszli z plonem. Potwierdził król 1434 r. Zygmunta Kiejstutowicza, brata Witolda, na wielkiem xięstwie litewskiem. Poselstwo wyslane zostało na sobor do Bazylei, aby wykazać że Krzyżacy dopuścili się potwarzy na przeciw królowi polskiemu; chcieli mu szkodzić na wszelkie sposoby, a jemu należało zarzucić zbyteczną powolność.

Zaziębil się Jagiello w Gródku, cztery mile od Lwowa, przy sluchaniu w lesie w noc późną słowika: czuł że już ostatnia nadeszła chwila; opiece senatorów polskich polecivszy swych synów, ostatni raz przystąpił do stołu pańskiego. Ślubną obrączkę Jadwigi, tyle mu drogą, z którą nie rozłączał się nigdy, umierając zdjął z palca, i w dowód szacunku dał biskupowi krakowskiemu, Zbigniewowi Oleśnickiemu. Przeniósł się do wieczności Jagiello d. 24 kwietnia r. 1434; ciało jego zawieziono do Krakowa. Nie kochał się Władysław Jagiello w bogactwach, poważał bardzo rycerstwo i hojnie je wynagradzał. Uśmierzał niepokoje, poskromił Krzyżaków, zawsze był w boju waleczny. Wytrzymały na wszystko, w niczem niewymyślny, lubił życie skromne, więcej baczył na prawe postęпки a niżeli na korzyści. Pobożny całém sercem sam pogan uczył wiary Chrystusa; gdzie cześć bałwanom oddawano, wznosił święte pańskie oltarze. Plemie jego stało się dla Polski drogiem; cokolwiek dotykało spra-

wy publicznej, stanowił Jagiello na sejmach. Miejsce zjazdu bywało dowolne; czas, rozpoczęcie i trwanie okoliczności oznaczały: szybko postępował naród na drodze wolnego obradowania. Duchowieństwo pośredniczyło zawsze między krajem i królem; powstawały rządowe stósunki, przez ustawy określone. — Monarchiczna władza uległa osłabieniu przez burzące się umysły, podniecane wpływem obcym, jedynie mającym dążenie podkopywania instytucyj, moc państwa polskiego utrzymujących. Chytrými zabiegami nieprzyjaciele nie dopuszczali trwałego wzrostu, zwłaszcza przez wojny prowadzone środkami ustawnie mieszącącymi wewnętrzną spokojność, obudzającymi niechęci domowe. Starali się rozwiać okazałą potęgę; zawiść nie sprawić nie zdołała, utwierdza się panowanie domu Jagiellonów w obojgu narodach.

Powiedzieć można, że Polska w ów czas w pierwszym była rzędzie na drodze postępu; obradowanie stało jęjsię żywiołem, największém zajęciem życia publicznego. Poprzedzili Polacy sejmy swojemi większą część Europy oświeconej; może nawet posłużyli za szkołę doświadczenia, przedstawiającą czego się wystrzegać należy. Zajmująca to rzecz zgłębiać początek i rozwijanie się wielkich zasad politycznych, od tyłu wieków istniejących w Polsce, zgromadzać te pomniki przeszłości narodu, nie żądającego podbojów, chociaż obdarzonego niezaprzeczoną walecznością. Naród polski był zawsze łaskawy dla zwyciężonych, wspaniały, gościnnie, pełen religijnej tolerancji, jak się to później okaże, bogaty w zarody cnót wszelkich, brzy-

dzący się samolubstwem. Często Jagiello był nierozumny, przeto raczej sobie szkodzący, przy popędzie wspierania drugich: miał niepowściągniętą żądzę niepodległości i gotowość poświęcenia się dla ojczyzny. Za jego życia daremnie Czesi pokilkakrotnie składali swe berło pod jego zwierzchnictwo, hold ten polską uznawał powagę. Zawzięta germańska znaczna była przeszkodą za Jagielly ku zupełnemu Litwy z Koroną zjednoczeniu; konieczność zniewalała Polaków do wojen; mieli wstręt do objęcia cudzych krajów, który stał się nagannym, dochodził bowiem aż do tego stopnia, że w odzyskaniu Śląska okazali się niedbałymi. Kiedy 1404 r. Czesi myśl tę poddawali sami, pamiętni Polacy znieważonych dawniej braterskich uczuć, odrzucili to pobratymstwo. Niebacznym, zabezpieczenie przyszłości nie zajmowało ich wcale, przez co nie popierali z należnym usiłowaniem Krzyżaków całkowitego poskromienia. Zgłębił najlepší Łokietek z tej strony niebezpieczeństwo grożące, jakby testamentem przekazał wyparcie zakonu Teutonów z Polski. On tylko pojmował przepaść, w jaką państwo ten zakon pogrążał.

Brzezi Donu dziwiły się waleczności Witolda; tak Tatarów przysposobił, że pozostali na zawsze wiernymi dla Polski; nawet na grunwaldzkich polach potykał się przeciw Krzyżakom car tatarski ze swym ludem; po śmierci Witolda zrzekła się Litwa podbojów.

Ziemie polskie wraz z ruskimi ziemiami, po większej części połączone przez przymierza, powinowactwa z drobnymi książętami ruskimi, albo też dobrowolne

ludów zjednoczenie, składały monarchią Piastów, usuniętą Ludwika panowaniem. Nastąpiła w XIV stuleciu unia Litwy z Koroną; nie przewidywano, jakie trudności pokonać, jakie przeszkody zwalczyć będzie potrzeba, nim całkowite dwóch państw zrównanie nastąpi. Polska złączona z Litwą należała do monarchij najpotężniejszych. Od Jagielly wzrastała burzliwość obrad publicznych, sprowadziła ona w późniejszych czasach nadużycie wolności, w miarę czego zacierała się pamięć swobód najdroższych. Niechciwa Polska cudzego, podbojem nie wzrosła, prowincye Litwy i Rusi przyłączyły się bez przymusu, i równe jak w Polsce zyskały prerogatywy. Ile razy wódz mężny hufce wiódł do walki, prawie zawsze zwyciężały; nie szczęściem, że nie ustalono ciągłej siły krajowej, wojska stałego; przy takim wojsku nad potęgą Polski, mającej ducha miłości Boga i ojczyzny, żadna moc ludzka nigdy by góry nie była otrzymała.

ROZDZIAŁ XXXI.

WŁADYSŁAW WARNEŃCZYK. 1434.

Dziesięcioletni Władysław koronowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego. — Królowa matka, Zofia, i ze stanu duchownego jako też świeckiego otrzymują opiekę. — Odmawiają opieki cesarzowi. — Świdrygiello z Zygmuntem wojuje. — Wygrana pod Wilkonierzem. — Mistrz inflancki. — Korybut. — Obchód tryumfu litewskiego. — Król chce pojednać Świdrygiellę z Zygmuntem. — Ponowienie zjednoczenia obojga narodów. — Godzi król Eliasza i Stefana. — Wołochy opłacają daninę, i hold składają.

— Multany, przy darach przysłanych, hold składają. — Rytwański. — Zator i Oświęcim. — Śmierć Zygmunta cesarza. — Albrycht. — Władysław sam obejmuje rząd polski. — Ponawia król swą koronację. — Sultanów tureckich potęga. — Kościół pobudza wyznawców Chrystusa przeciw Islamizmowi. — Byzantyńscy cesarze. — Schizma. — Focysz. — Olga. — Włodzimierz W. — Kościół wschodni oderwany od Rzymu. — Focysz. — Wasili. — Jan Paleolog. — Amurat. — Papież Eugeniusz IV. — Sobor Bazylejski. — Sobor w Ferarze. — Sobor w Florencyi. — Marek z Efezu. — Izidor. — Jonas. — Mongoly. — Moskale. — Rusini Uniatycy. — Władysław zrównał duchowieństwo greckie z łacińskiem. — Spisek przeciw w. x. litewskiemu Zygmuntowi; zostaje zabity. — Wysła Władysław brata Kazimierza na Litwę, z władzą gubernatora. — Mrozy zasiew wyniszczają. — Głód. — Śmierć Albrychta II. — Poselstwo od Elżbiety, wdowy po Albrychcie, i narodu węgierskiego, aby król polski przyjął berło. — Rozmyślają co czynić. — Zezwala Władysław na objęcie Węgier. — Grzegorz z Sanoka. — Królowa Elżbieta porodziła syna. — Zastaje Władysław w Węgrzech rozdwojenie: jedni Władysława, drudzy Pogrobowca chcą mieć królem. — Gdy król dojeżdżał do Budzynia, tłumy ludności wyszły naprzeciw niemu, i zaprowadzono go na zamek. — Węgrzy koronują Władysława koroną św. Stefana. — Przybywa do Litwy brat królewski, Kazimierz; żądają Litwini, żeby nie był gubernatorem, ale się w. x. litewskim ogłosił; Polacy opierali się temu. — Litwini powitali młodszego syna Jagielly w. x. litewskim. — Posyła Kazimierz do króla Władysława z uwiadomieniem o tém, co się stało. — Na sejmie w Korczynie uchwalone posiłki do Węgier. — Królowa Elżbieta udaje się do cesarza Fryderyka. — Jan Huniad. — Wydana bitwa. — Tęczyński. — Julian Cezarini, kardynał. — Przyjazd do Rabu. — Królowa Elżbieta umiera. — Amurat oblega Białogród. — Turecki sztandar gniecie chrześciany. — Przygotowanie do wojny. — Oboz nad Morawą. — Bulgary. — Karambey-basza zostaje pojmany. — Rozsypka Turków. — Zima wstrzymuje pochód zwycięzki. — W Budzyniu król po kościołach dzięki Bogu składa za zwycięstwo. — Mahometanie upokorzeni. — Różne poselstwa z winszowaniami. — Polska pragnie powrotu króla. — Prośby Węgrów przemagają. — Wykup Karambeja. — Pokój w Segedynie. — Ewangelia i Alkoran rekojmia nierozzerwanych układów. — Janczary. — Skanderberg. — Legat papieżki zwalnia króla od przysięgi. — Amurat siły zgromadza. — Dragula, gospodar dolnych Wołoch. — Oczekiwane zasilki chrześciańskie przy Helesponcie. — Przybywa wojsko pod Warnę. — Syn Draguly. — Zła wróżba. — Piérwsze spotkanie pomyślne dla chrześcian. — Trwoga Anurata. — Gromi bohater warneński. — Niewzruszona siła Janczarów. — Huniad usuwa się z pola bitwy. — Ugodzony król śmiertelnie, pada bez życia. — Janczary są panami pobojuwiska. — Grzegorz z Sanoka. — Me-

tryki polskie. — Dwunastu z polskiej młodzieży. — Klęska pod Warną. — Poważanie Amurata dla Warneńczyka: każe mu pomnik wystawić. — Wspomnienia przy okolicach Warny.

Wielu, dla młodych lat Władysława, wyborowi jego na króla przeczyło: Zbigniew, biskup krakowski, przeciwników odpierał wymownie, i przekładał z boleścią, że rozdwojenie smutne tylko dla narodu gotuje wypadki. Ukazano listy pod pieczęciami, jakie uzyskał Jagiello przez ustawę sejmową 1432 w Sieradzu, wydaną z dozwoleniem wszech stanów, że po nim syn starszy Władysław na tronie zasiędzie. Ani się godzi inaczej, mówiono, musi być królem Władysław, za ojcowskiego życia postanowiony.» Zarzucała strona przeciwna: Przysięgi złożyć nie może, kto znaczenia jej nie rozumie; przeto niepodobna jest dziesięcioletniego królewicza na króla koronować. Zofia, matka Władysława, i senatorowie ręczyli, że doszedłszy lat, złoży przysięgę, żeby dla tego nie zwłóczyć koronacji.» A w tym Głowacz, marszałek koronny, zawołał głosem na wszystko rycerstwo, mówiąc: którzy chcecie koronacyei, stańcie po prawej stronie; którzy nie chcecie, po lewej. Gdy się tak stało, wszyscy zawołali: chcemy, chcemy! (Bielski). Spytek z Mielsztyna i inni możni panowie, oporem swoim nie otrzymali: dziesięcioletni Władysław 1434 r. przez arcybiskupa gnieźnieńskiego koronowany był na zamku krakowskim, w obec zgromadzonych książąt mazowieckich, posłów litewskich, z Wołoszczyzny posłanników, senatorów polskich, duchownych i świeckich, rycerstwa i ludu rozrzewnionego. Objęli opiekę do lat dojścia kró-

lowa matka, Zofia, i wybrani z senatu, ze stanu duchownego i świeckiego. Po województwach prowizorowie ze szlachty wyznaczeni byli, dla dozoru dochodów. Zygmunt cesarz domagał się także opiekuństwa nad małoletnim królem; lecz nie dopuszczono, gdyż to się sprzeciwiało interesowi i godności państwa polskiego.

Nastąpiło znowu porównanie zupełne szlachty ruskiej i podolskiej z polską szlachtą; Rusini połączyli się z Polakami dobrą wolą, uznawali przewagę polską i onejże holdowali; uciekali się pod opiekę ustalonego rządu polskiego, użyczającego im często zbrojnej pomocy. Wszczęły się zwady o dziesięcinę między szlachtą i duchownymi; panowie możni powstawali jedni przeciw drugim. Mniema Swidrygiello, że młodość Władysława pomyslną jest dla niego porą do wznowienia krwawych zamieszkań z w. xiążęciem litewskim Zygmuntem; posiłkuje mu Korybut wraz z Inflantami. Czesi i Szlązacy pomocy także dodali; najwięcej zaś podsycali Krzyżacy do tego wojennego przedsięwzięcia. Posłano zaraz na Litwę z królestwa polskiego wojsko w pomoc z hetmanem Kobylińskim; przychodzi do walnej bitwy, 1435 r. nad Świętą pod Wilkomierzem; przez czas niejaki wygrana była wątpliwa, aż Kobyliński przywołuje swe jezdne posiłkowe rotę, wtenczas Swidrygiello ze swymi zbity zostaje zupełnie; mistrz inflancki, potykając się mężnie, zginął z konturami, zgromiona inflancka siła; Korybut ranny, wzięty w niewolę. Pytali się go Polacy: dla czego nie uszedł? Nie nauczyłem się tego, odpowiedział, bywając między

wami czas długi; wkrótce z ran umarł. Chorągwie wszystkie były zabrane; obóz nieprzyjacielski dostał się z wielkim plonem. Uciekł Swidrygiełło; przez swoje napaść stracił: Smoleńsk, Orszę, Połock, Witebsk i inne jeszcze na Rusi kraje. Nie korzystano z inflanckiej porażki; zamki tam długo pozostały pustkami bez ludzi; tak prawie zawsze w Polsce bywało; przy pomyślniej obecnej chwili, nie przewidywano przyszłości, aby ją ustalić.

Skończył się czas przymierza Krzyżaków z Polską; czekali oni jak się na Litwie powiedzie, aby w skutku tego postąpić. Od w. xięcia litewskiego Zygmunta przybył posel z wiadomością o przeważnem zwycięstwie: zaraz po wszystkich kościołach w Krakowie zaśpiewali: *Te Deum laudamus*; obchód tryumfu był świetny. Co prędzej Krzyżacy przystali na podane sobie warunki, i pokój zawarli. Jakaż to pewność przymierzy podobnych, które każda niepomysłna przygoda w nieprzyjazny zmienić może wybuch. Widząc się Swidrygiełło od wszystkich opuszczonymi, prosi króla polskiego, aby go przyjął do łaski, w moc jego poddając się ze swemi zamkami. Odebrał już był od niego na rzecz królewską Wincenty, kasztelan międzyrzecki, Luck nad Styrem, a Jan Wojnicki Oleśko. Chciał król, ażeby i w. xiążę litewski Zygmunt należał do układów; przeto wysłał 1436 r. do Wilna poselstwo, złożone z arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa krakowskiego, wojewody sandomierskiego, Jana z Tęczyna, i wojewody kaliskiego, dla pojednania Swidrygiełły z Zygmuntem. O czém dowiedziawszy się

w. książę litewski, wyjechał naprzeciw dostojnym mężom do Grodna, gdzie ich wdzięcznie bardzo i gościnnie przyjął. Szanowni posłannicy ponawiając zjednoczenie obojga narodów, przedsięwzięli zagrozić nieporozumieniom przyszłym, i zniewolili Zygmunta do tego, że się opisał, jako wielkie księstwo litewskie, pomimo syna jego Michała, na króla spadnie; król zaś daje Łuck Zygmunтови na dożywocie z całym Wołyniem. Drogierd, wojewoda wileński, złożył przysięgę, iż po Zygmuntovej śmierci, zamku wileńskiego nie wolno puścić, jedno królowi, albo potomkom jego, królom polskim. Nie dał się Zygmunt nakłonić z Swidrygiellą do zgody, i prosił najmocniej, aby mu król, jako jego nieprzyjacielowi, łaski swój nie udzielał.

Po śmierci Alexandra, hospodara Wołoszczyzny synowie jego, Eliasz i Stefan, byli niezgodni; pojednał ich Władysław, król polski. Stefanowi dostały się Multany, gdzie znajduje się Białogród i Kilia od morza; wziął od strony polskiej Eliasz, gdzie jest Soczawa, i Chocim z innemi zamkami. Podzieliwszy ich państwem ojcowskiem, pozyskał król polski daninę przy należnym holdzie. Za przybyciem swoim do Lwowa 1436 r. poprzysiągł Eliasz królom polskim zachować holdownictwo, oznaczone złożeniem chorągwi pod nogi królewskie, i w potrzebie stawić się przeciw Polski nieprzyjaciołom. «Potym go król po» dniwszy z ziemie, pocałował, y jego radnym panom » rękę podawał. Postąpili tedy Wołosi z swym woje» wodą dawać królowi na każdy rok sto koni, dwie» ście sztuk koftyru na szaty, czterysta wołów, wyziny

» dwieście wozów. » (Bielski). Stawiło się poselstwo z Multan od Stefana z wielkimi darami, złożony był hold dla Polski z przysięgą wierności.

Zasoby miał Rytwański tak wielkie, że o własnym koszczie utworzył hufce jazdy i piechoty, z którymi udawszy się do Szląska, zdobył Zator i Oświęcim : od tego czasu ulegali Koronie książęta zatorscy i oświęcimscy. Teksięstwa od ziemi krakowskiej oderwane, po długich latach 1436 r. znowu do Korony wróciły. Majątku owym książętom nie stało; chcieli temu rozbojem zaradzić, dopuszczali się łupieży na przejeżdżających kupcach i mieszkańcach; okropne to w tych wiekach były obyczaje.

Po śmierci cesarza Zygmunta, 1437 r. zaszłej, wielkie w Czechach powstało zamieszanie; jedni obrali monarchą Albrychta, zięcia zmarłego cesarza, drudzy posłali do Kazimierza, królewicza polskiego, mającego dopiero lat trzynaście, aby u nich panował, bo pragną mieć królem pochodzącego z tego samego szczepu, nie zaś ulegać nienawistnym sobie Niemcom. Jak gdyby cesarz Zygmunt, ów chytry, wytrwały nieprzyjaciel, mieszkający się, ile podobna, do spraw Polski, popierający wszystko, cokolwiek mogło jój ubliżyć i obrócić się ku jój szkodzie, i po śmierci nie poprzestał swój polityki; gdy Kazimierz przez Czechów obrany wolnie, na ich usilne prośby, ciągnął do nich z wojskiem, uprzedził go Albrycht, książę rakuski, z wyższej Austrii, w rok potem 1438 r. obrany cesarzem, koronował się w Pradze, popierany z Węgier, Czech i Niemiec miał 30,000 wojska. Rozłożyli się Polacy, z siłą

nierównie mniejszą, blisko swych przeciwników; nastawali na wydanie bitwy; nie mógł Albrycht pojąć śmiałości podobnej, unikał spotkania, harce tylko między sobą oba wojska zwodziły, nie było odznaczających się korzyści. Zachodzili Czesi około zgody; głód temu najlepiej zaradził, rozpuszczony został lud zbrojny, każdy wracał do siebie; cesarz Albrycht II utrzymał się przy królestwie czeskim.

Doszedłszy lat piętnastu Władysław zaprzysiął przywileje narodu, i sam objął 1438 r. rządy królestwa. Na sejmie piotrkowskim zaraz prowizorowie z zarządu swego zdali rachunek, i na tymże sejmie odnowiono pacta z w. xiążęciem litewskim Zygmuntem; Ruś i Litwa z Polską chciały jedną i tąż samą składać ojczyznę, zapewniającą wolność, i wspólny we wszystkim udział; uczucia narodowe staną się wspólne, wspólną będzie chwała, pomyślność i zła przygoda.

Od XI stulecia kościół powszechny pobudzał chrześcian przeciw niewiernym; papieże późniejsi dotrwali w tém postępowaniu. Poskramiali mocarze germańscy bez szczerój chęci tureckie napady. Królowie zaś z nad Sekwany, w wojnach krzyżowych, ciąglą okazywali gorliwość; z zapalem staczali boje w sprawie świętej. Głowa kościoła pragnęła usunąć z pomiędzy wyznawców Chrystusa wszelkie spory, służące za sprzymierzenia sultanów potędze. Legaci od Rzymu, po różnych rozsyłani dworach, przedstawiali niebezpieczeństwo obojętności, na szerzącą się władzę islamizmu. Carogrodzkie rozterki o dogmat pomnażały odszczepień-

stwa, z schizmy powstające: zadrżeli zbyt późno bizańtyńscy cesarze na widok podobnej otchłani; ratunku szukali w pojednaniu się z Rzymem. Po długich naradach papieża Eugeniusza IV z cesarzem wschodnim, Janem Paleologiem, nastąpiło zwołanie powszechnego soboru; Wschód miał tam mieć głównie swoich wysłanników.

Nadmienić należy, jak się schizma w Moskwie ustaliła. Śś. Cyrylli i Metodyusz przybyli pomiędzy Słowian, w IX wieku, dla zaprowadzenia chrześcijaństwa; z postępem apostołstwa swego odnosili się do Adryana II papieża, który ich do rozszerzania prawdy świętej umocował. Schizma Wschodu nastąpiła w kilkanaście lat po ich przybyciu. — Pod pontyfikatem Mikołaja I poczęła się schizma Focjusza 858 r. w Konstantynopolu; wznosiła się i upadała. Leon IX, i Urban II wszelkiemi sposobami chcieli ją zniweczyć; dopiero Grzegorz X na soborze lugduńskim, w XIII stuleciu, skojarzył Michała Paleologa i biskupów greckich z rzymskim kościołem. Połączenie to nie trwało: podniosła się z nowu schizma, następcy Focjusza nie nadaremnie pracowali nad jej utrzymaniem. Przez stosunki z Carogrodem, Ruś do wschodniego przystała kościoła; wdowa po Igorze, matka Swiatosława, księcia ruskiego, Olga w r. 955 udawszy się do miasta Konstantyna W. ochrzczonej tam została przez patriarchę na wiarę grecką; cesarz Konstantyn Porfirogenet był jej chrzestnym. Gdy wróciła do Kijowa, za przykładem, jej ochrzciło się wielu; chociaż panujący Swiatosław nie poprzestał swego pogaństwa,

przez wzgląd na matkę, nie był niechętny chrześcijańskim nowowiercom. — Wnuk Olgi, Włodzimierz, posłał do różnych krajów ludzi rozumnych, ażeby osądzili, którego lud czci Boga najgodniejszym sposobem. Nie tylko, że ówczasie mędracy Rusi przechylali się ku temu, lecz pomnąc na swą babkę Olgę, Włodzimierz 988 r. przyjętym chrztem na Rusi upowszechnił greckie wyznanie, do czego dopomogło ożenienie syna Światosława z księżniczką Anną, siostrą wschodnich cesarzów, Bazylego i Konstantyna. Pod metropolitą greckim, przysłanym z Carogrodu, powstały świątynie w Kijowie, Czernichowie, Nowogrodzie, Połocku. Postanowił w. książę kijowski Włodzimierz metropolitę w Kijowie dla ziem ruskich, z uległością patriarsze carogrodzkiemu, jako wschodniego kościoła naczelnikowi.

Schizma Focjusza była zaniedbaną w Konstantynopolu, kiedy 1053 r. na nowo się wszczęła, i oderwała kościół wschodni od Rzymu. Pragnęli papież na różnych soborach porozumieć się z wyznaniem greckim. Jarosław w. książę kijowski, 1071 r. a Daniel, w dwa wieki prawie po przyrzeczeniu, że kraj ruski doprowadzi do jedności z kościołem powszechnym, uznany za króla Rusi 1246 r. z Innocentego IV dozwoleniem przez Opizona legata, zdawali się do tego skłonni. Po zniszczeniu władztwa książąt ruskich przez Witolda w. księcia litewskiego, nie pozwalającego uległości patriarsze wschodniemu, tak dalece, że metropolita kijowski za przychylność dla Carogrodu, za jego rządów synodalnie przez biskupów złożony zo-

stał z urzędu. Nie ma pewności do XIV wieku, dopóki Rusini i Moskale jednemu ulegali patryarsze; mniemają niektórzy, iż po zdobyciu Kijowa przez Gedymina, metropolita kijowski przeniósł się do Moskwy, i wspólnie z w. książęciem moskiewskim błagał chana Tatarów uzbeckich (tak nazwanych z miłości jaką mieli dla chana Uzbeka), aby nie wdawał się do ich religijnych zatargów, i na to przyrzeczenie otrzymał. Z uniżonością niesłychaną i najpodlejszemi wyrazami przemawiali do chanów mongolskich w. książęta moskiewscy; pokora ich do nizeczności dochodziła. Szukając u Hordy Złotej w Kapczaku podpory, namaszczani byli w Moskwie przez duchowieństwo Carogrodowi ulegające, odłączeniem się od kościoła powszechnego, zmięrzali do samowładztwa. Kroniki ruskie z téj epoki nazywają ciągle metropolitą rodu ruskiego Piotra, również jak i następcę jego Teonasa metropolitą kijowskim i ziem ruskich, a ci obadwaj ulegali zwierzchnictwu Rzymu.

W hierarchii duchownej greckiej wielkie zaszły zawichrzenia, kiedy patryarcha bizańtyński mianował metropolitą niejakię Focyusza, nieuznającego apostołstwa Rzymu. Został Focyusz odrzucony przez ziemie ruskie w Polsce i Litwie, synodalnie złożony z urzędu, podpisanym aktem 15 listopada 1415 r. przez arcybiskupa Litwy i Połocka, biskupów Smoleńska, Czernichowa, Lucka, Włodzimierza, Chelmu i Turowa. Przez uznaną Focyusza niewłaściwość, w tegoż miejscu za staraniem w. księcia litewskiego Witolda, po zwołaniu biskupów z całej Rusi, zgromadzonych

w Nowogródku litewskim, a w kościele Panny Maryi unicy duchowni poświęcili Cypryana czyli Grzegorza na metropolitę Kijowa. Potęga litewska powstrzymała nad Niemnem germańskie zapędy; od Wolgi zagradzała napadom, hordom azyatyckim; nie dopuszcza i Moskwie, ani politycznej ani religijnej w Rusi rozciągnąć przewagi. Od tego czasu za wolą w. xiążęcia Moskwy, metropolita moskiewski ogłosił schizmę otwarcie; używał różnych sposobów i władzy w. xiążęcia Moskwy Wasili dla ustalenia schizmy, poddając pod moc jego bezpośrednią i despotyczną schizmatyków odpadłych. — Jan Paleolog ciśnięty we wspaniałym Konstantyna W. grodzie przez Amurata, którego wojska ukazywały się nad Bosforem, udaje się do Eugeniusza IV papieża. Po wzajemnym porozumieniu się, powszechnysobormu być zwołany: rozpoczął był sobór bazylejski, trwający przez lata, załatwienie sporów rozszérzonych w chrześcijaństwie, gdy się przeniósł do Ferrary, uświetniło go przybycie cesarza Jana Paleologa, otoczonego patryarchą i biskupami wschodniego kościoła. Umocowani byli patryarchowie i metropolici miast różnych Europy i Azji, do zajęcia miejsca obok papieża, xiążąt kościoła i duchowieństwa zachodniego.

Florencja dopiero na swoim soborze 1439 r. unię kościoła greckiego ujrzała; ułożony akt wyznania wiary, zgodnie duchowieństwo greckie i rzymskie stwierdziło podpisem. W przybytku, w którym kopuła Brunellescha podziwieniem jest potomności, *Santa Maria del Fiore* w Florency, zabrzmiało *Te Deum*

w języku łacińskim i greckim : papież i patriarcha odprawili z całą okazałością każdy mszę osobną. Namiestnik Chrystusa z wzruszeniem błogosławił dostojne zgromadzenie i nieprzejrzone tłumy. Pełen radości Paleolog zaprzysiął unią, nie mógł przewidzieć, że Marek z Efezu usunięciem się swoim od florenckiego soboru, uporczywym obłędem, zniweczy unii skutki zbawienne. Przybywszy do Carogrodu wykrzykiwał kapłan efezki, że sobor dla zawarcia unii użył przekupstwa i gwałtu : łatwowierny lud nietrudno poburzyć; zgrozą przejęty poprzysiął nie uczęszczać do kościoła Ś. Zofii, bo go za skalany uważa. — Zrażony cesarz ani śmiał przeciw Markowi otwarcie wystąpić; ujrzał się w ostateczności przez natarcie ottomańskiej siły. Uczony i pobożny Izydor, metropolita Rusi, ojca świętego zaopatrzony upoważnieniem do urzędu legata apostolskiego na całą północ, za swoim do Kijowa powrotem, znalazł, że w ziemiach ruskich należnych Polsce i Litwie, wszystko szło po jego myśli, lecz w Moskwie napotkał przeciwne usposobienie. — Panujący tam Wasili, później niewidomy, kazał go wtrącić do więzienia; zagroził mu spaleniem żywcem, i gdyby nie spieszna ucieczka, nie byłby Izydor uszedł śmierci. Papież Eugeniusz IV przyjął go jak najlepiej, i zaszczycił kardynalską godnością.

Od czasu florenckiego soboru, Wasili usunął swój kościół od carogrodzkiej zależności; wybor metropolity zawisł od xięcia Moskwy, i stał się rzeczą stanu. Zastępca Izydora, Jonas, daremnie usiłował odwieść biskupów unickich od łacińskiego kościoła. Wła-

dza duchowna schizmatycka, przeniesiona do mocarzy moskiewskich, stała się główną sprężyną ich samowładztwa; dopuszczali się bezkarnie okrucieństw: została zaprowadzona upokarzająca ludzkość kara knuta, od której osoby najdostojniejsze nie były wyjęte. Panujący tylko nad wszystkimi był wyższym, pokrewni xiążęta przez mordy, wyłupywanie oczu po władzę sięgali; zuchwała śmiałość nie zawsze dostępowała swych zamiarów. Pojęcia, stanowiące jakoweś okrziesanie społeczne, nie zaświtały były jeszcze u mieszkańców wyznających na północy wschodnich Greków dogmata; ślepa uległość Moskali nie dopuszczała rozwagi żadnej, zmieniając nawet pana wykonywali zawsze co naczelną wola objawiała. Rząd moskiewski, od poczęcia swego, wierny powziętemu systematowi, wzrastał na wytrwałości nie pokonanej żadnemi przeciwnościami; nie zrażali go Mongoły, w ich szkole do samowładztwa się zaprawiał. Ubiegali się Moskale dorównać im w chytrłości i despotyzmie; jednoczyła ich natura burząca wszelki postęp, kiedy narody inne zagrożone były wytępieniem, Moskalom wzrostu chan tatarski nie wzbraniał. Polityka moskiewska nie napotkała oporu; wyglądała przez wieki cierpliwie, kiedy niezgoda wewnętrzna, rozprzegająca nawet mongolską przemoc, nachyli ją ku upadkowi; z każdego niepomyślnego wypadku dla innych narodów korzysta. Samodzielność pośród ujarznienia swego rosposciera; nowe państwo moskiewskie potępiło odrazu wszelkie żywoły godności osobistej, wolności; potępiło instytucje, stanowiące wyższość człowieka. — Nie wszyscy wyznawcy wscho-

dniego kościoła unii się poddali; Moskwa główną sprężyną była opornych; z odszczepieństwem nastąpiła różnica obrzędów religijnych. Znalazł rząd moskiewski dla samowładztwa podporę w tych obrzędach; uszanowanie i posłuszeństwo, nie znające granic, należały do wiary dogmatów.

Wszyscy Rusini, wcieleni do Polski i Litwy, zgodzili się na unię, nie odstąpili florenckich ustaw, łączących kościół unicko-grecki z łacińskim; reszta wyznawców obrządku wschodniego na północy, trzymała się schizmy, zaprowadzonej w IX wieku przez Focjusza, i kościół wschodni schizmatyczny przestał ulegać soborom; odrzuciwszy unię, duchowni piastowali kapłański urząd, zależny od władzy świeckiej, która zniósła ambony. Ucichło opowiadanie słowa bożego w Moskwie; duchowieństwo żadnej nie miało styczności z tém, co zachodziło po za obręb jego powołania. Przeciwnie, kościół rzymski w Polsce miał w biskupach ludzi przykładających się przy pobożności do oświaty. Ciągłe zajęciem, prawodawstwo, przekazywanie przyszłości dziejów krajowych, sejmowe obrady, wojskowość, wszystko im było przystępne. Zdanie ich nie raz przemogło w królewskiej radzie; z ogniska tego po większej części tworzyła się zasługa, sprawa narodowa zapalała umysły, częstokroć powagą swoją i dobrými chęciami duchowni kraj wyprowadzali z zamętu, przyczyniali się do tego, że na północy Polska wolnością i oświatą górowała.

Władysław, syn Jagielly, postępками swými lata uprzedził; wglądał we wszystko, im większej rozwagi

zawile okoliczności wymagały, tém właściwiej działał, pomimo młodzięczego wieku. Głębokie pojmowanie rzeczy, odwaga niezachwiana, wzniosłość umysłu, uczucia szlachetne rokowały Polakom, przy takim panującym, wielkie, najświetniejsze nadzieje. Umiejący ważyć wymagania polityki, w prerogatywach duchowieństwo greckie z łacińskiem, przywilejem 1443 r. zrównał, i zagroził prześladowaniu, przez co narodowe umocnił związki. Dla wszystkich Polski mieszkańców, jakim bądź obrzędem Boga błagali, Polska była najczystszy przedmiotem zamilowania. Trwały na Litwie i Rusi rozruchy i niesnaski, w. xiążę litewski Zygmunt, okrucieństwami swými tak dalece zniechęcił, że jeden z potomków Gedymina, Jan Czartoryski, wspólnie z innymi znakomitymi panami, targnęli się na jego życie. Taka samowolna sprawiedliwość, albo rozprężenie towarzystwa, albo téż barbarzyństwo oznacza: nadużycia czy to od władzy, czy od narodu pochodzące, winien hamulec prawa powściągać. Na Litwie i Rusi z łatwością przystępowali do zabójczego czynu, Polska zaś różniła się obyczajami, oznaczającemi pojęcie wyższego światła, a widoki dynastyczne nigdy nie przywiodły do morderstwa. Brat Witolda, Zygmunt, po tyrańsku rządził; chciwość go pożerała, kazał możnych bogaczy zabijać dla złota, i kupców spanoszonych, aby skarby ich zagarnąć. Ludziom nie ufał, u niego dzikie zwierzęta straż odbywały, niedźwiedzica bronila przystępu. Czując długo spiskowi, upatrzyli chwilę kiedy w nocy odeszła, i zamordowali w. xiążęcia litewskiego; po-

chowano ciało Zygmunta 1439 r. w Wilnie, w Witolda grobie.

Wszyscy prawie najznakomitsi Litwy panowie, koniecznie Władysława, króla polskiego, na dostojność w. xięcia litewskiego wzywali; tylko niektórzy trzymali stronę Michała, syna Zygmunta, zwłaszcza Żmudź miał on po sobie. Tymczasem Świdrygiełło wtargnął do Łucka, a Bolesław, książę Mazowsza, na Podlasiu kilka miast zajął. Wydawszy Władysław stósowne rozkazy, zlecił Kazimierzowi, młodszemu bratu, załatwienie na Litwie tych zamieszkań, nadając mu władzę gubernatora, póki sam do Litwy nie przybędzie. Od początku Listopada, aż do końca Kwietnia 1440 r. zima w Polsce ścisnęła ziemię mrozem, w jej wnętrzu nie zdobyte utrzymywała warownie. Gdy dobrotliwe słońce ten straszliwy pokonało ucisk, wiosna, zamiast ożywiającej całe przyrodzenie, miłej, wonnej zieleni, po całorocznej mozolnej pracy, ukazała rolnikowi, jak mordercze mrozy wytepiły zasiew. Z łona życiodawczej ziemi, w miejscu pokarm zwiastujących traw zbożowych, odwilż kałuże wydała, a powódź dokonała zniszczenia. Głód na wszelkie żyjące stworzenie mór sprowadził; błakali się ludzie jak widma: pozbawieni sił nie mogli się utrzymać na nogach, padali bez ducha; gdzie się obrócić, jak na cmentarzu widziano leżące trupy, rąk nie starczyło chowającym umarłych.

Zagrożone były Węgry wojną turecką; następca cesarza Zygmunta, gotując się na jej odparcie, umarł niespodzianie. Śmierć Albrychta II w tak ważnym zaśła położeniu, iż Węgrów zagnęła do tego, że ani

czekali, póki się nie rozwiąże brzemie pozostałej po nim wdowy Elżbiety, córki cesarza Zygmunta, i wyprawili do króla polskiego poselstwo co najspieszniej z ofiarowaniem berła. Wszyscy magnaci w Węgrzech, oraz królowa wdowa pragnęli, żeby Władysław, król polski, im panował. Zapraszające poselstwo starszego syna Jagielly na króla Węgier przybyło 1440 r. do Krakowa. Żądanie podobne sprawiedliwym stało się powodem pomiędzy senatorami do rozmyślu: młodość Władysława u jednych wzbudzała obawę, że wystarczyć rządowi dwóch królestw z Litwą zbyt ciężko, zwłaszcza przy znanj tureckiej pełnej odwagi natarczywości. Już Amurat Serbów do uległości zniewolił, zmusił Multany do holdu, a posuwał się ku Węgrom. Inni zaś senatorowie upatrywali w tém chwałę narodową, mówili: nie godzi się lekce ważyć, że Polacy wspólnie z Węgrami Muzułman mają pokonywać, gdyż chrześcijaństwo od Turków zawsze jest narazane na cierpienia. Wielu przedstawiało litewskie zaburzenia, Polskę téż nie bardzo spokojną, okropne skutki głodu; że tyloliczne względy powinny monarchę pośród ludu swego zatrzymać. Ze swj strony Władysław nakłaniał się z trudnością do przyjęcia korony węgierskiej; najuroczyściej zaręczał, jako najgorętszą pałą żądzą poświęcenia się dla dobra polskiego narodu; wstręt jego, aby innemi obarczać się obowiązkami, pokonywa jedynie uznana konieczność obrony, przeciw ottomańskim zapędom.

Świetne imie bitnego narodu zyskali Polacy, nie przez chciwość podbojów, lecz przez gotowość odda-

nia usług religii i ludzkości. Żadna samolubna rachuba nie popychała ich do spojenia się z państwami, domagającymi się dobrowolnego wcielenia; z ludem zaś będącym niezupelnie po ich myśli, nie chcieli wcale się bratać. Wzniosle i wytrwale dla własnej ojczyzny mieli uczucia, niczem niepowściągnione poświęcenie, a popęd nieograniczony dla sprawy zagrożonej przez barbarzyńców, chociaż nie zawsze z korzystną polityką zgodny. Błagali węgierscy posłowie, aby Władysław ich kraju był obrońcą, i Węgrów za własne uważał dzieci; w nim tylko upatrywali zbawienie. Zezwolił nakoniec, życzenia spełnił tak naglące; nim się Władysław puścił do Węgier, z największą zajął się usilnością urządzeniem wszystkiego w Polsce. Opierały się na miłości wiary, chwały, pięknem pojmowaniu obowiązków, wspaniale jego czyny; pobudzały do szlachetności stanowiącej panujący przymiot nieposzlakowanego rycerza.

Królowa matka Zofia, troskliwa o sławę i powo-
dzenie synowskie, przydała dźwigającemu podwójne
berło monarsze, do boku jego, męża pełnego zasługi.
Mężem tym był Grzegorz z Sanoka; on to zaszczerpił
smak dobry w naukach, za panowania Jagielly; miał
czyste pojęcie filozofii, zaświtały z nim złote dla uczo-
nych Jagiellońskie czasy. Oswajał Polaków z man-
tuańskiego wieszczą rytymami, był profesorem aka-
demii krakowskiej, najpiérwszy zaprowadził znajomość
starożytniej literatury, owo źródło wszystkiego, co
prawdziwie jest pięknem. Akademia krakowska, przez

wyjazd swego znamienitego profesora do Węgier, wielkiego doznała uszczerbku.

Ułożona została umowa między Polakami i Węgrami. Jeżeli królowa wdowa po Albrychcie syna powije, utrzyma go Władysław na królestwie czeskim, a jeżeli córkę, to ją wyposaży, król zaś polski z potomkami swými, w obudwóch wypadkach, posiedzie królestwo węgierskie na wieczne czasy. — Niebawem nadeszła z Węgier wiadomość, że królowa Elżbieta porodziła syna, i wydała do posłów rozkaz powrotu; nie chcieli posłowie tego wypełnić; zaledwo prośby ich najgorętsze przemogły, że Władysław w Polsce nie pozostał. Na wezwanie królewskie mnożą się ochotników polskich roty, zapal unosi, młody monarcha najmocniej Turków pragnie zgromić, dla tego do Węgier spieszy, towarzyszy królowi 4,000 jazdy polskiej. Zastaje tam rozdwojenie : znaczna część Władysława Albrychta Pogrobowca, syna Albrychta II, chce mieć królem, a wielu trzyma się polskiej strony gorliwie. Wezwanie dobrowolne węgierskiego narodu, również i samej królowej, zawarte już układy, nadały prawo królowi polskiemu do objęcia węgierskiej korony. Przedstawiające się trudności nie zatrwożyły Władysława; praw swych poszukiwał z godnością należną. Dowiedziawszy się nawet, że Elżbieta syna Pogrobowca, mającego zaledwo cztery miesiące, kazala koronować w Biłagrodzie, nie zrażony wcale, z tym większym postępował popędem. Otoczyli monarchę swego Polacy, stanąwszy nad Dunajem, sformowani w trzy hufce; gdy król polski dojeżdżał do

Budzynia, wyszła naprzeciw niemu, wielka ludu mnogość: wieża z procesyami, tłumy niezliczone różnego stanu, poprzedały wjazd do miasta, i wiodły na zamek. Najpierwsi urzędnicy wszyscy prawie na stronę Władysława przechodzili, coraz więcej przybywało magnatów, przedstawili się biskupi, nawet i arcybiskup strygoński, który dziecię koronował. Wszystkich niechętnych tak sobie ująć potrafił, i zniewolił, obchodząc się łaskawie, że powszechną zyskał przychylność.

Wezwał Węgrów składających rząd tymczasowy; dowodnie wykazał, iż będąc królem polskim, i mając Litwę, w tak rozległych panuje krajach, że mógł poprzestać na tym zaszczycie, odpowiedzialności nie zwiększać, ciężając w sprawowaniu pomnożonych rządów. Prośby usilne, zaręczenie jako jednomyślnie, królowej nie wyłączając, pragnęli go przy Karpatach na króla, przejęcie się szczególnie niebezpieczeństwem Węgrów od Mahometan zagrożonych, i żądza obrony sprawy chrześcijańskiej, skłoniły do przyjęcia drugiej królewskiej korony. A teraz rozterki domowe, niezgodność zdań, bolesnym są dla niego widokiem, których on nie chce być ani uczestnikiem, ani przyczyną. Nie inaczej, Miłościwy Panie, odpowiedzieli należący do rady rządowej, zgodziliśmy się wraz z królową Elżbietą wezwać Cię na króla naszego; ona teraz niepomna pierwotnego zdania, że dla syna jej królestwo czeskie będzie dostatecznym, chciałyby i Węgrów poddać pod niemowłęcia panowanie. Jednak widzisz jak się około Ciebie wszyscy gromadzą, uznaj chęci nasze, i nie

opuszczaj, Panie, tak szczerze Ci życzliwych. « Obie-
» cuiąc przy nim stać do gardł swych, y iemu wiarę y
» posłuszeństwo wcale zawždy zachować, iakoż tamże
» zaraz przysięgi mu swe oddawali. A na przód przy-
» sięgał arcybiskup strygoński, potym inni biskupi,
» więc inni świeccy panowie. A potym wzięwszy go
» na ramiona swe iako tam iest obyczay, wzgóre go
» podnieśli, y królem wszyscy zawolali. » (Bielski.)

Naznaczyli koronacyą, według zwyczaju, w Bila-
grodzie na św. Alexego. Odesłała Elżbieta korony
wraz z synem 1440 r. do Fryderyka cesarza do
Niemiec; dla tego uradzono, żeby grób św. Stefana
otworzyć, i zdjętą z głowy jego koronę koronować
króla, przez nich obranego. « Także król Władysław
» z Budzynia iechał do Bilagrodu, na koronacyą :
» gdzie przyiechawszy na czas naznaczony, ubrano
» go w szaty św. Stefana, które iuż były bardzo
» nabutwiały, y tak iego prowadzono do kościoła :
» gdzie był pomazan od Dioniziusa strygońskiego,
» arcybiskupa, y koronowan koroną św. Stefana
» własną. A po koronacyey na maiestat, który był
» w puł kościoła na to nagotowany, w onym wszy-
» stkim habicie królewskim (który też na ubior
» kapłański poszedł) wstąpił, przed którym scepra
» królewskie, y krzyż, y miecz, także proporzec
» dzierzono... Mieszczan budzińskich powinność zda-
» wna tam się stawić na ten czas zbroynie y z cho-
» rągwią swą, a strzedz drzwi u kościoła ażby król
» wyszedł, który wyszedwszy, wsiałd zaraz na koń,
» y iechał przez wszystko miasto do kościoła św. Mar-

» cina, który jest na przedmieściu ; y tam wszedł na
» wieżę, na której będąc na wszystkie cztery strony
» obrócił się z mieczem gołym, iakoby dając znać, że
» ze wszech stron powinien był królestwa tego bronić.
» Stamtąd wróciwszy się do miasta, prosił na bankiet
» do siebie onych wszystkich panów, co przy tey
» koronacyey byli, y posłów : potym gonitwy i gry
» były sprawowane rozmaite. » (Bielski.)

Jedyny brat Władysława króla, Kazimierz, przybył do Litwy, z wielu polskimi panami ; towarzyszyli mu książęta mazowieccy, Kazimierz i Bolesław. Syn Zygmunta Michał z licznym poczem, i z znaczniemi darami, na przeciw niemu wyjechał, prosząc go, aby zabójców ojca nie puścił bezkarnie, a jego przy własnej puściznie utrzymał ; uprzejmie był od Kazimierza przyjęty.—U Niemna zastał bardzo wielu z duchowieństwa i świeckiego urzędu, jako też najznakomitszych panów ; oni wprowadzili go na zamek w Wilnie. Żądali zaraz, żeby nie był gubernatorem, ale się w. xięciem litewskim ogłosił. Wszyscy Polacy opierali się temu, gdyż to jest przeciw ich prawom i przysiędze.—Nazajutrz jak najraniiej, kiedy jeszcze Polacy we śnie byli pogrążeni, naszli młodszego syna Jagielly Litwini na zamku, wzięli pod rękę, zaprowadzili do kościoła św. Stanisława, i tam 1440 r. w. xięciem litewskim powitali, zaprzysięgłszy wierność i poddaństwo. Posłał zaraz Kazimierz do brata Władysława, z uwiadomieniem, iż na w. xięstwo litewskie wyniesionym został ; wyłożywszy zupełnie jak się rzecz miała, prosił o potwierdzenie, ale król wszystko od-

łożył do swego powrotu. — Na sejmie 1440 r. w Korczynie, za wdaniem się królowej Zofii, pobór został uchwalony na posiłki do Węgier.

Królowa Elżbieta widząc się opuszczoną, udała się do cesarza Fryderyka, któremu syna i koronę powierzyła; pomimo Władysławowych powodzeń, wytrwała w swych zamiarach, zebrała wojska dość znaczne z Czech, Moraw i Szląska; przybyła do Węgier, potrafiła nazad przyciągnąć do siebie arcybiskupa strygońskiego i wielu panów znakomitych; niektóre też miasta węgierskie zaczęły się jej poddawać. Chciał Władysław co prędzej zaradzić takowej śmiałości; przełożył nad Węgrami Jana Huniada, urodzonego w Wołoszech z matki Rusinki; wojsku polskiemu Polak przywodził. Wydana bitwa uwieńczyła królewskie zabiegi; córka cesarza Zygmunta musiała uciekać, ażeby się nie dostać do rąk zwycięzcy. Najbardziej król Władysław považał zasługę; Huniada też umiał ocenić, i wyniósł go na dostojność wojewody siedmiogrodzkiego. Nadesłano z Polski posiłki w ludziach i pieniądzech, wojska świeżego, pięknego uformowanego z poborowych pieniędzy, 5,000 konnych przybyło do Węgier 1441 r. królowi; oprócz tego były jeszcze ozdobniejsze poczty uzbrojonych rycerzy z ich własnej kieszeni: senatorów Tęczyńskiego, Oleśnickiego, Podolskiego, Rytwańskiego i innych bardzo wielu, poświęcających się dla sprawy królewskiej. Wyjechał Władysław na przeciw swym rodakom, a widząc dziarskie i wspaniałe wojsko polskie, radością był przejęty, Węgrzy wdziwować się mu nie mogli.—

Królowa Elżbieta miała miasto Prezburg w swęj mocy, chciała téż posiąć i zamek, ale przeciwnicy jęj, bronili go silnie. Posłał król Tęczyńskiego ku Prezburgowi, który żywnością zaopatrzył zamek, i spalił przedmieścia. Gdy widziała Elżbieta, że do miasta już ogień dochodził, zaniechała zamku, a na wiadomość, że król z wojskiem złożoném z Polaków i Węgrów pospiesza, uszła do Wiednia.

Papież, Eugeniusz IV, przysłał Juliana Cesarini, kardynała, aby Władysława z Elżbietą pojednać, z przelożeniem, iż nie godzi się marnować tych sił, które na przeciw Amuratowi należy gromadzić. Zezwolił monarcha dwóch królestw na porozumienie się z matką Pogrobowca; przybywszy ona do Rabu skłaniała się do pokoju, ciężko bowiem jęj było podolać wojnie. Żądała, aby Władysław przestał się pisać królem węgierskim, zostawując mu zarząd, póki syn jęj nie dójdzie lat piętnastu; życzyła sobie, aby król polski ożenił się z jęj starszą córką, za którą Szląsk obejmie, i dostanie 200,000 złotych w posagu. Będącego na Litwie Kazimierza, z młodszą córką chciała ożenić, inne jeszcze korzystne podawała ofiary. Dodala nawet, że gdyby nieszczęściem syn jęj umarł, król polski a nie kto inny będzie królem węgierskim. Gdy to wszystko kardynał Julian przedstawił, król i Węgrzy zgadzali się na takowe artykuły, tylko nie chcieli odstąpić od tego, żeby się królem węgierskim nie mianował. Uprosił kardynał Władysława, iż pojechał do Elżbiety do Rabu; tam został najwdzięczniej przyjęty; zgoda nastąpiła z łatwością, gdy królowa dla

syna królestwa węgierskiego wymagać przestała, zapewniła przytém, że skoro Władysław zięciem jój zostanie, będzie go uważać jak własnego syna. Pojechała z królem do Budzyna, trzeciego dnia do Rabu wróciwszy zasłała raptownie, i 1442 r. zakończyła życie. Mocno jój Władysław żałował, bo Elżbieta była niepospolitą kobietą, pełne trudów dni pędziła, niezłomnego dowodziła umysłu; z jój śmiercią uciszyły się w Węgrzech zawichrzenia domowe.

Oznajmiono królowi, że Turcy oblegli twierdzę Biłagrod, przy której Sawa do Dunaju wpada; nie troszczył się on o to, gdyż twierdza dobrze była zaopatrzona w ludzi, broń i żywność. Posłał jednakże do Amurata sułtana z doniesieniem, że jest królem węgierskim, aby królestwa jego nie najeżdżał, i od Biłagrodu odstąpił. Wcałe na to sułtan nie baczył, zdobywał twierdzę z wszelkiém wysileniem, lecz tak potężny znalazł odpór, iż po szóstomiesięcznym oblężeniu, zwłaszcza iż miało się ku zimie, straciwszy ludzi nie mało przy daremnym szturmie, odciągnął od twierdzy. Amurat oświadczył Władysławowi, że będzie z nim w pokoju, jeżeli po Sawę zostaną granice turreckie oznaczone.

Zalewanój Europie barbarzyńcami z dwóch stron groziło niebezpieczeństwo: burzy od Wołgi straszliwie dzicz Gengiskana potomków, wraca jednak na swoje stepy; w skwarnej Arabii wzrosły Machometa dwurożny sztandar gniece chrześcian. Zmiatali Turcy państwa, jako zwycięzcy osiadali w nich bez powrotu; Polacy jakby otrzymali posłannictwo stawiania barba-

rzyńcom odporu.—Upadek Bulgarów i Serbów przerażał w Węgrzech; przysłał Amurat do Budzyna posłów z żądaniem wydania mu Bilagrodu, reszty Serbii, i opłaty daniny, jeżeli król z nim chce porozumienie dobre zachować. Oburzony do żywego dzielny wojownik odpowiada, że jeszcze do téj ostateczności nie przyszedł, żeby miał opłacać pokój. Przygotowanie do wojny przyspiesza, po całym chrześcijaństwie rozsyła o pomoc; tyle tylko, że cesarz Fryderyk na dwa lata z Węgry zawarł przymierze. Zgnusnieśli Krzyżacy w zbytkach, za czeze uważali powody, dla których niegdyś wojny toczyły się krzyżowe; więcej oni myśleli o zaborach jak o chrześcian obronie. Zaledwie na wezwanie papieżkie, zebrano się cokolwiek tego zakonnego rycerstwa, na którego czele kardynał Julian krzyż nieść kazał, zamiast proporca.

Wielka moc zbrojnego rozmaitego ludu przybyła z Polski przeciw niewiernym pośród wojsk polskich i węgierskich : król Władysław z Budzyna ruszył : przebywszy Dunaj przyciągnął do Bilagrodu ; nad rzeką Morawą rozłożył swój obóz. Wyborowego wojska z Huniadem 10,000 posłał na blisko stojącego nieprzyjaciela ; tam zaraz Huniad 30,000 Turków położył trupem ; pojmał 4,000 w niewolę i chorągwi 9 zabrał, zeszedłszy ich w nocy, że ani się postrzegli, kiedy nawet uciekali muzułmanie, mając od swéj strony wojsko przeciwne, wpadali mu w ręce. W pochodzie swoim Władysław ciągle miał korzyści, nad Morawą odnosił zwycięstwa, gdy przybył do Bulgarów, nacieszyć się nie mogli z Polakami, ani

z nimi nagadać do sytu, jednym prawie co i oni mówiąc językiem; gotowi byli na wszelkie usługi. Zdobywał król po drodze miejsca wzmocnione, osadzone Turkami. Udał się ku górze Henius, wiodącej do Macedonii; Karembej, Natolii basza, z wojskiem znacznym z rozkazu Amurata broni przeprawy, i z gór uderza. Obrońca chrześcian w wigilię Bożego Narodzenia, 1443 r. wydaje bitwę; waha się zwycięstwo przez czas niejaki, ale zachodzi w bok polska piechota, oszczepy swemi niewiernych z koni zrzuca, tak ich przemaga, że broń ciskają, i szukają przytułku w górach.—Daremnie Karembej z upadającym już prawie pod sobą rumakiem, obraca się na wszystkie strony, wstrzymuje swoich, i upomina: rozproszyli Polacy do reszty, uciekają Turcy ku górcom do rozłożonego na wysokości obozu, w miejscu obronnym. Basza Karembej został poimany.

Zdziwiony Amurat walecznością Władysława, jakiej nie napotkał jeszcze, ustępuje kroku przeciwnikowi, którego daremnie stara się powściągnąć; zdumiewa go, i zarazem przeraża rozsyпка wojska Osmanlisów, dotychczas niepokonanego. Srogość zimy wstrzymała zwycięzki pochod chrześcian, dużo zniszczało konnicy; spocząwszy przez trzy dni w Bilogradzie Turków pogromca, nazad przeprowił się przez Sawę. Pośród okrzyku tłumów nieprzejrzanych stanął Władysław w Budzynie, szedł boso od kościoła do kościoła, dziękując gorąco Bogu za szczęśliwe zwycięstwo. Chorągwie Mahometan w kościele Panny Maryi kaza zawiesić, gdzie Polacy swoje też pozawieszali pro-

porce, również i niektórzy Węgrzy, a między nimi Huniad. Duchowieństwo pobożnemi hymny składało dziękczynienia, wraz z ludnością całą, za to pierwsze w Europie wyznawców Mahometa upokorzenie. Po całym chrześcijaństwie głośliwa sława tę nadzwyczajną turecką porażkę; ze wszech stron przybywali posłowie z winszowaniami królowi, przyrzekali w imieniu swych narodów okrętów dostarczyć, dla wzbronienia Turkom przejścia do Europy przez Hellespont.

Poselstwo z rodzinnego Władysława kraju, przy radości z świetnych tryumfów prosiło i przekładało, że czas powrócić do Polski, gdzie bez króla utrapienie wielkie; bo Tatarzy wyrządzają nielitościwe szkody na Podolu, na Litwie zaś brat królewski trudne ma zachody, nawet ze Szląska się odgrająają za xięstwo siewierskie, od xiążęcia cieszyńskiego kupione przez Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, na zawsze przyłączone do tego biskupstwa, nadające biskupom krakowskim tytuł xiążąt siewierskich.— Ziemie ruskie zalane były sektarzami, popami schizmatycznymi, opowiadającymi swą naukę dla odwrócenia wiernych uniatów. Mówili Polacy: Pana w domu nie ma, przeto nie jeden zapomina się zuchwalec. Przestrzegali Władysława, żeby się na żadne chrześcian obcych nie spuszczał obietnice, że pewniejszy będzie pomocy z Polski; tam, jak monarchę swego zobaczą, okażą skuteczną gotowość do poświęceń, i wszelkie zaspokoją żądania. Rozważał król co ma przedsięwziąć; sam widział, że przy Karpatach, nad Wisłą i nad Niemnem jest potrzebny. Przyrzekł swoim

Polakom kochanym, że jak tylko już sejm w Węgrzech zwołany odbędzie, uda się do Polski; bo i on téż spragniony znajdować się między swymi. — Na sejmie budzyńskim po tak ważnych nad muzułmanami korzyściach, nalegał jednak Władysław, aby postanowić pobory na świeże wojsko i na wszelkie wojenne zapasy; bo tym jedynie sposobem zagrodzi się myśli dalszych Amurata w Węgrzech podbojów.

Peten odwagi nie znał zarozumienia, odpychał dumę pochodzącą z wypadków pomyślnych, przeczorny, sięgał przyszłości, złe pragnął uprzedzić, w czuwaniu nad rzeczą powszechną, czystość miał zamiarów. — Do chwalebnych pomysłów skutecznienia, upoważniony był głównie przez króla Huniad, wojewoda siedmiogrodzki. Całe chrześcijaństwo zostało uwiadomione, aby spieszyć z przyrzeczonemi ofiary naprzeciw nieprzyjacielowi wspólnemu. Przedstawiającej się ciszy ufająca Polska, spodziewała się nakoniec króla swego zobaczyć; zamyślał on o tém, i gotował się do podróży. Błagali Węgrzy, żeby ich nie opuszczał; wiedzieli, że bez niego sułtan znówu nie zaniecha do państwa ich wtargnąć, skoro pozbawieni będą jego bohaterskiej zastony. Przemogły prośby, przełożenia nad jego chęciami, duch wojowniczy w tym młodym królu pomimowolnie oburzał się na zaniedbanie należnego ratunku : ułożoném zostało, że wysłani do Polski posłowie wykażą niepodobieństwo, żeby, w tak niebezpiecznym dla Węgrów czasie, król miał ich kraj porzucić. — Widząc Amurat, że w Węgrzech o dalszej zamyślają wojnie, wielkie dary kró-

lowi składa : za baszę Karambeya 40,000 czer. zll. Węgrzy przyjmują wykupu, zawiera sultan w Segedynie pokój, a przyrzeka wypełnić cokolwiek Władysław przepisze. Przystaje Amurat na ustąpienie z całej podbitej Serbii ; wszelkie twierdze zajęte porzuca, czego nie znali mahometanie, wypuszcza jeńców z niewoli. Układy zdają się korzystne; ale wstrząsa się polityka turecka na wieść buntu w Azji; na przybywające zasiłki chrześcijańskie zadrżała.

Nie było w Węgrzech wiadomém, że staraniem i zachodem papieża na morzu Czarném, pędzą rozpostarte żagle, dla pokonania siły tureckiej. Przemysłny Amurat, niepokoiony u siebie, przewidywał następstwo chrześcijańskich wysileń; przysięgą chce skrepować Władysława do zachowania, przynajmniej przez lat dziesięć, pokoju; Ewangelia i Alkoran, pod wielkiemi zaklęciami, będą rękojmą nierozzerwanych układów. Potęga rządowa turecka spoczywała w osobie sultana, pochodzącego z Ottomana plemienia, uważanego przez Turków za święte i jedynie godne tronu. Despotyzm był zasadą urzędzeń tureckich, zasadą nie znającą żadnej zapory; wszyscy u Turków przez uległość są równi, wola sultana znaczenie nadaje osobie wywyższonej do jego posługi. Nikczemne posłuszeństwo towarzyszy wszelkiej godności urzędnika; od chwili zaś zrzucenia z urzędu, wraca do swęj pierwotnej nicości. Nie znają w Turcyi zetknięcia, jak pana i niewolników, ulegają wszyscy jedynie przepisom Alkoranu, który jest wystarczającą umiejętnością. Wojsko, narzędzie sułtańskiej samowolności, ten

straszliwy otacza majestat. Chcąc do swęj osoby Amurat I przywiazac gwardyę przyboczną, rozkazal w 1362 r. ażeby pięta część mlodych jeńców, po przyjęciu wyznania Mahometa, wyćwiczona w wojennych obrotach, posłużyła do utworzenia zastępu Janczarów, złożonego z ludów różnoplemiennych. Fanatyzm i dostojęństwa oznaki zostały użyte, ażeby poruszyć w Janczarach zapal, chwały zamilowanie, i wyższości cheiwe uczucia. Ottomańskie wojska winne były Janczarom moc swoję i powodzenie, przyćmila wszystko ich slawa, poznali że są podporą sultanów, którzy doświadczyli jak należało tę silę oszczędzacz, gdyż stala się groźną nawet dla owych samowladców. Największem sultanów bylo staraniem przy władzy nieograniczonej, zjednac sobie i zapewnić przychylnosc i wiernosc swęj przybocznej gwardyi. Była ona sprężyną powolną w ręku zdolnego i odważnego pana; ale biada niedoleźnym! przy nich przybierala zuchwałę i huntownięcą postawę, zrzucala z tronu, dowolnie darzyła koronę, a ci okropni despoci z Ottomana krwi świętej, na których spojrzene drżeli poddani, doświadczali również przerażenia.

Dowiedzieli się w Węgrzech, że okręty przy Helle-sponcie z Genui, Wenecyi, i miejsc innych, pod znamieniem św. Piotra, oczekują znaku wojennego przeciw mahometanom. Co większa, owa bohaterska, starożytna Grecya, godnego w Skanderbergu znalazła potomka, który będąc na czele przedniej ottomańskiej straży, porzucal Mahometa chorągwie, aby przywrócić w Albanii cześć Chrystusa, objąć dziedzictwo swych

przodków i nienawieść dawno tłumioną wykazać na przeciw niewiernym. Cała jego panująca rodzina wymordowaną została przez Turków, jakimś szczególnym trafem, z synów władcy Albanii, Jana Kastrioty, sułtanowi Amuratowi II podobał się Jerzy; wychował go pomiędzy Janczarami, i tak polubił, że do pierwszych wyniósł zaszczytów. Dla dzielności nadzwyczajnej, został Jerzy przewany Skanderbergiem. — Oświadcza Władysławowi Skanderberg, że stanie z 20,000 Albańczyków przeciw Turkom pod znakiem krzyża. Wychodzi na jaw przyczyna Amurata powolności, Węgrzy i władca Serbii, którego niedostatecznie poskromiona Turcyja w przyszłości przeraża, ubolewają, że ustala wojna. Podobny podstęp oburza króla, unosi go wojowniczy zapal, lecz przysięga wstrzymuje. — Kardynał Julian Cesarini, jako legat w imieniu papieża, Władysława pokonywa sumiennosc; rozwiązuje, zdaniem jego, przezorną chytroscia ułożoną umowę, bez wiedzy i ku szkodzie chrześcijaństwa. Nieugięty w swém zdaniu kardynał Julian wymową swoją na soborach zwyciężał: zgromadza się rada, milczenie ponure nie objawiało czyli pokój, lub wojna w umysłach rady przeważy. Opierał się najmocniej wojnie Grzegorz z Sanoka; legat Julian pokój za hańbę i zgrozę uważa; przekonywa, iż ostatecznie wyłamać się potrzeba z pod jarzma tureckiego. Niewiernych wytepienie, powiada, chrześcijanie Bogu poprzysięgli; prawa boskie i ludzkie nie dopuszczają żadnych układów z Chrystusa nieprzyjaciółmi. Gwałtownosc mowy kardynała wznieca zapal, skłania do

odnowienia boju, oręż zaledwie spoczął, a znowu śmiertelne gotują się ciosy.

Trzymali się Turcy umowy najściślej, dla zawartego przymierza, król dawnego wojska nie miał ani połowy, zostało rozpuszczone; porozjeżdżali się rycerze. Ogrom dążących polskich wojowników do Węgier na Turka, z doniesieniem królewskim o pokoju, z jego rozkazu gdy byli niepotrzebni, wrócili z drogi. Przejął wtenczas radością Polaków zawarty pokój; pełni byli nadziei, że króla swego zobaczą. Porywczosć okazała się zbyt wielka, do rozpoczęcia nieprzyjaznych kroków, bez przekonania się czy były siły wystarczające, czy na czas staną sprzymierzeńcy z pomocą?—Skanderberg sławny Epiru wojownik, nie przystawił posiłku przyobiecanego, bo musiał od Turków Albanii bronić. Wyrzucił Amurat w swym liście Skanderbergowi jego winy; żądał, aby na nowo przyjął wyznanie Mahometa. Na taki list sultana, Jan Kastriot odpowiedział: « Pogróżek się nie boję, wiary nie » zmienię. » Zaniedbały narody chrześcijańskie przedstawiających się korzyści, z osłabienia muzułman nie odniosły pożytku; nie myślały, że nadeszła chwila stanowcza, oswoiły się z postrachem rozszérganym przez barbarzyńców. Religia, ludzkość, wzniosłe uczucia prawie zmartwiały, zapal ostygł zupełnie. Porwany Władysław pędem chrześcijańskiego rycerza, biegł w stronę oporną przekonaniu. Ciągnął król z Segedyna smutny, widząc zaledwo 20,000 wojska około siebie, ruszył 20 września 1444 r., 3 października przeprowił się przez Dunaj, pod Orsową, podsta-

pił pod Widdyń przez równiny bułgarskie, i w 26 dniach przybył pod Nikopolis, aby się wzmocnić, przy Hellesponcie, przyslanemi posiłki z Europy. Dotknięty Amurat doznana z Władysławem porażką, przytém chciwy zemsty za zgwałcenie umowy, siły ogromne zgromadza z największym wytężeniem, rozsyła gońców po Azji, po Grecyi z rozkazem połączenia się z nim wojsk przy Adrianopolu.—Gdy stanął król Władysław 26 października w Nikopolis, przybył tam Draguła, gospodar dolnych Wołoch, z czterma tysiącami koni, przepraszając i ubolewając że Turkowi zmuszony hołdować. Zobaczywszy u chrześcian tylko 16,000 jazdy, a 4,000 piechoty, westchnął i zaręczył, że kiedy sułtan wybiera się na polowanie, towarzyszy mu większa liczba niewolnika; radził z duszy, aby z podobnemi środkami na Turka się nie porywać. Legat papieżki utrzymywał, że połączą się przy Hellesponcie z wojskiem królewskiem oczekujące tam siły chrześcian, morskie i lądowe, razem działające, dostateczne do zgromienia Amurata potęgi. « Co słysząc Draguła, » ruszywszy ramionami rzekł : Boże daj to by tak » było co ten ksiądz powiada. Gdy tedy widział że » nie mogło być inaczej, zostawił królowi ludu swego » cztery tysiące y z synem. » (Bielski.) Od Nikopolis zostawiwszy Dunaj na lewo, postępowały hufce chrześciańskie podnóżem góry Hemus, ku brzegom morza Czarnego i Tracyi. Przykazał król pod karą śmierci, aby kościółów pańskich żołnierze nie łupili, z ludźmi obchodzili się najlepiej, jak z braćmi, żeby ani tknęli cudzej własności, jedynie zaopatrywali się w potrze-

bną żywność. Łagodność podobna znaną nie była w wojnach, przeto wszędzie się poddawali dobrowolnie. Wciągu pochodu znajdowano wiele pomników cesarzów rzymskich, okrytych łacińskimi i greckimi napisami, wiele okazałych starożytnych gmachów, nie przez wieki, ale barbarzyństwem tureckim poniszczonych. Uchodzili Turcy zamieszkali w miastach trackich, zaniknęli w twierdzach Petraz i Sumen zawarli bramy. Dzielne wojsko królewskie, po dobytaniu całodzienném, twierdze opanowało: 5,000, wyjępiono nieprzyjaciół. Osadzonych tam Słowian, jak jeńców odesłano do Węgier. Z wojskiem stotysięcznym, w Gallipoli przeprowił się Amurat; drugie wojsko w Adryanopolu zastał: nie tylko owe europejskie okręty nie użyczyły pomocy naprzeciw niewiernym, i przeprowy ich nie wstrzymały, ale tam brano za przewóz każdego Turczyzna po czerwonym złotym. Takie to było samolubne pojęcie sprawy powszechniej u innych narodów; chrześciance dopomagali barbarzyńcom! zawsze i wszędzie Polacy innemi wcale odznaczeni się czyni.

Przybyło wojsko Władysława 10 Listopada pod Warnę. Amurat dodawał swoim ochoty, wykazywał krzywoprzysięstwo, pomsty na króla wzywał. Męztwa Władysława nic nie zraża, pomimo wrzodu na lewej nodze chwyta za broń, pała żądzą walki. Zetrą się znowuż chrześciance zastępy i Mahometa wyznawców, pierwszych pobożność do waleczności pobudza, niewiernych ślepa żarliwość. Ukazała jutrzyenka szyki żołnierzy tureckich, przeciwna im strona gotuje się co

prędzej; staje wojsko chrześcijańskie pod Warną między górami a jeziorem: na lewym rogu nad błotami, ustawiono cztery chorągwie, przy nich jest Huniad, król w pośrodku z całą swą służbą. Na prawym rogu ku górom, kardynał Julian z synem Draguły, mającym swe wojsko z garstką Krzyżaków, i uzbrojeni biskupi dla obrony wiary, gotowi są do bitwy; chorągiew Władysława umieszczono przy obozie. Za złę miano wróżbę, że proporzec królewski wiatr zrzucił i podarł, a wierzehowiec nie dał królowi wsiąść na siebie. Pierwsze spotkanie darzy prawowiernych obrońców zwycięstwem: jazda turecka złamana, zachwiane prawe i lewe skrzydło, leją się krwi potoki, dusze tysiącami do innego przechodzą świata. Mówią, że Amurat zmieszany zamyśla uciekać, ma już wszystko za stracone, ale jeden z Janczarów schwyciwszy lejce u jego rymaka zatrzymuje; w tém przyszedłszy sultan do zastanowienia, że łzami wzywa litości wielkiego proroka, aby od Mahometan odwrócił czarę żalości i pogardy. Przed 24,000 chrześcijańskiego żołnierza, przeszło 100,000 Ottoman ucieka: gdzie tylko przemagająca ukaże się siła, Władysław z hucem swym ratuje; choć tak liczne, zawsze świeże Muzulman wojsko przybywa. Gdzie się tylko bohater warneński obróci, najsrozsza jest bitwa, gromi, przed nim pierzchają. Wielbłądy na których sprzęty były sultańskie, zastępują węgierskim jeźdcom drogę, panów swych nie chcą konie słuchać, tak się stawiają jak gdyby też potykać się z chrześcianami chciały, wielu pozbawiły życia. Przypadł właśnie oddział Draguły, odpędził wielbłądy i ry-

cerzy od potyczki téj uwolnił. Tatarzy (bo i ci dopomagali Turkom) napadają na króla; lecz ich przemaga niebawem, jest rzeź krwawa, i zadaje klęskę Władysława, spędza z pola, gdyż hufiec turecki tak przed nim uchodził, że nie zatrzymał się aż w Adryanopolu. Tam rozgłosili, że Amurat pobity na głowę; przed kilkakrotnie przewyższającą turecką mocą rotę chrześcian dzielnie się stawiają; nie liczne, ale zwyciężające. Docierają aż do nieprzyjaciół obozu, opór napotykają niewzruszony: Janczary są jak skała, w którą daremnie uderzają pioruny. Radził królowi Huniad wstrzymanie walki, aby się zachował na szczęśliwsze czasy, lecz on trwogi nie zna; obyczaje rycerskie wsteczny krok mają za ohydę. Młody, znakomity, pełen serca i blasku wojownik, chciwy zupełnego pokonania naciera na swego męstwa godnych Janczarów, powstaje bój uporeczywy; okropnie król roznosi ciosy, wał trupów ściele przed sobą, Huniad nie nalega więcej, jeszcze walka nie rozstrzygnięta, a on z 40,000 jazdy węgierskiej usuwa się z pola bitwy. Kiedy na wszystkie strony zapamiętałe razi, ugodzony śmiertelnie pada król bez czucia. Co go otaczali biją się Polacy około drogiego im ciała, te już martwe bronią zwłoki, aż póki z nich nie padł ostatni; wierności dochowali niezaprzeczonej, dali się Janczarom rozsiekać. Śmierć króla wojsko przeraża, następuje nieład, wszystko stracone. Gdyby Huniad nie był króla odstąpił, z równą jak on bił się wytrwałością, 40,000 nie uprowadzonej jazdy, wielką mogły być pomocą.

Zginął w młodości kwiecie, lat 21 mający naczelnik

dzielny, waleczność jego do bohatérskich pobudzała czynów, pierzchają bitni wojownicy, Janczary zostają panami bojowiska, ucinają królewską głowę mężnego mężnych: z radością barbarzyńską na drzewcu osadzoną, obnoszą po wojsku, jako najpiękniejszą swego zwycięstwa oznakę. Głowa ta starczy za wielu narodów pokonanie. Do wieczora trwała bitwa; zaszła noc, nie przyniosła spoczynku, obawa nie ustawała w tureckim obozie, po tylokrotnych porażkach, aby chrześcianie jakiej nie użyli zasadzki, i znowu nie uderzyli. Prerażeni muzułmanie samém zwycięstwem, nie gonili ustępujących. Grzegorz z Sanoka towarzyszący pod Warną wyprawie, najmocniej przeciwny zerwaniu z Turcyą traktatu, okrył przekleństwami Juliana kardynała, który nakłonił do złamania przysięgi. Wzniosła ta polska dusza czuła najlepiej, jakie ze śmierci króla dla ojczyzny nieszczęście. Został Grzegorz z Sanoku wróciwszy do kraju arcybiskupem lwowskim, kardynał Julian zginął w ucieczce. Metryki polskie wozone przy królach, Turcy zabrali, ma ich być jeszcze kilka xiąg w Konstantynopolu.

Zaledwo 6,000 pozostało chrześcijańskiego wojska; mówi Długosz, że 80,000 padło Turków. Wybrał Amurat dwunastu polskich dorodnych młodzieńców, aby przeszli na sektę Mahometa, i pośród swoich Janczarów chciał umieścić. Woleli oni życie postradać, jak zostać pozbawionymi wiary, wolności i ojczyzny. Zamknęli się razem i jeden drugiego do ostatniego zabijał. Chwalebne to morderstwo dowodzi, jaką w tak szlachetnych młodzieńcach kraj poniósł stratę, ile to usług

mogli mu byli oddać! Bolesna trwoga chrześcian przejmuję, na odgłos zgonu Warneńczyka; cesarz Paleolog, cały zmartwiał, prorocze wyrzekł słowa: już Turków w Konstantynopolu widzę. Polska okropny jęk wydała, cały Zachód wielką uczuł żalność, narody żalobą się okryły, a papieżkie zamiary połączenia greckiego kościoła z rzymskim zniweczone zostały. Tak to jeden człowiek postać zmienia świata. Władysław polskim był królem przez lat jedenaście; Węgrom pięć lat panował. Czasu nie stało 21 lat mającemu monarsze, korzystać z doświadczenia, tego owocu długiego życia. Sprawiedliwie Polacy w waleczności młodego bohatera pokładali nadzieje, potężne jego ramie mogło być postrachem nieprzyjaciół. Równie wielki polityk jak wódz znamienity, zmierzał do dzieł stanowczych. Dążenie wytrwałe uczuć szlachetnych, popartych uskramiającą siłą mogło niewyrachowane wykazać skutki; przecięte zbawienne to dążenie w swym biegu, staje się boleścią dla ludzkości. Turcy śmierć Władysława uważali za karę niebios, iż przysięgę zniewały.

Kłeska pod Warną pozbawiła Polskę króla, po którego stracie nie mogła się pocieszyć; wybór polskich rycerzy, zawsze naprzeciw największym niebezpieczeństwom stawających, wojny tej padł ofiarą: między tyłoma znakomitymi, odznaczywszy się świetnie, zginęli bracia Tarnowscy, Zawiszowie. Dzieje polskie napotykać się często z temi imionami. Już nie prędko zdobędzie się chrześcijaństwo na wyprawę za Dunaj, Illirya i Serbia znowuż owładnięte przez Turków, uty-

skują pod jarzmem okrutném. Najokropniejsze są zwycięstwa, przez które kraje ulegają politycznej zagładzie.

Dla żadnego z monarchów nie był Amurat z równém poważaniem, jak dla Warneńczyka: mówią, że w miejscu przez opatrność nieodgadnioną w swych wyrokach, na zgon bohatera polskiego przeznaczoném, kazał pomnik wystawić. Napis na nim z woli tego sułtana umieszczony, poświadczał o jego nad walecznością Władysława podziwieniu. Krwią tyłu wojowników miejsca te przesiąkłe, zrodziły niewygasłą pamięć. Zachowały wspomnienia okolice Warny jak orzeł polski wznosił się na ich bloniach. Podobne wspomnienia zjednały u potomności niezatartą przychylność; bo szlaki różnych krain, oznaczone stopami polskimi, wryły poświęcenie.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

TREŚĆ PRZEDMIOTÓW

TOMU PIERWSZEGO.

ROZDZIAŁ I. NIEPEWNA EPOKA HISTORII POLSKIEJ. —

Lech. — Gniazdo orle. — Herb polski. — Dwunastu wojewodów. —
Wojewoda Krakus. — Zamek na Wawelu. — Smek. — Mogiła. — Syno-
wie Krakusa. — Córka Wanda. — Rytygier. — Przemysław. — Miasto
Przemysł. — Leszkowie. — Popiel. — Stryjowie. 1

ROZDZIAŁ II. DYNASTYA PIASTÓW, 842.

Postrzyżyny. — Piast. — Rzepicha. — Anioły. — Ziemowit. — Leszek. —
Ziemomysł. — Pustelnicy w Polsce. 6

ROZDZIAŁ III. EPOKA ZAPROWADZENIA CHRZEŚCIAŃSTWA, 965.

Mieczysław. — Dąbrówka. — Kapłani z Włoch i Niemiec. — Święty
Wojciech. — Boga-Rodzica. — Bolesław. — Judyta. 9

ROZDZIAŁ IV. BOLESŁAW CHROBRY, 999.

Urządzenie wojska. — Potęga Polski. — Święty Wojciech męczennik. —
Krassota. — Otton III. — Hojność Bolesława. — Otton darzy Bolesława
koroną. — Traktat Gnieźnieński. — Słowianie między Elbą i Odrą. —
Małżeństwo Mieczysława z Ryxą. — Dary Ottona. — Elektorowie. —
Śmierć Ottona. — Cesarz Henryk Bawarski. — Boje Bolesława. — Zjazd
w Merzeburgu. — Zdrada. — Danina czeska. — Wojna z Henrykiem II. —
Król wicz polski na rycerza pasowany. — Łagodność Bolesława w na-
wracaniu pogan. — Udalryka czarny postępek. — Mieczysław odzyskuje
wolność. — Darczne niemieckie usiłowania przeciw Bolesławowi. — Oblę-
żenie Niemczy. — Bolesław w Wrocławiu. — Pokój w Budyszynie. —
Bolesław żeni się z Oddą. — Ruryk. — Włodzimierz W. — Świętopelk
żeni się z Bolesława córką. — Jarosław. — Śmierć Włodzimierza W. —
Borys. — Chleb. — Niezgodni bracia. — Wyprawa Bolesława do Kijowa. —
Zwycięstwo. — Szczerbiec Chrobrego. — Odzyskana Ruś Czerwona i
Przemysł. — Bogactwa Kijowa unieszczone w katedrze gnieźnieńskiej. —

Spotkanie się Bolesława z Jarosławem nad Bugiem. — Ucieczka Jarosława. — Powrót Chrobrego do Polski. Król funduje klasztor. — Zamek Chroberek. — Jarosław pobity nad Bugiem dostaje się w niewolę. — Łaska wość Bolesława. — Bolesław po powrocie do Polski robi urzędnia. — Karność wojska. — Rada z dwunastu członków. — Sprawić łaźnię. — Wicie. — Kasztelanowie. — Hymn Boga Rodzica. — Duchowieństwo ma kierunek nauk. — Światło wydobywa się z pomroki. — Łacina wprowadzona do religijnych obrządków. — Koronacja Chrobrego. — Arcybiskup gnieźnieński otrzymuje prawo koronowania królów polskich. — Kanony wskazujące pokrewieństwa. — Zgon Bolesława. Żalność powszechna. . . . 13

ROZDZIAŁ V. MIECZYSLAW II GNUSNY, 1025.

Mieczysław usuwa Radę sędziwych mężów. — Jarosław Ruś Czerwoną zabiera. — Brzetysław, syn Udalryka, zaprzestaje daniny, i wchodzi do Morawii. — Margrabiowie podniecają do buntu za Odrą. — Mieczysław umiera. — Małoletność Kazimierza. 46

ROZDZIAŁ VI. BEZKRÓLEWIE, 1034.

Ryxa. — Oburzenie. — Ryxa uwozi skarby i korony. — Anarchia. — Poselstwo do Kazimierza. — Świętopietrze. — Rzeź panów. — Paganie wszystko burzą. — Jarosław nad Bugiem wojuje. — Czesi łupią gnieźnieńską katedrę. — Zjazd w Gnieźnie. 48

ROZDZIAŁ VII. KAZIMIERZ ISZY MNICH, 1041.

Powrót Kazimierza. — Koronacja. — Małżeństwo Kazimierza z Dobrogniewą. — Cesarz Henryk III. — Porządek wraca. — Masław wspierany przez pogaństwo. — Kazimierz zwycięża. — Polska się odradza. . . . 53

ROZDZIAŁ VIII. BOLESŁAW III ŚMIAŁY, 1038.

Koronacja. — Zwycięztwa. — Bela. — Andrzej. — Synowie Brzetysława. — Bolesław pokonywa Prusów. — Izasław. — Połowcy. — Wszesław. — Kijów się poddaje. — Przemyśl. — Oblężenie. — Gejza. — Salomon. — Pokój w Węgrzech. — Wołyń. — Poddanie się Kijowa. — Rozpusta. — Małgorzata Zębocka. — Biskup Stanisław Szczepanowski. — Piotrowin. — Kościół na Skalce. — Zabójstwo biskupa. — Grzegorz VII Papież. — Kłatwy. — Cesarz Henryk IV. — Kanuzyum. — Mieczysław. . . . 59

ROZDZIAŁ IX. WŁADYSŁAW ISZY HERMAN, 1080.

Interdykt co do obrządków religijnych usunięty. — Herman żeni się z Judytą, więźniczką czeską. — Rodzi się syn Bolesław. — Zbigniew. — Judyta umiera. — Najazdy. — Herman zaślubia Judytę, wdowę po Salomonie. — Sieciech. — Wojna z Pomorzanami i Prusami. — Wyprawa do Morawii. — Mały Bolesław. — Hardość Sieciecha. — Zdobyć Między-

rzcza. — Sicciech nienawidzony. — Bunt. — Powstanie w Kruszwicy. — Zburzenie Kruszwicy. — Wojna Krzyżowa. — Powstanie Rusinów. — Santok. — Zwycięstwo Bolesława. — Napad Rusinów. — Bolesław ich gromi. — Zgon Hermana. 81

ROZDZIAŁ X. BOLESŁAW III KRZYWOUSTY, 1103.

Pokonani Rusini proszą o pokój. — Bolesław żeni się z Zbislawą, księżniczką kijowską. — Zbigniew nakłania Czechów aby wpadli do Szląska. — Borzywoj rozkazuje wojsku wyjść ze Szląska. — Zelisław Morawców pokonywa. — Swatobor. — Niepomyślna Kołobrzaska wyprawa. — Skarbimir. — Oblężenie Białogrodu. — Bolesław upokarza Pomorzanie. — Gniewomir. — Zbigniew naprowadza ciągle nieprzyjaciół. — Zbigniew błaga przebaczenia. — Koloman. — Przymierze. — Judyta zaślubia Stefana. — Spiż dany w posagu na dożywocie ze zwrotem do Polski. — Mutypa. — Wersowiczowie wchodzą z Czech do Polski. — Zbislawa umarła. — Twierdza Uście. — Skarbimir. — Zdobyćie Nakła. — Pomorzanie pokonani. — Pomorzanie chrzest przyjmują. — Świętopelk. — Głogów. — Habdank. — Bitwa pod Wrocławiem. — Psie Pole. — Pokój w Bambergu. — Gallus. — Świątochna. — Śmierć Zbigniewa. — Duńczycy proszą o pomoc. — Zdrada w Haliczu. — Krzywousty dzieli Polskę. — Śmierć Krzywoustego. . . 91

ROZDZIAŁ XI. WŁADYSŁAW II, 1140.

Władysław otrzymuje godność panującego. — Agnieszka. — Wojna domowa. — Jakób Arcybiskup Gnieźnieński. — Oblężenie Poznania. — Pożar w obozie. — Kraków się poddaje. — Władysław udaje się z żoną i synami do Niemiec. 124

ROZDZIAŁ XII. BOLESŁAW IV. KĘDZIERZAWY, 1149.

Kędzierzawy obrany monarchą. — Fryderyk Rudobrody (Barbarossa) napada Polskę. — Kryżgów. — Małżeństwo Mieczysława z Adelaidą. — Wojny cesarza niemieckiego we Włoszech. — Szląsk oddany synowi Władysława. — Margrabiowie Brandeburscy. — Krucjata. — Miasta włoskie. — Henryk książę sandomirski. — Wyprawa na Prusów. — Śmierć Henryka. — Zawichrzania domowe. — Kędzierzawy umiera. 128

ROZDZIAŁ XIII. MIECZYŚLAW III STARY, 1173.

Mieczysław Stary obejmuje rządy. — Narady o zmianie monarchy. — Poselstwo do Kazimierza. — Kazimierz ulega woli narodu. 141

ROZDZIAŁ XIV. KAZIMIERZ II SPRAWIEDLIWY, 1177.

Przyjęcie Kazimierza. — Zapytany papież, przyznaje Kazimierzowi panowanie. — Zjazd w Łęczycy. — Sejm prawodawczy. — Senat. — Mgnaci. — Przywileje. — Arystokracja. — Żyrosław. — Leszek — Kazimierz zwycięża. — Krucjata. — Dziesięcina saladyńska. — Niezgody Rusi. —

Domowe rozterki. — Pospolite ruszenie. — Pokój z Węgrami. — Łacina. — Xięǳzbiory. — Maciej Cholewa. — Kadłubek. — Brandeburgia. — Kazimierz umiera nagle. 144

ROZDZIAŁ XV. HELENA I LESZEK BIAŁY, 1194.

Wybor Leszka Białego. — Helena. — Bitwa pod Mozgawą. — Goworek. — Legat papieżki. — Roman. — Mikołaj wojewoda krakowski. — Haliżanie błagają aby Leszek Biały u nich panował. — Okrucieństwa Romana. — Mieczysław Stary ludzi. — Trzęsienie ziemi. 160

ROZDZIAŁ XVI. WŁADYSŁAW III ŁASKONOGI, 1203.

Laskonogi. — Najazd Romana. — Krystyn hetman. — Bitwa pod Zawichostem. — Roman zabity. — Oltarz ŚŚ. Gerwazego i Protazego. — Leszek Biały obejmuje znów Monarchię Polską. 166

ROZDZIAŁ XVII. LESZEK BIAŁY, 1206.

Młodsza linia otrzymuje dziedzictwo. — Konrad. — Różne xięstwa na Rnsi. — Litwa. — Borys syn Ginywully. — Świętopelk. — Leszek żeni się z Grzymisławą. — Salomea. — Stronnictwa w Haliczu. — Koloman. — Mścisław Mścislawicz. — Daniel. — Ormianie. — Płwacz. — Morderstwo Krystyna. — Poganizm. — Prusowie. — Bożyszczka pogańskie. — Święta Siekierka. — Meinhard. — Rycerze Mieczowi. — Infantycyzy. — Zakon rycerzy Dobrzyńskich. — Zgromadzenia pobożne w Jerozolimie. — Zakon Krzyżacki (Teutoński). — Henryk z Saltza. — Kardynał Pozyusz. — Halina. — Henryk Brodaty. — Zjazd w Gąsawie. — Świętopelk zabójca Leszka Białego. 169

ROZDZIAŁ XVIII i XIX. BOLESŁAW V WSTYDLIWY, 1227.

Małoletność Bolesława V. — Ustanowienie opieki rozlew krwi sprowadza. — Henryk II Pobożny. — Ś. Jadwiga. — Małżeństwo synów Konrada z Jadwigi wnuczkami. — Konrad i Henryk Brodaty do zgody przychodzą. — Ustawy Brodatego. — Uście. — Laskonogi w Szrodzie umiera — Henryk Brodaty w Krośnie zakończył życie. — Płwacz umiera na Pomorzu. — Bolesław V. zaślubia Kunegundę. — Krzyżacy łączą się z rycerzami mieczowymi. — Niemcy niebezpieczni dla Słowian. — Czapla. — Agazyja. — Konrad wyklety. — Tatarzy. — Batuchan. — Włodzimierz, wojewoda krakowski, puszcza się za Mongolami; dopędza ich w Tursku. — Peta. Potykają się Polacy z Mongolami pod Szydłowem. — Bolesław z Kunegundą i Bela uciekają przed Mongolami. — Lignica. — Henryk II. Pobożny. — Bolesław Szepiotka. — Mieczysław Opolski. Sulisław. — Henryk zabity. — Wynalazki Mongolów. — Żona Henryka. — Plan Karpin. — Gaiuk. — Twierdza Żarłowice. — Nakło — Traktat między Krzyżakami i Pomorzanami. — Śmierć Konrada. — Sól w Bochni i w Wieliczce. —

Daniel. — Ryngold. — Nogaj i Talabug. — Zamek w Sandomierzu. — Lew i Roman. — Klimunt. — Mendog. — Hirzlhals. — Jadźwingi. — Koloman. — Twierdza Bartensztejn. — Bolesław wyznacza Leszka Czarnego swoim potomkiem, który się żeni z Gryfiną. — Bitwa pod Pietą. — Witeliusz. — Gdańsk. — Przemysław. — Ludgarda. — Litwini w Polsce grasują. — Zatargi książąt szlązkich. — Brandeburży niszczą Polskę. — Bolesław V. umiera. — Kunegunda z Jolantą poświęcają się na życie klasztorne. 188

ROZDZIAŁ XX. LESZEK CZARNY, 1279.

Rusini z Litwinami i Tatarami Polskę nachodzą. — Lew dowódzca. — Leszek Czarny zbiera wojsko, i w Goślicach zwycięża. — zanosí wojnę do Lwowa. — Zdrada Henryka Probusa. — Rozpuszczenie wojska. — Litwini Polskę napadają. — Ochota do bitwy. — Przy Narwi spotkanie. — Kościół Ś. Michała w Lublinie. — Wojna domowa. — Konrad II. — Gostynin. — Mongolowie. — Leszek Czarny umiera bezdzietnie. 242

ROZDZIAŁ XXI. ZAMIESZANIE, 1289.

Bolesław, książę plocki. — Henryk Probus, książę wrocławski. — Władysław Łokietek, książę sieradzki, zbiera wojsko. — Książęta szląscy. — Łokietek zmusza do bitwy; z radością przyjęty w Krakowie. — Henryk, książę lignicki, przez Niemców do Krakowa wpuszczony. — Łokietek uchodzi do Kujaw. — Prześladowania. — Śmierć Probusa. — Przemysław od Probusa otrzymuje Krakowskie, Pomorze i Gdańsk od Mestwina. — Gryfina zmyśla testament na Wacława króla czeskiego. — Czesi zajmują Kraków. — Łokietek broni Sandomierza. — Wacław wraca do Czech. — Spustoszenie od Tatarów. — Witenes, książę litewski. — Pogoń Litewska. — Łokietek otrzymuje księstwo łęczyckie. — Bolesław, książę plocki, zostaje panem całego Mazowsza. — Państwo Bolesławów marnieje. — Anarchia. — Krzyżacy pokonaniem Polski zajęci. 250

ROZDZIAŁ XXII. PRZEMYSŁAW, KRÓL POLSKI, 1295.

Kraj rozszarpany jednoczy się pod berłem Przemysława. — Koronacja w Gnieźnie. — Król zajmuje się Pomorzem. — Pieczęć królestwa Polskiego. — Narada o odzyskanie prowincyj oderwanych. — Śmiałość Przemysława postępkami wznęcającą zazdrość u postronnych. — Król w Rogoźnie. — Napad margrabiów brandenburgskich. — Morderstwo Przemysława. — Ludgarda. — Ryxa. — Polska doznaje okropnych ciosów. 257

ROZDZIAŁ XXIII. WŁADYSŁAW ŁOKIETEK, 1296.

Łokietek obrany królem. — Szlązacy przychylni Czechom. — Łokietek stanowi Wisława gubernatorem Pomorza. — Poskromiwszy Szlązaków, wraca do Wielkopolski. — Zajęcie z Litwą nie dozwala Krzyżakom w Pol-

- sce zaborów. — Omamiony Łokietek pomyślnością zaniedbuje swe rządy.
— Zjazd w Poznaniu przyzywa na tron polski Wacława, króla czeskiego.
— Opuszczony Łokietek zostaje tulaczem. 262

ROZDZIAŁ XXIV. WACŁAW KRÓL POLSKI I CZESKI, 1300.

Koronacja Wacława w Gnieźnie. — Żeni się z Ryxą Elżbietą, córką Przemysława. — Osadza po twierdzach czeskiego żołnierza. — Najezdniczy grasują bezkarnie po Polsce. — Ścigany Łokietek ukrywa się w skale w Ojcowie. — Puszcza się na pielgrzymkę; w Rzymie rozmyśla nad swými błędami. — Wacław zaprowadza karność; wyjeżdża z królową do Pragi. — Władza namiestnicza. — Czeskie grosze. — Karobert królem Węgier. — Bonifacy VIII. papież. — Wyprawa przeciw Rusi. — Amadeusz, książę Siedmiogrodzki. — Rycerstwo polskie przechodzi pod chorągwie Łokietka. — Wacław, syn zmarłego króla Czech i Polski, zbiera wojsko dla objęcia polskiej korony; w Ołomuńcu zabity. — Cesarz Albrycht. 264

ROZDZIAŁ XXV. WŁADYSŁAW ŁOKIETEK, 1306.

Łokietek w Krakowie. — Niechęć Wielkopolan. — Pomorze składa przysięgę. — Szwencowie. — Zdrada. — Brandeburgi. — Bogusz. — Żądanie pomocy Krzyżaków. — Gdańsk. — Krzyżacy już niepotrzebni, zwiększając siły twierdzy. — Michałowska ziemia w zastawie. — Jarmark w Gdańsku na S. Dominika. — Zjazd w Krajowicach. — Bezwstyd Krzyżaków. — Skarga do papieża. — Sejm w Gnieźnie. — Łokietka żądają Wielkopolanie. — Henryk z Głogowa posyła wojsko; Łokietek przemaga. — Dalsze zabory na Pomorzu. — Książę Kazimierz. — Tczewo. — Oblężenie Świecia. — Książę Przemysław. — Andrzej Cedrowicz. — Zdrada. — Rozruchy poznańskie. — Rosperski. — Kapitulacja. — Urodzenie Kazimierza. — Zjazd w Brześciu Kujawskim. — Brandeburgi nieprawnie Teutonami Pomeranią Gdańską sprzedają. — Domaganie się o koronę czeską. — Jan Luxemburski zostaje królem czeskim. — Powstańcy w Krakowie. — Łokietek poskramia powstanie. — Kometa. — Głód. — Gedymin. — Ruś łączy się z Litwą. — Papież zezwala na koronację Łokietka, która się w Krakowie odbywa. — Papież komisarzy przysyła dla zwrotu Polsce Pomorza. — Żmudź. — Łokietek łączy się z Karobertem, dając mu córkę Elżbietę za żonę. — Kłątwa papieża na Krzyżaków utrzymana. — Dobrzyń. — Gedymin przyzwala na małżeństwo Aldony z Kazimierzem. — Chrzcist. — Order orla białego. — Danmilla. — Książę Mazowsza. — Jan Czeski. — Książę Bolesław lignicki. — Książę Henryk wrocławski. — Ciągłe bitwy. — Od rozbojów król Łokietek zabezpiecza. — Nadużycia powściągnięone. — Duchowieństwo. — Łokietek prawodawca. — Sejm w Chęcinach. — Kasztelani. — Wojewodowie. — Wieca. — Prawa wojenne. — Prawo niemieckie. — Wincenty z Szamotuł. — Krzyżacy z wojskiem z Niemiec przemagają siłą. — Szamotulski żałuje swego przenie-

wierstwa. — Kazimierz szanuje wolę ojcowską. — Wojska pod Płowcami. — Król polski zwycięża. — Saryusz. — Zły sąsiad. — Pogarda zdrajcy. — Porywczosć zbyt uczynna. — Król węgierski. — Jan czeski. — Brześć Kujawski. — Głód. — Inowrocław. — Pożar Gniewkowa. — Zamek Pakość. — Zakon teutoński nie pogańską, ale prawowierzną krew przelewa. — Niezgody szląskie. — Miasto Kościenie. — Ostatnia walka Łokietka. — Przyjęcie króla polskiego w Krakowie. — Zgon Łokietka. — Przestrogi dla Kazimierza. — Chleb. — Sól. — Żelazo. — Narodowości uczucie. — Błogie rządy dobrego monarchy. — Miasta włoskie. — Instytucje zbawienne. — Liga anzeatycka. — Feudalność. — Allodyalność. — Zamyśl wynarodowienia. — Arystokracja. — Energia Łokietka. — Gminy. — Potrzeba zaludniania miejsc spustoszałych. — Polska ocalenie swoje Łokietkowi winna. : 269

ROZDZIAŁ XXVI. KAZIMIERZ WIELKI, 1333.

Rząd pomyślny Kazimierza. — Koronacja Kazimierza i Anny Aldony w Krakowie. — Jaśko z Melsztyna. — Rozbojom Kazimierz radzi. — Dom Luxemburski Szląsk obejmuje. — Jan czeski zrzeka się Mazowsza i prawa mniemanego do korony polskiej po Wacławach. — Krzyżacy pomnażają swą władzę przez zabory. — Na Mazowszu i Szląsku książęta holdują Czechom. — Kazimierz niepomny woli ojcowskiej, Krzyżakom oddaje Pomorze. — Sejm nie przyzwala na stratę Pomorza. — Delegacja do papieża Benedykta XII. od Kazimierza. — Komissya wyznaczona od papieża. — Założenie Warszawy. — Napad Litwinów na Mazowsze. — Szlachta z własnego popędu oręż porywa. — Śmierć Anny Aldony. — Córki Kazimierza, po zmarłej żonie pozostałe. — Sejm w Krakowie dla narady o następcy. — Jako siostrzeniec królewski, Ludwik Węgierski następcą mianowany. — Zjeżdża Kazimierz do Wyszogrodu. — Początek Paktów Konwentów. — Bolesław syn Trojdena i Maryi. — Lwów przyjmuje za pana króla Kazimierza, który wciela Ruś Czerwoną do Polski. — Żeni się Kazimierz z Adelaidą, córką landgraфа heskiego. — Złe pożycie. — Dwór na Zarnowcu. — Adelaida wyjeżdża do Hessayi, tam umiera. — Rokiczana. — Esterka. — Karobert, król węgierski, umiera. — Pokój kaliski z Krzyżakami. — Kazimierz odzyskuje Wschowę. — Katedra i dyecezya wrocławska, utrzymane pod zwiérchnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego. — Łączy król polski swą córkę Elżbietę z Bogusławem Pomorskim. — Król czeski ciemięży na Szląsku książąt Polsce holdujących. — Jan czeski i Kazimierz wojują. — Papież Klemens VI. zachęca do zgody. — Karol margrabia morawski w Rentzu ogłoszony cesarzem. — Ginie Jan Luxemburski pod Kressy. — Kopalnie srebra, cyny i ołowiu w Olkuszu. — Chrześcijaństwo bałwochwalcze skruszyło przesady. — Przez różne zwyczajaje, prawa i urzędnienia przechodziła Polska. — Pieśń Boga Rodzica najpierwszem jest w Polsce

ogłoszonóm prawem. — Łacina ułatwia w Europie stósunki z Zachodem. — Zwoluje Kazimierz sejm do Wiślicy, i statut swój tam wydaje. — Bulla złota Karola IV. — Ostateczny trybunał w Krakowie. — Układy z synami Gedymina. — Biskup Bodzanta. — Baryczka, wikary katedry krakowskiej. — Litwini zdobywają miasta. — Za zabójstwo brata Andrzeja, zachodzi król Ludwik do Neapolu; za swym powrotem do Węgier, pospiesza połączyć się z Kazimierzem, i wspólnie zwyciężają. — Związek konfederacyi szlachty wielkopolskiej. — Posyła Kazimierz do Rzymu o rozgrzeszenie za śmierć Baryczki, o inne téż doprasza się łaski. — Król powściąga Tatarów. — Król Ludwik, owdowiawszy, zaślubia Elżbietę, córkę Stefana z Bośni. — Ziemowit Mazowsza zostaje panem. — Wołoszczyzna dawna Dacya. — Dragosz. — Mołdawia. — Synowie Bożoroda: Stefan i Piotr. — Las Płoniny. — Powietrze morowe. — Krzyżacy niszczą Litwę. — Wszędzie głód; Kazimierz ma zboża pełne spichlerze. — Ruch plugowy i orężny. — Rzemiosła. — Zaślubiny Elżbiety, Kazimierza W. wnuczki z Karolem IV, cesarzem niemieckim. — Akademia krakowska we wsi Bawol. — Mennica w Krakowie. — Żeni się Kazimierz po raz trzeci z Jadwigą, księżniczką glogowską. — Gedymin zabity przy zdobywaniu Frydburga. — Olgierd i Kiejstut. — Geor. — Lubard. — Oleszko. — Alexander. — Przywierze z Gedymina synami. — Król polski zaprowadza swobody na Rusi. — W lasach przedborskich, na łowach, spada Kazimierz z konia; umarł w Krakowie. — Instytucje dobroczynne syna Łokietka. — Polskę murowaną zostawia. — Korzyści towarzyskie wypływają od będącego u steru. — Przejrzoność niezawsze zapobiega złym wypadkom. — Polska na ciosy narażona okropne. 319

ROZDZIAŁ XXVII. LUDWIK, KRÓL POLSKI I WĘGIERSKI, 1371.

Nie zaraz w Polsce Ludwik węgierski rządy objął. — Sąsiedzi państwo szarpią. — Ziemowit, książę mazowiecki, uważa się za mającego prawo do dziedzictwa. — Wysłane poselstwo do Węgier. — Posyła Ludwik swoją matkę Elżbietę do Polski. — Przybywa Ludwik. — Testament Kazimierza. — Koronacja Ludwika w Krakowie. — Pogrzeb Kazimierza W. — Powierza Ludwik rząd królowej matce. — Ugoda w Wyszohradzie. — Marya, córka Ludwika, łączy się z Zygmuntem. — Uzyskał Ludwik w Koszycach zapewnienie, że jedna z jego córek otrzyma koronę polską. — Burzą się umysły, do krwawego przychodzi spotkania, Kmita zostaje zabity. — Królowa do Węgier wyjeżdża. — Wyprawa Ludwika na Ruś. — Kiejstut pragnie zgody. — Gwałci Ludwik przysięgę i przyłącza Halicz do Węgier. — Po zezwoleniu papieżkiemi, zakłada Ludwik biskupstwa na Rusi. — Książę opolski tyle posiadał krain i zamków na Rusi przez Ludwika nadanych, że się piśał ruskim książęciem. — Władysław Biały. — Synowie Ziemowita. — Władysław Biały dzielny rycerz. — Złotorya. — Tryumwirat złożony z Za-

wiszy, z Dobka i z Sędziwoja. — Sejm w Zwoleniu. — Król Ludwik umiera w Tyrnawie. — Ludwik mści się w Neapolu za śmierć brata Andrzeja. — Szkodliwe Ludwika przywileje dla Polski. — Krzyżacy usuwają się od zwięzchności polskiej. — Olgierd, Kiejstut, Witold dokuczają Krzyżakom, i Litwini od nich cierpią. — Biruta. — Strwożona Litwa. — Kiejstut i Witold ratują. — Bitwa, Sine Wody. — Początek Dobruskiej hordy nad Dunajem. — Potomstwo Ruryka. — Potęga Włodzimierza. — Finnowie. — Zaród moskiewskiego ducha. — Moskwa. — Horda Złota. — Pustynie. — Wola Mongołów. — Wielki chan. — Baskaki. — Jan Kaléta. — Uzbek. — Ruś sńska. — Xiążęta moskiewscy u hordy w obozie. — Mongołowie nad brzegiem morza Czarnego, oswajają się ze zbytkiem. — Stolica Kapczaku. — Śmierć Uzbeka. — Zaburzenia u Tatarów. — Ucisk Słowian. — Półwysep Krymu. — Zwycięstwa Olgierda. — Dymitry Doński. — Potrzykroć Olgierd pod Moskwą. — Synowie Olgierda i Kiejstuta. — Jagiello W. X. Litewski. — Kiejstut panem na Trokach i Żmudzi. — Wojdyło. — Zemsta Jagielly na Kiejstucie. — Śmierć Kiejstuta. — Witold w więzieniu, żona go ratuje. — Pojednanie Jagielly z Witoldem. — Ród Piastów. — Xiążęta litewscy. 360

ROZDZIAŁ XXVIII. BEZKRÓLEWIE, 1382.

Po śmierci Ludwika, Węgrzy zaprzędają dziedzictwa koronne. — Spór między Zygmuntem i Ziemowitem o tron polski. — Domarat. — Sejm w Radomsku. — Domarat i Bodzęta. — Sejm Wiślicki. — Sejm w Sieradzu. — Marya, żona Zygmunta, w Węgrzech na króla koronowana. — Gara. — Durazzo. — Zygmunta odjeżdża do Węgier. — Zabójstwo Durazzo. — Ban Kroacki więzi Elżbietę i Maryę. — Utopiona Elżbieta. Marya oddana Zygmuntovi, która odzyskuje koronę. — Nalęcze i Grzymalczyki. — Średnie wieki. — Ponawiane Sejmy. — Stronictwa. — Żądanie przyjazdu Jadwigi. — Wojsko węgierskie przybywa. — Zawieszenie broni. — Węgrzy wracają do kraju swego, obciążeni plonem. 391

ROZDZIAŁ XXIX. JADWIGA, KRÓLOWA POLSKA, 1385.

Przybywa Jadwiga do Polski. — Wjazd Jadwigi wspaniały. — Koronacja. — Wilhelm rakuski. — Xiążę mazowiecki. — Jagiello. — Poświęcenie Jadwigi. — Uwiadomienie królowej matki. — Zapłata zaręczonej summy. — Posłowie polscy i litewscy do Węgier. — Królowa matka przystaje na zaślubiny Jagielly z Jadwigą 396

ROZDZIAŁ XXX. WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO, KRÓL POLSKI, 1386.

Wybrany Jagiello na króla polskiego. — Wjazd Jagielly do Krakowa. — Ochrzczony Jagiello przyjmuje imię Władysława. — Cała Jagiella rodzina chrzest przyjmuje. — Litwa, Żmudz, Ruś łączą się z królestwem polskiem. — Przysięga Jagiello na spójność obojga narodów, koronowany przez

arcybiskupa gnieźnieńskiego. — Obchód weseluy Jagielly i Jadwigi zajął dni kilka. — Wyjazd królestwa do Wielkopolski. — Godzi Jadwiga Grzymalczyków z Nalęczami. — Powstanie w Poznaniu. — Jadwiga nakłania Jagiellę do wykonania sprawiedliwości, pamiętne jęj w historii słowa. — Z Wielkopolski jedzie Jagiello z królową do W. X. Litewskiego, kapłani towarzyszą dla ochrzczenia Litwy. — Przejście Jagielly. — Sejm w Wilnie. — Wysłano kapłanów po Litwie dla nauki Ewangielii. — Kapłani chrzczą każdą gromadę jednakiem imieniem. — Zakłada Jagiello kościoły. — Jadwiga nadaje szaty i sprzęty do kościołów na Litwie i Żmudzi. — Na Litwie Jagiello udziela przywilei równych swobodom szlachty polskiej. — Jadwiga wraca do Polski. — Jeździ Jagiello po Litwie, aby zachęcać do wiary katolickiej, posyła do papieża Urbana V. z doniesieniem, że jest synem kościoła rzymskiego. — Wesele siostry Jagielly z Ziemowitem, xiążęciem Mazowsza. — Ustanawia Jagiello na Litwie swego brata Skirgiellę namiestnikiem. — We Lwowie Piotr, Hospodar Wołoch, Jagielle hold składa. — Zamieszania powstają na Litwie po wyjeździe Jagielly. — Udaje się Witold do Krzyżaków, wojuje wraz z nimi i rycczami nieczowymi z Inflant. — Witold żąda od króla przebaczenia, ubiega Krzyżaków, i zabiera im trzy zamki. — Jedną się Witold znowu z Krzyżakami, z nimi Litwę najężdża. — Potwarz Gniewosza; jak pies oszczerstwa swe odszczekał. — Jedzie Jagiello na Ruś, aby najazdy Witolda ukrócić. — Grodno zdobyte. — Godzi Jagiello spory o Wolyń, wraca do Krakowa. — Jadwiga Polsce wraca xięstwo halickie. — Wacław, xiążę szczeciński, hold królowi składa. — Wsparci Krzyżacy pomocą z zachodu ciągną na Litwę z Witoldem, aby kraj ten zawojowawszy Witolda nad nim przelożyć. — Dopuszczają się Krzyżacy okrucieństw. — Prawie całą Litwę Polska swojem zbożem karmi. — Król polski układa się z Witoldem. — Henryk, brat xiążąt mazowieckich, żeni się z Ryngalą, siostrą Witolda. — Porażka Krzyżaków z Witoldem, pali im zamki. — Zjężdża się Jagiello z Witoldem w Ostrowiu. — Witold otrzymuje godność W. X. Litewskiego. — Wasili Dymitryewicz, ożeniony z Zolią, córką Witolda, wiąże się ze Skirgiellą. — Zaproszony Skirgiello od archimandryty klasztoru Peczerskiego, podczas biesiady, zostaje otruty. — Witold zdobywa całą Ruś południową od Pskowa po Dunaj, opiera się o brzegi Oki i Suli. — Umarła Marya, królowa węgierska; Zygmunt obawia się stracić królestwo węgierskie, do którego Jadwiga ma prawo. — Wojna z xiążęciem opolskim. — Częstochowa. — Cud na Jasnej Górze. — Jagiello przybudował kaplicę, w której przechowuje się cudowny obraz. Napada xiążę opolski ze Szląska miasta królewskie, prosi się króla o pojednanie, wojna szląska zakończona. — Sejm w Inowrocławiu. — Krzyżacy nie chcą wypuścić zaborów. — Zwycięża Witold przy Azowie, i wzdłuż Donu, przesiedla do Litwy zabranych jeńców, około rzeki Waki zakłada osady. — Tatarów plemie staje się dla

Polski użyteczne. — Tauryka. — Tamerlan. — Bajazet. — Bitwa ancyr-
ska. — Horda złota w Kapczaku. — Timur Kutluk. — Toklamuisz. — Pod
rozkazami Witolda wyprawa na wschód. — Przegrana nad Worską. —
Edyga. — Wojska Tamerlana zatrzymują się nad Dnieprem. — Tawań. —
Tauryka. — Kalfa. — Zaniedbanie Akademii za Ludwika. — Za namową
Jadwigi uzupełnia Jagiello dzieło Kazimierza W. Akademię przenosi do
Krakowa. — Bonifacy IX. uznaje potrzebę zaprowadzenia katedry teolo-
gii. — Bursa Jadwigi w Pradze na kolegium. — Jagiello żąda kolebki ko-
sztownej, Jadwiga pokorę i modły ofiaruje. — Rodzi się córka Jadwidze,
trzy dni była na świecie, wkrótce i matka umiera. — Uważana przez Bo-
nifacego IX. za szepiecicelkę katolicyzmu na Litwie. — Jagiello sądzi, iż
bez Jadwigi prawo jego do korony polskiej ustaje, naród widzi w nim
króla wolnie obranego. — Otwiera Jagiello akademię krakowską. — Unia
Litwy z Koroną. — Idąc za wolą Jadwigi, żeni się Jagiello z córką hrabi
cylejskiego. — Węgrzy niechętni Zygmunтови, koronę węgierską ofiarują
Jagielle. — Zamek czorszyński. — Rogala. — Condotieri. — Hold Wolo-
chów. — Bogusław, książę pomorski. — Smoleńszczanie. — Witold 1404 r.
zdobywa Smoleńsk zupełnie. — Świdrygajło. — Sejm w Raciążu. — Przy-
jęcie Jagielly w Toruniu. — Powiatowe sejmy. — Sejm w Korczyniu. —
Ziemia dobrzyńska. — Wpływ szlachty do rządu. — Królestwo Kapczaku.
— Kazań. — Sain. — Wasili. — Haracz. — Niezgoda Litwy z Moskalami.
— Ugra. — Zła wiara Krzyżaków. — Pospolite ruszenie. — Rozejm. —
Zygmunt obrany cesarzem. — Zjazd w Kierzmarcu — Wojna przeciw
Krzyżakom. — Zawisza Czarny. — Most pod Czerwińskiem. — Msze i ka-
zania w obozie. — Ultimatum króla polskiego. — Wojsko obojga naro-
dów rozbija swe namioty nad jeziorem Rubikonem. — Drwęca. —
Działdów. — Dąbrowno. — Chęć walki. — Dąbrowno wzięte. — Wojsko
pod Grünwaldem i Tannenbergiem. — Po miszy król objężdża wojsko. —
Dwóch posłanników od krzyżackiego mistrza. — Hymn Boga Rodzica. —
Pierwszy raz armaty zostały użyte. — Objężdża Witold szeregi. — Po-
płoch. — Smoleńszczanie. — Ulryk. — Dypold. — Zbigniew Oleśnicki. —
Walka zacięta. — Wielki mistrz zabity, i wielu komandorów i konturów.
— Pojmani książęta : szczeciński Konrad Biały i Kazimierz pomorski. —
Rzeź okropna. — Polacy zwyciężyli, Krzyżacy broń rzucili, błagając o ży-
cie. — Zwycięzcy zabierają obóz niemiecki. — Ciągnie król ku Maryen-
burgowi. — Obóz z chróstu. — Ulewa. — Zwłoki W. Mistrza odprowa-
dzone do Krakowa. — Łańcuch złoty, relikwiarz. — Książęta pomorscy
Bogusław i Kazimierz. — Pośrednictwo cesarza Zygmunta. — Malborg. —
Henryk Plauen. — Poddaje się królowi miasto pruskie. — Herman, mistrz
inflancki. — Podstęp. — Witold wraca do Litwy. — Książęta mazowieccy
odchodzą za swemi hufcami. — Niesformość wojska. — Zamek warowny
Radzyn zdobyty. — Król udaje się do Torunia, tam ze złości przyjmowany.

— Plauen ogłasza się wielkim mistrzem. — Gdańszczanie pożyczają pieniędzy Krzyżakom, cesarz dostarcza im pieniędzy i ludzi. — Krzyżacy Tuhole zajmują. — Bitwa Koronowa. — Pokój. — W. M. w namiocie królewskim. — Niemcy zawsze myślą o zaborach. — Weneci. — Zjazd w Lubowli. — Układy nie przychodzą do skutku. — Za namową cesarza jedzie król do Budzynia. — Dary dla króla od cara Perekopu. — Igrzyska. — Polowanie na wyspie na Dunaju. — Oddane przez cesarza polskie koronacyjne ozdoby. — Zjeżdża się Jagiello z Witoldem nad Bugiem. — Pożyczka. — Spiska ziemia wraca do posiadłości polskich. — Sejm w Horodlu. — Król na Zmudzi. — Zjazd w Kujawach. — Jagiello chce poskromić Krzyżaków. — Zdrada W. M. — Nastawiony posłaniec z Brodnicy schwytyany. — Dwuletnie przymierze. — Głodna wojna. — Sobor konstantyński. — Jan Huss. — Pisma Wiklefa. — Waclaw, król czeski, umiera. — Jan Zyska. — Wojna hussycka. — Jagiello w Sniatynie. — Alexander, gospodar Wołoszczyzny. — Posłowie z Carogrodu. — Port Kaczubój. — Zboża z Podola. — Królowa Anna umiera. — Król jedzie do Litwy. — Edyga Kijow spalili: — Król zabawia się w Sanoku, i żeni się z Granowską. — Koronacja Granowskiej w Krakowie. — Prymas królestwa. — Edyga przysłała dary Witoldowi. — List Edygi. — Jednacz od papieża Marcina V. — Z Czech żądają, aby Jagiello tam panował. — Jagiello nie pragnie cudzego. — Umiera Granowska. — Witold bez wiedzy Jagielly posłał Korybuta na objęcie królestwa czeskiego. — Legat papieżki. — Listy cesarza do zakonu. — Wojna z Krzyżakami. — Lutenburg wzięty, Ryzenburg, za Ossą Golubie. — Krzyżacy dostali się w niewolę ze zdobytego zamku. — Posel w Golubiu od cesarza. — Krzyżacy upokorzeni. — Strony powolniejsze o pokój. — Nad jeziorem Mielna zawarty pokój. — Na sejmie w Czerwińsku uradzone przywrócenie wiślickiego statutu. — Jagiello żeni się z Zofią, księżniczką kijowską. — Koronacja królowej Zofii. — Urodził się Jagielle syn nazwany Władysław. — Składają dary dla syna króla polskiego. — Zawisza. — Wyprawa cesarska przeciw Turkom. — Zawisza potyka się z Turkami, rozsiekany zostaje. — Wyprawa Witolda do Nowogrodu. — Układy z Nowogrodzianami. — Karawany polskie rozchodzą się po różnych krajach. — Obradowania. — Zmowa na Polskę. — Zjazd w Łucku. — Żądza korony w Witoldzie. — Sprzeciwiają się rozdzielowi Polski. — Polska nie dopuszcza samowolności. — Anarchia prawie w całej Europie. — Władysław i Kazimierz synowie Jagielly. — Sejm w Jedlnie. — Przygotowania Witolda do koronacji. — Wracają cesarscy posłańcy. — Śmierć Witolda. — Na Litwie spory. — Król mianuje Świdrygiellę W. X. Litewskim. — Dopomina się Świdrygiello groźnie oddania Podola i Kamieńca. — Sejm w Warcie. — Twierdzi Wapowski, że król przez Świdrygiellę więziony był w Wilnie. — Tęczyński, Drzewiecki, Buczacki. — List ukryty. — Ucieczka króla do królestwa. — Kupcy jadą

z Litwy do Korony. — Wdzięczność Jagielly. — Świdrygiello oburzył Polaków. — Utarczki z Świdrygiellą. — Tatarzy pomagają Litwinom. — Kazimierz, książę mazowiecki. — Król zamek w Łucku oblega. — Świdrygiello prosi o pokój. — Cesarz i Krzyżacy godzą ciągle na szkodę Polski. — Hymn Boga Rodzica. — Nad Winią Polacy porazili Krzyżaków. — Podpalacze. — Krzyżacy buntują Świdrygiellę. — Żąda Jagiello, aby jeden z królewiczów uznany był następcą. — Na sejmie w Sieradzu Władysław obrany. — Zygmunt, książę starodubski. — Fetko, książę ostrowski. — Rzeka Morachwa. — Zwycięstwo polskie. — Dla wygranój przy Oszmianach Zygmunt kolegium zakłada. — Sobór bazylejski. — Sejm zwołany do Kola. — Tczew. — Flisów król wolnością udarował. — Zajęcie Pomorza. — Mistrz krzyżacki wchodzi w układy. — Synowie gospodarza Wołoch : Eliasz i Stefan. — Rozejm na lat dwanaście. — Zamieszanie na Litwie. — Jagiello w Gródku umiera. — Dowód przyjaźni biskupowi Oleśnickiemu. — Sejmy polskie. — Tatarzy wierni dla Polski. — Unia Litwy z Koroną. — Burzliwość obrad publicznych. — Wojsko polskie prawie zawsze pod wodzem mężnym zwyciężało. 400

ROZDZIAŁ XXXI: WŁADYSŁAW WARNEŃCZYK, 1434.

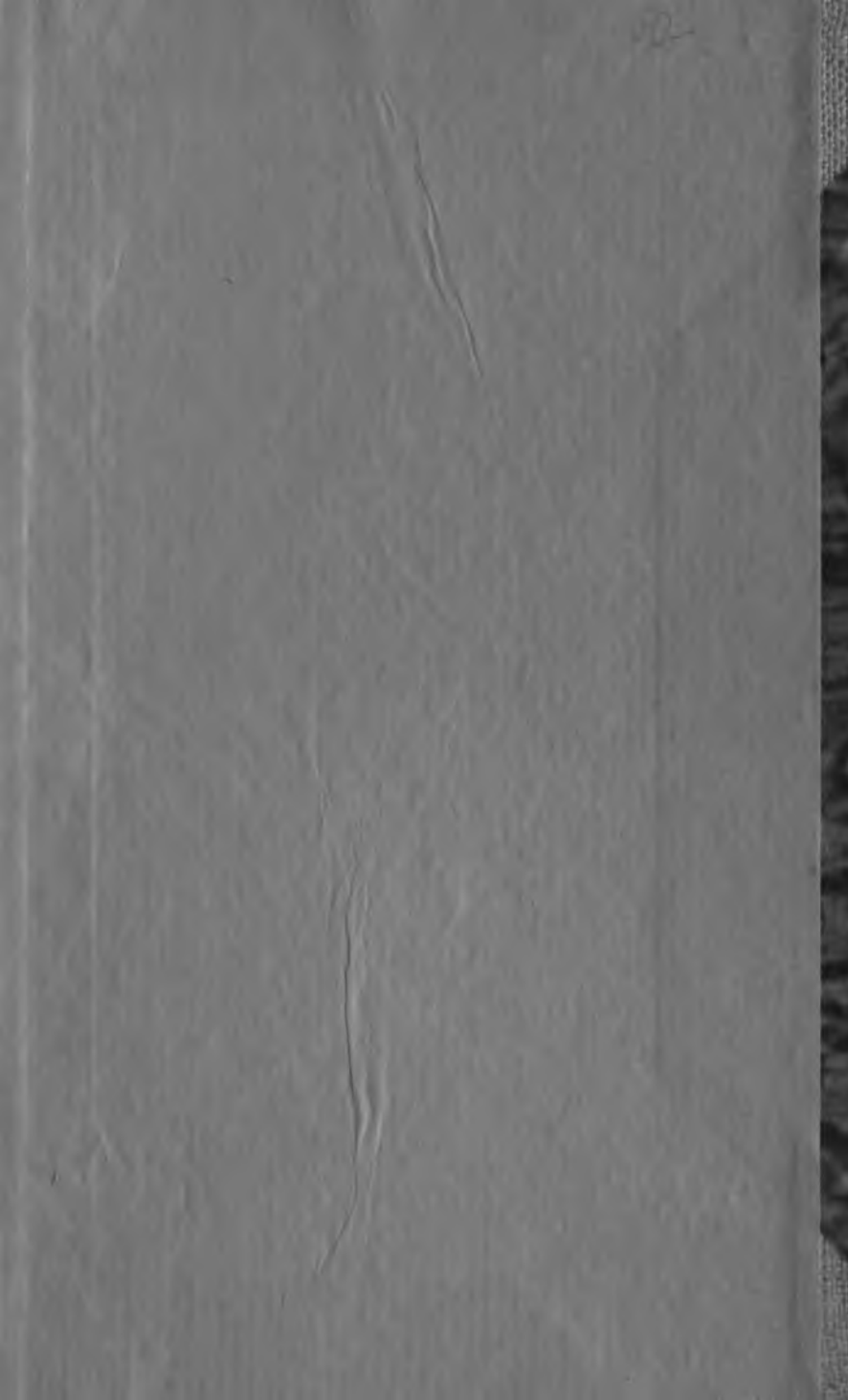
Dziesięcioletni Władysław koronowany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego. — Królowa matka, Zofia, i ze stanu duchownego jako téż świeckiego otrzymują opiekę. — Odmawiają opieki cesarzowi. — Świdrygiello z Zygmuntem wojuje. — Wygrana pod Wilkomirzem. — Mistrz inflancki. — Korybut. — Obchód tryumfu litewskiego. — Król chce pojednać Świdrygiellę z Zygmuntem. — Ponowienie zjednoczenia obojga narodów. — Godzi król Eliasza i Stefana. — Wołochy oplacają daninę, i hold składają. — Multany, przy darach przysłanych, hold składają. — Rytwański. — Zator i Oświęcim. — Śmierć Zygmunta cesarza. — Albrycht. — Władysław sam obejmuje rząd polski. — Ponawia król swą koronację. — Sultanów tureckich potęga. — Kościół pobudza wyznawców Chrystusa przeciw Islamizmowi. — Byzantyńscy cesarze. — Schizma. — Focysz. — Olga. — Włodzimierz W. — Kościół wschodni oderwany od Rzymu. — Focysz. — Wasili. — Jan Paleolog. — Amurat. — Papież Eugeniusz IV. — Sobór Bazylejski. — Sobór w Ferarze. — Sobór w Florencyi. — Marek z Efezu. — Izidor. — Jonas. — Mongoły. — Moskale. — Rusini Uniatcy. — Władysław zrównał duchowieństwo greckie z łacińskim. — Spisek przeciw w. x. litewskiemu Zygmunutowi ; zostaje zabity. — Wysła Władysław brata Kazimierza na Litwę, z władzą gubernatora. — Mrozy zasiew wyniszczają. — Głód. — Śmierć Albrychta II. — Poselstwo od Elżbiety, wdowy po Albrychcie, i narodu węgierskiego, aby król polski przyjął berło. — Rozmyślają co czynić. — Zezwała Władysław na objęcie Węgier. — Grzegorz z Sanoka. — Królowa Elżbieta porodziła syna. — Zastaje Władysław w Węgrzech rozdwojenie : jedni Władysława, drudzy Pogro-

bowca chcą mieć królem. — Gdy król dojeżdżał do Budzyna, tłumy ludności wyszły naprzeciw niemu, i zaprowadzono go na zamek. — Węgrzy koronują Władysława koroną św. Stefana. — Przybywa do Litwy brat królewski, Kazimierz; żądają Litwini, żeby nie był gubernatorem, ale się w. x. litewskim ogłosił; Polacy opierali się temu. — Litwini powitali młodszego syna Jagielly w. x. litewskim. — Posyła Kazimierz do króla Władysława z uwładowieniem o tém, co się stało. — Na sejmie w Korczyniu uchwalone posiłki do Węgier. — Królowa Elżbieta udaje się do cesarza Fryderyka. — Jan Huniad. — Wydana bitwa. — Tęczyński. — Julian Cezarin, kardynał. — Przyjazd do Rabu. — Królowa Elżbieta umiera. — Amurat oblega Białogród. — Turecki sztandar gniecie chrześciany. — Przygotowanie do wojny. — Obóz nad Morawą. — Bułgary. — Karambey-basza zostaje pojmany. — Rozsypka Turków. — Zima wstrzymuje pochód zwycięzki. — W Budzynie król po kościołach dzięki Bogu składa za zwycięstwo. — Mahometanie upokorzeni. — Różne poselstwa z wieszowaniami. — Polska pragnie powrotu króla. — Prośby Węgrów przemagają. — Wykup Karambeja. — Pokój w Segedzynie. — Ewangelia i Alkoran rękopisami nierozzerwanych układów. — Janczary. — Skanderberg. — Legat papieżki zwalnia króla od przysięgi. — Amurat siły zgromadza. — Draguła, gospodar dolnych Wołoch. — Oczekiwane zasiłki chrześciańskie przy Helesponcie. — Przybywa wojsko pod Warnę. — Syn Draguły. — Zła wróżba. — Pierwsze spotkanie pomyślne dla chrześcian. — Trwoga Amurata. — Gromi bohater warneński. — Niewzruszona siła Janczarów. — Huniad usuwa się z pola bitwy. — Ugodzony król śmiertelnie, pada bez życia. — Janczary są panami pobojowiska. — Grzegorz z Sanoka. — Metryki polskie. — Dwunastu z polskiej młodzieży. — Klęska pod Warną. — Poważanie Amurata dla Warneńczyka; każe mu pomnik wystawić. — Wspomnienia przy okolicach Warny. 486

WAŻNIEJSZE OMYŁKI DRUKU.

Str.	8 Wiersz	28	Zamiast	na	Czytaj	za
"	—	"	29	"	zapędy	" zamachy
"	38	"	6	"	były urządzone	" kazał urządzić
"	50	"	10	"	powściągni	" pościągani
"	84	"	4	"	Rozdział XIX	" Rozdział IX
"	184	"	2	"	wypływem	" powodem
"	188	"	4	"	Rozdział XIX	" Rozdział XVIII i XIX
"	246	"	20	"	Paweł	" Zbuntował Paweł
"	—	"	22	"	łopolską	" łopolską,
"	287	"	18	"	uznaje	" uznaje Polskę
"	306	"	14	"	Elbińskiego	" Elbąskiego
"	481	"	27	"	na to	" na to,
"	456	"	29	"	luxemburskiego	" Czeskiego





Biblioteka Uniwersytetu
MARI CURIE SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

B 88915

1

Do użytku tylko w obrębie
Biblioteki



1000174958